



Lignum vitae

ROCZNIK TEOLOGICZNY

22

2021

WYŻSZE SEMINARIUM DUCHOWNE OO. FRANCISZKANÓW
W ŁODZI-ŁAGIEWNIKACH

Rada Naukowa Czasopisma

o. prof. dr hab. **Celestyn Stanisław Napiórkowski**, Instytut Maryjno-Kolbiański „Kolbianum”; o. prof. dr **Tomasz Dinh Anh Nhue Nguyen**, PWT „Seraphicum”; o. prof. dr **Franciszek Targoński**, PWT „Seraphicum”; o. prof. UKSW dr hab. **Grzegorz Bartosik**; o. prof. SWSEZ dr hab. **Waldemar Klinkosz** SWSEZ/UKSW; o. dr **Mirosław Bartos**, Instytut Teologiczny w Łodzi; o. dr **Jerzy Łopat**, UKSW; o. dr **Ireneusz Klimczyk**, Instytut Maryjno-Kolbiański „Kolbianum”; o. dr **Piotr Żurkiewicz**; o. dr **Michał Baranowski**; o. dr **Jerzy Szyran**.

Recenzenci

ks. prof. dr hab. **Józef Zabielski**, UKSW/UwB; o. dr hab. **Wiesław Block** OFMCap, Uniwersytet „Antonianum” w Rzymie; o. dr **Mirosław Adaszkiewicz** OFMConv, Instytut Maryjno-Kolbiański „Kolbianum”; o. dr **Józef Aszyk** OFMConv, Instytut Maryjno-Kolbiański „Kolbianum”; ks. dr **Sławomir Szczepaniak**, AKW; o. dr **Zbigniew Kopeć** OFMConv, Warszawa; o. dr **Rafał Kwiatkowski** OFMConv, Stoczek; dr **Kasandra Witkowska**, Włocławek; dr **Ewa Gniady**, Kraków.

Zespół redakcyjny

o. dr Jerzy Szyran – redaktor naczelny (Warszawa);
dk. dr Jacek Jan Pawłowicz – redaktor techniczny (Dębica);
mgr Katarzyna Kielak – korekta (Wołomin);
mgr Ewa Kaleta – tłumaczenia (Łódź).

Projekt okładki

dk. dr Jacek Jan Pawłowicz

Adres redakcji

„Lignum Vitae”; ul. Zakroczymska 1; 00-225 Warszawa
lignum-vitae@franciszkanie.pl; www.seminariumfranciszkanskie.pl/lignum-vitae

Zamawianie egzemplarzy „Lignum Vitae”

rektor@seminariumfranciszkanskie.pl

Druk

Wydawnictwo oo. Franciszkanów Niepokalanów, ul. o. M. Kolbego 5, 96-515 Teresin

NIHIL OBSTAT

L.dz. 93/21, Warszawa 31.03.2021

o. prof. UKSW dr hab. Grzegorz Bartosik OFMConv, prowincjał

ISSN 1641-9405

© Copyright by WSD oo. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach

SPIS TREŚCI

OD REDAKCJI	5
1. Tematy numeru: Modlitwa chrześcijańska	7
TOMASZ SZYMCZAK OFMCONV <i>Modlitwa człowieka Starego Testamentu</i>	9
JAN M. OLSZEWSKI OFMCONV <i>Virgo orans. Między obrazem a słowem</i>	31
PAULINA MARIA KACZMAREK OSC <i>„Szukam, o Panie, Twego oblicza” (Ps 27,8)</i>	90
JERZY SZYRAN OFMCONV <i>Można zamawiać intencje mszalne</i>	109
GRZEGORZ STROCZYŃSKI OFMCONV <i>Modlitwa różańcowa w nauczaniu Leona XIII</i>	133
TOMASZ BEK <i>Jak dzisiaj mówić o modlitwie?</i>	146
2. Franciszkanie „tam” i „tu”	169
GRZEGORZ STROCZYŃSKI OFMCONV <i>Franciszkanin papieżem – Sykstus IV</i>	171
JUDYTA KATARZYNA WOŹNIAK OSCCAP <i>Parafrazy i figury biblijne nawiązujące do metafory światła obecne w bulli kanonizacyjnej św. Klary z Asyżu „Clara Claris Praeclara”</i>	183
DOROTA JUSTYNA DROZDOWSKA SFMI <i>Nie do końca odkryta tajemnica</i>	199

3. Rozprawy i artykuły 241

JERZY SZYRAN OFMCONV

Ustanowiony dla ludu w sprawach Boga
Spowiedź kapłana 243

CELESTYN STANISŁAW NAPIÓRKOWSKI OFMCONV

Elementy soborowego przełomu w „Konstytucji dogmatycznej
o Kościele” i w „Dekrecie o ekumenizmie” 277

4. Teologowie Europy Środkowo-Wschodniej 285

GRZEGORZ STROCZYŃSKI OFMCONV

József Mindszenty – węgierski Prymas o niezłomnej wierze 287

5. Sprawozdania, recenzje, referaty... 297

SPRAWOZDANIA 299

RECENZJE 302

KOMUNIKATY 305

REFERATY 318

6. Z życia seminarium 393

7. Nasze publikacje 397

Zasady publikacji w czasopiśmie 400

OD REDAKCJI

Pomimo trwającej wciąż epidemii oddajemy do rąk Czytelników kolejny numer „Lignum Vitae”. Może właśnie ze względu na istniejące okoliczności temat tegorocznego numeru jest szczególnie aktualny. Modlitwa bowiem jest codziennym pokarmem chrześcijanina, w obliczu zaś zagrożenia staje się wołaniem o miłosierdzie.

W NURCIE MODLITWY

Podjęty jeszcze przed zaistniałą sytuacją temat obecnego rocznika „Lignum Vitae” okazał się tematem danym na czas. Człowiek bowiem w sytuacjach niepewności egzystencjalnej odruchowo szuka punktu oparcia dla swojej niepewnej sytuacji. Stąd właśnie modlitwa jest jego jedyną nadzieją.

Podjmując to zagadnienie, usiłowaliśmy ukazać możliwie szerokie spektrum modlitwy. Wychodząc od spojrzenia na modlitwę oczyma Starożytności, przemierzaliśmy szlak wraz z Maryją jako Virgo orans, weszliśmy za kratę klasztoru kontemplacyjnego, by tam szukać ciszy i spokoju modlitwy głębi. Pytaliśmy też, jak dziś mówić i przekonywać o potrzebie modlitwy. Nie omieszkaliśmy również wskazać na te wymiary modlitwy, które dla wielu chrześcijan są codzienną rzeczywistością: Msza święta i różaniec. Choć dla wielu są one chlebem dnia powszedniego, to właśnie dlatego, że są chlebem, sycą codzienność sięgającego po nie człowieka.

W TREŚCI NUMERU

W dziale poświęconym szeroko pojętemu franciszkanizmowi szczególnie polecamy artykuł, który jest pokłosiem obchodów 90. rocznicy przybycia św. Maksymiliana Kolbego i o. Mieczysława Mirochny do Japonii oraz wydania pierwszego numeru „Rycerza Niepokalanej” w tym kraju. Artykuł jest o tyle interesujący, że jego Autorka, będąc w samym sercu wydarzeń sprzed 90 lat, czyli w Nagasaki, dysponuje możliwością czerpania również ze źródeł japońskich.

Ponadto warto jeszcze zwrócić swój wzrok na dwie pomniejsze i jedną wielką pozycję: recenzję tłumaczenia na język polski książki „Chiara e il papato” (wersja polska „Pod stopami Kościoła”), referat o. Dariusza Kowalczyka na temat mediów i Kościoła, a także wybrane re-

feraty z Forum Teologów Europy Środkowo-Wschodniej w Moskwie, poświęcone tematowi kultury chrześcijańskiej, prezentowane w języku polskim i rosyjskim.

NOWY DZIAŁ

Zgodnie z zapowiedzią od tego numeru naszego rocznika teologicznego rozpoczęliśmy nowy dział zatytułowany „Teologowie Europy Środkowo-Wschodniej”. Praktyka pokazała, że im dalej od Warszawy, tym coraz trudniej o teologów. Kraje byłego bloku komunistycznego w większości nie wypracowały szczególnych środowisk teologicznych. Nie znaczy to jednak, że nie było tam osób, które w innym wymiarze można nazwać teologami, którzy własną postawą głosili Jezusa Chrystusa i zaangażowaniem społecznym wypowiadały prawdy moralne Kościoła. Do takich z pewnością należał prezentowany w tym numerze „Lignum Vitae” Prymas Węgier, świadek dwóch wojen światowych i okresu komunistycznego, który za wiarę i swój lud cierpiał i znosił przeciwności.

NA PRZYSZŁOŚĆ

Kolejny numer naszego rocznika teologicznego pragniemy poświęcić problematyce choroby i cierpienia. Spróbujemy spojrzeć na nie w szerokim wymiarze biblijnym, duchowym, moralnym i duszpasterskim.

Osoby gotowe zaangażować się we współtworzenie rocznika prosimy o nadsyłanie swoich tekstów.

o. dr Piotr Żurkiewicz – *rektor*
o. dr Jerzy Szyran – *redaktor*

Lignum vitae

22

2021

1. Temat numeru

Modlitwa chrześcijańska



TOMASZ SZYMCZAK OFMConv*

Rzym-Włochy

Modlitwa człowieka Starego Testamentu.

Uwagi z nauki Kościoła i na podstawie kilku przykładów
niezbyt oczywistych z Rdz 1-11

Redakcja „Lignum Vitae” poprosiła wyżej podpisanego o opracowanie tematu: „Modlitwa człowieka Starego Testamentu”. Można się domyślić, że rozległość tematyki z jednej strony wprawiła Autora w przerażenie, z drugiej zaś zmobilizowała do wytężonej intelektualnej pracy, i to od pierwszych chwil podjęcia próby zmierzenia się z tym zadaniem. Autor zadał sobie pytanie: jaki klucz zastosować do otwarcia tak postawionego tematu? Pod jakim kątem ująć tak obszerne zagadnienie?

Pierwszym krokiem, zrobionym na ścieżce poszukiwania inspiracji, było zwrócenie się do oficjalnych tekstów Kościoła i przyjrzenie się, w jaki sposób one konstruuje naukę, katechezę o modlitwie w Starym Testamencie. Tym, co od razu rzuciło się w oczy, był fakt, że niektóre postaci, ważne z punktu widzenia biblijnej narracji, zostały absolutnie pominięte, przemilczane. Gatunek literacki, jakim jest np. „Katechizm Kościoła Katolickiego” czy papieskie katechezy wygłaszane w ramach śródownych audiencji generalnych, nie pozwala oczywiście na szczególne zaprezentowanie tematu. Wydaje się jednak, że od tych postaci „pominiętych”, „nieuwzględnionych” można się sporo o modlitwie nauczyć. I dlatego w tytule poniższego opracowania jest mowa o „zagadnie-

* **TOMASZ SZYMCZAK OFMConv** (ur. 17.09.1978). Doktor teologii w zakresie teologii biblijnej. Absolwent Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie i Papieskiego Instytutu Biblijnego w Rzymie. Na kapitule generalnej w 2019 r. wybrany na sekretarza generalnego Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych. Wykładowca Papieskiego Uniwersytetu „Urbanianum” w Rzymie.

niach niepodjętych”. Autor postanowił zmierzyć się z postawionym zadaniem, koncentrując swoją uwagę na przyjrzeniu się, jak w oficjalnej katechezie Kościoła jest przedstawione zagadnienie modlitwy Starego Testamentu, aby przejść następnie do omówienia niektórych elementów pominiętych. Niektóre z tych zagadnień warto byłoby podjąć w mówieniu o modlitwie Starego Testamentu. I to dlatego podjęta zostanie próba zasygnalizowania, jakie bogactwo kryje się w kilku „pominiętych” historiach i nieuwzględnionych fragmentach.

Na początku warto jednak zebrać to, o czym niektóre z wyżej wymienionych tekstów mówią, a dopiero później przejść do tego, co zostało w nich nieuwzględnione.

1. STANDARDOWE MODELE MODLITWY CZŁOWIEKA STAREGO TESTAMENTU

Niewątpliwie ciekawym przedsięwzięciem byłoby zbadanie, co mówią teksty np. różnych katechizmów na temat modlitwy w Starym Testamencie: czy w ogóle taki temat podejmują, jak rozkładają akcenty, jak zmienia się to w zależności od epoki i od miejsca wydania. Dla potrzeb tego opracowania użyjemy – jako swego rodzaju próby reprezentatywnej – tekstu „Katechizmu Kościoła Katolickiego”.

„Modlitwa jest dla mnie wzniesieniem serca, prostym spojrzeniem ku Niebu, okrzykiem wdzięczności i miłości, zarówno w cierpieniu, jak i radości”¹ – tym cytatem, zaczerpniętym z pism św. Teresy od Dzieciątka Jezus, „Katechizm Kościoła Katolickiego” otwiera swoją czwartą część, poświęconą modlitwie chrześcijańskiej. Od razu po św. Teresie cytuje św. Jana Damasceńskiego, dla którego modlitwa jest „wzniesieniem duszy do Boga lub prośbą skierowaną do Niego o stosowne dobro”². Obydwie definicje biorą człowieka za punkt wyjścia, koncentrują się przede wszystkim na nim, nic nie mówią o Adresacie modlitwy. Ale już w następnym punkcie Katechizm opowie o tym, że każda „modlitwa – czy zdajemy sobie z tego sprawę, czy nie – jest spotkaniem Bożego i naszego pragnienia”³, gdyż „Bóg pragnie, abyśmy Go pragnęli”⁴.

¹ Teresa od Dzieciątka Jezus, *Rękopisy autobiograficzne*, C 25 r, cyt. za: *Katechizm Kościoła Katolickiego*, (dalej jako: KKK), Poznań 1004, nr 2558.

² Jan Damasceński, *De fide orthodoxa*, 3, 24; PG 94, 1089 D, cyt. za: KKK, 2559.

³ KKK, 2560.

⁴ Augustyn, *De diversis quaestionibus octoginta tribus*, 64, 4; PL 40,56; cyt. za: KKK, 2560.

Mamy zatem i naszą inicjatywę⁵, i Bożą inicjatywę⁶. I choćby nam się wydawało, że jest inaczej, to nasza modlitwa jest tylko odpowiedzią na Boże wezwanie. Gdyby spróbować spojrzeć na zagadnienie modlitwy w świetle modeli komunikacyjnych⁷, to mielibyśmy do czynienia z sytuacją, w której nadawca (modlący się człowiek) formułuje przekaz (modlitwę), który jest jednak niczym innym jak tylko i wyłącznie sprzężeniem zwrotnym, odpowiedzią na uprzednią inicjatywę Odbiorcy (Boga), który okazuje się być... pierwszym Nadawcą!

„Katechizm Kościoła Katolickiego” opisuje cały świat modlitwy w Starym Testamencie, prezentując sześć grup przykładów. Mówi się o:

- modlitwie Abła, Enosza⁸, Henocha i Noego⁹;
- modlitwie Abrahama i Jakuba¹⁰;
- modlitwie Mojżesza¹¹;
- modlitwie Samuela, Dawida, Salomona¹²;
- modlitwie Eliasza i proroków¹³,
- modlitwie Psalmów, która jest modlitwą zgromadzenia¹⁴.

Wydaje się, że można myśleć o poszczególnych grupach jako o pewnego rodzaju modelach modlitwy. Spróbujmy spojrzeć na nie poprzez pryzmat najprostszych modeli procesów komunikacji. Pozwoli to w łatwy sposób wyodrębnić specyfikę każdej z grup, charakterystykę każdego z tych starotestamentalnych modeli modlitwy.

⁵ Por. KKK, 2566.

⁶ Por. KKK, 2567.

⁷ Por. A. FRĄCZEK, *Komunikacja interpersonalna*, „Studia Gdańskie. Wizje i rzeczywistość” 9(2012), s. 118-131. Por. także Z. CHODKOWSKI, *Zarys charakterystyki komunikacji interpersonalnej, możliwe zakłócenia i bariery*, „Kultura – Przemiany – Edukacja” 5(2017), s. 282-294.

⁸ Polskie wydanie KKK z 1994 r. błędnie tłumaczyło imię Enosza i pisało w numerze 2569 o Henochu.

⁹ Por. KKK, 2569.

¹⁰ Por. KKK, 2570-2573.

¹¹ Por. KKK, 2574-2577.

¹² Por. KKK, 2578-2580.

¹³ Por. KKK, 2581-2584.

¹⁴ Por. KKK, 2585-2589.

1.1. Modlitwa Abła, Enosza, Henocha i Noego (KKK, 2569)

Prezentując pierwszy model modlitwy, Katechizm podkreśla istotną rolę stworzenia. Ponadto poprzedza ten punkt tytułem: „Stworzenie jako źródło modlitwy”. Nie poświęca tej tematyce jednak zbyt wiele miejsca, raczej wpisuje zagadnienie stworzenia w temat modlitwy pierwszych wielkich postaci biblijnych.

Można wywnioskować, że Katechizm chce tutaj powiedzieć, iż nie sposób modlić się, nie biorąc pod uwagę rzeczywistości stworzenia. Człowiek jest stworzony, ale zajmuje w dziele stworzenia specjalne miejsce – takie, które pozwala mu na komunikowanie się ze Stwórcą. Co więcej, w procesie komunikacyjnym korzysta z innych rzeczy stworzonych.

Nadawca, modlący się człowiek, kierując do Odbiorcy swój komunikat, używa zatem nie tylko słów. Niektóre elementy stworzenia zostają ofiarowane Bogu. Złożona przez Abła ofiara jest jakimś komunikatem (por. Rdz 4,4), jest również jakimś komunikatem ofiara złożona przez Noego (por. Rdz 8,2). Zarówno Abel, jak i Noe, otrzymują od swojego Rozmówcy sprzężenie zwrotne, Bóg spogląda na ofiarę Abła (por. Rdz 4,4) i błogosławi Noemu (por. Rdz 9,9).

Katechizm, opisując modlitwę pierwszych ludzi, wspomina o „wędrowce z Bogiem”, raz odsyłając do postaci Henocha (por. Rdz 5,24)¹⁵, raz do postaci Noego (por. Rdz 9,6)¹⁶. Nie precyzuje dokładniej, jak należy rozumieć taki rodzaj modlitwy, dodaje jednak, że: „taka modlitwa jest udziałem bardzo wielu sprawiedliwych we wszystkich religiach”.

1.2. Modlitwa Abrahama i Jakuba (KKK, 2570-2573)

Drugi starotestamentalny model modlitwy zaprezentowany w Katechizmie podkreśla niezwykłą wagę czynów. Abraham modli się przede wszystkim czynem¹⁷, a dopiero później słowami. Nacisk jest zatem położony na to, w jaki sposób sformułowany jest przekaz nadawcy, co jest jego treścią. Tutaj treścią są nie słowa, a czyn.

¹⁵ Wyrażenie „chodził/spacerował z Bogiem” pojawia się w odniesieniu do Henocha jeszcze w Rdz 5,22.

¹⁶ Biblia Tysiąclecia używa w obydwóch wersetach tłumaczenia „żył w przyjaźni z Bogiem”.

¹⁷ Por. KKK, 2570.

Modlitwa nie jest komunikacją jednostronną, oznacza również gotowość na usłyszenie głosu Boga. Wiąże się to z ryzykiem – co się stanie, jeśli Bóg skieruje do modlącego się słowa zapraszające do dokonania czegoś absolutnie niewygodnego? Abram wypełnia swoją komunikację przede wszystkim posłuszeństwem: „Pan rzekł do Abrama: «Wyjdź z twojej ziemi [...]». Abram udał się w drogę, jak mu Pan rozkazał” (Rdz 12,1-4). Dzieje się tak nawet wówczas, gdy Abraham jest zaproszony przez Boga do zrobienia czegoś absolutnie sprzecznego ze zdrowym rozsądkiem, gdy ma złożyć w ofierze swojego syna (por. Rdz 22, 1-19). I tym razem Abraham wprowadza usłyszane słowo w czyn, ufając swojemu Rozmówcy. Ufał Bogu wówczas, gdy nie było widać na horyzoncie spełnienia obietnic, ufa i teraz, gdy Bóg prosi go o złożenie ofiary z tego, co jest owocem, zrealizowaniem tych obietnic.

Tym, czego może nauczyć nas ten model modlitwy, jest bezwarunkowe zaufanie do Boga. Jakkolwiek nie brzmiałby przekaz otrzymany od Niego, to należy zaufać jego treści, nie dlatego, że się ją rozumie albo się z nią zgadza, ale dlatego, że została zakomunikowana przez wyjątkowego Nadawcę.

Katechizm, po zaprezentowaniu postaci Abrahama, przypomina jeszcze Jakuba i jego całonocną walkę z tajemniczą postacią (por. Rdz 32,25-33). Ta Jakubowa walka stała się modelowym przykładem wytrwałości, nieustępliwości. Jakub nie przerywa procesu komunikacyjnego, dopóki druga strona nie udzieli wszystkich odpowiedzi, nawet gdyby miało to się odbyć kosztem utraty zdrowia (por. Rdz 32,33).

1.3. Modlitwa Mojżesza (KKK, 2574-2577)

Trzeci model modlitwy to przykład Mojżesza. Choć i Abraham był pokazany jako przykład modlitwy wstawienniczej (por. Rdz 18,16-33), to dopiero w przypadku Mojżesza ten aspekt modlitwy zdaje się wybijać na pierwszy plan. Komunikujący się z Bogiem Mojżesz często będzie formułował przekaz, który dotyczyć będzie innych ludzi (por. Lb 12,13-14). Wysiłek rozmowy, który czasami jest również wysiłkiem fizycznym, jak to było w przypadku wojny z Amalekitami (por. Wj 17,8-13), zostaje podjęty nie ze względu na niego samego, ale ze względu na lud (por. Wj 32,31-35).

Co więcej, Mojżesz próbuje przekonać Boga, że interwencja na rzecz ludu będzie tak naprawdę interwencją również na rzecz Jego samego: zostanie ocalone Jego imię, nikt nie będzie mógł zarzucić Bogu, że nie

był w stanie zarządzać ludem, który sam sobie wybrał (por. Lb 14,10-19).

Nadawca, Mojżesz, zapomina niejako w procesie komunikacyjnym o samym sobie, stawia się kompletnie z boku. Jedyne co go interesuje to to, aby Odbiorca-Bóg obdarzył łaskowością tych, o których mu opowiada.

1.4. Modlitwa Samuela, Dawida, Salomona (KKK, 2578-2580)

W czwartym modelu modlitwy pojawia się nowy element – specjalne miejsce modlitwy, świątynia. Wcześniej modlono się tam, gdzie akurat się znajdowano, na polu, na pustyni, gdziekolwiek. Tylko o górach można myśleć w jakiś sposób jako o miejscu uprzywilejowanym. Czasy króla Dawida i następne to epoka przygotowywania się do budowy Świątyni, jej konstrukcja, inauguracja i czas przyzwyczajania się do niej. Proces komunikacyjny między człowiekiem a Bogiem zyskał zatem nowy element składowy. I już sam fakt pielgrzymowania do Świątyni stanie się pewną formą komunikacji.

Inną z cech charakterystycznych dla modelu modlitwy opisanego w tych punktach Katechizmu jest to, że oprócz modlitwy wstawienniczej, której przykładem jest Samuel (por. 1Sm 12,23), podkreśla się fakt modlitwy „w imieniu kogoś”. Dawid, król stający na modlitwie, modli się, nie tylko za lud, ale w imieniu ludu¹⁸. Co więcej, staje się wzorem modlitwy dla ludu.

Podobnie i jego syn, Salomon, gdy staje na modlitwie i wznosi ręce ku niebu, nie myśli o sobie, ale opowiada Panu o ludzie, o jego troskach, a nawet wstawia się za „cudzoziemcem” (por. 1Krl 8,22-53).

Inną z cech charakterystycznych ich modlitwy jest koncentracja na obietnicach i pamięć o nich. Nadawcy (Dawid, Salomon) przypominają Odbiorcy (Bogu) Jego wcześniejsze komunikaty, powołują się na nie, aby teraz uzyskać to, o co proszą. Ten model modlitwy pokazuje, jak ważna jest w niej pamięć. Warto pamiętać to, co Pan powiedział na modlitwie, bo kiedyś będzie się można na to powołać.

1.5. Modlitwa Eliasza i proroków (KKK. 2581-2584)

Piąty model modlitwy zwraca uwagę, że do tego specyficznego procesu komunikacyjnego, jakim jest modlitwa, może wkraść się niebezpie-

¹⁸ Por. KKK, 2579.

czeństwo rytualizmu. Nadawca (lud modlący się, kapłani w świątyni etc.) będzie co prawda formułował przekaz, ale pod jego powierzchnią nie będzie nic się znajdowało¹⁹.

Eliasz szuka oblicza Pana i staje się przykładem wytrwałości w modlitwie, wykorzystanym później przez autora nowotestamentalnego: „Wielką moc posiada wytrwała modlitwa sprawiedliwego. Eliasz był człowiekiem podobnym do nas i modlił się usilnie, by deszcz nie padał, i nie padał deszcz na ziemię przez trzy lata i sześć miesięcy. I znów błagał, i niebiosa spuściły deszcz, a ziemia wydała swój plon” (Jk 5,16b-18).

Mówiąc o Eliaszu i prorokach, podkreśla się zatem wagę modlitwy indywidualnej, „sam na sam z Bogiem”, takiej, w której wyraźniej słyszy się słowo Boże. Ale nawet taka modlitwa nie dotyczy tylko i wyłącznie osoby modlącego się. Zaczepnawszy światło, siłę i odwagę na samotnej modlitwie z Panem, może on zacząć się z Nim spierać o lud i wstawiać się za nim²⁰.

1.6. Modlitwa Psalmów, która jest modlitwą zgromadzenia (KKK, 2585-2589)

Szósty model modlitwy starotestamentalnej zaprezentowany przez Katechizm to modlitwa Psalmów. Podczas gdy w poprzednich modelach więcej miejsca poświęcano nadawcom i Odbiorcy komunikatu, jakim jest modlitwa, w tym modelu na pierwszy plan wychodzi forma przekazu.

Forma ta jest już wcześniej ustalona, zamknięta i nie zmienia się. Treść przekazu jest jednak tak bogata, że może zostać zastosowana przez wszystkich możliwych nadawców, niezależnie od położenia geograficznego, w którym się znajdują, czy epoki historycznej, w której żyją:

- Niezależnie od tego, czy chodzi o hymn pochwalny czy o modlitwę w smutku lub o dziękczynienie, o błaganie osobiste czy wspólnotowe, o śpiew królewski lub pielgrzymi czy o rozmyślanie mądrościowe, Psalmi są zwierciadłem przedziwnych dzieł Bożych w historii Jego ludu oraz sytuacji ludzkich przeżywanych

¹⁹ Por. KKK, 2581. Por. także J. Ślawik, *Krytyka kultu w księdze „Sprawiedliwości społecznej” (Amosa)*, „Collectanea Theologica” 85/4 (2015), s. 35-70; D. Adamczyk, *Napiętnowanie niesprawiedliwości i nadużyć kultowych przez proroków okresu asyryjskiego w państwie północnym*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 24(2011) nr 2, s. 29-44.

²⁰ Por. KKK, 2584.

przez Psalmistę. Psalm może odzwierciedlać jakieś wydarzenie z przeszłości, odznacza się jednak taką prostotą, że jego słowami rzeczywiście mogą modlić się ludzie każdego stanu i wszystkich czasów²¹.

- Nadawca, używając komunikatu sformułowanego prawie 3 tys. lat temu, może i dziś zakomunikować coś niezwykle prawdziwego Odbiorcy. Komunikat ten zostaje w jakiś sposób spersonalizowany, mimo iż wypowiedziane słowa będą takie same, to za każdym razem będzie się kryło za nimi co innego, będą „nabierały innych kształtów w sercach różnych ludzi”²².

Te sześć modeli nie wyczerpuje całej nauki Starego Testamentu o modlitwie. Zapewne nie jest intencją Katechizmu zaprezentowanie wyczerpującego wykładu na temat wszystkich przejawów modlitwy w Starym Testamencie. Patrząc na zaprezentowane w Katechizmie postaci, można wyrobić sobie jakiś pogląd: czy się modlono w Starym Testamencie i jak się modlono.

Odpowiadając na pytanie, „jak” się modlono, zwraca się przede wszystkim uwagę na „zakres” modlitwy – na to, czy jej treść obejmuje tylko i wyłącznie modlącego się czy również lud, do którego należy i za który się wstawia lub w imieniu którego się modli. Mniej miejsca poświęca się konkretnym koordynatom modlitwy: godzinom, czasom, regułom, szczegółowym przepisom. Większą natomiast uwagę poświęca się cechom modlącego się: czy jest wytrwały, czy potrafi wprowadzić w czyn to, co usłyszał na modlitwie, czy nie waha się, czy jest w stanie walczyć na modlitwie, czy pamięta o obietnicach, czy jest gotów znieść trud, również fizyczny, związany z modlitwą.

2. WYKORZYSTANIE STANDARDOWYCH MODELI PRZEZ PAPIEŻA FRANCISZKA

Ten schemat opowiadania o modlitwie w Starym Testamencie został wykorzystany niedawno również w cyklu papieskich katechez o modlitwie, wygłaszanych podczas środowych audiencji generalnych. Papież Franciszek rozpoczął ten cykl 6 maja 2020 r. Tego dnia Papież wygłosił katechezę zatytułowaną „Tajemnica modlitwy”, a jej bohaterem

²¹ Por. KKK, 2588.

²² KKK, 2588.

uczynił Bartymeusza, którego wiara w Jezusa zamieniła się w głośne wezwanie o pomoc (por. Mk 10,46-52).

Pod koniec tejże katechezy zasygnalizował również kwestię modlitwy stworzenia, ujmując ją jednak inaczej, niż było to w pierwszym modelu opisanym przez Katechizm. Podczas gdy Katechizm podkreślał fakt, że stworzenie jest w jakiś sposób podstawą modlitwy i że niektóre jego elementy mogą zostać użyte jako coś, co składa się na treść modlitwy (ofiara z płodów roli czy ze zwierząt), Papież w swojej katechezie przypomniał, że stworzenie jest również nadawcą, że również ono kieruje do Boga swój własny komunikat (por. Rz 8,22). Papież zauważył, że ambasadorami tego krzyku stworzenia często stają się artyści²³.

W drugiej katechezie (13 maja 2020) Papież opowiedział o specyfice modlitwy chrześcijańskiej. W trzeciej katechezie podjął natomiast temat tajemnicy stworzenia. Nawiązał do tekstu Katechizmu, który wiąże temat stworzenia z modlitwą i znacząco go rozszerzył, podkreślając fakt, że pierwszymi reakcjami człowieka na piękno i tajemnicę stworzenia powinny być zachwyt i pokora. Stary Testament wyraził oba uczucia np. w Ps 8: „Gdy patrzę na Twe niebo, dzieło Twych palców, księżyc i gwiazdy, któreś Ty utwierdził: czym jest człowiek, że o nim pamiętasz, i czym syn człowieczy, że się nim zajmujesz? Uczyliś go niewiele mniejszym od istot niebieskich, chwałą i czcią go uwieńczyłeś” (Ps 8,4-6). W takim ujęciu stworzenie nie jest czymś, co służy tylko jako treść przekazu, ale jest przede wszystkim motywem, dla którego człowiek formułuje swój modlitewny przekaz²⁴.

W czwartej katechezie zatrzymał się na modlitwie sprawiedliwych²⁵. W piątej natomiast podjął temat modlitwy Abrahama i podkreślił nowość pojmowania relacji z Bogiem. Abraham słucha głosu Boga, ufa Jego słowu i wychodzi. Wraz z tym wyruszeniem rodzi się nowy sposób pojmowania relacji z Bogiem. Kiedy Bóg mówi, człowiek staje się adresatem tego słowa, a jego życie miejscem, w którym pragnie się ono zrealizować. Życie wierzącego zaczyna być pojmowane jako powołanie, jako miejsce, w którym wypełnia się obietnica. Abraham żył modlitwą w nieustannej wierności temu słowu, które pojawiał się na jego drodze.

²³ Por. Franciszek, *Katecheza 1: Tajemnica modlitwy*, Audienca generalna, 6 maja 2020.

²⁴ Por. Franciszek, *Katecheza 3: Tajemnica stworzenia*, Audienca generalna, 20 maja 2020.

²⁵ Por. Franciszek, *Katecheza 4: Modlitwa sprawiedliwych*, Audienca generalna, 27 maja 2020.

Bóg jest już postrzegany, nie tylko w zjawiskach kosmicznych jako Bóg daleki. Staje się „moim Bogiem”, Bogiem mojej osobistej historii, który prowadzi moje kroki, który mnie nie opuszcza; Bogiem moich dni, towarzyszem moich wydarzeń; Bogiem Opatrzności²⁶.

Osobne miejsce poświęcił modlitwie Jakuba i jego „walce z Bogiem”, która stała się metaforą modlitwy²⁷, dedykując tym tematом całą szóstą katechezę. Siódma katecheza dotyczyła modlitwy Mojżesza, mistrza wstawiennictwa²⁸. W ósmej mówił papież o modlitwie Dawida. Podkreślił, że w jego niespokojnym życiu była tylko jedna nić przewodnia – modlitwa. Święty i grzesznik, prześladowany i prześladowca, ofiara i oprawca. Dawid był tym wszystkim. W jego życiu jest tylko jedna nić przewodnia, nadająca jedność wszystkiemu: jego modlitwa. Ten głos nigdy nie gaśnie. Jest to zawsze ta sama modlitwa, niezależnie od tego, czy przybiera ona ton radości czy też skargi, zmienia się tylko melodia. Czyniąc w ten sposób, Dawid uczy nas, aby wszystko wchodziło w dialog z Bogiem: zarówno radość, jak i winy, miłość, jak i cierpienie, przyjaźń, a także choroba. Wszystko może stać się słowem skierowanym do Boga, który zawsze nas słucha²⁹.

Kolejne przykłady modlitwy starotestamentalnej zostały omówione w katechezie o proroku Eliaszu i w dwóch katechezach o psalmach. W katechezie o Eliaszu papież zatrzymał się dłużej nad rolą modlitwy w tych momentach życia, w których wydaje się nam, że jesteśmy bezużyteczni, samotni, gdy sądzimy, że zawiedliśmy na wszystkich frontach³⁰. W katechezach o Psalmach wziął na warsztat, między innymi, temat cierpienia³¹, z którym Psalterz konfrontuje się niejednokrotnie, a także kwestię fałszywej modlitwy, takiej, która jest odmawiana nie ze

²⁶ Por. Franciszek, *Katecheza 5: Modlitwa Abrahama*, Audycja generalna, 3 czerwca 2020; http://www.vatican.va/content/francesco/pl/audiences/2020/documents/papa-francesco_20200603_udienza-generale.html (data wejścia: 31.01.2021).

²⁷ Por. Franciszek, *Katecheza 6: Modlitwa Jakuba*, Audycja generalna, 10 czerwca 2020.

²⁸ Por. Franciszek, *Katecheza 7: Modlitwa Mojżesza*, Audycja generalna, 17 czerwca 2020.

²⁹ Por. Franciszek, *Katecheza 8: Modlitwa Dawida*, Audycja generalna, 24 czerwca 2020; http://www.vatican.va/content/francesco/pl/audiences/2020/documents/papa-francesco_20200624_udienza-generale.html (data wejścia: 31.01.2021).

³⁰ Por. Franciszek, *Katecheza 9: Modlitwa Eliasza*, Audycja generalna, 7 października 2020.

³¹ Por. Franciszek, *Katecheza 10: Modlitwa Psalmów. 1*, Audycja generalna, 14 października 2020.

względu na Odbiorcę, ale po to, aby inni podziwiali modlącego się naddawcę³².

Jak widać, Papież Franciszek, aby opowiedzieć o modlitwie w Starym Testamencie, skorzystał z tego samego schematu, który zaproponował KKK i często do treści katechizmowych nawiązywał. Wydobyl jednak w swoich katechezach takie treści, które KKK pomija; spojrzal na treści zasygnalizowane w KKK pod innym kątem. Zaproponowane w KKK modele stały się punktem wyjścia do zaprezentowania twórczych wariacji na temat modlitwy człowieka w Starym Testamencie. Tym, co charakteryzuje papieskie katechezy, jest fakt, że podchodzą one do postaci biblijnych i ich sposobów modlitwy w taki sposób, który pozwala na wydobywanie z fragmentów biblijnego tekstu tego, co najbardziej aktualne. Tego, co może być wskazaniem dla dzisiejszego człowieka, który żyje w innych kontekstach geograficznych i zupełnie innych czasach, oddalonych od biblijnych bohaterów o ponad 2000 lat.

3. MODELE NIESTANDARDOWE – KSIĘGA RODZAJU 1-11

Pytania, jakie pojawiają się po prześledzeniu wyżej wymienionej tematyki, są następujące: czy istnieją inne przykłady modlitwy człowieka Starego Testamentu, które warto byłoby wziąć pod uwagę? Czy w życiu modlitwy postaci pominiętych, nieukazanych jako standardowe, jest jakiś element, który warto zaprezentować w katechezach (a zatem i w konferencjach, spotkaniach *lectio divina* etc.) na temat modlitwy?

Niech będzie mi wolno zatrzymać się tylko i wyłącznie na tej części Biblii, z której zaczerpnięto przykłady do zbudowania pierwszego modelu opisanego przez Katechizm³³. Przypomnijmy, pierwszy model modlitwy to ten, w którym opowiada się o ważkiej roli stworzenia i o modlitwie sprawiedliwych. Zarówno w przypadku tekstu Katechizmu, jak i w jego papieskiej reлектurze³⁴, które przeanalizowaliśmy powyżej, mieliśmy do czynienia z identyczną sytuacją: wspomniano o modlitwie Abła, o „wzywaniu imienia Pana” przez Enosza, o „wędrowaniu z Panem” Henocha i Noego. Ujmowano te tematy nieco pod różnymi kątami,

³² Por. Franciszek, *Katecheza 11: Modlitwa Psalmów*. 2, Audiencja generalna, 21 października 2020.

³³ Por. KKK, 2569.

³⁴ Por. KKK, 2569 oraz papieskie katechezy 1, 3 i 4 w cyklu o modlitwie (katechezy z 6, 20 i 27 maja 2020).

ale tylko na nich się skupiono, pomijając inne. Wydaje się jednak, że są w Rdz 1-11 – bo to z tego fragmentu Biblii Katechizm wydobywa przykłady modlitwy, gdy mówi o modlitwie sprawiedliwych³⁵ – jeszcze niektóre obszary, które pozostają „niezagospodarowane”. Spróbujemy przedstawić kilka z możliwych zagadnień, które mogłyby się stać bazą do kolejnych biblijnych katechez o modlitwie sprawiedliwych.

3.1 Modlitwa Adama i Ewy i szum komunikacyjny wprowadzony przez węża

Adam i Ewa, opowiedziani w pierwszych rozdziałach Biblii, być może nie są opisani wprost jako ludzie modlitwy, ale przecież ich krótka biblijna historia jest historią, w której główną rolę odgrywają słowa wypowiedziane przez Boga, podważone później przez węża. Adam słucha nakazu Pana, dotyczącego „owoców z drzewa tego ogrodu” (Rdz 2,16) i dowiaduje się, żeby niektórych z nich, bardzo dokładnie wskazanych, nie jeść. Potem współpracuje z Panem w nadawaniu imion zwierzętom (por. Rdz 2,18-20), w scenie, która zdaje się być opisem spokojnego, przyjacielskiego kolokwium, choć wprost nienazwanego w ten sposób. Wreszcie wykrzykuje swój zachwyt wdzięczności, komentując pojawienie się kobiety: „Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała!” (Rdz 2,22-23). Atmosfera opisana w Rdz 2 pozwala myśleć, że komunikacja między człowiekiem a Bogiem odbywała się bez zakłóceń. Ich komunikaty dotyczyły reguł współpracy ustanowionych przez Boga (por. Rdz 2,16), dotyczyły również emocji Adama (por. Rdz 2,23).

W tę komunikację zostaje wprowadzony szum. Katastrofę opisaną w rozdziale 3. Księgi Rodzaju można byłoby zakwalifikować jako przykład komunikowania perswazyjnego, mającego na celu zmianę zachowania jednostki. W procesie komunikowania, jaki jest opisany w Rdz 3, mamy do czynienia z podobnym kontekstem sytuacyjnym jak i w Rdz 2, komunikacja przebiega bez zakłóceń. Tym, co odróżnia rozmowy człowieka z Bogiem, o których mowa w Rdz 2, od dialogu Ewy z wężem, jest przede wszystkim ich treść. Wszystkie słowa wypowiedziane w Rdz 2 przez Boga i przez człowieka dotyczą nowej rzeczywistości, nowego etapu dziejów stworzenia: umieszczenia człowieka w ogrodzie i stworzenia kobiety. Informują i wyrażają emocje.

Słowa padające w Rdz 3, włożone przez biblijnych autorów w pysk węża i w usta Ewy, różnią się od tych z rozdziału 2. przede wszystkim

³⁵ Por. KKK, 2569.

tym, że nie dotyczą żadnej nowej rzeczywistości. Odnoszą się natomiast do... poprzednich komunikatów! Wąż rozmawia nie o konkretnych elementach rzeczywistości, ale o jednym z wcześniejszych przekazów, jaki otrzymał człowiek. I jedynym celem jego inicjatywy jest wprowadzenie zakłócenia do poprzedniej komunikacji. Ponieważ nie potrafi stworzyć niczego nowego, musi opierać się na tym, co już istnieje.

Już pierwszym pytaniem, które zadaje, jest w stanie wprowadzić do serca człowieka przekonanie, że źle odkodował on przekaz Boga: „Czy rzeczywiście Bóg powiedział: «Nie jedzcie owoców ze wszystkich drzew tego ogrodu?»” (Rdz 3,1). Wprowadza szereg wątpliwości i robi to w bardzo subtelny sposób, nienachalnie³⁶. Swoimi słowami poddaje w wątpliwość powagę Nadawcy wcześniejszych komunikatów. Tak jakby chciał powiedzieć: „A nawet gdyby tak powiedział, to co?”³⁷. Co więcej, wprowadza szum już na poziomie cytatu, zmieniając nieco rozkaz dany przez Boga Adamowi³⁸.

W drugiej wypowiedzi prezentuje samego siebie jako kogoś, kto zna Nadawcę i wie, że nie przedstawił On całej prawdy: „Ale wie Bóg, że gdy spożycie owoc z tego drzewa, otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło” (Rdz 3,5). Podważa zatem zaufanie do Nadawcy. Takie komunikowanie przynosi zamierzony skutek: Ewa i Adam sięgają po owoc (por. Rdz 3,6-7) przekonani, że źle zdekodowali pierwotny komunikat (Rdz 2,16), a zdekodowali go w niewłaściwy sposób również dlatego, że nie znali „prawdziwych” intencji Nadawcy. W tym momencie komunikacja, która pierwotnie przebiegała w sposób niezakłócony, zostaje zniszczona przez insynuację³⁹.

³⁶ Pytanie sformułowane przez biblijnego węża rozpoczyna się w Rdz 3,1 od zwrotu וְאִם־כִּי־אָמַר, który w innych wersetach, w których się pojawia, jest tłumaczony jako „nawet gdyby” (por. Ez 14,21; Neh 9,18), „gdyby”, „jeśli” (por. 1Sm 14,30), „coż dopiero” (2Sm 4,11). Pytanie węża nie jest zatem sformułowane wyraźnie, można myśleć o nim jako o sugestii i proponować tłumaczenie: „A gdyby nawet Bóg powiedział: «Nie jedzcie owoców ze wszystkich drzew tego ogrodu?» to co?” Por. Halot, I, 76: „וְאִם־כִּי – elliptically introduces a question”.

³⁷ Por. E. Testa, *Genesi. Introduzione – storia primitiva*, w: (La Sacra Bibbia, Torino–Roma, 1969, s. 305-306.

³⁸ Por. F. Giuntoli, *Genesi 1,1-11,26. Introduzione, traduzione e commento*, w: *Nuova versione della Bibbia dai testi antichi*, Cinisello Balsamo, MI 2013, s. 100-101.

³⁹ Por. A. Wénin, *Da Adamo ad Abramo o l'errare dell'uomo. Lettura narrativa e antropologica della Genesi. I. Gen 1,1-12,4*, Bologna 2008, s. 68-70.

Scena, w której pierwsi rodzice wchodzi w dialog z węzem, może stać się ważną katechezą na temat modlitwy. Tak, jakby Stary Testament chciał dać, zaraz na początku, niezwykle ważne wskazówki dotyczące niebezpieczeństw czyhających na wszystkich, którzy wstępują na drogę wędrówki z Bogiem. Tak, jakby chciał powiedzieć: „Uważaj! Bądź czujny za każdym razem, gdy jakaś myśl będzie poddawała w wątpliwość słowo Pana lub Jego prawdziwe intencje! Bądź czujny za każdym razem, gdy jakaś myśl krąży nie według konkretnych spraw, wydarzeń, ale bierze na warsztat komunikaty o tychże wydarzeniach – być może nie jest to dobra myśl i będzie chciała tylko i wyłącznie wprowadzić komunikacyjny szum i przerwać łączność”.

Ta scena biblijna może być punktem wyjścia do katechezy o modlitwie jako o rozmawianiu z Bogiem. Wąż bowiem jest pierwszym, który zaczął rozmawiać o Bogu. Ale zamiast być posłusznym, zaczął uprawiać teologię, traktując Boga jako przedmiot dyskusji. Jeśli modlitwa zaczyna być analizowaniem i obiektywizowaniem kwestii wiary, należy zachować czujność i obserwować, czy na horyzoncie nie pojawia się jakieś niebezpieczeństwo⁴⁰. Rozmowa o Bogu nie jest tym samym, co rozmowa z Bogiem.

3.2. Modlitwa Kaina – pierwszego, który złożył ofiary

Wróćmy na chwilę do zapisu Katechizmu. We fragmencie, w którym mówi o modlitwie sprawiedliwych z pierwszych rozdziałów Księgi Rodzaju, kompletnie pomija postać Kaina: „Modlitwa jest przeżywana najpierw na podstawie rzeczywistości stworzenia. Dziewięć pierwszych rozdziałów Księgi Rodzaju opisuje ten związek z Bogiem jako ofiarę z pierwocin trzody składaną przez Abła (por. Rdz 4,4), jako wzywanie Imienia Bożego przez Enosza (por. Rdz 4,26) oraz jako «wędrówkę z Bogiem» (Rdz 5,24)”⁴¹.

Pominięcie postaci Kaina jest zapewne podyktowane motywami pedagogicznymi i apologetycznymi – jak mówić o modlitwie Kaina, skoro mamy do czynienia z mordercą i bratobójcą? Nie można jednak zapomnieć, że to Kain jest pierwszym człowiekiem, o którym Biblia mówi, że składał Panu Bogu ofiarę. Kain „składa dla Pana w ofierze płody roli” (Rdz 4,3), to znaczy owoc swojej pracy, wszakże „uprawiał rolę” (Rdz 4,2). Dopiero na drugim miejscu wymienia się ofiarę Abła, który również

⁴⁰ Por. W. Brueggemann, *Genesi. Strumenti* 9, Torino 2002, s. 69.

⁴¹ KKK, 2569.

składa owoc swojej pracy. Ten, który był „pasterzem trzód” (Rdz 4,2), składał Panu „pierwociny ze swej trzody i z ich tłuszczu” (Rdz 4,4).

Dwaj bracia rozpoczynają proces komunikacyjny skierowany do Boga, ale wydaje się, że tylko jeden z nich odnosi sukces i zyskuje Jego uwagę: „Pan wejrzał na Abła i na jego ofiarę; na Kaina zaś i na jego ofiarę nie chciał patrzeć” (Rdz 4,4-5)⁴². To przychylne spojrzenie Boga na ofiarę Abła jest jednak jedyną odpowiedzią, jaką otrzymuje Abel. Co więcej, między nim a Bogiem nie pada żadne słowo! Abel komunikuje z Bogiem tylko przy pomocy gestu. Kain natomiast słyszy głos Boga, który zadaje mu pytania (por. Rdz 4,6-7.9.10-11) i na ten głos, choć już po zabójstwie Abła, to jednak odpowiada (por. Rdz 4,9.13-14).

Czego miałyby nauczyć ta historia Kainowego składania ofiar? Jaki potencjał kryje się w tej opowieści, co mówi o modlitwie? Historia ta mówi przede wszystkim, że modlitwa jest spotkaniem wolnych osób. Człowiek może się zwrócić do Boga, ale może się i do niego nie zwracać. Ale i Bóg ma prawo nie odpowiedzieć, gdy jest wzywany! I w przypadku ofiar złożonych przez Kaina i Abła, tak właśnie czyni – na jedną ofiarę odpowiada, na drugą zaś nie: „Odrzucenie Kaina nie jest niczym umotywowane. Życie jest niesprawiedliwe. Bóg jest wolny”⁴³.

Literatura obfituje w próby rozwiązania zagadki zawartej w Rdz 4,4-5⁴⁴. Szuka się powodów, dla których ofiara Kaina nie została przyjęta, gdyż tekst biblijny milczy na ten temat⁴⁵. Ot, po prostu, Bóg dokonuje wyboru i nie podaje żadnych motywacji. Będąc zajętym próbą uspra-

⁴² Papież Franciszek w swojej katechezie eksploruje przede wszystkim motyw zazdrości i na nim skupia uwagę, ale nie analizuje powodów, dla których ta zazdrość się rodzi. Por. FRANCISZEK, *Katecheza 4: Modlitwa sprawiedliwych...*, dz. cyt.

⁴³ Por. W. Brueggemann, *Genesi...*, dz. cyt., s. 80.

⁴⁴ Por. L. Alonso-Schökel, *Dov'è tuo fratello. Pagine di fraternità nel libro della Genesi*, Brescia 1987, s. 35-40.

⁴⁵ Według Orygenes, Bóg nie przyjął ofiary Kaina, bo wiedział, że jego serce jest pełne złości. Por. Orygenes, *O modlitwie*, 29.18. Według Efrema Syryjczyka – Abel poświęcił sporo uwagi wybraniu odpowiednich płodów roli na ofiarę, Kain natomiast nie zademonstrował podobnego nastawienia. Abel wybrał to, co najlepsze, Kain wziął to, co akurat miał pod ręką. Por. EFREM, *Komentarz do Księgi Rodzaju*, 3.2. Efrem dodaje, że serce Kaina napętno się złością, gdy zobaczył, że zarówno jego rodzice, jak i jego siostry naśmiewają się z niego, widząc, że Bóg nie przyjął jego ofiary. Por. Efrem, *Komentarz do Księgi Rodzaju*, 3.3. Por. A. Louth – M. Conti, *Bibbia Commentata dai Padri. Antico Testamento 1/1. Genesi 1-11*, Roma 2003, s. 142-143.

wiedliwienia działania Boga⁴⁶, nie zauważy się czegoś, co już jest zawarte w biblijnym tekście, nie zauważy się informacji: „Bóg jest wolny. I nie jest zmuszony do odpowiadania wszystkim w jednakowy sposób”. A być może to jest najważniejsza nauka! Przyjęcie tego do wiadomości pomogłoby zapewne rozwiązać i inne zagadki „niewysłuchanych” modlitw. Bóg, ponieważ jest Bogiem, ma pewnie milion powodów, dla których na jedne modlitwy odpowiada, a na inne nie.

Modlitwa Kaina uczy pokory. Za każdym razem, gdy ktoś staje na modlitwę, musi się liczyć z tym, że nie modli się do Kogoś, kto odpowie według z góry przygotowanego przez człowieka planu. Modli się do Kogoś, kto może mieć zupełnie inny plan. Odpowiedź bożków można zaprogramować. Z Bogiem żywym tak się nie da. Co więcej, czasem to On sam będzie prowokował dysharmonię, napięcie. Być może tylko po to, żeby pokazać człowiekowi jego prawdziwe możliwości, jego prawdziwe oblicze⁴⁷. Kain, którego ofiara nie zostaje przyjęta, po raz pierwszy doświadcza bowiem jakiegoś ograniczenia, po raz pierwszy doświadcza, że nie jest wyjątkowy⁴⁸. Po raz pierwszy ma możliwość pokazania, że jest dorosły i rozumie, że życie nie składa się z pasma sukcesów. Przykład nieprzyjętej modlitwy Kaina jest doskonałą katechezą o wolności Boga, o ludzkiej ograniczoności.

3.3. Enosz – pierwszy, który wezwał imienia Pana, czy ojciec wszelkiej idolatrii?

Wiemy już, kto jako pierwszy złożył Panu ofiarę. Ale jeszcze nie wiemy, kto jako pierwszy zaczął wzywać imienia Pana i kiedy zaczęto wzywać imienia Pana. Według Księgi Rodzaju pierwszym, który wzywał imienia Bożego, był Enosz – postać prawdopodobnie kompletnie nieznana (por. Rdz 4,26)⁴⁹. Manuskrypty „kłócą się” o to, czy to on był pierwszym mającym coś wspólnego z wzywaniem imienia Pana – tak chcą LXX⁵⁰ i *Vulgata*⁵¹, czy to „za jego czasów” zaczęto wzywać imienia

⁴⁶ Por. E. Testa, *Genesi. Introduzione – storia primitiva*, w: *La Sacra Bibbia*, Torino-Roma, 1969, s. 332. Testa zauważa, że możliwą ścieżką argumentowania byłoby wskazanie, że w przypadku Abła mówi się o „pierwocinach”, podczas gdy w przypadku Kaina przemilcza się jakość złożonych ofiar.

⁴⁷ Por. W. Brueggemann, *Genesi...*, dz. cyt., s. 79-84.

⁴⁸ Por. A. Wénin, *Da Adamo ad Abramo...*, dz. cyt., s. 102-104.

⁴⁹ Por. przypis nr 5.

⁵⁰ Rdz 4,26, LXX: „[...] Ενως οὗτος ἤλπισεν ἐπικαλεῖσθαι τὸ ὄνομα κυρίου τοῦ θεοῦ”.

Pana – jak chce tekst hebrajski⁵². Jakkolwiek by nie było, jesteśmy dopiero w trzecim pokoleniu rasy ludzkiej (Adam – Set – Enosz), a już ktoś zna imię Pana!

Jak pogodzić tę informację z tym, że Jakub nie dowiedział się, jak miała na imię tajemnicza postać, z którą walczył całą noc (por. Rdz 32,30)? Jak pogodzić tę informację z tym, co podaje nam Księga Wyjścia w rozdziale 3., w którym opowiada o spotkaniu Mojżesza z Bogiem, objawiającym się w krzewie gorejącym (por. Wj 3,13-14)? To dopiero wówczas Bóg objawia swoje tajemnicze imię, a Mojżesz jest uznany za tego, który jako pierwszy je poznaje: „Bóg rozmawiał z Mojżeszem i powiedział mu: «Jam jest Pan (יהוה). Ja objawiłem się Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi jako Bóg Wszechmocny, ale imienia mego, Pan (יהוה), nie objawiłem im»” (Wj 6,2-3)⁵³. Czy Enosz, lub ktoś z jego pokolenia, faktycznie poznał imię Pana⁵⁴, czy raczej nie, i trzeba przyjąć, że wyrażenie „wzywać imienia Pana” ma tutaj nieco inne⁵⁵ lub całkowicie odmienne znaczenie?

Tak zdaje się rozwiązywać wyżej zasygnalizowany problem literatura rabiniczna. Okazuje się, że widzi ona w wyrażeniu „wzywać imienia Pana” odniesienie do... idolatrii⁵⁶! Według Rasziego, jednego z najważniejszych komentatorów średniowiecznych, sformułowanie użyte tutaj oznacza „nazywać ludzi i idole imieniem Najświętszego, niech będzie błogosławiony, czynić z nich bożki i wzywać ich jako bóstwa”⁵⁷. Modli-

⁵¹ Rdz 4,26, *Vulgata*: „[...] Enos: iste coepit invocare nomen Domini”.

⁵² Rdz 4,26: “וַיִּקְרָא אֶת־שֵׁם־בְּנוֹהֵהָ”. Komentatorzy podkreślają, że w Rdz 4,25-26 rozpoczyna się nowy etap w dziejach świata. Abel jest martwy, potomstwo Kaina jest jeszcze bardziej naznaczone przemocą niż on (por. Rdz 4,17-24). Na scenie pojawia się zatem nowa linia potomstwa, zaczynająca się od Seta. Setowi rodzi się Enosz, i to właśnie „w tym czasie zaczęto wzywać imienia Pana”.

⁵³ Por. E. Testa, *Genesi...*, dz. cyt., s. 353.

⁵⁴ Por. Cyryl Jerozolimski w katechezie 16.27: mówi, że „Duch Święty zstąpił na wszystkich sprawiedliwych, jak Enosz, Henoch, Noe i im podobnych, aż do Abrahama, Izaaka, Jakuba”. Por. A. Louth – M. Conti, *Bibbia commentata...*, dz. cyt., s. 155.

⁵⁵ O wzywaniu imieniu Pana mówi się bowiem również w Rdz 12,8 i 13,4 (Abram buduje ołtarz między Betel i Aj), w Rdz 21,33 (Abraham wzywa imienia Pana w Beerszeba) i w Rdz 26,25 (Izaak wzywa imienia Pana w Beerszeba).

⁵⁶ Biblia używa tutaj rzadkiej formy czasownika ללן, który oznacza przede wszystkim: „użyć do celów świeckich, sprofanować, zanieczyścić”, a tylko w niektórych formach „rozpocząć, zacząć”. Formy הוהל używa Biblia jedynie w Rdz 4,26. Por. Halot, I, 319-320.

⁵⁷ Por. E. Testa, *Genesi...*, dz. cyt., 353.

twą Enosza, postawiona w takim świetle, jest zatem... zaprzeczeniem modlitwy! Literatura rabinistyczna mówi zatem, że za czasów Enosza rozpoczęła się praktyka idolatrii, a nie prawdziwa modlitwa⁵⁸.

Jakakolwiek byśmy nie interpretowali biblijne wyrażenie użyte w Rdz 4,26, na pewno warto zabrać ze sobą naukę o tym, że nie każde „wzywanie imienia Pana” musi być automatycznie zakwalifikowane jako modlitwa. W niektórych przypadkach „wzywanie imienia Pana” może być wyrazem idolatrii.

Gdybyśmy i w tym przypadku chcieli odnieść się do modeli procesów komunikacji, mielibyśmy do czynienia z sytuacją, w której nadawca formułuje komunikaty, wyglądające tak, jakby były skierowane do Boga, ale w rzeczywistości trafiające pod zupełnie inny adres. Idolatrię można byłoby zatem opisać jako proces komunikacji, w którym komunikaty, przeznaczone w normalnych warunkach dla Boga, trafiają do innych niż On adresatów. Przypadek Enosza ostrzega nas przed tym niebezpieczeństwem.

3.4. Henoch – zabrany przez Pana w nagrodę czy po to, żeby zapobiec wypadkom?

Katechizm, mówiąc o modlitwie sprawiedliwych⁵⁹, wspomina „wędrówkę z Bogiem”, która była udziałem dwóch biblijnych postaci – Henocha i Noego (por. Rdz 5,21-24; 6,9). W przypadku Henocha dwukrotnie używa się wyrażenia „אַתְּ הֵיטֵלָהּ לְךָ הָאֱלֹהִים”, „przechadzał się z Bogiem, spacerował z Bogiem”⁶⁰ (por. Rdz 5,22.24); w przypadku Noego – raz (אַתְּ הֵיטֵלָהּ לְךָ הָאֱלֹהִים w Rdz 6,9)⁶¹.

Gdybyśmy chcieli włączyć te Henochowe fragmenty do naszych niestandardowych rozważań o modlitwie, to można byłoby wyprowadzić z nich dwie możliwe ścieżki przemyśleń. Jedna mogłaby dotyczyć samej czynności „chodzenia z Bogiem”, druga motywów, dla których Pan zabrał Henocha (por. Rdz 5,24).

⁵⁸ Znają tę tradycję zarówno Hieronim, *Quaest. In Gen.*, 5. 26; PL 23,994, jak i Beda Czcigodny. *In Gen.*, PL 91,220. Por. E. Testa, *Genesi...*, dz. cyt., 353.

⁵⁹ Por. KKK, 2569.

⁶⁰ Biblia Tysiąclecia tłumaczy to wyrażenie poprzez „żył w przyjaźni”. Biblia Gdańska używa zwrotu: „chodził z Bogiem”, który co prawda brzmi jak określenie, którego używamy, gdy chcemy opowiedzieć o przyjaźni chłopa i dziewczyny, ale nie jest wykluczone, że to właśnie takie skojarzenie najlepiej oddaje biblijną ideę „chodzenia z Bogiem”.

⁶¹ Podobna formuła jest zastosowana do Abrahama, który „chodził przed Panem, w Jego obecności” (Rdz 17,1; 24,40).

Określenie „chodzić z Bogiem” najłatwiej zrozumieć jako bycie w nieustannym kontakcie ze Stwórcą, rozmowę z Nim, pozwolenie na to, aby towarzyszył wszystkim czynnościom (por. Mi 6,8). Dość rzadka forma czasownika „chodzić” użyta tutaj (por. Rdz 5,22.24) pojawiła się już raz na kartach Biblii. Tym, który pierwszy „chodzi, przechadza się”, jest Bóg, szukający Adama w raju (por. Rdz 3,8: *וַיֵּלֶךְ*), być może zatem w tym wyrażeniu kryje się chęć pokazania Henocha jako kogoś, kto „jako pierwszy dostosował swoje kroki do Bożych kroków”⁶². Cóż się dzieje, jeśli człowiek nie „chodzi z Bogiem”? Okazuje się, że Jego miejsce natychmiast zajmuje co innego. Ta sama forma czasownika, która została dwukrotnie użyta na opisanie relacji Henocha z Bogiem, pojawia się na kartach Starego Testamentu jeszcze tylko trzykrotnie (por. 2Sm 11,2; 1Krn 21,4; Ez 19,6). Pierwszy fragment jest prawdopodobnie najbardziej znany: „Pewnego wieczora Dawid, podniósłszy się z posłania i chodząc (*וַיֵּלֶךְ*) po tarasie swego królewskiego pałacu, zobaczył z tarasu kąpiącą się kobietę. Kobieta była bardzo piękna” (2Sm 11,2). Drugi fragment również dotyczy Dawida: „Jednakże rozkaz króla przemógł Joaba. Poszedł więc Joab, a obszedłszy (*וַיֵּלֶךְ*) całego Izraela, przybył do Jerozolimy. Joab przekazał Dawidowi liczbę policzonego ludu [...]” (1Krn 21,4-5). Potencjał tych konkordancyjnych rozważań jest dość duży, a katecheza na temat modlitwy jest prawie gotowa! Kto nie modli się i nie „chodzi z Bogiem” jak Henoch, będzie „chodził” lub kazał innym „chodzić” w zupełnie innym celu. Kto nie „wędruje z Bogiem”, zawędruje, jak Dawid, na taras, z którego będzie można zobaczyć „kąpiącą się kobietę”, albo będzie kazał chodzić, jak Dawid Joabowi, po całym kraju, aby policzyć lud, co jak wiemy, „nie spodobało się Bogu” (1Krn 21,7).

Potencjał katechetyczny kryje się też w tajemniczym fakcie zabrania Henocha przez Pana (por. Syr 49,16). Cóż oznacza ten fakt⁶³? Księga Syracha widzi w zabraniu Henocha „przykład nawrócenia”: „Henoch podobał się Panu i został przeniesiony jako przykład nawrócenia (*ὁπόδειγμα μετανοίας*) dla pokoleń” (Syr 44,16). Nowy Testament w Liście do Hebrajczyków koncentruje się na wierze Henocha i ją wskazuje jako motyw zabrania: „Przez wiarę Henoch został przeniesiony, aby nie oglądał śmierci” (Hbr 11,5).

⁶² Por. A. Wénin, *Da Adamo ad Abramo...*, dz. cyt., s. 124-125. Ta sama forma jest użyta jeszcze w stosunku do Boga w Pwt 23,15 i w 2Sm 7,6.

⁶³ Biblia zna jeszcze jeden podobny przypadek „zabrania” przez Boga, a mianowicie Elia-sza (por. 2Krl 2,11).

Literatura rabinistyczna wyjaśnia natomiast to zabranie troską Boga, aby Henoch nie uległ upadkowi. Bóg znał jego możliwości, wiedział, że mógłby zachwiać się w obliczu prób, jakie niesie życie i dlatego zabrał go w stosunkowo młodym (365 lat!) wieku⁶⁴. Ta hipoteza wydaje się być niezwykle ciekawą i płodną: „chodzenie z Bogiem” pozwala doświadczyć ochrony przez upadkiem; kto się modli, kto nawiązał stały kontakt z Panem, jest mniej narażony na potknięcia.

A zatem – według tradycji rabinistycznej – Bóg, „zabierając” Henocha, אֱלֹהִים אֶת־הֶחֱלֹקֶת וְיִצְחָק (por. Rdz 5,24), zachował go od upadku. Podobną linię adoptują niektórzy z Ojców Kościoła. Cyprian (*O śmiertelności*, 23) mówi, że Henoch został zabrany, aby uchronić go od zabrudzenia się światem, od zbytnej zażyłości ze światem⁶⁵. Jan Chryzostom mówi, że przykład Henocha wytrąca z naszych rąk argumenty, bo po jego „zabraniu” nikt z nas nie może powiedzieć, że nie jesteśmy w stanie zdobyć cnót, gdyż nasze ciała są przeszkodą: Henoch też miał ciało, a został zabrany przez Pana. Fakt, że Bóg zabiera Henocha, wskazuje również, że przepaść między Bogiem a człowiekiem jest do pokonania. Inicjatywa należy do Boga, ale jest możliwa jakaś forma komunii, przebywania z Nim⁶⁶. Modlący się Henoch, Henoch chodzący z Bogiem może stać się wyrzutem sumienia dla każdego, kto uważa, że do Boga nam za daleko, że zażyłość z Nim nie jest możliwa.

3.5. Noe – człowiek, który wykonał to, co usłyszał

Gdy myślimy o biblijnym modelu posłuszeństwa, to prawdopodobnie pierwszą osobą, która przychodzi na myśl, jest Abraham. Warto jednak pamiętać, że pierwszym bohaterem biblijnym, który realizuje to, o co go prosi Bóg, jest Noe. W rozdziale 6. Księgi Rodzaju czytamy słowa, które Bóg kieruje do Noego po tym, jak zdecydował na „położenie kresu istnieniu wszystkich ludzi” (Rdz 6,13). Wskazówki, które Bóg daje Noemu, zajmują dobre osiem wersetów tekstu (por. Rdz 6,13-21), ale reakcja Noego jest opisana w sposób najbardziej lakoniczny z możliwych: „I Noe wykonał wszystko tak, jak Bóg polecił mu uczynić” (Rdz 6,22). Podobną konstrukcję ma początek rozdziału 7. Bóg przekazuje kolejne wskazówki (por. Rdz 7,1-4) a Noe najzwyczajniej w świecie je realizuje:

⁶⁴ Miara lat życia pierwszych ludzi jest znacznie dłuższa, 930 lat żył Adam, 912 – Set, 905 – Enosz, 910 – Kenan, 895 – Mahalaleel, 962 – Jered (por. Rdz 5, 1-24).

⁶⁵ Por. A. Louth – M. Conti, *Bibbia commentata...*, dz. cyt., s. 161.

⁶⁶ Por. W. Brueggemann, *Genesi...*, dz. cyt., s. 93-94.

„I spełnił Noe wszystko tak, jak mu Pan polecił” (Rdz 7,5). Podobny refren, o wypełnianiu tego, co Pan nakazał, pojawi się jeszcze w Rdz 7,9 i w Rdz 7,16.

Wydaje się, że można tę charakterystykę Noego dodać do naszych rozważań o modelach modlitwy. Ten model zakłada przekładanie tego, co się usłyszało, na czyn. Noe usłyszał o arce i zbudował arkę. Tak po prostu. Ten model może nauczyć, że najpewniejszym sprawdzianem modlitwy jest przełożenie jej na czyn. Co więcej, uczy, jak niewypowiedzianą wartość ma wprowadzenie w czyn tego, co się usłyszało od Boga. Noe, jeden człowiek, który wypełnił to, co usłyszał, uratował cały rodzaj ludzki. Kto wie, ile zależy od naszych czynów, które są wypełnieniem Bożych rozkazów, odkrytych na rozmowie z Nim?⁶⁷ Przykład Noego jest wielką reklamą modlitwy. Od zrealizowania tego, co się odkryło na modlitwie, mogą zależeć losy całego świata!

ZAMIAST ZAKOŃCZENIA

Modlitwa opisana jest w Starym Testamencie w wielu miejscach. Modlą się poszczególni bohaterowie, modli się lud. Stary Testament opisuje konkretne przykłady modlitwy, ale i wręcza do rąk czytelnika konkretne teksty modlitw. Katecheza na temat modlitwy człowieka Starego Testamentu może oprzeć się o kilka standardowych modeli – tak czyni KKK, tak zrobił ostatnio papież Franciszek w cyklu katechez o modlitwie. Istnieje jednak jeszcze wiele innych przykładów, które wydają się być dobrym punktem wyjścia do rozważań o modlitwie. W ramach niniejszego artykułu zajęliśmy się modlitwą Adama i Ewy, Kaina. Pod nieco innym kątem spojrzeliśmy na modlitwę Enosza i Noego, a z opisu modlitwy Henocha wyciągnęliśmy kilka nowych wskazówek. To zapewne niewielki ułamek z jednego promila wszystkiego, co Stary Testament oferuje na temat modlitwy. Miejmy nadzieję, że rozbudził ciekawość, a może nawet... zachęcił do modlitwy.

ABSTRACT

This article analyzes the catechesis on prayer in the Old Testament, taking the CCC text as the basis for the study. It attempts to identify the specifics of the models of prayer presented in the CCC. The Author briefly considers how these models has been used in Pope Francis' cycle of catechesis on prayer. In the last

⁶⁷ Por. W. Brueggemann, *Genesis...*, dz. cyt., s. 104-105.

section, it proposes some possible other models of prayer found in Genesis 1-11, and signals the presence of the potential hidden in the biblical narratives of Adam and Eve, Abel and Cain, Enoch, Henoah and Noah; while showing what other or new elements could be used in catechesis on Old Testament prayer.

SŁOWA KLUCZE: modlitwa w Starym Testamencie, przykłady modlitwy, nie-standardowe modele modlitwy.

KEY WORDS: prayer in the Old Testament, examples of prayer, non-standard models of prayer.

JAN M. OLSZEWSKI OFMConv*

Łódź

Virgo orans.

Między obrazem a słowem

WSTĘP: DLACZEGO OBRAZ I LEGENDA?

„Panie, naucz nas modlić się, jak i Jan nauczył swoich uczniów” (Łk 11.1) – poprosił swego Mistrza jeden z apostołów, gdy Jezus skończył modlić się w pewnym miejscu. Nauczyciel w odpowiedzi powierzył mu swój sekret, składając mu w serce i wkładając w usta słowa modlitwy Pańskiej. Zwykle na nich się koncentrujemy, je rozważamy, w nich widzimy szczyt każdej innej modlitwy.

Od wielu lat przeważa jednak w mojej wyobraźni obraz ucznia zadziwionego, który nie tylko pragnie poznać tajniki skutecznej modlitwy, ale który jakby z otwartymi ustami podpatruje modlącego się Jezusa. Widzi i doznaje wstrząsu. Nie słyszy Jego słów (stąd może owa ciekawość), ale dostrzega Jego postawę, może gesty. Widzi Mistrza na modlitwie i chce jak On stawać wobec swego Boga.

W analogii do tej sceny kiedyś zapytałem siebie, czy tak samo możemy uczyć się od Maryi. Znamy Jej słowa – choćby św. Łukasz pozostał nam je w swoim ewangelicznym przekazie. Ale czy ktoś widział Miriam na modlitwie – z daleka lub bliska, z ukrycia czy na widoku – by się zadziwić i spontanicznie po dziecięcemu poprosić: „Mamo, naucz nas

* JAN M. OLSZEWSKI OFMConv (ur. 23.04.1964). – Absolwent Papieskiego Wydziału Teologicznego św. Bonawentury „Seraphicum” w Rzymie oraz Papieskiego Wydziału Teologicznego „Marianum” w Rzymie. Autor kilku artykułów z zakresu mariologii oraz licznych recenzji i sprawozdań na łamach rocznika teologicznego „Lignum Vitae”, we włoskim wydaniu „Miles Immaculatae”, przedłożeń z zakresu historii i duchowości Zakonu zamieszczonych w oficjalnym biuletynie Prowincji oo. Franciszkanów oraz wielu popularnych artykułów z duchowości maryjno-kolbiańskiej i ikonologii.

modlić się”. Czy wreszcie ewentualne świadectwo dotarło do naszych czasów? A może wobec nie tylko ewangelicznej „ciszy” o Maryi, trzeba puścić wodze wyobraźni i dopowiedzieć sobie to, co tylko możemy przeczuwać?¹.

Dlatego ten artykuł jest trochę poważny, trochę pobożny; trochę abstrakcyjny, trochę życiowy – tak jak przystoi uprawianiu teologii po franciszkańsku, gdzie egzystencja i doświadczenie świętych stają się *loci theologici* teoretycznych dociekań². Właśnie między obrazem a słowem³. Słowem, które ten obraz objawia lub wyjaśnia. Słowem, które jest kruche, jak znikomość samego obrazu. Słowem, które samo staje się obrazem, malując nam sceny czy pozwalając nam zaglądnąć za zasłonę tajemnicy, by podpatrzyć Tę, którą przecież uważamy za Matkę i nau-

¹ Bł. Anna Katarzyna Emmerich w swojej wizji „Życie Najświętszej Maryi Panny”, wyd. pol., Poznań 2004, podsumowuje jeden z rozdziałów dotyczący pobytu Maryi w świątyni: „Stąd niektórzy sędziwi kapłani, znakomici nauką i świątobliwością, poznawali poniekąd wysokie przeznaczenie Najświętszej Pani i zapisywali na długich pergaminowych zwojach rozmaite szczegóły odnoszące się do Niej. Pisma te przechowywano z innymi starożytnymi rękopisami”. Tamże, s. 64. Jest to małe świadectwo, że ktoś mógł widzieć i co najważniejsze spisać, ale nie gwarantuję, że zostało ono przekazane i że się zachowało. Pozostaje albo niebiańskie oświecenie (przecucie, natchnienie, wizja), albo wyobraźnia.

² Por. R.J. Woźniak, *Przełom w teologii św. Bonawentury z Bagnoregio i jego teologiczno-pastoralne konsekwencje w perspektywie współczesności*, „Polonia Sacra” 23(2019) nr 2 (56), s. 61-82.

³ Mając już tytuł złożony na pulpicie komputera, znalazłem skądinąd interesujące studium socjologiczne: tom III *Studiów nad wiedzą*, opublikowany przez KUL JPIL, a zatytułowany (sic!): *Wiedza między słowem a obrazem*, M. Zemło, A. Jabłoński, J. Szymczyk (red.), Lublin 2010. Pozycja ukazuje wielowątkową współczesną przestrzeń społeczną, w której na poznanie, na stan posiadanej wiedzy i na nadawanie znaczeń wpływa wzajemna relacja (często konkurencja i dominacja jednej ze stron) środowiska słowa (logosfery) i środowiska obrazu (ikonosfery). Choć słowo (tu język, formy lingwistyczne, teksty) i obraz (wszelkiego rodzaju ekspresje wizualne) to dwa różne i niezależne systemy epistemiczne, to jednak ich wzajemne przenikanie się, jak i wymiana ról, w znaczący sposób wpływają na kształt posiadanej wiedzy, jak również na nadawanie sensów interpretowanej rzeczywistości (zwykle prowadząc nie tyle do odzwierciedlania rzeczywistości, co manipulowania wysiłkiem poznawczym człowieka i tym samym tworzenia akceptowalnych społecznie iluzji). Oczywiście nasza praca nie wypływa na tak głębokie wody, stając się raczej próbą prostego klasycznego czytania znaków obrazu i słowa. Choć niewątpliwie byłoby interesującym spojrzyć z proponowanej przez powyższą pozycję perspektywy na nasze przedstawienia (zarówno słowne, jak i wizualne) i zapytać, czy czasami nie ma w nich jakiejś próby manipulacji naszym poznaniem. Odrzucamy tę pokusę jako daleką od ducha starożytnych czy średniowiecznych przekazów.

czycielkę⁴. A wszystko po to, by dojść do mistycznego spotkania z osobą i Osobą, przed którymi stajemy.

Wobec braku innych wiarygodnych świadectw i niewystarczalności ewangelicznych opowiadań jesteśmy więc niejako zmuszeni przyjąć, jako źródło naszego przedłożenia, zarówno słowo-legendę – czyli to do czytania⁵, jak i słowo-obraz – które ukazuje. Pierwsze wybrzmiewa przede wszystkim w tym, co pewna krytyka uważa właśnie za „legendę”, czyli fantazjowanie: apokryfy⁶, mistyczne wizje⁷, opisy mariofanii⁸. Drugie spotykamy zarówno w kościołach i cerkwiach, jak też (niestety!) w muzeach: ikony, mozaiki, freski, płótna przedstawiające życie i osobę Matki naszego Pana, Maryi⁹; a także w samych jawieniach¹⁰ maryjnych,

⁴ „Maryja, będąca wzorem dla całego Kościoła w oddawaniu czci Bogu, jest oczywiście nauczycielką pobożności także dla poszczególnych chrześcijan. Wcześniej zaczęli oni spoglądać na Nią, by tak jak Ona ze swego własnego życia uczynić kult należny Bogu, a z samej czci zadanie swego życia”. Paweł VI, *Adhortacja apostolska „Marialis cultus”. O należyтым kształtowaniu i rozwoju kultu Najświętszej Maryi Panny*, (dalej jako: MC), Watykan 1974, nr 21.

⁵ 3 marca 2010 r. Benedykt XVI podczas audiencji w Auli Pawła VI w swojej pierwszej katechezie o św. Bonawenturze przypominał, że łacińskie słowo *Legenda* w odróżnieniu od innych języków nie wskazuje na wynik fantazji, ale przeciwnie oznacza tekst do oficjalnego czytania: „La parola latina, a differenza di quella italiana, non indica un frutto della fantasia, ma, al contrario, «Legenda» significa un testo autorevole, «da leggersi» ufficialmente”. *Insegnamenti di Benedetto XVI*, VI, 1 2010 (Gennaio-Giugno), Watykan 2011, s. 281.

⁶ Korzystam z tłumaczenia polskiego: *Apokryfy Nowego Testamentu*, M. Starowieyski (red.), t. I [vol. 1 i 2], *Ewangelie Apokryficzne*, Lublin 1986.

⁷ Będę się odwoływał do wizji świętych mistyczek: Elżbieta z Hesji, *Życie Maryi w wizjach wielkich mistyczek*, Kraków 2014; Maria z Agredy, *Mistyczne miasto Boże czyli żywot Matki Bożej*, Kraków-Warszawa 1985; Anny Katarzyny Emmerich, *Życie Najświętszej Maryi Panny*, Poznań 2004.

⁸ Zwrócę uwagę przede wszystkim na te najbardziej znaczące dla współczesnej duchowości: w Lourdes i w Fatimie.

⁹ Wśród bogatej na ten temat bibliografii korzystać będziemy z posiadanych zbiorów ogólnych jak: *Imago Mariae. Tesori d'arte della Civiltà cristiana*, P. Amato (red.), Roma 1988; R. Pisani. *Maria nell'Arte. Iconografia e iconologia mariana in venti secoli di cristianesimo*, Roma 2000. O ikonach: Dionisio da Furnà, *Ermeneutica della pittura*, Napoli 1971; E. Sender, *Le icone bizantine della Madre di Dio*, Cinisello Balsami (Milano) 1995. O życiu Maryi w obrazach traktują: *Maria. Vita, apparizioni, preghiere [I grandi libri della religione, vol. XI]*, Milano 2006; *Vita di Maria in icone*, G. Parravicini (red.), Cinisello Balsami (Milano), 2001; M. Biernacka, T. Dziubecki, H. Graczyk, J. St. Pasierb, *Maryja Matka Chrystusa. Wprowadzenie ogólne, Niepokalane Poczęcie, Dzieciństwo Maryi, Zwiastowanie, Nawiedzenie*, [ATK, *Ikongrafia nowożytnej sztuki kościelnej w Polsce. Nowy Testament*, t. 1],

które nie tylko są nośnikami treści słownych (napomnienia, wskazania, nauki, sekrety), ale i wizualnym przekazem (stąd osoby, którym się jawi postać z Nieba, są zwane wizjonerami – tymi, które widzą). Konsultując słowo-legendę, będziemy starali się nie tyle wsłuchać w dźwięk wypowiedzianych przez bohaterów słów (modlitwy, pouczenia, dialogi), lecz raczej wydobyć z nich obraz, w którym postaramy się przyglądać gestom, postawom, scenerii, z których jakby zza kulis będzie można spojrzeć na *Virgo orans*, Dziewicę modlącą się.

Z racji ograniczonych możliwości kartkowych skoncentruję się na wydarzeniach z życia Maryi, o których słowa Pisma świętego milczą: dziecięcy początek Jej duchowej drogi, której emblematem staje się scena ofiarowania Maryi w świątyni (rozd. 1) i Jej ziemski koniec, kontemplowany przez pryzmat tajemnicy zaśnięcia NMP (rozd. 2). Następnie z ziemi przejdziemy wraz z Wniebowziętą do nieba, by tam zaglądnąć (o ile jest to w ogóle możliwe) za kurtynę Jej niebiańskiego wstawienictwa i orędownictwa, które wyraża ikona *Deomene* (Orantki i *Deesis*) i przyjrzeć się w świetle mariofanii Jej pochylaniu się ku człowiekowi i schodzeniu na nasz ziemski padół, by uczyć go modlitwy (rozd. 3).

Tych, którzy wzorem scholastyków od razu podejmą swoje *sed contra*, zachęcamy do katolickiego podejścia w kluczu *sensus fidelium*, które przecież – jak wskazuje nam metodologia mariologii – jest wyrazem i pochodzi z tego przedziwnego zmysłu wiary (*sensus fidei*), jednocześnie wzmacniając go i przekazując go współbraciom w wierze¹¹.

To osobliwe namaszczenie i prowadzenie Ducha Świętego, które otwiera oczy naszego serca w głębszym poznaniu Bożych tajemnic (por.

Warszawa 1987. Jako przyczynek warto zobaczyć zakończenie *Apokryfy w sztuce*, w: *Apokryfy...*, dz. cyt., s. 590-598. Pożyteczne okażą się też dwa monograficzne opracowania: *Deomene. L'immagine dell'orante fra Oriente e Occidente*, A. Donati i G. Gentili (red.), Milano 2001; R. Mazurkiewicz, *Deesis. Idea wstawienictwa Bogarodzicy i św. Jana Chrzciciela w kulturze średniowiecznej*, Kraków 2002.

¹⁰ Przyjmuję zaproponowany przez o. Jacka Bolewskiego (*Teologiczne aspekty jawień maryjnych*, w: *Objawienia maryjne. Drogi interpretacji*, K. Pek (red.), Warszawa 1994, s. 52-68) termin „jawienie”, które go odróżnia od „zjawienia”, „pojawienia się” czy „ukazania się” – czyli słów, które Biblia odnosi do Jezusa Zmartwychwstałego; a także od teologicznie zinterpretowanego słowa „objawienie”, które odsłania pełnię Bożego misterium. Oczywiście, jest to tylko propozycja, która niestety nie przyjęta się w polskiej literaturze maryjnej czy tłumaczeniach.

¹¹ Por. A.M. Triacca, *Maria la „Deisis”*, w: *Come pregare con Maria*, E.M. Toniolo (red.), [seria: *Fine d'anno con Maria* 10], Roma 1991, s. 43n.

Ef 1,17-18), pozwala spontanicznie przeczuć i wprowadzić wierzących w nowe horyzonty poznania interesujących nas sekretów życia Maryi, jak i Jej żywej obecności w życiu Kościoła. Poprzez owe misteria postaramy się podpatrywać Maryję, która się modli; a z Jej postawy czy gestów uczyć się naszej pobożności (a może czegoś więcej) wyrażonej przede wszystkim w modlitewnym zaangażowaniu.

1. POCZĄTEK: MARYJA W ŚWIĄTYNI JEROZOLIMSKIEJ

„Marialis cultus”, rozważając kult Maryi w odnowionej liturgii, w punkcie 8. wymienia „inne wspomnienia, które pomijając element apokryficzny, zawierają treści o dużej wartości przykładu i podtrzymują czcigodne tradycje właściwe głównie dla ludzi Wschodu”. Paweł VI ma tu na myśli starożytne święto pochodzenia jerozolimskiego, którym jest Ofiarowanie Maryi, znane na Wschodzie jako wprowadzenie czy wstąpienie Najświętszej Maryi Panny do świątyni (*eisodos*)¹².

Chociaż liturgia katolicka świadomie i bezkrytycznie omija wątek apokryficzny, czyli opowiadanie z siódmego rozdziału Protoewangelii Jakuba (a więc z II w.), według którego Maryja w wieku 3 lat została zaprowadzona przez swych rodziców Joachima i Annę do świątyni w Jerozolimie, chrześcijański Wschód nie boi się przyjąć tego punktu wyjścia, by go wyrazić słowem (kazania)¹³, wyśpiewać hymnem¹⁴ czy kontemplować w kolorze ikony¹⁵.

¹² Data wyznaczona na 21 listopada przywołuje fakt poświęcenia nowego kościoła świętej Maryi w 543 r. w Jerozolimie na gruzach świątyni Jerozolimskiej, gdzie zakładało się, że żyła tam Maryja w czasie swojej dziecięcej konsekracji.

¹³ Jako przykład weźmy np. homilie św. Germana na Ofiarowanie NMP (w języku polskim przetłumaczone w zbiorze: *Teksty o Matce Bożej 1. Ojcowie Kościoła greccy i syryjscy, Niepokalanów 1981, s. 155-169*). O nich przypomina papież Benedykt XVI w katechezie poświęconej Germanowi z Konstantynopola: „Zachowało się istotnie wiele jego homilii o tematyce maryjnej, a niektóre z nich wpłynęły głęboko na pobożność całych pokoleń wiernych, zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie. Jego wspaniałe «Homilie o Ofiarowaniu Maryi w świątyni» do dziś stanowią żywe świadectwo o niepisanej tradycji Kościołów chrześcijańskich. Pokolenia mniszek, mnichów i członków bardzo licznych instytutów życia konsekrowanego dzisiaj nadal znajdują w tych tekstach niezwykle cenne skarby duchowości”. Benedetto XVI, *Padri e scrittori del Primo Millennio: Il Patriarca Germano di Costantinopoli. La catechesi dell'udienza generale (Mercoledì 29 aprile)*, w: *Insegnamenti di Benedetto XVI, V,1, 2009 (gennaio-giugno)*, Watykan 2010, s. 686-687.

¹⁴ Por. Giorgio Innografo, *Kondakion per la Presentazione di Maria al tempio*, w: *Testi mariani del Primo Millennio, II, Padri e altri autori bizantini*, (dalej jako: TMPM II), Roma 1989, s. 300-304.

1.1. Obraz – ikona Ofiarowania NMP

Szybkie spojrzenie na ikonę tej tajemnicy¹⁶ pozwala na jednym obrazie dostrzec dwa wątki.

Na pierwszym planie, na tle świątyni, u progu drzwi z trzema stopniami, ubrany w pontyfikalny strój kapłan Zachariasz, uradowany i zadziwiony pewnością i łaską dziewczęcia, z wyciągniętymi dłońmi przyjmuje Maryję, przedstawioną w centrum jako malutką (trzyletnią) osobę, jednakże z dojrzałym spojrzeniem i ubraną jako już dorosłą, zwykle w bieli. Maryja ze swej strony wyciąga jedną rękę w kierunku kapłana, a w drugiej trzyma świecę. Za Nią rodzice, Joachim i Anna, którzy wskazując na swą córkę, z pewnym niepokojem i trochę zagubieni wymieniają spojrzenia. Często oni trzymają w ręku świecę. Ikonopisarze dołączają także grupę młodych dziewcząt towarzyszących, które również niosą ze sobą zapalone świece.

Natomiast w górnym prawym rogu pod baldachimem, na najwyższym stopniu siedzi Maryja i przyjmuje od Archanioła Gabriela błogosławiony chleb.

Cały świat ziemski – reprezentowany przez rodziców, kapłana i dziewczęta – jest pełen zaskoczenia i podziwu dla malutkiej Maryi, która zdecydowanie kroczy stopniami świętości i gestem wyciągniętej ręki potwierdza swoje pragnienie przebywania w świątyni Pańskiej.

1.2. Legenda

1.2.1. W apokryfach

Odwołując się do języka Filozofa, liturgia jest formą wspomnianej ikony Ofiarowania, materia zaś apokryf, któremu historia nadała miano „Protoewangelii Jakuba”¹⁷.

¹⁵ Por. G. Passarelli, *L'icona della presentazione della Madre di Dio*, Milano 1993; *Vita di Maria in icone...*, dz. cyt., s. 63-71. Zobacz także przedstawienia tej sceny w sztuce Zachodu: *Maria. Vita, apparizioni, preghiere...*, dz. cyt., Tavole I, 25-32; M: Biernacka, T. Dziubecki, H. Graczyk, J. St. Pasierb, *Maryja Matka Chrystusa...*, dz. cyt., s. 107-115; M. Stefani Mantovanelli, „*Tutte le generazioni mi chiameranno beata*”. *Secoli di iconologia mariana. Riflessioni*, w: L. Pretto, M. Stefani Mantovanelli, *Maria di Nazaret. La Vergine nei Vangeli, nella visione di Dante, nella sensibilità dei poeti e nell'intuizione degli artisti*, Verona 2011, s. 266-270.

¹⁶ Kanoniczne przedstawienie tej ikony znajdujemy w sławnym podręczniku dla malarzy z góry Athos, przypisywanemu niejakiemu Dionizemu z Furnà. Dysponujemy tłumaczeniem włoskim: Dionisio da Furnà, *Ermeneutica...*, dz. cyt., s. 192. Opis jest umieszczony w pierwszym rozdziale części piątej, omawiającym, jak przedstawiać święta maryjne, w punkcie 4.

Niejako „wyłączając dźwięk”, zobaczymy: trzyletnie dziecko, córki hebrajskie z zapalonymi kagankami w dłoni; niepokój rodziców¹⁸, procesję do świątyni, przyjęcie pocałunkiem przez kapłana, posadzenie dziewczynki na trzecim stopniu świątyni¹⁹. Do znanej sceny dołącza się taniec: „i zatańczyła na swych nóżkach i ukochał Ją cały lud Izraela”²⁰.

Wreszcie moment kulminacyjny pierwszego aktu: zaskoczeni i uradowani rodzice odchodzą – Maryja ochotczo wstępuje po stopniach świątyni²¹ i pozostaje. Maryja, mimo młodego wieku, nie spogląda na rodziców (jak to czynią inne dzieci), nie boi się powierzyć swego życia Bogu. Nie ogląda się wstecz (por. Łk 9,62), idzie do przodu, coraz dalej, coraz głębiej i coraz wyżej, budząc zdumienie i podziw samych kapłanów i całego ludu.

I tu przechodzimy do drugiego aktu – przebywania Maryi w świątyni, gdzie „żyła jak gołąbka i otrzymywała pokarm z rąk anioła”. Modlitwa i uwielbienie Boga stają się podstawowym celem Jej pobytu w świątyni²².

Pseudo-Mateusz jeszcze bardziej rozświecili nam scenę, gdzie zobaczymy małą dziewczynkę, która modli się już w sposób doskonały (tak, że można by Ją było wziąć za dorosłą) i napełni Ją przebóstwianym światłem Bożej obecności („twarz Jej lśniła jak śnieg i z trudem można

¹⁷ Protoewangelii Jakuba – dalej jako: ProtEwJk. Pierwsza scena odwołuje się do paragrafu VII, *Apokryfy...*, dz. cyt., s. 188-189. Pojawia się też ona w zamieszczonych w powyższym zbiorze innych późniejszych apokryfach o narodzeniu i dzieciństwie: *Pseudo-Mateusza IV*, (dalej jako: PsMt), *Apokryfy...*, dz. cyt., s. 216; *Narodzenia Maryi VI*, *Apokryfy...*, dz. cyt., s. 247 i *Ewangelii Dzieciństwa Ormiańskiej III*, *Apokryfy...*, dz. cyt., s. 312-313.

¹⁸ Czy dziecko wstecz się zwróci, a serce nie zostanie uwięzione daleko od świątyni Pańskiej? Por. ProtEwJk VII,2.

¹⁹ ProtEwJk mówi o trzech stopniach, gdy PsMt multiplikuje ich ilość do piętnastu.

²⁰ ProtEwJk VII,3. Niewątpliwie tekst przywołuje biblijny obraz tańca króla Dawida przed Arką Przymierza z 2Sm 6,5n.

²¹ Wymowne wydają się dopowiedzenia Kodeksu Hereford nr 0.3.9 Ewangelii Dzieciństwa: „...kapłan odebrał Maryję z rąk Jej matki, a ona dalej pobiegła sama bez prowadzącej i podtrzymującej ją ręki i bez żadnej szkody...” *Apokryfy...*, dz. cyt., s. 216, przyp. c. Por. także „Dziewica Pańska sama bez żadnej pomocy wbiega po stopniach aż do góry, tak że można było sądzić, iż jest już dorosła”. *Narodzenie Maryi*, VI,2.

²² Ps-Mateusz komentuje, że rodzice Maryi przekazali swą córeczkę do grona dziewcząt, które dniem i nocą wielbiły Boga (par. IV). Natomiast Apokryf o Narodzeniu Maryi do modlitwy dodaje post – jako wyraz służby Panu (par. IV).

było na Nią patrzeć”)²³. Czas pobytu dzieliła między modlitwę (od rana do trzeciej godziny) a pracę przy kądzieli (od trzeciej do dziewiątej), po czym powracała do modlitwy (do czasu, kiedy ukazywał się anioł, z którego rąk przyjmowała posiłek)²⁴. „Ochotna w czuwaniach, biegła w prawie Bożym, uniżona w pokorze, rozmiłowana w psalmach Dawidowych, wdzięczna w miłości, skromna w czystości, niedościgniona we wszelkiej cnocie” – słowa te streszczają Jej życie ukryte, czyniąc tym samym „wzorem w oddawaniu chwały Bogu”²⁵.

1.2.2. W mistycznych wizjach

Podobne do apokryficznych opisów wydają się mistyczne wizje świętych kobiet.

Katarzyna Emmerich²⁶ ukazuje Maryję w towarzystwie sześciu pańienek z pochodniami w rękę i innych kobiet, która „bez żadnej pomocy i potknięcia się wbiega ochotczo i pełna radości” po pięćdziesięciu stopniach przed pełną splendoru Złotą Bramę, gdzie oczekują na Nią i przyjmują Ją kapłani. Oni prowadzą Ją przed ołtarz ofiarny – i tu pada informacja o zadanych Jej pytaniach i głębokim podziwie dla Jej mądrości. Następnie Anna wprowadza Ją do przedsionka kobiet, przy akompaniamencie fletu i harfy. Maryja klęka u drzwi na stopniach przenośnego ołtarza, rodzice wyciągają nad Nią ręce, a kapłan ucina kosmyk Jej włosów i spala go w ogniu.

Dalsza scena rozgrywa się przy podwyższeniu w murze, dającym widok na Przybytek Pański. Zza muru unosi się dym arcykapłańskiego kadzidła ofiarniczego, który spowija Maryję. Następnie kapłani, po zdjęciu wieńca i odebraniu od Niej pochodni, schodzą z Maryją do drugiej sali, gdzie sześć starszych dziewcząt obsypuje Ją kwiatami. Po pożegnaniu się z rodzicami Maryja udaje się z opiekunkami do celki i przylegającego do Przybytku Pańskiego miejsca modlitwy. Już tego samego wieczoru, po skromnej zabawie powitalnej, Maryja miała oświadczyć, że pragnęła by kilkakrotnie wstawać w nocy na modlitwę, nie otrzymała jednak na to zgody swej opiekunki.

²³ PsMt VI,1.

²⁴ Por. PsMt VI,2.

²⁵ PsMt VI,2.

²⁶ Por. *Życie Najświętszej Maryi Panny...*, dz. cyt., s. 59-62.

Dostrzegamy pewien kontrast dwóch rzeczywistości: z jednej strony splendor oprawy zewnętrznej (ozdoby, światło, muzyka, dym kadzidła, podziw), a z drugiej, cisza, prostota i pewna „szarość” wnętrza, w którym się ostatecznie znajduje.

Przekaz Marii z Agredy o przybyciu Maryi do świątyni wydaje się być bardziej mistyczny. Ukazuje on aktywną rolę samej Dziewicy w tym ofiarnym geście: „Rodzice ofiarowali Mu [Panu] dziecko, a dziecko same siebie poświęciło w ofierze, pełne pokory i oddania”²⁷. Również i ta Błogosławiona kontempluje Ją wchodzącą po piętnastu stopniach w górę, które przebiega „pełna gorliwości, nie uroniwszy łyzy i nie odwróciwszy głowy”²⁸. I dodaje scenę pierwszego kontaktu z nowym pokoiem: „kiedy się tam znalazła sama, padła na ziemię, ucałowała to miejsce należące do świątyni, modliła się do Pana i dziękowała Mu za nowe dobrodziejstwo; w swej pokorze uznawała się nie dość godną tego miejsca”²⁹.

W tym momencie zostaje włączony głos: modlitwa do aniołów i dialog z Ojcem³⁰, a odsłone wieńczy ponownie obraz: anielskiego światła, „które napełniło Ją urokiem i pięknnością”³¹ i przyozdabiania dziewczynki w pełne splendoru i bogactwa szaty i kosztowności, wraz ze zdobną koroną cesarską, którą nakłada na Jej głowę sama Trójca Przenajświętsza. Na dowód tego na Jej szacie pojawia się napis: „Maryja, córka Ojca Przedwiecznego, Oblubienica Ducha Świętego i Matka prawdziwego Światła”³². Tak następują uroczyste i cudowne zaślubiny.

²⁷ Maria z Agredy, *Mistyczne miasto...*, dz. cyt., s. 53.

²⁸ Tamże, s. 54.

²⁹ Tamże.

³⁰ Do tego „wizualnego” przedstawienia przyłączają się wybrzmiewające słowa modlitwy skierowane do Aniołów, aby Ją „strzegli i pouczali” i „ośnienie”, bo sam Ojciec Przedwieczny do Niej przemówił. W odpowiedzi słyszymy słowa modlitwy o łaskę, aby mogły się spełnić Jego pragnienia co do Jej osoby i by nie była pozbawiona cierpienia, pokory i cierpliwości. Ten dialog się wydłuża, poruszając kwestię czterech ślubów, z których składa ostatecznie jeden: czystości. Por. tamże, s. 55.

³¹ Tamże, s. 56.

³² Tamże. Warto zauważyć wpływy franciszkańskie na przedstawiany obraz: słowa antyfony św. Franciszka z Oficjum o Męce Pańskiej: „Święta Maryjo, Dziewico, wśród niewiast na świecie nie urodziła się podobna Tobie, Córko i Służebnico najwyższego Króla, Ojca niebieskiego, Matko Najświętszego Pana naszego Jezusa Chrystusa, Oblubienico Ducha Świętego: módl się za nami...”. Franciszkańskie pochodzenie mistyczki rzutuje także na podkreślenie wątku ubóstwa, które Maryja podejmuje, oddając wszystko, co otrzymała od

Szerzej niż na ikonie i w apokryfach zostaje podjęty wątek życia Maryi w świątyni³³, rozłożonego między pracą i wszelkiego rodzaju posługami, a wzrostem w modlitwie, kiedy to „wspólnie z towarzyszkami albo sama w swojej izdebce, co dzień postępowała w modlitwie, rozmyślaniu, nauce i pracy”³⁴. W godzinach wolnych od pracy spotykamy Ją na modlitwie. „Życie Najświętszej Panienki było ciągłą modlitwą wewnętrzną, nieustannym pragnieniem i wzdychaniem za przyjściem Odkupiciela”³⁵ – podsumuje nasza mistyczka. Przy czym podkreśla, że czyniła to z taką cichością, że zaledwie można było to po Niej poznać.

Widzimy Ją jednak wstającą nocami i często zalaną łzami, „a zawsze otoczoną światłem i ciągle zachwyconą w czasie modlitwy”. Na Jej twarzy – jako owoc duchowego wzrostu – rysowały się skromność i niewinność, łagodność i pokora, spokój wewnętrzny i pogoda oblicza: „słowem, cała Jej istota okazywała, że była łaski pełna”³⁶.

Maria z Agredy natomiast uwypukli rolę Jej opiekunów, w tym kapłanów, którzy wyznaczyli Jej porządek dnia, podkreślając, aby „z całkowitym uszanowaniem i nabożeństwem brała udział w głoszeniu chwały Bożej i w pełnym uwielbienia śpiewie na cześć Pana”. Tym samym możemy Ją sobie wyobrazić udającą się na spoczynek o ósmej wieczorem; wstającą o pierwszym świcie, aby się modlić do godziny dziewiętej, wielbiąc Pana; do niesporów oddającą się pracom ręcznym; a resztę dnia poświęcającą czytaniu Pisma świętego³⁷. I u hiszpańskiej

rodziców dla rozrywki. Tym samym przez to całkowite wyrzeczenie poświęca się „najgorętszej miłości ku Panu”. Tamże, s. 58.

³³ Por. A.K. Emmerich, *Życie Najświętszej Maryi Panny...*, dz. cyt., s. 63-64.

³⁴ Tamże, s. 63.

³⁵ Tamże.

³⁶ Tamże, s. 64.

³⁷ Por. Maria z Agredy, *Mistyczne miasto...*, dz. cyt., s. 61. Błogosławiona autorka powraca do wątku częstego czytania Pisma przez Maryję, którego wszystkie tajemnice – dzięki udzielonej Jej umiejętności – mogła rozumieć. Ta lektura przekształcała się w rozmyślanie (porównywanie tego, co wiedziała swym sercem, z tym, co zostało Jej objawione przez Pismo święte), by w końcu zakończyć błagalną modlitwą lub rozmową z aniołami (którym zadawała pytania co do treści tajemnic zawartych w przeczytanych Pismach), a oni Ją oświecali, umacniali, rozpalali Jej serce jeszcze gorętszą miłością. Por. tamże, s. 63.

mistyczki na podkreślenie zasługuje piękno, dobroć i urok, które są odbiciem i odbłaskiem Boskiej łaski³⁸.

Wizjonerka z Hiszpanii – jak przystało na rodaczkę św. Jana od Krzyża – wspomni też o „ciemnej nocy wiary”³⁹, kiedy to dla małej Maryi „nadszedł czas ciężkiej i długiej próby: Pan pozbawił Ją widzeń i świętych pociech... Także święci aniołowie przestali się Jej ukazywać w postaci widocznej”⁴⁰. Na naszym obrazie gaśnie światło: Maryja pozostaje „opuszczona i osamotniona w ciemnościach nocy nieobecności Jej Oblubieńca” i z głębi serca dobiegają wśród gorzkich cierpień żarliwe słowa modlitwy i lamentacji⁴¹.

Chyba najbardziej interesująca dla naszego tematu jest wizja św. Elżbiety z Hesji, obrazująca Dziewicę, która uczy modlitwy. „Chcę nauczyć cię modlitw, które odmawiałam, gdy przebywałam w świątyni” – ukazuje jej cel spotkania sama Maryja⁴². I faktycznie dzieli się swoim doświadczeniem wstawania pośrodku nocy i błagań, które zanosiła do Wszechmogącego „z tak ogromną tęsknotą, wolą i miłością”, na jaką było tylko Ją stać⁴³.

³⁸ Por. tamże.

³⁹ Por. Jan od Krzyża, *Droga na Górę Karmel*, II, rozdz. 3, 4-6.

⁴⁰ Maria z Agredy, *Mistyczne miasto...*, dz. cyt., s. 66.

⁴¹ Por. tamże. Według naszej Mistyczki ta próba trwała całych dziesięć lat. Por. tamże, s. 67.

⁴² Korzystamy ze wspomnianego wyboru dokonanego przez R. Browna: *Życie Maryi w wizjach wielkich mistyczek*; tu s. 91. Maryja ukazuje swoją wolę i postanowienie posiadania Boga za swojego Ojca; mówi o swoim pobożnym rozmyślaniu, o tym jak przypodobać się Bogu, wskazuje na studium prawa Bożego (zwłaszcza prawa miłości, które starała się zachowywać w swoim sercu i z którego wypływały wszelki inne cnoty).

⁴³ Tamże, s. 92. Maryja podaje następnie siedem prób, którymi się modliła:

- łaskę wypełnienia nakazu miłości Boga z całego serca;
- łaskę kochania bliźniego według woli Boga; by nienawidziła wszystkiego, co On nienawidzi;
- pokorę, cierpliwość, życzliwość, łagodność i inne cnoty;
- by pozwolił zobaczyć narodzenie zapowiadanego Syna Bożego i możliwość Jego adoracji;
- łaskę przestrzegania nakazów i reguł arcykapłanów w świątyni;
- by Bóg zachował świątynię i cały lud w swojej służbie.

Następnie pojawiają się piękne metaforyczne opisy tego, co Pan czynił z Nią, gdy przebywała w świątyni. Wpierw nawiązuje do obrazu muzyka, który ustawia swoją harfę i stroi wszystkie jej struny, doprowadzając ją do słodyczy i harmonii wydawanej melodii⁴⁴. Skutkiem tego strojenia i harmonizowania Maryi z wolą Bożą była niepojęta radość, szczęście i dobro oraz coraz głębsza zażyłość z Bogiem i Jego aniołami, a także częste doświadczenia ekstatycznych uniesień, po których niesiona przez aniołów powracała na pierwotne miejsce modlitwy. Ten powrót i pamięć o otrzymanej łasce rozpalały w Niej taką miłość Boga, że widzimy Ją obejmującą i całującą „ziemię i kamienie, drzewa i inne stworzone rzeczy z miłości Tego, który je stworzył”⁴⁵.

W innym obrazie przywołuje człowieka, który chce zbudować fontannę. Musi pierwszej udać się do stóp wzgórza i ustalić, gdzie może być źródło wody. Następnie musi kopać tak głęboko, aż woda wypłynie. Dalej trzeba skierować strumień wody do miejsca, gdzie ma być fontanna. Nie może też zapomnieć, aby oczyścić i zadbać o teren, aby woda pozostawała równie czysta. Wtedy może zbudować mur wokół fontanny i pośrodku wzniesć kolumnę i wykuć w niej kanaliki, aby woda mogła spokojnie wypływać i cieszyć z niej korzystających. Ta metafora pozwala odkrywać nam Maryję, która przez przykładanie się do studium Prawa udaje się jakoby na górę, by tam przez modlitwę i dalsze studiowanie znaleźć źródło, którym jest miłość Boga. Kiedy zaś czuje pragnienie kochania tego, co On kocha – to jakby przygotowała, oczyszczała i powiększała teren. Wreszcie przez postanowienie unikanie wszelkiej zmayı grzechowej sprawia, że woda staje się nieskazitelna i czysta. Połączenie zaś cnót pokory, cierpliwości, życzliwości i łagodności z ogniem miłości jest wybudowaniem owego muru, a ofiarowanie siebie jako przykład i pomoc dla całej ludzkości – wzniesieniem kolumny i zrobieniem kanałików⁴⁶. To wzrastanie Maryi nie obyło się bez trudu, a każdej otrzymanej łasce czy zdobytej cnocie towarzyszył „ogromny wysiłek, nieustanna modlitwa, żarliwe pragnienie, głęboka pobożność, wiele łez i duże udręczenie”⁴⁷.

⁴⁴ Por. tamże, s. 93.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ Por. tamże, s. 94n. Warto zauważyć, że ten trud Maryi w dziele owego budowania życia duchowego odpowiada wznoszonym przez nią modlitwom, których uczyła Najświętsza Dziewica swoją interlokutorkę.

⁴⁷ Tamże, s. 95.

1.3. Wnioski dla nas

Pomijając przesłanie teologiczne tej sceny (od świątyni-budowli do świątyni-osoby⁴⁸, czy Arki Nowego Przymierza⁴⁹), warto zwrócić uwagę przede wszystkim na postawę młodziutkiej Maryi.

Pierwszy moment komentuje za Dawidem liturgia święta: „Posłuchaj córko, spójrz i nakłoń ucha, zapomnij o twym narodzie, o domu twego ojca! Król pragnie twojej piękności: on jest twym panem; oddaj mu pokłon” (Ps 45 [44],11-12). Modlitwa to ochocze wstępowanie w przedsionki Pańskiego domu, bez szukania ludzkich – wydawałoby się koniecznych – zabezpieczeń.

Wreszcie modlitwa to nie tylko bierne stanie czy klęczenie przed Panem, to wstępowania po stopniach doskonałości, do coraz głębszego i wyższego poznania, coraz ściślejszego zjednoczenia z Jezusem Chrystusem. To spotkanie z łaską, która przemienia, udoskonala, karmi, wzmacnia, czyniąc serce coraz bardziej otwartym na przyjęcie Tajemnicy.

Dlatego wymaga ona przygotowania, prowadzenia, swoistej „szkoły”, przez natchnienia serca, zewnętrzne wskazówki i osobiste posłuszeństwo. Nasze mistyczki uwypuklają cnotę posłuszeństwa i rezygnowanie z własnej wizji pobożnych praktyk, a nawet żarliwej gorliwości: Maryja, mimo rozpierającego ją pragnienia uczynienia jak najwięcej, spełnia tylko takie praktyki i tyle, na ile otrzymuje pozwolenie czy od samego Boga, czy swoich opiekunek lub kapłanów⁵⁰. Ta, która była uznawana za nauczycielkę świętości i cnoty, postępowała, jak gdyby była zwyczajną uczennicą⁵¹.

⁴⁸ Por. D.M. Sartor, *Le feste della Madonna. Note storiche e liturgiche per una celebrazione partecipata*, Bologna 1987, s. 117-123.

⁴⁹ K. Emmerich słyszy słowa Anny, która zwraca się do niewiast obecnych przy ofiarowaniu Maryi i prorokuje: „Oto Arka przymierza, naczynie wybrane, wstępuje do świątyni”. *Życie Najświętszej Maryi Panny...*, dz. cyt., s. 62. A Maria z Agredy skomentuje to wydarzenie: „Anna pragnęła sama zanieść do świątyni w swych macierzyńskich objęciach Maryję, tę prawdziwą i żywą Arkę Przymierza”. *Mistyczne miasto...*, dz. cyt., s. 53.

⁵⁰ „Ich opieka odnosiła się tylko do czynności zewnętrznych i widocznych. Nad aktami wewnętrznymi i czynnościami serca Maryi czuwał sam Bóg...”. Maria z Agredy, *Mistyczne miasto...*, dz. cyt., s. 61.

⁵¹ Por. tamże. To pokorne podejście znajduje swój obraz w geście klęczenia przed kapłanami czy całowania rąk swoich opiekunek (a nawet nóg swojej mistrzyni). Por. tamże, s. 62.

Modlitwa, zwłaszcza na początku naszej drogi, musi być systematyczna, zaplanowana i włożona w porządek dnia⁵². Widzimy Maryję, która przeznaczona dla niej godziny w ciągu dnia (jak w życiu zakonnym), ale i nie zapomina o nocnych czuwaniach (oczywiście za pozwoleniem swych duchowych przewodników).

Wreszcie należy podkreślić uwypukloną rolę studium Pisma – czytania, rozważania, aplikowania w życie i inspirującego modlitwę (swoiste *Lectio divina*), z którego Maryja odkrywa przede wszystkim miłość Boga i uczy się kochać i służyć wszystkim.

Aby dostąpić szczytu duchowego zjednoczenia, konieczne jest też życie ofiarnicze, czyste i łagodne, proste i pełne Ducha – „jak gołąbka”. Konieczna jest też cisza⁵³: apokryfy nie przytaczają w tym miejscu Jej słów, myśli czy odczuć, zatapiają ją natomiast w ciszę⁵⁴. Tajemnice Boże dokonują się w ukryciu i w ciszy. Tak może zrodzić się całkowity dar z siebie i pełne przyjęcie daru Boga. Dar, który nie jest abstrakcyjny, ale potwierdzany dzieloną pracą.

Modlitwa to w końcu zatopienie się w szarości dnia, by tam odkryć przemieniające wnętrze i oblicze Boże światło. Ale także „swoisty trud serca” i cierpienie ciała, gdy przybliżamy się do Niewidzialnego i jakby poprzez „zasłone” obcujemy z tajemnicą. Jest to ciemna noc wiary, której – jak naucza Jan Paweł II⁵⁵ – Maryja w swojej pielgrzymce wiary nie jest pozbawiona.

2. KONIEC: ZAŚNIĘCIE NMP

Papież Pius XII, ogłaszając dogmat wniebowzięcia NMP, miał nadzieję, że stanie się on, nie tylko bodźcem, aby pogłębić i poszerzyć pobożność maryjną, ale zwiększy również miłość do wszystkich i pozwoli

⁵² Na ten temat można znaleźć w: J. Szyran, *Elementarz modlitwy*, Kraków 2014.

⁵³ O istocie ciszy można znaleźć w: J. Szyran, *Traktat o modlitwie Jezusowej*, Kraków 2020.

⁵⁴ Co prawda PsMt mówi o „rozpoznawaniu Boga na Jej wargach”; bezustannej chwalebnie Boga, której nie zdołali przerwać nawet słowa pozdrowienia; czy rozmowie z aniołami, „którzy usługiwali Jej z wielką serdecznością”. PsMt VI,3. Więcej miejsca na słowa znajdujemy u Marii z Agredy, która przekazuje nam całe i długie dialogi z Trójcą czy dłuższą modlitwę do Aniołów. Pozostaje pytaniem otwartym, czy był to dialog wewnątrz w umyśle i sercu czy jasno wypowiedzane słowa.

⁵⁵ Por. Jan Paweł II, Encyklika *“Redemptoris Mater”*. *O Maryi w życiu Kościoła katolickiego*, (dalej jako: RM), Watykan 1987, nr 17.

docenić wartość życia ludzkiego, a przede wszystkim umocni wiarę w nasze zmartwychwstanie⁵⁶.

W rozważaniach, liturgii i przeżywaniu Tajemnicy wniebowzięcia NMP, w okresie postdogmatycznym kładzie się głównie akcent na jej wymiar teologiczny (trynitarny, chrystologiczny, charytologiczny, eklezjologiczny, eschatologiczny, mariologiczny) i antropologiczny (kobieta, ciało, cierpienie, śmierć)⁵⁷. Jakoś mniej zostaje uwypuklony akcent duchowy: np. postawa wobec śmierci, modlitwa w godzinie śmierci.

Rzeczywiście, śmierć Maryi jako ostatni akt Jej doczesnej egzystencji i ostatni wyraz Jej ziemskiego człowieczeństwa wskazuje na cały proces Jej życia, który jest ciągłym „przyjmowaniem”⁵⁸ Jej w Bogu i przez Boga. W optyce *theosis* – tak bliskiej Kościołowi Wschodu – kontemplujemy koniec Jej życia jako przebóstwienie całego Jej człowieczeństwa: wszystko jest „wniebowzięte” – Jej uczucia, czystość, zmysły, całość wartości cielesnych, konkret i czas.

2.1. Obraz – ikona Zaśnięcia NMP

Św. Teodor Studyta, wygłaszając swój Panegiryk o Zaśnięciu NMP⁵⁹, zapytał, jakimi słowami można wyjaśnić tę tajemnicę i wskazał na trudność rozumu w pojmowaniu i wyrażaniu tak niespotykanego i subtelnego misterium. Może dlatego Kościół wschodni sięga do ikony, która jest oknem na tajemnicę i wprowadza modlitewnie i liturgicznie w rozważane i przeżywane wydarzenie.

Wspomniany Dionizy z Furnà, wskazując na przedstawienia święt Matki Boga, ukazuje aż trzy wizerunki, które mogą odsłonić ostatni etap

⁵⁶ Por. Pius XII, *Konstytucja apostolska „Munificentissimus Deus”*, Watykan 1958, nr 37.

⁵⁷ Por. *L'Assunzione di Maria Madre di Dio. Significato storico-salvifico a 50 anni della definizione dogmatica. Atti del 10 Forum Internazionale di Mariologia, Roma 30-31 ottobre 2000*, G. Calvo Moralejo – S. Cecchin (red.), Città del Vaticano 2001. Por. także J. Olszewski, *Quanto la verità può sovrastare le intenzioni. Ossia 50 anni di un dogma*, w: *“Miles Immaculatae”* 37(2001), s. 35-89.

⁵⁸ W języku włoskim mamy tu grę słów: *“L'assunzione finale è il concludersi di un processo di assunzione che si estende a tutto il corso della vita terrena”*. A.M. Calero, *La Vergine Maria nel mistero di Cristo e della Chiesa. Saggio di mariologia*, Leumann (Torino) 1995, s. 263.

⁵⁹ Por. Teodoro Studita, *Lode per la Dormizione della santa Signora nostra Madre di Dio*, w: *Testi mariani del primo Millennio, II, Padri e altri autori latini*, G. Gharib, E. Toniolo, L. Gambero, G. Di Nola (red.), Città Nuova, Roma 1990, s. 789, s. 650-655 [PG 99,719-730].

życia Dziewicy Maryi: śmierć Matki Bożej, pogrzeb Matki Bożej i Wniebowzięcie⁶⁰.

W pierwszym z nich – chyba najbardziej znanym – widzimy Maryję, która leży wewnątrz pomieszczenia na łożu śmierci, z rękoma skrzyżowanymi, a po obu stronach łoża dwa kandelabry z zapalonymi świecami. Przed Jej łożem Żyd z uciętymi rękoma, a przed nim anioł z obnażonym mieczem. U stóp św. Piotr z trybularzem, a u wezgłowia św. Paweł⁶¹, który Ją obejmuje wraz ze św. Janem Teologiem (Ewangelistą). Wokoło pojawia się rzesza świętych apostołów wraz z trzymającymi księgę Ewangelii świętymi biskupami⁶² i kobietami, które oplakują swą przewodniczkę. Ponad wszystkim dominuje postać Chrystusa, który trzyma w ramionach świętą duszę Najświętszej Panny (w postaci małego dziecka) obleczoną jakby białym całunem. Wokół panuje wielka jasność. W klasycznych obrazach mogą się pojawiać na tle domów dwie postaci: teologa i kaznodziei – św. Jana z Damaszku oraz poety – św. Kosmy, którzy trzymają zwoje, na których spisane są frazy wyjaśniające kontemplowane i celebrowane misterium.

Drugi – ukazuje złożenie do grobu świętego ciała Dziewicy Maryi przez podtrzymujących go Piotra (przy głowie) i Pawła (u stóp), a Jan Teolog Ją obejmuje. Pozostali apostołowie, trzymając zapalone świece, oplakują swoją Matkę i Królową.

Dzięki trzeciemu przedstawieniu możemy znaleźć się przy otwartym grobie, wokół którego gromadzą się zdumieni wydarzeniem apostołowie. Pośród nich jest św. Tomasz⁶³, który trzymając w ręku przepaskę, ukazuje ją innym. Matka Boża zaś na chmurach unosi się ku niebu⁶⁴

⁶⁰ Por. Dionisio da Furnà, *Ermeneutica...*, dz. cyt., s. 192-193. Por. także *Dormizione della Madre di Dio*, rozdz. V, w: E. Sendler, *Le icone bizantine*, dz. cyt., s. 49-70: *Vita di Maria in icone...*, dz. cyt., s. 133-141. Dla porównania można skonfrontować z wyobrażeniami artystycznymi Zachodu: *Maria. Vita, apparizioni, preghiere...*, dz. cyt., Tavole IV, 4-17. O Wniebowzięciu w sztuce traktuje P. Iacobone, *L'Assunzione di Maria nell'arte*, w: *L'Assunzione di Maria Madre di Dio...*, dz. cyt., s. 497-516.

⁶¹ Czasami te dwie postaci się wymieniają.

⁶² Identyfikowani z Dionizym Aeropagitą, Jeroteuszem i Tymoteuszem.

⁶³ Zawsze spóźniony, zawsze „niewierny” i zawsze potrzebujący dowodu. Wątek Tomasza pojawia się jako oryginalny w apokryfie o odejściu Błogosławionej Maryi, przypisywanemu Józefowi z Arymatei.

⁶⁴ Zauważmy, że nasze zachodnie obrazy, chcąc odmalować scenę Wniebowzięcia, zwykle ukazują Maryję unoszoną ku niebu na chmurach.

(obok niej ponownie pojawia się św. Tomasz, otrzymujący z Jej rąk wspomnianą relikwię).

W muzeum katedralnym w Sienie znajduje się polptyk Duccio di Buoninsegna, sieneńskiego malarza z przełomu XIII i XIV w., stworzony jako ołtarz główny dla tej katedry. Znajdujemy tam wspomniane elementy (które nie boją się czerpać z natchnień apokryficznych). Poszczególne sceny przedstawiają: Archanioła Gabriela zwiastującego śmierć Maryi, przywitanie się Maryi ze św. Janem, Pożegnanie się Maryi z Apostołami, Śmierć Maryi (*Dormitio Virginis*), Pogrzeb Maryi, Złożenie Maryi do Grobu⁶⁵.

Łącząc jednak ducha Wschodu z Zachodem, zatrzymajmy się przez chwilę przed fragmentem mozaik w absydzie rzymskiej Bazyliki Matki Bożej Większej: *Dormitio Virginis*⁶⁶. Znajduje się on w centrum, zaraz pod górującym nad wszystkim i centralnym przedstawieniem Ukoronowania NMP przez Chrystusa, który to obraz, nie tylko dopełnia scenę, ale wskazuje na jej ostateczny cel, dlatego trzeba by czytać je we wzajemnym powiązaniu i ciągłości.

Obraz wprowadza nas do Jerozolimy między dwa wzgórza: Syjonu (w lewym górnym rogu przedstawienie pałacu na wzgórzu z napisem *Syon*) i Ogrodu Oliwnego (w rogu prawym wzgórze z podpisem *Mo(n)s Oliveti*). Zatem miejsce całej akcji wskazuje na centralnie położoną dolinę Jozafata⁶⁷.

W centrum sceny na białym łożu ozdobionym drogocennymi kamieniami spoczywa ciało Maryi. Ułożenie łoża i na nim ciała w tej samej linii poziomej wskazuje na odpoczynek i brak znaków życia. Przymknięte oczy Maryi wręcz świadczą o pogrążeniu w śnie śmierci. Na Jej nie-

⁶⁵ Por. *Apokryfy...*, dz. cyt., s. 598 i ilustracje nr 68-73.

⁶⁶ Jej przystępny duszpastersko opis znajdujemy w: G. Brambilla, *Maria Madre del Signore e immagine della Chiesa. Immagini e testi per la contemplazione, la catechesi e la preghiera, dai mosaici dell'aside di S. Maria Maggiore*, Leumann (TO) 2007, s. 93-110. Autor zauważa, że twórca tej mozaiki, Jacopo Torriti, chce podkreślić za pomocą precyzyjnych odniesień „historię” Matki Jezusa, prawdziwe wydarzenia z Jej życia, a nie tylko stworzyć „parabolę” lub „budującą bajkę”. Stara się więc połączyć wiarygodne świadectwo końca Jej życia z dokładnym przesłaniem dobrej nowiny. Por. tamże, s. 101.

⁶⁷ Gdzie według tradycji znajdował się kościół ku czci NMP uznawany za miejsce jej pochówku. Mówi o tym Paschazjusz Radbert (zw. Pseudo-Hieronimem) w swojej homilii *Cogitis me* na Wniebowzięcie NMP, w: TMPM III, s. 789. Według wczesnych wierzeń Dolina Jozafata miała być też miejscem Sądu ostatecznego.

zmaconym obliczu odbija się pokój i spokój. Skrzyżowane ręce spoczywają na piersiach⁶⁸, jakby w geście przyjęcia krzyża i pragnienia zachowania tego skarbu w swym sercu. Kolory królewskie szat⁶⁹ wskazują na godność Matki Króla i upodobnienie w godności do Chrystusa. Wokół Niej wielkie zgromadzenie. Wszyscy poważni, a może nawet smutni. Dominują apostołowie, przybyli, by pożegnać i pogrzebać swą Matkę i Królową (wraz z nimi cały Kościół oddaje hołd i pokłon Matce Pana), a tym samym stać się świadkami Jej chwały. Wśród nich rozpoznajemy Piotra i Pawła⁷⁰, a także Jana. Św. Piotr (Kościół hierarchiczny?) stoi lekko pochylony u wezglowia, trzyma w ręku trybularz, czcząc i okadzając ciało Dziewicy. U stóp Maryi dostrzegamy w uniżonym pokłonie św. Pawła (Kościół misyjny?), który wyciąga ręce ku Rodzicielce Zbawiciela wszystkich. Najbardziej wzruszająca jest postać młodego św. Jana Apostoła (Kościół charyzmatyczny?), który wychodzi poza szereg innych apostołów od strony Jezusa i przytulając się, przybliża swe rzewne, we łzach pogrążone oblicze do oblicza Tej, która została mu dana za matkę w Testamencie z krzyża. Za tą grupą widzimy wspólnotę kościoła jerozolimskiego (lub Kościoła powszechnego): z jednej strony biskupów, z drugiej kobiet z zakrytymi twarzami i opłakującymi śmierć Dziewicy Matki.

Ta pełna uroku, wzruszenia, a przede wszystkim modlitewnego uniesienia scena z życia ziemskiego spotyka się z niebiańskim światem Boga. Unosi się ku temu, co się doń pochyla i przybliża⁷¹. Nad wszystkim dominuje postać obleczonego w Boską światłość *Pantokratora* – głów-

⁶⁸ W ikonografii Wschodu widzimy jedną dłoń położoną na sercu, a drugą wyciągniętą albo obie lekko skrzyżowane na wysokości matczynego łona.

⁶⁹ W rzymskim przedstawieniu widzimy Ją w purpurowej tunice i niebieskim płaszczu, w przeciwieństwie do kolorystyki bizantyjskiej, gdzie płaszcz (*maphorion*) jest zwykle między odcieniem brunatnym a purpurą, natomiast tunika niebieska lub szara. Wychodząc z założenia, że płaszcz jest tym, co okrywa, a więc symbolizuje to, co pochodzi od Boga, możemy interpretować, że rzymska mozaika upodobnia ją do Chrystusa (ubrana w te same kolory) – już jest „uchrystusowiona”.

⁷⁰ Komentatorzy zauważają, że dwaj Księżęta apostołscy są uwypukleni, jakby byli dziobem i rufą niebiańskiej łodzi utworzonej przez ciało, którego masztem jest sam Chrystus. Por. G. Passarelli, *L'icona della Dormizione*, Milano 1992, s. 20.

⁷¹ To spotkanie dwóch światów jeszcze bardziej rysuje się w klasycznych ikonach bizantyjsko-prawosławnych, gdy linia pionowa (dzieląca obraz na pół i wyznaczona postacią Chrystusa), wskazująca na dobroć i przyjaźń Pana do ludzi, spotyka się z przechodzącą przez ciało Maryi linią poziomą, przedstawiającą ludzkość, ziemię płodną, gotową przyjąć ziarno życia Bożego. Por. G. Passarelli, *L'icona della Dormizione...*, dz. cyt., s. 13.

nego bohatera tego wydarzenia. Na Jego obliczu (pozbawionym radości ze spotkania z Matką) rysuje się raczej determinacja i pełnia mocy – On jest zwycięzcą śmierci, piekła i szatana (*Christus vincit*), Panem (*Christus regnat*) i władcą (*Christus imperat*). Ponad Nim unosi się rzesza aniołów w postawie adoracji. Sam Bóg-Człowiek, Jezus Chrystus, przychodzi na spotkanie i obejmuje mocnym i uroczystym (niektórzy dostrzegają także ukrytą w nim czułość) gestem ramion (jakby trzymał i strzegł skarbu), przytulając się do Jego serca dziecinę ubraną na biało⁷². Tym samym pozwala, aby dusza Matki uczestniczyła w paschalnym zwycięstwie Syna.

Podniosłości i uniwersalności temu obrazowi nadaje też obecność świętych Starego Przymierza (rozpoznajemy Abrahama, Dawida, reszta to Patriarchowie i Prorocy), którzy widzą i kontemplują z niebios spełnienie się prawdy o Bogu Abrahama, Izaaka i Jakuba, jako Panu życia, w którym uczestniczy wybrana i umiłowana przez Boga Córa Syjonu.

Jak w większości ikon – nie dominują tu ciemności śmierci, ale podniosły modlitewno-adoracyjny i zwycięsko-paschalny nastrój. Wiara, nadzieja, a przede wszystkim miłość nadają swoistego kolorytu całemu przedstawieniu⁷³.

W przeciwieństwie do innych ikon, opisujących momenty z życia NMP, ikony Zaśnięcia są zarazem złożone i proste, najbardziej ludzkie i najbardziej boskie w ikonografii, nie tylko bizantyjskiej, gdyż węzłem miłości łączą ze sobą dwa światy: ludzkości i boskości⁷⁴. Wręcz można powiedzieć, że te dwa światy się przenikają, to co ludzkie przynależy już do wieczności, a wieczność wchodzi w świat ziemski i przyjmuje to, co ludzkie. Przeto śmierć Maryi nie jest widziana jako pokorny koniec Jej ziemskiej egzystencji, lecz początek nowego życia. Poddaje się rozdarciu duszy i ciała (prawdziwej śmierci), ale znajduje się w rękach Pana.

⁷² Jakby odmieniły się role: Ta, która czule tuliła Jezusa Dziecię, teraz jest tulona przez swego Syna.

⁷³ Nie dziwi fakt, że wzbudza ono na usta słowa św. Pawła z Rz: „We wszystkim odnosimy pełne zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował. I jestem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani Zwierzchności, ani rzeczy teraźniejsze, ani przyszłe, ani Moce, ani co wysokie, ani co głębokie, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” (8,37-39).

⁷⁴ Por. G. Passarelli, *L'icona della Dormizione...*, dz. cyt., s. 8.

2.1.1. Legenda w apokryfach

W przeciwieństwie do opowiadań o dzieciństwie Maryi znajdujemy wiele starożytnych i średniowiecznych świadectw literackich opowiadających o śmierci i przejściu do Nieba Matki Bożej (stąd najbardziej popularna nazwa *Transitus*⁷⁵), a także homilie i mowy Ojców Kościoła, które je wykorzystują⁷⁶.

Spróbujmy spojrzeć na powyższe teksty „z wyłączeniem audio” i zakosztować raczej klimatu, który odkrywamy za zasłoną słowa. Z drugiej strony, ze względu na wielość tekstów, proponuję lekturę synchroniczną. W ten sposób dojrzymy też znaczące dla naszego przedstawienia elementy.

Omawiając symbolikę i teologię owych opisów, zwykle dzieli się ją na trzy części⁷⁷ – jakby trzy akty przedstawienia. Pierwsza z nich to wstęp, który w naszej pracy będzie nas najbardziej interesował: przygotowanie do śmierci, w którym uczestniczy posłannik niebieski (zapowiadający koniec biegu życia Maryi) i apostołowie ze szczególną rolą Jana (którzy cudownie przybywają i czuwają razem z Maryją). Jest to preludium do drugiej części, kiedy pojawia się sam Boży Syn i przyjmuje duszę Maryi (śmierć), a ciało strzeżone przez apostołów zostaje złożone przez nich w grobie (pogrzeb). Najważniejsza jest scena kulminacyjna, jakby w *crescendo* napięcia powtórnie zjawia się sam Chrystus, mocą którego Maryja zmartwychwstaje, a ciało i dusza zostają przeniesione do nieba (lub raju i nieba⁷⁸).

⁷⁵ A. Gila w swoim studium: *Le più antiche testimonianze letterarie sulla morte e glorificazione della Madre di Dio. I racconti sul Transito di Maria tra fede e teologia*, Padova 2010 [Bibliotheca Berica - *In Domina nostra. Contributi e studi di mariologia*, 17], s. 245n., zauważa bogactwo nazw, którymi sami autorzy opisują to wydarzenie: greckie – *analysis* (ukazuje opuszczenie, wyjście), *metastasis* (wskazuje na zmianę miejsca, przenosiny), *metatesis* (odnosi się do przeniesienia), *analepsis* (przyjęcie, wzięcie); łacińskie – *dormitio* (zaśnięcie), *transitus* (przejście), *assumptio* (wzięcie).

⁷⁶ Jako źródło korzystamy z rozdziału VII, *Apokryfy Asumpcjonistyczne*, w: *Apokryfy...*, dz. cyt., s. 545-589. Por. także Jakub De Voragine, *Złota legenda*, Warszawa 1983, s. 339-349 [48 – Legenda na dzień Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny]. Znajduję też godne konsultacji wspomniane wyżej opracowanie: A. Gila, *Le più antiche testimonianze...*, dz. cyt.

⁷⁷ Por. *Apokryfy...*, dz. cyt., s. 547n.

⁷⁸ Terminy „niebo/niebiosa” i „raj” nie są tu synonimami. „Niebo” oznacza mieszkanie Boga i Jego wybranych (gdzie będzie umieszczona dusza Maryi), a „raj” jest równoważny z ogrodem Eden (tam zostanie złożone ciało NMP, aż do ponownego połączenia się z duszą). Por. A. Gila, *Le più antiche testimonianze...*, dz. cyt., s. 246n.

Przyglądając się cytowanej grupie obrazów ze Sieny, zauważamy jeden, który, gdyby był przedstawiany osobno, mógłby na pierwszy rzut oka być uznany za klasyczne przedstawienie sceny Zwiastowania Pańskiego⁷⁹. Prezentuje on drugie zwiastowanie, również przez anioła Gabriela, tym razem śmierci Maryi. Jest to scena – choć różnymi sposobami – wyrażana we wszystkich podstawowych apokryfach: Bóg ze swojej łaskawości posyła swego wysłannika, aby objawił Maryi, że wkrótce odejdzie z tego świata.

Właśnie przybyciem anioła rozpoczyna się bezpośrednie przygotowanie do Jej odejścia. Według najbardziej pierwotnego apokryfu znaczonego „Transitus R”⁸⁰ sam anioł przybywa trzy dni przed śmiercią Maryi i wręcza Jej palmę (znak nagrody i życia wiecznego).

Po rozmowie z aniołem, trzymając w ręce palmę, poprzedzana anielską światłością Maryja udaje się z Jerozolimy na Górę Oliwną. Na ten widok wszystkie drzewa schylają swe korony, oddając cześć palmie, którą podtrzymuje. Na miejscu kontynuuje dialog z tajemniczym aniołem, który przekazuje Jej dalsze sekrety. Wśród owych tajemnic pojawia się enigmatyczna modlitwa, którą ma wypowiedzieć, gdy będzie opuszczała ciało.

Po tym spotkaniu wraca do swej komnaty, uroczyście chowa otrzymaną palmę, obmywa się i zmienia szaty, wznosząc długi hymn uwielbienia i dziękczynienia. Na koniec prosi o uwolnienie od obecności złych duchów w godzinie swego odejścia. Po zakończonej modlitwie wychodzi ze swego mieszkania i za pośrednictwem służebnic swego domu zaprasza wszystkich krewnych i znajomych, aby przebywali z Nią przez dwa dni i dwie noce, przynosząc ze sobą dobry kaganek (aby nie zgasł, zanim nie wejdzie do wiecznego odpoczynku). Po ich przybyciu najpierw wszystkich zaprasza do modlitwy.

⁷⁹ Por. *Apokryfy...*, dz. cyt., s. 598 i ilustracja nr 68. To, co odróżnia go, to czysty dialog między tylko dwiema postaciami. Brak w nim odniesień do Trójcy (obłok czy ręka Ojca, promień Ducha, które świadczą o wcieleniu Słowa).

⁸⁰ Jest to opis zaślnięcia Przenajświętszej Matki Boga (według panującej przez lata tradycji, miał być napisany przez św. Jana teologa i ewangelistę). Badania wskazują na VI w. jako datę jego powstania. Przeznaczony był do liturgii. Do niego odwołują się homilie niektórych Ojców Kościoła. Z niego czerpie bogato także „Złota legenda” Jakuba De Voragine.

Gdy pada końcowe „Amen”, pojawia się św. Jan⁸¹, a Maryja na jego widok nie jest w stanie powstrzymać łez wzruszenia i bólu. Każde prawie Jej słowo jest skrapiane (raz obfitymi i nieokiełznanymi, raz cichymi i spokojnymi) łzami i obciążone wielkim bólem serca. Również Jan odpowiada łękiem i płaczem. Miesza się wzruszenie ze spotkania i otrzymanej łaski z bólem rozstania. Powołując się na testament Jezusa z krzyża, prosi Jana o zabezpieczenie swojego ciała, na którego to profanację czekają żydowscy kapłani. Cała scena przywitania Jana rozgrywa się na tle unoszących się psalmów, które wyśpiewują pozostali goście. W końcu Maryja wprowadza Jana do swego mieszkania i tam zdradza mu sekrety przekazane przez anioła, ukazując mu też otrzymaną palmę.

Gdy ponownie wychodzą na zewnątrz, nagły grzmot zapowiada przybycie pozostałych apostołów, którym przewodzą Piotr i Paweł. Wzruszenie z przybycia Jana zostaje zastąpione zdumieniem i chwilą ciszy, którą przerywa ponowne zaproszenie do wspólnej modlitwy. O ile spotkanie z Janem było skrapiane łzami, o tyle spotkanie z innymi apostołami przerywane jest zachętą: „Nuże, módlmy się!” i wyciągniętymi na kształt krzyża rękoma. Cała długa scena kończy się radością wszystkich, która przyobleka się w słowa hymnu Maryi, wysławiającej dzieła i miłość Boga.

Między Maryją a apostołami – jak widać to już w Dz 1,14 – stworzył się klimat, z jednej strony wzajemnego szacunku, a z drugiej wielkiej serdeczności, wręcz rodzinnej intymności. Ona, wprowadziwszy ich do swej komnaty, ukazuje im szaty śmiertelne. A oni odpowiadają zapaleniem niegasnących kaganków.

Długie czuwanie apostołów, kiedy to Piotr siedzi u wezglowia, a Jan u nóg swej Matki, zostaje ponownie przerwane potężnym grzmotem z niebios i rozlaniem się cudownej woni, która odurza apostołów. Na scenę wkracza sam Zbawiciel wraz z rzeszą aniołów. Na Jego widok Maryja otwiera usta, by Go wysławiać. Wtedy akcja nabiera tempa: Pan Ją pozdrawia, bierze Jej świętą duszę otoczoną jasnością i blaskiem nie do opisanie. Padają też słowa skierowane do Piotra, aby zatroszczył się o ciało Dziewicy i pogrzebał Ją w nowym grobie. Wtedy ciało Maryi powierza się swemu Panu i Stworzycielowi, który nagle wstępuje ku górze.

⁸¹ Jego poprzedzająca i dominująca scenę obecność wynikała z faktu, że właśnie jemu Pan powierzył z krzyża swą matkę, ale też usprawiedliwiała przypisywanie autorstwa tego opisu temu ewangelicie.

Apostołowie zgodnie z życzeniem i obietnicą czuwają przy zmarłej i z troską przystępują do pogrzebania Jej ciała. Powraca wtedy obraz palmy, która położona na marach⁸² towarzyszy orszakowi żałobnemu, udającemu się wśród donośnych pieśni do grobu⁸³.

Po złożeniu ciała do grobu, po trzech dniach ponownie przybywa sam Chrystus i zabiera Jej ciało, zanosząc do rajskiej krainy.

Obok grupy opisów związanych z wersją *Transitus R*, gdzie kluczową rolę odgrywa obraz palmy z drzewa życia, druga rodzina odnosi się do innego tekstu, również przypisywanemu św. Janowi Teologowi (dla tego zwany jest on Pseudo-Janowym)⁸⁴. To, co go rozróżnia od pozostałych – oprócz teologii wniebowzięcia⁸⁵ – to miejsce zamieszkania Maryi w Betlejem⁸⁶ (skąd cudownie przenosi się na koniec swoich dni do Jerozolimy, aby uciec przed obławą namiestnika podżeganego przez kapłanów żydowskich). Innymi elementami odróżniającymi są wrogość świata żydowskiego i nieustannie unoszący się dym kadzideł. O ile w wersji poprzedniej widzieliśmy zapalone kaganki oświetlające czuwanie, na tle których unosiła się modlitwa, tu czuwanie modlitewne jest wprost prześiąknięte dymem kadzidła, do zapalenia którego zaprasza sama Dziewica: „módlcie się i dorzucicie kadzidła”. O wiele dłuższa jest też scena spotkania Maryi z Jezusem. Słowa pozdrowienia i wstawiennicza modlitwa

⁸² W innych opisach, po długiej dyskusji między apostołami, jest Ona niesiona przez Jana lub Piotra.

⁸³ Nieistotnym dla naszego tematu, ale często ukazany jest wątek wzburzonego tłumu, który pod przewodnictwem kapłanów stara się dokonać profanacji zwłok. Powstrzymuje ich jednak ślepotą zesłana na nich przez aniołów. Niemniej jeden z nich – Jefoniasz – uszedł cało i dopadł mar, próbując obalić je na ziemię. I gdy dotykał je, jego ręce zostały odcięte i doń przyległy. Potrzeba było jego błagania, wstawiennictwa św. Piotra i miłosierdzia Maryi oraz wyznania wiary w Syna Bożego i Boże Rodzicielstwo Maryi, aby został uzdrowiony na duszy i ciele.

⁸⁴ Również używany w liturgii, który spotkał się z dużą krytyką teologów świata bizantyjskiego, uważany za wprost kłamliwy. Por. *Apokryfy...*, dz. cyt., s. 564-565.

⁸⁵ Nie z duszą i ciałem została wzięta do nieba, ale duszą, gdy ciało – choć niezniszczalne w raju – oczekuje powszechnego zmartwychwstania.

⁸⁶ Scena rozpoczyna się także wizytą anioła, ale u grobu Pańskiego, który Maryja często, a w ostatnim czasie codziennie odwiedzała, by składać tam ofiarę kadzielną i modlić się. Po spotkaniu z aniołem, który zapowiada, że modlitwa Jej została wysłuchana i będzie mogła opuścić ten świat, powraca do Betlejem. Tam przybywa najpierw Jan, a następnie pozostali apostołowie, którzy dzielą się swoimi doświadczeniami z wezwania ich przez Ducha Bożego do Betlejem.

Maryi za innych są przeplatane błogosławieństwem ze strony Syna i ucałowaniem przez Nią niepokalanej prawicy Króla wieków. Śmierć Maryi przebiega w radosnej modlitwie, przy unoszącym się kadzidle i radosnym „Alleluja” mocy niebieskich. Wtedy „Jej oblicze zabłysło bardziej niż słońce”, a wyciągnięta ręka błogosławi każdego z apostołów; Pan przyjmuje „Jej świętą i przyczystą duszę” w swe „święte i niepokalane ręce”; a całe miejsce napęlnia się wonnością i niewypowiedzianym światłem.

Jak widzimy, we wszystkich opowiadaniach apokryficznych Maryja jest przedstawiana jako doskonała Orantka, która zaprasza, a wręcz nakłania wszystkich do modlitwy. W ostatniej z omawianych wersji staje się sama „uosobioną liturgią”⁸⁷. Maryja modli się, nawiedzając drogie Jej sercu miejsca; modli się, spotykając się z innymi (aniołem, apostołami, krewnymi i znajomymi, samym Chrystusem); modli się w każdym czasie i w każdym miejscu. Wznosi błogosławieństwa i uwielbienia; prosi o pełne pokoju odejście do Pana, o przybycie uczniów, o zbawienie wszystkich. Jej modlitwa jest jak owe nieustannie palące się kaganki czy jak dym kadzidła, który unosi się ku niebu. Jest to modlitwa pełna powagi i uniżenia, ale i płynąca z rozradowanego ducha.

2.1.2. W wizjach

Wśród opisów, które zasługują na bliższe przyjrzenie się im, niewątpliwie znajduje się wizja śmierci Matki Bożej według „interaktywnej mariologii”⁸⁸ „Mistycznego Miasta Bożego” Marii z Agredy⁸⁹.

Scena rozpoczyna się radą Trójcy Przenajświętszej, która wyraża tęsknotę za Najświętszą Panną i posyła swego anioła, aby oznajmił Jej, w jaki sposób zakończy swe życie śmiertelne i przejdzie do życia wiecznego. W tej wizji⁹⁰ książę niebiański, wraz z chórem aniołów (który na-

⁸⁷ A. Gila, *Le più antiche testimonianze...*, dz. cyt., s. 159.

⁸⁸ Odwołuję się do hiszpańskiego studium: Á. Martínez Moñux, *María, Mística ciudad de Dios. Una mariología interactiva*, Burgos 2001.

⁸⁹ To wyjątkowe miejsce w historii mariologii i rozwoju rozumienia dogmatu wniebowzięcia NMP, a zwłaszcza Jej śmierci, zostało podkreślone przez umieszczenie przedłożenia G. Calvo Moralejo, *La morte della Vergine in M. Agreda (1602-1665)*, w: *L'Assunzione di Maria Madre di Dio...*, dz. cyt., s. 647-665.

⁹⁰ Cała wstępna wizja obejmuje rozdział LVI: „Bóg przez Archanioła Gabriela powiadamia Maryję, że będzie żyła jeszcze trzy lata”. Maria z Agredy, *Mistyczne miasto...*, dz. cyt., s. 331-335.

pełnia pomieszczenie swym śpiewem), przybywa do Maryi już trzy lata przed Jej odejściem i wchodzi do Jej komnaty podczas zwyczajowej modlitwy. Znajduje Ją w niespotykanej (w ikonografii) pozycji: leżała właśnie z wyciągniętymi rękami na ziemi i błagała o miłosierdzie nad grzesznikami. Kiedy ujrzała ten orszak ubrany w białe i jaśniejące szaty, w koronach na głowie i trzymający gałązki oliwne, podniosła się, by wsłuchać się w słowa pozdrowienia i zwiastowania przez Archanioła godziny Jej wyniesienia. Napęlniona niewysłowioną radością Maryja padła na ziemię i jak przy pierwszym zwiastowaniu, tak teraz wyraziła swoje *Fiat*, nucąc jednocześnie pieśń pochwalną trwającą nieprzerwanie przez dwie godziny. Po odejściu aniołów pozostaje sama w swej alkwie i pełna pokory ponownie pada na ziemię, obejmując ją rękami, i wśród łez radości dziękuje matce ziemi za otrzymane od niej dary. Zwraca się do innych stworzeń, „wiernych głosicieli wielkości i piękności swego Stwórcy”⁹¹, i dziękuje im, że przyczyniły się do utrzymania Jej przy życiu.

Przygotowując się do śmierci, postanawia jeszcze raz odwiedzić wszystkie miejsca naszego Odkupiciela i pożegnać je, oblewając każde z nich rzewnymi łzami i oblekając je bolesnymi wspomnieniami cierpień⁹². Dłuższy czas pozostaje na Golgocie, prosząc Syna, aby Jego dzieło Odkupienia nie okazało się nadaremne w duszach wszystkich odkupionych. Następnie żegna się duchowo z Kościołem świętym, również wśród łez wyrażając swoją wdzięczność za uzyskane przez Niego pociechy, wsparcie, łaski, skarby, przewodnictwo, troskę w czasie ziemskiej pielgrzymki. Po tym pożegnaniu Maryja postanawia sporządzić swój testament i wydaje ostatnie rozporządzenie swojej woli, którą obwieszcza za zgodą Trójcy Przenajświętszej, która też te słowa potwierdza i przypieczętowuje⁹³.

⁹¹ Tamże, s. 332n. Jak nie dostrzegać tu franciszkańskiej formacji siostry z Agredy.

⁹² Por. tamże, s. 333. Przy okazji modli się też za wszystkimi, którzy w przyszłości będą odwiedzać te miejsca.

⁹³ Ten testament wymagałby osobnego przestudiowania, jako swoisty ewenement literacki. Pobieźnie warto zauważyć następujące elementy: pokora Maryi („Ja, marny robak ziemski”), Jej hołd i cześć Bogu w Trójcy jednemu oraz wyznanie wiary w Boga Stwórcę i Odkupiciela; ubóstwo i wolność od rzeczy doczesnych (przekazanie szat św. Janowi), zrzeczenie się swej otrzymanej władzy na rzecz ludzi; pochwała stworzeń i dziękczynienie; pragnienie, aby wszystko służyło swemu Panu; powierzenie ziemi swego ciała; powierzenie Bogu swej duszy, swych zasług i otrzymanych skarbów łask Kościołowi, „swej matce i władczyni” i „główniej spadkobierczyni”; powierzenie swych zasług Apostołom i wszystkim

Trzy dni przed śmiercią – podobnie jak w opowiadaniach apokryficznych – w wizji hiszpańskiej mistyczki spotykamy apostołów, którzy gromadzą się w Wieczerniku, przybywszy tam z rozporządzenia Bożego⁹⁴. Mieszają się tu uczucia wzajemnej miłości i szacunku, a nade wszystko pokory. Na wieść o motywach ich przybycia apostołów napełnia smutek z utraty swej Matki, Pocieszycielki i Królowej i wybuchają płaczem. Udają się więc do komnaty Maryi. Zastają Ją otoczoną niebiańskim blaskiem i modlącą się na klęczkach. Zobaczywszy swych uczniów i wiernych, Maryja uniesiona duchem pokory i macierzyńską troskliwością pada na ziemię, pochylając się przed każdym z nich i żegnając każdego z osobna (rozpoczynając od Piotra, któremu całuje też stopy, i Jana). Powstawszy, poleca ich Bogu i skierowuje do nich słowa zachęty do miłości Boga i siebie nawzajem, tak że znowu wszyscy niepokieszeni w bólu poczynają szlochać i wzdychać. W tym płaczu towarzyszą im także łzy Maryi, „albowiem nie mogła się oprzeć gorzkiemu żalowi z powodu swych dzieci”⁹⁵.

Po pewnym czasie zachęciła wszystkich do modlitwy, która uspokoiła ich serca i skłoniła do cichej (w milczeniu) refleksji. Tę ciszę niespodziewanie rozświetliła niewysłowiona wspaniałość i chwała przychodzącego Wcielonego Słowa wraz z rzeszą świętych i anielskich zastępów⁹⁶. Maryja „upadła przed Panem, ucałowała Jego stopy i leżąc u nóg swego Syna, wzbudziła największy akt pokory całego swego życia... upokorzyła się i poniżyła bardziej niż kiedykolwiek uczynił to lub uczyni człowiek”⁹⁷. Najświętszy Syn, odpowiadając na ten gest swej Matki, pobłogosławił Ją i obiecał – jeżeli tego zapragnie – że śmierć Jej nie dotknie i może bezpośrednio przejść wraz z Nim do chwały. Maryja po usłyszeniu tej propozycji upadła na kolana i z obliczem jaśniejącym radością błagała gorąco, aby było Jej dozwolone wstąpić do żywota

kapłanom; powierzenie swych zasług także dla dobra duchowego swych czcicieli; prośba o okazanie miłosierdzia wszystkim grzesznikom ze względu na Jej trudy i cierpienia.

⁹⁴ Mówi o tym rozdział LVII: „Błogosławiona i chwalebna śmierć Maryi”. Maria z Agredy, *Mistyczne miasto...*, dz. cyt., s. 336-339.

⁹⁵ Tamże, s. 337.

⁹⁶ To widzenie nie było dostępne dla wszystkich, tylko niektórym z apostołów, m.in. św. Janowi na mocy szczególnego oświecenia. Wszyscy jednak w sercu odczuwali szczególne poruszenie łaski, słyszeli anielską muzykę i odczuwali rozchodzące się niebiańską woń. Por. tamże, s. 338.

⁹⁷ Tamże, s. 337.

wiecznego poprzez wspólną bramę śmierci – tym samym pragnąc i w tym ostatnim akcie ziemskim upodobnić się całkowicie do Chrystusa.

Dlatego sama kładzie się na swym łożu, składa ręce i wpatrując się w Oblicze Syna, „poczęła gorzeć ogniem miłości Bożej”. Na słowa przez aniołów śpiewanej pieśni: „Powstań, przyjaciółko ma, piękna ma, i pójdz!”⁹⁸, wyrzekła ostatnie słowa Jezusa z krzyża: „w ręce Twoje, Panie, oddaję ducha mego”, zamknęła oczy i skonała⁹⁸, a dusza Jej uniesiona do tronu Syna zasiadła po Jego prawicy.

Ostatni akt (pogrzeb) dokonuje się podobnie jak w apokryfach: czuwanie aniołów i apostołów przy ciele Maryi otoczonym niezwykle jasnością i wonną słodyczą; mieszane uczucia apostołów (którzy opłakują stratę i radują się z okazanej im łaski doświadczenia cudu), pieśni i hymny pochwalne ku czci Maryi; procesja Maryi jak Arki Przymierza niesionej przez apostołów do doliny Jozafata, gdzie był przygotowany grób, do którego złożono Jej przelnajświętsze ciało, którego – po zamknięciu kamieniem – mieli wszyscy strzec. Trzeciego dnia za radą Trójcy nastąpiło ponowne połączenie duszy z ciałem i wzięcie całej osoby Maryi na prawicę Najświętszego Jezusa, bez oczekiwania na ogólne ciało zmartwychwstanie: „Trzy Boskie Osoby przejęły Ją uściskiem, który trwać miał na wieki”⁹⁹.

Warto w tym opisie zauważyć swoistą emfazę położoną na pokorę i ubóstwo Najświętszej Panny – tak bliską duchowi franciszkańskiemu błogosławionej. Wyrażały się one przede wszystkim w postawach i gestach modlitewnych (leżenie na ziemi czy klęczenie), w Jej stosunku do stworzenia (całowanie ziemi) czy w relacjach do apostołów (przed którymi pada na ziemię, pochylając się nisko). Naturalny klimat rodzinno-żałobny (wśród płaczu i wzdychania) przemienia się często w liturgię uniesień i duchowej radości.

Od tego opisu częściowo odbiega wizja Anny Katarzyny Emmerich, przede wszystkim przez ułożenie wydarzeń w Efezie. Jerozolima staje się tylko przedmiotem nieustannej tęsknoty i bolesnych wspomnień oraz miejscem pielgrzymek w ostatnim etapie życia Maryi¹⁰⁰. W opisie

⁹⁸ Skomentuje to wizjonerka: „Chorobą, która Ją o śmierć przypawiła, była miłość, a nie jakiekolwiek cierpienie ciała...”. Tamże, s. 338.

⁹⁹ Tamże, s. 342. O wniebowzięciu duszy i ciała mówi kolejna, 58. wizja: *Wniebowzięcie NMP*. Tamże, s. 340-342.

¹⁰⁰ Właśnie jedna z nich na półtora roku przed śmiercią, podczas której Maryja odwiedzała wszystkie miejsca Męki Pańskiej, zakończyła się Jej osłabnięciem: „owładnęły Nią

naszej wizjonerki Maryja wróciła jednak po ostatniej pielgrzymce z Jerozolimy do Efezu, gdzie półtora roku później umarła. Wizje zejścia się Apostołów przy łożu Maryi¹⁰¹ oraz śmierci, pogrzebu i wniebowzięcia¹⁰², zasadniczo nie odbiegają od schematu innych opisów. Maryja, przeczuwając koniec swoich dni, przywołuje dzięki swej modlitwie wszystkich Apostołów, którym anioł objawia konieczność tymczasowego porzucenia pracy misyjnej i udania się do Efezu¹⁰³. Ich przybyciu towarzyszy rozrzewnienie, a Maryja jest już tak słaba, że nie ma siły wiele mówić¹⁰⁴. Rolę dominującą przejmują sami apostołowie i ich uczniowie, których obecność staje się okazją do nieustannego odprawiania Mszy świętej i wspólnych modlitw¹⁰⁵. Z ich rąk Maryja przyjmuje Komunię, a w bliskości śmierci także ostatnie namaszczenie (dawna nazwa sakramentu chorych). W tych ostatnich godzinach widzimy Ją także podnoszącą się i błogosławiącą złożonymi na krzyż rękoma klęczących przed Nią apo-

tak dalece bolesne wspomnienia i tak Ją przytłoczyły, że bezsilnie osunęła się na ziemię”, tak że wszyscy przy Niej obecni „myśleli, że już się śmierć zbliża”. Przeniesiono Ją wtedy do zachowanego Jej mieszkania w Wieczerniku, gdzie „leżała dłuższy czas tak słaba i bliska śmierci, że już myślano, gdzie obrać dla Niej grób”. Maryja sama miała wskazać jedną z grot na Górze Oliwnej, którą na ten cel sobie upatrzyła. Apostołowie od razu zajęli się przystosowaniem groty na pochówek Maryi. Właśnie – według Katarzyny Emmerich – „te przygotowania wpoili w niektórych przekonanie, że Matka Boża naprawdę tam umarła”, pogłębione faktem, że miejsce to było otaczane czcią wiernych i wzniesieniem nad nim kościoła. Zostało jej także objawione, że „święty Jan Damasceński opierał się tylko na pogłoskach, gdy pisał o tym, że Najświętsza Panna umarła w Jerozolimie i tam została pochowana”. A.K. Emmerich, *Życie Najświętszej Maryi Panny...*, dz. cyt., s. 261-262.

¹⁰¹ Por. tamże, s. 263-268.

¹⁰² Por. tamże, s. 269-277.

¹⁰³ Interesujący jest wątek, który usprawiedliwia spóźnienie Tomasza. Ten święty apostoł „miał już taką naturę, że zawsze chciał zbyt wiele działać i dlatego nieraz spóźniał się tam, gdzie był potrzebny”. Tak więc, pomimo wezwania anielskiego, zamiast udać się bezpośrednio do Efezu – a przebywał wtedy w Indiach – powędrował do Tartarii, gdzie wcześniej podjął się tam udać i „nie chciał się wyrzec tego zamiaru”. Tamże, s. 265. Również, wbrew innym przedstawieniom, wprost mówi: „Paweł nie otrzymał wezwania. W ogóle powołani byli do śmiertelnego łoża Maryi tylko krewni i dobrzy znajomi świętej Rodziny”. Tamże, s. 266.

¹⁰⁴ Por. tamże, s. 266. Dlatego Autorka nie przytacza – jak inni – Jej długich modlitw, słów pozdrowień i błogosławieństwa. Wizjonerka wspomina tylko o słowach tajemnicy, którą powierza wszystkim obecnym i rozporządzeniu danemu Janowi co do pochowania Jej zwłok i darowania swych szat służebnym. Por. tamże, s. 268.

¹⁰⁵ Aż drażniącą staje się ta ich ciągła krzątania, przestawianie mebli i każdorazowe przystosowywanie komnaty Maryi do Eucharystii.

stołów, uczniów i niewiasty. Zmienia się też klimat, już nie Maryja w pokorze przed innymi, ale inni klękają przed osłabłą i leżącą na swym łożu Matką. To ostatnie spotkanie staje się nieustającą liturgią skoncentrowaną na ustawicznym przywoływaniu Pamiątki Pana w odprawianej Mszy świętej.

Autorka – jak dobra scenarzystka – z pewną lubością i dokładnością co do szczegółów ukazuje urządzenie alkowy Maryi, podaje opisy mebli i przedmiotów służących do odprawiania Mszy i przechowywania Najświętszego Sakramentu, a także noszonych przez Maryję i przybyłych gości szat. Zarysowuje też całe sceny ostatniego namaszczenia i ostatniej Komunii, którą wyjątkowo spożywa wyprostowana, by potem upaść na poduszkę. Wreszcie gesty i wygląd Maryi są wyjątkowo nakreślone: od początkowej powagi („surowa powaga nie opuszczała Maryi ani na chwilę; nigdy uśmiech nie rozjaśnił Jej twarzy”), poprzez Jej wąłość („Lica Jej z biegiem czasu stawały się coraz bielsze i bardziej przezroczyste. Najświętsza Panna była szczupła...”) i brak oznak starzenia („nie widać było najmniejszej zmarszczki, najmniejszych śladów wędnięcia czy starości”); do ostatniej chwili po Komunii św., gdy leżała spokojnie i nic nie mówiła, mając oczy zwrócone w górę, „a twarz była uśmiechnięta i kwitnąca, jak za czasów młodości”¹⁰⁶.

Również ze szczegółami zostaje przedstawione przyjście Pana z rzeszą świętych i aniołów, który bierze od Niej duszę, podczas gdy unoszące się pierwotnie ciało opada na posłanie z rękoma skrzyżowanymi na piersiach¹⁰⁷. Nastrój staje się coraz bardziej podniosły, pełen cudowności (cud uwalniania dusz czyśćcowych) i nade wszystko pełen zadziwienia i radości.

Podobnie nie szczędzi nam detali i niuansów relacja z przygotowania do pogrzebu: okrycie ciała, przygotowanie olejów i namaszczenie zwłok; przystosowanie pokoju do nowych warunków, które zmieniły go w kapliczkę; modlitwy na zmianę czuwających przy głowie i nogach apostołów, odprawienie Drogi krzyżowej, przygotowanie grobu. Również opis świętego ciała spoczywającego na łożu śmierci jest niecodzienny¹⁰⁸.

¹⁰⁶ Por. tamże, s. 261 i 270.

¹⁰⁷ Por. tamże, s. 270-271.

¹⁰⁸ „...wydawało się nadzwyczaj suche, bielutkie, otoczone blaskiem, a tak lekkie, jakby w tych powiciach nic nie było... Lica były świeżutkie, jaśniejące”. Tamże, s. 272.

Ostatnia droga Maryi i Jej pogrzeb¹⁰⁹ będą przebiegać pośród ludzkiej żałości i smutku, rysującej się zewnętrznie na twarzach obecnych, aż do wstrząsu, osłupienia i czci spowodowanej przyjściem tej samej nocy Boskiego Syna ponownie z pełną blasku rzeszą anielską, aby dusza mogła połączyć się z ciałem i tym samym wziąć Maryję, już z duszą i ciałem, do przybytku wiecznej szczęśliwości¹¹⁰.

Niemiecka mistyczka na swój barwny i drobiazgowy sposób ukazuje nam ostatnie momenty z życia Matki Bożej, przede wszystkim jako zwykłej słabej kobiety uwikłanej w niezwykle Boże dzieła. Wybrzmiewa u niej ludzka strona wydarzenia, kobieca konieczność zadbania o konkrety i wrażliwość na każdy szczegół, z którymi spotykają się ci, którzy uczestniczą w śmierci swoich bliskich. Źródłem siły staje się wspólnota, ale wspólnota modlitewna. Szczytem tej modlitwy jest rozważanie Męki Pańskiej (Droga krzyżowa) i uobecnianie jej pamiątki w Eucharystii. Właśnie z sakramentów płynie pocieszenie i umocnienie w tych ostatnich godzinach życia Maryi.

2.3. Wnioski dla nas

Zwykle, gdy kaznodzieje (zwłaszcza franciszkańscy) chcą pokazać przykład dobrej śmierci, odwołują się do św. Franciszka i jego spotkania z „siostrą śmierć cielesną”¹¹¹. Niewątpliwie jego świadectwo stało się emblematyczne i wpływa na nasze postrzeganie tego aspektu chrześcijańskiej duchowości. Gdy jednak przeciętny katolik staje oko w oko z tą mimo wszystko „straszną i znienawidzoną” siostrzycą, uczucia jego wznoszą się do Matki: „...teraz i w godzinę śmierci naszej”.

Ale nie tylko Jej wstawienniczo-opiekuńcza rola jest do podkreślenia. Maryja jest też wzorem umierania. Ona uczy nas też obejmowania „siostry śmierć” i przeżywania naszego ziemskiego końca nade wszystko jako wydarzenia miłości: miłości do Boga, do Kościoła (reprezentowa-

¹⁰⁹ Ponownie Wizjonerka szczegółowo opisuje mary, grób, procesję i złożenie ciała do grobu.

¹¹⁰ Por. tamże, s. 274n.

¹¹¹ Tomasz z Celano w opisie śmierci św. Franciszka: *Drugi życiorys*, 217,5-8, wskazuje na trzy zasadnicze elementy, na które warto i dziś zwrócić uwagę w naszych poszukiwaniach. Pierwszym z nich jest „uwielbienie Boga”, a więc modlitewne zjednoczenie z Panem w dziękczynieniu i chwale. Drugim jest wspólnota: „zapraszając swych najmilszych towarzyszy...”. Trzecim jest radosne przyjęcie „dla wszystkich strasznego i znienawidzonego” problemu, jakim jest śmierć, jako siostry: „Pozdrowiona niech będzie siostra śmierć!”.

nego przez apostołów i świętych); do swojego ludu. Uczy nas zatem pamięci o tym wielkim wydarzeniu¹¹² i konieczności przygotowania się na ową godzinę; a także kształci nas, jak się doń przygotować.

Z jednej strony zauważamy, że przedstawiona na ikonach i w legendach śmierć Maryi jest znakiem ludzkiej niemożności, naturalnej słabości. Jednak w Niej ta „słabość” staje się koniecznością spotkania z Bogiem, głosem, który przyzywa Chrystusa, aby wszystko w Nim przemienić i stać się wszystkim w Bogu. W Maryi wszystko jest ustawione i wystawione na Jego przyjęcie i działanie. W życiu i śmierci należy całkowicie do Niego i nic przed Nim (w przeciwieństwie do grzesznego ukrycia się prarodziców) nie jest zasłonięte.

To wzajemne splecenie się dwóch światów w miłości i z miłości wyraża się również wzajemną tęsknotą: Maryja odczuwa w sercu bolesną tęsknotę za Synem tak, że oblicze Jej skrapia się obfitymi łzami, a dusza nie zaznaje spokoju, póki nie doczeka się pociechy ujrzenia Go i z Nim trwania¹¹³; również Ojciec, Syn i Duch Święty wraz ze wszystkimi mieszkańcami niebios z utęsknieniem oczekują swej Matki, Córkę, Oblubienicy i Królowej¹¹⁴. Zatem modlitwa chrześcijanina jest tym bardziej skuteczna i owocna, gdy wypływa z miłości i tęsknoty za spotkaniem i przebywaniem z naszym Zbawcą. Zbożną praktyką dla świętych było wzbudzanie w sobie pragnienia nieba i spotkania z nim samym¹¹⁵. Dusza ich napełniała się wtedy tęsknotą za wieczną radością i gdy przychodziła śmierć, to mogli spokojnie Jej się powierzyć, ufni w spełnienie się ich ukrytych pragnień i tęsknot.

To miłosne pragnienie Boga jest wzbudzane i podtrzymywane pamięcią o miłości Pana w prawdziwej lub duchowej pielgrzymce do miejsc uświęconych obecnością Chrystusa, a zwłaszcza Jego cierpie-

¹¹² Jakże aktualna wydaje się nauka skierowana do Marii z Agredy: „Moja córko! Pomiędzy wszystkimi szaleństwami, złudzeniami, jakie zły duch sprowadził na świat, nie ma większego i niebezpieczniejszego niż te, że ludzie zapominają o śmierci...”. *Mistyczne miasto...*, dz. cyt., s. 335.

¹¹³ Por. Jakub De Voragine, *Złota legenda...*, dz. cyt., s. 340.

¹¹⁴ Por. Maria z Agredy, *Mistyczne miasto...*, dz. cyt., s. 331.

¹¹⁵ Zobacz jako przykład IV rozdział: *Rozmowy z samym sobą o czterech rodzajach modlitwy myślniej*, w: Bonawentura, *Druga duszy do Boga i inne traktaty*, Poznań 2001, s. 142-165.

niem¹¹⁶. Może trzeba byłoby nam powrócić do proponowanej przez świętych mistrzów życia duchowego praktyki wykorzystania wyobraźni (a nie tylko intelektu) i duchowego odwiedzania miejsc związanych z obecnością Jezusa i Jego Matki podczas naszych medytacji.

Godzina śmierci to także czas podziękowania za otrzymane łaski od Boga, ludzi i stworzeń; a także moment pożegnania każdej rzeczywistości, która nas ukształtowała. W opisach i przedstawieniach widzimy silny związek z Kościołem, zarówno tym w chwale, jak i tym w drodze do wieczności (wojującym i pielgrzymującym). Maryja uczy nas żegnania się z Kościołem (tu katolickim), Jej „szczęśliwą matką”, „władczynią” i „prawdziwym skarbem Jej duszy”¹¹⁷.

Wspomniane opisy zawieszają nas i naszą modlitwę między dwoma miejscami: Syjon i Getsemani. Pierwsze z nich to miasto Dawidowe, gdzie wypełniło się prawo litery i zostało ogłoszone prawo ducha; miasto, gdzie dokonała się Pascha Chrystusa. Stąd także wyszli apostołowie na cały świat, tu powstała i mieszkała pierwsza gmina chrześcijańska (stąd często odczytywana jako matka wszystkich kościołów). Drugie – miejsce przybycia apostołów na spotkanie z Maryją – dom matki; miejsce drogie apostołom, którzy często przebywali tam z Jezusem, by odpocząć na modlitwie (por. J 18,2). To wreszcie miejsce opuszczenia, bólu, modlitwy, objawienia tragedii człowieczeństwa Jezusa.

Nasza modlitwa nie może nie przebywać pomiędzy dwoma domami matki: Kościoła i Maryi. Każdy z nich przywołuje także trud i ofiarę, która tej modlitwie winna towarzyszyć, a które jak Męka Pana wprowadzają nas w przestrzeń nowego życia.

Rzeczywiście wspomniany pisarz z IX w. Paschazjusz (w tradycji zwany Pseudo-Hieronimem) łączy miłość z cierpieniem i widzi w życiu i śmierci Maryi także spełnienie proroctwa o męczeństwie¹¹⁸. I ukazuje, że wielu innych świętych cierpiało dla Chrystusa w ciele, Maryja natomiast przede wszystkim duchowo („w duszy”). Ta, która umiłowała więcej, więcej także cierpiała, tak że moc bólu proporcjonalna do Jej miłości

¹¹⁶ Nie dziwi więc fakt umieszczenia opisów nawiedzenia tych miejsc przez Maryję przed swoją śmiercią, z którymi się pośród wzruszeń żegna. Por. Maria z Agredy, *Mistyczne miasto...*, dz. cyt., s. 333. Jakub De Voragine dopowie: „Podobno z wielką pobożnością odwiedzała wszystkie miejsca, w których Syn jej przebywał, a więc chrztu, postu, modlitw, męki, pogrzebania, zmartwychwstania i wniebowstąpienia”. *Złota legenda...*, dz. cyt., s. 340.

¹¹⁷ Maria z Agredy, *Mistyczne miasto...*, dz. cyt., s. 333.

¹¹⁸ Por. *Cogitis me*, w: TMPM III, s. 809.

przeszywała i obejmowała całą Jej duszę. Jej miłość przewyższyła jednak każdy ból, nawet śmierci.

Również Jan Paweł II w swojej katechezie z 25 czerwca 1997 podjął ten wątek, zadając rzadko wypowiediane z taką jasnością pytanie: „czy jest możliwe, że Maryja z Nazaretu doświadczyła w swoim ciele dramatu śmierci?”¹¹⁹. I w odpowiedzi, cytując Ojców Kościoła, którzy nie mieli wątpliwości co do tego faktu, dopowiada: „Maryja, uczestnicząc w dziele odkupieńczym i zjednoczona ze zbawczą ofiarą Chrystusa, mogła podzielić cierpienie oraz śmierć dla odkupienia ludzkości”¹²⁰. Milczenie Pisma odczytuje zaś jako znak zwyczajności, „nie zasługujący na żadną szczególną wzmiankę”¹²¹. Odrzucając w konsekwencji wszelkie dywagacje o nienaturalnych przyczynach Jej śmierci, stara się przede wszystkim odtworzyć Jej duchową postawę w chwili odejścia z tego świata. Dlatego za św. Franciszkiem Salezym utrzymuje, „że śmierć Maryi jest następstwem miłości” i mówi o umieraniu „w miłości, z powodu miłości i z miłości”, dlatego to przejście jako „dojrzewanie łaski w chwale” można pojmować jako „zaśnięcie”¹²².

Często modlitwa nawet pobożnego chrześcijanina, zwłaszcza w momentach ciężkich, przyodziewa się w egoizm sformułowań, w troskę o zabezpieczenie siebie. Maryja ze swojego łoża śmierci uczy nas miłości i miłosierdzia: miłości do Pana, któremu najlepiej jest powierzyć to, co ma się najcenniejszego, bo On sam z miłości oddał swoje życie za nas; a także z miłości do braci, o zbawieniu których nie można zapominać, nawet w godzinach próby.

Aby przezwyciężyć i znaleźć ukojenie w niepokojach i rozterkach, które mają w Nią uderzyć, Maryja prosi apostołów, aby Jej towarzyszyli w tych ostatnich dniach i razem z Nią czuwali nieprzerwanie, aż do momentu, kiedy Pan przyjdzie, aby „odłączyć Jej duszę od ciała”¹²³.

¹¹⁹ Jan Paweł II, *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*, *(dalej jako: MTCK), Watykan 1998, nr 2, s. 182.

¹²⁰ MTCK, 3.

¹²¹ MTCK, 4.

¹²² MTCK, 4.

¹²³ Dzisiaj, w dobie koronawirusa, gdy izoluje się śmiertelnie chorych od obecności rodziny, przyjaciół, bliskich, ten wspólnotowy wyraz przeżywania śmierci jest jak najbardziej do przypomnienia. Może trzeba szukać innych sposobów jego wyrażania – choćby niestająca modlitwa w intencji chorego.

Wzmocnieniem i pocieszeniem w tych ostatnich dniach i godzinach jest dla Niej wspomniana pamięć o wydarzeniach z życia Jej Syna, gorąca i nieustanna modlitwa wraz z bliskimi Jej sercu, a wreszcie sakramenty Kościoła, zwłaszcza ten Najświętszy. Obraz i legenda przypominają więc o konieczności drogi sakramentalnej (Eucharystia i namaszczenie chorych) nade wszystko na ostatnim etapie życia.

Na wielu przedstawieniach i w wielu opisach widzimy Maryję lub apostołów ze skrzyżowanymi rękoma (w geście błogosławieństwa czy modlitwy). Na sam koniec skrzyżowane ręce spoczywają na Jej ciele. Niewątpliwie jest to odwołanie się do znaku zwycięstwa, jakim jest krzyż. Legendy dopowiadają nam, jak to w ostatnich latach czy dniach swojego życia Maryja starała się pielgrzymować do miejsc znaczonych Męką Pana, odprawiać nabożeństwo Drogi krzyżowej czy w ciszy przywoływać na pamięć ową tajemnicę. Godzina śmierci chrześcijanina to włączenie się w śmierć Zbawiciela, aby i w Nim odnaleźć życie. Dobrze, żeby wyrażały to gesty jak i serce zanurzone w cichej modlitwie.

Maryja kładzie się na łożu śmierci sama – jakby obejmowała nieuniknione przyjście śmierci¹²⁴. A gdy przychodzi do Niej sam Pan w towarzystwie anielskiego orszaku, pokornie Go błogosławi za okazaną łaskę i – idąc za Jego przykładem – oddaje swojego ducha w ręce Boga. Na koniec tej modlitwy pojawia się na Jej obliczu, które zwraca do swego Pana, uśmiech. On sam przyjmuje Jej dar i bierze w swe ramiona Jej duszę, by unieść do nieba. Znane nam elementy „franciszkańskiego” umiærania: uwielbienie i radość powierzenia się Zbawcy. Tak *finis coronat operum* i potwierdza jego wiarygodność.

Ostatni akt życia Maryi i Jej modlitwa przypominają nam, że „nikt zaś z nas nie żyje dla siebie i nie umiera dla siebie: jeżeli bowiem żyjemy, żyjemy dla Pana; jeżeli zaś umieramy, umieramy dla Pana. I w życiu więc i w śmierci należymy do Pana (Rz 14,7-8).

¹²⁴ Zawsze mnie zastanawiało opowiadanie Janowe o męce i śmierci Pana, jako nienarzuconej konieczności czy znoszonej konsekwencji grzechu innych, ale przyjętych i wybranych w wolności. Odzwierciedleniem tego jest popularna w prawosławiu ikona ukrzyżowania Pańskiego, przedstawiająca Chrystusa wchodzącego na drzewo krzyża. Także tu mamy analogiczną sytuację: śmierć z miłości musi być wolna. Zrozumiał tę prawdę i odzwierciedlił swoim ostatnim aktem św. Maksymilian M. Kolbe, najwybitniejszy z rycerzy Niepokalanej. „Maksymilian nie umarł, ale *oddął* życie... za brata” – skomentuje ten akt św. Jan Paweł II w homilii w dniu kanonizacji Męczennika miłości 10 października 1982 r. na pl. św. Piotra – „Była w tej straszliwej po ludzku śmierci cała ostateczna wielkość ludzkiego czynu i ludzkiego wyboru; sam się dał na śmierć z miłości”.

3. Z NIEBA: NAUCZYCIELKA MODLITWY

Papież Paweł VI, starając się przywrócić kultowi maryjnemu jego należy kształt i rozwinąć go w duchu odnowy soborowej, przywołał jako wzór dla Kościoła obraz Dziewicy modlącej się i Nauczycielki pobożności¹²⁵. W konsekwencji przypomniał słowa św. Augustyna: „Oby w każdym był duch Maryi, by uwielbiał Boga; oby w każdym był duch, by radował się w Bogu”¹²⁶.

3.1. Obraz – *Deomene*

Uniesione i rozłożone ręce z dłońmi skierowanymi ku niebu nigdy nie były odczytywane jako zwykły gest, ale jako akt modlitwy: obraz tego, który prosi i oczekuje na łaskę lub wypełnia swoje obowiązki troski, wierności i powierzenia się dobru swojej rodziny (*pietas*); gest tego, który jest w potrzebie, braku czegoś i błaga lub przedstawia swoją prośbę, oczekując na jej spełnienie (*deomenos*); znak modlącego się (*orans*). Dusza ludzka – jak przedstawiana jest w katakumbach – błaga o zbawienie albo po zwycięstwie nad grzechem i śmiercią cieszy się już chwałą nieba i uwielbia swego Zbawcę. Bohaterowie biblijni proszą o łaskę uwolnienia z niebezpieczeństw, zawierając swoje życie Bogu¹²⁷. Wreszcie Maryja wstawia się za swoimi dziećmi. Wszyscy szukają odniesienia i łączności z Bogiem, którego się prosi i do którego się zwraca na modlitwie.

O ile pierwsi chrześcijanie w Rzymie na swoich przedstawieniach w katakumbach ukazywali czy bardziej odwzorowywali i opisywali za pomocą sztuki to, co jest ziemskie, czasowe, dotykalne, tak sztuka bizantyjska starała się za pomocą wyrazów, gestów, postaw wprowadzić odbiorcę w tajemnicę, nadprzyrodzoność, w duchowość. Stała się ona już nie „ilustrującą” i „narratywną”, ale „nosicielką znaczeń” i „symboliczną” – jej przedstawienia stały się bardziej znakami wskazującymi i odsłaniającymi o wiele głębsze treści niż sam fizyczny obraz akcentuje¹²⁸. Tym

¹²⁵ Por. MC, 18; MC, 21.

¹²⁶ MC, 21.

¹²⁷ Wystarczy przypomnieć sobie wizerunki młodzieńców w piecu ognistym, Daniela pomiędzy lwami, Zuzannę pośród oskarżających ją starców, Noego w arce.

¹²⁸ Por. S. Pasi, *Deomene. La vergine orante nella cultura artistica bizantina*, w: *Deomene...*, dz. cyt., s. 26.

samym wypełniała swoją rolę katechetyczno-dydaktyczną, uderzając wprost w ducha wiernych.

3.1.1. Dziewica modląca się – „Madonna grecka” z Raveny

8 kwietnia 1100 r. wpisał się na stałe w historię ludu ówczesnej Rawenny. Aby podkreślić jego wyjątkowość, obrósł w legendę, która otoczyła całe wydarzenie boską aurą: dwóch aniołów trzymających pochodnie przyniosło cudownie w locie z Grecji świętą ikonę obleczoną błyszczącą światłością i gdy zajaśniała jutrzeńka, złożyli ją u północnych wybrzeży Adriatyku w Lido Adriano¹²⁹. Została ona przyjęta przez niejakiego Piotra, który, chociaż pochodził z zacnego rodu raweńskiego degli Onesti (*onesto* znaczy uczciwy, szczerzy), jednak zyskał przydomek „grzesznika”¹³⁰. W czasie swojego powrotu z Ziemi Świętej, gdy burza zaskoczyła go na morzu adriatyckim, miał uczynić ślubowanie Matce Bożej, że jeżeli zdoła uniknąć niebezpieczeństwa, to w pobliskim porcie w Classe, gdzie udało mu się dopłynąć do brzegu, postawi ku Jej czci kaplicę¹³¹. W niej właśnie znalazła swoje miejsce marmurowa ikona Matki Boga w postawie oranta¹³² – „Madonna grecka”¹³³.

¹²⁹ Por. C. Rizzardi, *La „Madonna greca” di Ravenna nella cultura artistica, nella leggenda e nella memoria storica della città*, w: *Deomene...*, dz. cyt., s. 44.

¹³⁰ O nim wspomina D. Alighieri. Por. *Boska komedia*, Kęty 2008. „Tamci ja żyłem, jako Piotr Damiano, / albo Piotr Grzesznik nad Adriatykiem / w domu, co nosi Matki Boskiej miano”. *Raj, Pieśń dwudziesta pierwsza*, 124-126.

¹³¹ Por. C. Rizzardi, *La „Madonna greca”...*, dz. cyt., s. 44.

¹³² W XVI w. została ona przeniesiona do nowej Bazyliki w Santa Maria in Porto. Zauważmy, że w Muzeum Archidiecezjalnym w Rawennie znajduje się pochodząca z 1112 r. mozaika przypominająca wielce „Madonnę grecką”, chociaż mniej hierarchiczna i boska, a bardziej ludzka w swoim wyrazie, z łacińskim napisem „SCA MARIA”. Pochodzi ona ze starej katedry raweńskiej, która została zburzona w XVIII w., aby dać miejsce na wybudowanie nowej.

¹³³ Komentatorzy widzą w niej odzwierciedlenie prototypu, którym był obraz czczony w Konstantynopolu w sanktuarium przechowującym relikwie świętego płaszcza (*maphorion*) Matki Bożej w Blacherne, a który zaginął wraz z pożarem tego obiektu kultu w 1434 r. Dlatego przyjęło się nazywać ten rodzaj przedstawienia „Blachernitissa”. Por. S. Pasi, *Deomene...*, dz. cyt., s. 27n. Por. także E. Sendler, *Le icone bizantine...*, dz. cyt., s. 104-107. Z tym sanktuarium, jak również typem przedstawienia *Blachernitissa* jest związane również święto Dziewicy, która niesie pomoc (*Skepe; e Episepsis*), pod opiekę której wierni mogli się uciekać. W prawosławiu rosyjskim podobny kult zrodził się w XII w. pod nazwą *Pokrov* i ukazany jest na ikonach o tej nazwie, również przedstawiających w centrum Matkę Boga w postaci Orantki. Por. E. Sendler, *Le icone bizantine...*, dz. cyt., s. 107-116.

Jest to płaskorzeźba, na której przedstawiona jest na wzór grecki Dziewica Maryja w całej swej okazałości, stojąca na podwyższeniu i zwrócona w kierunku ludu Ją przyjmującego. Jej długa tunika opada aż do stóp, przewiązana jest paskiem, a głowa osłoniąta płaszczem-welonem (*maphorion*), który swobodnie spływa Jej na plecy i krzyżuje się na klatce piersiowej. Po bokach złożonej aureoli znajdują się dwie okrągłe „tarcze” (*clipei*), które nadają imię greckie przedstawieniu: „MP ΘΥ” – „Matka Boga”. Cała postać nie jest statyczna, ale w delikatnym poruszeniu, o czym świadczy wysunięta lekko do przodu prawa noga przebijająca się przez tunikę, nadając całości klasyczną grecką dostojność, ale też wchodząc w dialog z odbiorcą.

To co Ją wyróżnia, to uroczyście wzniesione i rozłożone ręce, a także jedenaście małych krzyży ze złożonego metalu, które znaczą czoło, ramiona i nadgarstki oraz fałdy płaszcza i kolana.

Zgodnie z bizantyjskim pochodzeniem wierni otrzymują dla kultu przedstawienie, dzięki któremu mogą od razu nawiązać bliski kontakt z rzeczywistością boską, poczuć w duchu to, co przedstawia i na co wskazuje przez swoją frontalną postawę, przez prawie „odmaterializowanie”, przez mocno zaznaczone gesty, zwłaszcza rozłożonych rąk na wysokości klatki piersiowej (*expansis manibus*)¹³⁴. Niewątpliwie jest to zaproszenie do współuczestnictwa w nieustannej modlitwie, która rozpoczyna się na ziemi i przedłuża boską chwałbą w niebie¹³⁵.

Równocześnie Orantka z wyciągniętymi rękoma przywołuje postać Chrystusa wywyższonego na krzyżu, który wyciąga swoje ręce przygarbiające wszystkich do siebie (por. J 12,32) – jakby współuczestnicząc w tym zbawczym dziele. Staje się tym samym ogniwem łączącym to, co ludzkie z tym, co boskie, przedłużając modlitewnie ofiarno-odkupieńczy gest Chrystusa ukrzyżowanego i troszcząc się o zbawienie rodzaju ludzkiego¹³⁶. Gest Maryi oznacza zatem także modlitwę prośby, którą Madonna jako *Theotokos* zanoszą do Boga w imieniu swojego ludu, ludzkości, cesarstwa, dla których pragnie zbawienia, opieki, wyzwolenia także od doczesnych nieszczęść i nieprzyjaciół¹³⁷.

¹³⁴ Por. S. Pasi, *Deomene...*, dz. cyt., s. 26.

¹³⁵ Por. C. Rizzardi, *La „Madonna greca”...*, dz. cyt., s. 44.

¹³⁶ Por. S. Pasi, *Deomene...*, dz. cyt., s. 27.

¹³⁷ W okresie zwycięstwa ortodoksji nad ikonoklastami wybitny, choć kontrowersyjny patriarcha Konstantynopola, Focjusz, w homilii z okazji konsekracji nowej bazyliki (*Nea*) we

3.2. Dziewica wstawiająca się – ikona z „monasterium Tempuli” w Rzymie

Aby zapewnić o swoim nadprzyrodzonym pochodzeniu i przesłaniu, a także by wzmóc szacunek i żarliwą pobożność dla przedstawienia, wiele obrazów i ikon otaczał klimat tajemniczości, cudu ich powstania czy znalezienia. Jak widzieliśmy powyżej, także sam kult wiązał się z legendami mniej czy bardziej prawdopodobnymi.

Istnieje w Rzymie w kościele Santa Maria del Rosario a Monte Mario obraz, który według pobożnych przekazów został przywieziony z Jerozolimy przez jednego z pielgrzymów, powracającego do Wiecznego Miasta. Kiedy wszedł on w jego mury, miał spotkać człowieka rzadkiej pobożności, zwanego Tempulo. Ów miał w nocy wizję Pana, który oznajmił mu, aby szukał pielgrzyma, który będzie niósł ze sobą święty wizerunek. Otrzymałszy go od niego, złożył go w kościele św. Agaty na Zatybrzu. Ze względu na cuda, które obecność ikony sprawiła, został on nazwany „Tempulo S. Maria delle Grazie”¹³⁸. Wraz z pojawieniem się św. Dominika, dziewice zamieszkujące klasztor, w którym się znajdował nasz obraz, przeszły pod obediencję Świętego i zostały wraz z cudownym wizerunkiem przeniesione do nowej siedziby pw. św. Syktusa, by stamtąd – w wyniku epidemii i najazdu Borbonów, która zdziesiątkowała Rzym – udać się na nowe aktualne miejsce¹³⁹.

Po restauracji obrazu w 1961 r., która zdjęła z niego wielowiekowe obciążenia wieloma warstwami farby, zmieniając nie tylko cechy okrycia, ale i rysy twarzy i rąk Madonny, odsłonił się pierwotny wizerunek, przedstawiający Dziewicę w akcie modlitwy, z rękoma na wysokości

wnętrzu Wielkiego Pałacu w 864 r. miał najpierw spojrzeć na sufit i zauważyć postać Chrystusa, który rządzi nad całą ziemią i troszczy się o swoje stworzenie. Następnie wzrok kaznodziei podążył w kierunku absydy, która wznosiła się nad sanktuarium, a w niej wskazać na Tę, która nadaje blask całości – na przedstawienie Dziewicy, która rozkłada swoje niepokalane ręce dla naszego zbawienia, by tym samym przyczynić się do bezpieczeństwa samego imperatora i uczynić go pełnym odwagi wobec nieprzyjaciół. Por. Fozio, *Omelia per la dedizione di una chiesa alla Vergine*, w: TMPM II, s. 843. Niektórzy sądzą, że właśnie ta mozaika – opiekunki cesarza i jego wojska – miała dać początek nowszym i coraz liczniej pojawiającym się przedstawieniom *Virgo orans* na Wschodzie i Zachodzie chrześcijaństwa. Por. E. Sendler, *Le icone bizantine...*, dz. cyt., s. 104.

¹³⁸ W literaturze spotykamy się często z nazwą ikony z *monasterium Tempuli*.

¹³⁹ Por. P. Amato, *De vera effigie Mariae. Antiche Icone Romane*, [Arnoldo Mondadori Editore, Milano - De Luca Edizioni d'Arte], Roma 1988, s. 42-49.

piersi, wyciągniętymi do przodu przedramionami i z otwartymi dłońmi. Całość postaci (od pasa w górę) jest delikatnie skierowana na prawo, natomiast Jej twarz z wielkimi oczyma zwraca się w kierunku patrzącego¹⁴⁰. Złote tło nadaje całej scenie ponadczasowy i boski wymiar.

Nasza ikona jeszcze bardziej stara się wyakcentować znaczącą rolę Bogarodzicy, jaką jest Jej wstawiennictwo wobec Syna na korzyść całej ludzkości. Zwracając się w kierunku modlących się przed świętym obrazem wiernych, z jednej strony otacza ich swoim matczynym, uważnym i czułym spojrzeniem, z drugiej swoją pozycją odwróconą zaprasza do pójścia za Nią i włączenia się w Jej błaganie do Pana. Niewątpliwie jest i tu ogniwem między człowiekiem a Bogiem.

Często wiąże się motyw tego przedstawienia z treścią teologii Zwiastowania¹⁴¹. Wyraża tym samym wsłuchanie się w treść przesłania Boga, ale i ludzkiej potrzeby. Jest ona uważna na słowa doń zwracane. Gest rąk wyraża pokorę i poddanie się woli Przedwiecznego, a ostatecznie akceptację swojej roli jako narzędzia we Wcieleniu i Odkupieniu.

¹⁴⁰ Warto zauważyć, że w Rzymie istnieją też inne podobne przedstawienia: w kościołach S. Maria in Via Lata. (*La Madonna Avvocata* i SS. Bonifacio e Alessio (*Madonna di Edessa*), oraz w byłym konwencie S. Maria in Campo Marzio (*Virgo Virginum* – obecnie w Muzeum Sztuki Antycznej w Pałacu Barberini). Por. P. Amato, *De vera effigie...*, dz. cyt., s. 47s. Podobnie jak typ „Madonny greckiej” z Rawenny odnosił się do przedstawień bizantyjskich w Blacherne, tak należałoby szukać pierwowzoru dla naszych rzymskich przedstawień na Wschodzie chrześcijaństwa. Również jego nazwa odpowiada miejscu, z którego bierze swój początek: *Hagiosorotissa*, pochodząca od *Hagia Soros* – świętej szkatuły przechowywanej w kościele w Chalkoprataia w Konstantynopolu. W niej złożono relikwię paska Dziewicy Maryi. Por. A.G. Guidobaldi, *Vergine orante e Vergine in preghiera: l'immagine e il suo nome, w: Deomene...*, dz. cyt., s. 33.

¹⁴¹ Z jednej strony wynika to z roli, jaką Maryja pełni w samym Zwiastowaniu; z drugiej z języka gestów, które są typowe dla sceny Zwiastowania (dłoń otwarta na zewnątrz i zbliżona do serca). Wreszcie podobieństwo przedstawienia do wizerunku Chrystusa *Pantokratora* w otoczeniu dwóch postaci w medalionach: Dziewicy w geście wstawienniczym i Anioła zwiastującego, która to mozaika znajduje się w bazylice Świętej Mądrości (*Hagia Sophia*) w Konstantynopolu. Por. P. Amato, *L'Oriente cristiano, w: Imago Mariae...*, dz. cyt. s. 8. Por. także Tenże, *De vera effigie...*, dz. cyt., s. 47-48; S. Pasi, *Deomene...*, dz. cyt., s. 27. Jak mogliśmy się zorientować, chrześcijański Wschód odchodzi od odniesień historyczno-biblijnych, które dla niego stanowią tło, a uwypukla dogmat teologiczny i liturgiczną modlitwę, w świetle których należy doszukiwać się znaczeń.

Kontemplowany jest on także i może przede wszystkim jako wyraz matczynej troski, która wznosi swoją modlitewną „petycję”¹⁴² do swego Pana.

Można powiedzieć, że wszystko w Niej się modli, zarówno w Jej wymiarze jako stworzenia, w rzeczywistości Jej macierzyństwa i bycia uczennicą Chrystusa¹⁴³.

Nie tylko ulokowanie ikony w klasztorze mniszek, ale całość przedstawienia tego typu, wydaje się ją wpisywać w duchowość, która proponuje Maryję jako wzór życia dla dziewic konsekrowanych, nie tylko w ich dziewiczym oddaniu i świętości, ale także ich życiu poświęconym na modlitwie¹⁴⁴.

¹⁴² W katedrze w Spoleto znajduje się ikona Matki Boga w dialogu z Synem przedstawiającej Mu spisaną na rulonie modlitwę. Jedna z cytowanych autorek. Por. A.G. Guidobaldi, *Vergine orante...*, dz. cyt., s. 38n. Ta Autorka właśnie przytacza tekst takiej spisanej petycji z cypryjskiego fresku (*Panaghia Arakou*) z 1192 r.:

„Czego sobie życzysz, o Matko?”
 „Zbawienia śmiertelników”.
 „Oni mnie zagniewali”.
 „Zmiłuj się, Synu mój”.
 „Ale oni nie żałują”.
 „Zachowaj dla nich Twoją łaskę”.
 „Tylko wtedy jeśli [przyniosą] owoce [pokuty].
 „Tobie składam dzięki, o Słowo”.

Niewątpliwie istnieje zbieżność wizerunku Dziewicy (samej) w geście wstawiennictwa z przedstawieniem tzw. *Trimorphion* zwanego tradycyjnie od napisu, który mu towarzyszy, *deesis* – prośba, petycja (od *deomai*: prosić, pragnąć, żądać). Ten ostatni termin wszedł do kanonu literatury i opracowań o sztuce chrześcijańskiej, zatracając swoje pierwotne znaczenie, stając się jednocześnie oznaczeniem specyficznego typu ikonograficznego: „trójosobowa kompozycja przedstawiająca Jezusa Chrystusa jako Zbawiciela i Sędziego pomiędzy Matką Boską i Janem Chrzcicielem jako orędownikami (w modlitewnych pozach)”. R. Mazurkiewicz, *Deesis...*, dz. cyt., s. 9.

¹⁴³ Por. A.M. Triacca, *Maria la „Deisis”...*, dz. cyt., s. 42n.

¹⁴⁴ Nie tylko wywodzący się z tradycji wschodniej Orygenes, św. Atanazy Aleksandryjski i Ojcowie Kapadoccy zaproponowali Maryję jako model życia dziewic konsekrowanych dla swojej epoki. Por. J. Olszewski, *Obecność Maryi w monastycyzmie bizantyjskim (VI-X w.)*, „Lignum Vitae” 17(2016), s. 165-170, – przyp. 177. Również na Zachodzie pojawił się on z niebywałą mocą w środowiskach ascetycznych, które utwierdzone przez świętych Ojców (Hieronima, Ambrożego, Augustyna) – wbrew tendencjom manichejskim – w cielesnym i duchowym dziewictwie Maryi widzą przykład i obraz życia całkowicie poświęconego Bogu na modlitwie i ofierze. Temat ten powraca i w naszych czasach. Por. J. Galot, *Vivere con Maria nella vita cosacrata*, Milano 1989 (interesujące są strony poświęcone Maryi jako

Przedstawienie Matki Bożej typu *Deesis*, jako modlącej się Ozędowniczkii, jest też – jak przypomina nam Jan Paweł II – znakiem „obecności Bożej na drodze wiernych aż do dnia Pańskiego”¹⁴⁵.

3.2.1 Legenda – mariofanie

Jedną z okazji i miejsc, gdzie Maryja dzieli ze światem owego ducha wysławiania Boga, są Jej jawienia. Maryja wzięta do nieba nie zaprzestała swego zbawczego zadania¹⁴⁶ i swą macierzyńską miłością współdziała w rodzeniu i wychowywaniu synów i córek Matki Kościoła¹⁴⁷. Mariofanie są więc tą szczególną formą świadczenia o obecności Matki¹⁴⁸, która „pomaga wszystkim swoim synom, gdziekolwiek i w jakichkolwiek warunkach żyjącym, aby w Chrystusie znajdowali drogę do domu Ojca”¹⁴⁹.

3.2.1.1. W Lourdes

11 lutego 1858 r., czwartek¹⁵⁰. Poranek w ubogiej rodzinie Soubirous zaczął się jak zwykle. Jak zwykle brakowało wszystkiego, nawet drewna na rozpałkę, by przygotować skromny obiad. Bernadette wraz z młodszą siostrą Toinette i jej koleżanką Jeanne udaje się, mimo przejmującego zimna i nawrotów astmy, poza wioskę w poszukiwaniu fortuny znalezienia czegokolwiek. Kroki czternastoletniej Bernadette, która nie wytrzymuje tempa swych towarzyszek, zatrzymują się w dolinie na-

wzoru modlitwy, s. 103-133; *La Vergine Maria e la Vita Consacrata*, E.M. Toniolo (red.), Roma 1995.

¹⁴⁵ RM, 33.

¹⁴⁶ Por. *Konstytucja dogmatyczna o Kościele „Lumen gentium”*, (dalej jako: KK), w: Sobór Watykański II, *Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*, Poznań 2002, nr 62.

¹⁴⁷ Por. RM, 44.

¹⁴⁸ O obecności Maryi w Kościele, wolnej od limitu czasu i przestrzeni, której kluczem jest tajemnica Wniebowzięcia, mówi A. Pizzarelli w: *La presenza di Maria nella vita della Chiesa. Saggio d'interpretazione pneumatologica*, Cinisello Balsano (Milano) 1990. Do tego studium odwołuje się znany włoski mariolog S.M. Perrella w swoich refleksjach na temat jawień maryjnych. Por. *Le apparizioni mariane. “dono” per la fede e “sfida” per la ragione. Segno, presenza e mediazione della Vergine glorificata nella nostra storia*, Cinisello Balsano (Milano) 2007; *Le mariofanie. Per una teologia delle apparizioni*, Padova 2009. Na temat teologii obecności Maryi zobacz także: R. Laurentin, *La presencia de María. Historia, espiritualidad, fundamentos doctrinales*, Madrid 2014.

¹⁴⁹ RM, 47.

¹⁵⁰ Por. R. Laurentin, *Lourdes. Conaca di un mistero*, Milano 1986, s. 23-33.

przeciw *Starej Skąły* (*Masse-vieille*), zwanej w dialekcie z Lourdes *Mas-sabielle*. Tam usłyszała osobliwy huk, jakby uderzenie wiatru. W ciemnej grocie, trzy metry nad ziemią zauważa dziwne poruszenie krzewu, a jeszcze bardziej niespotykane światło zaczyna przebijać się w cieniu wnętrzu. Z tego światła dochodzi do niej przejmujący uśmiech cudownego dziewczęcia ubranego na biało, które, wyciągając ręce, czyni gest, jakby zapraszało zaskoczoną Bernadette do siebie. Przebudzona na chwilę wizjonerka przeciera oczy z niedowierzania. Odwiedzająca ją pani jest tam nadal i dalej się uśmiecha. Bernadette instynktownie wyjmuje różaniec – nie wie, co to są tajemnice i jak je rozważać – umie wypowiadać tylko modlitwy, których nauczyła się na katechezie i które przypominała sobie, odmawiając je wraz z rodziną. Zwłaszcza w momentach ataku ostrej astmy, gdy nie mogła spać, w nim znajdowała ulgę. Mechanicznym gestem chce podnieść krzyż koronki, aby przeżegnać się, lecz ręka jej opada. Tym razem przestraszyła się nie na żarty. Lecz na krótko, do czasu, gdy dostrzega, że postać w grocie również trzyma w ręku różaniec (biały z wielkim błyszczącym krzyżem) i również rozpoczyna modlitwę gestem, który Bernadette był odmówiony. Wraz z podniesieniem ręki tajemniczej pani, również ramię Bernadette powoli zaczyna się unosić, naśladując Jej gest i kończy go majestatycznie i szeroko zrobionym znakiem krzyża. Z daleka jej towarzyszki dostrzegają małą figurę Bernadette klęczącą na piaszczystym podłożu. A ona sama napełniona radością, rozpoczyna różaniec, wpatrując się w „zjawę” i naśladując ją w powadze i rytmie odmawianej modlitwy. *Aqueró*¹⁵¹ powoli przesuwa paciorki między palcami, ale nie porusza ust; a po zakończeniu modlitwy nagle znika.

W niedzielę, 14 lutego¹⁵² wraz z siostrą i około dziesiątką koleżanek udaje się ponownie do miejsca objawień. Po drodze wstępują do kościoła, aby się pomodlić i nabrać wody święconej dla ewentualnego odstraszenia zjawy, gdyby miał to być zły duch. W drodze tracą Bernadette, którą odnajdują na kolanach z różańcem w ręku obok skalnego bloku, całkowicie skoncentrowaną na modlitwie. Pod koniec drugiej dziesiątki ponownie Bernadette zauważa jasność i *Aqueró* z różańcem w prawej ręce spogląda na grupę dziewcząt odmawiających modlitwę. Bernadette – zgodnie z wcześniejszym postanowieniem koleżanek – próbuje skro-

¹⁵¹ Tak Bernadette na początku, gdy nie umiała nadać odpowiedniego wyrażenia cudownemu zjawisku, nazywa w swoim dialekcie osobę, która się jawiła; co można by przetłumaczyć „tamta”, „to”.

¹⁵² Por. R. Laurentin, *Lourdes...*, dz. cyt., s. 37-46.

pić zjawę święconą wodą. Objawiająca się jednak pani i tym razem – mimo że Bernadette wylała na Nią całą butelkę – nie przestawała się uśmiechać i pochylała ku niej swoją głowę. Cała scena zostaje przerwana spadającym z hukiem obok Bernadette kamieniem, który rzuciła wspomniana już wzburzona Jeanne, mogąc ją zabić. Prawie wszystkie towarzyszki ze strachu pouciekały. Bernadette została na klęczkach z szeroko otwartymi oczyma, wpatrującymi się w wgłębienie skalne, w złożonych rękach trzymała różaniec, przeplatając radość wnętrza ze łzami wzruszenia. Kontemplując zjawisko, powtarzała gesty *Aqueró*.

Mimo trudności i sprzeciwu rodziców, następnego czwartku, 18 lutego¹⁵³, Bernadette może ponownie udać się do groty, tym razem w towarzystwie dwóch kobiet Jeanne-Marie Milhet i Antoinette Peyret. Po dotarciu na miejsce Bernadette klęka na płycie kamiennej przed niszą w skale i ledwie co rozpoczynając różaniec, jej oczy zaczynają być coraz bardziej spokojne, a patrząc w górę, błyszczą z radości. „Oto jest” – szepnie Bernadette do swoich nowych towarzyszek. Podczas gdy każda z nich próbuje po swojemu odmawiać różaniec, sama Bernadette w rytmie białego dziewczęcia powoli przesuwając paciorki, nie wypowiadając żadnego słowa¹⁵⁴. Scena kończy się podsunięciem przez niepiśmienną i nieumiejącą czytać Bernadette kartki papieru i kałamarza, aby *Aqueró* mogła napisać swoje imię. Wzbudza to ponownie dziecięcy uśmiech na twarzy zjawiającej się, która pełna wesela stwierdza, że nie jest to konieczne. Następnie zmieniając nastrój, poważnie, ale grzecznie i uniżenie, z niepotykaną dla prostej wieśniaczki kurtuazją, prosi ją, czy zechciałaby być tak uprzejma i przychodzić w to miejsce przez piętnaście dni. Kiedy Bernadette, nie myśląc o konsekwencjach, zgadza się, usłyszy drugą obietnicę: „nie obiecuję ci szczęścia na tym świecie, lecz w innym”. Bernadette po raz pierwszy słyszy jej głos, spokojny, szlachetny i słodkobrzmiały. Wkrótce całe widzenia zanika.

Pomińmy dalsze jawienia Tej, która ostatecznie wypowiedziała swoje niespotykane na owe czasy brzmiące dialektalnie imię: „Que soy era Immaculado Concepciou” – „Ja jestem Niepokalane Poczęcie”. Nie pytamy też o znaczenie przesłań całego objawienia i jego zasadniczych wątków: jak wezwanie do budowy kaplicy czy bardziej duchowe do czynienia pokuty. Istotne jest dla nas, że te jawienia rozpoczynają się od

¹⁵³ Por. tamże, s. 56-63.

¹⁵⁴ Zauważamy, że powoli uczy się nie tylko odmawiania (recytacji) różańca, ale i kontemplowania tajemnicy.

modlitwy – cichej i prostej modlitwy z różańcem w rękę – w rękę Bernadette i w rękę *Aqueró*. Bernadette uczy się od swej Mistrzyni, nie tylko pobożnego czynienia znaku krzyża, nie tylko rytmu, nie tylko skupienia. Z poruszanych milczeniem ust swej Nauczycielki wyczytuje coś więcej: że nie liczą się tu słowa, ale ich znaczenie. Już po kilku dniach znajdujemy ją całkowicie zatopioną w modlitwie i bez wypowiadania słów, kontemplującą tajemnice w rytm przesuwanych powoli paciorków.

3.2.1.2. W Fatimie

13 maja 1917 r. to piękna i słoneczna niedziela¹⁵⁵. Mimo trwającej od trzech lat wojny, w której cały świat był pogrążony, mała i zagubiona w centrum Portugalii Fatima wydawała się być daleko od tych krwawych wydarzeń. Łucja Abóbora, wówczas 10-letnia dziewczynka, wraz ze swymi młodszymi kuzynami, 9-letnim Franciszkiem i 7-letnią Hiacyntą Marto, po zakończonej Mszy św. udała się jak zwykle do swoich owiec, którymi od najmłodszych lat musieli się zajmować. Po drodze – jak to mieli w zwyczaju, zwłaszcza w miesiącu maryjnym – odmówili różaniec. Doprowadzili swoją trzódkę na wyżynę i, znalazłszy bardziej wypłaszczony teren, zaczęli się bawić, jak to dzieci. Nagle dostrzegli blask jakby błyskawicy. Patrząc w niebo i na horyzont, byli zaskoczeni – dzień nie zapowiadał przecież burzy. Najstarsza z nich podejmuje jednak decyzję, aby zacząć powoli schodzić. W połowie drogi między wzgórzem a wielkim dębem, w kierunku którego się zbliżali, dostrzegli kolejny błysk. Tym razem przestraszyli się nie na żarty i przyspieszyli kroku. Kiedy zeszli z góry, zatrzymali się zagubieni i zdumieni: nieopodal pojawiła się dziwna, młoda, o nieopisanej piękności Pani odziana na białło, bardziej błyszcząca niż słońce, która wszędzie rozsyłała promienie światła. Owa Pani obleczona w światło stała trochę ponad metr nad zielonym drzewem. To zjawisko miało w sobie coś z niewypowiedzianego piękna. A Jej spojrzenie, choć uosabiało pełnię słodyczy, wydawało się być poważne (z lekkim cieniem dumy i smutku), jakby chciało coś za-

¹⁵⁵ Por. J. Scognamiglio Clá Dias, *Fatima. Il mio Cuore Immacolato trionferà!*, Padova 2005, s. 13-18. Korzystam też z: J. Bouflet, Ph. Boutry, *Un segno nel cielo. Le apparizioni della Vergine*, Genova 1999, s. 237-262; W.C. McGrath, *Matka Boża Różańcowa*, w: *Niewiasta obleczona w słońce. Ośiem wielkich objawień Matki Boskiej w czasach współczesnych*, J.J. Delaneya (red.), Lublin 1992, s. 149-181. W naszych rozważaniach pomijamy historię, która poprzedziła jawienia Niepokalanej w Fatimie, czyli trzykrotne pojawienie się Anioła Pokoju w 1916 r. Por. J. Scognamiglio Clá Dias, *Fatima...*, dz. cyt., s. 35-39; W.C. McGrath, *Matka Boża Różańcowa...*, dz. cyt., s. 151-154.

kwestionować. Oprócz szaty, bielszej niż śnieg, opadającej aż do stóp, i białego obszytego złotem płaszcza pokrywającego całą postać, to co zwracało uwagę, to szczupłe i delikatne dłonie – złożone do modlitwy i oparte na piersiach, z których po prawej stronie zwisał piękny różaniec ze świetlistych jak perły paciorków, kończący się krzyżem promieniującym żywym srebrnym światłem. Dzieci stały w środku owego światła, w odległości niecałego półtora metra od zjawiska, kiedy Pani się do nich zachęcająco odezwała, aby się nie bali i poprosiła, aby przychodzili w to miejsce przez sześć miesięcy każdego trzynastego dnia. Zdziwionej Łucji wyrwało się pytanie, czy pójdą do nieba. Otrzymała na nie odpowiedź, że owszem, ale wpieryw trzeba odmówić wiele różańców. Trzeba dodać, że tylko Łucja mogła rozmawiać z Panią, Hiacynta widziała i słyszała ich rozmowę, a Franciszek tylko widział całe jawienie. Po zakończonej rozmowie Pani po raz pierwszy otworzyła swoje dłonie, posyłając z nich intensywne promienie światła, które przenikały aż do najgłębszego punktu wewnątrz i duszę małych pasterzy tak, że czuli się zanurzeni w samym Bogu. Poruszeni wewnętrznym impulsem upadli na kolana i zaczęli powtarzać modlitwę, adorując Tróję Przenajświętszą i wyrażając swą miłość do Boga ukrytego w Najświętszym Sakramencie. Po kilku chwilach odezwała się Pani, mówiąc: „módlmy się na Różańcu każdego dnia, aby otrzymać pokój dla świata i zakończenie wojny”¹⁵⁶. Następnie wznosząc się powoli, jakby rozpluwając się w świetle, zniknęła na niebiosach.

Miesiąc później, 13 czerwca¹⁵⁷, wraz z trzema pastuszkami gromadzą się też inni świadkowie (ok. 50 osób). Wszystko rozpoczęło się podobnymi znakami, gdy obecni odmówili modlitwę różańcową. Pojawiła się ta sama Pani, która natychmiast wyraziła swe pragnienie, aby dzieci kontynuowały praktykę przyjscia trzynastego następnego miesiąca i codziennego modlenia się na Różańcu, po każdej dziesiątce którego mieli odmawiać modlitwę: „O mój Jezu...” (dodała też, żeby Łucja nauczyła się czytać i pisać). Centralnym momentem jest objawienie pragnienia poznania, rozszerzania i umiłowania nabożeństwa Niepokalanego Serca Maryi związanego z obietnicą zbawienia dla tych, którzy je podejmą. Pa-

¹⁵⁶ J. Scognamiglio Clá Dias przytacza cały dialog Łucji i Pani z Fatimy na podstawie wspomnień i listów s. Łucji opublikowanych w 1973 r. To, co zastanawia, to słowo: „módlmy się” wypowiedziane do dzieci przez Maryję, a nie „módlcie się”. Czyżby sama Matka włączała się w modlitwę swych dzieci?

¹⁵⁷ Por. J. Scognamiglio Clá Dias, *Fatima...*, dz. cyt., s. 18-20. Por. także W.C. McGrath, *Matka Boża Różańcowa...*, dz. cyt., s. 160-162.

ni fatimska czyni to słowem: przekazując Łucji to zadanie i zapewniając ją, że Niepokalane Serce będzie dla niej samej ucieczką i drogą, która ją zaprowadzi do Boga. Jednocześnie gestem: ponownie otwierając ręce, przekazała dzieciom bijące światło. Powtórnie zanurzeni w ową światłość zauważają tym razem przed prawą dłonią Pani serce obleczone cierniami, które zdawały się weń wbijać. Dzieci zrozumiały, że był to znak Niepokalanego Serca Maryi znieważanego grzechami ludzkości, które oczekiwało prześlągnięcia i zadośćuczynienia. Po czym Pani nagle zniknęła, pozostawiając po sobie snop światła, jakby otwierały się niebiosy.

Trzeci dzień jawień przypadał 13 lipca 1917 r. w piątek¹⁵⁸. Przeszedł do historii jako dzień objawienia tajemnic¹⁵⁹:

1. wizja piekła;
2. kara i poświęcenie Rosji Niepokalanemu Sercu oraz praktyka pierwszych sobót jako sposób jej uniknięcia;
3. wezwanie do pokuty i tzw. „trzecia tajemnica fatimska”.

Dla naszego przedłożenia – opuszczając te istotne dla samej Fatimy przesłanie – zauważmy rozwinięcie idei modlitwy różańcowej: każdego dnia na cześć Naszej Pani Różańcowej; aby otrzymać pokój i koniec wojny, bo tylko w ten sposób Ona może pomóc; konieczność odmawiania różańca, aby już w najbliższym roku uzyskać wspomniane łaski; konieczność włączenia wyrzeczeń dla nawrócenia grzeszników i wynagrodzenia za grzechy przeciw Niepokalanemu Sercu Maryi.

13 sierpnia 1917 r.¹⁶⁰ nie doszło do spotkania pastuszków ze swoją Panią, gdyż byli trzymeni trzy dni pod strażą starosty z Ourém. Dopiero 15 lub 19 sierpnia, kiedy Łucja udała się z Franciszkiem i jego bratem Janem, aby paść owce w Valinhos, ponownie doszło do spotkania. Kiedy wezwana przez Jana przybyła na to miejsce Hiacynta, Pani z niebios po-

¹⁵⁸ Por. J. Scognamiglio Clá Dias, *Fatima...*, dz. cyt., s. 20-26. Por. także W.C. McGrath, *Matka Boża Różańcowa...*, dz. cyt., 163-166.

¹⁵⁹ W historii refleksji nad przesłaniem fatimskim pojawiła się kwestia dwóch redakcji opowiadań s. Łucji: tylko faktów z 1917 r. (tzw. Fatima-I) i uzupełnień do tych ostatnich (Fatima-II). Mimo polemiki (która chce podważyć wartość samych tajemnic, jako nienależących do przesłania Fatimy), znawcy tematu mówią o spójności obu przekazów i ich uzupełnianiu się. Por. J. Bouflet, Ph. Boutry, *Un segno nel cielo...*, dz. cyt., s. 239-240; 247-254.

¹⁶⁰ Por. J. Scognamiglio Clá Dias, *Fatima...*, dz. cyt., s. 26-30. Por. także W.C. McGrath, *Matka Boża Różańcowa...*, dz. cyt., s. 167-168.

prosiła, aby zaczęli zbierać pieniądze, które przeznaczą na uczczenie święta Matki Bożej Różańcowej, a resztę na budowę kaplicy. Po czym przybrała smutny wygląd i wezwała dzieci do jeszcze gorliwszej modlitwy i czynienia pokuty, gdyż wiele dusz idzie do piekła, nie mając nikogo, kto by się za nie modlił i w ich intencji podejmował wyrzeczenia.

Piąte jawienie (13 września 1917, w obecności około 30 tys. ludzi, którzy w małych grupkach odmawiali różaniec z wielkim szacunkiem i wzruszeniem)¹⁶¹, choć krótkie napełniło małych wizjonerów szczęściem, pocieszyło ich i dodało odwagi (m.in. widziano spadający deszcz róż), a przede wszystkim zachęciło do kontynuowania modlitwy różańcowej, aby jak najszybciej mogła skończyć się wojna. Podczas tej wizyty Pani fatimska wyraziła swoją radość, że się umartwiają, jednak dodała też życzenie, aby nie czynili tego przesadnie i nie zakładali włosiennicy (tu w formie sznura pokutnego) podczas snu.

Ostatnie jawienie 14 października 1917 r.¹⁶² jest wspomiane przede wszystkim ze względu na wypełnienie obietnicy cudu (taniec słońca) w obecność wielkiej rzeszy pielgrzymów (ale i wrogich mediów). Na początku powtarza się znany schemat: modlitwa różańcowa – cudowny błysk światła – pojawienia się Pani nad dębem – dialog. Przede wszystkim, zgodnie ze wcześniejszą obietnicą, Pani wyjawia im, kim jest: „Jestem Matką Boską Różańcową”, prosi o wybudowanie w tym miejscu kaplicy dedykowanej „Naszej Pani Różańcowej” i o częste odmawianie tej modlitwy. Zapowiedziała też niechybny koniec wojny i powrót żołnierzy do domu. Pojawia się też smutek na Jej obliczu, gdy wspomina na grzechy, które przepełniają miarę obrazy naszego Pana. Jak zwykle dokonuje też gestu otwarcia rąk, z którego wypływa światło, wprowadzające w nowe przesłanie. Tym razem ukazała trzy wizje – jakby trzy obrazy symbolizujące tajemnice Różańca. Pierwsze widziane przez wszystkich pastuszków – radosne, gdy pojawia się obraz Świętej Rodziny (św. Józef z Dzieciątkiem w ramionach w geście błogosławieństwa i Matka Boża Różańcowa). Drugie, bolesne – widziane tylko przez Łucję – cierpiący i błogosławiący wszystkich Jezus wraz z Matką Bożą Bolesną. Trzecie, chwalebne (wizja również dostępna tylko dla Łucji): Matka Boża Szkaplerzna ukoronowana na Królową Nieba i ziemi, z Dzieciątkiem

¹⁶¹ Por. J. Scognamiglio Clá Dias, *Fatima...*, dz. cyt., 30-31. Por. także W.C. McGrath, *Matka Boża Różańcowa...*, dz. cyt., s. 168-169.

¹⁶² Por. J. Scognamiglio Clá Dias, *Fatima...*, dz. cyt., 31-34. Por. także W.C. McGrath, *Matka Boża Różańcowa...*, dz. cyt., s. 170-174.

Jezus u Jej szyi. I gdy dzieci kontemplowały owe obrazy, pośród deszczu nagle wyszło słońce, które rozpoczęło swój przedziwny i przerażający taniec.

Fatima nadal rozbudza serca i umysły wielu, angażując najwyższe autorytety w Kościele¹⁶³. W większości mariofanii Matka Boża wzywała do zachowywania znanych z Ewangelii wartości. Nie chce uczyć tylko modlitwy (tu także różańcowej) czy innych aktów pobożności; nie tylko ukazuje konieczność modlitwy dla nawrócenia i zbawienia wielu. Przesłanie z Fatimy wprowadza widzących i wiernych w nową i autentyczną duchowość, skoncentrowaną na kulcie i konsekracji Jej niepokalanemu Sercu¹⁶⁴. Co więcej, nie widzi duchowości ograniczonej do wewnętrznej i duchowej sfery człowieka, ale rozciąga ją na wymiar historyczny, społeczny, a nawet polityczny¹⁶⁵. Stanowi też wyzwanie, aby nie koncentrować się tylko na „tu i teraz”, lecz zatroszczyć się o przyszłość Kościoła i świata¹⁶⁶. A w końcu wpływa nie tylko na życie duchowe samych wizjonerów i Kościoł lokalny, ale ma wymiar powszechny, inspirując pobożność wiernych, a także biskupów i papieży¹⁶⁷.

3.3. Wnioski dla nas

Wpatrując się w ikonę Maryi modlącej się bądź też próbując sobie wyobrazić i wejść w to, co mogli przeżywać wizjonerzy podczas jawień Maryi, zauważamy narzucającą się konieczność odzwierciedlenia gestów i postawy ukazanej czy ukazującej się Postaci.

W Maryi wszystko się modli i wszystko zaprasza do modlitwy: gesty, spojrzenia, postawa. Ona – używając charakterystycznego dla duchowości franciszkańskiej terminu – stała się modlitwą.

¹⁶³ O znaczeniu Fatimy i nowych kontrowersjach wokół niej wyrosłych zobacz także: T. Bertone – G. De Carli, *L'ultima veggente di Fatima. I miei colloqui con suor Lucia*, Milano 2007; Ch.A. Ferrara, *Il segreto ancora nascosto*, Roma 2011; S. De Fiores, *Fatima*, w: *Maria. Nuovissimo Dizionario*, vol. I, Bologna 2006, s. 695-724.

¹⁶⁴ Por. S. De Fiores, *Fatima...*, dz. cyt., s. 695; 696-697.

¹⁶⁵ Por. tamże, s. 695; 697-698.

¹⁶⁶ Por. tamże, s. 695n.

¹⁶⁷ Por. tamże, s. 696. Por. także T. Bertone – G. De Carli, *L'ultima veggente...*, dz. cyt.; K. Pek, *Przesłanie z Fatimy w komentarzach Pawła VI i Jana Pawła II*, w: *Signum Magnum – duchowość maryjna*, M. Chmielewski (red.), [TN KUL], Lublin 2002, s. 285-299.

Przede wszystkim swoim pełnym dobroci uśmiechem oraz wyrażającym zaufanie i pokorę spojrzeniem, a także gestem wyciągniętych rąk zaprasza do przyścia, do podeścia, aby Ją wysłuchać, aby się od Niej uczyć. Ona pociąga i przyciąga swoje dzieci i swoich uczniów, by odzwierciedlali Jej modlitwę.

Obraz Maryi z wyciągniętymi rękoma mówi nam przede wszystkim o konieczności wyciągania rąk ku Bogu. Przypomina to, na co już samo Pismo święte zwraca uwagę:

- moja modlitwa przed Panem to „jak dym kadzideł”, a wzniesione ręce – „jak ofiara wieczorna” (Ps 141 [140], 2);
- jak długo trzyma się ręce podniesione do góry, ku Bogu – jak Mojżesz – Boży lud ma przewagę; ich opuszczenie to przewaga wroga (por. Wj 17,11-12) – jest to zaproszenie do modlitwy nieustannej;
- wznoszę ręce ku Bogu, ale i ku Jego przykazaniom na znak, że kocham i rozważam Jego postanowienia i ustawy (por. Ps 119 [118], 48);
- wreszcie wzniesione ręce to znak modlitwy, ale też i postępowania według woli Bożej: w czystości, bez gniewu i sporu (por. 1Tm 2,8);
- jednak samo wznoszenie rąk nie wystarczy: „wraz z dłońmi wnieśmy i serca do Boga w niebiosach” – co znaczy „rozważmy, oceńmy swe drogi... myśmy grzesznicy – odstępcy” (Lm 3,40-42).

Maryja całą sobą jest zwrócona ku Bogu, ale i do ludzi. W sercu swej modlitwy skrywa, zarówno tajemnice Boże, jak i ludzkie troski. Jej modlitwa spina Niebo i ziemię.

Wzniesione ręce formują kielich, który domaga się napełnienia łaską, są wyrazem naszej egzystencjalnej pustki, którą tylko Boża obecność może wypełnić i zaspokoić¹⁶⁸: „Wyciągam ręce do Ciebie; moja dusza pragnie Ciebie jak zeschła ziemia” (Ps 143 [142],6).

Dlatego kładzie nacisk na szacunek do Boga i uczy (podobnie jak Bernadettę), w jaki sposób zwracać się do Niego, nie tylko nabożnie, ale i z uwagą, namaszczeniem, czcią i poszanowaniem dla Jego obecności.

¹⁶⁸ Por. J. Castellano Cervera, *Meditazione iconografica. La Vergine del Segno o grande Orante di Jaroslav*, w: *Come pregare con Maria...*, dz. cyt., s. 189.

Mają to wyrażać nasze uważne i pełne respektu gesty (poczynając od tych najprostszych – jak przeżegnanie się), nasza uwaga i skoncentrowanie się na Bożej tajemnicy, nasze spojrzenia, nasz uśmiech, a nade wszystko nasza miłość.

Podniesione ręce Maryi uczą nas nie tylko wznoszenia naszych prośb, ale też naszego błogosławienia Boga we wszystkim, oddawania Mu chwały i składania dziękczynienia za wszelkie otrzymane łaski.

W naszej modlitwie odwzorowujemy ducha Maryi, ale tym samym upodobniamy się do Chrystusa. Rozłożone w geście modlitewnym ręce Maryi to przypomnienie ofiary krzyżowej – a w związku z tym konieczności naszej ofiary i poświęcenia. Czyż nie to od razu zrozumiały dzieci z Fatimy i ochoczo podjęły to wyzwanie (przyplacając je życiem)? Ta potrzeba zadośćuczynienia i wynagrodzenia – także przez modlitwę – towarzyszy wszystkim, którzy zgodnie z pokutną praktyką fatimską układają swe ręce na znak krzyża podczas odmawiania modlitwy różańcowej.

Maryja przekazuje też swoim uczniom dar modlitwy różańcowej, ucząc na początek, jak ją pobożnie odmawiać, by uczynić z niej modlitwę serca¹⁶⁹. Jednocześnie naucza nas niekoncentrowania się na sobie, a nawet nie na Niej samej. Jej ciche przesuwanie paciorków w Lourdes to nie modlenie się do siebie, to ponowne „przeżywanie kolejnych tajemnic zbawienia, rozważanie ich i rozmawianie o nich z Bogiem”¹⁷⁰. Wskazuje więc na konieczność przejścia od zwykłego gestu i prostych słów do kontemplacji Bożych misterii naszego Odkupienia.

Ikony i jawienia maryjne wprowadzają ucznia Maryi w kontemplację¹⁷¹, gdzie słowa milkną, gdzie nawet nie liczy się już spostrzegany obraz czy widzenia, a pozostaje serce i Tajemnica Bożej obecności, i wspomnienie wielkich dzieł Boga. Uczeń Maryi „oczyta Jej Serca”

¹⁶⁹ Modlitwa różańcowa, przez swoją powtarzalność i litanijność, jest często porównywana do wschodniej modlitwy serca, „Imienia Jezus”. Por. R. Scherschel, *Różaniec modlitwa Jezusowa Zachodu*, Poznań 1988.

¹⁷⁰ W. Łaszewski, *Katechizm w tajemnicach różańcowych. Pismo święte i Tradycja Kościoła. Objawienia różańcowe. Historia różańca. Cuda. Ruchy różańcowe. Obietnice. Odpusty. Sposób odmawiania różańca*, Warszawa 1998, s. 29.

¹⁷¹ Warto przypomnieć sobie list apostolski Jana Pawła II *Rosarium Virginis Mariae*, (dalej jako: RVM), Watykan 2002, gdzie poświęca się cały pierwszy rozdział kontemplowaniu Chrystusa z Maryją – ukazując Ją jako „niedościgły wzór kontemplacji”. RVM, 10, a różaniec jako „modlitwę wyraźnie kontemplacyjną”. RVM, 12.

obejmuje spojrzeniem raz „pytającym” lub „przenikliwym”, raz „pełnym bólu”, a innym razem „rozpromienionym” lub „rozpalonym” oblicze Jezusa Chrystusa i Jego zbawcze misteria¹⁷².

Maryja „objawia” i wskazuje więc na swoje serce: nie tylko na jego boleść i troskę o zbawienie braci i sióstr czy serce, które domaga się wynagrodzenia. Może bardziej ukazuje je jako „zasadę i organ życia ludzkiego, wewnętrzny punkt ośrodkowy całej istoty i całego działania człowieka jako osoby duchowej, dlatego też źródło i siedzibę życia religijnego i moralnego”¹⁷³. Modlitwa chrześcijanina nie jest więc tylko wyrazem pewnej pobożności, ale duchowości. Powinna wpisywać się w program życia duchowego¹⁷⁴: kiedy modlitwa rośnie ze mną, kiedy coraz bardziej wchodzę i odkrywam tajemnice i wolę Bożą; kiedy moje życie staje się coraz bardziej spójne z Bożymi wskazaniem.

Maryja modląc się, swoją postawą, gestem czy spojrzeniem zwraca się także ku człowiekowi – patrzącemu, oczekującemu wsparcia, proszącemu czy kontemplującemu. Modlitwa to konieczność zwrócenia rąk także ku innym towarzyszom tej samej pielgrzymki. To zauważenie ich smutku i radości, potrzeby i otrzymanych łask. By ich sprawy stały się naszymi sprawami, ich błaganie naszym błaganie, ich dziękczynienie naszym dziękczynieniem: ich wzniesione ręce i oczy, naszymi wyciągniętymi rękoma oraz zebrzącym i pełnym miłości i ufności spojrzeniem ku Bogu. Stąd Maryja uczy nas postawy wstawienniczej, troski o zbawienie każdego człowieka i konieczności obdarowania: swoją osobą, swoim miłosiernym gestem czy dobrym słowem, a przede wszystkim otrzymanymi od Boga łaskami.

Wspomnieliśmy, że ikony typu *Deomene* nawiązują do sceny Zwiastowania, kiedy to Maryja, wsłuchując się w zapowiedź anioła i w złożoną Jej od Boga propozycję, podejmuje dialog, szukając sensu otrzymanych słów, równocześnie ochoczo ją przyjmuje jako program na całe życie. Tym samym objawia się nam sens każdej naszej modlitwy. Zastanawiające jest, że w Lourdes i Fatimie jawiąca się Pani przybierała postać pięknej młodej, kilkunastoletniej dziewczyny. Może jest to zaproszeniem, aby powrócić z Dziewicą Maryją do Nazaretu i domu

¹⁷² Por. RVM, 10.

¹⁷³ Por. D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Warszawa 1990, s. 359.

¹⁷⁴ Por. S. De Fiores, *Fatima...*, dz. cyt., s. 715-716.

zwiastowania, uczyć się od Niej postaw i treści naszych modlitw i naszego życia duchowego.

Dla wschodniego chrześcijaństwa ikony nigdy nie posiadają oświecającego ich światła, bo – jak mówi P. Evdokimov – „nie oświeca się słońca”¹⁷⁵. One są zwierciadłem, w którym kontemplujemy chwałę i światło Góry Przemienienia i światłość powtórnego przyjścia Pana. Także jawienia maryjne są pełne promieniowania i niespotykanej jasności, w którą wchodzi wizjonerzy i która odbija się na ich obliczach. Światło to łaska, to „Boża energia”, to odbłask chwały. Wskazuje to także na znaczenie modlitwy jako zanurzenia w przemieniające wiernych światło¹⁷⁶. Modlitwa ogarnia i wprowadza modlącego się w doświadczenie chwały Bożej i jej przemieniającej mocy.

ZAKOŃCZENIE: JAKIEJ MODLITWY UCZY NAS MARYJA?

Niniejsze przedłożenie miało nas wprowadzić w dialog między słowem a obrazem¹⁷⁷. Jak widzimy, obraz wypowiada słowo. Również dostrzegamy słowo, które wyobraża, zobrazowuje. I chociaż można mieć zastrzeżenia do słowa, zwłaszcza gdy przybiera ono oblicze legendy¹⁷⁸, tak samo można zarzucić obrazowi jego niekompletność, ulotność, nieprecyzyjność, podstęp, fantazyjność.

Nasze słowo-legenda, które wskazuje i przedstawia (*demonstra*) Dziewicę modlącą się i nasz obraz, który Ją pokazuje, ukazuje, objawia

¹⁷⁵ P.N. Evdokimov, *Teologia della bellezza. Arte dell'icona*, Cinisello Balsamo (Milano) 1990, s. 188.

¹⁷⁶ Takie jest doświadczenie mistyków i wizjonerów; takie było doświadczenie świętych Wschodu i Zachodu. O nim słyszymy, przypominając sobie świadectwo jednego z najbliższych uczniów św. Serafina z Sarova, Motowiłowa, który widzi Świętego jakby obleczonego w słońce. Zmysłowe odczucie porażającej światłości, uspokajającego ciepła i cudownej woni, staje się jego udziałem. Jeden z wybitnych teologów prawosławia, komentując ten fragment, zauważa, że nie była to ekstaza, ale antycypacja przemienienia człowieka wewnętrznego, przemienienie, wywyższenie, zapowiedź przyszłego wieku, jest to mistyka „Dnia Ósmego”. Por. P. Evdokimov, *La novità dello spirito. Studi di spiritualità*, Milano 1980, s. 182-186.

¹⁷⁷ Pięknie o tym dialogu – choć w innym kontekście – pisze P.N. Evdokimov, *Teologia...*, dz. cyt., s. 55-58 (Rozdział IV pierwszej części: *La parola e l'immagine*).

¹⁷⁸ Cytowany już Paschazjusz Radbert, mimo swojej pięknej homilii na Wniebowzięcie NMP, która weszła w kanon pism świadczących na korzyść tego maryjnego dogmatu, bardzo krytycznie odnosi się do tekstu *Transitus*, zachęcając swoich słuchaczy, aby nie brali pod uwagę tych słów, „jak to czynią chętnie liczni pisarze łacińscy z zamiłowaniem do pobożności czy z upodobania do lektury”. *Cogitis me*, w: TPM III, s. 789.

(*monstra*), tworzą swoisty spłot jednej tajemnicy: *Virgo Orans*. Trzeba zatem modlić się, aby – ucząc się Maryi modlącej i ucząc się życia modlitwą od Dziewicy modlącej się – zostały równocześnie otworzone nasze uszy, jak i nasze oczy, aby światło prawdy oświeciło nasze słyszenie tej prawdy i o tej prawdzie, jak też nasze jej dostrzeżenie i widzenie.

Poruszamy się zatem nie tyle po szlakach teologii spekulatywnej, ile raczej teologii symbolicznej, bliższej duchowości i mistyce oraz wyrazom jej przeżywania¹⁷⁹. Język ikon, apokryfów, mistycznych wizji i jawień maryjnych to przede wszystkim język symboli rozumianych jako „epifania innego świata”¹⁸⁰. Choć nie zawsze łatwe i jednoznaczne do odczytania, wyrażają pierwotną i prostą „teologię”, często nie w pełni wyartykułowane elementy ludzkiego doświadczenia, które stają się wyrazem i nośnikiem wspomnianego zmysłu wiary.

Tym samym symbolika spotyka się z narracją. Obok „teologii symbolicznej” wybrzmiewają bliższe naszemu tematowi elementy „teologii narratywnej”. B. Sesboüé, wprowadzając do swojej soteriologii narratywnej, stwierdza wprost, że „zbawienie jest nieskończenie czymś większym niż zwykła doktryna”¹⁸¹. Nawet dla teologii nie istnieje „czysta tajemnica”, lecz „tajemnica opowiedziana”, obleczone w formy językowe. Dlatego apokryfy, widzenia i opisy mariofanii oraz inne opisy życia NMP¹⁸² są przede wszystkim opowiedzeniem historii, często efemerycznej, uciekającej od zamknięcia jej w słowa czy pojęcia. Nasza medytacja nie jest zebraniem kilku opowiadań (mniej czy bardziej adekwatnych),

¹⁷⁹ Por. Ch.A. Bernard, *Teologia simbolica*, Roma 1984.

¹⁸⁰ A. Gila, *Le più antiche testimonianze...*, dz. cyt., s. 234.

¹⁸¹ B. Sesboüé, *Gesù Cristo l'unico mediatore. Saggio sulla redenzione e la salvezza, 2 - I racconti della salvezza: soteriologia narrativa*, Cinisello Balsamo (Milano) 1994, s. 16.

¹⁸² Pierwotnym zamiarem autora było też przyjrzenie się tym opowiadaniom, które kształtowały wyobraźnię mariologiczną wielu i nadal dla niektórych stanowią jedyną informację o życiu Dziewicy Maryi. Por. F.M. Willam, *Życie Maryi Matki Jezusa*, Warszawa 1939. Por. także A. Nicolas, E. Dąbrowski, *Życie Maryi Matki Jezusa*, Poznań-Warszawa-Lublin 1964; G. Antonazzi, *Unicamente amata. Maria nella tradizione e nella leggenda*, Genova-Milano 2003; M. Hasemann, *Miriam z Nazaretu. Historia, archeologia, legendy*, Poznań 2014. Znajduję też powieść pod pewnymi względami interesującą, choć kontrowersyjną i nie wpisującą się w ramy ortodoksji (niestety, przeideologizowaną): M. Halter, *Maria, la Madre di Gesù [Ribelle e coraggiosa. Chi è veramente Miryam di Nazareth?]*, Roma 2013. Osobną półkę do konsultacji mogłyby stanowić utwory literackie, zarówno poezja, jak też proza, autorów chrześcijańskich, jak również innych. Namiastką może być VIII tom *Testi Mariani del secondo Millennio*, zatytułowany *Poesia e prosa letteraria*, F. Castelli (red.), Roma 2002.

ale wsłuchaniem się w opowieści, które są aktem przekazu i pozwalają nam – słuchaczom nawiązać nade wszystko relację z narratorem i przedmiotem jego relacji. Jeszcze przed uchwyceniem głębokich znaczeń teologicznych i wyrażeniem moralnego przesłania trzeba wsłuchać się (jak to czynią opowiadania biblijne) w samo opowiadanie.

O czym nam opowiadają nasze obrazy i legendy? Co chcą nam przekazać za pomocą języka symboli ikony i opowiadania odnośnie do *Virgo Orans* i Jej modlitwy? Przede wszystkim, że Maryja modli się i to nieustannie. Jest obrazem, wzorem człowieka zwracającego się do Boga w każdej sytuacji swojego życia, więcej – człowieka zanurzonego w Bogu. Następnie to, że modlitwa jest esencją życia chrześcijańskiego: ona – jak miłość – nigdy nie przemija (nawet w chwale niebieskiej – tam nawet nabiera swej intensywności).

Legenda i obraz potwierdzają to, co pozostawił nam przekaz biblijny – choć z większą wyrazistością ukazują charakter tej modlitwy. Maryja uczy nas modlitwy, która jest¹⁸³:

- intymna – głęboka, dotykająca najgłębszych punktów naszego wnętrza (serca);
- rodzinna – jednocześnie dająca poczucie osoby bardzo bliskiej, troskliwie pochylającej się nad naszymi troskami i radościami, przyjmującej nasze żale i radości;
- dialogiczna i relacyjna – na której stajemy wobec Najwyższego Boga w Trójcy Jedynej; dialog zakłada mówienie i słuchanie; każda ze stron ma do tego niezbite prawo¹⁸⁴; Maryja „naprzód jest Dziewicą słuchającą”¹⁸⁵; modlitwa Maryi to nie tylko przedstawianie Bogu swoich potrzeb, to wsłuchanie się w to, czego On potrzebuje i o co On prosi;
- perceptywna i powolna – Maryja jest Dziewicą posłuszną, otwartą na słowo i dar Boga, która w wolności przyjmuje to wszystko, o co Ją Bóg prosi i co Jej Bóg daje; jednocześnie to wszystko, co

¹⁸³ Poniższe punkty w znacznej części odzwierciedlają propozycję A.M. Triacca, *Maria la „Deisis”...*, dz. cyt., s. 70-72. Por. także podrozdział „Maryja wzór modlitwy” w: J. Galot, *Vivere con Maria...*, dz. cyt., s. 103-133.

¹⁸⁴ Przypomina mi się popularna winieta krążąca w Internecie: dwie postaci (człowiek na ziemi i Bóg w obłokach). Człowiek się żali: „chciałbym, abyś mnie zaczął wreszcie słuchać”. Bóg z nieba odpowiada: „Ja też bym tego bardzo chciał”.

¹⁸⁵ MC, 17.

otrzymuje, chroni i przechowuje w swoim sercu; modlitwa nie jest mistyczną ekstazą, ale aktywnością serca i rozumu (aktywna w kontemplacji);

- uświęcająca – modlitwa, to nie tylko nasze wejście w przestrzeń Boga, to „wpuszczenie” Go w nasze sprawy, w nasze życie; świetlistość Maryi mówi o przemieniającej mocy Jego obecności, o stopniowym uchrystusowaniu i przebóstwieniu nas samych i naszych ludzkich realiów; to – zgodnie z tradycyjną definicją świętości – zamieszkiwanie Boga w duszy sprawiedliwego;
- twórcza – modlitwa skłania do aktywnego spojrzenia na otaczający nas świat, pobudza nas do działania, które będzie odzwierciedlało Bożą wolę w naszym życiu osobistym, wspólnotowym, społecznym, politycznym; to współdziałanie (*sinergia*) z Bogiem;
- eulogiczna i doksologiczna – uwielbiająca i wychwalająca – błogosławimy Boga i wielbimy Go we wszystkich sytuacjach; Jemu przede wszystkim śpiewamy pieśni pochwalne; do Niego odnosimy wszystkie sprawy i z Niego wszystko czerpiemy;
- eucharystyczna i dziękczynna – modlitwa to radosne dziękowanie Temu, przez którego jesteśmy, w którym otrzymaliśmy wszystko i do którego zmierzamy; jednocześnie włącza nas w Eucharystię Pana;
- prosząca – Maryja jest Dziewicą proszącą¹⁸⁶: prosi o wyjaśnienie sensu, ale też – jak w Kanie – przedstawia Synowi czułą prośbę w doczesnych potrzebach; Maryja uczy nie tylko odwagi przedkładania pytań, błagań, „petycji”, ale stawiania właściwych pytań i prośb; tym samym kształtuje nas w ufności i cierpliwości w otrzymaniu właściwej odpowiedzi;
- kultyczna i ofiarnicza – papież Paweł VI wspominał, że chrześcijaństwo już od wieków spogląda na Dziewicę Maryję, „by tak jak Ona ze swego własnego życia uczynić kult należny Bogu, a z samej czci zadanie swego życia”¹⁸⁷; nasze życie (także to modlitewne) staje się wtedy ofiarą złożoną w duchu i prawdzie Ojcu; wyrazem tego są nasz kult, pobożność, duchowość, które płyną z serca (naszego) do serca (Maryi, Boga); nasza modlitwa – jak Jej – obejmuje całą osobę i wszystkie wymiary życia, które odda-

¹⁸⁶ Por. MC, 18.

¹⁸⁷ MC, 21.

jemy do dyspozycji swemu Panu; jest to zatem włączanie wszystkiego i przeżywanie życia w wymiarze krzyża;

- medytacyjna – rozważająca, zatrzymująca się nad tajemnicą, starająca się zrozumieć jej sens, przesłanie, wartość; a wreszcie jak skarb zachowująca ją w sercu;
- kontemplatywna – Maryja jest wzorem dla mistyków i kontemplujących; uczy nas ciągłego zjednoczenia z Jezusem we wszystkich, zwłaszcza w najwyższych i najgłębszych wymiarach naszego jestestwa; Maryja jest kontemplatywna także w działaniu – z myślą i spojrzeniem serca zawsze przy Nim¹⁸⁸; Maryja przypomina nam zwłaszcza o ważności owego „spojrzenia kontemplacyjnego” w każdym naszym „tu i teraz”, gdzie każda rzeczywistość znajduje swój sens i światło w Bogu;
- pośrednicząca – Maryja jest pośredniczką, orędowniczką, pocieszycielką w porządku łaski (zstępującym) i w porządku modlitwy (wstępującym); wskazuje to na dwustronny przebieg także naszej modlitwy: to, co otrzymałem od Boga, nie jest tylko dla mnie; to, co wnoszę ku Bogu, nie jest tylko moje;
- dojrzewająca, wzrastająca – Maryja zaczyna się modlić od najmłodszych lat i modlitwa w Niej wzrasta, a Ona dojrzewa duchowo wraz z modlitwą, stąd rodzi się konieczność wzrastania w wierze i w miłości, którego wyrazem jest dojrzalsza i głębsza modlitwa, aż po kontemplację;
- dynamiczna i progresywna – owo wzrastanie posiada swój rytm, swoją dynamikę; trzeba się uczyć modlitwy na modlitwie; jak widzieliśmy – nie można też wyprzedzać pewnych etapów (chyba że jest to dziełem łaski);
- agapiczna – wszystko z miłości, dla miłości i w miłości Boga i człowieka;
- miłosierna – dzieląca otrzymane dary z innymi; otwarta na potrzeby i błagania innych; przejęta o zbawienie braci i siostr – wszystkich ludzi;
- nieustanna i wytrwała – Maryja modliła się za życia, a wzięta do nieba nie przestaje spełniać swej błagalnej i zbawiennej misji¹⁸⁹;

¹⁸⁸ „Parafrazując powiedzenie św. Maksymiliana M. Kolbego: „ręce przy pracy, serce przy Chrystusie”.

¹⁸⁹ Por. MC, 18. Por. także KK, 62.

Ona nie odmawiała modlitw, Ona trwała na modlitwie, przedłużała swoje czuwania, nie odrywała serca nawet wśród obowiązków i przeszkód;

- misteryjna – otwarta na tajemnicę; Maryja uczy nas, że nie musimy od razu dostać odpowiedzi, że trzeba często czekać długo, a nawet być gotowym, że nigdy za życia jej nie otrzymamy; pozostawia więc przestrzeń dla tajemnicy, niezrozumienia, ciemności wiary;
- indywidualna i wspólnotowa – kiedy te dwa wymiary nie przeciwstawiają się sobie, lecz dopełniają się, a wręcz splatają: moja modlitwa staje się wspólnotową, a wspólnotowa moja własną;
- prosta i dyskretna – Maryja nie myśli wykrzykiwać swoich prośb, ale w sposób dyskretny je przedstawia Synowi; Najświętsza Panna – w przeciwieństwie do ewangelicznych faryzeuszy – nie wystawia się na pokaz, ale w prostocie i czystości intencji wznosi swoje ręce ku Bogu; Jej prostota wynika z całkowitego zaufania w dobroć Boga;
- konkretna – czyli wyrażająca się w konkretnych aktach i gestach (jak np. różaniec);
- nie do „kopiowania” czy bezpośredniego odtwarzania – lecz do „ponownego przeżywania” postaw Najświętszej Panny pod działaniem Ducha Świętego¹⁹⁰.

W opowiadaniach ewangelicznych nie znajdujemy wszystkich potrzebnych informacji, które byśmy pragnęli otrzymać na temat modlitwy Maryi. Jesteśmy często zmuszeni do rzucenia wodzy wyobraźni, fantazji, intuicji¹⁹¹. Zaledwie możemy dotknąć tej tajemnicy. Jednak przecucie i proste wycucie naszych braci i siostr w historii, wspomagane łaską oświecenia czy mistycznego doświadczenia, pomimo wpręgnięcia w to doświadczenie także subiektywnych filtrów ludzkich, pozwala nam odsłonić rąbek tajemnicy Maryi „złapanej” na modlitwie.

Kościół dostrzegł w Dziewicy modlącej i ofiarowującej nauczycielkę pobożności. Chociaż zastanawiające jest, że wątek charakterystyki mo-

¹⁹⁰ „Duch nigdy nie tworzy «kopii», ale «stwarza» ciągle nowe rzeczywistości” – komentuje znany mariolog i biblista włoski A. Serra – „On – boski ikonopisarz! – nakreśla w nas ikonę Maryi, w harmonii z naszą osobowością, która jest podobna do innych, lecz nigdy jednakowa!” Por. S.M. Perrella, *Le apparizioni mariane...*, dz. cyt., s. 163.

¹⁹¹ Por. J. Galot, *Vivere con Maria...*, dz. cyt., s. 103n.

dlitwy Maryi (jak się Ona modliła?) wydaje się być przemilczany w nauczaniu i duchowości świętych osób, nawet tych „profesjonalnie” związanych z modlitwą¹⁹². Autorowi nie udało się znaleźć w wielowiekowej spuściźnie prawie żadnych prośb do Maryi, aby nauczyła nas modlić się¹⁹³.

Niech będą dla nas zachętą – aby uczyć się od Maryi (także modlitwy) – słowa pozdrowienia papieża Benedykta XVI wypowiedziane w brazylijskim sanktuarium Aparecida (12.05.2007) na zakończenie modlitwy różańcowej: „Papież przybył tu z wielką radością, aby wam powiedzieć: trwajcie w szkole Maryi”¹⁹⁴.

RIASSUNTO

“Maria, insegnaci a pregare!” – è un’invocazione che raramente appariva sulle labbra dei fedeli nella storia del culto mariano. Ma Colei che la Chiesa ha scoperto come la Vergine orante, non esce incontro ai nostri bisogni e non svela il suo segreto? L’autore cerca, dunque, di scoprire questa verità, guardando in un certo senso dietro le quinte delle testimonianze lasciate dalla Chiesa. L’“insufficienza” dei racconti evangelici spinge l’autore a porgere orecchio ad un dialogo che scorre tra ciò che l’immagine (icona) dice e mostra e ciò che la parola (leggenda) illustra e racconta – come espressioni del senso dei fedeli (*sensus fidelium*).

Consapevole della fragile ed effimera natura sia della parola-leggenda (qui dell’apocrifo, delle descrizioni di visioni mistiche e di apparizioni mariane) che

¹⁹² Próba poszukiwania w spisach treści czy indeksach zbiorów tekstów maryjnych bezpośrednich odniesień do obrazu Dziewicy modlącej się i Jej sposobu modlenia (pomijając odniesienia do scen biblijnych) wydaje się szukaniem igły w stogu siana. Nawet słowniki mariologiczne niewiele w tym zakresie pomagają. Wyjątkiem są tu wschodnie czy zachodnie życiorysy Maryi, bazujące często na źródłach apokryficznych.

¹⁹³ Wśród wielu tysięcy modlitw istnieją przede wszystkim te proszące o pomoc w różnych nieszczęściach duchowych czy materialnych. Jednak brak jest prośby: „Maryjo, naucz nas modlić się”. Czyżby to znaczyło, że wystarczy słowo skierowane do Jezusa i to, co objawia nam Pismo święte o Maryi? Mały wyjątek stanowią Serwici (OSM), którzy w swej duchowości i prawodawstwie kontemplują rolę Maryi jako Mistrzyni (nauczycielki) świętości, pokory, posłuszeństwa, męstwa, kontemplacji i służby, i proszą Ją: „naucz nas”. 201° Capitolo Generale dell’Ordine dei Servi di Maria, *Servi del Magnificat. Il cantico della Vergine e la vita consacrata*, Roma – Sotto il Monte (BG) 1996, nr 41-43, s. 75-81.

¹⁹⁴ *Insegnamenti di Benedetto XVI*, III, 1 2007 (Gennaio-Giugno), Watykan 2008, s. 840. O szkole Maryi i jej skuteczności, a także o uczeniu się z Nią i od Niej „czytania Chrystusa” oraz „wnikania w Jego tajemnice” i „zrozumienia Jego przestania”, zwłaszcza przez rozważanie scen różańca świętego, przypomina Jan Paweł II. Por. RVM, 14.

dell'immagine (qui dell'icona e delle rappresentazioni mariane), l'autore in tre scene "sbircia" Maria in preghiera: 1) all'inizio del Suo percorso spirituale, il cui emblema è la scena della presentazione di Maria al Tempio (capitolo secondo); 2) nell'ora della morte, al termine del Suo iter terreno contemplato alla luce del mistero della Dormizione della BVM (capitolo terzo); 3) dopo l'Assunzione, come presente nella Chiesa Lei alza le Sue mani verso Dio, intercedendo per il Suo popolo ad immagine dell'Orante (*Deomene o Deesis*), e scende in mezza a noi per istruirci a Lourdes e a Fatima (capitolo quarto).

Alla fine di ogni capitolo e dell'intera presentazione, l'autore offre delle concrete conclusioni e indicazioni pratiche per la nostra preghiera, che ha scoperto guardando e ascoltando quel dialogo tra l'immagine e la parola-leggenda sulla *Virgo Orans*.

SŁOWA KLUCZE: duchowość maryjna, Dziewica modląca się, modlitwa, ikony, apokryfy, Elżbieta z Hesji, Maria z Agredy, Anna Katarzyna Emmerich, Lourdes, Fatima.

PAROLE CHIAVI: spiritualità mariana, Vergine orante, preghiera, icone, apocrifi, Elisabetta d'Assia, Maria d'Agreda, Anna Caterina Emmerich, Lourdes, Fatima.

PAULINA MARIA KACZMAREK OSC*

Skaryszew

„Szukam, o Panie, Twego oblicza” (Ps 27,8)

Modlitwa mniszek w świetle ostatnich dokumentów Kościoła im dedykowanych

„Nam sprawia większą przyjemność widzieć cię w odzieniu świętej modlitwy niż w jakimkolwiek innym cnotliwym ubraniu”¹. W tych słowach – skierowanych przez Jezusa do świętej klaryski Kamili Baptysty Varano – wyraża się upodobanie, jakie sam Bóg znajduje w rozmodlonym sercu. Bóg tę „przyjemność” odnalazł w życiu owej świętej Siostry klauzurowej z przełomu XV i XVI wieku. Kościół zaś ma prawo takiego usposobienia oczekiwać od wszystkich mniszek i mnichów zakonów kontemplacyjnych, skoro powierza im misję modlitwy i stwarza warunki do jej realizacji.

Każde powołanie chrześcijańskie domaga się wierności modlitwie, nie tylko jako spełnianie dzieła sprawiedliwości wobec samego Boga – poprzez pełniony akt kultu, ale także jako niezbędnego środka do duchowego rozwoju i uświęcenia. Tym bardziej wymogiem życia konsekrowanego jest „niezachwiana wierność modlitwie liturgicznej i osobistej, chwilom przeznaczonym na modlitwę myślną, kontemplację i adorację eucharystyczną, comiesięcznym dniom skupienia i ćwiczeniom duchowym”², a cóż dopiero powiedzieć o tych wspólnotach osób konsekrowanych, którym Chrystus poprzez Kościół zleca szczególną misję

* **PAULINA MARIA KACZMAREK OSC** (ur. 20.10.1986). Absolwentka Studium Duchowości Franciszkańskiej w Zakrocymiu.

¹ K.B. Varano, *Dzieła wszystkie*, Kraków 2019, s. 75-76.

² Jan Paweł II, *Vita consecrata*, nr 38 (dalej jako: VC), w: *Życie konsekrowane w dokumentach Kościoła*, Kraków 2003, s. 611.

modlitwy – tych, których zadaniem jest „naśladować swoim życiem i misją Chrystusa modlącego się na górze”³. Powołanie kontemplacyjne, realizowane w klasztorach klauzurowych, posiada swoją własną dynamikę, która ma służyć owocnemu spełnianiu owego posłannictwa. W ostatnich kilku latach Kościół wykazał się szczególną troską wobec żeńskich wspólnot kontemplacyjnych. Pierwszym tego wyrazem była ankieta rozesyłana w 2014 r. do wszystkich klasztorów mniszek na świecie, mająca na celu zdiagnozowanie oraz skonsultowanie z siostrami aktualnej kondycji żeńskiego życia kontemplacyjnego⁴. Następnie zostały wydane trzy dokumenty:

1. Papież Franciszek, „Konstytucja Apostolska *Vultum Dei quaerere*. O żeńskim życiu kontemplacyjnym”, z 29 czerwca 2016 r.⁵;
2. Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, „*Cor orans* – Instrukcja wykonawcza do Konstytucji Apostolskiej *Vultum Dei quaerere*. O żeńskim życiu kontemplacyjnym” (1 kwietnia 2018 r.)⁶;
3. Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, „Sztuka poszukiwania oblicza Boga. Wytyczne dla formacji mniszek kontemplacyjnych” (15 sierpnia 2019 r.)⁷.

Owe trzy dokumenty, wzajemnie się uzupełniające (ich natura jest różna), jasno określają mniszkom drogę, którą mają dziś do przebycia, w niektórych kwestiach podsuwając zupełnie nowe rozwiązania⁸, w innych zaś potwierdzając metody wypracowane przez wieki. Niniejsze opracowanie ma za zadanie przybliżyć tematykę modlitwy podjętą w owych trzech dokumentach.

³ VC, 8.

⁴ Kwestionariusz poruszał kwestie autonomii klasztoru, formacji mniszek oraz ewangelicznego znaczenia życia całkowicie kontemplatywnego w Kościele.

⁵ Wydanie polskie, Watykan 2019, (dalej jako: VDQ).

⁶ Wydanie polskie, Watykan 2019, (dalej jako: CO).

⁷ Wydanie polskie, Niepokalanów 2020, (dalej jako: SPOB).

⁸ Np. w kwestii wizytowania klasztorów, obowiązkowego zrzeszania się czy też podejmowania decyzji odnośnie klasztorów nieżywojących.

1. WYBÓR „LEPSZEJ CZĄSTKI” (POR. ŁK 10,42)⁹**– ŻYCIE UKIERUNKOWANE NA MODLITWĘ**

W pierwszej kolejności należałoby omówić relację, w jakiej znajdują się życie mniszek i ich modlitwa: czym jest (ma być) modlitwa w ich powołaniu. Już sama nazwa: „powołanie kontemplacyjne” wskazuje, iż jego istotą jest kontemplacja. Znamienne jest, iż w ciągu ostatnich lat Kościół w swej nomenklaturze chętnie przeszedł od używania sformułowania „mniszki klauzurowe” do „mniszki (siostry) kontemplacyjne”. Z pewnością nie jest to zabieg wyłącznie praktyczny (ze względu na postępującą ewolucję form życia mniszego i tym samym różnorodność sposobów praktykowania klauzury) albo kulturowy (bardziej odpowiadający współczesności czy też wrażliwości sióstr). Zmiana ta podkreśla meritum powołania, które jest i pozostanie niezmiennie, nie zaś formę jego realizowania. Choć to, co najbardziej zdaje się być widoczne w powołaniu do życia kontemplacyjnego, to właśnie to, że siostry nie są „widoczne” – poprzez formę życia w ściślejszej klauzurze – to jednak samo oddzielenie od świata, nawet z pobudek religijnych, jeszcze nikogo nie czyni mniszką lub mnichem.

Głównym motywem pojawiającym się w ostatnich, dedykowanych mniszkom dokumentach, do czego nawiązują już same tytuły dokumentów VDQ i SPOB – jest szukanie oblicza Boga. W samej tylko konstytucji VDQ wyrażenie „szukać”/„poszukiwać” w odniesieniu do Boga występuje w formie czasownika lub rzeczownika 13 razy. „Życie monastyczne kontemplacyjne, *sequela pressius Christi*, jest radykalnie ukierunkowane na «nigdy niekończące się poszukiwanie Boga»”¹⁰. Nawiązując do kształtowania się historii powołania mniszego, VDQ mówi o ludziach „wezwanym przez Boga i w Nim zakochanych, którzy prowadzili życie całkowicie nastawione na poszukiwanie Jego oblicza, spragnieni odnalezienia i kontemplowania Boga w sercu świata”¹¹. Kościół w tych sformułowaniach zdaje się wyrażać najgłębszy sens powołania kontemplacyjnego. Jeśli więc zapytamy, co robi mniszka, należałoby odpowiedzieć: szuka Boga. W jaki sposób lub gdzie Go szuka? Poprzez kontemplację.

Już w początkach życia mniszego na Zachodzie św. Benedykt z Nursji wymagał od swoich zakonników postawy serca gotowego nieustan-

⁹ Por. VDQ, 3.

¹⁰ SPOB, 18.

¹¹ VDQ, 2.

nie poszukiwać bliskości Boga i uznawał to za wymóg powołaniowy¹², ale to Bóg jako pierwszy poszukuje człowieka i uzdalnia go do tego samego wobec siebie¹³. „Relacja z Jezusem Chrystusem winna być karmiona niepokojem poszukiwania. Uświadamia nam ona bezinteresowność daru powołania i pomaga uzasadnić motywacje, które przyświecały początkowej decyzji i które trwają nadal: «Pozwolić się zdobyć Chrystusowi»”¹⁴. Życie kontemplacyjne, zrodzone z tęsknoty za bliskością Chrystusa, realizuje się w poszukiwaniu Go, które jednocześnie jest już znajdowaniem Go: „W poszukiwaniu Miłość prowadzi nas do spotkania”¹⁵. Cały miłosny poemat „Pieśń nad pieśniami” przedstawia pewną grę między oblubieńcem a oblubienicą, polegającą na ukrywaniu się, poszukiwaniu i odnajdywaniu ukochanych. „Szukać będę ukochanego mej duszy” (Pnp 3,2)¹⁶.

Powołanie kontemplacyjne przybiera w Kościele bardzo konkretną formę życia konsekrowanego. „Określenie *kanoniczne* życie *kontemplacyjne* nie oznacza życia kontemplacyjnego wewnętrznego i teologicznego, do jakiego są wezwani wszyscy wierni na mocy chrztu, ale oznacza zewnętrzną profesję zakonnej dyscypliny, która przez pobożne ćwiczenia, modlitwę i umartwienie czy też przez zajęcia, jakim winny oddawać się mniszki, jest tak ukierunkowana na kontemplację wewnętrzną, że całe ich życie i wszystkie działania z łatwością mogą i skutecznie powinny być przepełnione pragnieniem kontemplacji”¹⁷. Warto także podkreślić, iż ze względu na ten właśnie cel – aby nie został on czymkolwiek przyśłonięty – oraz ze względu na „wybitne miejsce w Mistycznym Ciele Chrystusa”¹⁸ nie zezwala się na odwoływanie członków instytutów poświęconych kontemplacji do niesienia pomocy w wykonywaniu różnych posług pasterskich¹⁹.

¹² Por. VDO, 3.

¹³ Por. VDO, 3.

¹⁴ SPOB, 167.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Por. SPOB, 167.

¹⁷ CO, 4.

¹⁸ CO, Wprowadzenie.

¹⁹ Kodeks Prawa Kanonicznego, kan. 674, w: *Życie konsekrowane...*, dz. cyt., s. 264-265. Por. także CO, Wprowadzenie.

Modlitwa, która staje się życiem i sensem życia dla mniszki, ma wymiar całkowicie chrystocentryczny. Aspektów tego ukierunkowania na Osobę Jezusa Chrystusa jest wiele, zaznaczymy tutaj jedynie dwa: naśladowanie Pana i przemienienie w Niego. Każda forma konsekracji jest sposobem odwzorowania życia Syna Bożego, w tym wypadku odzwierciedla Chrystusa, który się modli; Chrystusa, który szuka miejsca odosobnionego, by móc spotkać się z Ojcem²⁰. VDQ definiuje owo powołanie mniszek jako „życie ukryte z Chrystusem w Bogu” (por. Kol 3,3) obrazujące bezwarunkową miłość Pana, pierwszego Kontemplatyka²¹. Mniszka zatem bierze swój wzór z Chrystusa i dąży do przemiany w Niego. Cały proces formacyjny, który zresztą nigdy się nie kończy, „ma prowadzić ku upodobnieniu do Pana Jezusa i przyswojeniu sobie Jego uczuć w całkowitym ofiarowaniu się Ojcu”²². Owa przemiana dokonuje się właśnie poprzez kontemplację. Poświadcza to duchowe doświadczenie św. Klary z Asyżu, którym dzieliła się w swej korespondencji ze św. Agnieszką z Pragi. Zachęcając swoją adresatkę do pełnego zaangażowania umysłu, duszy i serca w modlitwie, konkluduje: „Przez kontemplację cała się przemieniaj w obraz samego bóstwa [Chrystusa]”²³. W liście pisanym już pod koniec swego życia Asyżanka szerzej posługuje się metaforą zwierciadła, którym jest dla niej życie Syna Bożego i w którym każdego dnia należy się „przeglądać”, aby móc się upodobnić do swojego Oblubieńca²⁴. Dla kobiety oddanej Bogu w życiu kontemplacyjnym modlitwa jest „sposobem” egzystowania w Chrystusie.

2. W KOŚCIELE I DLA KOŚCIOŁA

Życie w wyłączności dla Boga poprzez formę życia kontemplacyjnego jest ogromnym przywilejem dla każdej siostry; jeśli powołanie realizowane jest z oddaniem, w dynamice wiernej odpowiedzi na łaskę Bożą, staje się ono źródłem głębokiego szczęścia i poczucia spełnienia osoby, która owo powołanie otrzymuje. Byłoby jednak ogromną pomyłką my-

²⁰ Por. VDQ, 9.

²¹ Por. VDQ, 3.

²² VDQ, 13.

²³ Klara z Asyżu, *Trzeci list do św. Agnieszki z Pragi*, 12-13, w: Franciszek z Asyżu, Klara z Asyżu, *Pisma*, Kraków 2002, s. 336. Por. także SPOB, 9.

²⁴ Por. Klara z Asyżu, *Czwarty list do św. Agnieszki z Pragi*, 15-32, w: Franciszek z Asyżu, Klara z Asyżu, *Pisma...*, dz. cyt., s. 340-341.

śleć, że jest to sprawą jedynie prywatną dla danej siostry i w konsekwencji owoce tego poświęcenia się dotyczą tylko jej samej.

Mniszki kontemplacyjne mają w Kościele swoje szczególne zadanie. Można je sprowadzić do dwóch tematów: wstawiennictwo i prorocтво.

2.1. Orędownictwo za światem

Kościół, licząc na modlitwę i ofiarę siostr²⁵, wierzy w jej wielkie owoce. VDQ, wyraźnie pochwalając wytrwałą modlitwę wstawienniczą, odnosi się do „Katechizmu Kościoła Katolickiego”²⁶, do części poświęconej modlitwie chrześcijańskiej i „przewodnikom modlitwy”, wśród których mniszki i mnisi są nazywani „sługami modlitwy”²⁷. W tym wypadku służba oznacza nienaruszoną wierność w stawaniu przed Bogiem, aby zanieść do Niego sprawy świata i wszystkich ludzi potrzebujących. Mniszki to te, które wzdychają do Pana i błagają za całą ludzkością, poprzez modlitwę stając się współpracownikami samego Boga i podnosząc upadające członki Jego ciała²⁸.

Warto przytoczyć w tym miejscu dłuższy fragment z Konstytucji Apostolskiej: „Poprzez modlitwę wstawienniczą pełnicie fundamentalną rolę w życiu Kościoła. Modlicie się i orędujecie za tyloma braćmi i siostrami, którzy są więźniami, migrantami, uchodźcami, którzy cierpią prześladowanie, za tyloma skrzywdzonymi rodzinami, za bezrobotnymi, ubogimi, chorymi, uzależnionymi – aby wymienić jedynie niektóre sytuacje, każdego dnia bardziej naglące. Jesteście jak ci, którzy przynoszą do Pana paralytyka, aby go uzdrowił (por. Mk 2,1-12). Poprzez modlitwę dniem i nocą przynosicie Panu życie wielu braci i siostr, którzy z powodu różnych sytuacji nie mogą sami do Niego dotrzeć, aby doświadczyć Jego uzdrawiającego miłosierdzia, podczas gdy On czeka na nich, aby udzielić im swoich łask. Waszą modlitwą możecie leczyć rany tylu braci”²⁹.

²⁵ Por. VDQ, 6.

²⁶ Por. VDQ, 7. Zdaje się, że w tym punkcie VDQ wkraść się błąd: dokument odsyła do *Katechizm Kościoła Katolickiego*, (dalej jako: KKK), Poznań 1994, nr 1691. Ten pierwszy bowiem numer nie wykazuje żadnego związku z poruszonym tematem; prawdopodobnie chodziło o nr 2691.

²⁷ KKK, 2685.

²⁸ Por. VDQ, 9.

²⁹ VDQ, 16.

Jako ikonę *oranta* papież Franciszek wskazuje na osobę Mojżesza. Jego modlitwa podczas walki Izraela z Amalekitami zapewnia ludowi zwycięstwo dzięki temu, że zdołał on utrzymać wzniesione ramiona, aby wzywać pomocy od Pana (por. Wj 17,11)³⁰. Papież pisze o wierze Kościoła w to, iż „podobnie jak wówczas, losy ludzkości ważą się w rozmodlonych sercach i wzniesionych ramionach osób kontemplatywnych”³¹.

Troska siostr o swą misję wstawienniczą może wiązać się z pokusą poszukiwania nadmiernej ilości informacji na temat palących problemów współczesności, dlatego też CO zaznacza, że nie chodzi o zdobywanie większej ilości wiadomości, ale o „umiejętne uchwycenie ich istoty w świetle Bożym, aby w jedności z sercem Chrystusa zanieść je w modlitwie”³².

2.2. Cichy apostołat proroctwa

Dla ludzi pozbawionych łaski wiary powołanie siostr zamkniętych za klauzurą jest zupełnym głupstwem i marnowaniem życia. Totalna bezproduktywność dla społeczeństwa (lub w znaczącym stopniu) wraz z przeznaczaniem większości swojego czasu na przebywanie w kaplicy może wydawać się dla niektórych czymś absurdalnym. Jednakże w takim samym stopniu, w jakim to życie może zdumiewać, w takim samym stopniu staje się głosem, który mówi: „Dla nas nie ma nic ważniejszego do robienia niż modlitwa”. Nie jest potrzebne wyrażanie tego słowami, wystarczy sam fakt istnienia klasztoru.

Ta forma „głupstwa dla Chrystusa” (1Kor 4,10), poprzez swoje nader wymowne milczenie, wskazuje na pewne wartości nieprzemijające, możliwe do docenienia jedynie w świetle nadprzyrodzonym. „Wspólnota klasztoru mniszek, umieszczona niczym miasto na górze i lampa na świeczniku, mimo prostoty swojego życia, wyraźnie ukazuje cel, ku któremu zmierza cała kościelna wspólnota – żarliwa w działaniu i oddana kontemplacji kroczy drogami czasu, wpatrzona w przyszłe zjednoczenie wszystkiego w Chrystusie”³³.

Papież w VDQ zwraca się bezpośrednio do siostr: „Poprzez wasze przemienione życie i przez słowa proste, rozważane w milczeniu, ukaż-

³⁰ Por. VDQ, 17.

³¹ Tamże.

³² CO, 171.

³³ CO, 159.

cie nam Tego, który jest Drogą, Prawdą i Życiem (por. J 14,6), jedyne­go Pana, który daje pełnię naszej egzystencji i udziela życia w obfitości (J 10,10). Wykrzyczcie nam jak Andrzej do Piotra: «Znaleźliśmy Pana» (por. J 1,40); obwieszczajcie jak Maria Magdalena w poranek Zmar­twychwstania: «Widziałam Pana!» (J 20,18). Nie pozwólcie, aby zagasło proroctwo waszego życia złożonego w darze³⁴.

Ojciec Święty używa kilku porównań ukazujących profetyzm życia kontemplacyjnego. Pierwsze dwa odnoszą się do podróży, symbolizują­cej pielgrzymkę człowieka do niebieskiej ojczyzny. Mowa jest o żeglarzu, który, aby bezpiecznie dotrzeć do portu, potrzebuje światła latarni oraz o pochodniach oświetlających drogę spowitą ciemnością nocy³⁵. Właśnie taka jest rola osób kontemplatywnych: ukazać relatywizm czasu danego człowiekowi do życia na ziemi (jest to tylko pielgrzymka) oraz wskazać na to, do czego ostatecznie zmierza człowiek: do posiadania Boga i zjed­noczenia z Nim na wieki. „Życie mniszek kontemplacyjnych [...] jest ni­czym innym, jak stałym dążeniem do niebieskiego Jeruzalem, zapowie­dzą Kościoła eschatologicznego, nastawionego na posiadanie i kon­templację Bożego oblicza”³⁶. W drugim porównaniu papież Franciszek odnosi się do proroka Izajasza, nazywając mniszki „stróżami poranka”, których rolą jest obwieścić światu koniec mroku i nadejście jutrzeńki³⁷. Także ta analogia dotyczy tymczasowości tego świata oraz zapowiedzi nadejścia nowego dnia, dnia wieczności.

Optyka eschatologiczna pozwala człowiekowi uporządkować wła­sne życie, ustawić na nowo swoją hierarchię wartości i dać pierwszeń­stwo temu, co najistotniejsze. Bracia i siostry z zakonów kontemplacyj­nych, podporządkowując się całkowicie życiu modlitwy, słuchaniu i rozważaniu słowa Bożego, „przypominają nam, że nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych (Mt 4,4)”³⁸. Tak jak umiłowanie słowa Bożego, tak też milczenie i samotność – często uważane przez współczesny świat za przestrzeń niechcianą, przeznaczoną jedynie do wypełnienia jej – stają się profetycznym orę­

³⁴ VDQ, 6.

³⁵ Por. tamże.

³⁶ CO, 158.

³⁷ Por. VDQ, 6.

³⁸ SPOB, 34.

dziem, dlatego też gorąco zachęca się siostry do wierności okresom większej samotności i wycofania się z codziennego rytmu³⁹.

W ten paradoksalny sposób cisza konwentów staje się w Kościele istotnym proroctwem⁴⁰ i właściwą dla wspólnot mniszych formą apostołatu.

3. PRAKTYKA MODLITWY

Już z samej natury życia wspólnotowego będzie wynikać różnorodność form praktyki modlitwy w klasztorze kontemplacyjnym: będzie to, zarówno modlitwa wspólnotowa, jak i indywidualna. Mniszki nie są eremitkami, mimo że w niektórych rodzinach zakonnych pojawiają się charyzmatyczne elementy powołania pustelniczego, lecz nie jest to równoznaczne z życiem w całkowitym odosobnieniu⁴¹. Stąd też w klasztorach mniszek praktykuje się, zarówno modlitwę wspólnotową, jak i osobistą, a jednym z zadań wspólnoty jest ich harmonijne połączenie⁴². Modlitwa wspólnotowa przybiera formę modlitwy liturgicznej (także niekiedy paraliturgicznej), zaś modlitwa osobista ma do niej przygotowywać, ją przedłużać⁴³ i w niej się wyrażać⁴⁴.

3.1. Eucharystia

Najważniejszą formą modlitwy jest oczywiście Eucharystia – to ona stanowi źródło i szczyt życia Kościoła i życia kontemplacyjnego⁴⁵, to w niej serce mniszki rozpoznaje Jezusa i wprowadzane jest w tajemnicę miłości obłubieńczej⁴⁶. Ważne jest staranne przygotowanie do celebracji Eucharystii tak, aby móc w niej uczestniczyć „w pełni, z wiarą i świadomością”⁴⁷. VDQ przypomina także o kontynuacji celebracji poprzez adorację eucharystyczną, wskazując na nią jako na najwłaściwszy czas, aby

³⁹ Por. SPOB, 37.

⁴⁰ Por. VDQ, 5.

⁴¹ Por. VDQ, 25.

⁴² Por. VDQ, 7.

⁴³ Por. VDQ, 17.

⁴⁴ Por. CO, 282.

⁴⁵ Por. SPOB, 33.

⁴⁶ Por. VDQ, 22.

⁴⁷ Tamże.

wewnętrznie jednoczyć się z przyjmowanym podczas Komunii świętej Chrystusem oraz aby trwać w dziękczynieniu⁴⁸; ponadto zaleca, aby przeznaczyć na adorację odpowiednią ilość czasu oraz umożliwić uczestnictwo w niej wiernym z Kościoła lokalnego⁴⁹.

Biorąc pod uwagę bezwzględnie uznawany priorytet Eucharystii, w trzech analizowanych przez nas dokumentach stosunkowo niedużo poświęcono jej miejsca, choć VDQ przeznacza na to jeden z dziesięciu zaproponowanych przez Papieża tematów, łącząc go z sakramentem pokuty i pojednania. Nie jest to jednak wiele w proporcji do innych aspektów życia modlitwy poruszanych w tychże dokumentach. Być może nie było konieczne rozwinięcie tej kwestii, gdyż uznano, że znajduje ona swoje właściwe miejsce w życiu mniszek i aktualnie nie jest wymagana tutaj większa korekta lub zalecenia. Bez wątplenia zaś wiele miejsca w dokumentach poświęcono dwom innym zagadnieniom: Liturgii godzin oraz *lectio divina*.

3.2. Liturgia godzin

Powołując się na „Regułę” św. Benedykta, papież Franciszek w VDQ zachęca mniszki, by niczego nie stawiały wyżej niż Boże Oficjum⁵⁰; sprawowanie liturgii uznaje za posługę modlitwy, w której – zgodnie z duchem św. Franciszka z Asyżu – nic nie powinno siostrom przeszkadzać, od niej oddzielać i w nią ingerować⁵¹. Papież uznaje modlitwę liturgiczną za źródło kontemplacji, a wspólnoty sprawujące liturgię nazywa „prawdziwymi szkołami modlitwy”⁵².

Mniszki, jako jedyne w gronie kobiet poświęconych Bogu przez profesję rad ewangelicznych, są zobowiązane przez Kościół do publicznej modlitwy Liturgią godzin, sprawowanej w chórze⁵³. Zaleca się, na ile to tylko dla wspólnoty jest możliwe, by liturgia była przygotowywana i ce-

⁴⁸ Por. tamże.

⁴⁹ Por. VDQ, art. 6 §1.

⁵⁰ Por. VDQ, 17.

⁵¹ Por. tamże.

⁵² Por. tamże.

⁵³ Por. CO, 1. Poprzez chór rozumie się tutaj nie tyle miejsce modlitwy, z wydzieloną częścią kłauzurową dla sióstr (może to być także kaplica zakonna), ile chórowy sposób celebracji liturgicznej.

lebrowana w sposób staranny i godny⁵⁴, z troską, unikając niebezpieczeństwa rutyny i monotonii⁵⁵. Interesujący jest fakt, iż „zdolność [wspólnoty] do prowadzenia godnego i na odpowiednim poziomie życia liturgicznego”⁵⁶ jest jednym z wymogów stanowiących o uznaniu klasztoru za autonomiczny.

Liturgia godzin jest modlitwą sprawowaną w imieniu samego Kościoła⁵⁷, poprzez recytację i wyśpiewywanie chwały Pana⁵⁸; jest także orędownictwem za Kościołem (w szerokim jego znaczeniu), prosząc Boga o zbawienie wszystkich ludzi oraz modląc się w ich imieniu, jak to czynili prorocy⁵⁹.

Dokumenty podkreślają formacyjny wymiar sprawowania liturgii, wręcz zaliczają ją do pierwszorzędnych środków formacji stałej⁶⁰. „Jako droga pogłębiania osobistej relacji z Panem, praktykowanie Liturgii godzin wychowuje mężczyzn i kobiety wszystkich czasów do uczuć modlitewnych (radość, smutek, chwała, obelga [zniewaga słowna], nadzieja, rozpacz)”⁶¹. Podejmując kwestię *ratio studiorum* wspólnoty, SPOB przypomina pewne obszary warte do uwzględnienia – pośród nich znajduje się „święta liturgia i muzyka sakralna”⁶². Jeśli zaś chodzi o formację początkową w klasztorze kontemplacyjnym, szczególnie w nowicjacie zaleca się poświęcić odpowiedni czas na wprowadzenie do Psalterza, na którym to opiera się Liturgia godzin, oraz na osobistą, modlitewną lekturę psalmów⁶³.

3.3. *Lectio divina*

„Jednym z najistotniejszych elementów życia monastycznego w ogóle jest centralne miejsce słowa Bożego w życiu osobistym i wspól-

⁵⁴ Por. CO, 242.

⁵⁵ Por. SPOB, 33.

⁵⁶ Por. VDQ, art. 8 §1.

⁵⁷ Por. CO, 1.

⁵⁸ Por. VDQ, 16.

⁵⁹ Por. tamże.

⁶⁰ Por. CO, 242.

⁶¹ SPOB, 149.

⁶² SPOB, 107.

⁶³ Por. SPOB, 149.

notowym. [...] Przez wieki monastycyzm był stróżem *lectio divina*. Skoro obecnie jest ono zalecane całemu ludowi Bożemu i wymagane od wszystkich osób konsekrowanych, wy jesteście wezwane, aby uczynić z niego pokarm dla kontemplacji i dla życia codziennego”⁶⁴.

Powszedni kontakt ze słowem Bożym jest konstytutywnym elementem życia kontemplacyjnego. Konieczne jest – dla mniszek i całego Kościoła – ponowne odkrycie centralnego znaczenia słowa Bożego, będącego prąźródłem wszelkiej duchowości chrześcijańskiej, a tym więcej powołania kontemplacyjnego⁶⁵. To właśnie poprzez słowo Bóg przemawia do serca mniszki; ono staje się życiodajnym pokarmem dla jej drogi codzienności, modlitwy, kontemplacji⁶⁶.

„Bracia i siostry z zakonów kontemplacyjnych swoim życiem modlitwy, słuchania i rozważania słowa Bożego przypominają nam, że nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych (por. Mt 4,4). Modlitewna lektura słowa nieustająco odnawia spotkanie z Bogiem. Mniszki kontemplacyjne przygotowują się do *lectio divina* poprzez odpowiednią formację biblijną. W codziennym ćwiczeniu wyostrzają umiejętność pojmowania i rozumienia Pisma (por. Łk 24,27). Pismo święte staje się źródłem poznania tajemnicy Chrystusa i tajemnicy człowieka. [...] *Lectio divina* nie jest jedną z praktyk pobożnościowych obok innych form modlitwy osobistej, lecz *conditio sine qua non* życia kontemplacyjnego”⁶⁷.

Nader cenne wydaje się ostatnie zdanie: nie można *lectio divina* stawiać na równi z jakąkolwiek inną formą modlitwy. Dziś trudno sobie wyobrazić siostrę zakonną, a tym bardziej mniszkę, która nie zaczynałaby dnia od porannego spotkania z Pismem świętym, najczęściej z Liturgią słowa z dnia. Jeśli zagłębilibyśmy do wcześniejszych dokumentów Kościoła dedykowanych mniszkom⁶⁸, zauważymy, że temat słowa Boże-

⁶⁴ VDQ, 19.

⁶⁵ Por. tamże. Por. także VDQ, 18.

⁶⁶ Por. VDQ, 19.

⁶⁷ SPOB, 34-35.

⁶⁸ Jednym z nowszych dokumentów jest: *Instrukcja o życiu kontemplacyjnym i klauzurze mniszek „Verbi Sponsa”*, promulgowana 13 maja 1999 r. Starsze natomiast to m.in.: Kongregacja Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, *Potissimum institutioni* (nr 72-85) z 2 lutego 1990 r.; Kongregacja Zakonów i Instytutów Świeckich, *Dimensio contemplativa* (nr 24-30) z 12 sierpnia 1980 r.; Kongregacja Zakonów i Instytutów Świeckich, *Instrukcja o życiu kontemplacyjnym i klauzurze mniszek „Venite*

go nie jest tak wyeksponowany jak w tych z ostatnich lat. Z pewnością ta zmiana wpisuje się w całość drogi duchowej Kościoła ostatnich kilkunastu lat, naznaczonej wzrostem wrażliwości w kwestii słowa Bożego⁶⁹.

VDQ wspomina o dwustronnym powiązaniu słowa Bożego i kontemplacji: z jednej strony – to dzięki modlitwie serce staje się odpowiednią glebą dla słowa Bożego i dlatego może wydać owoc; z drugiej zaś strony – to ze słuchania słowa rodzi się kontemplacja⁷⁰. O tej relacji wspomina także pośrednio SPOB⁷¹, przytaczając list Orygenes, w którym wyjaśnia kolejne etapy *lectio divina*. Przypomina się także o konieczności milczenia jako klimatu, w którym słowo powinno być słuchane i rozważane⁷², aby proces *lectio divina* ostatecznie mógł owocować poznaniem i miłością⁷³ oraz kształtował w mniszce serce uległe, mądre i pojętne⁷⁴. Proces ten nigdy się nie kończy⁷⁵ i ma być „żywą kontynuacją tajemnicy Maryi, Dziewicy, Oblubienicy i Matki, która przyjmuje i zachowuje słowo, aby przywrócić je światu”⁷⁶.

Stanowczo odróżnia się także samo *lectio divina* od wprowadzenia do Pisma świętego, jednocześnie zalecając – szczególnie na pierwszym etapie formacji – owo wdrożenie w jego lekturę, a także doprowadzenie pod osobistą relację ze słowem Bożym⁷⁷.

Dokumenty w kilku miejscach podkreślają wspólnotowy wymiar słuchania i dzielenia się słowem Bożym. Słowo jest kierowane przez Boga nie tylko do poszczególnych osób, ale i do wspólnot: po to, by je przyjąć, medytować, kontemplować, żyć nim wspólnie oraz przekazywać so-

seorsum” z 15 sierpnia 1969 r. oraz – jeszcze sprzed Soboru Watykańskiego II: Pius XII *Konstytucja Apostolska „Sponsa Christi”* z 21 listopada 1950 r.

⁶⁹ Szczególnym tego wyrazem była: II *Konstytucja o Objawieniu Bożym „Dei Verbum”*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*, Poznań 2002, a także Benedykt XVI, *Adhortacja apostolska „Verbum Domini”*, Watykan 2010.

⁷⁰ Por. VDQ, 19.

⁷¹ Por. SPOB, 35.

⁷² Por. VDQ, 33.

⁷³ Por. VDQ, 20. Por. także VDQ, 21.

⁷⁴ Por. VDQ, 20.

⁷⁵ Por. SPOB, 142.

⁷⁶ VDQ, 37.

⁷⁷ Por. SPOB, 142.

bie nawzajem owoce rodzące się z tego doświadczenia i dzieląc się nimi⁷⁸. Słowo Boże, postawione w centrum życia wspólnot kontemplacyjnych ma wyznaczać ich codzienny rytm⁷⁹; należy zadbać o praktykę osobistego *lectio* i wspólnotowego *collatio*, jeśli tylko jest taka możliwość⁸⁰. Jeśli chodzi o praktykę dzielenia się przemodlonym słowem Bożym, szczególnie interesujące jest wezwanie Ojca Świętego, aby dzielić się „tym przemieniającym doświadczeniem słowa Bożego z kapłanami, diakonami, z osobami konsekrowanymi i ze świeckimi”⁸¹. Papież podkreśla, że to dzielenie jest prawdziwą misją mniszek kontemplacyjnych⁸² i obliuguje wspólnoty do określenia konkretnego sposobu realizacji tego duchowego promieniowania *ad extram*⁸³. Należy zauważyć i podkreślić, że tutaj po raz pierwszy w dokumentach kościelnych pojawia się takie formalne zobowiązanie.

4. POMOCNE ŚRODKI

Aby ułatwić rozwój życiu modlitewnemu, niezbędne jest zastosowanie pomocnych ku temu środków. W przypadku sióstr kontemplacyjnych będą to w sposób szczególny: milczenie i samotność, klauzura oraz praca.

4.1. Milczenie i samotność

„W życiu kontemplacyjnym, zwłaszcza tym całkowicie nastawionym na kontemplację, bardzo ważne jest [...] zwrócenie uwagi na milczenie zamieszkane przez Obecność, milczenie jako konieczną przestrzeń dla słuchania i rozważania (*ruminatio*) słowa oraz jako warunek niezbędny dla spojrzenia wiary dostrzegającego obecność Boga, zarówno w historii osobistej, jak i braci i sióstr, których Pan wam daje, oraz w wydarzeniach dzisiejszego świata. Milczenie jest opróżnieniem z własnego «ja», aby uczynić przestrzeń dla przyjęcia innych. Pośród wewnętrznego hałasu nie można kogokolwiek lub czegokolwiek przyjąć. Wasze życie całkowicie kontemplacyjne wymaga «czasu i umiejętności

⁷⁸ Por. VDQ, 19.

⁷⁹ Por. VDQ, 21.

⁸⁰ Por. CO, 242.

⁸¹ VDQ, 19.

⁸² Por. tamże.

⁸³ Por. VDQ, art. 5 §2.

wyciszenia się», by usłyszeć Boga i wołanie ludzkości. Niech więc zamilknie język ciała, a przemówi język Ducha poruszony miłością, jaką każda z was żywi do swojego Pana⁸⁴.

Widzimy, jak koniecznym i skutecznym elementem życia kontemplacyjnego jest milczenie. To w tej przestrzeni dokonuje się spotkanie – najpierw z Bogiem i z samą sobą, potem zaś z braćmi i siostrami. Przebywając sam na sam z Panem, mniszka doświadcza łaski samotności wypełnionej Jego bliskością i buduje z Nim jedyną w swoim rodzaju relację, odnajdując sens i radość własnej konsekracji⁸⁵.

Od Najświętszej Maryi Panny każda siostra uczy się, jak karmić się słowem w milczeniu – w milczeniu płodnym i bogatym w miłość, uzdalniającym do przyjmowania całą swoją istotą Boga i ludzi⁸⁶.

W wymiarze wspólnotowym przypomina się o wydzieleniu w ciągu dnia pewnego czasu na szczególne chwile milczenia⁸⁷. Cały konwent jest zobowiązany do tworzenia i przeżywania przestrzeni zewnętrznej i wewnętrznej milczenia⁸⁸, a każda mniszka z osobna jest współodpowiedzialna za szacunek do milczenia i samotności⁸⁹; do przełożonej zaś należy promowanie w klasztorze umiłowania milczenia, skupienia i modlitwy⁹⁰.

Także przepisy dotyczące korzystania z zasobów kultury cyfrowej mają na celu ochronę tego szczególnego wymiaru ciszy kontemplacyjnej⁹¹. SPOB podaje konkretne zalecenia dla mniszek w tej kwestii: zachęca się do dużej roztropności w korzystaniu z mediów, tak aby rzeczywiście służyły one formacji do życia kontemplacyjnego i koniecznej komunikacji⁹², przypomina się o roli przełożonej w udzielaniu pozwolenia na korzystanie z mediów⁹³ oraz odróżnieniu używania z Internetu

⁸⁴ VDQ, 33.

⁸⁵ Por. SPOB, 36.

⁸⁶ Por. VDQ, 33.

⁸⁷ Por. VDQ, art.12.

⁸⁸ Por. CO, 167.

⁸⁹ Por. CO, 215.

⁹⁰ Por. CO, 196.

⁹¹ Por. CO, 168-171. Por. także VDQ, 34; SPOB, 108-113.

⁹² Por. SPOB, 108.

⁹³ Por. SPOB, 109.

jako narzędzia pracy, formacji i informacji od używania go jako formy relaksu⁹⁴. Ponadto zaleca się, by każda wspólnota sporządziła własne kryteria korzystania z Internetu, wraz z określeniem godzin używania, ilości poświęcanego na to czasu oraz miejsca do tego przeznaczonego⁹⁵, przy czym przypomina się o szczególnym charakterze celi zakonnej jako miejsca modlitwy i skupienia⁹⁶.

4.2. Klauzura

Oddzielenie od świata poprzez widoczny znak klauzury jest cechą znamioną dla każdego instytutu życia konsekrowanego. Oprócz formy realizowanej we wszystkich instytutach zakonnych istnieją trzy formy charakterystyczne dla wspólnot życia kontemplacyjnego: klauzura papieska, konstytucyjna i monastyczna⁹⁷.

Klauzura ma zadanie wydzielić przestrzeń, w której mniszka będzie mogła swobodnie poświęcić się nieustannemu poszukiwaniu oblicza Bożego⁹⁸ i chronić kontemplacyjnego ducha przed zbędnymi rozproszeniami i przeszkodami w zjednoczeniu z Bogiem⁹⁹. „Klauzura przywołuje na myśl ową izdebkę serca, w której każdy jest wezwany do życia w zjednoczeniu z Panem”¹⁰⁰ oraz faktycznie zaspokaja potrzebę mniszek przebywania z Panem, odczuwaną przez nie jako nadrzędną¹⁰¹. W końcu klauzura jest przestrzenią intymności Kościoła-Oblubienicy, znakiem „wyłączonego zespolenia Kościoła-Oblubienicy ze swoim Panem, umiło-

⁹⁴ Por. SPOB, 110.

⁹⁵ Por. SPOB, 112.

⁹⁶ Por. SPOB, 110.

⁹⁷ Najściślejszą formą klauzury jest klauzura papieska: dotyczy ona klasztorów, w których mniszki poświęcają się stałemu poszukiwaniu zjednoczenia z Bogiem w kontemplacji, wykluczając jakiekolwiek formy zadań apostolskich, i radykalnie przestrzegają zasad oddzielenia od świata. Klauzura konstytucyjna dopuszcza wyjście mniszek poza obręb klauzury – ale pozostając na terenie klasztoru – ze względu na dobro wiernych uczestniczących z siostrami w obrzędach liturgicznych lub np. *lectio divina*. Natomiast klauzura monastyczna, będąca szczególnym wyrazem klauzury konstytucyjnej, pozwala łączyć podstawową funkcję sprawowania kultu Bożego z szerszymi formami przyjmowania osób z zewnątrz i udzielania gościnę. Por. CO, 183-218.

⁹⁸ Por. CO, 206.

⁹⁹ Por. VDQ, 5.

¹⁰⁰ CO, 162.

¹⁰¹ Por. CO, 160.

wanym ponad wszystko”¹⁰², co pomaga siostram rozwijać duchowość zaślubin z Chrystusem¹⁰³.

4.3. Praca

Praca zawiera w sobie głęboki wymiar formacyjny osoby. Pomijając jednak wielorakie aspekty tego wymiaru – a także inne kwestie, jak na przykład istotne powiązanie ze ślubem ubóstwa – zwróćmy uwagę jedynie na bezpośredni związek pracy z modlitwą.

Dokumenty zaznaczają, iż podejmowanie pracy jest konieczne dla zachowania równowagi w życiu kontemplacyjnym: „Niech tradycyjna benedyktyńska zasada «ora et labora» pozostaje dla was niezmiennie aktualna, niech was uczy odnajdywać wyważoną relację między pragnieniem Absolutu a zaangażowaniem w codzienne obowiązki, między spokojem kontemplacji a zapalem w służbie”¹⁰⁴.

Sama praca, właściwie przeżywana, bezpośrednio wiąże się z postawą uwielbienia Boga¹⁰⁵. Dwukrotnie dokumenty odwołują się do słów św. Franciszka z Asyżu, który przestrzegał, aby praca nie gasiła ducha modlitwy i pobożności, któremu mają służyć wszystkie inne rzeczy przemijające¹⁰⁶, lecz ma być wykonywana „wiernie i pobożnie”¹⁰⁷. W obecnych czasach doświadczenie pracy w zakonie kontemplacyjnym domaga się nie tylko umiejętności angażowania się i twórczemu oddaniu się jakiemuś zajęciu, ale także „zdolności pozostawiania”, odchodzenia i rezygnacji z nadmiaru pracy. Stosunkowo mały czas w ciągu dnia wyznaczony na wypełnienie obowiązków przysposabia mniszkę do rozoznawania podejmowanych zajęć tak, aby móc harmonijnie pogodzić je z wymaganiami życia nastawionego na intensywne szukanie Boga w modlitwie.



¹⁰² Por. VDQ, 31.

¹⁰³ Por. CO, 185.

¹⁰⁴ VDQ, 32.

¹⁰⁵ Por. SPOB, 145.

¹⁰⁶ Por. SPOB, 44. Por. także VDQ, 32.

¹⁰⁷ SPOB, 44.

Całkowite oddanie się życiu modlitwy sióstr kontemplacyjnych, które tak jak latorośle trwają w winnym krzewie i w ten sposób przynoszą obfity owoc (por. J 15,1-15)¹⁰⁸, „przynosi chwałę całemu Kościołowi i jest źródłem wielu niebieskich łask”¹⁰⁹. Wielowiekowa historia chrześcijaństwa pokazuje, jak bardzo potrzeba ludzi, którzy wiernie pełnią posługę modlitwy; tej misji nie można zastąpić żadną inną. Powołanie kontemplacyjne – podobnie jak każde powołanie – stanowi równocześnie dar i zadanie. Mniszki ubogacone nieustannym przebywaniem w bliskości Chrystusa, dzięki ofiarowanym im warunkom, a mamy tu na myśli formę życia klauzurowego, swoje doświadczenie modlitwy i spotkania z żywym Bogiem dołączają do duchowego skarbcza Kościoła. Z wdzięcznością należy podkreślić troskę, z jaką Kościół odnosi się do mniszek, a zwłaszcza tę troskę wyrażoną w ostatnich latach poprzez wydanie trzech dokumentów, które pomagają siostrom na nowo przyrzec się swemu powołaniu i w nim się odnowić.

ABSTRACT

In the article „Thy face, Lord, do I seek” (Ps 27,8). The prayer of the Nuns In The Light of The Recent Church Documents Dedicated to Them the author deals with the subject of the prayer in the life of the nuns of the contemplative Orders. The work is based on following three Church documents dedicated to the contemplative nuns in the years 2016-2019: Apostolic Constitution „Vultum Dei Quaerere” On Women’s Contemplative Life, „Cor orans” - Implementing Instruction Of The Apostolic Constitution „Vultum Dei Quaerere” and The Art of Seeking the Face of God. Guidelines for the Formation of Women Contemplatives Congregation for Institutes of Consecrated Life and Societies of Apostolic Life.

In the first part of the article the author describes the prayer as a central space in the life of the contemplative nuns. Then the role of the prayer of the nuns in the Church is discussed – the intercessory and prophetic mission. The third part describes the prayer practice in the contemplative monastery; especially the topics of Eucharist, the Liturgy of The Hours and Lectio Divina are mentioned. In the last part of the article the silence and loneliness, the enclosure and work are presented as means helpful for the life of prayer.

¹⁰⁸ Por. VDQ, 16.

¹⁰⁹ Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska „Vita consecrata”. O życiu konsekrowanym i jego misji w Kościele i w świecie*, Watykan 1996, nr 8.

SŁOWA KLUCZE: modlitwa, zakony kontemplacyjne, dokumenty Kościoła.

KEY WORDS: prayer, contemplative orders, Church documents.

JERZY SZYRAN OFMConv*

Warszawa

Można zamawiać intencje mszalne

Tytuł niniejszej refleksji jest jednocześnie hasłem, które pojawia się niemal we wszystkich ogłoszeniach parafialnych. I rzeczywiście – wiele osób, czasem z dużym wyprzedzeniem, zamawia Msze święte w różnych intencjach – ale po co? To pytanie właśnie stało się inspiracją do podjęcia analizy sensu składania ofiar na Mszę świętą. Czy bowiem rzeczywiście ludzkim działaniem kieruje świadomość dobrodziejstwa każdej Mszy świętej, czy też pusta tradycja i jakiś przesąd. Stąd też podjęta w artykule refleksja teologiczno-pastoralna być może rozwieje wątpliwości.

1. IDEA OFIAR W STARYM I NOWYM TESTAMENCIE

Nawet pobieżna lektura Pisma świętego ukazuje doniosłość i powszechność ofiar. Spotykamy je na przestrzeni całej historii zbawienia. Ludzkość pierwotna (por. Rdz 8,20), ofiary patriarchów (por. Rdz 15,9), czasy Mojżesza (por. Wj 5,3), epoka sędziów i królów (por. Sdz 20,26; 2Krl 8,64), okres po niewoli (por. Ezd 3,1-6). Ofiary wyznaczały rytm istnienia jednostkom i społeczności. Tajemnicza scena z Melchizedekiem (por. Rdz 14,18), w której tradycja dostrzega uczętę ofiarniczą, oraz dzia-

* JERZY SZYRAN OFMConv (ur. 17.10.1968). Doktor teologii w zakresie teologii moralnej. Absolwent Wydziału Teologicznego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego oraz Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Wykładowca w WSD oo. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach. Cenzor kościelny. Redaktor naczelny rocznika teologicznego „Lignum Vitae” wydawanego przez WSD oo. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach. Członek Stowarzyszenia Teologów Moralistów w Polsce. Autor wielu publikacji naukowych i popularnonaukowych z zakresu teologii moralnej. Laureat nagrody *Pro Redemptione* nadawanej przez wydawnictwo „Homo Dei”.

łałość liturgiczna Jetry (por. Wj 18,12) jeszcze bardziej poszerzają horyzonty. Poza narodem wybranym (por. Jon 1,16) ofiara była wyrazem pobożności indywidualnej i zbiorowej. Prorocy w swych wizjach przyszłości nie zapominali również o ofiarach, które będą składali poganie (por. Iz 56,7. 66,20; Ml 1,11). Jeśli zatem prześledzimy rys historyczny, dostrzegamy, że pisarze natchnieni Starego Testamentu nie wyobrażali sobie życia religijnego bez ofiar. Nowy Testament sprecyzuje to wyczuć i utrwali w sposób oryginalny, a zarazem definitywny.

1.1. Ofiary Starego Testamentu

Lektura Pisma świętego pokazuje, że ofiary starotestamentalne podlegały przemianie, by dochodzić do swego coraz pełniejszego znaczenia.

1.1.1. Ewolucja obrzędów ofiarniczych

Początek składania ofiar ginie w pomroce dziejów świata i człowieka. Istota ludzka bowiem od najdawniejszych czasów oddawała cześć jakiemuś bogu poprzez składanie mu ofiar.

1.1.1.1. Od prostoty pierwotnej

W najwcześniejszym okresie historii biblijnej rytuał ofiarniczy oznaczał się prostotą prymitywizmu, charakterystyczną dla obyczajowości nomadów lub półnomadów: wznoszono ołtarze, wzywano imienia Bożego, składano ofiary ze zwierząt lub z płodów ziemi (por. Rdz 4,3. 12,7n). Nie było jednak jeszcze żadnego ustalonego miejsca. Ofiary składano tam, gdzie objawiał się Bóg. Ołtarz prymitywny z ziemi i namiot przenośny (por. Wj 20,24. 23,15) świadczyły na swój sposób o charakterze przypadkowym i prowizorycznym świętych miejsc kultu. Nie było jeszcze specjalnych ministrów kultu: ofiary składała głowa rodziny lub klanu, a w czasach monarchii król. Ale dość wcześnie przejęli ten urząd ludzie specjalnie wybrani (por. Pwt 33,8nn; Sdz 17). I nawet, gdy za czasów Jozasza świątynia stała się jedynym ośrodkiem wszelkiej działalności związanej ze składaniem ofiar, to i wtedy kapłani, wspólnie z lewitami lub bez nich, rezerwowali dla siebie monopol na ofiary¹.

¹ Por. X. Leon-Dufour, *Ofiara*, w: *Słownik teologii biblijnej*, X. Leon-Dufour (red.), tłum: K. Romaniuk, Poznań 1994, s. 610.

Ta złożoność była rezultatem bogactwa, jakie niosła ze sobą historia. Stwierdza się bowiem ewolucję w kierunku mnogości, różnorodności i specjalizacji ofiar. Bardzo liczne przyczyny wpływały na dokonywanie się tej ewolucji: przejście od trybu życia nomadów i pasterzy do życia osiadłego i pracy na roli, wpływy kanaańskie, wzrastające ciągle znaczenie kapłaństwa. Izrael asymilował elementy zaczerpnięte od swoich sąsiadów, poddając je selekcji, korekturom i spirytualizacji. Pomimo nadużyć zdarzających się w wierzeniach ludowych (por. Mi 6,7; Sdz 11,30n; 2Krl 16,34) Izrael odrzucał ofiary z ludzi (por. Pwt 12,31. 18,10; 1Sm 15,33 opisuje nie ofiarę, ale wykonanie pewnego wyroku – anatemy). Tak więc Izrael wzbogacał się dziedzictwem kultycznym innych ludów i spełniał przez to funkcję pośrednika orientującego ku Bogu Prawdziwemu praktyki zniekształcone pogańskim sposobem myślenia. Ceremonia składania ofiar stawała się coraz bardziej pełna, ale i złożona zarazem².

1.1.1.2. Różne aspekty ofiary

Biblia od samego początku mówi o współistnieniu różnych typów ofiar. Ofiara całopalenia nie była znana w Mezopotamii, dopiero w czasach dość późnych została wprowadzona do Egiptu, była wspominana przez najstarsze tradycje i spotyka się ją w epoce sędziów (por. Rdz 8,20; Sdz 6,21. 11,31. 13,19). Palono zwierzę (wół, baran, kozioł, ptaki) w całości, by wyrazić w ten sposób ideę całkowitego i nieodwołalnego oddania daru ofiarnego. Inna ofiara, bardzo rozpowszechniona wśród Semitów, polegała zasadniczo na spożywaniu świętego posiłku (*zebah, śela-mim*): wierni jedli i pili „w obliczu Jahwe” (Pwt 12,18. 14,26). To prawda, że nie każda święta uczta suponuje z konieczności składanie ofiary, ale w Starym Testamencie te wspólne posiłki w rzeczywistości prawie zawsze były łączone z ofiarą: część zertwy ofiarnej (z dużych zwierząt lub małych) według prawa należała się Bogu, Panu życia (krew rozlana, tłuszcz spalony – „pożywienie Boga”, „pokarm dla Jahwe”), a mięso spożywali biesiadujący. Dość wcześnie także pojawiły się obrzędy ekspiacyjne (por. 1Sm 3,14. 26,19; 2Sm 24,15; Oz 4,8; Mi 6,7). Według wyrażenia archaicznego (por. Rdz 8,21), przekazanego i rozumianego w sensie duchowym (por. Kpł 1,9. 3,16), Bóg przyjmował ofiary jako woń miłą³.

² Por. tamże, s. 610-611.

³ Por. tamże, s. 611.

1.1.1.3. Do syntezy w Księdze Kapłańskiej

Księga Kapłańska wyjaśnia językiem technicznym i w sposób systematyczny, na czym polegają „dary” składane Bogu (por. Kpł 1-7. 22,17-30), ofiary krwawe i bezkrwawe (*mintyah*): ofiary całopalenia, ofiary z pokarmów, ofiary wspólnoty dziękczynne, wotywnie, dobrowolne, ofiary za grzechy (*hatta't*), ofiary prześlągalne (*asom*). Ale rubryki nie gaszą ducha: najmniejsze gesty posiadają określony sens sakralny. Dziękczynienie, a równocześnie pragnienie prześlągalania (por. Kpł 1,4; Job 1,5) rodzi się z ofiar całopalenia. Poza tą terminologią, niekiedy mało elegancką, odkrywa się bardzo wysubtelniony sens świętości Boga, odczucie osaczenia przez grzech, wielką potrzebę oczyszczenia. W tym obrzędzie pojęcie ofiary koncentruje się dokoła idei ekspiacji. Krew odgrywa przy tym bardzo ważną rolę, lecz skuteczność tego obrzędu ostatecznie pochodzi z pozytywnej woli Bożej (por. Kpł 17,11; Iz 43,25) i suponuje uczucia skruchy. Usuwanie nieczystości rytualnych, braków, które zaistniały podświadomie, było praktycznym wprowadzeniem wiernych do procesu oczyszczenia serca, podobnie jak przepisy mówiące o tym, co czyste, a co nieczyste orientowały dusze ku wysiłkom wystrzegania się zła. Uczta połączona z ofiarami *selamim* wyraża i urzeczywistnia w radości i euforii duchowej łączność współbiesiadujących ze sobą oraz między nimi a Bogiem, gdy wszyscy uczestniczą w spożywaniu tej samej zertwy⁴.

1.1.2. Od obrzędów zewnętrznych do ofiary duchowej

Składanie ofiar dążyło w zamyśle Boskiego Prawodawcy do przejścia i interioryzacji zewnętrznych obrzędów.

1.1.2.1. Obrzędy zewnętrzne jako znaki ofiary duchowej

Bóg Biblii nie czerpie żadnych korzyści z ofiar, które Mu ludzie składają: Jahwe nie jest dłużnikiem człowieka; to człowiek jest dłużnikiem Boga. Obrzędy zewnętrzne są wyrazem wewnętrznych odczuć: uwielbienia (ofiara całopalenia), troski o zjednoczenie z Bogiem (*selamim*), świadomości grzechu, pragnienia przebaczenia (ofiary ekspiacyjne). Ofiary składa się również przy zawieraniu przymierza z bóstwem (por. Rdz 8,20nn. 15,9-21; Wj 24,4nn); sakralizują one życie narodowe, rodzinne, indywidualne, zwłaszcza z okazji pielgrzymek religijnych

⁴ Por. tamże, s. 611-612.

i świąt (por. 1Sm 1,3. 20,6; 1Krl 16,15). Znaczenie duchowe gestów materialnych wyjaśniają dialogi (por. Wj 12,26. 13,8. 24,4nn), symbole wiary (por. Pwt 26,5-11), wyznania grzechów (por. 1Sm 7,6; Kpł 5,5), Psalmy (por. Ps 22,23-30. 27,6. 54,8). Według tekstu Rdz 22, który jest, być może, kartą ofiar świątynnych, Bóg nie przyjmuje ofiar z ludzi, natomiast godzi się na ofiary ze zwierząt, lecz dary te są Mu miłe tylko wtedy, gdy człowiek składa je z sercem gotowym do wyrzeczenia się w duchu wiary wszystkiego, co mu jest najdroższe, tak jak to uczynił kiedyś patriarcha Abraham⁵.

1.1.2.2. Prymat pobożności wewnętrznej

Ciągle jednak istniała pokusa przywiązywania zbyt dużej wagi do obrzędu przy równoczesnym zaniedbywaniu samej treści znaku, co zmuszało proroków do zgłaszania licznych ostrzeżeń. Bardzo często nie rozumiano ich intencji. Tymczasem oni nie potępiali ofiar jako takich, lecz jedynie deformacje ofiar, a zwłaszcza ofiarnicze praktyki kanaańskie (por. Oz 2,15. 4,13). Obfitość obrzędów sama przez się nie przynosi chwały Bogu. Kiedyś nie było tej mnogości obrzędów (por. Am 5,25; Iz 43, 23n; Jer 7,22nn). Bez odpowiedniej dyspozycji wewnętrznej ofiara sprowadza się do próżnego i obłudnego gestu; gdy zaś towarzyszą jej uczucia przewrotne, budzi wręcz odrazę w Bogu (por. Am 4,4; Iz 1,11-16). Prorocy nastają z całą energią i przy wykorzystaniu całego geniuszu ich języka na prymat duszy (por. Am 5,24; Oz 6,6; Mi 6,8). Nie wprowadzają pod tym względem żadnej nowości, lecz przedłużają jedynie tradycję dawną (por. Wj 19,5. 24,7n) i zawsze jednakową (por. 1Sm 15,22; 1Km 29,17; Prz 15,8. 21,3. 27; Ps 40, 7nn. 50,16-23. 69,31n; Syr 34,18nn). Ofiara wewnętrzna nie jest czymś zastępczym, lecz stanowi element istotny (por. Ps 51,18n). Niekiedy jednak zastępuje ona cały zewnętrzny obrzęd (por. Syr 35,1-10; Dn 3,38nn). Ten prąd duchowy, pojawiając się potem znów w Qumran, piętnował pobożność powierzchowną, nastawioną na szukanie korzyści lub nie będącą w zgodzie z życiem i ostatecznie podawał w wątpliwość wartość samych obrzędów. W tym sensie prorocy zapowiadali objawienie nowotestamentowe dotyczące istoty ofiary⁶.

⁵ Por. tamże, s. 612.

⁶ Por. tamże, s. 612.

1.1.2.3. Szczyt pobożności wewnętrznej w Starym Testamencie

Obok syntezy ustawodawczej, przekazanej nam przez Księgę Kapłańską, Biblia przedstawia także inną syntezę, żywą, bo ucieleśnioną w pewnej Osobie. Jest to Sługa Boży, który według Iz 53 złoży swoje życie w ofierze przebłagalnej. Przepowiednia prorocka stanowi bardzo wyraźny krok naprzód w stosunku do ujęć z Kpł 16. Kozioł ofiarny w wielki dzień oczyszczenia wynosił grzechy całego ludu, ale mimo obrzędu wkładania nań rąk, nie utożsamiał się on z żertwą ofiarną. Idea zastępczości w przejmowaniu kary nie dochodziła w tej liturgii do głosu. Tymczasem Sługa całkiem dobrowolnie staje na miejscu grzeszników. Jego oddanie się jako żertwy bez skazy przynosi korzyść wielu, zgodnie z Bożym postanowieniem. Tak więc maksymalna wewnętrzność tej ofiary wiąże się tu z maksimum daru, który posiada maksymalną skuteczność.

1.2. Nowy Testament

Jezus przejmując myśl proroków o wyższości ducha nad samym obrzędem (por. Mt 5,23n; Mk 12,33). Przez przypomnienie tej prawdy przygotowuje On umysły swoich słuchaczy na zrozumienie sensu swojej własnej ofiary. Pomiedzy dwoma Testamentami istnieje ciągłość i zarazem wyższość jednego nad drugim: ciągłość przejawia się w zastosowaniu do śmierci Chrystusa słownictwa ofiarniczego Starego Testamentu; wyższość zaś widoczna jest w absolutnej oryginalności ofiary Jezusa. Ta wyższość ofiary Jezusa wprowadza bowiem na świat rzeczywistość zasadniczo nową.

1.2.1. Jezus składa siebie samego w ofierze

Zapowiadając swoją mękę, Jezus posługuje się dosłownie terminami, które charakteryzowały ofiarę przebłagalną Sługi Bożego: przychodzi, by służyć, daje swoje życie, umiera na okup dla dobra wielu (por. Mk 10,45; Łk 22,37; Iz 53,10nn). Prócz tego paschalna oprawa wieczerzy pożegnalnej (por. Mt 26,2; J 11,55nn. 12,1. 13,1) stwarza relację intencjonalną bardzo dokładnie określoną pomiędzy śmiercią Chrystusa a ofiarą Baranka wielkanocnego. Wreszcie Jezus odwołuje się wyraźnie do Wj 24,8, gdy posługuje się formułą Mojżesza: Krew Przymierza (por. Mk 14,24). To trzykrotne nawiązanie do baranka, którego krew wyzwalała naród żydowski, do ofiar na Synaju, pieczętujących dawne przymierze, i do śmierci ekspiacyjnej Sługi, ukazują bardzo wyraźnie charakter ofiarniczy śmierci Jezusa. Śmierć ta przynosi rzeszom odpuszczenie grzechów, ustanawia ostateczne przymierze, daje początek nowemu lu-

dowi i dokonuje odkupienia. Wszystkie te skutki uwydatniają aspekt owocności ofiary Chrystusa na krzyżu: śmierć staje się źródłem życia. Zwięzła formuła J 17,19 streszcza dosadnie całą tę doktrynę: „A za nich ja poświęcam samego siebie w ofierze, aby i oni byli uświęceni w prawdzie”. Eucharystia przeznaczona jest do tego, by uobecniać w pamięci, *in memoriam* (por. Kpł 24,7), za pomocą obrazu uczty to jedyne ofiarowanie się Jezusa na krzyżu, wiąże ten nowy obrzęd chrześcijański z dawnymi ofiarami wspólnoty. Tak więc ofiara Jezusa w swej krwawej rzeczywistości i w swym sakramentalnym wyrazie zawiera w sobie i dopełnia całą ekonomię sakramentalną Starego Testamentu: jest ona równocześnie ofiarą całopalną, *minhah*, ofiarą przebłagalną i ofiarą wspólnoty. Ciągłość dwu Testamentów jest niezaprzeczalna. Lecz wskutek swej wyłączności ze względu na godność Syna Bożego i doskonałość Jego ofiary, z racji jej skuteczności powszechnej, ofiara Chrystusa przewyższa różne i tak bardzo liczne ofiary Starego Testamentu. Mamy więc do czynienia ze starą terminologią, pod którą jednak kryją się nowe treści. Rzeczywistość wykracza poza kategorie myślowe, które służą do jej wyrażania⁷.

1.2.2. Refleksje Kościoła nad ofiarą Jezusa

Jezus stanął u źródeł Kościoła, stąd siłą rzeczy jego refleksja nad wydarzeniami Paschy Pana musiała stać się przyczynkiem dalszego rozwoju idei ofiary.

1.2.2.1. Od ofiary na Kalwarii do Uczty eucharystycznej

Pisma apostoelskie rozprawiają pod różnymi postaciami te główne idee. Jezus staje się naszą Paschą (por. 1Kor 5,7; J 19,36); Barankiem złożonym w ofierze (por. 1P 1,19; Ap 5,6) i ustanawiającym w swej Krwi Nowe Przymierze (por. 1Kor 11,25); On to dokonał odkupienia trzody (por. Dz 20,28), ekspiacji za grzechy (por. Rz 3,24n), pojednania między Bogiem a ludźmi (por. 2Kor 5,19nn; Kol 2,14). Podobnie, jak w Księdze Kapłańskiej, tu również podkreśla się rolę krwi (por. Rz 5,9; Kol 1,20; Ef 1,7. 2,13; 1P 1,2. 18n; 1J 1,7. 5,6nn; Ap 1,5. 5,9). Lecz obecnie krew jest przelana przez Syna z wyraźnej inicjatywy Jego Ojca. W ten sposób apostołowie ukazują pewien paralelizm pomiędzy ofiarą Izaaka a ofiarą Jezusa. Paralelizm ten uwydatnia doskonałość ofiary na Kalwarii: Chry-

⁷ Por. tamże, s. 612-613.

stus, Syn umiłowany, *agapetos* (por. Mk 12,6. 1,11. 9,7), wydaje się na śmierć, a Ojciec, przez miłość dla ludzi, nie oszczędza własnego Syna (por. Rz 8,32; J 3,16). Tak więc krzyż objawia samą istotę ofiary miłej woni (por. Ef 5,2); ofiara ta pod względem swej duchowej treści jest aktem miłości. Od tej chwili śmierć, przeznaczenie grzesznej ludzkości, ukazuje się w świetle całkowicie nowym (por. Rz 5)⁸.

W świątyni znajdował się specjalny stół przeznaczony na chleby pokładne; w społeczności chrześcijańskiej istnieje również stół Pański. Paweł wyraźnie przyrównuje Eucharystię do świętych uczt izraelskich (por. 1Kor 10,18). Ale jakaż różnica! Chrześcijanie mają udział, nie tylko w rzeczach świętych albo najświętszych; stanowią oni jedno z Ciałem i Krwią Chrystusa (por. 1Kor 10,16), który jest źródłem życia wiecznego (por. J 6,53-58). Ten udział oznacza i powoduje zjednoczenie wiernych w jednym ciele (por. 1Kor 10,17). W ten sposób urzeczywistnia się ofiara idealna, zapowiedziana przez Malachiasza (por. Mal 1,11), mająca znaczenie dla wszystkich i po wszystkie czasy⁹.

1.2.2.2. Obrazy i rzeczywistość

Bardzo często aluzje Ewangelii i pism apostoelskich do słownictwa rytualnego Starego Testamentu ukazują najgłębszy sens dawnej liturgii, która przygotowywała i zapowiadała zbawczą ofiarę. List do Hebrajczyków rozprawia tę myśl przez systematyczne porównywanie obydwu ekonomii zbawienia. Jezus, Najwyższy Kapłan i żertwa zarazem, zawiera, podobnie jak Mojżesz na Synaju, przymierze pomiędzy Bogiem i Jego ludem. Przymierze to jest już teraz doskonałe i ostateczne (por. Hbr 8,6-13. 9,15-10. 18). Co więcej, Chrystus jako Najwyższy Kapłan, w dzień ekspiacji dopełnia dzieła oczyszczenia. Tym razem jednak gładzi On grzech przez wylanie własnej krwi, skuteczniejszej w swym działaniu niż krew ofiar składanych w świątyni. Chrześcijanie dostępują teraz, nie tylko obmycia ciała, ale także oczyszczenia sumień (por. Hbr 9,12nn). Zarówno osoba Najwyższego Kapłana, jak i wzniosłość sanktuarium, w którym dokonuje się ofiara i którym jest niebo, nadają ofierze Chrystusa zupełnie wyjątkową wartość oraz absolutną i powszechną skuteczność. Ta ofiara, archetyp wszystkich innych ofiar, będących zaledwie cieniem rzeczywistości, nie musi być powtarzana (por. Hbr 10,1. 10). Liturgia, która według Apokalipsy (por. Ap 5,6) jest sprawowana w niebie

⁸ Por. tamże, s. 613-614.

⁹ Por. tamże, s. 614.

wokół ofiarowanego Baranka, przypomina niektóre opisy z Listu do Hebrajczyków¹⁰.

1.2.2.3. Od ofiary Głowy do ofiary duchowej członków

Prorocy nastawiali bardzo na konieczność przedłużania gestów ofiarnych w codziennym życiu; co więcej, Eklezjastyk postępowanie oparte na cnotach przyrównuje wręcz do ofiary (Syr 35,1nn). W Nowym Testamencie spotykamy się z tymi samymi aplikacjami duchowymi do życia chrześcijańskiego i apostołskiego (por. Rz 12,1. 15,16; Flp 2,17. 4,18; Hbr 13,15). Chrześcijanie, pobudzeni Duchem Świętym, który ich ożywia, i pozostający we wspólnocie żywotnej z ich Panem, tworzą święte kapłaństwo, aby składać duchowe ofiary, przyjemne Bogu przez Jezusa Chrystusa (por. 1P 2,5)¹¹.

2. WSPÓŁCZESNA TERMINOLOGIA OKREŚLAJĄCA TAJEMNICĘ EUCHARYSTII

We współczesnym języku funkcjonuje wiele określeń sakramentu Eucharystii, z których każde wnosi coś szczególnego do jej rozumienia. Pośród najczęściej używanych terminów spotykamy:

2.1. Msza święta

Eucharystia sprawowana w języku łacińskim kończy się wezwaniem: *Ite missa est*, co można tłumaczyć jako posłanie wszystkich zgromadzonych w kościele, by ponieśli to, czego doświadczyli i czym zostali ubogaceni w swoje codzienne życie. Wierni mają za zadanie dokonania swego rodzaju transpozycji – przełożenia tych tajemnic słowem i czynem na język ich powszedniego życia¹².

2.2. Łamanie chleba

Jedna z najstarszych nazw Eucharystii, którą spotykamy w Dz 2,42 oraz w 1Kor 10,16. Łamanie chleba tak mocno wrosło w żydowską kulturę posiłku, zostało użyte także podczas Ostatniej Wieczerzy przez

¹⁰ Por. tamże, s. 614-615.

¹¹ Por. tamże, s. 615.

¹² Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, (dalej jako: KKK), Poznań 1994, nr 1332. Por. także S. Czerwik, J. Kudasiewicz, J. Łach, A. Skowronek, *Sakrament chrztu. Liturgia. Teologia. Pismo św.*, Katowice 1973, s. 37.

Jezusa (por. Mt 26,26; Mk 14,22; Łk 22,19). Ten charakterystyczny gest stał się znakiem rozpoznawczym Zmartwychwstałego (por. Łk 24,30-31). Tą nazwą pierwsi chrześcijanie określali swoje świąteczne zgromadzenia (por. Dz 20,7).

2.3. Ofiara

Chrystus przez swoją śmierć złożył wyzwolenczą ofiarę za człowieka. Jest to ofiara uwielbienia, w której uobecnia się ofiara krzyżowa Jezusa i jest zadatkiem przyszłej chwały. Jezus zapragnął, by do Jego powtórnego przyjścia w każdej Mszy świętej uobecniała się Jego ofiara krzyżowa, by uczestnicy tego wydarzenia mogli korzystać z jej zbawczych owoców, gdyż poprzez tę ofiarę zbawcze Misterium jest kontynuowane aż do skończenia świata¹³. Stąd Kościół „nigdy nie zaprzestał zbierać się na odprawianie Misterium Paschalnego, czytając to, «co było o Nim we wszystkich pismach» (Łk 24,27), sprawując Eucharystię, w której «uobecnia się zwycięstwo i triumf Jego śmierci», i równocześnie składając Bogu dzięki za niewysłowny dar (2Kor 9,15) w Chryście Jezusie «dla uwielbienia Jego chwały» (Ef 1,12), przez moc Ducha Świętego”¹⁴. Chrześcijanie zaś ze swej strony, uczestnicząc w zbawczych Misteriach, winni składać wraz z ofiarą Chrystusa wszystkie swoje uczynki, modlitwy, codzienną pracę, wypoczynek ducha i ciała, jeżeli odbywają się w Duchu, a także utrapienia życia, jeśli cierpliwie są znoszone. Wszystkie te działania stają się duchowymi ofiarami, które ściśle łączą z ofiarą eucharystyczną¹⁵.

Eucharystia – celebrowanie liturgii sakramentu Ciała i Krwi Chrystusa jest nieustannym odnoszeniem się do żywej postaci Boga, który wciąż działa w życiu człowieka, przychodzi do niego ze swoją łaską, interweniuje w różnych sytuacjach w jego codziennym życiu. Liturgiczna anamneza nie ogranicza się tylko do wspomnienia etapu jerozolimskiego w działalności Jezusa (śmierć i zmartwychwstanie), lecz ogarnia swym zasięgiem także cały etap galilejski – wszystkie słowa i czyny Jezusa. Bóg bowiem nie zamknął niczego w historycznej przeszłości, lecz wciąż zbawia człowieka, stale dotyka go swą mocą

¹³ Por. *Konstytucja o Liturgii „Sacrosanctum Concilium”*, (dalej jako: KL), w: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 2002, nr 47. Por. także KL, 5.

¹⁴ KL, 6.

¹⁵ Por. *Konstytucja dogmatyczna o Kościele „Lumen gentium”*, (dalej jako: KK), w: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 2002, nr 34.

i łaską. To wszystko powinno być przedmiotem dziękczynienia-odpowiedzi, jaką Kościół może dać Chrystusowi na Jego zbawcze dzieło, co wyrażają poszczególne modlitwy eucharystyczne: „Zaprawdę godne to jest, abyśmy Tobie składali dziękczynienie, sprawiedliwe, abyśmy Ciebie wychwalali”¹⁶.

2.4. Uczta miłości

Kościół, celebrując Eucharystię, wspomina paschę Chrystusa – ofiarę krzyża, która złożona jeden raz, pozostanie na zawsze aktualna (por. Hbr 7,25-27). Gdy na ołtarzu sprawowana jest ofiara krzyżowa, w której na „naszą paschę”, zamiast baranka, został ofiarowany Chrystus, dokonuje się dzieło odkupienia człowieka¹⁷.

Decydującym momentem dla ustanowienia Eucharystii była Wieczerza, której szczególnym kontekstem była męka i śmierć krzyżowa Chrystusa. Jednak dla całości podejmowanych analiz warto zatrzymać się także nad innymi wieczerzami, które w ciągu swego ziemskiego życia spożył Chrystus.

Posiłki Jezusa spożywane przy różnych okazjach, na ogół w towarzystwie grzeszników, często stawały się okazją do nauczania i wyjaśniania zgromadzonemu swego posłannictwa (por. Łk 7,36-50. 11,37-54). Chrystus nie stronił od celników, faryzeuszy czy uczonych w Piśmie i często udawał się do nich w gościnę (por. Łk 7,36. 11,37. 14,12), co stawało się tłem dla napominania ich postaw i zachowań. Dla Chrystusa posiłek z grzesznikami był zawsze powodem radości z ich nawrócenia, co jasno ukazał w historii marnotrawnego syna, któremu ojciec wyprawia ucztę (por. Łk 15,24nn). Szczególnym wydarzeniem pełnym radości była uczta w domu Zacheusza, podczas której dokonała się autentyczna przemiana tego człowieka (por. Łk 19,1nn)¹⁸.

¹⁶ *Mszal Rzymski dla diecezji polskich*, Poznań 1986, IV Modlitwa eucharystyczna. S.C. Napiórkowski przytacza w tym kontekście tekst zaczerpnięty z *Didache* 4, 14, EP 3, który powszechnie jest znany dzięki popularnej pieśni eucharystycznej „Dziękujemy Ci, Ojczy nasz, za święty, winny szcep Dawida, który nam poznać dałeś przez Jezusa Syna swego. Tobie chwała na wieki”. (J. Siedlecki, *Śpiewnik kościelny*, Kraków 1994, s. 523-524). Por. S.C. Napiórkowski, *Z Chrystusem w znakach, Zarys sakramentologii ogólnej*, Niepokalanów 1995, s. 18-19.

¹⁷ Por. KK, 3.

¹⁸ Por. A. Grün, *Eucharystia. Przemiana i zjednoczenie*, tłum. G. Sowiński, Kraków 1994, s. 19-22.

Posiłki Jezusa stanowiły okazję do przekazywania treści ważnych dla Jego zbawczej misji. Ostatni z tych posiłków, spożyty tylko z Apostołami, stał się tłem dla najważniejszego wydarzenia w dziele tworzenia znaków swej obecności. Podczas tej Wieczery Chrystus ustanowił sakrament Eucharystii.

Ostatnia Wieczerza odbywała się w kontekście żydowskiej Paschy, podczas której zabijano baranka oraz na pamiątkę wyzwolenia Izraela z niewoli egipskiej. Pierwszym aktem Jezusa, bezpośrednio dotyczącym sakramentu Eucharystii, był gest łamania chleba połączony z modlitwą dziękczynną (*eucharristesas*), czego odpowiednikiem jest wyrażenie „odmówiwszy błogosławieństwo” (*eulogesis*). Gest ten (por. Mt 26,26; Mk 14,22) jest rozpowszechnionym sposobem rozpoczynania posiłku w tradycji żydowskiej, gdzie ojciec rodziny na początku posiłku błogosławił Boga za Jego dobroć (*beraka*). Następnie, podając swoim uczniom chleb, Jezus podkreślił jego inność („ciało moje”) od chleba używanego we wszystkich żydowskich domach. To Ciało ma być „wydane” za wszystkich ludzi. Chrystus bowiem jako sługa Jahwe odpokutuje za grzechy ludu (por. Iz 52,14-15. 63,11-12). Nakazując swoim Apostołom powtarzanie wydarzeń tego wieczoru na Jego pamiątkę, Jezus wyraźnie nawiązuje do nakazu obchodzenia Paschy na cześć Pana (por. Wj 12,24-25). Chrystus pragnie, by uczniowie o Nim pamiętali – pamiętali o Jego dziele. Chrystus chce być obecny w każdej sprawowanej Eucharystii, czego doświadczyli dwaj uczniowie w Emaus (por. Łk 24,30-31). Po wieczerzy Chrystus podobny gest uczynił wobec wina, nazywając je swoją Krwią. Kielich wypełniony winem stał się Krwią nowego Przymierza, które Jezus ustanawia pomiędzy sobą a ludem. Całość zakończyła się ponownym zaleceniem sprawowania tych misterii na Jego pamiątkę. Chrystus gestem ofiarowania uczniom swego Ciała i Krwi na pokarm, uczynił gest miłości i akt bezwarunkowego przymierza, które zawarł z wszystkimi ludźmi. W odróżnieniu od przymierza Starego Testamentu, gdzie Izrael był zobowiązany do zachowywania nakazów prawa, Jezus zawarł swoje przymierze na nowych zasadach – w miłości¹⁹.

¹⁹ Por. Z. Sobolewski, *To czyńcie na moją pamiątkę. Eucharystia*, Pelplin 2006, s. 23-24. Por. także Benedykt XVI, *Adhortacja „Sacramentum caritatis”. O Eucharystii, źródle i szczycie życia i misji Kościoła*, Watykan 2007, nr 10; A. Grün, *Eucharystia...*, dz. cyt., s. 23-24. W Starym Testamencie krew zwierząt w ofierze stawała się przebłaganiem za grzechy ludu, a ponieważ ona stanowiła życie zwierzęcia, była więc ratunkiem dla ludzkiego życia (por. Kpł 17,11). Por. Z. Sobolewski, *To czyńcie...*, dz. cyt., s. 26-27.

Wprawdzie podczas Ostatniej Wieczerzy chleb i wino zmieniają swą symbolikę i najgłębszą istotę, to jednak cała wieczerza oraz jej poszczególne elementy nadal funkcjonują w ludzkich zwyczajach. Ich znaczenie wnosi wiele światła w rozumienie Eucharystii dla współczesnego człowieka.

Podczas Ostatniej Wieczerzy Chrystus używał nie kwaszonego chleba, który symbolizuje codzienność i odnowienie, a także w kontekście wyjścia Izraelitów z Egiptu był „chlebem czuwania”, który wymagał pewnego nakładu pracy. Był to chleb pośpiechu (por. Wj 12,33) i smutku (por. Pwt 16,3). Chleb symbolizuje także zbawienie i jest znakiem błogosławieństwa (por. Ps 37,25. 132,15; Prz 12,11). Zawarte w Ewangelii opisy rozmnożenia chleba wskazują na obfitość darów Bożych (por. Mt 14,20). Chleb to również radość (por. Iz 30,23; Jer 31,12). Biblia wielokrotnie podkreśla, że pokarmem człowieka jest Prawo Boże – ono jest jego życiem (por. Am 8,1; Pwt 8,3. 32,47; Mdr 16,26). To właśnie Chrystus przynosi nowe prawo (por. Dz 5,20; Flp 2,16; J 6,63)²⁰. Chrystus podczas ostatniego spotkania ze swymi uczniami dokonał wobec nich gestu łamania tego chleba, nazywając je swoim Ciałem. Gest ten i słowa były swego rodzaju prorocstwem i antycypacją tego, co miało dokonać się kilkanaście godzin później. W Izraelu istniał zwyczaj spożywania żertwy ofiarnej, co było równoznaczne z uczestnictwem w skutkach ofiary. Dzięki temu łączono się z darem ofiarnym oraz z Bogiem, który ten dar przyjmował (por. 1Kor 10,18-21). Dając swoje Ciało na pokarm, Chrystus chciał, aby w ten sposób chrześcijanie uczestniczyli w Jego ofierze. Czyniąc gest „łamania”, chciał wskazać na ofiarę, której ostatecznym owocem będzie zmartwychwstanie, w którym wszyscy spożywający Jego Ciało będą mieli udział²¹.

Podczas tej szczególnej Wieczerzy Chrystus podał swoim uczniom kielich wypełniony winem, nazywając je swoją Krwią. W rozumieniu starożytnej mentalności, krew jest znakiem życia – tego, co na ziemi człowiek ma najcenniejszego i najświętszego. Przelanie zatem własnej krwi jest największym znakiem miłości (por. J 15,13). Śmierć Chrystusa była wypełnieniem woli Ojca, krew zatem jawi się jako posłuszeństwo, posunięte aż po heroizm. Ten „przerażający kielich miłości” jest tajem-

²⁰ Por. B. Nadolski, *Liturgika. Eucharystia*, t. IV, Poznań 1992, s. 9-10.

²¹ Por. R. Cantalamessa, *Eucharystia nasze uświęcenie. Tajemnica Wieczerzy Pańskiej*, tłum. A.J. Zębik, Warszawa 2004, s. 15-16. Por. także K. Romaniuk, *Sakramentologia biblijna*, Warszawa 1991, s. 52-53.

nicą, która nosi w sobie znamiona Boskiej transcendencji i ludzkiego uniżenia się, aż po szaleństwo krzyża²².

Obok znaczenia i symboliki zasadniczych elementów Ostatniej Wieczery Chrystusa z Jego uczniami, istnieją także pewne pomniejsze elementy, na które warto również wskazać. Zaproszenie kogoś do stołu u Żydów było równoznaczne z okazaniem mu pełnego zaufania i traktowania go jak brata²³. Siedzenie przy wspólnym stole było znakiem darowania wszystkich win i urazów (por. 2Sm 9,7; 2Krl 25,27-30) oraz gwarancją pokoju na przyszłość (por. Rdz 43,25nn)²⁴. Wspólny posiłek również zawiera w sobie znaczącą symbolikę. Każdy bowiem posiłek ma w sobie coś z *sacrum*. Człowiek bowiem podczas posiłku korzysta z Bożych darów, a spożywając codzienny pokarm w gronie osób, tworzy z nimi pewnego rodzaju więzi. Tak więc posiłek ma charakter relacyjny: podczas posiłku człowiek wchodzi w relacje z Bogiem – dawcą darów oraz z drugim człowiekiem, który towarzyszy podczas posiłku. Idea ta znajduje swoje liczne odniesienia w Starym Testamencie, gdzie składanie ofiar łączyło się zazwyczaj z ucztowaniem i radowaniem się przed obliczem Jahwe (por. Pwt 12,7), który był również uczestnikiem tego spotkania (por. Rdz 26,3; Joz 9,14n), co wytwarzało silne więzi między uczestnikami uczty i Bogiem (por. Wj 18,12. 24,11). Również doniosłe wydarzenia, jak zawarcie przymierza czy pokoju, było przypięczone ucztą (por. Rdz 31,46; Wj 18,12. 24,11; Ps 50,5)²⁵.

Każde sprawowanie Eucharystii jest nie tylko powrotem do Wiercznika i na Golgotę, lecz całościową prośbą skierowaną do Ojca, by był wspominany Syn w swoim zbawczym dziele²⁶.

2.5. Eucharystia jako modlitwa

Dla ludzi Nowego Przymierza wzorem i nauczycielem modlitwy jest Chrystus, którego przykład modlitewnego skupienia i dialogu z Ojcem niejednokrotnie znajdujemy na kartach Ewangelii. Jezus wielokrotnie

²² Por. R. Cantalamessa, *Eucharystia nasze...*, dz. cyt., s. 81-82.

²³ Podczas uroczystego posiłku ojciec rodziny, podając poszczególnym członkom zgromadzenia połamany chleb, a następnie kielich z winem, dopuszczał ich tym samym do udziału w Bożym błogosławieństwie. Por. K. Romaniuk, *Sakramentologia...*, dz. cyt., s. 50-51.

²⁴ Por. tamże.

²⁵ Por. tamże, s. 51-52.

²⁶ Wskazuje na to użyta składnia *eis ten emen anamnesin*. Por. tamże, s. 57.

udawał się w miejsca odludne, by tam pozostawać sam na sam ze swoim Ojcem, ale również wiele formuł modlitewnych wypowiadał publicznie, a także nauczył modlitwy swoich uczniów. Przykład Chrystusa skłania zatem człowieka do podejmowania wysiłku modlitwy, by nie ustać w drodze i nie ulec pokusie (por. Mt 28,41) w zdążaniu do ostatecznego celu.

Jezus Chrystus – Syn Boży – całe swoje życie i misję bez reszty oddaje Ojcu (por. J 6,57). Modlitwa Jezusa jest wyrazem Jego zjednoczenia z Ojcem i stanowiła esencję Jego ziemskiego życia (por. Łk 18,1). Chrystus wielokrotnie na kartach Ewangelii daje przykład swej osobistej modlitwy, wyrażającej zjednoczenie z Ojcem, co potwierdzają wypowiedziane przez Niego słowa: „tylko Ojciec zna Syna” i „tylko Syn zna Ojca” (Mt 11,27; Łk 10,22). Jezus wiele czasu, szczególnie wiele godzin nocnych, spędzał na modlitwie do Ojca (por. Łk 6,12. 11,1), szukając do tego miejsc pustynnych i odludnych (por. Mk 1,35; Mt 14,23; Łk 6,12). Modlitwa dla Chrystusa stanowi wstęp do ważnych wydarzeń: przygotowanie do chrztu w Jordanie (por. Łk 3,21); poprzedza wybór Dwunastu (por. Łk 6,12-13); modlitwa poprzedza moment postawienia pytania o wiarę Apostołów w Syna Człowieczego (por. Łk 9,18); modli się, zanim zaczął uczyć swoich uczniów modlitwy (por. Łk 11,1); modli się przed dokonaniem niektórych cudów (por. J 11, 41-42); modlitwą poprzedza przemienienie się na górze Tabor (por. Łk 9,29); modli się podczas Ostatniej Wieczerzy, powierzając Ojcu losy swego Kościoła (por. J 17,1nn); przygotowuje się do podjęcia zbawczej męki i śmierci krzyżowej w Ogrójcu (por. Łk 22,42; Mk 14,35-39). Także samemu momentowi śmierci towarzyszyła modlitwa (por. Ps 22,1; Łk 23,34. 23,46; Mt 27,46). Jezus zatem jest najdoskonalszym wzorem modlitwy, którą praktykował nawet, gdy wokół otaczał Go tłum ludzi – potrafił oddalić się na miejsce odosobnienia i oddać się rozmowie z Ojcem (por. Łk 5,16; Mk 1,15). Jezus w swej modlitwie nieustannie odczuwał asystencję Ducha Świętego, który wspierał Go swoją mocą i w tym Duchu wystawiał Ojca (por. Łk 10,21). Modlitwa Chrystusa jest wyrazem zjednoczenia woli z wolą Ojca, dzięki temu właśnie zjednoczeniu, Chrystus mógł i chciał modlić się swą ludzką naturą. Chrystus swoją modlitwą do Ojca ukazuje, że w swej Boskiej naturze całkowicie pochodzi od Ojca, zaś Jego ludzka natura wszystko otrzymuje od Ojca. Jezus jednocześnie dziękował w swojej modlitwie za to, co już otrzymał i prosił o to, co miał otrzymać od Ojca (por. J 11,41). Ostatecznym aktem modlitwy Chrystusa była Jego śmierć na krzyżu, na którym skupiały się wszystkie lęki całej ludzkości wszystkich czasów, panowanie grzechu i śmierci, wszystkie prośby i akty wstawiennictwa – w jednej chwili – modlitwy Chrystusa zanoszone z krzyża, zostały

wszystkie wysłuchane, dzięki zmartwychwstaniu. Ten ostatni gest modlitwy Chrystusa stanowi wypełnienie wydarzenia modlitwy w zbawczej ekonomii Boga²⁷.

Chrystus w swoim ziemskim życiu reprezentował ludzkość, jako kapłan czysty, wolny od wszelkiej zmazy grzechu (por. Hbr 7,26) zanosił niczym nie ograniczoną ani nie skażoną modlitwę do Ojca. Ewangelia według św. Jana rozróżnia dwie różne postawy modlitwy: wolną od grzechu Jezusa w słowach „modlić się” i ograniczoną poprzez ludzkie słabości Jego uczniów i innych ludzi słowami „prosić” (por. J 14,14-16). Słowo „prosić” wyraża pilną potrzebę człowieka czy wręcz żądanie (por. J 4,9-10; 1Kor 1,22)²⁸. Natomiast słowo „modlić się” wyraża pewną grzeczność (por. Łk 14,18-19), z jaką Chrystus zwraca się do swego Ojca²⁹.

Chrystus jednoczy ze sobą całą ludzkość – tworzy szczególną więź między swoją modlitwą a modlitwą człowieka. Na bazie swego przykładu Jezus uczy swoich słuchaczy modlitwy. Wymownym tego przykładem jest prośba jednego z uczniów „Panie, naucz nas modlić się” (Łk 11,1). Prośba ta wypływa niejako z przykładu samego Mistrza z Nazaretu, który właśnie wrócił z kontemplacji Ojca. Przykład zatem samego Jezusa stał się inspiracją do nauczania się modlitwy. Chrystus wielokrotnie czyni zadość tej prośbie w przypowieściach, podając istotne elementy dobrej modlitwy:

- w przypowieści o natrętnym przyjacielu (por. Łk 11, 5-13) zachęca człowieka do ufnej modlitwy;

²⁷ Por. Jan Paweł II, *Modlitwa Jezusa*, nr 1, w: *Katechezy, Jezus Chrystus, Nauczanie Ojca Świętego Jana Pawła II, Komputerowy zbiór dokumentów papieskich*, Kraków 1999. Por. także Jan Paweł II, *Chrystus – wzór życia po synowsku zjednoczonego z Ojcem*, nr 7, w: *Katechezy, Jezus Chrystus, Nauczanie Ojca Świętego Jana Pawła II, Komputerowy zbiór dokumentów papieskich*, Kraków 1999; Jan Paweł II, *Duch Święty w modlitwie i mesjańskim przepowiadaniu Jezusa*, nr 2-3, w: *Katechezy, Duch Święty, Nauczanie Ojca Świętego Jana Pawła II, Komputerowy zbiór dokumentów papieskich*, Kraków 1999; Jan Paweł II, *Prezbiter człowiekiem modlitwy*, nr 1, w: *Katechezy, Kościół, Nauczanie Ojca Świętego Jana Pawła II, Komputerowy zbiór dokumentów papieskich*, Kraków 1999; KKK, 2806; Ch. Bernard, *La preghiera cristiana*, Roma 1976, s. 15-16; tamże, s. 29-30.

²⁸ Ta perykopa ewangeliczna inaczej brzmi w języku włoskim: „Se mi chiederete qualche cosa nel mio nome, io la farò... lo pregerò il Padre ed egli vi darà un'altro Consolatore”. Por. tamże, s. 12.

²⁹ Por. tamże, s. 11-12.

- w przypowieści o natrętnej wdowie (por. Łk 18,1-8) zachęca do wytrwałej modlitwy;
- w przypowieści o faryzeuszu i celniku (por. Łk 18,9-14) wskazuje na znaczenie pokory modlącego się człowieka³⁰.

Modlitwa jest „pokarmem” każdego człowieka³¹. W niej osoba ludzka odnajduje siłę w trudnościach i energię do podejmowania różnorodnych inicjatyw. Chrystus uczy właściwego odniesienia do swego Ojca, który oczekuje pewnej śmiałości, właściwej dla relacji dziecka z Ojcem (por. Mt 11,24). Ta dziecięca ufność winna być poparta głęboką wiarą, która jest fundamentem każdej modlitwy kierowanej do Boga. Na modlitwie bowiem, którą wielu nazywa „ćwiczeniem pragnienia”³², człowiek dokonuje weryfikacji swoich pragnień z dobrem, które przygotował dla niego Stwórca³³.

Modlitwa jest zawsze odpowiedzią na miłosną inicjatywę Boga, który zaprasza do spotkania ze sobą, niezależnie od kondycji duchowej człowieka. W miarę jak człowiek odkrywa objawiającego się Boga i odkrywa samego siebie, modlitwa staje się wzajemnym przyzywaniem się Boga i człowieka. Modlitwa staje się zatem przymierzem pomiędzy osobą Stwórcy i człowiekiem. Przymierzem, które jest w stanie zaangażować serce osoby ludzkiej³⁴.

Istotną rolę na drodze spotkania człowieka z Bogiem pełni Duch Święty. On właśnie modlącego się człowieka wynosi na wyżyny świata Bożego. Oczywiście nie każdy człowiek może doświadczyć pełni owego

³⁰ Por. KKK, 2613. Por. także KKK, 2601; T. Marcinkowski, *Wychowanie do modlitwy*, www.mateusz.pl/mt/tm/tm-wdm, (data wejścia: 20.01.2019). Por. także A. Tomkiel, *Ojcowie Kościoła uczą nas modlitwy*, Warszawa 1995, s. 17.

³¹ Ewagriusz z Pontu (345-399) napisał na temat modlitwy: „Słowik śpiewa, ponieważ tak został stworzony, ponieważ śpiew odpowiada jego naturze”, natomiast modlenie się jest właściwe ludzkiemu umysłowi, który skupia się na tym, co jest najpiękniejsze – na Bogu. Jan Chryzostom stwierdza, że modlitwa dla chrześcijanina jest tym, czym mur dla miasta, miecz dla wojownika, przystań dla marynarza podczas burzy, kij dla chromego. Por. T. Śpidlik, *Wprowadzenie do modlitwy serca*, tłum. L. Radzewicz, Kraków 2003, s. 9.

³² Terminu tego za św. Augustynem używa Benedykt XVI. Por. Benedykt XVI, *Encyklika „Spe salvi”. O nadziei chrześcijańskiej* (dalej jako: SS), Watykan 2007, nr 32.

³³ Por. Jan Paweł II, *Duchowość świeckich*, nr 3, w: *Katechezy, Kościół, Nauczanie Ojca Świętego Jana Pawła II, Komputerowy zbiór dokumentów papieskich*, Kraków 1999. Por. także KKK, 2610.

³⁴ Por. KKK, 2567.

wyniesienia, gdyż w dużej mierze jest to uzależnione od osobistej świętości każdego i stopnia uczestnictwa w świętości Kościoła. Stąd wielu chrześcijan zwraca się z prośbą o modlitwę do osób powszechnie uważanych za święte. Podczas modlitwy Duch Święty wspiera ludzkie wysiłki w dążeniu do wzniesienia swej duszy ku Bogu (por. Rz 8,26). Duch Święty sprawia zatem nie tylko, że człowiek podejmuje drogę modlitwy, lecz także wspiera jego nieumiejętność, prowadzi go wewnątrz i nadaje jej Boski wymiar³⁵.

Najbardziej zjednoczoną z Duchem Świętym ziemską istotą była i pozostaje Maryja, dlatego właśnie w Jej modlitwie chrześcijanie pokładają szczególną nadzieję i uciekają się do Jej wstawiennictwa. Ziemskie relacje interpersonalne mają swoje odzwierciedlenie także w wymiarze niebieskim, gdzie każdy człowiek ma swego opiekuna (patrona). Stąd też również modlitwa podlega jego nieustannemu wstawiennictwu i pomocniczemu działaniu³⁶.

Modlitwa w życiu każdego człowieka jest swego rodzaju wydarzeniem zbawczym, gdyż w niej dokonuje się coraz pełniejsze zjednoczenie człowieka z Bogiem, który przyciąga do siebie, coraz pełniej ukazując swe Oblicze miłości.

Wszystkie te nazwy ukazują, jak wielkie bogactwo niesie w sobie sakrament Eucharystii oraz jak wiele określeń przyłgnęło do niego na przestrzeni wieków³⁷. Każde z nich odkrywa przed oczyma chrześcijanina pewien wycinek tajemnicy, którą rozpoznajemy po jej owocach.

³⁵ Por. Jan Paweł II, *Encyklika „Dominum et vivificantem”. O Duchu Świętym w życiu Kościoła i świata*, Watykan 1986, nr 65. Por. także T. Špidlik, *Zanurzeni w Trójcy. Krótkie studium o Trójcy Świętej*, tłum. K. Kubis, Kraków 2003, s. 126-127. Chrześcijanie Wschodu kładą nacisk na *epiclesis*, by modlitwa miała swą moc w Duchu Świętym. Por. T. Špidlik, *Wprowadzenie do...*, dz. cyt., s. 40. Wszelkie łaski spływają na człowieka od Ojca za pośrednictwem Syna w Duchu Świętym. Podobna zasada dotyczy modlitwy, którą człowiek zanosí do Ojca przez Syna w Duchu Świętym. Por. A. Tomkiel, *Ojcowie Kościoła uczą...*, dz. cyt., s. 15-16.

³⁶ Por. T. Špidlik, *Wprowadzenie do modlitwy...*, dz. cyt., s. 50. Por. także tamże, s. 44. Modlitwa człowieka powinna być nieustannie oświecana wielkimi modlitwami Kościoła i świętych oraz modlitwą liturgiczną, która uczy właściwej modlitwy. Por. SS, 34.

³⁷ Por. B. Nadolski, *Liturgika. Eucharystia...*, dz. cyt., s. 86-87. Por. także Z. Sobolewski, *To czyście na moją pamiątkę...*, dz. cyt., s. 7-9; tamże, s. 181.

3. ISTOTA SENSU ZŁOŻENIA INTENCJI MSZALNEJ

Dochodzimy do jądra interesującej nas problematyki: po co zamawiać intencje mszalne? Ofiara Chrystusa i ofiara Eucharystii są jedyną ofiarą. „Jedna i ta sama jest bowiem Hostia, ten sam ofiarujący – obecnie przez posługę kapłanów – który wówczas ofiarował siebie na krzyżu, a tylko sposób ofiarowania jest inny”. „W tej Boskiej ofierze, dokonującej się we Mszy świętej, jest obecny i w sposób bezkrwawy ofiarowany ten sam Chrystus, który na ołtarzu krzyża ofiarował samego siebie w sposób krwawy”³⁸. Eucharystia jest również ofiarą Kościoła. Kościół, który jest Ciałem Chrystusa, uczestniczy w ofierze swojej Głowy. Razem z Chrystusem ofiaruje się cały i łączy się z Jego wstawiennictwem u Ojca za wszystkich ludzi. W Eucharystii ofiara Chrystusa staje się także ofiarą członków Jego Ciała. Życie wiernych, składane przez nich uwielbienie, ich cierpienia, modlitwy i praca łączą się z życiem, uwielbieniem, cierpieniami, modlitwami i pracą Chrystusa i z Jego ostatecznym ofiarowaniem się oraz nabierają w ten sposób nowej wartości. Ofiara Chrystusa obecna na ołtarzu daje wszystkim pokoleniom chrześcijan możliwość zjednoczenia się z Jego ofiarą³⁹. Innymi słowy najgłębszy sens zamawiania ofiary Mszy świętej zawiera się w miłości. Chrystus składa siebie na ołtarzu. Wraz z Nim członkowie Jego Ciała (Kościół) składają siebie, swoich bliskich i swoje i ich sprawy Ojcu. Zatem intencja zamawiana przez kogoś za kogoś staje się złożeniem osoby i jej spraw samemu Bogu⁴⁰. Nie ma większego daru i dobra niż oddanie kogoś Bogu – Absolutnemu Dobru.

³⁸ Sobór Trydencki: DS 1743. Por. także KKK, 1367.

³⁹ Por. KKK, 1368.

⁴⁰ „To nieważne, gdzie złożycie moje ciało. Nie martwcie się o to! Tylko o jedno was proszę, żebyście – gdziekolwiek będziecie – wspominali mnie przed ołtarzem Pańskim”. Słowa św. Moniki skierowane przed śmiercią do św. Augustyna i jego brata. Augustyn, *Confessiones*, IX, 11, 27. „Modlimy się następnie (w anaforze) za świętych ojców i biskupów, którzy już zasnęli, i ogólnie za wszystkich, którzy odeszli przed nami. Wierzimy, że wielką korzyść odniosą dusze, za które modlimy się, podczas gdy na ołtarzu jest obecna święta i wzniosła ofiara. (...) Przedstawiając Bogu nasze błagania za tych, którzy już zasnęli, nawet jeśli byli grzesznikami, przedstawiamy Chrystusa ofiarowanego za nasze grzechy; dzięki Niemu Bóg, przyjaciel ludzi, okazuje się łaskawy dla nich i dla nas”. Cyryl Jerozolimski, *Catecheses mystagogicae*, 5, 9,10: PG 33, 1116 B-1117 A.

4. OWOCE MSZY ŚWIĘTEJ

Przez owoce Eucharystii rozumie się wszystkie dobra, jakie wynikają ze Mszy świętej dla ludzi.

4.1. Podział owoców Mszy świętej

Ze względu na ludzi, którzy w różnym stopniu korzystają ze Mszy świętej, owoce Eucharystii dzielimy na:

- wspólne – do tej grupy należą owoce powszechne, które wynikają z modlitwy celebrującego Eucharystię kapłana, modlącego się zawsze za cały Kościół i świat. Nie jest tu wymagana specjalna intencja, wystarczy tylko brak przeszkód u wiernego⁴¹;
- szczególne – owoce te dotyczą wiernych, którzy współofiarowują swoje sprawy i intencje podczas Mszy świętej. Wymodlone w ten sposób owoce można złożyć w intencji innych⁴²;
- osobiste – do tej grupy należą owoce, które zyskuje kapłan godziwie sprawujący Mszę świętą⁴³;
- szafarskie – owocem tym jest intencja, w której kapłan sprawuje Mszę świętą w celu wyproszenia dla kogoś określonej łaski⁴⁴.

Ostatnia zatem grupa owoców jest tą właściwą, którą celebrujący Eucharystię kapłan składa w zamówionej intencji.

4.2. Aplikacja owoców Mszy świętej

Przez aplikację rozumie się wolę złożenia przez celebransa ofiary Mszy świętej w intencji jakiejś osoby lub w jakimś konkretnym celu. Zatem aplikacja owoców odnosi się tylko do owocu szafarskiego, który kapłan mocą swojej woli może dowolnie ofiarować⁴⁵.

⁴¹ Por. A. Kokoszka, *Zobowiązujące znaki łaski. Sakramentologia moralna*, t. II, Tarnów 2003, s. 36.

⁴² Por. tamże, s. 37.

⁴³ Por. tamże.

⁴⁴ Por. tamże, s. 38.

⁴⁵ Warunki właściwej aplikacji:

- przynajmniej habitualna intencja celebransa (stała);
- jej wzbudzenie musi dokonać się przed momentem konsekracji;
- określony przedmiot aplikacji – osoba lub cel.

Kapłan, z woli Chrystusa, jako pośrednik zanoszą błagania do Boga i ma moc składania ofiary Mszy świętej, zgodnie z wolą proszącego o to człowieka.

5. STYPENDIA MSZALNE

Używane dotychczas słowo *stipendium* na określenie ofiar składanych kapłanowi za ofiarę Mszy świętej, zostało obecnie zastąpione słowem *stips*, które w odróżnieniu od swego poprzednika, wyraża dokładnie, że składana ofiara pieniężna nie jest zapłatą czy wynagrodzeniem kapłana, lecz ofiarą i jałmużną⁴⁶.

5.1. Rys historyczny

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa funkcjonowały ofiary dwójakiego rodzaju: eucharystyczne i ofiary składane na utrzymanie kapłana. Pierwsze były składane podczas przygotowania darów, drugie zaś przed Ewangelią lub w zakrystii przed Mszą świętą.

W „Konstytucjach Apostolskich” istnieje zapis, iż chleby złożone w ofierze podczas Eucharystii, a niewykorzystane do konsekracji, były rozdawane klerowi⁴⁷. W pierwszych wiekach ofiary miały charakter naturalny, a więc były to chleb i wino, a także zboże, oliwa i inne produkty, które biskup zabierał do siebie. Ofiary te, składane przed Ewangelią, mogły być czynione przez tych, którzy nie pozostawali w karach kościelnych, nie byli katechumenami ani pokutującymi. Ofiary więc z czasem były zbierane od wiernych w kościele. Od VI w. zwyczaj składania ofiar za Mszę świętą ograniczył się tylko do niedzieli. Od XII w. zwyczaj składania ofiar zmienił się na ofiary pieniężne.

Pierwszą wzmiankę o ofiarach stypendialnych znajdujemy w „Regułach kanoników” św. Chrodeganga z VIII w. „Jeśliby ktoś jednemu z kapłanów chciał na jego Mszę dać coś na jałmużnę, kapłan lub kleryk niech przyjmie to od ofiarującego, a następnie niech uczyni według woli dającego”. Praktycznie od IX w. zwyczaj składania stypendiów mszalnych stał się już powszechny⁴⁸.

Inne zasady zobacz: tamże, s. 42-46.

⁴⁶ Por. tamże, s. 61-62.

⁴⁷ Por. Lib. VIII, c. 31.

⁴⁸ Por. A. Kokoszka, *Zobowiązujące znaki...*, dz. cyt., s. 62-64.

5.2. Godziwość stypendiów mszalnych

Z prawa naturalnego wynika, że każdy człowiek ma prawo do zarobku, który stanowiłby jego utrzymanie. Stąd też kapłani mają prawo do stypendiów mszalnych, które stanowią sposób utrzymania duchownych przez wiernych, którym świadczą oni dobra duchowe (por. 1Kor 9,7nn).

Paweł VI, podkreślając ofiarny charakter stypendium mszalnego, przypomina słowa Chrystusa: „Godzien jest robotnik swojej zapłaty” (Łk 10,7). Ofiara z racji sprawowanej w intencjach wiernego Mszy świętej, stanowi jego utrzymanie⁴⁹.

5.3. Zobowiązania płynące z przyjęcia stypendium

Na mocy sprawiedliwości zamiennej kapłan zobowiązany jest do odprawienia zamówionej Mszy świętej i aplikowania jej owoców w intencjach ofiarodawcy.

Kapłan zobowiązany jest odprawić tyle Mszy świętych, ile przyjął stypendiów mszalnych, choćby najmniejszych. W przypadku, gdyby wierny nie miał pieniędzy na stypendium, kapłan powinien również odprawić taką intencję.

Obowiązek odprawienia przyjętego stypendium mszalnego jest zawsze pod grzechem ciężkim, choćby ofiara zginęła lub straciła wartość⁵⁰.

5.4. Rodzaje stypendiów mszalnych

Rozróżnia się trzy rodzaje stypendiów:

- manualne – stypendium mszalne jest składane wprost do rąk kapłana;
- na wzór manualnych – istnieją intencje, które z różnych względów nie mogą być odprawione we właściwym czasie i miejscu, stąd zostają przekazane innym kapłanom;

⁴⁹ Por. tamże, s. 64-66.

⁵⁰ Por. tamże, s. 66-67.

- fundacyjne – przekazana pula dóbr materialnych na rzecz Kościoła z zastrzeżeniem, że z tej puli rocznie musi być odprawiona pewna ilość Mszy świętych⁵¹.

5.5. Wysokość stypendium mszalnego

Wysokość stypendiów mszalnych jest ustalona przez radę diecezjalną. Nie wolno zatem kapłanowi żądać większych ofiar, choć każda dobrowolna ofiara może być przyjęta. Gdyby nie było ustalonej wysokości stypendium, należy stosować się do miejscowych zwyczajów⁵².

Dla wielu kapłanów stypendium mszalne stanowi jedyne źródło utrzymania. Jeśli do tego doliczymy utrzymanie samego budynku kościoła, który służy wiernym, stypendia mszalne wydają się być czymś oczywistym.



Wiele aspektów Boskich i ludzkich miesza się ze sobą w temacie zamawiania intencji mszalnych. Z jednej strony Boska ofiara i jej duchowe owoce. Z drugiej zaś strony materialna ofiara i duchowe owoce aplikacji Mszy świętej. Przechodząc niejako nad kwestiami materialnymi, które w wielu przypadkach mogą zanieczyścić wzniosłość intencji mszalnej, sięgamy do źródła, którym jest bezinteresowność miłości płynąca z Chrystusowego krzyża, na którym wszystkie sprawy człowieka zostały przedstawione Ojcu. Uobecnienie się tej tajemnicy dokonuje się podczas każdej Mszy świętej, w której człowiek może oddać Bogu do dyspozycji siebie, swoich bliskich i wszystkie sprawy.

ABSTRACT

The text of the article "One can apply the Mass for a specific intention" is an outline of theological basis for the practice of the application for a Mass intention. In the first part the Author presents the question of sacrifices offered in the days of the Old Covenant, and afterwards on this background he shows Eucharist as a new covenant in the Blood of Christ which has become a sacrifice for sinners. In this context there is a question of celebrating the Mass for a specific intention for which the priests are permitted to accept a stipend as

⁵¹ Por. tamże, s. 67-68.

⁵² Por. tamże, s. 68-69. Na temat zasad przyjmowania stypendiów i nadużyć zobacz: tamże, s. 69-76. Por. także AAS 66(1974), s. 308-311.

a support. Eucharist appears an offering of one's intention – people and things – to Christ. Thus the Mass becomes a gift of devoting a man to God.

SŁOWA KLUCZE: liturgia, Eucharystia, modlitwa.

KEY WORDS: liturgy, Eucharist, prayer.

GRZEGORZ STROCZYŃSKI OFMConv*

Kalisz

Modlitwa różańcowa w nauczaniu Leona XIII

Słowo „apostoł” zawsze kojarzone jest z grupą dwunastu mężczyzn, których powołał Jezus, jak powie ewangelista Marek, po to, „aby byli z Nim” (Mk 3,14). Oznacza to, że od momentu wybrania stali się umiłowanymi uczniami Chrystusa, którzy mają nie tylko Mu się przyglądać, towarzyszyć Mu w Jego ziemskiej działalności, ale również chłonać Jego słowa, aby później, po Jego zmartwychwstaniu, wniebowstąpieniu i zesłaniu Ducha Świętego stać się Jego mężnymi świadkami i głosicielami Jego nauki. To na ich barkach spocznie trudne zadanie budowania Kościoła, który powołany został przez ich Mistrza, oraz kształtowania się w nim wiary. Właściwie każda epoka ma swoich apostołów. Ludzi, którzy żyją Chrystusem, zgłębiają Jego nauczanie, budują Kościół świadectwem swojej wiary. Są wśród nich papieże, biskupi, księża, zakonnicy i siostry zakonne; nie brak także ludzi świeckich, ojców i matek rodzin, uczonych i prostych robotników oraz młodzieży i dzieci. Jednym z takich apostołów, żyjącym na przełomie XIX i XX w., był papież Leon XIII¹. Naj-

* **Grzegorz Stroczyński OFMConv** (ur. 11.06.1979). Doktor teologii w zakresie teologii dogmatycznej. Absolwent Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie i Instytutu Maryjno-Kolbiańskiego „Kolbianum” w Niepokalanowie.

¹ Leon XIII (Vincenzo Gioacchino Raphaelo Luigi Pecci) urodził się 2 marca 1810 r. w Carpineto Romano. Święcenia kapłańskie przyjął w 1837 r. Był delegatem apostolskim w Benewencie i Spoleto oraz nuncjuszem w Belgii. W 1846 r. został mianowany biskupem w Perugii. W 1853 r. Pius IX mianował go kardynałem. 20 lutego 1878 r. w trzecim głosowaniu podczas konklawe został wybrany na papieża. Przyjął imię Leon XIII. Głową Kościoła katolickiego był do 1903 r. Zmarł 20 lipca 1903 r. w Watykanie. W ciągu swojego długiego pontyfikatu wydał w sumie 86 encyklik. Poruszał w nich najbardziej palące tematy, które dotyczyły kwestii politycznych, gospodarczych, stosunków między kapitałem a pracą; głośno akcentował potrzebę stworzenia społeczeństwa opartego na wartościach ewangelicznych; bronił wolności sumienia i godności małżeństwa; z wieloma państwami podpisał konkordaty; dał impuls do działalności misyjnej Kościoła, zwłaszcza w Afryce

częściej określa się go mianem społecznika; człowiekiem, który bardzo angażował się w rozwiązanie najbardziej palącego wówczas problemu, tzw. kwestii robotniczej. Warto jednak w tym miejscu odnotować, że w ciągu swojego pontyfikatu opublikował aż 12 encyklik, które poświęcił Maryi i modlitwie różańcowej². Z tych pism wyłania się postać człowieka, który z różańcem praktycznie się nie rozstawał. Był on dla niego siłą, inspiracją, mądrością, praktycznym przewodnikiem po wierze, skuteczną bronią na panoszące się zło współczesności, ale także balsamem na rany, które ciągle były zadawane Kościołowi. Doskonale wiedział, że dzięki tej modlitwie można uprosić dosłownie wszystko u Niepokalanej – Rozdawczyni łask. Dlatego w tym artykule spróbujemy spojrzeć na różaniec oczami Leona XIII, aby go na nowo odkryć i rozpałić w sobie, być może już nieco uśpionego, ducha modlitewnej żarliwości różańcowej.

1. NAZWA I POCHODZENIE

Pierwszą encykliką Leona XIII, tak zwaną różańcową, była „*Supremi apostolatus officio*” z 1883 roku. Potwierdził w niej, istniejące od dawna przekonanie, że pomysłodawcą tej modlitwy, oczywiście za Bożym natchnieniem, jest św. Dominik Guzman, założyciel zakonu dominikańskiego. Odwołał się w niej do wydarzeń z początku XIII w., gdy Kościół, zwłaszcza na południu Francji, został zainfekowany herezją albigensów, którzy zaczęli wszędzie szerzyć „terror, mord i zniszczenie”³. W tym trudnym czasie, kiedy Kościół wznosił swe ręce do Boga w błagalnym tonie, prosząc Go o zmiłowanie, dobry Ojciec Niebieski wysłuchiwał jego wołania i posłał mu na pomoc świętego męża, Dominika, który stanął z odwagą do walki z wrogiem Kościoła. Prowadził ją nie przy pomocy si-

i Oceanii; odważnie potępiał socjalizm i liberalizm oraz masonerię, która chciała doprowadzić do zniszczenia w ludziach wartości katolickich. Był papieżem maryjno-różańcowym. Spośród wszystkich jego encyklik, 12 odnosi się do Matki Bożej i różańca jako najbardziej doskonałej modlitwy na trudne czasy, którą u Boga przez wstawiennictwo Maryi można wyprosić wszelkie potrzebne łaski Kościołowi, światu i człowiekowi.

² Encykliki różańcowe Leona XIII: *Supremi apostolatus officio*, Watykan 1883; *Superiore Anno*, Watykan 1884; *Quod auctoritate*, Watykan 1885; *Quamquam pluries*, Watykan 1889; *Octobri mense*, Watykan 1891; *Nagnae Dei Matris*, Watykan 1892; *Laetitiae sanctae*, Watykan 1893; *lucunda semper expectatione*, Watykan 1894; *Adiutricem populi Christiani*, Watykan 1895; *Fidentem piumque animum*, Watykan 1896; *Augustissimae Virginis Mariae*, Watykan 1897; *Diuturni temporis*, Watykan 1898.

³ Leon XIII, *Supremi apostolatus officio*, w: *Acta Sanctae Sedis. In compendium opportune redacta et illustrata*, J. Pennacchi, V. Piazzesi (red.), Roma 1906, s. 114.

ły oręza ludzkiego, ale mocą nabożeństwa, które jako pierwszy nazwał Różańcem Świętym⁴. Papież w tym wydarzeniu widział, nie tylko wielką troskę Boga o los Kościoła i człowieka, ale odwołując się do niego, dostrzegał przede wszystkim dar, który Bóg powierzył człowiekowi, aby go nie tylko strzegł, ale przede wszystkim praktykował dla obrony siebie, całego świata chrześcijańskiego i Kościoła Chrystusowego. Tym darem oczywiście jest różaniec. Jak zauważa: „to dzięki niemu powraca wiara, pobożność i jedność, a wielu zbłąkanych ponownie wchodzi na drogę zbawienia”⁵.

Leon XIII w prosty sposób wyjaśnia również znaczenie nazwy różaniec. Tłumaczy, że wyobraża on piękny wieniec wonnych róż, który jest dla niego najbardziej właściwym sposobem uczczenia Maryi. Poprzez tę modlitwę człowiek spogląda na Nią jako na Mistyczną Różę Nieba oraz Królową Wszechświata. W nazwie tej modlitwy kryje się także zapowiedź wielu znaków radości i wieńców nieba, które z ogromną hojnością będą rozdawane przez Maryję, zwłaszcza tym, którzy będą powierzać się Jej opiece⁶. Jednak modlitwa różańcowa, aby była skuteczna, musi być także wytrwała. Do takiej postawy zachęcał Jezus swoich słuchaczy, gdy mówił do nich: „proście a otrzymacie, szukajcie, a znajdziecie, pukajcie, a otworzą wam” (Mt 7,7). Oznacza to, że Bóg nie tylko chce zaspokoić wszystkie potrzeby, z którymi człowiek będzie się do Niego zwracał, ale wymaga też, aby niejako zamęczano Go modlitwą uwielbienia, dziękczynienia, prośby i błagania. Ma to być ze strony człowieka ciągłe „pukanie” do nieba i przypominanie o sobie Bogu, aby zesłał wieniec radości temu, którego dusza nieustannie będzie dręczyć Go swoimi prośbami. Taka powinna być także modlitwa, w którą wzbogacił Kościół św. Dominik. Różaniec, jak pisze Papież, „to nic innego, jak wytrwałe błaganie Maryi, aby wsparła nas, grzesznych, swoimi modlitwami, zarówno w trakcie całego naszego życia, a zwłaszcza w ostatniej chwili, która jest krokiem ku wieczności”⁷.

⁴ Por. tamże, s. 114-116.

⁵ Tamże.

⁶ Por. Leon XIII, *Fidentem piumque animum*, w: *Acta Sanctae Sedis. In compendium opportune redacta et illustrata*, V. Piazzesi (red.), Roma 1896-1897, s. 204-206.

⁷ Leon XIII, *Fidentem piumque animum...*, dz. cyt., s. 205.

2. NAJLEPSZY SPOSÓB UCZCZENIA MARYI

Spośród wielu nabożeństw, w których oddawana jest cześć Najświętszej Maryi Pannie, Leon XIII na pierwszym miejscu wymienia różaniec jako modlitwę najbardziej przyjemną dla naszej Matki. Jest ona dla niego najdoskonalszym sposobem na wyrażenie dla Niej czci i to z kilku powodów. Pierwszym jest jej prosty język. Bez zbędnych zawłoŝci, skomplikowanie zbudowanych formuł i przesadnego patosu ukazuje ona wszystkie najważniejsze tajemnice życia Jezusa i Jego Matki. Poznajemy w niej ich radości dnia codziennego, bóleści i zwycięstwa⁸. Opowiada o wejściu Boga w naszą codzienność; mówi o krzyżu, który dotyka Syna i Jego Matkę oraz o dokonującym się triumfie zmartwychwstania, które cały świat napenia ogromną nadzieją. Dzięki swej prostej wymowie każdy, kto tylko po nią sięga, szybko dostrzeże, że jest ona doskonałą formą katechezy na temat przygotowanego przez Boga zbawienia człowieka.

Drugim powodem są korzyści duchowe, jakie otrzymuje człowiek, gdy modląc się, rozmyśla nad tajemnicami różańcowymi. Papież pisze, że: „każdy, kto rozważa tajemnice różańcowe i im się przypatruje, buduje swoją wiarę, wzmacnia ją oraz kształtuje w sobie ducha męstwa. Kto modli się w taki sposób, tego duch i umysł, oświecone światłem wiary, unoszą się ku tym tajemnicom i wnikać w ich głębię, nie mogą się nadszwić dziełu Odkupienia ludzkości, które dokonało się za tak wielką cenę”⁹.

Kolejny aspekt to słowa, z których zbudowana jest ta modlitwa. Ojciec Święty zwraca uwagę, że pochodzą one od Boga, od archanioła Gabriela i od Kościoła. I to właśnie czyni ją tak bezcenną i najbardziej umiłowaną modlitwą przez Matkę Bożą¹⁰.

W końcu mówi o jeszcze jednym argumencie na korzyść pierwszeństwa tego nabożeństwa, a mianowicie o szybkim jego rozprzestrzenianiu się. Właściwie od chwili, kiedy tylko różaniec został ustanowiony, prawie natychmiast zaczął być popierany i wprowadzany do codziennych praktyk religijnych niemal wszystkich grup społecznych. Oznacza to, że lud chrześcijański polubił go, gdyż ma on w sobie wyjątkową cześć do Najświętszej Maryi Panny, dlatego „był on zawsze bardzo ceniony

⁸ Por. Leon XIII, *Octobri mense*, w: *Acta Sanctae Sedis. In compendium opportune redacta et illustrata*, V. Piazzesi (red.), Roma 1891-1892, s. 197.

⁹ Tamże.

¹⁰ Por. tamże, s. 198.

i szeroko stosowany, zarówno prywatnie, jak i publicznie, w domach, rodzinach, na spotkaniach bractw, podczas konsekracji kościołów czy w uroczystych procesjach; wydawał się on najlepszym sposobem na przewodzenie wszystkim świętym uroczystościom oraz na uzyskanie ochrony i łask¹¹.

3. UBOGACA WIARĘ

Wielki Apostoł Narodów – św. Paweł, gdy pisał „Hymn o miłości”, zakończył go słowami: „Tak więc trwają wiara, nadzieja, miłość – te trzy...” (1Kor 13,13). Chociaż ze wszystkich cnót teologicznych największa jest miłość, to jednak musimy pamiętać, że to wiara stoi na pierwszym miejscu. Zanim człowiek doświadczy miłości Boga, która najpełniej objawiła się na krzyżu i odwzajemni ją, najpierw sam musi w Niego uwierzyć i w to wszystko, co On nam powiedział i objawił, a co Kościół święty podaje nam do wierzenia¹². Fundamentem wiary jest zatem osoba Jezusa Chrystusa. Jak czytamy w Liście do Hebrajczyków: „Patrzmy na Jezusa, który nam w wierze przewodzi i ją wydoskonalą” (Hbr 12,2). Leon XIII, analizując tę myśl w kontekście modlitwy różańcowej, nazywa Chrystusa Twórcą i Wypełnieniem wiary¹³. Mówi, że Chrystus jest Twórcą wiary, ponieważ uczył ludzi przez cały okres swojej ziemskiej działalności, że to w „Nim mieszka cała Pełnia: Bóstwo na sposób ciała” (Kol 2,9). Przez 3 lata stopniowo ją odsłaniał, odkrywał przed człowiekiem całą prawdę o sobie, że to On jest tym wyczekiwanym Mesjaszem, aż w końcu wybrzmiała ona w dniu, kiedy stojąc przed Sanhedrynem, ze spokojem, ale stanowczym głosem, na pytanie najwyższego kapłana: „Czy ty jesteś Mesjasz, Syn Boży”, odpowiedział: „Tak, Ja Nim jestem” (Mt 26,63-64). Chrystus jest twórcą wiary, gdyż daje nam siłę do wierzenia dzięki łasce i namaszczeniu Duchem Świętym, którego obiecał posłać, gdy wróci do swojego Ojca: „Gdy przyjdzie Paraklet, którego Ja wam pošlę od Ojca, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem” (J 14,26). W końcu, Chrystus jest również wypełnieniem wiary, gdyż w niebie otwarcie pokaże nam wszystkie te rzeczy, na które w tym śmiertelnym życiu patrzyliśmy jakby przez zasłonę. Zobaczymy zatem prawdziwe oblicze Boga, Jego miłość i miłosierdzie; zderzymy się z Jego sprawiedliwością, ale również

¹¹ Leon XIII, *Octobri mense...*, dz. cyt., s. 198-199.

¹² Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994, nr 1814.

¹³ Por. Leon XIII, *Fidentem piumque animum...*, dz. cyt., s. 207.

z darem przebaczenia; ujrzymy, jak wygląda niebieskie Jeruzalem „przystrojone jak oblubienica zdobna w klejnoty dla swojego męża” (Ap 21,2) oraz tłum tych, którzy przyszli z wielkiego ucisku i opłukali swoje szaty we krwi Baranka (por. Ap 7,14). Jak zauważa Leon XIII, Bóg każdemu z nas wyświadczył wielkie dobrodziejstwo, obdarzając człowieka łaską wiary. To dzięki niej jesteśmy wyniesieni powyżej poziomu ludzkich spraw. Dzięki wierze życie człowieka nie zatrzymuje się już tylko na tym, co ziemskie: zdrowie, uroda, rodzina, przyjaźń, pozycja społeczna, dobra materialne, ale sięga znacznie dalej, do nieba, ku nagrodzie życia wiecznego. Wiara rozbudza w nas również nadzieję, że kiedyś, po śmierci, zobaczymy w końcu Boga w pełnym świetle¹⁴. Istnieje jednak pewne niebezpieczeństwo w opinii Papieża, przed którym trzeba się bardzo bronić. Jest to ryzyko utraty wiary. Pojawia się ono najczęściej wówczas, gdy chrześcijanin zbyt mocno zaangażuje się w materialny rozwój swojego życia codziennego. Wówczas może łatwo zapomnieć o sprawach najważniejszych: kim jest, dokąd zmierza i jaki jest jego cel ostateczny. W takich momentach wiara często słabnie, a nawet można ją całkowicie utracić. Aby ustrzec człowieka przed popadnięciem w sidła niewiary, Kościół daje mu skuteczny środek do walki z taką pokusą. Jest nim różaniec.

Według Leona XIII istnieje głęboka relacja pomiędzy wiarą i różańcem. Jest on dla niej między innymi pokarmem i siłą; ukazuje wielkość Trójcy Świętej oraz prowadzi wprost do Boga. Papież akcentuje, że w różańcu główne tajemnice wiary następują po sobie w odpowiedniej kolejności. Są one ułożone w taki sposób, aby modlącego się na nim człowieka przeprowadzić przez kolejne etapy życia Jezusa. Poznaje on więc radosną tajemnicę Wcielenia, kiedy Słowo staje się Ciałem; później boleści, agonię i śmierć Chrystusa, czyli cenę naszego zbawienia, aby na końcu doświadczyć radości zmartwychwstania, wniebowstąpienia i zesłania Ducha Świętego¹⁵. Można powiedzieć, że różaniec poprzez swój układ, nie tylko ma wpływ na pewnego rodzaju porządek w sferze ducha, ale także przyczynia się do zachowania zasad świętej wiary i dostosowania do niej swojego życia. Jak wiadomo z fragmentu Pisma świętego: „wiara bez uczynków jest martwa” (Jk 2,20). Oznacza to, że nie wystarczy tylko mówić, iż jest się osobą wierzącą, ale także należy czynić dobro z miłości, które jest namacalnym efektem przeżywania wiary.

¹⁴ Por. Leon XIII, *Magnae Dei Matris*, w: *Acta Sanctae Sedis. In compendium opportune redacta et illustrata*, V. Piazzesi (red.), Roma 1892-1893, s. 142-143.

¹⁵ Por. tamże, s. 143.

Jak pisze Papież: „człowiek nie odniesie żadnej korzyści na życie wieczne ze swojej wiary, jeśli najpierw nie podporządkuje jej swojego życia”¹⁶, bo „Jaki z tego pożytek, jeśli ktoś mówi, że wierzy, a nie potwierdza tego czynami? Czy taka wiara może go zbawić?” (Jk 2,14).

Bardzo istotnym elementem, który ma wpływ na intensywność wiary i jej praktykowanie w życiu codziennym, jest rozmyślanie nad tajemnicami różańcowymi. Uczą one człowieka wdzięczności dla Chrystusa za dzieło zbawienia, którego się podjął i mężnie doprowadził do końca oraz rozbudzają chęć pójścia Jego śladami, nie bacząc przy tym na jakiegokolwiek trudności¹⁷. Nie są to oczywiście chwilowe pragnienia, ale decyzje przemodlone i przemyślane, wpatrzone w postać Jezusa, który jako pierwszy dał przykład, iż wierzyć, oznacza iść pod prąd.

W końcu jest jeszcze jeden zbawienny wpływ różańca na wiarę, na który zwraca uwagę Papież. Bazując na słowach św. Pawła: „Bo sercem przyjęta wiara prowadzi do usprawiedliwienia, a wyznawanie jej ustami do zbawienia” (Rz 10,10), mówi, że jest on pomocnym środkiem do wyznania wiary na zewnątrz. Jego siła tkwi w ustnej modlitwie, która stanowi jego ośnowę. Dzięki niej możemy wyrazić naszą wiarę w Boga i Jego ojcowską Opatrzność, w przebaczenie grzechów i życie wieczne, w tajemnicę Trójcy Świętej oraz wcielenie Słowa i Boskie macierzyństwo¹⁸. O wiarę należy zatem dbać, rozwijać, wzmacniać i nieustannie karmić siłą modlitwy różańcowej, ponieważ jest ona najcenniejszym nasieniem, jaki posiadamy, z którego rodzą się cnoty, dzięki którym stajemy się miłsi Bogu.

4. BALSAM NA RANY WSPÓŁCZESNOŚCI

Leon XIII bardzo ufał modlitwie różańcowej. Wierzył, że dobre i częste błaganie Maryi o wstawiennictwo przed Bogiem zawsze przyniesie upragnione łaski. To Jej zawierzył swój pontyfikat, Kościół oraz każdego człowieka. Cieszył się, gdy dochodziły do niego informacje, że coraz więcej chrześcijan odmawia różaniec, powierzając opiece Maryi osobę papieża, Kościół i swoje rodziny. Z drugiej strony, zawsze, ilekroć tylko nadarzała się sposobna okazja, nawoływał, by różańca nigdy nie wypuszczać z rąk. W ten sposób ciągle mobilizował chrześcijan i rozpa-

¹⁶ Tamże, s. 144.

¹⁷ Por. Leon XIII, *Magnae Dei Matris...*, dz. cyt., s. 144.

¹⁸ Por. Leon XIII, *Fidentem piumque animum...*, dz. cyt., s. 207.

łał w nich na nowo żar tej maryjnej modlitwy. Jak bardzo ważna jest ufność we wstawiennictwo przed Bogiem jego ukochanej Paniienki, Papież dał wyraz, gdy mówił o trzech największych bolączkach niszczących społeczeństwo: niechęć do prostego i pracowitego życia, wstręt do cierpienia oraz zapominanie o życiu przyszłym. Co może je uzdrowić? Oczywiście tylko różaniec¹⁹.

Lekarstwem na pierwszą chorobę są tajemnice radosne różańca. Papież bardzo był zaniepokojony rosnącą dysproporcją między poszczególnymi klasami społecznymi, widział, jakie wady się z tego rodzą: zazdrość, nienawiść a nawet deptanie ludzkich praw. Ludzie zaczęli coraz bardziej skakać sobie do oczu, gardzić cnotami, które wcześniej mobilizowały ich do dobrego życia. Negatywnie odbijało się to także na rodzinie, która zaczęła tracić fundament swojej ostoji i godności, oparty na Bogu. Pomocy na uleczenie tego problemu należało szukać w skromnym domu w Nazarecie, o którym opowiada radosna część modlitwy różańcowej. Można w nim spotkać idealny model domowej wspólnoty, w której panuje doskonałe porozumienie i niczym nie zmałowana harmonia. Człowiek, zaglądając do jego wnętrza, może poznać takie cechy, jak: wzajemny szacunek, miłość, pracowitość, pokój, radość i skromność, która nie musi mieć wszystkiego, ale umie zwyczajnie cieszyć się z tego, co ma. Papież miał nadzieję, że rozmyślanie nad takimi postawami przyczyni się do zmiany myślenia. Co więcej, gdyby taka zmiana objęła rodziny, miasta i w ogóle wszystkich ludzi, jak wiele dobra zaczęłoby dziać się między ludźmi²⁰.

Drugi rodzaj zła, który dotyka społeczeństwo, mogą uleczyć tajemnice bolesne. Niechęć do cierpienia, jak zauważa Papież, pozbawia niemal całkowicie ludzki umysł pokoju i wolności, na korzyść faworyzowania tak zwanej chimerycznej cywilizacji. Polega ona na tym, że człowiek eliminuje w swoim życiu wszystko, co jawi się jako nieprzyjemne, a hołduje wyłącznie temu, co zniewalające i pociągające duszę do zatracenia w grzechu. Uwikłanemu człowiekowi w taką filozofię osobistej destrukcji przychodzi z pomocą bolesna część różańca. Patrzymy w niej na Chrystusa, który jest naszym Przewodnikiem w wierze. To On uczy znoszenia ciężaru pracy, „widzimy Go przygniecionego przez smutek, że nawet krople krwi sączą się jak pot z Jego żył. Widzimy Go związanego,

¹⁹ Por. Leon XIII, *Laetitia sanctae*, w: *Acta Sanctae Sedis. In compendium opportune redacta et illustrata*, V. Piazzesi (red.), Roma 1893-1894, s. 194.

²⁰ Por. Leon XIII, *Laetitia sanctae...*, dz. cyt., s. 194-195.

jak złoczyńcę, poddanego niesprawiedliwemu wyrokowi, obciążonego obelgami, odzianego w sromotę, atakowanego fałszywymi oskarżeniami, ubiczowanego, cierniem ukoronowanego, przybitego do krzyża, uważanego za niezasługującego, aby żyć, potępionego przez krzyk ludzi i w końcu zasługującego na śmierć²¹. Rozmyślanie nad tą tajemnicą prowadzi do pragnienia naśladowania Chrystusa. Każdy, kto zasługuje, aby być nazywany chrześcijaninem, nie może uchylać się od podążania śladami Chrystusa. Być i żyć jak Chrystus to trudne zadanie, ale dzięki niemu kształtuje się wiara i charakter człowieka.

Trzeci typ niegodziwości, na który należy szukać skutecznego lekarstwa, to zapominanie o życiu wiecznym. Leon XIII, analizując ten problem, dostrzegł, że jego źródło tkwi w dość dziwnym przekonaniu, iż myśląc o tajemnicy życia wiecznego, człowiek osłabia w ten sposób miłość do własnego kraju oraz zaniedbuje troskę o pomyślność państwa. Taki sposób myślenia nazywa: „wstrętym i bezrozumnym urojeniem”²². Jedynym medykamentem na zmianę takiego myślenia są tajemnice chwalebne różańca. Dostrzega w nich lekcję, z której uderza nadzieja, że śmierć nie jest wszystko pochłaniającą zgubą, ale tylko przejściem do odmiennego życia. Dowiadujemy się z nich, że niebo otwarte jest dla wszystkich, a wpatrując się we wstępującego tam Chrystusa, możemy przypomnieć sobie Jego obietnicę „Idę przygotować wam miejsce” (J 14,2). Myślenie zatem o niebie, dzięki tajemnicom chwalebnym różańca, a co za tym idzie – praca nad sobą, czyli troska o dostanie się tam, nie umniejszają miłości do państwa, w którym się żyje. Różaniec łączy sprawy doczesne z wiecznymi. Oznacza to, że zaangażowanie się w sprawy nieba przynosi państwu same korzyści, ponieważ jego siłą są obywatele, którzy w dobroci, pokoju, radości i skromności upodabniają się do Chrystusa chwalebnego²³.

5. SKUTECZNA BROŃ PRZECIW ZŁU

Leon XIII przez cały swój pontyfikat zmagał się z różnymi ideologiami, które chciały za wszelką cenę zamknąć usta Kościołowi, zepchnąć go na margines oraz wprowadzić rządy swojej filozofii. Czytając jego encykliki różańcowe, można odnieść wrażenie, że widział w nich niebez-

²¹ Tamże, s. 196.

²² Leon XIII, *Laetitiae sanctae*, dz. cyt., 197.

²³ Por. tamże, s. 197-198.

pieczeństwo, podobne do herezji albigensów czy potężnej ekspansji Turków, którzy niejednokrotnie próbowali narzucić Europie swoją religię. Wiedział, że z takim złem nie tylko trzeba skutecznie walczyć intelektem, ale potrzebna jest również siła, która ducha napełni cnotą odwagi. Szukał jej tylko u jednej osoby – Maryi. Była Ona dla niego najważniejszą Kobieta, którą na pierwszym miejscu należało błagać, poprzez modlitwę różańcową, aby wypraszała u Boga potrzebne łaski dla duszy, która do Niej z wiarą krzyczy, przesuwając w swoich palcach paciorki różańca. Historia niejednokrotnie pokazała, że każdy, kto u Matki Bożej szukał schronienia, zawsze je otrzymywał. Niemal w każdej encyklice, w której poruszał temat różańca, dziękował Jej za każdy dzień swojego pontyfikatu. Matka Jezusa była dla niego wzorem, inspiracją i siłą do skutecznego dialogu oraz walki o prawa Kościoła w społeczeństwie. Chcąc zaznaczyć Jej ogromne wsparcie dla Kościoła i skuteczną pomoc w walce z przeciwnościami, odwoływał się do cudownego wydarzenia pod Lepanto (1571), które zostało wymodlone na różańcu. Ówczesny papież, Pius V, musiał stawić czoła potężnej ekspansji tureckiej. Zorganizował zatem dwie armie. Jedna złożona była z książąt chrześcijańskich, którzy dla obrony wspólnych wartości wystawili do walki z wrogiem swoje wojska. Druga to armia różańcowa, która walczących miała wspomagać intensywną modlitwą błagalną skierowaną do Maryi. Ukochana Pani skutecznie pomogła. W trakcie morskiej bitwy pod Lepanto chrześcijańska flota, praktycznie bez większych strat, rozgromiła wroga, odnosząc spektakularne zwycięstwo²⁴. Dla Leona XIII był to wystarczający dowód, że modlitwa różańcowa to skuteczny środek do przeciwstawienia się złu. Duchowa siła człowieka po prostu tkwi w zawierzeniu się Maryi. Gdy Boga prosi się o pomoc poprzez Jej wstawienie, to zawsze otrzyma się Jego wsparcie.

6. PAŹDZIERNIK – MIESIĄC RÓŻAŃCOWY

Leon XIII był pod dużym wrażeniem siły modlitwy różańcowej. Gdy o niej mówił, często wspominał wydarzenie, które rozegrało się przy wyspach Egejskich, zwane zwykle bitwą pod Lepanto. Był to dla niego namacalny dowód, że Maryja nigdy nie odmawia pomocy, gdy wiele dusz zgodnie prosi Ją o coś, modląc się na różańcu. Czuł wielką wdzięczność dla swoich poprzedników, którzy chcąc dobrze upamiętnić tamto

²⁴ Por. Leon XIII, *Supremi apostolatus officio...*, dz. cyt., 115. Por. także N. Cawthorne, *Największe bitwy w historii*, tłum. S. Patlewicz, Warszawa 2008, s. 67-71.

wydarzenie, poświęcili je czci Matce Bożej. Wspominał Piusa V, który w 1572 r., 7 października ustanowił świętem ku czci Matki Boskiej Zwycięskiej, mówił o Grzegorzu XIII, który rok później zmienił jego nazwę na święto Matki Boskiej Różańcowej, często wracał pamięcią do Klemensa XI, który święto Matki Boskiej Różańcowej rozciągnął na cały Kościół. Był to jeden dzień w roku, gdy wspominano zwycięską bitwę, którą ochraniała Maryja, uproszona przez wielu chrześcijan modlitwą różańcową. Leon XIII pragnął, aby chrześcijanie nie tylko tego jednego dnia przypominali sobie o potędze różańca. Chciał, aby miłość do tej modlitwy była ciągle obecna w sercu człowieka. Dlatego postanowił, aby cały październik był w szczególnie sposób poświęcony Maryi, Królowej Różańca świętego. W encyklice „Superiore Anno” (1884) pisał: „Postanawiamy, że w nadchodzącym miesiącu październiku, nabożeństwa do Najświętszej Maryi Panny Różańcowej będą uroczystością celebrowane w całym Kościele katolickim. Zarządzamy więc, że od 1 października do 2 listopada we wszystkich kościołach parafialnych, we wszystkich świątyniach dedykowanych Matce Bożej i tych ustanowionych przez ordynariusza, przynajmniej 5 tajemnic różańca będzie odmawiane, a po nich Litania Loretańska”²⁵. Jeśli to nabożeństwo byłoby odprawiane rano, to wedle Papieża, należy sprawować Mszę świętą; gdy jednak wierni na tę modlitwę zgromadzą się wieczorem, powinno się wystawić wcześniej Najświętszy Sakrament, którym po zakończonej modlitwie trzeba wszystkich pobożogłosić²⁶.

Leon XIII wiedział, że różaniec jest modlitwą trudną i wymagającą skupienia, które jest niezbędne, by móc w pełni doświadczyć tajemnic życia Jezusa i Jego Najświętszej Matki. Dlatego wszystkich, którzy będą się z nim mierzyć, postanowił sownie nagrodzić, udzielając za odmawianie różańca licznych odpustów: „mamy przyjemność otworzyć niebiańskie skarby Kościoła, aby to w nich wszyscy modlący się na różańcu mogli znaleźć nagrodę dla swojej pobożności”²⁷. Zarządził między innymi, że każdy, kto w październiku weźmie udział w publicznym odmawianiu różańca wraz z Litaniami loretańską i pomodli się w intencjach papieża, otrzyma za każdym razem 7 lat i 7 kwadragen odpustu; ci natomiast, którzy z różnych przyczyn nie mogą wziąć udziału w pu-

²⁵ Leon XIII, *Superiore anno*, w: *Acta Sanctae Sedis. In compendium opportune redacta et illustrata*, J. Pennacchi, V. Piazzesi (red.), Roma 1884, s. 50.

²⁶ Por. tamże, s. 50.

²⁷ Leon XIII, *Supremi apostolatus officio...*, dz. cyt., s. 117.

blicznych modlitwach, aby uzyskać odpust, mogli odmówić różaniec oraz pomodlić się w intencjach papieża prywatnie. Do tej grupy ludzi należeli głównie mieszkańcy wsi, którzy z powodu ciężkich prac na roli zwyczajnie nie mogli wziąć udziału w październikowej modlitwie różańcowej. Dla nich Papież wszelkie odpusty związane z tą modlitwą przesunął na listopad i grudzień²⁸. W formie odpustu papieskiego umorzył dodatkowo wszelkie kary za grzechy popełnione tym, którzy „w wyznaczonym czasie publicznie w kościołach lub prywatnie w domu przynajmniej dwa razy praktykowali te pobożne ćwiczenia, należycie się wyspowiadali i przyjęli Komunię świętą”²⁹. Ponadto udzielił odpustu zupełnego tym, „którzy w święto Matki Bożej Różańcowej lub w trakcie trwania jego oktawy, oczyścili swoje dusze przez zbawienną spowiedź, przyjęli Komunię św. i pomodlili się w jakimś kościele do Boga i Najświętszej Dziewicy w intencji potrzeb całego Kościoła”³⁰.



W sumie to cały pontyfikat Leona XIII był jedną wielką katechezą o różańcu świętym. Można odnieść wrażenie, że był to jeden z najważniejszych celów, jaki postawił sobie Papież. Głosić, nawoływać, zachęcać wszystkich katolików, aby poprzez tę modlitwę zawierzali siebie Maryi. Jako apostoł różańca sprawdził się w tej roli w sposób doskonały. Przypomniawszy jego pochodzenie; oddziaływanie na wiarę; ukazał go jako skuteczną broń na wszelkiego typu zło i najlepszy sposób na wyrażenie swojego szacunku Matce Bożej. W końcu ustanowił październik miesiącem modlitwy różańcowej, nadając mu liczne przywileje w formie odpustów. Dla współczesnych sobie chrześcijan był następcą św. Dominika, Papieżem zakochanym w różańcu. Warto wrócić do jego encyklik różańcowych, zgłębić prezentowaną w nich teologię tej modlitwy, aby nie ogarniało nas więcej znużenie, gdy sięgniemy po różaniec, ale wewnętrzny zapał i przekonanie, że modląc się w ten sposób, uprosimy u Boga dosłownie wszystko przez wstawiennictwo Maryi.

²⁸ Por. Leon XIII, *Superiore anno...*, dz. cyt., s. 51.

²⁹ Leon XIII, *Supremi apostolatus officio...*, dz. cyt., s. 117.

³⁰ Tamże.

ABSTRACT

The article „Rosary prayer in the teaching of Leo XIII” in three principal points shows the value of the rosary prayer. According to Leo XIII there are: increase of faith, antidote to the wounds of the contemporary world and defense in all dangers. The author enriches his reflections based on papal documents by giving the genesis of the rosary prayer and showing numerous indulgences connected with saying this prayer.

SŁOWA KLUCZE: papież Leon XIII, Maryja, różaniec, modlitwa różańcowa.

KEY WORDS: Pope Leo XIII, Mary, rosary, rosary prayer.

TOMASZ BEK*

Laski

Jak dzisiaj mówić o modlitwie?

Refleksje na temat spotkania słabego człowieka z Bogiem pełnym miłości i mocy

Doskonale pamiętamy opis powstawania świata, który został ukazany w pierwszych fragmentach Księgi Rodzaju. „Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię” (Rdz 1,1) – czytamy w Biblii Tysiąclecia. „Od początku w mądrości Syn Pana udoskonalił niebo i ziemię” – wskazuje redakcja Biblii Aramejskiej¹. To pierwsze zdanie Pisma świętego zawiera w sobie szczególną treść: ukazuje, że Bóg jest Stwórcą wszystkiego, co istnieje; to On, bez udziału jakiegokolwiek bytu poza sobą, powołał do istnienia każde ze stworzeń; to On przygotował świat do zamieszkania przez ludzi. Przytoczone zdanie z Biblii odpowiada również, że w stworzeniu świata ma swój udział mądrość: *Logos* utożsamiany z Jezusem, Synem Bożym. Idea ta implikuje prawdę, że cała Trójca Święta ma udział w dziełach dokonywanych potęgą Bożej Prawicy. „Ja sam z siebie nic czynić nie mogę...” (J 5,30) – mówi Jezus zjednoczony z Ojcem, namaszczonego Duchem Świętym i mocą. Cokolwiek więc realizuje Boży Syn, jest to wyrazem harmonii panującej we Wspólnocie Boskich Osób. Nie ma tam gonięcia za próżną chwałą, jest miłość – spoiwo doskonałości.

Nowy Testament wyraźnie objawia, że Bóg stworzył wszystko przez odwieczne Słowo, przez swojego umiłowanego Syna; w Nim bo-

* **TOMASZ ARTUR BEK** (ur. 06.10.1975). Kapłan archidiecezji warszawskiej. Doktor nauk humanistycznych w zakresie filozofii. Absolwent Wydziału Filozofii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie oraz Papieskiego Wydziału Teologicznego Jana Chrzciciela w Warszawie.

¹ Por. Biblia Aramejska. Targum Neofiti 1. Księga Rodzaju. Tekst aramejski – przekład. Aparat krytyczny – przypisy, tom I, przekł. i oprac. M.S. Wróbel, Lublin 2014, s. 3.

wiem „...zostało wszystko stworzone: i to, co w niebiosach, i to, co na ziemi, byty widzialne i niewidzialne, czy Trony, czy Panowania, czy Zwierzchności, czy Władze. Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone. On jest przed wszystkim i wszystko w Nim ma istnienie” (Kol 1,16-17). Wiara Kościoła przyjmuje również stwórcze działanie Ducha Świętego; wszak to On jest Ożywicielem, Duchem Stworzycielem, Źródłem wszelkiego dobra. Pan Bóg zatem uczynił wszystko *przez siebie samego*, to znaczy przez swoje Słowo i przez swoją Mądrość, przez Syna i Ducha, którzy są jakby Jego rękami².

Pan Bóg stworzył świat „z niczego”, o czym na gruncie objawienia przypomina 2Mach, kiedy w usta matki, umacniającej serce dziecka, wkłada słowa: „Proszę cię, synu, spojrzij na niebo i na ziemię, a mając na oku wszystko, co jest na nich, zwróć uwagę na to, że z niczego stworzył je Bóg i że ród ludzki powstał w ten sam sposób” (7,28). Ponadto warto wskazać, że Pan Bóg stworzył świat w sposób wolny – bez jakiegokolwiek przymusu – z miłości. Gdyby bowiem ktoś w sposób zewnętrzny chciał zmusić Go do uczynienia czegokolwiek, musiałby być większy od Niego, a to stawałoby w sprzeczności z określeniem Boga jako Najwyższego, Jedyne Pana. Przypomnijmy sobie tu chociażby synagogalną modlitwę „Słuchaj, Izraelu” zakotwiczoną w tradycji Starego Testamentu („Słuchaj, Izraelu, Pan jest naszym Bogiem – Panem jedynym” [Pwt 6,4]) lub „Uwielbienie Boga Najwyższego”, które popłynęło z serca Biedaczyny z Asyżu („Ty jesteś Święty Pan Bóg jedyny – Ty jesteś najwyższy – Ty jesteś w Trójcy i jedyny. Pan Bóg nad bogami. Ty jesteś dobro, wszelkie dobro, najwyższe dobro, Pan Bóg żywy i prawdziwy”³). Świat nie powstał zatem z jakiejś konieczności. Jest owocem absolutnie bezinteresownego Bożego pragnienia. Jest znakiem obdarowania przez miłującego i niczym nieskrępowanego Dawcę; wolność bowiem „...objawia swe właściwości nie w braniu, ale w dawaniu. Jest wolnym udzielaniem się. Bóg działa i zbawia w swej bezgranicznej dobroci”⁴. A skoro Bóg stworzył świat z miłości, to również istnienie człowieka jest skutkiem tego daru. Gdy osoba ludzka zacznie uświadamiać sobie tę stwórczą miłość, wówczas jej poczucie zależności może rozpocząć drogę

² Por. Ireneusz, *Adversus haereses*, IV, 20.

³ Franciszek z Asyżu, *Pisma, Teksty łacińskie i starowłoskie w polskim przekładzie*, tłum. Zespół redakcyjny, Kraków 2009, s. 113.

⁴ J. Warzeszak, *Człowiek w obliczu Boga i pośród stworzenia*, Warszawa 2005, s. 34.

ku miłosnej odpowiedzi – wszak dobro nie rodzi się ze zła, jak przypomniał Seneka Młodszy (*Bonum ex malo non fit*).

Język łaciński na gruncie myślenia filozoficznego wskazuje, że akt stwórczy to *creatio ex nihilo*. Warto jednak dodać, że określenie *ex nihilo* nie odnosi się do określenia zasady powstania, tak jakby „nicość” była „czymś”, ale do wskazania, że świat nie posiadał żadnej pierwotnej materii, z której zostałby stworzony. W tym miejscu możemy sobie przypomnieć chociażby książkę i film, których tytuł w polskim tłumaczeniu oddano jako „Niekończąca się historia (opowieść)”. Pojawia się tam wątek Nicości, która stopniowo pożera Krainę Fantazji. Oczywiście, to baśń, fikcja, jednak ewentualność, aby przestać istnieć, może przedstawiać się człowiekowi jako coś o wiele bardziej przerażającego niż rzeczywistość śmierci. Śmierć bowiem, mimo że stanowi pewnego rodzaju niewiadomą, może okazać się przejściem do życia w wiecznym zjednoczeniu ze Stwórcą. Panowanie nicości natomiast byłoby zaprzeczeniem, nie tylko Bożego pragnienia, ale również zanegowaniem istnienia samego Stwórcy. Na szczęście: byt, który został powołany do istnienia, nigdy nie przestanie istnieć.

Świat, który powstał „z niczego”, nie ma zatem innej zasady, innej racji istnienia poza Bogiem. To Jemu przysługuje wyłączna przyczynowość stwórcza. Wszystko zatem, cokolwiek wyszło spod świętej ręki Boga, nie jest skutkiem chaotycznej aktywności, lecz owocem rozumnego i mądrego (celowego) działania Stwórcy. W tym kontekście widać, że wszystko, co istnieje, jest dobre ze swej natury, jednak z uwagi na możliwość rozwoju, nie jest doskonałe w sensie doskonałości ostatecznej.

Ten, kto nie dostrzega „...niezliczonych wspaniałości stworzeń, jest ślepy; ten, kogo nie budzą rozliczne głosy, jest głuchy; ten, kto za te wszystkie cuda nie chwali Boga, jest niemy; ten, kogo te wszystkie znaki nie prowadzą do pierwszej zasady, jest głupcem”⁵. Całe stworzenie bowiem głośno mówi o Bogu dobrym i pięknym, pełnym miłości. On więc stworzył świat jako dobry, ale potrzebujemy odnowienia wszystkiego w Chrystusie, zaistnienia nowej ziemi i nowego nieba, objawienia Niebieskiego Jeruzalem.

Stworzenie przeto ma właściwą sobie dobroć i doskonałość, ale z rąk Boga nie wyszło w swej krańcowej pełni. Jest ono stworzone „w drodze” (*in statu viae*) ku doskonałości ostatecznej, którą ma osiągnąć, a do której Bóg je przeznaczył w swej opatrności. A skoro zostało

⁵ Bonawentura, *Droga duszy do Boga*, 15, Poznań 2001.

uczynione w drodze, to nie należy dziwić się, że pojawiają się różnorodne sytuacje, czasami nawet bardzo zaskakujące. Kiedy bowiem wędrujemy, możemy dostrzec wielość krajobrazów: góry, lasy, morza, pustynie, sawanny czy wodospady. Podobnie jest i z życiem: niekiedy doświadczamy duchowego wyniesienia pod same niebiosa, a innym razem nie możemy pozbierać się z rozpacz. Całą więc człowieczą egzystencję możemy uznać za wędrówkę, pielgrzymkę, wspinanie się do Boga pod troskliwym spojrzeniem Opatrzności. Nie możemy więc wejść na Boskie wyżyny o własnych siłach. Konieczne jest, aby Pan nam w tym dopomógł, aby podciągnął nas wzwyż. Dlatego człowiekowi potrzebna jest modlitwa, która jest matką i początkiem wywyższenia.

„Dygocąc z zimna – czytamy w „Opowieściach z Narni” – Piotr wychylił się w ciemność i pociągnął Drzwi ku sobie. Łód zachrząścił i Drzwi się zatrasnęły. Potem, z pewnym trudem, bo ręce mu zgrabiały i zsiniały, wyjął złoty klucz i zamknął je.

Przez te Drzwi zobaczyli dziwne rzeczy. Ale najdziwniejsze widzieli teraz wokół siebie: znajdowali się w ciepłym świetle dnia, z błękitnym niebem nad głowami, z kwiatami u stóp i śmiechem w oczach Aslana.

Lew okręcił się błyskawicznie w miejscu, przyczał, uderzył ogonem po bokach i wystrzelił w powietrze jak złota strzała.

– Dalej w głąb! Dalej wzwyż! – zaryczał w skoku, odwracając do nich głowę”⁶.

Warto zaznaczyć, że każdy z bytów w jakiś sposób odzwierciedla promień Bożej dobroci i mądrości. Człowiek przeto „...powinien szanować dobroć każdego stworzenia, by unikać nieuporządkowanego wykorzystywania rzeczy, które lekceważy Stwórca, jak również powoduje zgubne konsekwencje dla ludzi i ich środowiska”⁷. Dodajmy również, że Pan Bóg pragnie współzależności stworzeń, gdyż żadnego z nich nie obdarzył samowystarczalnością. „Bo stworzenie – jak przypomina św. Paweł – z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych” (Rz 8,19)⁸.

⁶ C.S. Lewis, *Ostatnia bitwa*, tłum. A. Polkowski, Poznań 1998. „Im dalej wzwyż i im dalej w głąb, tym wszystko staje się większe. Wnętrze jest zawsze większe od tego, co na zewnątrz”.

⁷ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, (dalej jako: KKK), Poznań 1994, nr 339.

⁸ W realizacji swego zamysłu Pan Bóg jest niezależnym władcą, jednak posługuje się współudziałem stworzeń. Nie jest to znakiem Jego słabości, lecz wielkości i dobroci. Stwórca więc daje swoim dziełom nie tylko istnienie, „...lecz także godność samodzielnego działania,

W Starym Testamencie termin „stwarzać” określany jest czasownikiem *bārā* – słowem zarezerwowanym tylko dla działania Bożego. To Bóg jest podmiotem wspomnianego czasownika. Tylko On może uczynić coś, czego wcześniej nie było. Człowiek zaś może coś tworzyć, przekształcać, uzupełniać. Tylko Bóg może zbawić, a człowiek w miarę swych możliwości może coś ochronić, jednak nigdy nie będzie dawcą wiecznego ocalenia. Moc stwórcza Boga dotyczy zatem, zarówno początku, jak i kresu świata: pierwszego i nowego stworzenia⁹.

Kreacjonizm wyjaśnia w sposób zasadny i ostateczny racjonalność i celowość świata. Jeśli odrzucimy go, wówczas stanimy wobec dylematu, w jaki sposób wyjaśnić nie tylko istnienie świata, ale również racjonalność i celowość rzeczy; wtedy będziemy musieli przyjąć tezę o tworeniu rzeczy przez coś, co Bogiem nie jest. Wówczas kategorie boskości będą mogły zostać przyznane ideom, energiom albo innym bezosobowym siłom¹⁰. Niektórzy też być może próbowaliby moc stwórczą przypisać człowiekowi, co złączyłoby się z niewłaściwym odczytaniem całej rzeczywistości, gdyż w takiej sytuacji człowiek stałby się panem wszechświata, a nie jak przypomina nam słowo Boże: włodarzem dóbr powierzonych mu przez Jedynego Pana i Stwórcę – Boga, który jest nieskończenie większy od wszystkich swoich dzieł, a równocześnie obecny w najgłębszym wnętrzu swoich stworzeń: w Nim bowiem „...żyjemy, poruszamy się i jesteśmy” (Dz 17,28). Należy więc „...zaznaczyć, że Słowo, Syn Boży, wraz z Ojcem i Duchem Świętym jest przez swą obecność istotnie ukryty w najgłębszej istocie duszy. Dusza zatem, która pragnie Go znaleźć, musi wyjść ze wszystkich rzeczy odnośnie do przywiązań i woli. Musi wejść w siebie przez głębokie skupienie tak, aby wszystkie rzeczy uważała za nieistniejące. To właśnie wyraża św. Augustyn, gdy rozmawiając w „Solilokwiach” z Bogiem, mówił: „Nie znalazłem Cię, Panie, na zewnątrz, gdyż szukałem Cię błędnie na zewnątrz, a Tyś był wewnątrz mnie”. Przebywa zatem Bóg ukryty w duszy i tam Go powi-

bicia przyczynami i zasadami wzajemnie dla siebie oraz współdziałania w ten sposób w wypełnianiu Jego zamysłu”. KKK, 306.

⁹ W pierwszych wiekach prawda o stwórczej mocy Boga musiała być mocno akcentowana, ponieważ Platon głosił tezę o niedoskonałości świata stworzonego, gdyż jego twórca miał do dyspozycji istniejącą odwiecznie materię. Por. Platon, *Timaios*, Warszawa 1987.

¹⁰ Człowiek starożytny spotykał się często z ubóstwianiem różnych sił przyrody, trzeba było mu wyraźnie powiedzieć, że tak słońce, jak i księżyc, gwiazdy, rośliny i zwierzęta są stworzeniami.

nien szukać z miłością człowiek kontemplatywny, pytając: „Gdzie się ukryłeś?”¹¹.

Jeśli na świat spojrzemy przez pryzmat czasowości, to będziemy mogli stwierdzić, że Pan Bóg zapragnął tego świata. Jeśli jednak spróbujemy zauważyć, że w Bogu nie ma żadnej zmiany – jest wieczne „teraz” i nie podlega On upływowi czasu, lecz Jego zamiar „...trwa na wieki; zamysły Jego serca – poprzez pokolenia” (Ps 33,11), to uznamy, że Pan pragnie istnienia świata i z miłością prowadzi dzieło swej ręki. On nie pozostawił stworzenia samemu sobie, lecz w każdej chwili podtrzymuje je w istnieniu, prowadząc do celu i pozwalając mu działać w właściwy z naturą sposób.

Podstawową prawdą, którą głoszą Pismo święte i Tradycja, jest również przekonanie o stworzeniu świata dla chwały Bożej. Warto jednak podkreślić w ślad za św. Bonawenturą, że Pan Bóg stworzył wszystko „...nie po to, by powiększyć chwałę, ale by ją ukazać i udzielić jej”¹². Chwałą Boga jest to, aby realizowało się ukazywanie i udzielanie Jego dobroci, ze względu na które stworzył świat. Pan pragnie uczynić z ludzi „...przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli, ku chwale majestatu swej łaski” (Ef 1,5-6). Chwałą Boga wszak jest żyjący człowiek, a życiem człowieka jest oglądanie Boga. Jeśli zatem objawienie się Boga przez dzieło stworzenia dało życie wszystkim istotom, jakie są na ziemi, to o ileż bardziej objawienie się Ojca przez Słowo przynosi życie tym, którzy widzą Boga. Celem ostatecznym stworzenia jest, aby Bóg jako Stwórca wszystkiego, stał się „wszystkim we wszystkich” (1Kor 15,28), zapewniając równocześnie własną chwałę i nasze szczęście¹³.

Skoro człowiek został stworzony przez Boga, to niewątpliwie istnieje relacja między Tym, który powołuje a tym, który słyszy wydobywające się z Bożego Serca słowo: „Niech się stanie!”. Szczególnym rodzajem odpowiedzi na istnienie i działanie Stwórcy jest modlitwa. Wszak to ona wskazuje na związek z Bogiem żywym¹⁴, jest miejscem kształtowania

¹¹ Jan od Krzyża, *Pieśń duchowa* I, 6, w: *Dzieła*, cz. II, *Pieśń duchowa*. Żywy płomień miłości. Pisma mniejsze, Kraków 2004, s. 33.

¹² Bonawentura, *In libros sententiarum*, 2, 1, 2, 2, 1.

¹³ Por. *Dekret „Ad gentes divinitus” o misyjnej działalności Kościoła*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*, Poznań 2002, s. 434.

¹⁴ „Bóg nie jest [Bogiem] umarłych, lecz żywych; wszyscy bowiem dla Niego żyją” (Łk 20, 38).

w nas podobieństwa do Jezusa Chrystusa. Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę sytuację człowieka po grzechu pierworodnym, a więc sytuację każdego z nas, to zauważymy, że modlitwa umiejscawia się między faktem upadku człowieka, który obnaża utratę podobieństwa otrzymanego w dziele stwórczym, a Bogiem, który wychodzi, aby szukać zagubionego człowieka i przywrócić mu utraconą godność. Modlitwa zatem ukazuje się nam jako dar, dzięki któremu upadający człowiek może zostać podniesiony ku doskonałości Boga – modlitwa staje się niejako pomostem między osłabioną przez błędy doczesnością a wiecznością, którą cechuje pełnia. Na modlitwie Pan Bóg objawia człowiekowi, nie tylko swoje bóstwo, ale również nasze człowieczeństwo. Modlitwa zatem jest szkołą tegoż człowieczeństwa i nie stanowi celu samego w sobie. Ona prowadzi do poznania i spotkania – do osoby, do wspólnoty Osób Boskich.

Modlitwa jest miejscem, gdzie swoją pewność poddaję w wątpliwość i nie stawiam siebie jako celu ostatecznego, ale uznaję kogoś większego aniżeli ja sam. Na modlitwie ukazuję się wobec Boga jako żebrak¹⁵, mimo że pozostaję umiłowanym i upragnionym przez Niego stworzeniem. W jednym z Jezusowych błogosławieństw („Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie” [Mt 5,3]) pojawia się grecki przymiotnik *ptochós*, co można oddać polskojęzycznym terminem „ubogi”. Słowo to jednak ma nie tylko znaczenie materialne, ale również odnosi się do człowieka uznającego własną słabość, kruchość, niewystarczalność, czyli do żebraka. W ukazywaniu terminu *ptochós* należy odnieść się do biblijnego pojęcia *anavim*, to znaczy „ubogich Jahwe”, którzy nie mają nikogo oprócz Boga. Tylko On jest ich opoką, zbawieniem, twierdzą – jedynym ratunkiem (por. Ps 62,7). Określenie „ubogich” wskazuje na pokorę, świadomość własnych ograniczeń, ubóstwo egzystencjalne. *Anavim* przeto ufają Panu i mają świadomość, że są od Niego zależni; są wolni od pokusy pychy i otwarcie na działanie Bożej łaski. Człowiek jest zapraszany, by stawać w pokorze dla pouczenia go o odwiecznych zamiarach, pozostaje jednak wolny w przyjęciu prawdy i realizowaniu w życiu jej wskazań. Jeśli pozwoli się nakierować i pod Bożym natchnieniem otworzy swoje ucho i serce, to usłyszy, co Pan pragnie mu powiedzieć; a Bóg mówi do człowieka w wyjątkowy sposób: przez słowo, które stwarza, wprowadzając ład i światłość oraz pomagając odnaleźć wolę Boga względem nas i świata.

¹⁵ Por. Augustyn, *Sermones*, 56, 6, 9: PL 38, 381.

W XII w. Guigo II, zwany również Angelic, opat Wielkiej Kartuzji w okolicy Grenoble, napisał list o życiu kontemplacyjnym, zatytułowany: „Scala claustralium” (Drabina mnichów), znany również jako „Scala paradisi” (Drabina raju) lub częściej ze swego podtytułu „Epistola de vita contemplativa” (List o życiu kontemplacyjnym)¹⁶. Tekst ten czerpie z biblijnej wizji patriarchy Jakuba opisanej w Rdz 28,12), gdzie jest mowa o aniołach Bożych wstępujących i zstępujących drabiną, zanoszących modlitwy człowieka do nieba i przynoszących odpowiedzi Boga na ziemię. Opat Guido wyjaśnił, że owa drabina przeznaczona jest w klasztorze dla tych, którzy chcą się wznieść z ziemi do nieba, którzy szukają życia kontemplacyjnego. W tym świetle kartuski Mnich wyróżnił cztery etapy praktyki, którą nazwano *lectio divina*:

- *Lectio* – czytanie słowa Bożego, czyli wnikiwanie z pilnością i w skupieniu ducha w święte Pisma;
- *Meditatio* – medytacja słowa Bożego, czyli rozmyślanie badające treść ukrytej prawdy przy pomocy własnego rozumu;
- *Oratio* – modlitwa serca, aby oddalić zło lub uzyskać dobro;
- *Contemplatio* – kontemplacja, czyli uniesienie „ponad siebie ducha zakotwiczonego w Bogu” i zakosztowanie „radości wiekuistej słodyczy”¹⁷.

W opisie tego sposobu modlitwy Autor wyraził doświadczenie mistrzów życia duchowego poprzednich wieków. Podkreślał, że „...czytanie bez medytacji jest jałowe, rozmyślanie bez czytania – narażone na błędy, modlitwa bez rozmyślania – oziębła, rozmyślanie bez modlitwy – bez-

¹⁶ Analogiczne dzieło pod tytułem „Drabina do raju” napisał żyjący w VI w. mnich z pustyni synajskiej, późniejszy przeor klasztoru św. Katarzyny na Synaju.

¹⁷ Guido II, *List o życiu kontemplacyjnym (Scala claustralium)*, w: E. Bianchi, *Przemodlić słowo. Wprowadzenie w „Lectio divina”*, tłum. A. Tronina, Kraków 2014, s. 139. „Czytanie szuka słodyczy życia szczęśliwego, rozmyślanie ją znajduje, modlitwa o nią prosi, kontemplacja odnajduje jej smak. Czytanie podnosi ją do ust niby pożywny pokarm, rozmyślanie żuje i rozdrabnia, modlitwa dochodzi do smaku, a kontemplacja jest samą słodyczą, która raduje i krzepi. Czytanie [zajmuje się] łupiną, rozmyślanie – miąższem, modlitwa – wyraża tęsknotę, kontemplacja raduje się z osiągniętej słodyczy”. Tamże, s. 139. Przekonanie zawarte na początku tego fragmentu można odnieść do słów Pana Jezusa: „Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam” (Mt 7,7) i wyrazić zdaniem: „Szukajcie czytając, a znajdziecie rozmyślając; pukajcie modląc się, a będzie wam otworzone przez kontemplację”. KKK, 254.

owocne, modlitwa pełna oddania dochodzi do kontemplacji, osiągnięcie zaś kontemplacji bez modlitwy zdarza się rzadko lub jest cudem¹⁸.

Tajemnicę błogosławieństwa ubogich w duchu – tych, którzy żyją jako posłuszne dzieci Ojca Niebieskiego, wspaniale zrozumiał św. Franciszek z Asyżu. Kiedy bowiem Jezus przemówił do niego w trędowatym człowieku i wyraził swe pragnienie z krucyfiksu w San Damiano, młodzieniec rozpoznał wielkość Boga oraz własną kondycję ubóstwa. Wobec tych niezwykłych spotkań przeżywał później długie godziny modlitwy, pytając Pana: „Kim Ty jesteś?”, szukając jednocześnie odpowiedzi na pytanie: „Kim jestem ja?”. Franciszek zrozumiał, kto jest Panem, a kto sługą. W wolności więc огоłocił samego siebie z dostatniego i beztróskiego życia, aby poślubić „Panią Biedę” i naśladować uniżającego się Zbawiciela, wędrując za Nim w duchu Ewangelii. Biedaczyna żył i miłował ubogich, wzorując swoją postawę na ubogim Chrystusie. Dla zobrazowania tych słów można przypomnieć sobie chociażby fragment „Ostatniej woli napisanej dla świętej Klary”: „Ja, Franciszek, brat najmniejszy chcę naśladować życie i ubóstwo najwyższego Pana naszego Jezusa Chrystusa i Jego Najświętszej Matki, i wytrwać w nim aż do końca...”¹⁹ – jak Jezus, który „...umiłowawszy swoich na świecie, do końca ich umiłował” (J 13,1b), aż do ostatniej chwili swego ziemskiego życia, aż do całkowitego daru z siebie: w Wieczerniku i na Kalwarii.

Radykalna miłość Jezusa Chrystusa wzbudziła w Biedaczynie pragnienie adekwatnej odpowiedzi. Zależało mu przeto na pełnym, a nie tylko połowicznym zaangażowaniu; i zostało to zrealizowane, zarówno na polu duchowej łączności z nazaretańskim Mistrzem, jak i w przyjętym na Alwerni darze stygmatów – krwawych ran na wzór znamion męki Chrystusa. Modlitwa więc może ogarnąć całego człowieka: jego duszę i ciało, wszystkie władze i dążenia, uświęcając go. Warte podkreślenia jest, że polskie słowo „modlić się” na gruncie etymologicznym pozostaje złączone ze składaniem ofiary z samego siebie, a użyty przedrostek „mo” w jakiś sposób odsyła do greckiego terminu *monos*, co znaczy: sam, jedyny. Modlitwa jest więc aktem wyłączności między człowiekiem a Bogiem, pozwalającym rozkwitnąć darowi, którym jest samotność; jest chwilą świętą, która zaprasza, by teraz – w tym właśnie momencie – być całkowicie obecnym przed Bogiem i oddanym Jemu. Dzień bowiem składa się z poszczególnych chwil i każda z nich może być ofiarowana

¹⁸ Guido II, *List o życiu...*, dz. cyt., s. 154.

¹⁹ Franciszek z Asyżu, *Pisma...*, dz. cyt., s. 447.

Panu²⁰. Ciekawe jest również, że w intymnym spotkaniu ze Stwórcą mogę, nie tylko wyrazić swoje oddanie, ale również usłyszeć z Bożego Serca: „Oto jestem dla Ciebie” – „Mój miły jest mój, a ja jestem jego...” (Pnp 2,16a).

Nie trzeba jednak być mnichem jako człowiekiem, który żyje samotnie, aby odkryć możliwość szczególnej relacji z Jedynym. Mnichem bowiem może być również osoba, która w życiu ma jeden cel: zjednoczenie z Bogiem i temu celowi podporządkowuje wszystkie swe siły. Można więc spojrzeć we własne serce i zbadać, czy naprawdę żyję dla Boga i czy przypadkiem nie rozrywają mnie sprzeczne pragnienia, które ostatecznie odwodzą od Stwórcy²¹.

Modlitwa łączy w sobie pragnienie Boga i pragnienie człowieka. Nasze wołanie do Stwórcy jest zatem odpowiedzią na obietnicę zbawienia. Kiedy stajemy wobec Niego, jesteśmy obdarowani; tylko czy potrafimy przyjąć to niebiańskie dobro? „O, gdybyś znała dar Boży...” – mówił Jezus do Samarytanki w trakcie spotkania przy studni – gdybyś „...[wiedziała], kim jest Ten, kto ci mówi: *Daj Mi się napić...*” (J 4,10). Właśnie tam, przy źródle, kobieta szukająca kropeł świeżej wody odnalazła źródło wody żywej, usłyszała naukę Jezusa. Tam Chrystus wyszedł na spotkanie odrzuconego człowieka. On pierwszy bowiem szuka tych, którzy zginęli i to On prosi, aby dać Mu pić. Jezus, więc odczuwa pragnienie, a Jego prośba pochodzi z głębokości Boga, który nas pragnie: „Głębia przyzywa głębię hukami Twych potoków” (Ps 42.8a)²².

W „Dziejach duszy” święta karmelitanka z Lisieux, Teresa od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza, wspomina, że pewnej niedzieli, gdy oglądała fotografię przedstawiającą Pana Jezusa na krzyżu, uderzył ją widok krwi, która spływała z jednej z Boskich rąk. Na myśl, że ta krew spada na ziemię, a nikt nie kwapi się, aby ją przyjąć, Teresę ogarnął wielki smutek. Postanowiła więc trwać w duchu u stóp krzyża i przyj-

²⁰ Życie moje jest tylko przejściową godziną, która mknie w otchłań czasu – abym Boga mego kochać na ziemi mogła – mam jedną jedyną Tę chwilę dnia dzisiejszego!”. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Moja pieśń na dzień dzisiejszy*, w: *Pisma mniejsze*, tłum. Karmelitanki Bose, Kraków 2004, s. 7.

²¹ Por. S. Hiżycki, *Modlitwa Jezusowa: bardzo krótkie wprowadzenie*, Kraków 2016.

²² Zdumiewająco zabrzmiały słowa, że Pan Bóg pragnie, abyśmy Go pragnęli. Por. Augustyn, *De diversis quaestionibus octoginta tribus*, 64,4. PL 40, 56. On przecież pragnie szczęścia dla każdego z ludzi, pragnie pełni naszego człowieczeństwa; warto więc obficie czerpać ze studni Bożego słowa, aby całe nasze życie odpowiadało na projekt, który Pan Bóg nosi w swym sercu.

mować tę Boską rosę z przeświadczeniem, że ma ją potem wylewać na dusze. „Nieustannie – wskazuje Karmelitanka – rozbrzmiewało w moim sercu wołanie Jezusa na krzyżu: „Pragnę!” (J 19,28). Te słowa rozpały mnie żarem nieznanym mi dotąd i gwałtownym... Chciałam dać pić memu Umiłowanemu i czułam równocześnie, że i mnie pali pragnienie dusz...”²³.

Niezależnie od tego, jaki jest język i sposób modlitwy, modli się cały człowiek: przez swoje słowa, gesty, milczenie. Aby jednak określić miejsce, z którego wypływa modlitwa, warto odwołać się do Pisma świętego; na przykład Ps 62 przypomina: „W każdym czasie Jemu ufaj, narodzie! Przed Nim serca wasze wylejcie: Bóg jest dla nas ucieczką!”. Szczególnym zatem miejscem zanoszenia modlitwy jest serce: ukryte, nieuchwytnie dla ludzkiego rozumu i dla innych stworzeń, ale również tak wielkie, że może pomieścić Boga i tylko Duch Boży może je zgłębić i poznać (por. Jer 17,9-10)²⁴.

W Biblii „serce” utożsamiane jest przede wszystkim z sumieniem człowieka, dlatego św. Paweł wskazuje: „Chlubą (...) jest dla nas świadectwo naszego sumienia, bo w prostocie serca i szczerości wobec Boga, a nie według mądrości doczesnej, lecz według łaski Bożej postępowaliśmy na tym świecie, szczególnie względem was” (2Kor 1,12). Słowo „serce” rozumiane jest również w znaczeniu przenośnym jako środek, centrum. Ponadto, bywa utożsamiane z poznaniem, czyli z rozumem. Termin ten zatem obejmuje wszelkie wymiary ludzkiej egzystencji i jest rozumiany jako całe wnętrze człowieka albo wręcz uosabia człowieka jako całość; tam istota rozumna podejmuje postawę wobec słowa Bożego i wobec woli Bożej, tam powstaje jej postawa religijno-moralna.

W świetle przytoczonych słów warto również wskazać, że serce w języku biblijnym, to nie tylko organ ciała lub przestrzeń uczuciowa, ale mieszkanie, w którym jestem, gdzie przebywam, gdzie zstępuję – miejsce, które może objąć „...Tego, którego wszechświat objąć nie może”²⁵. Jest ono miejscem decyzji, miejscem wyboru prawdy, miejscem spotkania – przymierza; gdzież bowiem „...miałby być skarb mnicha, jeśli nie w głębi własnego serca? W twoim sercu jest owo jedyne miejsce

²³ Teresa od Dzieciątka Jezus, *Dzieje duszy*, Kraków 2016, s. 121-122.

²⁴ Por. KKK. 2563.

²⁵ P.M. Delfieux, *Źródło na pustyni miast*, tłum. K. Strzelecka, Warszawa 1991, s. 83. Można zatem powiedzieć, że serce człowieka jest większe niż wszechświat, ponieważ w nim mieszka Stwórca świata, a razem z Nim – świat.

bardziej ci bliskie niż ty samemu sobie, gdzie nawet wejść nie możesz bez zgody Boga, który już tam mieszka, a do którego znajdujesz drogę tylko za cenę długotrwałego wysiłku, tylko w świetle wielkiej czystości, tylko w całkowitym ogołoceniu. To właśnie tam Bóg złożył iskrę boskości, którą nosisz w sobie, oraz Oblicza Tego, który stworzył cię na swoje podobieństwo, źródło wody żywej, która może w tobie wytrysnąć na życie wieczne”²⁶.

Zauważmy więc, że modlitwa chrześcijańska jest związkiem przymierza między Bogiem i człowiekiem w Jezusie Chrystusie. Jest działaniem Boga i człowieka, jest skierowana ku Ojcu Niebieskiemu, w zjednoczeniu z ludzką wolą Syna Bożego, który w miłosnym posłuszeństwie stał się człowiekiem. W Nowym Przymierzu modlitwa ukazuje się nam jako żywy związek dzieci Bożych z ich nieskończenie dobrym Ojcem, z Jego Synem Jezusem Chrystusem i z Duchem Świętym. Łaska Królestwa Bożego jest przeto zjednoczeniem całej Trójcy Świętej z całym wnętrzem człowieka²⁷. Życie modlitwy polega więc na trwaniu w obecności Pana, w uczestnictwie w wymianie miłości między Osobami Trójcy i w komunii z Bogiem Jedynym. Ta komunია jest możliwa, ponieważ przez chrzest staliśmy się jedno z Chrystusem²⁸.

Odniesienie człowieka do Boga nie jest czymś dodanym, zewnętrznym i marginalnym, ale konstytuuje osobę ludzką w całym jej istnieniu – człowiek bowiem „...jest stworzony, aby Boga, Pana naszego, chwalił, czcił i Jemu służył, a przez to zbawił duszę swoją. Inne zaś rzeczy na obliczu ziemi są stworzone dla człowieka i aby mu pomagały do osiągnięcia celu, dla którego jest on stworzony”²⁹. Jeżeli więc ktoś próbuje odrzucać relację wobec Boga, to tak, jakby negował istotę własnego człowieczeństwa. Dziecko przecież nie może powiedzieć: „Urodzę samo siebie, wychowam i ukształtuję”. Jeśli nawet z biegiem lat dorasta i staje się dojrzałym człowiekiem, to nie zapomina o rodzicach. Mimo swej dorosłości i samodzielności nosi w sercu wdzięczną pamięć dla tych, którzy tak wiele mu ofiarowali. Nie wyrzuca ze swej historii śladów swoich bliskich, ale szanuje je i przyjmuje jako dziedzictwo na przyszłość; a obecność Boga jest jeszcze bardziej znamienna, wyjątkowa.

²⁶ P.M. Delfieux, *Źródło...*, dz. cyt., s. 82-83.

²⁷ Grzegorz z Nazjanzu, *Orationes*, 16, 9: PG 35, 954 C.

²⁸ Modlitwa jest o tyle chrześcijańska, o ile jest komunią z Nazaretańskim Mistrzem i rozszerza się w Kościele, który jest Jego Ciałem.

²⁹ Ignacy Loyola, *Ćwiczenia duchowe*, 23.

Tylko człowiek – dzięki zrządzeniu Opatrzności – jest partnerem dialogu ze Stwórcą; jako przeznaczony dla Boga jest zdolny do otwarcia się na Niego i na słowo o Nim: poznaje Boga, dostrzega Jego obecność i działanie, posiada zdolność do zjednoczenia się z Nim³⁰. Mogąc jednak powiedzieć Bogu „tak”, może powiedzieć także „nie”. Może wraz z Maryją zakrzyknąć: „Oto Ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według Twego słowa!” (Łk 1,38), jak również powtórzyć za upadłymi aniołami: „Nie będę służył”, zamykając się w świecie własnego egoizmu. Zauważmy, że z nim św. Franciszek podjął drogę wskazywaną mu przez Ukrzyżowanego, pytał: „Panie, co chcesz, abym czynił?”. Wołał i usłyszał. Usłyszał i wypełnił pragnienie Chrystusa.

Zdolność do przyjmowania Boga i Jego świętej woli, jak również możliwość do przeciwstawiania się jej, leży w zasięgu ludzkiego serca. Co wybieramy, to stanie się naszym udziałem. Człowiecze wybory dokonywane tu na ziemi nie są jednak dziełem jednorazowym. „Raz wybrawszy – wskazuje św. Augustyn – ciągle wybierać muszę”. Ktoś mógłby dostrzegać w tym mózół codziennej pracy, jednak jest to dla nas dar, gdyż osobie ludzkiej zostaje ofiarowana możliwość korygowania własnej drogi i zbliżania jej do pragnień Mistrza z Nazaretu. Całe życie człowieka zatem jest pytaniem o Boga i poszukiwaniem Go; łączy się z odkrywaniem prawdziwej godności w pokornej i wielkodusznej służbie Panu i uwielbieniu Jego Majestatu, a nie w bezładnej i egocentrycznej aktywności.

Benedykt XVI przypomniał, że „...człowiek odrzucił Boży odpoczynek, wytchnienie, które pochodzi od Boga, uwielbienie, które niesie pokój i wolność, a popadł w niewolę działania. (...) Odrzucając rytm wolności i odpoczynku, który pochodzi od Boga, człowiek zapomniał o tym, że jest obrazem Boga, a tym samym podeptał świat. Dlatego musiał zostać wyrwany z przywiązania do własnych dzieł, dlatego Bóg na nowo skierował go ku temu, co jest jego istotą, wyzwolił go od władzy działania. *Operi Dei nihil praeponatur* – na pierwszym miejscu znajdują się uwielbienie, wolność i Boży odpoczynek. Tylko wówczas człowiek może na prawdę żyć”³¹.

³⁰ Bóg i człowiek to rozumni partnerzy – wprawdzie nierówni sobie, ale zdolni porozumiewać się ze sobą, bo mają rozumne natury.

³¹ J. Ratzinger – Benedykt XVI, *Na początku Bóg stworzył... Cztery kazania o stworzeniu i upadku. Konsekwencje wiary w stworzenie*, tłum. J. Merecki, Kraków 2006, s. 40. Słowa *Opus Dei nihil praeponatur* przekazuje w swojej „Regule” św. Benedykt. Oznaczają one: „Niczego nie należy przedkładać ponad służbę Bożą”.

Świat przeto istnieje dla uwielbienia Boga, a stworzenie ze swej natury skierowane jest ku adoracji; ono powstało, by było kochane i by miłością mogło odpowiedzieć na darmo przekazywany dar. „Bóg stworzył świat – wskazuje Benedykt XVI – aby wejść w relację miłości z człowiekiem. Stworzył go po to, aby zaistniała miłość”³². Stworzone dzieło jest zatem miejscem objawiania się miłości Boga, która w swej bezgraniczności posunęła się do cudu wcielenia.

Św. Franciszek z Asyżu, „obleczony mocą z wysoka” (por. Łk 24,49) i pokornie odkrywający miłość i dobroć Stwórcy, żył, uwielbiając Pana. „Któż potrafiłby wypowiedzieć słodycz, jakiej zażywał, kiedy kontemlował w stworzeniach mądrość Stworzyciela, Jego moc i dobroć? Zaprawdę, bardzo często z tego rozważania czerpał dziwną i niewysłowioną radość – kiedy patrzył na słońce, kiedy spostrzegał księżyc, kiedy wpatrywał się w gwiazdy i w sklepienie niebios. (...) Jak bowiem niegdyś trzech młodzieńcy wrzuceni do ognistego pieca zapraszali wszystkie twory do wysławiania i chwaleń Stwórcy wszechświata (por. Dn 3,51-90), tak i ten mąż, pełen ducha Bożego, nieustannie wychwalał, słał i błogosławił we wszystkich tworach i stworzeniach Stworzyciela i Rządcę wszystkich rzeczy”³³.

Mimo że historia Biedaczyny nie zawsze była świątobliwa, to jednak z biegiem czasu – dzięki łasce Chrystusa – odnawiało się w nim podobieństwo Boże złożone w chwili stworzenia. „Wszechmogący, najwyższy, najświętszy i największy Boże, Ojciec święty i sprawiedliwy, Panie, Królu nieba i ziemi – wołał w modlitewnym uniesieniu św. Franciszek – dzięki Ci składamy ze względu na Ciebie samego, że za sprawą Twej świętej woli i przez jednorodzonego Syna Twego, w Duchu Świętym stworzyłeś wszystkie byty duchowe i cielesne, i nas uczynionych na obraz i podobieństwo Twoje, umieściłeś w raju. (...) I dzięki Ci składamy, że jak stworzyłeś nas przez Syna Twego, tak przez świętą miłość Twą, którą nas umiłowalesz, sprawiłeś, że narodził się On sam, prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek z chwalebnej zawsze błogosławionej Dziewicy, świętej Maryi, i przez krzyż, i krew, i śmierć Jego zechciałeś nas wykupić z niewoli”³⁴, „...aby ci, co żyją, już nie żyli dla siebie, lecz dla Tego, który za nich umarł i zmartwychwstał” (2Kor 5,15b).

³² Tamże, s. 38.

³³ Tomasz z Celano, *Życiorys pierwszy*, tłum. C.T. Niezgoda, w: *Antologia mistyków franciszkańskich*, t. I, w. XIII, Warszawa 1985, s. 36.

³⁴ Franciszek z Asyżu, *Pisma...*, dz. cyt., s. 313.

Franciszek jednak nie tylko dążył do naśladowania Jezusa, nie tylko pragnął zrealizować to, czego oczekuje Ojciec niebieski, ale również stał się drugim Chrystusem. Św. Bonawentura powiedział wręcz, że poprzez „...św. Franciszka Chrystus zstąpił jakby drugi raz na ziemię”. Zbawiciel zatem objawił się nam poprzez Ubogiego Brata, który czynem i słowem ukazał we własnym życiu postać Mistrza z Nazaretu w stopniu dla człowieka najdoskonalszym. Skoro bowiem Biedaczyna zachęcał, aby wszyscy bracia głosili kazania czynami, to sam postępował w taki właśnie sposób³⁵. Zauważmy, że ten styl działania jest wcieleniem duchowej zachęty, aby wziąć swój krzyż i naśladować Zbawiciela – aby być świętym, skoro Pan Bóg takim jest. Kiedy Franciszek układał „Regułę”, modlił się i pościł. Kiedy kreślił słowa błogosławieństwa dla brata Leona, jego dłonie naznaczone już były krwią stygmatów. A „Pieśń słoneczna” stała się owocem długiej medytacji obłożnie chorego Biedaczyny. Uwielbienie Boga rozkwitło zatem wśród cierpienia – w kontekście nocy pełnej niewyobrażalnej udręki.

W pismach św. Franciszka formy modlitewne wplatają się w jego słowa, tak jakby wskazywały, że modlitwa zanoszona przez Biedaczynę i Jego życie są czymś jednym i stanowią realizację zachęty św. Pawła: „...nieustannie się módlcie!” (1Tes 5,17a). Liczne fragmenty w Listach czy nawet w „Regule niezatwierdzonej” wprost można uznać za modlitwy, okrzyki radości lub medytacje. Oznacza to, że Franciszek nie tylko uczył, jak się modlić, ale włączał swoich słuchaczy i czytelników bezpośrednio do modlitwy. On modlił się razem z nimi. Jak dobry ojciec, jak gorliwy nauczyciel³⁶.

W słowach „Listu do całego Zakonu” Biedaczyna wołał: „Wszchemogący, wieczny, sprawiedliwy i miłosierny Boże, pozwól nam (...) czynić dla Ciebie samego to, o czym wiemy, że chcesz, zawsze chcieć tego, co Tobie się podoba, abyśmy wewnętrznie czyści, wewnętrznie oświeceni i rozpaleni ogniem Ducha Świętego mogli wstępować w ślady umiłowanego Syna Twego, Pana naszego Jezusa Chrystusa i do Ciebie, Najwyższy, dotrzeć jedynie dzięki łasce...”³⁷. Ta modlitwa do żyjącego i królującego Boga, który odbiera hołd w doskonałej Trójcy i prostej Jedności, znalazła spełnienie w życiu św. Franciszka. Jego historia stała się odbiciem życia Jezusa Chrystusa. Idąc bowiem drogą ucznia, naśla-

³⁵ *Reguła niezatwierdzona*, 17.

³⁶ Por. L. Lehmann, *Św. Franciszek – mistrz modlitwy*, Kraków 2003.

³⁷ Franciszek z Asyżu, *Pisma...*, dz. cyt., s. 427.

dował Go i dostosowywał się do Niego. Osiągnął głęboką jedność z Panem. Nie wystarczy bowiem nazywać się chrześcijaninem, nie wystarczy spełniać dobre uczynki. Trzeba upodobnić się do Chrystusa poprzez wysiłek powolnej i stopniowej przemiany ukazującej coraz bardziej obraz Pana w naszym człowieczeństwie i wypływającej z Bożej łaski i wsparcia o nią. Ta przedziwna droga rozpoczyna się od poznania samego siebie, od pokornego i szczerego przyjrzenia się własnemu wnętrzu, aby potem we wspólnocie Kościoła – a nie w destrukcyjnej izolacji – zawołać do Stwórcy.

W tym miejscu przeto warto zaznaczyć, że modlitwa jest znakiem jedności i można ją uznać, nie tylko za odzwierciedlenie porządku panującego wewnątrz osoby ludzkiej i w relacji między człowiekiem a Bogiem, ale również za wyraz i owoc harmonii we wspólnocie. Aby zobrażać tę ideę, wróćmy myślą do społeczności zgromadzonej w Wieczerniku w dniu Pięćdziesiątnicy, a znanej nam z Dz 1,12-14. 2,1-4. Wspólnota ta była wyjątkowa, ponieważ zjednoczyła się w wołaniu wraz z Maryją, Oblubienicą Ducha Świętego. I pamiętamy: Duch Święty wtedy zstąpił. I ten sam Duch: „...duch mądrości i rozumu, duch rady i męstwa, duch wiedzy i bojaźni Pańskiej” (Iz 11,2), nadal formuje i kształtuje ludzi na obraz i podobieństwo Zbawiciela. Trwać na modlitwie zatem, to pozwolić, aby nasze człowieczeństwo, w tchnieniu Bożego Ducha, odnowiło się w Chrystusie, który przyszedł, „...aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu” (Mt 20,28b). Modlitwa przeto nie zatrzymuje na samym sobie, lecz prowadzi do miłości czynnej. Nie ma więc konfliktu interesów: modlitwa otwiera człowieka na postawę służby względem innych, pozwala widzieć Boga w ludziach. I właśnie w tym duchu żył św. Franciszek. On nie tworzył wizji świętości w pojedynkę, ale zachęcał braci, aby razem ze wszystkimi stworzeniami wychwalali Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Brat z Asyżu prosił tych, których Chrystus dał mu za towarzyszy, by wszelkie dobro odnosili do Pana Boga najwyższego i dziękowali Mu za wszystko; zachęcał: „...chwalcie i błogosławcie mego Pana i dzięki czyńcie, i pełnijcie służbę Jemu z pokorą wielką”³⁸.

³⁸ Franciszek z Asyżu, *Pieśń słoneczna*. Ten werset jest zaproszeniem i zachętą do wielbienia Boga przez wszystkich bohaterów hymnu, który powstał także ku zbudowaniu „...bliźnich i powierzony (...) braciom, by nieśli w świat tę zachętę. Potwierdzają to doskonale słowa: „Kimże są bowiem słudzy Boży, jeśli nie swego rodzaju Jego kuglarzami, którzy powinni poruszać serca ludzi i wznosić je ku duchowej radości?”. Franciszek z Asyżu, *Pisma...*, dz. cyt., s. 241.

Św. Franciszek miał szacunek dla każdego ze stworzeń, miłował je, jednak nade wszystko, z wielką pilnością „...badał i z największą pobożnością usiłował dociec, w jaki sposób, na jakiej drodze czy jakim pragnieniem mógłby jeszcze doskonalej przylgnąć do Boga, według rady i życzenia Jego woli”³⁹. Modlitwa zatem i medytacja zajmowały w życiu Asyckiego Biedaczyny centralne miejsce, będąc źródłami, z których czerpał życiodajną moc. Jeśli bowiem jakiś sługa Boży „...jest czymś zmartwiony, jak to bywa, zaraz powinien wstawać do modlitwy i tak długo trwać przed Ojcem najwyższym, aż wróci mu swą zbawienną radość. Gdyby bowiem przedłużał swe trwanie w smutku, wówczas zakopciłby się, jak ów babiloński kocioł, na którym (...) utworzyłaby się rdza, chyba że obmyłby się łzami pokuty (por. Ez 24,6.11-12)”⁴⁰. Słowa te przywołują na myśl przypowieść o wdowie, która prosiła sędziego o wstawiennictwo (por. Łk 18,1-8). Niestrudzenie, wytrwale, oczekując uczynienia zadość wołaniu o ratunek. Przypominają również słowa św. Ambrożego: „Kościół ma wodę i łyży: wodę chrztu i łyży pokuty”⁴¹. O. Kalikst Suszyło OP pisał: „Daj mi Panie Boże żyć jeszcze troszkę, ponieważ jeszcze nie jestem do końca ochrzczony. Woda chrzcielna jeszcze nie dotarła wszędzie, gdzie dotrzeć powinna. Jeszcze we mnie jest dużo starego poganina”. Słowa te w metaforycznej formie przypominają, że potrzeba czasu, aby wszystko zostało przemienione ku chwale Ojca. Chrzest bowiem oczyszcza ludzkie serce, jednak ono nie traci słabości człowieczej natury. Pozostaje jakoby glinianym naczyniem podatnym na zranienia i rozbicie. Potrzeba więc ciągłego nawracania – *metanoi*, aby Jezusowe dary mogły wydawać owoce w człowieczeństwie, które woła *Marana tha!* Nie można osiąść na laurach. Każda chwila staje się przeto dobrą okazją, aby wołać do Najwyższego o umocnienie w wierności Jemu. Kiedy pewnego dnia „...święty Franciszek pobożnie trwał na modlitwie, objawił mu Bóg, że brat Bernard z dopustu Bożego ma stoczyć wiele walk srogich z czartami. Przeto święty Franciszek (...) modlił się dni wiele wśród łez, wstawiając się za nim do Boga i polecając go Jezusowi Chrystusowi, by dał mu zwycięstwo nad czartem. I kiedy święty Franciszek tak się modlił, odrzekł mu Bóg: *Franciszku, nie bój się. Bowiem wszystkie pokusy, z którymi walczyć ma brat Bernard, dopuścił Bóg, by mu były ćwiczeniem w cnocie i koroną zasługi. W końcu odniesie zwycię-*

³⁹ Tomasz z Celano, *Życiorys pierwszy...*, dz. cyt., s. 38.

⁴⁰ Tomasz z Celano, *Życiorys drugi*, tłum. C.T. Niezgoda, w: *Antologia mistyków...*, dz. cyt., s. 41-42.

⁴¹ KKK, 1429.

stwo nad wszystkimi wrogami, albowiem jest sługą królestwa niebieskiego”⁴². Również więc i ten tekst uwidacznia znaczenie, jakie dla Asyskiego Biedaczyny ma spotkanie z Bogiem.

Błogosławiony biograf, Tomasz z Celano wskazuje, że św. Franciszek był nie tyle orantem – modlącym się człowiekiem, ile raczej samą modlitwą⁴³. Duchowi bowiem świętej modlitwy i pobożności miały służyć wszystkie sprawy doczesne. Na potwierdzenie tych słów przypomnijmy sobie jeden z listów: „Bratu Antoniemu, biskupowi memu, brat Franciszek pozdrowienie. Podoba mi się to, że wykładasz świętą teologię braciom, byle byś tylko nie gasił podczas tego studium ducha modlitwy i pobożności, jak jest to sformułowane w regule”⁴⁴. Franciszek zatem zapłonął o chwałę Pana Zastępów, podobnie jak prorok Eliasza (por. 1Krl 19,10) i zatroskany był o dom Boży, zarówno ten materialny, jak i duchowy, co przypomina natchnione wołanie psalmisty (por. Ps 69,10a) oraz postępowanie samego Chrystusa, gdy wypędzał przekupniów ze świątyni (por. J 2,17). Warto ponadto zaznaczyć, że w jednym z wezwań skierowanych do Zbawiciela Biedaczyna prosił nawet: „...aby płomienna i słodka moc Twojej miłości wchłonęła mój umysł i oderwała go od wszystkiego, co jest na ziemi, żebym umarł z umiłowania miłości Twojej, który umrzeć raczyłeś z umiłowania mojej miłości”⁴⁵.

Franciszek zatem nie ustawał w gorliwości i „...bardziej rozgrzewał się na wewnątrz boskim ogniem aniżeli na zewnątrz przez okrywanie ciała”⁴⁶. Jego serce płonęło, a cechą charakterystyczną ognia jest jego rozprzestrzenianie się, przeto miłość obecna we Franciszkowym wnętrzu chciała zwrócić w stronę Jezusa także serca braci, chciała rozpalić cały świat płomieniem Świętego Ducha. Podobnie działo się w życiu św. Teresy z Lisieux. M. Agnieszka od Jezusa, rodzona siostra świętej Karmelitanki, spisywała Tereskowe słowa. Wśród różnych notatek umieściła krótkie opowiadanie o siostrze Marii od Eucharystii. Zakonnica ta chciała zapalić świece na procesję. Nie miała jednak zapalek, ale widząc

⁴² Bernard z Quintavalle, *Błogosławieństwo św. Franciszka*, tłum. L. Staff, w: *Antologia mistyków...*, dz. cyt., s. 78.

⁴³ Tomasz z Celano, *Życiorys drugi*, dz. cyt., s. 40.

⁴⁴ Franciszek z Asyżu, *Pisma...*, dz. cyt., s. 414. Por. także: *Reguła zatwierdzona*, 5.

⁴⁵ Modlitwa „absorbeat”, 1. Modlitwa ta była często odmawiana przez św. Franciszka, jednakże jej pochodzenie od Biedaczyny nie jest całkowicie pewne. Ze względu na formę może wskazywać na autorstwo św. Augustyna.

⁴⁶ Tomasz z Celano, *Życiorys drugi*, dz. cyt., s. 39.

lampkę, która paliła się przed relikwiami, zbliżyła się do niej. Niestety, zwęglony knot zaledwie się tlił. To nie zniechęciło Karmelitanki i udało się jej zapalić świecę, a później, od tej jednej, świece całego zgromadzenia. Ta mała, na wpół wygasła lampka, dała piękne płomienie, a one mogłyby wzniecić nieskończenie wiele innych. I podobnie dzieje się w obcowaniu świętych. Mała iskierka zdolna jest wzbudzić wielkie światła w Kościele: powołać doktorów czy męczenników. Często jednak nie wiemy, że otrzymane łaski i światło zawdzięczamy jakiejś ukrytej duszy. „Ileż razy myślałam sobie – wspomina św. Teresa – że wszystkie otrzymane łaski zawdzięczam modlitwom duszy, która je wyprosiła u Boga, a którą poznam dopiero w niebie”⁴⁷. Słaba iskierka przeto może wzniecić ogromny pożar. Miłość płonąca w jednym sercu może zapalić serca wielu. Asyski Biedaczyna więc, kochając Jezusa, zachęcał swych towarzyszy, „...aby po usunięciu wszelkich przeszkód, trosk i przedsięwziętej zapobiegliwości, jak tylko najlepiej mogą służyli, kochali, czcili i uwielbiali Pana Boga czystym sercem i czystym umysłem, czego On sam pragnie ponad wszystko”⁴⁸.

Spotkanie z Boskim Mistrzem było dla św. Franciszka czasem intymności. Zawsze przeto szukał samotnego miejsca, gdzie mógłby zjednoczyć z Bogiem, nie tylko ducha, ale i ciało. Gdy, nawiedzany przez Pana, doznawał nagłego zachwyty w miejscu publicznym, wówczas robił sobie celkę z płaszcza, aby nie pozostawać bez celi. Zdarzało się, że nie miał przy sobie płaszcza. Wtedy zasłaniał twarz rękawem. Zawsze więc odgradzał się czymś od otoczenia. W ten sposób nawet pośród tłumu na okręcie, podczas niebezpieczeństwa, mógł modlić się niepostrzeżenie. Kiedy jednak nie mógł zastosować żadnego z tych sposobów, wówczas czynił sobie świątynię ze swojego serca. „A modląc się w lasach i w samotniach, (...) często gawędził głośno ze swoim Panem. Tam odpowiadał Mu jako sędziemu, błagał Go jako ojca, rozmawiał jak z przyjacielem, cieszył się jak z oblubieńcem. (...) Często modlił się wewnętrznie, bez poruszania wargami, a skierowując to, co zewnętrzne, do wnętrza, podnosił ducha ku niebu”⁴⁹.

Św. Franciszek nie pomijał z niedbalstwem żadnego nawiedzenia Ducha. Gdy je otrzymywał, szedł za Nim i zażywał z tak ofiarowanej słodyczy, dopóki Pan mu pozwalał. Kiedy Biedaczyna był zajęty jakąś

⁴⁷ Teresa od Dzieciątka Jezus, *Pisma mniejsze...*, dz. cyt., s. 503.

⁴⁸ Franciszek z Asyżu *Pisma...*, s. 307.

⁴⁹ Tomasz z Celano, *Życiorys drugi*, dz. cyt., s. 40.

sprawą, względnie znajdował się w drodze, wówczas odczuwając pewne stopniowe tchnienie łaski, z przerwami i częstotliwie kosztował z tej najśodszej manny; przeto nawet w drodze przystawał i przepuszczał do przodu towarzyszy, aby skupić się na przeżywaniu jakiegoś nowego natchnienia. Brat z Asyżu zatem nie przyjmował na próżno Bożej łaski (por. 2Kor 6,1), ale współpracował z nią. Starał się odnaleźć ciszę nie tylko wokół siebie, ale nade wszystko w sercu. Wstępował więc do tej intymnej izdebki, wewnętrznego sanktuarium, świątyni zbudowanej Prawicą Najwyższego, aby słuchać, uwielbiać i prosić. Jego twarz przeto: raczej szczupła i podłużna o oczach czarnych i szczerych, mogła promienieć niczym twarz prostolinijnego Mojżesza spotykającego się z Panem (por. Wj 34,29-30), niczym Jezusowe oblicze i szaty w chwili przemienienia (por. Mt 17,1-8; Mk 9,2-8; Łk 9,28-36).

I zauważmy, jak wiele jest miejsc modlitwy związanych ze św. Franciszkiem: kościół San Damiano, pustelnia Carceri, Porcunkula, ubogie zabudowania w Rivotorto, miejsce pierwszej szopki w Greccio czy też Fonte Colombo. Wspomnijmy również o eremie Le Celle, Monte Casale czy też Sacro Speco di Narni, gdzie poprzez gest błogosławieństwa uczyniony przez ciężko chorego Franciszka czysta woda stała się najlepszym winem, a Biedaczyna – po skosztowaniu tego napoju – cudownie wyzdrowiał. To zdarzenie niewątpliwie przypomina Chrystusowy znak z Kany Galilejskiej (por. J 2,1-11) i może stanowić zapowiedź przemiany, której dokonuje Duch Boży w sercach oddanych Najwyższemu.

Św. Franciszek chętnie oddalał się na modlitwę i medytację. Pragnął spotkania „sam na Sam” z Bogiem. W tym też duchu udzielił braciom pozwolenia, aby prowadzili życie zakonne w pustelniach. Mieli być we trzech; najwyżej we czterech. Dwaj z nich mieli być matkami, a jeden, względnie dwóch – jako synowie. „Ci dwaj, którzy są matkami, niech wiodą życie Marty, a dwaj synowie – Marii, i niech mają jedno zamknięte miejsce, w którym każdy miałby swą celę, w której modliłby się i spał. I zawsze niech odmawiają Kompletę z [danego] dnia, zaraz po zachodzie słońca. I niech starają się zachowywać milczenie, i niech odmawiają swoje Godziny, i niech wstają na Jutrznię, i niech szukają najpierw królestwa Bożego i Jego sprawiedliwości”⁵⁰. Wszystko zatem warto podporządkować Królestwu Niebieskiemu i miłości Jezusa: biedę cierpieć i ob-

⁵⁰ Franciszek z Asyżu, *Pisma...*, dz. cyt., s. 437. W tym miejscu można przytoczyć słowa św. Teresy z Lisieux: „Jedyną rzeczą, o którą pragnę, byś dla mnie poprosił, to bym mogła kochać Jezusa i sprawiać, by Go kochano tak, jak tylko to jest możliwe”.

fitować; być sytym i doświadczać poczucia głodu; odejść, aby być z Chrystusem i pozostawać w ciele, aby dopomóc braciom – wszystko dzięki Temu, który umacnia (por Flp 1,23-24. 4,12).

Do szczególnych modlitw św. Franciszka można zaliczyć wykład modlitwy „Ojcze nasz”, który nie tyle jest komentarzem do słów Zbawiciela, ale raczej owocem medytacji nad natchnionym tekstem. Poszczególne bowiem wezwania zostają rozszerzone poprzez odniesienia do innych fragmentów biblijnych, nie tylko dla wyjaśnienia tekstu, ale również dla uczynienia z niego bardziej świadomej modlitwy. Można przeto „...wysunąć przypuszczenie odnośnie do podobieństwa do *Lectio divina*, rozpowszechnionej w środowisku monastycznym, która również jest medytacją nad słowem, ukierunkowaną w stronę modlitwy...”⁵¹. Franciszek opierał przeto swoją duchowość na fundamencie ewangelijnym i uczył najpierw tego, co przekazał uczniom sam Jezus. Dopiero potem pozwalał sobie na własne wersje modlitwy płynące z jego miłującego wnętrza. Ten sposób realizowania modlitwy może być wskazówką i dla nas. Możemy przecież zatrzymać się myślą i sercem przy słowie Zbawiciela i pozwolić, by na bazie natchnionego tekstu popłynęła z naszego wnętrza odpowiedź wiary.

Przegląd rozważań nad tekstem „Modlitwy Pańskiej” pozwala wychwycić, jak głęboko Ubogi Brat wniknął w sens słów swego Mistrza. Ta modlitwa bowiem nie była dla niego tylko formułą czy też bezdusznym zbiorem wyrazów. Była ona pełna ducha i można powiedzieć, że zawazyła na jego życiu i określiła je. Kiedy bowiem Franciszek popadł w konflikt ze swoim ojcem, doszło, jak pamiętamy, do procesu sądowego. Wówczas rozmiłowany w Bogu młodzieniec oświadczył: „Słuchajcie mnie wszyscy. Do tej pory nazywałem swym ojcem Piotra Bernardone. Odtąd nie będę mówił: ojciec Piotrze Bernardone, lecz: Ojcze nasz, który jesteś w niebie!”⁵². Kiedy wkrótce po tym wydarzeniu przyłączyli się do niego towarzysze, uczył ich modlitwy „Ojcze nasz” jako najważniejszej modlitwy wspólnej, a w „Regule niezatwierdzonej” napisał: „Wy wszyscy jesteście braćmi. I nikogo na ziemi nie nazywajcie waszym ojcem, bo jeden jest Ojciec, który jest w niebie. Ani nie nazywajcie się nauczycielami, gdyż jeden jest wasz Nauczyciel, ten w niebie”. Warto więc pamiętać, że skoro Bóg jest naszym Ojcem, to my wszyscy jesteśmy rodzeństwem: braćmi i siostrami w Chrystusie.

⁵¹ Franciszek z Asyżu, *Pisma...*, dz. cyt., s. 139.

⁵² F. Timmermans, *Franciszek*, tłum. K. Ambrożkiewicz, Warszawa 1991, s. 61.

Modlitwa jest wzniesieniem serca ku Bogu, jest znakiem jedności ze Stwórcą i stworzeniem. Kiedy stoję przed Bogiem, kiedy klękam przed Jego majestatem, jestem zaproszony, aby serce pozostawić wolnym od przywiązań i gotowym do miłowania. „Jeśli więc przyniesiesz dar swój przed ołtarz – wskazuje Zbawiciel – i tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar swój przez ołtarzem, a najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim! Potem przyjdź i dar swój ofiaruj!” (Mt 5,23-24). Miłość Boga i bliźniego zatem to dwa skrzydła, na których ma być niesione życie człowieka. W zjednoczeniu z Ojcem, w zjednoczeniu z braćmi – przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie. Jedynie bowiem „...przez Niego i z Nim, i w Nim jest cały stosunek ludzkości do swego Stwórcy. Cały stosunek ludzi do Boga opierać się musi jedynie na Panu Jezusie, a co za tym idzie, modlitwa człowieka jedynie w zjednoczeniu z Jego zasługami i z Jego modlitwą nabiera prawdziwej wartości. Bez tego oparcia modlitwa człowieka jest nikłą, mizerną, pełzającą po ziemi. Tylko łaska płynąca z zasług Pana Jezusa unosi modlitwę do nieba i zanoszą ją do Stwórcy”⁵³.

ABSTRACT

Below the readers will find the text entitled **“How to talk about prayer today. God full of mercy and power is met by a weak human”**. From the start, the author reminds that the world was created by God who, without any other actor but Himself, called upon each and every creatures to exist. That is God who created everything, and has done so all by himself, that is through His Word, and His wisdom, via His Son together with the Holy Ghost. God created the world „out of nothing”, freely – without coercion – and out of love. The world is the fruit of the Lord’s absolutely unbiased want and thirst. And the world is the manifestation of enduing by the Donor, who is both loving and ultimately unrestricted. Thus, if God created the world out of Love, it is so that the existence of man is the effect of that gift. From the moment man realizes the existence and character of that creative and causative love, the man is able to embark on the road of loving response.

The due goodness and perfection, however, inheres the creation. The creation, that is man, came out of God’s hands as not perfectly complete and final. It is, as has been created, as advancing, developing („in statu viae”), and tending to achieve final perfection. And so, the entire human existence can be perceived as “en route”, a peregrination, ascending towards God under the careful and caring eye of the Providence. What man needs in this progress is prayer. The

⁵³ E. Czacka, *Dyrektorium*, Łaski 2008, s. 27.

prayer reveals itself as being an accession aiding the falling man rise towards the excellence of God. Praying implies a bond between a man and a living God, and is the location where our own similitude to Jesus Christ unfolds. At the act of praying the Lord reveals to the praying man His Divinity and man's humanity. So the prayer is a pedagogy of humanity and is not the goal in itself. The prayer leads to cognition and convergence – with the Person and with the communion of Divine Trinity.

A praying man appears in front of God as a beggar despite the fact the man remains the being created by God as His beloved and desired being. The man is invited to stand humble to receive teachings from the Creator, and still remains perfectly free in the process of reception of the truth, and implementing the teachings into his life. If man allows God's directing, and if he, under the spell of Divine inspiration, opens his ear and heart, then the man can hear what the Lord wishes to tell him. So it is important to maintain one's heart close to the Word: the practice of "lectio divina" is of crucial importance for the development and growth of one's spiritual life.

Prayer may encompass the entire human being: his soul, body and all powers and desires, and sanctify him. The prayer unites in itself the desire of God and the desire of man and as a Christian prayer it is a uniting covenant between God and man in Jesus Christ. The act of referring man to God is not something external, something added, nor marginal, but constitutes the human person in her entire existence.

St Francis of Assisi has been brought as an example of a man responding to God. Christ's radical love incited the Saint Poor to offer an adequate response, in which Francis wanted to act with full and not only partial involvement. It is worth noting that the extraordinary prayers of St. Francis include his lecture on the Lord's Prayer, which is not much of a commentary to the Saviour's words, but is the result of Francis' meditation on the supernaturally spirited text.

SŁOWA KLUCZE: modlitwa, duchowość, katecheza.

KEY WORDS: prayer, spirituality, catechesis.

*Lignum vi***T***ae*

22

2021

2. Franciszkanie

„tam” i „tu”



GRZEGORZ STROCZYŃSKI OFMCONV

Kalisz

Franciszkanin papieżem – Sykstus IV

Drugim franciszkaninem, który sprawował zaszczytny urząd Wika-riusza Jezusa Chrystusa na ziemi, był Francesco della Rovere, znany jako papież Sykstus IV. Mówi się o nim, z jednej strony jako o postaci kontrowersyjnej, która mocno była uwikłana w nepotyzm i niezbyt przejrzystą politykę, ale z drugiej strony historia też ceni go za jego wiedzę teologiczną, pobożność oraz wspieranie rozwoju sztuki, dzięki której pozyskał sobie tytuł „księcia włoskiego renesansu”. Jaki zatem był franciszkański Papież? Co zrobił dla dobra Kościoła katolickiego? Co mu nie wyszło i pozostawiło rysę na jego działalności? Poznajmy historię tej postaci.

1. WCZESNE ŻYCIE

Francesco della Rovere urodził się 21 lipca 1414 roku w Cella Ligure, niedaleko Savony, w ubogiej rybackiej rodzinie. Jego rodzicami byli Leonardo della Rovere oraz Luchina Monleone. Kiedy ukończył dziewiąty rok życia, jego matka wysłała go na naukę do pobliskich franciszkanów w miejscowości Savona. W kilka lat później młody Francesco, zauroczony duchowością franciszkańską, wstąpił do zakonu, który założony został przez św. Franciszka z Asyżu¹. Na dalszą naukę przełożeni wysłali go na uniwersytety w Pawii, Bolonii i Padwie. Owocem tych studiów było uzyskanie doktoratu z filozofii i teologii. Prawdopodobnie w roku 1444 Francesco został dopuszczony do przyjęcia sakramentu święceń, po którym otrzymał nominację na profesora teologii w kilku domach zakonnych na terenie Włoch. W tym okresie dał się poznać jako niezłomny erudyta, którego Bóg obdarzył umiejętnością prowadzenia

¹ Por. J.N.D. Kelly, *Encyklopedia papieży*, Warszawa 1997, s. 349-351.

dyskusji filozoficzno-teologicznych². W 1460 roku w Ligurii został wybrany prowincjałem. Dwa lata później wziął udział w publicznej debacie z dominikanami, w obecności papieża Piusa II, na temat Krwi Chrystusa³. Od 1463 roku jego kariera zakonna, jak i kościelna, nabiera znacznego tempa. Wtedy też o. Francesco został mianowany Prokuratorem Generalnym zakonu w Rzymie oraz Wikariuszem Generalnym dla całych Włoch. Już rok później, dokładnie 20 maja, na kapitule generalnej w Perugii został powołany na urząd generała zakonu. Jako najwyższy przełożony zakonu franciszkanów z wielkim zaangażowaniem przeprowadził reformy: skrupulatnie wizytował domy zakonne, odwołał z urzędów tych, którzy zdobyli stopnie naukowe bez posiadania odpowiednich kwalifikacji oraz mocno interesował się życiem moralnym swoich współbraci. Ten pełen zaangażowania program reform, który realizował z wielką skrupulatnością, został przerwany na długi czas przez chorobę, której prawdopodobnie nabawił się podczas pobytu na Uniwersytecie w Padwie. Nie zniechęciło go to jednak, po okresie rekonwalescencji, do powrotu do swoich obowiązków z jeszcze większą pilnością⁴. 18 września 1467 roku, będąc w drodze do Wenecji, gdzie miał przeprowadzić wykłady z teologii, otrzymał pilną wiadomość, że papież Paweł II, po zarekomendowaniu jego osoby przez greckiego kardynała – Bessariona, podniósł go do godności kardynalskiej. O. Francesco powrócił zatem do Rzymu, aby 20 listopada 1467 r. przyjąć z rąk papieża kapelusz kardynalski oraz tytuł prezbitera kościoła San Pietro in Vincoli. Pomimo nowych obowiązków pozostał generałem zakonu franciszkanów do następnej kapituły, która odbyła się w Wenecji, 19 maja 1469 r. Po złożeniu urzędu z funkcji najwyższego przełożonego zakonu nadal prowadzi skromny i prosty żywot – do sierpnia 1471 r. poświęcał się wyłącznie pracy naukowej, pisząc w tym czasie swoje dwa największe traktaty teologiczne: „O Krwi Chrystusa” oraz „O Niepokalanym Poczęciu Maryi”⁵.

² Por. tamże.

³ Por. E. Lee, *Sixtus IV and Men of Letters. Collection speciale: CER Temi e testi*, Ed. di Storia e Letteratura, 1978, s. 19-20.

⁴ Por. E. Lee, *Sixtus IV...*, dz. cyt., s. 20-21.

⁵ Por. R. Monge, *Leksykon papieży, „Salwator”*, 2009, s. 426.

2. PONTYFIKAT

Spokojne życie Francesca della Rovere zostało niespodziewanie przerwane 26 lipca 1471 roku. Tego dnia, w wieku zaledwie 54 lat, na udar umarł niespodziewanie papież Paweł II. Niebawem, 6 sierpnia zebrało się konklawe, w którym uczestniczyło 18 kardynałów, aby wybrać jego następcę. Po trzech dniach obrad papieżem został wybrany franciszkanin, Francesco della Rovere, który przybrał imię Sykstus IV na cześć papieża Sykstusa II⁶. Wybór franciszkańskiego kardynała na następcę św. Piotra został przyjęty z dość dużym entuzjazmem. Oczekiwano między innymi od niego solidnej, moralnej odnowy Kościoła. Znano go jako człowieka bogobojnego, który potrafił porywać ludzkie serca w głoszonych przez siebie kazaniach, spodziewano się więc z jego strony konkretnych ruchów na rzecz dobra wspólnoty Kościoła. Poza tym, nowo wybrany Papież, już u początku swojego pontyfikatu, podpisał tak zwaną „kapitulację wyborczą”, w której zobowiązał się do ukrócenia nepotyzmu i zwołania soboru. Był to dobry argument, który dawał nadzieję, że wszystko będzie zmierzać w odpowiednim kierunku⁷. Jednak nowy Papież już w pierwszych miesiącach swojego pontyfikatu popełnił kilka błędów, które mrocznym cieniem okryły czas jego rządów, często nie pozwalając, aby te dobre strony jego działalności ukazały wartość jego osoby i zaangażowanie na rzecz dobra Kościoła, jak i Rzymu.

2.1. Nepotyzm

Najbardziej krytykowanym aspektem pontyfikatu Sykstusa IV był nepotyzm⁸. Chociaż sam Papież zobowiązał się do tego, że będzie gorliwie go zwalczał, to jednak osobiście nie potrafił mu się jednak przeciwstawić. Tak bardzo uwikłał się w jego politykę, że zaczął go praktykować wręcz na niespotykaną dotąd skalę. Aż sześciu swoich krewnych wprowadził do Kolegium Kardynałów, nadając im przy tym wiele lukratywnych posad: dwóch siostrzeńców, bratanka (przyszły papież Juliusz II), syna siostrzenicy i dwóch dalszych krewnych. Kilku innych krewnych z rodziny, chociaż nie dostało nominacji kardynalskich, to jednak otrzymało wiele rentownych pozycji. Papież zadbał również o dobre

⁶ Por. W.H. Carrol, *Historia chrześcijaństwa*, t. III, Wydawnictwo „Wektory”, 2010, s. 602.

⁷ Por. R. Fischer-Wollpert, *Leksykon papieży*, Kraków 1996, s. 126-127.

⁸ Nepotyzm – faworyzowanie członków rodziny przy obsadzaniu stanowisk i przydzielaniu godności.

stanowiska dla wielu świeckich członków swojej rodziny. Nie powinno zatem nas dziwić, że nepotyzm Sykstusa IV był powszechnie i głośno krytykowany, zwłaszcza że większość promowanych przez niego ludzi zwyczajnie okazywała się niegodna piastowania powierzonych im zaszczytów. Co więcej, takie posunięcia w obsadzaniu stanowisk kościelnych członkami własnej rodziny doprowadziło wkrótce do konfliktów zbrojnych z innymi włoskimi państwami, jak: Florencja i Ferrara⁹.

2.2. Zatarg z Florencją i Ferrarą

Początku konfliktu z Florencją należy upatrywać w dniu śmierci młodego Piero Riario (bratanka Papieża), którego Sykstus IV mianował w grudniu 1471 r. arcybiskupem tego Państwa. Pokażny majątek po nim przejął wówczas jego brat, Girolamo Riario (siostrzeniec Papieża). W 1473 roku z pomocą swego wuja-Papieża kupił miasto Imoli. Cała ta sytuacja doprowadziła do konfliktu Papieża z władającymi naówczas Florencją oraz prawie całą Toskanią Medyceuszami¹⁰, którzy również starali się o jej zakup. Spór wzmocnił się dwa lata później, kiedy Sykstus IV, wbrew postanowieniu Lorenzo Medyceusza, mianował Francesco Salviati Riario (powinowały Papieża) arcybiskupem Pizy, która stanowiła część florenckiego państwa. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że papieże mieli z Florencją umowę, iż każda nominacja biskupa na tym terytorium musi zostać najpierw zaakceptowana przez florenckie władze. W tym przypadku jednak nikt Florencji o jakąkolwiek zgodę nie pytał. W związku z tym Lorenzo Medyceusz odmówił arcybiskupowi Salviati prawa wjazdu na terytorium Toskanii¹¹. Po trzech latach impasu, w 1478 roku, arcybiskup Salviati, Girolamo Riario i Francesco de Pazzi zaczęli po cichu knuć spisek, który miał doprowadzić do zamordowania Lorenza Medyceusza i jego brata Giuliano. Swoim diabelskim pomysłem postanowili podzielić się z Sykstusem IV. W trakcie rozmowy, która została spisana na bazie późniejszych zeznań, wymuszonych torturami na Montesecco – papieskim dowódcy najemników, Papież poparł plan obalenia Lorenzo, ale kilkakrotnie zaznaczył, że nie powinien on dokonać się na drodze rozmyślnego zabójstwa. Wydaje się jednak, że Salviati

⁹ Por. G.L. Williams, *Papal Genealogy: The Families and Descendants of the Popes*, McFarland, 2004, s. 51-57.

¹⁰ Medyceusze – florencki ród bankierski i kupiecki. Od 1477 r. także książęcy. Por. J.A. Gierowski, *Historia Włoch*, Wrocław 1986.

¹¹ Por. Ch. Hibbert, *The House of Medici. Its Rise and Fall*, New York 1974, s. 128-130.

i Riario, którzy w tej dyskusji uczestniczyli, nie wzięli pod uwagę słów Papieża, gdyż intryga była już praktycznie zaplanowana i nie było w niej miejsca na inne rozwiązania. Wszystko miało się rozegrać podczas Mszy świętej w katedrze florenckiej, którą miał sprawować Rafael Riario (bratanek Papieża). 26 kwietnia, gdy dźwięk dzwonka obwieścił uroczyste moment konsekracji, został zaszytyetowany Giuliano Medyceusz. Jego bratu, Lorenzo, udało się uciec. Na odpowiedź nie trzeba było długo czekać. Zwolennicy Medyceuszy szybko wytropili, pochwycili i zabili sprawców zamachu. Lorenzo ocalał jedynie życie młodemu kardynałowi – Rafaelowi Riario, słusznie domyślając się, że nie brał on udziału w spisku. Przez kilka tygodni przetrzymał go jednak w więzieniu. Wszystkie te wydarzenia mocno wzburzyły Sykstusem IV. Chociaż je potępił, jednak nie przeszkodziło mu to, by obłożyć miasto interdyktem oraz ekskomunikować Lorenza Medyceusza. Po czym, w sojuszu z królem Neapolu – Ferdynandem I, wypowiedział Florencji wojnę, która trwała dwa lata. Zakończyła się dopiero na skutek tureckiego ataku na południe Włoch w 1480 roku¹².

Po prawie dwóch latach względnego spokoju Sykstus IV ponownie uwikłał się w konflikt zbrojny. Tym razem poszło o Ferrarę. Papieżowi bardzo zależało, aby władzę w niej przejął Girolamo Riario (siostrzeniec Papieża), ten sam, który cztery lata wcześniej zorganizował spisek przeciwko Lorenzo Medyceuszowi w katedrze florenckiej. W związku z tym, w 1482 r., zachęcił władcę Wenecji, aby w sojuszu z Papieżem, jego siostrzeńcem oraz Genuą zaatakować księcia Ercole I d'Este, który sprawował wówczas władzę w Ferrarze. Nie spodziewał się jednak, że księciu Ercole przyjdą z pomocą niemal wszystkie włoskie państwa. Niestety, porażki militarne, jakie wówczas poniosły wojska papieskie, zmusiły Sykstusa IV do zmiany swoich planów politycznych. Wszyscy sprzymierzeni książęta wymogli na Papieżu zawarcie pokoju, który został podpisany w dniu 7 sierpnia 1484 roku w Bagnolo. Prawdopodobnie wydarzenie to, dla ówczesnego Namiestnika Chrystusa, było tak wielkim rozgoryczeniem, że przyspieszyło jego śmierć¹³.

¹² Por. W.H. Carrol, *Historia chrześcijaństwa...*, dz. cyt., s. 603-606.

¹³ Por. P. Schaff, *History of the Christian Church*, vol. VI: *The Middle Ages. A.D. 1294-1517*, Hendrickson Publishers, Inc., 2006, s. 243.

2.3. Kwestie religijne

Mimo iż duża część pontyfikatu Sykstusa IV przeznaczona była polityką, to jednak nigdy nie zaniedbał on spraw religijnych. Wszystkie źródła historyczne mocno podkreślają jego pobożność, a zwłaszcza jej wymiar maryjny. Między innymi zwracają uwagę, że prawdopodobnie podczas choroby franciszkański Papież ułożył modlitwę do Maryi, której tytuł brzmi: „Ave, sanctissima Virgo Maria”¹⁴: „Bądź pozdrowiona, Najświętsza Dziewico Maryjo, Matko Boga, Królowo Nieba, Bramo Rajska, Pani Świata. Jesteś najczystsza Dziewicą. Albowiem bez grzechu poczęłaś Jezusa; porodziłaś Stwórcę, w którego wierzę. Wyzwól mnie od wszelkiego zła; I módl się za mną – grzesznikiem”. Wyraża ona nie tylko osobiste oddanie się Papieża pod opiekę Maryi, jego pokorę wobec Jej przywilejów, którymi została obdarzona przez Boga, ale przede wszystkim wiarę w Jej Niepokalane Poczęcie. Aby podkreślić to wydarzenie w życiu Maryi i wzbogacić nim również duchowość maryjną Kościoła rzymskiego, Papież w 1477 roku, w Konstytucji „Cum praeexcelsa”, ustanowił dzień 8 grudnia świętem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny¹⁵. Jednocześnie zachęcił w niej wiernych, aby tego dnia uczestniczyli nabożnie we Mszy świętej lub innych nabożeństwach, które będą uwielbiać i dziękować Bogu za cudowne poczęcie Niepokalanej Dziewicy¹⁶. Co więcej, z miłości do Matki Bożej, w Bazylice św. Piotra zbudował również kaplicę, którą poświęcił Niepokalanemu Poczęciu Maryi, św. Franciszkowi z Asyżu oraz św. Antoniemu z Padwy. Uroczyszcie została ona poświęcona 8 grudnia 1479 roku¹⁷. Kilka lat później, w 1483 roku, wydał kolejną Konstytucję: „Grave Nimis”, w której bronił ustanowionego na dzień 8 grudnia święta Niepokalanego Poczęcia Maryi. W szczególny sposób nawiązał w niej do pewnej grupy kaznodziejów, którzy utrzymywali, że wszyscy, którzy będą obchodzić święto Niepokalanego Poczęcia Maryi lub odmawiać *Officium*, które zostało ułożone przez franciszkanina – Bernarda de Busti o Jej Niepokalanym Poczęciu, bądź słuchać nauk o Jej poczęciu bez zmazy grzechu pierwotnego, są ciężkimi grzesznikami. Papież potępił takie opinie jako błędne. Sprzeciwił się także tym, którzy twierdzili, że wszyscy przeciw-

¹⁴ Por. K.M. Rudy, *Rubrics, Images and Indulgences in Late Medieval Netherlandish Manuscripts*, Brill, 2016, s. 164.

¹⁵ Por. F. Kucharczyk, *Czysta wśród skalanych*, „Gość Niedzielny” 49(2018), s. 22-24.

¹⁶ Sixtus IV, *Constitution Cum Praeexcelsa*, 14 February 1477, DS. 1400.

¹⁷ Por. R. Zorach, *The Idol in the Age of Art. Objects, Devotions and the Early Modern World*, Routledge, 2017, s. 300-302.

nicy tego święta dopuszczają się herezji i wpadają w grzech ciężki¹⁸. Te dwa papieskie dokumenty, co prawda nie mają jeszcze wartości orzeczeń nieomylnych, ale jasno już pokazują kierunek, jaki obiera Stolica Apostolska. W tym miejscu historii kościoła Sykstus IV jawi się nam jako papież przyszłości, który autorytetem swojego Urzędu Apostolskiego kładzie solidne fundamenty pod przyszłe orzeczenie dogmatyczne, w którym papież Pius IX bullą „Ineffabilis Deus” z 8 grudnia 1854 roku uroczyście ogłosił całemu światu, że Maryja została Niepokalaną Poczętą. Franciszkański duch Papieża, który kształtował jego osobistą pobożność i umiłowanie Oblubienicy Ducha Świętego, przyczynił się także do tego, że Sykstus IV rozciągnął na cały Kościół dwa święta maryjne, które do tej pory obchodzone były tylko we wspólnotach franciszkańskich: święto Nawiedzenia oraz święto Ofiarowania.

W latach 1472-1476 Papież podjął również próbę wskrzeszenia planu, który mocno był faworyzowany przez jego poprzednika, Pawła II, aby doprowadzić do zjednoczenia Kościoła zachodniego z Kościołem wschodnim. Przełomowym wydarzeniem w tej sprawie miało być zawarcie związku małżeńskiego pomiędzy Zoe Paleolog, bratanicą bizantyjskiego cesarza Konstantyna XI, z Kościoła wschodniego a moskiewskim władcą Iwanem III. W Moskwie jednak Zoe w pełni zaakceptowała wiarę i liturgię Kościoła prawosławnego, zrywając tym samym wszelkie więzy, jakie dotychczas łączyły ją z katolicyzmem. W ten sposób próba zawarcia unii z Kościołem prawosławnym zakończyła się niepowodzeniem¹⁹.

Z franciszkańskim Papieżem wiążą się także początki hiszpańskiej Inkwizycji, którą powołała do życia 26 września 1480 roku Izabela Kastylijska. Uczyniła to na podstawie udzielonego jej dwa lata wcześniej przez Sykstusa IV zezwolenia. Głównym zadaniem hiszpańskiej Inkwizycji było uporanie się z ciągle rosnącą liczbą obywateli, tak zwanych *conversos*. Byli to przede wszystkim ludzie, którzy przeszli z islamu bądź judaizmu na chrześcijaństwo. Wiele z tych nawróceń było naprawdę szczerych i głębokich. Zdarzały się jednak przypadki, i to dość często, że motywem, dla którego podejmowany był taki krok, była zwyczajna ambicja i chciwość, ponieważ wysokie urzędy w tym czasie mogły być piastowane jedynie przez chrześcijan. Inkwizycja miała więc rozsądzić, kto jest potencjalnym zdrajcą narodu, nastawionym tylko na karierowicz-

¹⁸ Sixtus IV, *Constitution Grave Nimis*, 4 September 1483, DS 1425-1426.

¹⁹ Por. G. Vernadsky, *Russia at the Dawn of the Modern Age*, New Haven, 1959, s. 18-21.

stwo, nie praktykującym wiary chrześcijańskiej (fałszywie nawróconym), a kto rzeczywiście szczerze uwierzył w Boga i stał się prawdziwym chrześcijaninem. Prawdą jest, że w początkowym okresie zdarzały się przypadki nadużyć uprawnień danych Inkwizycji, ale ustały one wraz z zatwierdzeniem przez Papieża w 1483 roku na stanowisku Inkwizytora Generalnego Tomasza de Torquemada, dominikanina²⁰.

W 1480 roku Sykstus IV zawarł także umowę z władzami kilku kantonów szwajcarskich o stałej rekrutacji ochotników do armii papieskiej. W ten sposób dał początek Gwardii Szwajcarskiej, która ostatecznie została ukonstytuowana przez papieża Juliusza II w 1506 roku. Uniformy gwardzistów zaprojektował natomiast Michał Anioł²¹.

W 1482 roku Sykstus IV dokonał kanonizacji swojego starszego współbrata, teologa, Bonawentury z Bagnoregio. W wydanej z tej okazji bulli „Superna caelestis” z 14 kwietnia 1480 roku podkreślał, że wstępując do Zakonu, który założył św. Franciszek z Asyżu, tak mocno oddał się nauce i wytrwałej modlitwie, że dobry Bóg wyposażył go w dar wielkiej mądrości. Zwrócił uwagę, że Bonawentura nie zakopał swego talentu w ziemię, jak ewangeliczny sługa (Mt 25,24-28), ale sownie go pomnożył, gdy jako profesor uniwersytetu paryskiego wyjaśniał wszystkim przychodzącym na jego wykłady z wielką pasją tajemnice Pisma świętego. Tę mądrość potrafił także przelewać na papier. Jak zaznaczył Papież, nowy Święty napisał tak wspaniałe rzeczy dotyczące spraw Boskich, iż wydaje się, że to sam Duch Święty przemawiał przez niego. Jako generał

²⁰ Dzieje hiszpańskiej Inkwizycji po dziś dzień wzbudzają dużo emocji. Wiele opracowań na ten temat wręcz tchnie fabułą z pogranicza ciemnego kryminału czy trzymającego w napięciu filmu grozy. Często przywoływane są w nich i opisywane z niezwykłą dokładnością przykłady licznych tortur, którymi się wówczas posługiwano. Do rangi już swoistego symbolu urosły natomiast informacje o pozbawionych miłosierdzia aktach palenia żywcem na stosie czarownic. Inkwizytorzy Generalni, jak chociażby wymieniony w tym artykule Tomasz de Torquemada, przedstawiani są najczęściej jako bestie, które pastwiły się nad niewinnymi owieczkami, które przez nich musiały w okrutnych cierpieniach zakończyć swoje niewinne życie. Mało kto jednak jest w stanie pokusić się o naprawdę solidne opracowania, poparte konkretnymi dowodami na to, że Inkwizycja hiszpańska uczyniła z tego kraju swoistą oazę pokoju, podczas gdy w tym samym czasie w całej Europie szalały wojny religijne. Chcąc bardziej zgłębić ten wątek i wypracować sobie solidną opinię na temat hiszpańskiej Inkwizycji, warto sięgnąć do następujących opracowań: W.H. Carroll, *Isabel of Spain, the Catholic Queen*, Front Royal, 1991; W.H. Carroll, *Historia chrześcijaństwa...*, dz. cyt., s. 614-619; H. Kamen, *Inquisition and Society in Spain*, Bloomington, 1985; P. Azcona de Tarsicio, *Isabel la Católica*, Madrid, 1964; W.T. Walsh, *Isabella of Spain, the last Crusader*, New York 1930.

²¹ Por. M. A. Gutowski, *Papieża w dziejach Kościoła*, Warszawa 1999, s. 249.

zakonu franciszkanów dokonał jego reorganizacji oraz podzielił na prowincje i kustodie. Życie Bonawentury i jego działalność jest więc wystarczająco przekonującym dowodem, aby wpisać jego imię do katalogu świętych Kościoła. Liturgiczne wspomnienie jego osoby zostało wyznaczone na drugą niedzielę lipca²². Od tego dnia rodzina franciszkańska po dzień dzisiejszy może cieszyć się świętością swojego zakonnego brata i przez jego wstawiennictwo modlić się, aby dobry Bóg, także dziś, udzielił łaski mądrości swoim ubogim synom w osobistym wspinaniu się ku wyżynom nieba, a w ten sposób również w budowaniu swojego Zakonu, by lśnił duchem ewangelicznej prostoty, ubóstwa i umiłowania Ewangelii.

2.4. „Książę” renesansu

Pozytywną stroną pontyfikatu Sykstusa IV jest także jego pieczołowita troska o miasto Rzym. Można go w tym przypadku nazwać „wielkim papieżem” albo „księciem” włoskiego renesansu, gdyż do tej pory właściwie nikt nie przykładął tak wielkiej troski o upiększenie Wiecznego Miasta, jak on. To dzięki niemu Rzym wzbogacił się o nowe kościoły, zyskał uporządkowane i szerokie ulice oraz odnowione mury miejskie. Ogólnie mówiąc, miasto miało wszystkich zachwycić, wprowadzić w swojego rodzaju zdumienie, a zwłaszcza pielgrzymów, którzy dość licznie przybyli do niego z okazji Roku Jubileuszowego (1475), którego obchodem osobiście przewodniczył Papież. Dzięki jego staraniom została między innymi wybudowana droga Via Sisto, która połączyła zamek św. Anioła z pałacem papieskim; naprawiono i odrestaurowano akwedukt Aqua Vergine, który doprowadza wodę do fontanny di Trevi oraz zbudowano most Ponte Sisto, który stanowił znakomite połączenie między Watykanem a centrum miasta. Naprawiono poza tym wiele podupadających świątyń, w tym cztery najważniejsze bazyliki patriarchalne (San Vitale, Santa Balbina, Santi Cosma e Damiano, Santi Nero e Achilleo) oraz odnowiono i rozbudowano szpital Świętego Ducha²³. Sykstus IV przyczynił się również do powiększenia i wzbogacenia Biblioteki Watykańskiej. Między innymi przeniósł ją ze starszej części Pałacu Watykańskie-

²² Por. Sixtus IV, *Superna caelestis*, w: <http://www.franciscan-archive.org/bullarium/supern-e.html>, (data wejścia: 22.09.2019).

²³ Por. *Papież Sykstus IV (1414-1484) – człowiek renesansu i twórca nowego Rzymu*, w: <http://roma-nonpertutti.com/article/316/papiez-sykstus-iv-14141484-czlowiek-renesansu-i-tworca-nowego-rzymu>, (data wejścia: 26.09.2019).

go do znacznie większego pomieszczenia na parterze w tak zwanym skrzydle Mikołaja V, który w 1448 roku był jej założycielem; przyozdobił freskami, których autorem był Melozzo da Forlì oraz do znajdującej się w niej kolekcji manuskryptów dodał niemal tysiąc nowych woluminów. Jej bogate zbiory udostępnił lokalnym uczonym Kościoła oraz wszystkim, którzy pragnęli ją zwiedzić. Oprócz tego powołał do istnienia archiwum dokumentów kościelnych²⁴. Zapoczątkował także istnienie Muzeum Kapitońskiego, gdy zaraz na początku swojego pontyfikatu (1471) przeniósł na Kapitol znajdujące się w posiadaniu Kościoła antyczne dzieła sztuki oraz udostępnił je mieszkańcom Rzymu i wszystkim pielgrzymom. W tym samym roku powołał jeszcze kolegium kantorów papieskich, dając w ten sposób początek Chórowi Kaplicy Sykstyńskiej. Śpiewa w nim 20 dorosłych śpiewaków i około 30 muzycznie uzdolnionych chłopców²⁵. Za jego pontyfikatu zostały także wybudowane dwa kościoły, które zostały poświęcone Matce Bożej: Santa Maria del Popolo (1472-1477) wraz ze znajdującą się wewnątrz kaplicą przeznaczoną dla członków rodziny papieskiej oraz Santa Maria della Pace (1478-1483)²⁶.

Wydaje się jednak, że największym architektonicznym wyzwaniem dla franciszkańskiego Papieża była budowa Kaplicy Sykstyńskiej, która trwała od roku 1475 do 1481. Sprowadził on w związku z tym do Rzymu najznakomitszych ówczesnych rzeźbiarzy, ale głównie malarzy, którzy zostali zatrudnieni do dekoracji powstałej z jego inicjatywy kaplicy. Powierzenie im prac nad przyozdabianiem ścian tego Bożego domu było, jak do tej pory, niespotykanym wydarzeniem. Wszystkie freski zostały wykonane w latach 1481-1483 przez artystów, którzy pochodzili z Toskanii i Umbrii. Często bywają one nazywane „Starą Sykstyńską”, dla odróżnienia ich od fresków namalowanych przez Michała Anioła na sklepieniu, nazywanych „Nową Sykstyńską”. Ścianę po lewej stronie zdobi sześć scen ze Starego Testamentu, a po prawej sześć scen z Nowego Testamentu. Sklepienie natomiast, którego autorem jest, jak już zostało wspomniane, Michał Anioł, przedstawia historię ludzkości, poczynając od stworzenia świata aż do biblijnego potopu²⁷. Wydaje się, że budowa i upiększanie Kaplicy Sykstyńskiej można potraktować jako dzieło pon-

²⁴ Por. J.N.D. Kelly, *Encyklopedia papieży...*, dz. cyt., s. 349-351.

²⁵ *Najstarszy chór świata*, „Niedziela Ogólnopolska” 18(2017), s. 41.

²⁶ Por. M. A. Gutowsky, *Papież w dziejach Kościoła...*, dz. cyt., s. 249.

²⁷ Por. R. Goffen, *Friar Sixtus IV and the Sistine Chapel*, „Renaissance Quarterly” 39(1986) nr 2, s. 218-262.

tyfikatu Sykstusa IV. Miała ona zachwycać, zadziwiać i zmuszać potencjalnego pielgrzyma do myślenia nad tajemnicami zbawienia. Papieżowi udało się to osiągnąć, ponieważ po dzień dzisiejszy, gdy wchodzi się do jej wnętrza, jej piękno zmusza do zatrzymania się, rozejrzenia i podziwiania, nie tylko kunsztu malarskiego tych, którzy ją tworzyli od wewnątrz, ale przede wszystkim do głębokiego przeżycia duchowego i sięgnięcia w głąb swojej wiary. Namalowane w niej freski przez wspaniałych mistrzów pędzla są swoistego rodzaju streszczeniem najważniejszych wydarzeń zapisanych na kartach Pisma świętego. Nawet jeśli człowiek nie będzie znał jego treści, to wchodząc do wnętrza Kaplicy Sykstyńskiej, zostaje zabrany w niezwykłą przygodę wiary, poprzez którą będzie prowadził go sam Bóg. Przemierzając ulice Rzymu i podziwiając artystyczny kunszt sztuki sakralnej, warto wspomnieć franciszkańskiego papieża Sykstusa IV, dzięki któremu Wieczne Miasto stało się perłą włoskiego renesansu.

Po trzynastu latach pontyfikatu franciszkanin Girolamo Riario, bardziej znany jako papież Sykstus IV, zmarł 12 sierpnia 1484 roku. Pochowany został we franciszkańskim habicie w Bazylice św. Piotra na Watykanie. Dziś jego szczątki wraz z pozostałościami jego siostrzeńca, papieża Juliusza II, przechowywane są w podziemiach Bazyliki św. Piotra naprzeciw grobowca papieża Klemensa X.



Pontyfikat Sykstusa IV często bywa oceniany w niezbyt pozytywnym świetle. Najczęściej przywołuje się nepotyzm Papieża, nieudolną i egoistyczną politykę, zarzuca mu się również nadmierne wydatki na upiększanie Państwa Kościelnego. Wiadomo, najbardziej głośnie jest wszystko to, co negatywne. Również dokonując oceny osoby, można popaść w jednostronność, gdy tylko będzie zwracać się uwagę na to, co było niewłaściwe w jej postępowaniu, przy jednoczesnym pomijaniu jej dobrych cech. Patrząc na okres działalności papieża Sykstusa IV, rzeczywiście trzeba powiedzieć, że były w nim momenty niewłaściwe i to nie podlega dyskusji, ale również było w nim wiele dobra, które pozytywnie wpłynęło na ducha wiary. Nie można zatem ogołocić go z jego osobistej pobożności maryjnej. Dał Kościołowi wspaniałego człowieka do naśladowania w osobie św. Bonawentury i przyczynił się do powstania, podziwianej po dzień dzisiejszy, Gwardii Szwajcarskiej. Dzięki Sykstusowi IV Rzym tak bardzo zachwyca do dziś. To dzięki niemu Wieczne

Miasto ponownie się narodziło, aby zachwycać wszystkich przybywających do niego klimatem renesansowego ducha.

ABSTRACT

Life and pontificate of the second among Franciscan popes is the subject of the study titled „The Franciscan Pope – Sixtus IV”. Controversial figure involved in multiple political games of his times, nepotism and conflicts. However not without positive qualities. He was the first to give Mary the privilege of Immaculate Conception, he also reorganized and made some Vatican institutions accessible to people and most of all he was an originator of the renovation of Rome and its pearl – the Sistine Chapel. It’s worth emphasizing that this Pope introduced the Swiss Guard to the Vatican.

SŁOWA KLUCZE: Sykstus IV, franciszkanie, Niepokalane Poczęcie Najświętszej Maryi Panny, „Książę” włoskiego renesansu, nepotyzm, polityka.

KEY WORDS: Sixtus IV, Franciscans, Immaculate Conception of the Virgin Mary, „Prince” of the Italian Renaissance, nepotism, politics.

JUDYTA KATARZYNA WOŹNIAK OSCCap*
Kraków

Parafrazy i figury biblijne nawiązujące do metafory światła obecne w bulli kanonizacyjnej św. Klary z Asyżu „Clara Claris Praeclara”

„Klara, promienna zasługami, jaśnieje w niebie blaskiem wielkiej chwały, a na ziemi olśniewającymi cudami”¹ – tymi słowami papież Aleksander IV rozpoczął tekst bulli kanonizacyjnej Arystokratki z Asyżu, zatytułowanej „Clara claris praeclara”. Już te pierwsze słowa nawiązują bezpośrednio do imienia wynoszonej na ołtarze Klary (łac. *clara* – jasna, wł. *chiara* – jasna) i zapowiadają bogatą formę stylistyczną dokumentu, w którym zastosowane zostały liczne analogie odnoszące się do imienia *Clara* – pełna światła, jaśniejąca, rzucająca blask, sławna, nieskazitelna. Napisany w pięknym stylu, z licznymi odniesieniami biblijnymi dokument stanowi ważne źródło historyczne dla poznania osoby Opatki z San Damiano. Ukazuje również sposób, w jaki świętość Klary była postrzegana przez najwyższą władzę Kościoła.

* JUDYTA KATARZYNA WOŹNIAK OSCCap (ur. 16.03.1982). Absolwentka Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie na kierunku pedagogika w zakresie pracy socjalnej oraz Studium Duchowości Franciszkańskiej w Zakroczymiu. Od 2006 r. w Zakonie Mniszek Klarysek Kapucynek w Krakowie.

¹ Por. „Clara claris praeclara meritis, magnae in caelo claritate gloriae, ac in terra splendore miraculorum sublimium clare claret”. *Bulla kanonizacyjna św. Klary z Asyżu*, nr 2, (dalej jako: BKK), w: *Źródła Franciszkańskie, Pisma świętego Franciszka. Źródła biograficzne świętego Franciszka. Pisma świętej Klary i źródła biograficzne. Teksty ustalające normy dla Braci i Sióstr od Pokuty*, (dalej jako: ŻF), R. Prejs, Z. Kijas (red.), Kraków 2005.

Po przybliżeniu złożonych okoliczności powstania bulli oraz przedstawieniu jej struktury, omówione zostaną zastosowane w dokumencie parafrazy i odniesienia biblijne nawiązujące do metafory światła.

1. OKOLICZNOŚCI POWSTANIA BULLI

Bulla „Clara Claris Praeclara” jest dokumentem wieńczącym proces kanonizacyjny Klary z Asyżu, która została ogłoszona świętą najprawdopodobniej 15 sierpnia 1255 r.² w katedrze w Anagni przez papieża Aleksandra IV³. List kanonizacyjny został zredagowany w sposób typowy dla dokumentów kancelarii kurii rzymskiej. Pomimo iż musiał spełnić wiele wymogów formalnych i prawnych, ma wielką wartość historyczną. Tytuł, podobnie jak w innych dokumentach papieskich, pochodzi od rozpoczynających ją słów⁴.

Zazwyczaj sporządzenie tego typu pism zlecano jednemu z zatrudnionych w kurii pisarzy. Tym razem autorem był sam papież Aleksander IV⁵. Jeszcze jako Rajnald, biskup Ostii i Velletry, został on ustanowiony kardynałem protektorem Braci Mniejszych oraz Ubogich Pań. Jego właśnie Klara poprosiła o zatwierdzenie „Formy życia”. Kardynał zatwierdził ją 16 września 1252 r. Prawie rok później (9 sierpnia 1253 r.) to zatwierdzanie aprobował papież Innocenty IV. W swojej bulli „Solet annuere” papież cytował list Rajnalda „Quia vos”, w którym protektor zwrócił się do Klary w serdecznych, pełnych szacunku słowach⁶. Jako kardynał wobec Papieża i kurii rzymskiej zaprezentował panegiryk na cześć Klary. Sam przewodniczył uroczystościom związanym z jej kanonizacją i z tej okazji wygłosił uroczyste kazanie. Jest również autorem Liturgii Godzin o Świętej. Autorstwo Aleksandra IV nie jest jednak pewne.

² Na ustalenie daty pozwala wygłoszona podczas kanonizacji mowa Fryderyka Viscontiego, arcybiskupa Pizy, która inspirowała się fragmentem pochodzącym z Księgi Syracha, odczytywanym podczas liturgii uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Por. M. Barcoli, *La santità di Chiara d'Assisi*, Assisi 2012, s. 77-79.

³ Por. Ch.A. Lainati, *Wprowadzenie [do Bulli kanonizacyjnej św. Klary]*, w: ŻF, s. 2307.

⁴ Por. F. Uribe, *Wprowadzenie do źródeł franciszkańskich*, Kraków 2009, s. 385.

⁵ Por. *Bolla di canonizzazione*, (dalej jako: BC), w: *Santa Chiara d'Assisi. Scritti e documenti*, (dalej jako: CASD), G.G. Zoppetti, M. Bartoli (red.), Asisi-Padova-Vicenza 1994, s. 231-233.

⁶ Por. W. Block, *Bulla „Solet annuere” papieża Honoriusza III (1223) i bulla „Solet annuere” papieża Innocentego IV (1253). Krytyczna analiza treści obu dokumentów, w: „Forma sororum”. Święta Klara z Asyżu 800-lecie powstania Zakonu Świętej Klary. Materiały z sympozjum naukowego, Warszawa, 16 maja 2012, Z. Styś, M. Sykuła, G. Filipiuk, J. Wojas (red.), Warszawa-Kraków 2012, s. 185-187.*

Niektórzy uczeni jako autora bulli podają Innocentego IV. Miałby ją napisać jeszcze przed swoją śmiercią, która nastąpiła 7 grudnia 1254 r. Inni za twórcę dokumentu uważają Tomasza z Celano. Ma o tym świadczyć podobieństwo z językiem użytym w „Żywocie świętej Klary” oraz w „Vita beati Francisci”⁷. List został wysłany do różnych adresatów i z różnymi datami, we wrześniu i październiku 1255 roku⁸.

Bulla jest ukoronowaniem procesu kanonizacyjnego. Jej ogłoszenie poprzedzały ważne wydarzenia, angażujące wiele osób. Warto pokrótce przyrzeć się temu, co działo się od śmierci Klary aż do ogłoszenia jej świętą Kościoła, a co miało wpływ na kształt interesującego nas dokumentu.

Z „Żywotu świętej Klary z Asyżu” można się dowiedzieć, że Innocenty IV, przewodnicząc uroczystościom pogrzebowym, zamiast Oficjum o zmarłych, chciał odprawić Oficjum o dziewicach. Taki wybór oznaczałby stwierdzenie świętości Klary, do czego papież był przekonany. Ostatecznie powstrzymała go od tego interwencja kard. Rajnalda⁹. Bardzo szybko jednak Innocenty IV rozpoczął starania o jej oficjalną kanonizację. Ponad dwa miesiące po śmierci Klary, 18 października 1253 r. papież do biskupa Spoleto wysłał bullę „Gloriosus Deus”, w której polecił rozpoczęcie procesu kanonizacyjnego i wskazał sposób jego przeprowadzenia¹⁰.

Pierwszej w historii kanonizacji, poprzedzonej procesem kanonizacyjnym, w sposób uroczysty dokonał papież Jan XV w 993 r. Dopiero jednak w XII i XIII wieku stało się to powszechnym obowiązkiem. Od tego czasu, przed ogłoszeniem jakiejś osoby świętą, trzeba było przebadać dokładnie jej życie¹¹.

Proces kanonizacyjny Klary trwał w dniach 24-28 listopada jeszcze w roku jej śmierci. W klasztorze św. Damiana zostały przesłuchane sio-

⁷ Por. F. Uribe, *Wprowadzenie...*, dz. cyt., s. 385-386.

⁸ Por. *Bolla di canonizzazione*, w: *Fonti Clariane. Documentazione antica su santa Chiara di Assisi. Scritti biografici, testimonianze, testi liturgici e sermoni*, G. Boccali (red.), Padova 2015, s. 184-185.

⁹ Por. Tomasz z Celano, *Żywot świętej Klary z Asyżu*, 47,5-8, w: ŻF.

¹⁰ Por. Ch.A. Lainati, *Wprowadzenie [do Procesu kanonizacyjnego św. Klary]*, w: ŻF.

¹¹ Por. W. Block, *Figury biblijne w „Vita secunda” zastosowane do św. Franciszka z Asyżu, na tle wcześniejszej literatury hagiograficznej*, Lublin 2003, s. 49.

stry z jej wspólnoty, natomiast w kościele św. Pawła w Asyżu jeszcze pięć osób świeckich¹².

Przesłuchania świadków podczas procesu kanonizacyjnego odbywały się według ustalonego schematu, stosowanego w podobnych sytuacjach w Kościele. Świadectwa miały opisywać:

- *vita* – życie przed nawróceniem;
- *conversio* – nawrócenie;
- *conversatio* – życie po nawróceniu;
- *miracula* – cuda potwierdzające świętość.

W przypadku Klary omówione zostały: jej dzieciństwo i dorastanie w domu rodzinnym, opuszczenie domu i rozpoczęcie życia w San Damiano, realizacja powołania w klasztorze, bycie matką i mistrzynią dla sióstr oraz cuda dokonane za życia Świętej i po jej śmierci.

W posiedzeniach procesu, oprócz abp. Bartłomieja, uczestniczyli również: archdłk. Leonard, archiprezbiter z Trevi Jakub, br. Marek, który był wizytatorem sióstr, najbliżsi Franciszkowi bracia: Leon i Anioł, a także notariusz Marcin.

Zazwyczaj po zakończeniu procesu kanonizacyjnego i napisaniu oficjalnej biografii, akta z przesłuchań świadków nie były już potrzebne, dlatego większość z nich nie przetrwała do naszych czasów. Dotyczy to również akt z procesu kanonizacyjnego Franciszka z Asyżu, dziś już nam nieznanych. Bardzo długo także dokumenty związane z kanonizacją Klary uważane były za zaginione. Jednak w 1920 r. odnaleziono tłumaczenie akt, pochodzące z XV wieku¹³. Dzięki temu można obecnie dotrzeć do ważnego źródła, przybliżającego Klarę z relacji tych, którzy znali ją z bliska. Opowiadają o tym, jak pamiętają swą siostrę i matkę, a wspomnienia charakteryzują się świeżością, gdyż od jej śmierci upłynęło zaledwie kilka miesięcy.

W dużej mierze zeznania, jakie znajdują się w aktach „Procesu kanonizacyjnego”, wpłynęły na treść bulli. Chociaż jej autor znał Klarę osobiście, to posłużył się świadectwami osób, które przebywały z nią na co dzień na różnych etapach jej życia. Celem ogłoszenia omawianego dokumentu jest zaprezentowanie Klary jako przykładu do naśladowania

¹² Por. G. Montorsi, *Święta Klara z Asyżu nauczycielką życia*, Kraków 2006, s. 22-23.

¹³ Por. M. Bartoli, *Klara. Pomiedzy milczeniem a pamiecia*, Wrocław 2006, s. 31-32.

dla kobiet jej współczesnych. Z tego powodu pominięte zostały niektóre charakterystyczne cechy życia franciszkańskiego¹⁴.

2. STRUKTURA I STYL BULLI

Bulla kanonizacyjna św. Klary jest panegirycznym, a więc mową pochwalną na jej cześć. Została opracowana w kancelarii rzymskiej. Jest zaliczana do poematów lirycznych. Oryginał napisany został po łacinie w sposób elegancki i poprawny rytmicznie. Dokument zachowuje uroczysty charakter. Chociaż spełniał wymogi poprawnego *cursus*, nie jest bezdusznym popisem oratorskim, ale dziełem kogoś, kto znał i cenił Klarę. Autor, przekonany o świętości Asyżanki, chciał ją sportretować jako wzór do naśladowania. Zastosowano grę słów, dotyczącą motywu jasności, która odnosi się do imienia Świętej¹⁵, używając aż dziewiętnastu różnych słów związanych z rzeczywistością światła¹⁶.

Struktura bulli opiera się na czterech tematach, które Innocenty IV wskazał jako schemat do przeprowadzenia przesłuchań świadków podczas procesu kanonizacyjnego¹⁷. Schemat ogólny dokumentu przedstawia się następująco:

- Wstęp (ww. 1-14);
- Życie w świecie (ww. 15-18);
- Nawrócenie (ww. 19-22);
- Życie po nawróceniu (ww. 23-52);
- Opis cudów:
- podczas życia (ww. 53-65);
- po śmierci (ww. 66-70);
- 6. Epilog (ww. 71-83).

Na początku znajduje się nagłówek zawierający informację, kto jest nadawcą („Aleksander biskup, sługa sług Bożych”¹⁸), kto adresatem dokumentu („wszystkim czcigodnym braciom arcybiskupom i biskupom

¹⁴ Por. F. Uribe, *Wprowadzenie...*, dz. cyt., s. 387.

¹⁵ Por. tamże, s. 386.

¹⁶ Por. *The Papal Decret of Canonization (1255)*, w: *The Lady. Clare of Assisi: Early Documents*, R.J. Armstrong (red.), New York-London-Manila 2006, s. 262.

¹⁷ Por. M. Bartoli, *La santità di Chiara d'Assisi. Una lettura storica delle Fonti*, Assisi 2012, s. 79.

¹⁸ BKK, 1, w: ŻF.

królestwa Francji”¹⁹), a także pozdrowienie i błogosławieństwo. We wstępie głównym tematem jest światło, którego figurę stanowi Klara. Autor użył tu wyszukanych środków stylistycznych. Imię Klara jest tłumaczone, jako jasna. Papież Aleksander IV, prezentując ją, wskazał na nowy obraz świętości, zapowiedziany już w nadanym jej imieniu²⁰.

Kolejne wersety zawierają opis życia Klary przed nawróceniem. Wynika z nich, że Asyżanka już od dzieciństwa znana była w okolicy ze swej pobożności i miłosierdzia, a sława jej świętego postępowania rozchodziła się po okolicy i w konsekwencji dotarła również do św. Franciszka, który zachęcił ją do rozpoczęcia „doskonałej służby Chrystusowej”²¹.

Następny fragment prezentuje odbiorcy moment nawrócenia Świętej i wydarzenia z tym związane. Autor dokumentu podkreślił męstwo Klary i konsekwencję w realizacji swego powołania, a także całkowite przyłgnięcie do Boga, gdy krewni próbowali siłą sprowadzić ją do domu. Zarysowany został również kontrast pomiędzy hałasem świata i ciszą Porcjunkuli, w której schroniła się Klara²². Warto zauważyć podkreślenie faktu, iż to Franciszek osobiście obciął Klarze włosy, a także wybór ubóstwa (Klara sprzedała wszystkie swoje dobra, a pieniądze rozdała ubogim), w praktyce oznaczało zmianę statusu społecznego. Zgłosiła się ona do Benedyktynek, nie posiadając posagu²³.

Zazwyczaj najwięcej miejsca w podobnych dokumentach zajmuje opis cudów. Tym razem jednak najobszerniejsza część dotyczy życia Klary w klasztorze, a więc *conversatio*²⁴. Stąd można zaczerpnąć informacje na temat jej cnót, ascezy, choroby, ubóstwa. Została scharakteryzowana jako matka i mistrzyni siostr. Celem życia Klary oraz gromadzącej się wokół niej wspólnoty w San Damiano miało być „stałe oddawanie

¹⁹ Tamże.

²⁰ Por. W. Block, R. Rapacz, *Ikona św. Klary z Asyżu*, Kraków 2011, s. 5.

²¹ BKK, 18.

²² Warto w tym miejscu dodać, że Klara, wierna duchowi św. Franciszka, nie uważała, że musi uciekać przed światem, jako złym. Nie rezygnowała z kontaktów zewnętrznych, wybierając zamkniętą i ograniczoną przestrzeń, jako miejsce, by odnajdywać Boga. Ale właśnie w świecie, podobnie jak Franciszek, doświadczała obecności Boga żywego. Por. W. Block, *Połowie mej duszy*, Kraków 2006, s. 101.

²³ Por. BC, w: CASD, s. 323.

²⁴ Por. F. Uribe, *Wprowadzenie...*, dz. cyt., s. 386-387.

miłości i czci Jego [Pana] świętemu Imieniu”²⁵. Klara jest postrzegana, jako duchowa przewodniczka-siostr, już od samego początku pobytu w San Damiano. Bulla określiła ją jako „trwały fundament” i „pierwszy kamień węgielny”²⁶. W sytuacji niepewności i w początkowych zmianach miejsc pobytu Klara pozostawała ufna i pełna zawierzenia. Jej siła ujawnia się w początkowym okresie życia w San Damiano, również w fakcie zmagania się z codziennymi trudami, ubóstwem czy brakiem doświadczenia²⁷.

W kolejnych fragmentach chronologia opisu życia Klary została zaburzona. Mówi się o jej pochodzeniu, o czym do tej pory nie wspomniano. Redaktor dokumentu nie skupia się jednak na tym fakcie, podkreślając, że szlachetność Świętej wynikała bardziej z jej życia niż z pochodzenia. Kolejne wersety dotyczą Ortolany, matki Klary i nie wspominają o jej szlacheństwie, ale o pobożności. Ortolana, również pociągnięta przykładem swej córki, wstąpiła do wspólnoty Ubogich Pań i tam pozostała do swej śmierci.

Następna, stosunkowo obszerna część bulli, charakteryzuje Klarę jako przełożoną. Zaakcentowany został tu fakt, że przyjęła ona urząd opatki dopiero po kilku latach i decyzja ta była owocem nalegania ze strony brata Franciszka. W tym miejscu następuje obszerny spis cnót Ubogiej Pani – troskliwej i pokornej przełożonej. Służyła siostrą przede wszystkim jako wzór, budując je własnym życiem. Była wrażliwa na potrzeby i zmartwienia towarzyszek. Zawsze łagodna, ale jednocześnie stanowcza i konsekwentna.

Niespotykanie obszerny fragment dokumentu papieskiego dotyczy wielkiej miłości Klary do ubóstwa²⁸. Relacja ta jest przedstawiona jako obłubieńcza. Redaktor informuje, że Święta nie chciała dać się namówić na przyjęcie żadnej własności nikomu, nawet samemu papieżowi Grzegorzowi IX. To niezwykle, że Papież w oficjalnym dokumencie wspomina o konflikcie Świętej ze swoim poprzednikiem, jako przykładzie jej cnót. Prawdopodobnie Aleksander IV osobiście uczestniczył w spotkaniu Klary i Grzegorza IX i wywarło ono na nim tak wielkie wrażenie, że

²⁵ BKK, 23.

²⁶ BKK, 26.

²⁷ Por. C.G. Cremaschi, *Ubogie Panie*, w: *Leksykon Duchowości Franciszkańskiej*, W.M. Michalczyk, Z.M. Styś, K. Synowczyk, R. Wróbel (red.), Kraków–Warszawa 2006, kol. 1869-1870.

²⁸ Por. M. Bartoli, *La santità...*, dz. cyt., s. 81.

opisując umiłowanie ubóstwa przez Opatkę z San Damiano, nie mógł pominąć tego zdarzenia²⁹. Choć Papież, jeszcze jako kard. Rajnald, za-twierdził zrehabilitowaną przez Klarę „Formę życia”, nie wspomina o tym ważnym dokumencie w bulli kanonizacyjnej³⁰.

Następne wiersze zawierają informacje dotyczące cudów, które dokonały się za życia Klary oraz po jej śmierci. Według słów dokumentu cuda są dowodami świętości Klary.

W bulli pominięto wszystkie zdarzenia, które miały miejsce w trakcie kilku dni poprzedzających śmierć Klary oraz sam fakt jej odejścia. Przechodzi się bezpośrednio do opisu cudów dokonanych już po śmierci Świętej, za jej wstawiennictwem. Nie jest bez znaczenia, że o śmierci Klary nawet nie wspomniano, przedstawiona została jedynie wizja świętych dziewic, po której następuje kontynuowanie wymieniania cudów. Klara nadal żyje, teraz jednak w niebie, w gronie świętych, a o siostry oraz mieszkańców Asyżu i okolic wciąż się troszczy, potwierdzając swą miłość kolejnymi cudami.

Przytoczone w bulli cuda mają być wypełnieniem zapowiedzi, jaką otrzymała Ortolana jeszcze przed narodzinami Klary, że „porodzi światłość, która rozjaśni cały świat”³¹.

W epilogu autor dokumentu wezwał Kościół do radości z powodu swej córki, która poprzez praktykowanie cnót dała przykład wielu kobietom, wchodzącym na drogę życia zakonnego i gorliwie służącym Bogu. Do radości jest następnie wezwany lud, a jej powodem jest zaproszenie do chwały nieba Klary, która z tego ludu pochodziła. Tekst odniósł się również do radości świętych z powodu godów nowej oblubienicy Najwyższego Króla. Słowa te stanowią jakby klamrę zamykającą całość opowiadania, które uzasadnia oficjalne ogłoszenie Klary świętą Kościoła katolickiego. Nawiązują bowiem do początku dokumentu, gdzie można przeczytać, że Klara jaśniała poprzez swe cnoty, czyny i cuda na ziemi, a teraz świeci jej chwała w niebie. Aleksander IV zachęcił wier-nych do jej kultu i podał datę, w której obchodzić się będzie odtąd jej święto (12 sierpnia) oraz pozwolił korzystać z odpustu, który można uzyskać, spełniając odpowiednie warunki. Bullę kończy podpis Papieża oraz data i miejsce: 15 sierpnia w Anagni.

²⁹ Por. tamże, s. 82-84.

³⁰ Por. M. Guida, *Chiara e il papato, resistenza e „normalizzazione” di una esperienza cristiana*, „Miscellanea Franciscana Salentin”, 18-19(2002-2003), s. 126.

³¹ BKK, 70.

3. PARAFRAZY I FIGURY BIBLIJNE NAWIĄZUJĄCE DO METAFORY ŚWIATŁA

W wielu miejscach „Bulla kanonizacyjna św. Klary” odwołuje się do Pisma świętego. Mentalność biblijna jest cechą charakterystyczną epoki średniowiecza. Człowiek wieków średnich patrzył na siebie, na innych ludzi, wreszcie na otaczający go świat w świetle Pisma świętego. Stąd też hagiografowie, przedstawiając figury świętych, naturalnie sięgali do słowa Bożego. Nie mogło zabraknąć podobnych odniesień także w analizowanym dokumencie papieskim³².

Tekst bulli nawiązuje, zarówno do Starego, jak i Nowego Testamentu. Najczęściej do Ewangelii wg św. Mateusza, następnie do Księgi Wyjścia, do Księgi Estery oraz do Ewangelii wg św. Łukasza. Ponadto znajdujemy po jednej parafrazie fragmentów pochodzących z Księgi Psalmów, Księgi Pieśni nad pieśniami, Księgi Daniela, z 1 i 2 Listu do Koryntian, Listu do Hebrajczyków oraz z Apokalipsy.

W dwóch wersetach bulli (15 i 33) znajduje się aż pięć odniesień do Biblii, które są związane z metaforą światła. Klara nazwana jest pochodnią gorejącą i świecącą, jaśniejącą w domu Pańskim oraz wysokim świecznikiem świętości, który jaśnieje w przybytku Pańskim, a od którego swoje lampy zapalają liczne dziewice. Fragmenty biblijne pochodzą z Ewangelii wg św. Mateusza, z Listu do Hebrajczyków oraz z Księgi Wyjścia.

3.1. Pochodnia gorejąca i świecąca

Pierwsze z analizowanych odniesień znajduje się w 15. wersecie bulli, która przedstawia życie Klary w świecie, jeszcze przed nawróceniem: „Nic dziwnego, że pochodnia tak gorejąca i tak świecąca nie mogła się ukryć, ale jaśniała w domu Pańskim i jasno go oświecała”³³.

Dokument opisuje jej skromność, pobożność i uczynki miłosierdzia, które spełniała, żyjąc w domu rodzinnym. To właśnie te cechy sprawiały, że stawiała się znana w okolicy.

Zacytowany powyżej wers bulli nawiązuje do słów Pana Jezusa, zapisanych w Ewangelii wg św. Mateusza (5,14-15): „Wy jesteście światłem świata. Nie może się ukryć miasto położone na górze. Nie zapala się

³² Por. W. Block, *Figury biblijne w „Vita secunda”...*, dz. cyt., s. 191 i 193.

³³ Por. „Nec mirum, quia lucerna tam accensa, tam lucens, abscondi non poterat quin splenderet et clarum in domo Domini daret lumen”, BKK, 15.

też lampy i nie umieszcza pod korcem, ale na świeczniku, aby świeciła wszystkim, którzy są w domu”³⁴. Są one częścią Kazania na Górze i znajdują się bezpośrednio po ośmiu błogosławieństwach. Pan skierował je do uczniów, określając ich misję wobec świata. Świadczyć mają wobec innych poprzez swoje dobre czyny, które prowadzą ich do nawrócenia do Ojca³⁵.

Klara została nazwana *pochodnią gorejącą i świecącą*³⁶, ponieważ jeszcze jako młoda dziewczyna w świecie jaśniała poprzez swoje postępowanie. Jej pobożność nie mogła pozostać ukryta, a ona sama miała misję do spełnienia – przez swe życie prowadzić innych do Ojca w niebie.

3.2. Wysoki świecznik świętości

W 33. wersecie, w części opisującej życie Klary, zawarte zostały słowa: „Była ona jak wysoki świecznik świętości, wielce jaśniejący w przybytku Pańskim. Do tego olbrzymiego światła śpieszyły i śpieszą liczne dziewice, aby od jego płomienia zapalić swoje lampy”³⁷. Święta została tu przyrównana do wysokiego świecznika świętości. Słowa te odnoszą się do niej, jako opatki klasztoru. Objęła ona rządy nad wspólnotą po usilnych naleganiach samego Franciszka. Powyższe wyrażenie nawiązuje do fragmentu z Listu do Hebrajczyków (9,2): „Był to namiot, w którego pierwszej części, zwanej Miejsmem Świętym, znajdował się świecznik, stół i na nim chleby pokładne”³⁸. Słowa te zawierają opis przybytku Pańskiego. W zewnętrznej jego części znajdowały się: świecznik, stół i chleby pokładne. Czynności liturgiczne kapłanów tam

³⁴ Por. „Vos estis lux mundi. Non potest civitas abscondi supra montem posita; neque accendunt lucernam et ponunt eam sub modio, sed super candelabrum, ut luceat omnibus, qui in domo sunt”. Wszystkie cytaty biblijne w języku polskim za: *Biblia Tysiąclecia*, Poznań 2003. Cytaty biblijne łacińskie za: *Nova Vulgata. Bibliorum Sacrorum Editio*, http://www.vatican.va/archive/bible/nova_vulgata/documents/nova-vulgata_index_lt.html (data wejścia: 29.01.2020).

³⁵ Por. B.T. Viviano, *Ewangelia według świętego Mateusza*, w: *Katolicki komentarz biblijny*, R.E. Brown, J.A. Fitzmyer, R.E. Murphy (red.), Warszawa 2004, s. 927.

³⁶ Por. „Lucerna tam accensa, tam lucens”, BKK, 15.

³⁷ Por. „Haec fuit altum sanctitatis candelabrum, vehementer in tabernaculo Domini rutilans. Ad cuius ingentem splendorem plurimae properaverunt et properant, suas de illius lumine lampades accendentes”, BKK, 33.

³⁸ Por. „Tabernaculum enim praeparatum est primum, in quo inerat candelabrum et mensa et propositio panum, quod dicitur Sancta”.

wchodzących polegały, między innymi, na podtrzymywaniu światła w lampie³⁹.

Klara, również jako przełożona, oświecała przybytek Pański. Przez przybytek (*tabernaculum*) można rozumieć Kościół, który poprzez swoich wysłanników troszczy się o podtrzymanie światła świętego życia Klary.

W tym samym wersecie bulli znajduje się odniesienie do innego fragmentu biblijnego, który pochodzi z Księgi Wyjścia (25,31): „Zrobisz też świecznik z czystego złota. Z tej samej bryły wykujesz świecznik wraz z jego podstawą i jego trzonem; jego kielichy, pąki i kwiaty będą z jednej bryły”⁴⁰. Świecznik, do którego została porównana Klara, był wykuty z jednej bryły złota. Każdego wieczoru kapłani umieszczali na nim świeżo napełnione lampy oliwne. Symbolizował on płodność pochodzącą od Boga⁴¹.

W bulli świecznik jest opisany jako wysoki, a w Księdze Wyjścia znajdujemy opis solidnej konstrukcji, na której umieszczano siedem lamp. Klara jawi się tu jako kobieta mocna, zdolna do oświecania przybytku w sposób trwały i pewny. Było to jednak możliwe jedynie tak długo, jak długo pozostawała wewnątrz Kościoła. Tylko w nim bowiem znajdują się kapłani, którzy każdego dnia dostarczają świeżej oliwy do jej lamp. Święta jako opatka była płodna duchowo, płodnością, której Bóg udzielał jej w Kościele poprzez posługę kapłanów.

Jeszcze jeden werset Księgi Wyjścia (26,1) odnosi się do cytowanego już wcześniej 33. wiersza bulli: „Uczynisz przybytek z dziesięciu tkanin: uczynisz go ze skręconego bisioru, z fioletowej i czerwonej purpury, z karmazynu – z cherubami, dziełem biegłego tkacza”⁴². Przybytek był arcydziełem, wykonanym z wielkim kunsztem. Jego piękno można było zobaczyć tym lepiej, im bardziej się do niego przybliżało⁴³.

³⁹ Por. M.E. Bourke, *List do Hebrajczyków*, w: *Katolicki komentarz biblijny...*, dz. cyt., s. 1482-1483.

⁴⁰ Por. „Facies et candelabrum ductile de auro mundissimo: basis et hastile eius, scyphi et sphaerulae ac flores in unum efformentur”.

⁴¹ Por. R.J. Clifford, *Księga Wyjścia*, w: *Katolicki komentarz biblijny...*, dz. cyt., s. 93.

⁴² Por. „Habitaculum vero ita facies: decem cortinas de bysso re torta et hyacintho ac purpura coccoque cum cherubim opere polymito facies”.

⁴³ Por. R.J. Clifford, *Księga Wyjścia*, w: *Katolicki komentarz biblijny...*, dz. cyt., s. 94.

Święte życie Klary jaśniało w Kościele, którego piękno ona dostrzegała i ceniła. Nawet jeśli z zewnątrz widać w nim wiele słabości, to – w miarę zbliżania się do tego miejsca szczególnej obecności Boga – można odkryć jego piękno. Było ono widoczne lepiej również dzięki światłu jej życia.

W drugiej części tego samego wersetu można przeczytać, że do światła Klary przybywały liczne dziewice, by od niej zapalić swe lampy. Fragment z Ewangelii wg św. Mateusza (25,7), odsyła nas do przypowieści o pannach mądrych i głupich: „Wtedy powstały wszystkie owe panny i opatrzyły swe lampy”⁴⁴. Panny symbolizują wierzących, którzy oczekują na powtórne przyjście Pana. Gdy o północy rozległo się wołanie, zapowiadające przyjście pana młodego, wszystkie panny wstały i opatrzyły swe lampy. Okazało się jednak, że tylko część z nich miała w lampach wystarczającą ilość oliwy, która jest symbolem dobrych uczynków⁴⁵.

Panny, które słyszą wezwanie na spotkanie Oblubieńca, przybiegają do Klary, by od jej płomienia zapalić swoje lampy. Przychodzą do niej wszystkie, to znaczy roztropne i nierozsądne. Jednak tylko dziewice, które mają oliwę dobrych uczynków, będą mogły wejść na ucztę weselną.

4. INNE ODNIESIENIA DO FIGURY ŚWIATŁA

Aby zaprezentować Klarę – nową świętą w Kościele, redaktor bulli już od pierwszych wersetów dokumentu odniósł do niej metaforę światła. W wersety 2-14 autor nagromadził wiele słów odnoszących się do światła, świecenia, blasku itp., stosując grę słów, która związana jest z imieniem nowej świętej: Klara – jasna. Warto w tym miejscu zacytować cały fragment: „Klara, promienna zasługami, jaśnieje w niebie blaskiem wielkiej chwały, a na ziemi olśniewającymi cudami. Tutaj na ziemi roznieca światło surowy i wzniosły zakon Klary; tam w górze promieniuje wielkość jej wiecznej nagrody, a moc jej jawi się śmiertelnikom we wspaniałych znakach. Tejże Klarze, tu na ziemi, został przyznany przywilej najwyższego ubóstwa; natomiast w niebie otrzymała jako zapłatę nieprzebraną obfitość bezcennych skarbów; a wszyscy katolicy z głęboką pobożnością oddają jej hołdy czci największej. Tę Klarę tu na ziemi

⁴⁴ Por. „Tunc surrexerunt omnes virgines illae et ornaverunt lampades s”.

⁴⁵ Por. B.T. Viviano, *Ewangelia według świętego Mateusza*, w: *Katolicki komentarz biblijny...*, dz. cyt., s. 971.

wyróżniały jej świetlane czyny; tę Klarę na wysokościach opromienia pełnia Bożej światłości; tę Klarę ukazują w blasku ludowi Bożemu zdumiewające cudy. O, Klaro, wyposażona w wielorakie tytuły jasności! Przed swym nawróceniem jasna, po nawróceniu jeszcze jaśniejsza, w życiu zamkniętym przejasna, najjaśniejsza po dokonaniu doczesnego życia! Od tej Klary świat otrzymał jasne zwierciadło dobrego przykładu, ogrody niebieskie zyskały wonną lilię dziewictwa, a ziemia odczuwa jawną pomoc i wsparcie. O, przedziwna jasności błogosławionej Klary! Im pilniej jej szukamy w szczegółach, tym wspanialszą ją w nich znajdujemy. Zajaśniała bowiem w świecie, zabłysła w zakonie; w domu jaśniała jak promyk, w klasztorze rozbłysła jak światło błyskawicy. Zajaśniała w życiu, promieniuje po śmierci; zajaśniała na ziemi, roztacza blaski w niebie! Co za potęga blasku i jak niezmierne rozplómiwienie jasności! Wprawdzie światło to pozostawało zamknięte w murach klasztornych, ale wysyłało na zewnątrz swe jasne promienie; skupiało się w ciasnym klasztorze, a równocześnie rozsiewało się po szerokim świecie; trzymało się wnętrza, a wypływało na zewnątrz. Klara żyła bowiem w ukryciu, ale życie jej stawało się jawne; Klara milczała, ale wieść o niej była głośna; Klara kryła się w celi, ale znana była w miastach”⁴⁶.

Klara jaśniała zasługami, czynami, cnotami oraz cudami, pełna blasku była także chwałą, jaką otrzymała w niebie. Promieniowała przez

⁴⁶ Por. „Clara claris praeclara meritis, magnae in caelo claritate gloriae, ac in terra splendore miraculorum sublimium clare claret. Clarae huius arcta et alta religio hic coruscat, huius sursum aeterni praemii radiat magnitudo, huius virtus, signis magnificis, mortalibus illucescit. Huic Clarae intitulum hic fuit summae privilegium paupertatis; huic in excelso rependitur inestimabilis copia thesaurorum; huic a catholicis plena devotio et honoris cumulus exhibetur. Hanc Claram sua fulgida hic insignierunt opera, hanc Claram in alto divinae lucis clarificat plenitudo, hanc christianis populis prodigiorum eius [insignia] stupenda declarant. O Clara multimode titulis praedita claritatis! Ante conversionem tuam utique clara, in conversione clarior, in claustrali conversatione praeclara, et post decursum vitae praesentis spatium clarissima illuxisti! Ab hac Clara clarum exempli speculum huic saeculo prodiit; ab hac inter amoenitates caelestes suave lilium virginitatis offertur; ab hac in terris manifesta subventionum remedia sentiuntur. O admiranda Clarae beatae claritas, quae tanto studiosius per singula quaeritur, quanto splendidior in singulis invenitur! Emicuit haec, inquam, in saeculo, in religione praefulsit, in domo illuxit ut radius, in claustro coruscavit ut fulgor. Emicuit in vita, post mortem irradiat; claruit in terra, in caelo relucet! O quanta huius vehementia luminis et quam vehemens istius illuminatio claritatis! Manebat quidem haec lux secretis inclusa claustralibus, et foras micantes radios emittebat; colligebatur in arcto coenobio, et in amplo saeculo spargebatur; servabatur intra, et extra manabat. Latebat namque Clara, sed eius vita patebat; silebat Clara, sed sua fama clamabat; celabatur in cella, et in urbibus noscebatur.”, BKK, 2-14.

całe swe życie: od dzieciństwa przez śmierć i dalej po wieczność. Dokument w ten sposób połączył popularność Klary z cnotami właściwymi kobiecie średniowiecznej, takimi jak: cichość, ukrycie czy milczenie. Święta pozostawała w zamknięciu klauzury, trwała na modlitwie, w milczeniu i pokucie, a to jej przykład i świętość promieniowały na zewnątrz. Taki sposób przedstawienia Klary podyktowany był celami duszpasterskimi, które przyświecały Aleksandrowi IV. Bulla kanonizacyjna miała bowiem prezentować przykład świętości i wzór do naśladowania współczesnym jej kobietom⁴⁷.

Nawiązaniem do metafory światła rozpoczyna się również część bulli opisująca cuda, które miały miejsce dzięki wstawiennictwu Klary za jej życia oraz po śmierci. W wersecie 53. zostało napisane: „Tak wielka i tak promienna światłość nie mogła się ukryć, by nie roztaczać swych blasków, dlatego świętość jej rozbłysła już za życia wieloma i rozmaitymi cudami”⁴⁸. Nawiązując do słów zamieszczonych we wstępie dokumentu, redaktor napisał o cudach Klary jako promieniowaniu jej świętości, która nie mogła pozostać w ukryciu.

W bulli brakuje opisu śmierci Klary oraz wydarzeń, mających miejsce kilka dni wcześniej, a które są znane z innych źródeł. Chodzi tu o wizytę Papieża w San Damiano czy zatwierdzenie „Formy życia”. Zamiast tego opisana została jedynie wizja orszaku świętych dziewic. W wersecie 64. i 65. jest napisane: „A kiedy zbliżała się już do końca życia, ujrzano jak tam, gdzie leżała służebnica Chrystusowa, wchodzi jaśniejący orszak świętych dziewic, zdobnych w świetliste korony, wśród których jedna była bardziej nad inne dostojna i promieniująca. Przystąpiły one do jej łoża i otoczyły wokoło, jakby powodowane ludzkim uczuciem pragnęły ją nawiedzić, umocnić i pocieszyć”⁴⁹.

Gdy Klara zbliżała się do śmierci, wokół jej łoża zebrały się święte dziewice. Wnioskujemy więc, że Klara, żyjąc na ziemi, stawiała się coraz bardziej podobna do świętych dziewic i do najświętszej z nich – Maryi.

⁴⁷ Por. M. Bartoli, *Klara. Pomiędzy milczeniem...*, dz. cyt., s. 34-35.

⁴⁸ Por. „Verum quia magnum et splendidum luminare suppressi non potest, quin suae radios praeferat claritatis, in ipsius etiam vita multis et variis miraculis virtus suae sanctitatis effulsit.”, BKK, 53.

⁴⁹ Por. „Nam et cum in extremis ageret, candidus beatarum virginum coetus, micantibus coronis ornatus, in quo una ex ipsis eminentior et fulgidior apparebat, visus est domum intrare, ubi eadem Christi famula decumbebat, et usque ad lectulum eius procedere, ac circa eam quasi visitationis officium et confortationis solamen, quodam humanitatis studio, exhibere.”, BKK, 64-65.

Dlatego była gotowa, by sam Król niebios i Pan wprowadził ją do najwyższego i jaśniejszego pałacu. Klara już należała do ich grona, podobnie jak one, promieniując świętością. Wkrótce miała również otrzymać podobną lśniącą koronę.

W wersecie 70. bulli znajduje się nawiązanie do wizji, jaką miała matka Klary – Ortolana: „Tymi i jeszcze innymi cudami i chwalebny dziełami zajaśniała ta czcigodna Dziewica; iżby jawnie spełniło się to, co jak mówią, jej matka usłyszała na modlitwie, gdy ją jeszcze w łonie nosiła, mianowicie że porodzi światłość, która rozjaśni cały świat”⁵⁰. Przytoczone słowa są doskonałym zakończeniem części biograficznej Klary. Właściwie całe jej życie, od poczęcia, było wypełnieniem słów przepowiedni. Światłość Klary nie zgasła z chwilą śmierci, ale wciąż rozjaśnia niebo i ziemię.



Chociaż „Clara claris praeclara” jest dokumentem oficjalnym, to nie został zredagowany w suchym, urzędowym tonie. Jego styl jest raczej poetycki, zawiera wiele pięknych wyrażen, metafor, gry słów. Uważa się go za jeden z najpiękniejszych dokumentów papieskich⁵¹. Wiele z nich odnosi się do imienia Klary – jasna. W dwóch fragmentach dokumentu została ona porównana do gorejącej pochodni oraz wysokiego świecznika. Wersy te zawierają odniesienia do czterech różnych miejsc w Biblii. Również w innych częściach bulli występują liczne aluzje do imienia Świętej, która jaśniała dobrym przykładem, cnotami czy cudami. Klara, przedstawiona w bulli jako mistrzyni, przykład i zwierciadło siostr⁵², nie przestaje jaśnieć swoim przykładem, do niej odwołują się liczne kobiety, żyjące w świętej jedności i najwyższym ubóstwie na całym świecie. Poetyckie metafory zawarte w bulli kanonizacyjnej nie straciły więc nic ze swej aktualności.

⁵⁰ Por. „His et quamplurimis aliis operibus et miraculis haec venerabilis virgo resplenduit gloriosis, ut evidenter appareat adimpletum illud quod de ipsa mater eius, dum esset ex ea gravida et oraret, dicitur audivisse: videlicet quod paritura erat quoddam lumen, quod orbem plurimum illustraret.”, BKK, 70.

⁵¹ Por. *The Papal Decree of Canonization (1255)*, w: *The Lady...*, dz. cyt., s. 262.

⁵² Por. *Bolla di canonizzazione*, w: *Fonti clariane...*, dz. cyt., s. 184.

SOMMARIO

L'articolo "Le parafrasi e le figure bibliche collegate alla metafora della luce presenti nella "Bolla di canonizzazione «Clara claris praeclara»" tratta della lettera di canonizzazione di Chiara d'Assisi. Nel capitolo primo sono state descritte le circostanze della redazione del documento, poi l'interesse si è focalizzato sullo stile e la struttura della bolla. Nel capitolo terzo, il principale, sono state rappresentate le parafrasi e riferimenti biblici correlati alla metafora della luce.

SŁOWA KLUCZE: Klara z Asyżu, bulla kanonizacyjna, duchowość klariańska.

LE PAROLE CHIAVI: Chiara d'Assisi, bolla di canonizzazione, la spiritualità clariana.

DOROTA JUSTYNA DROZDOWSKA SFMI*

Konagai - Japonia

Nie do końca odkryta tajemnica...

W naszym ludzkim życiu doświadczamy wielu tajemnic. Znaczenie niektórych z nich jest nam dane odkryć i poznać z upływem czasu, a niektóre z nich do końca naszego ziemskiego życia pozostają dla nas tajemnicą, którą odkryje przed nami dopiero wieczność. Jedną z takich tajemnic, która nie została przed nami jeszcze w pełni odkryta, wydaje się być przyjazd św. Maksymiliana Marii Kolbego do Japonii. Aby głębiej wniknąć w tę tajemnicę, trzeba wpierw uświadomić sobie szczególną rolę Maryi w Kościele Chrystusowym, a także Jej zadziwiającą obecność i rolę w historii Kościoła w Japonii.

Maryja „jako Matka Chrystusa jest (...) w sposób szczególny związana z Kościołem”¹ i zajmuje w nim wyjątkowe miejsce. „Doznaje Ona czci jako najznakomitszy i całkiem szczególny członek Kościoła i jako jego typiczne wyrażenie oraz najdoskonalszy wzorzec wiary i miłości”². Kościół kroczy Jej śladami w pielgrzymce wiary na spotkanie z Panem³. To Ona pierwsza szła w pielgrzymce wiary, trwając wiernie aż po krzyż, w zjednoczeniu z Synem⁴. „Chrześcijanie ciągle jeszcze starają się usilnie o to, aby przezwyciężając grzech, wzrastali w świętości, dlatego wznoszą

* DOROTA JUSTYNA DROZDOWSKA SFMI (ur. 23.12.1978). Absolwentka Prymasowskiego Instytutu Życia Wewnętrznego w Warszawie, Papieskiego Wydziału Teologicznego w Warszawie oraz Studium Duchowości Franciszkańskiej w Zakroczymiu. Obecnie wicegeneralna Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rycerstwa Niepokalanej.

¹ Jan Paweł II, Encyklika „*Redemptoris Mater*”. *O błogosławionej Maryi Dziewicy w życiu pielgrzymującego Kościoła*, (dalej jako: RM), Watykan 1987, nr 5.

² Konstytucja dogmatyczna o Kościele „*Lumen gentium*”, (dalej jako: KK), w: Sobór Watykański II, *Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*, Poznań 2002, nr 53.

³ Por. RM, 2.

⁴ Por. KK, 58.

oczy ku Maryi, która świeci całej wspólnocie wybranych jako wzór cnót”⁵.

Z krzyża Chrystus powiedział do św. Jana: „Oto Matka Twoja” (J 19,27). Na Golgocie św. Jan reprezentował cały Kościół i w jego osobie każdy z nas otrzymał Maryję za Matkę. „Matka Chrystusa (...) zostaje dana człowiekowi każdemu i wszystkim – jako Matka”⁶. Macierzyństwo Maryi, Matki Chrystusa, „znajduje swoją *nową* kontynuację w Kościele i przez Kościół, jakby symbolicznie obecny i reprezentowany przez Jana”⁷.

Rola Maryi wobec Kościoła jest wyjątkowa! Chrystus dał Ją za Matkę rodzącemu się Kościołowi, który „darzy Ją synowskim uczuciem czci jako matkę najmiłszą”⁸. Nade wszystko Jej misją jest podtrzymywanie i rozwój wiary w sercach wierzących. Widać to wyraźnie w dniu Pięćdziesiątnicy. Jej obecność tam jest darem i skarbem dla rodzącego się Kościoła. „Droga wiary Maryi, modlącej się w Wieczerniku, jest *dłuższa* niż droga innych tam zgromadzonych. Maryja ich na tej drodze *wyprzedza*, ponieważ im *przoduje*”⁹. Od tego momentu zaczęła kształtować się wyjątkowa łączność między Maryją-Matką a Kościołem¹⁰.

Jej obecność jest zawsze cicha i pokorna, a jednocześnie naznaczona wyjątkową łaską i mocą Bożą. Tak było przez wieki, tak jest i dzisiaj. „Ci więc, którzy z pokolenia na pokolenie, w różnych narodach i ludach ziemi, przyjmują z wiarą tajemnicę Chrystusa, Słowa Wcielnego i Odkupiciela świata, nie tylko garną się z czcią i ufnością do Maryi jako Jego Matki, ale zarazem szukają w Jej wierze oparcia dla swojej wiary. I to właśnie żywe uczestnictwo w wierze Maryi stanowi o Jej szczególnej obecności w ziemskim pielgrzymowaniu Kościoła jako nowego Ludu Bożego na całej ziemi”¹¹.

O wyjątkowej roli i misji Maryi-Matki wobec każdego człowieka głęboko był przeświadczony św. Maksymilian Maria Kolbe. W domu rodzinnym nauczył się Ją kochać i czcić. Jego pobożność maryjna, której

⁵ KK, 65.

⁶ RM, 23.

⁷ RM, 24.

⁸ KK, 53.

⁹ RM, 26.

¹⁰ Por. RM, 40.

¹¹ RM, 27.

nauczyli go rodzice, została pogłębiona przez osobiste doświadczenie w kościele pabianickim, gdzie ukazała mu się Maryja z dwoma koronami. To cudowne spotkanie wycisnęło w jego sercu niezapomniane piętno i odtąd darzył Maryję jeszcze bardziej dziecięcą miłością. W Maryi odkrył prawdziwą Matkę, którą chciał kochać ze wszystkich sił, a swoją miłość nade wszystko objawił w całkowitym oddaniu Jej całego siebie, co z kolei przejawiało się w bezgranicznym zaufaniu Jej we wszystkim. Nie przypuszczał jeszcze wtedy, że to jego osobiste doświadczenie stanie się z czasem początkiem nowej drogi duchowości maryjnej w Kościele.

Miłość św. Maksymiliana do Maryi nieustannie wzrastała. Dał się Jej we wszystkim prowadzić. To Maryja skierowała jego kroki do Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych, później na studia do Rzymu i do kapłaństwa. W niczym nie chciał pełnić swojej woli, ale jedynie wolę Tej, którą kochał całym sercem. W Rzymie Maryja pokazała mu, że droga, którą odkrył i którą podąża, nie jest tylko dla niego, że to doświadczenie roli i posłannictwa Maryi w dziele zbawienia świata trzeba zanieść innym. W ten oto sposób powstało Rycerstwo Niepokalanej (1917), „Rycerz Niepokalanej” (1922), Niepokalanów (1927) i... zrodziła się myśl o misjach. „Trzeba by nie zapominać, że nie tylko Polska i Japonia istnieją pod słońcem, ale dużo więcej serc bije poza ich granicami. A kiedyż do nich przyjdą rycerze Niepokalanej? Kiedyż poprowadzą ich do Przenajświętszego Serca Jezusowego...”¹².

Św. Maksymilian był niezmordowanym apostołem Maryi. Wciąż był wsłuchany w Jej głos i z wielkim entuzjazmem i twórczością podejmował realizację Jej woli i pragnień. Jego ufność nie znała granic! Jednych wprowadzała ona w zdumienie i podziw, ale w sercu innych, wydając się pozbawiona ludzkiego rozsądku i roztropności, budziła opór i krytykę. „Myśli moje nie są myślami waszymi ani wasze drogi moimi drogami” (Iz 55,8).

Kiedy minęły zaledwie 3 lata od powstania Niepokalanowa, jego Założyciel opuścił nowo powstałą wspólnotę i zdecydował się wyruszyć na Daleki Wschód, aby i tam mówić wszystkim o dobroci i o potędze Niepokalanej, aby wszystkich przywieść do Jej tronu, tak by dzięki Jej pośrednictwu jak najszybciej mogło zatryumfować królestwo Najświętszego Serca Jezusowego na całym świecie. Św. Maksymilian, dając się we

¹² M.M. Kolbe, *List do Niepokalanowa*, (30 października 1935), w: M.M. Kolbe, *Pisma*, cz. 1, (dalej jako: PMK I), P.W. Sotowski (red.), Niepokalanów 2007, s. 816.

wszystkim prowadzić Niepokalanej, był głęboko przekonany, że wszystko, co robi, jest Jej dziełem, a sam jest tylko Jej narzędziem, którym zechciała się posługiwać w realizacji swoich planów. Dlatego słysząc Jej wezwanie, nie obawiał się zostawić Niepokalanowa i wyruszyć na misję, bo wiedział, że Niepokalana najlepiej zaopiekuje się swoim dziełem.

W ubiegłym roku minęło dokładnie 90 lat od rozpoczęcia działalności misyjnej przez św. Maksymiliana. Może rodzić się pytanie: dlaczego skierował się akurat na Daleki Wschód, dlaczego marzył o podbiciu dla Niepokalanej Chin i Indii. W swojej podróży misyjnej pozostaje jednak cały czas wsłuchany w głos Maryi i prosi Ją, by kierowała jego krokami i wskazała mu miejsce, w którym pragnie, by wraz ze współbraćmi podjął pracę misyjną. Może zatem rodzić się kolejne pytanie: dlaczego Niepokalana doprowadziła ich aż do Japonii.

Aby odpowiedzieć sobie na to pytanie, trzeba wpierw wnikliwie przyjrzeć się historii wiary katolickiej w tym kraju. Choć Kraj Kwitnącej Wiśni nie jest krajem katolickim, a wszyscy chrześcijanie stanowią zaledwie niecały 1% ludności, to jednak wydaje się, że Maryja szczególnie umiłowała i wybrała sobie ten naród. Wiara katolicka w tym kraju od samego początku była nierozzerwalnie związana z obecnością Matki Chrystusa. Maryja zawsze była Tą, która umacniała i podtrzymywała wiarę w sercach wierzących w Jezusa. Na przestrzeni wieków żyjącym tutaj wiernym dawała wiele znaków swojej obecności i miłości. Ponieważ Japonia jest krajem, w którym istnieje obok siebie wiele religii, Maryja pomagała również zachować wierność Chrystusowi, zwłaszcza w trudnym okresie prześladowań.

Pierwszym misjonarzem, który wraz ze swymi współtowarzyszami dotarł w 1549 r. do japońskiego portu Kagoshima, był św. Franciszek Ksawery. Przedziwna jest historia tej wyprawy misyjnej.

Japonia została odkryta przez Portugalczyków w 1543 r., kiedy to ich statek rozbił się niedaleko japońskiej wyspy Kagoshima. Wtedy to po raz pierwszy Japończycy spotkali się z Europejczykami i wkrótce potem rozpoczęła się wymiana handlowa między tymi krajami¹³.

Trzy lata później jeden z Japończyków imieniem Anjirō, który zajmował się handlem z Portugalczykami, wskutek nieumyślnego zabójstwa jednego ze swoich rodaków, za które groziła mu kara śmierci, postanowił ratować się ucieczką. Wraz ze swoim bratem i służącym

¹³ Por. D. Hałas, Z. Kwiatkowski, *Chrystus w kraju samurajów*, Lublin 2017, s. 20.

wyruszył w podróż do Malakki (Półwysep Malajski) z portugalskim kapitanem Alvarezem, z którym łączyły go stosunki handlowe. Z powodu popełnionego zabójstwa Anjirō odczuwał wyrzuty sumienia, które nie dawały mu spokoju. Kapitan postanowił więc zapoznać go ze św. Franciszkiem Ksawerym. Apostoł Azji w tym spotkaniu zobaczył wyraźny znak od Boga. Zabrał ich do Goa (Indie), gdzie rozpoczęli naukę katechizmu i w 1548 r. przyjęli chrzest¹⁴.

Apostoł Azji zaczął coraz bardziej interesować się krajem, z którego pochodził Anjirō. Portugalscy kupcy uważali, że w Japonii łatwiej niż w Indiach można szerzyć wiarę chrześcijańską. Twierdzili, że serca Japończyków są podatne na przyjęcie nauki Chrystusa¹⁵. Św. Franciszek Ksawery tak w liście z 20 stycznia 1548 r. napisał o tym, co przekazali mu portugalscy kupcy o Japonii: „Uważają oni, że jej mieszkańcy odznaczają się niezwykle ciekawością poznania świata, niespotykaną wśród pogańskiej ludności Indii, i ewangelizacja może przynieść na tym terenie dużo lepsze rezultaty niż w jakiegokolwiek części Indii”¹⁶.

Św. Franciszek Ksawery zdecydował się wyruszyć w dalszą podróż misyjną. Za jej cel obrał sobie Japonię, choć świadom był niebezpieczeństwa tej wyprawy morskiej. Tak napisał w swoim liście: „Myślę, że w ciągu dwóch lat ja albo inny jezuita pojedzie do Japonii. Podróż jest długa i bardzo niebezpieczna, napotyka się podczas niej na wielkie sztormy i silne wiatry, a na morzu grasują chińscy piraci, którzy chcą przejąć ładunki statków. Wiele statków rozbija się podczas tego rejsu, ale my i tak podejmujemy wyzwanie, aby tam wyruszyć”¹⁷.

Misjonarz Azji zaczął staranne przygotowania do wyjazdu. Zbierał informacje o tym kraju, o jego kulturze, zwyczajach i religii, zarówno od Anjirō, jak i od kapitana Alvareza. Następnie przybysze z Japonii zaczęli tłumaczyć na język japoński najważniejsze zasady wiary katolickiej i modlitwy¹⁸.

¹⁴ Por. tamże, s. 21-24.

¹⁵ Por. M. Pasternak, *Spotkanie orędzia Ewangelii z kulturą Japonii w kontekście zmieniającej się metody misyjnej*, Katowice 2018, s. 14, (praca doktorska), https://sbc.org.pl/Content/357801/doktorat4102_Mariusz_Pasternak.pdf (data wejścia: 09.02.2021).

¹⁶ D. Hałas, Z. Kwiatkowski, *Chrystus w kraju samurajów...*, dz. cyt., s. 22.

¹⁷ Tamże, s. 24.

¹⁸ Por. tamże, s. 24-25.

W 1549 r. św. Franciszek Ksawery, wraz z towarzyszami, wyruszył do kraju Wschodzącego Słońca. Przedziwne jest to, że przybyli oni do Japonii dokładnie w dniu Wniebowzięcia NMP i tego faktu historycznego na pewno nie można uważać za zwykły zbieg okoliczności. Św. Franciszek Ksawery, docierając do Japonii w tym dniu, był przekonany, że to właśnie szczególna opieka Maryi sprawiła, iż bezpiecznie osiągnęli cel swojej wyprawy.

W tym czasie Japonia była krajem feudalnym, który składał się z kilkudziesięciu prowincji. Chociaż oficjalnie władzę w kraju sprawował cesarz i *shōgun* (czyt. siogun), to jednak w rzeczywistości sprawowali ją rywalizujący między sobą i ze swoimi wasalami panowie feudalni, którzy byli szlachetnie urodzonymi wojownikami zwanymi *bushi* (czyt. busi)¹⁹.

Misjonarz Azji osobiście przekonał się o bardzo odmiennej kulturze i zwyczajach panujących w Japonii²⁰. Kultura japońska wyrosła z kultury chińskiej, z buddyzmu i shintoizmu (czyt. sintoizmu), natomiast kultura europejska jest zbudowana na fundamencie kultury chrześcijańskiej. Stąd rodzi się szereg różnic, zarówno w postrzeganiu, zachowaniu, jak i mentalności. Był to już wówczas kraj o wysokim poziomie edukacji. Św. Franciszek Ksawery spostrzegł również, że Japończycy są bardzo ciekawi świata. Zdając sobie sprawę z istniejących różnic, był świadomy, że praca misyjna może napotkać wiele trudności. Swoje liczne spostrzeżenia, dotyczące odmiennej kultury i zwyczajów, opisywał w listach. Mimo upływu czasu wiele zawartych tam wiadomości może również i dziś stanowić cenne źródło wiedzy dla tych wszystkich, którzy interesują się kulturą Japonii, a zwłaszcza dla tych, którzy wybierają się tam na misje.

Misjonarze, przekazując Ewangelię Jezusa, przede wszystkim nauczali o Miłosierdziu Boga i potrzebie szacunku dla każdego człowieka. „Wielu zmęczonych ciągłymi bitwami i nieustanną niepewnością ludzi szukało szacunku, którego nigdy wcześniej nie doświadczyli. Pociągało ich zapewne to, że mogą zwracać się bezpośrednio do Boga Ojca, który otacza ich szacunkiem jako swoje dzieci (...). Zachwycało ich to, czego nie ma w buddyzmie, gdzie współczucie pochodzi tylko od bóstwa. Chrześcijaństwo ofiarowało im osobiste spotkanie z Bogiem oraz możliwość zwrócenia się do Niego i odpowiedzenia na miłość Bożą przez

¹⁹ Por. tamże, s. 35.

²⁰ Por. M. Pasternak, *Spotkanie orędzia Ewangelii z kulturą Japonii...*, dz. cyt., s. 15-16.

samego człowieka”²¹. Podjęta przez misjonarzy troska o ubogich i cierpiących potwierdzała życiem to, czego nauczali. Świadczenie życia misjonarzy pociągało serca Japończyków, którzy chcieli żyć jak oni²².

To Opatrzność Boża sprawiła, że Japończycy po raz pierwszy zetknęli się z wiarą katolicką w dniu poświęconym Maryi. To właśnie dzięki Jej szczególnemu wstawiennictwu wiara katolicka w tym kraju zaczęła rozwijać się bardzo prężnie²³.

Fakt, że św. Franciszek Ksawery dotarł do Japonii w uroczystość Wniebowzięcia NMP, jest znakiem, który być może nie został jeszcze w pełni odczytany. Wydaje się, że Święty przeczuwał w tym wydarzeniu ukryte Boże zamysły. „Przybył do Japonii w święto, które w sposób najpełniejszy upamiętnia chwałę Maryi. Nie ma wątpliwości, że Święty zawierzył Niepokalanemu Sercu Matki Bożej całą Japonię i prosił Ją o łaskę nawrócenia jej mieszkańców”²⁴. Dopiero kolejne dzieje historii Kościoła katolickiego w Japonii mogą nam pomóc powoli odkrywać kolejne znaki Bożego zamysłu, a jednocześnie mogą w nas bardziej utwierdzić prawdę, że wiara w Chrystusa przeżywana w bliskości i pod okiem Tej, która została nam dana za Matkę, prowadzi do heroicznej wierności Chrystusowi aż po męczeństwo.

W 1551 r. św. Franciszek Ksawery opuścił Japonię. Pozostającym misjonarzom polecił, aby szanowali tutejsze zwyczaje. Kolejnym celem jego podróży misyjnej stały się Chiny. Pracując w Japonii, dowiedział się, że to właśnie stamtąd pochodzą wszystkie religie w Japonii²⁵. „Św. Franciszek zrozumiał, że Chiny dla Japonii to źródło wiedzy, kultury, tym czym był Rzym i Grecja dla Europy. Gdyby Chiny stały się chrześcijańskie, za tym przykładem poszłaby też Japonia”²⁶. Uznał więc, że jeżeli będzie prowadził ewangelizację w Chinach, skuteczniej będzie mógł szerzyć naukę Chrystusa w Japonii.

²¹ D. Hałasa, Z. Kwiatkowski, *Chrystus w kraju samurajów...*, dz. cyt., s. 53.

²² Por. Maruchiresu Hensan linkai, *Megumi no kaze ni ho o hatte: Petoro Kibe to 187 junkyōsha monogatari*, Tokio 2008, s. 11.

²³ Por. T. Yasuda, *Akita. Łzy i posłanie Maryi*, tłum. T. Szemplińska, Katowice 1994, s. 188.

²⁴ Tłumaczenie tekstu za: D. Hałasa, *Niewypowiedzianie piękny głos*, mps otrzymany dzięki uprzejmości autora, Tokio 2021, s. 8.

²⁵ Por. D. Hałasa, Z. Kwiatkowski, *Chrystus w kraju samurajów...*, dz. cyt., s. 60.

²⁶ M. Pasternak, *Spotkanie orędzia Ewangelii z kulturą Japonii...*, dz. cyt., s. 20.

Następcy św. Franciszka Ksawerego wiernie przestrzegali rad, które im zostawił: „poszanowanie dla kultury japońskiej oraz zdobywanie od panów feudalnych pozwoleń na prowadzenie ewangelizacji na terenie ich posiadłości”²⁷. Wielu ludzi nawracało się, widząc silną osobowość, mocne przekonanie i gorliwą pracę pierwszych misjonarzy na rzecz chorych, bezdomnych i sierot²⁸. Młody Kościół w Japonii rozwijał się prężnie, choć praca misjonarzy napotykała również na wiele trudności. Na niektórych terenach ich działalność ewangelizacyjna zaczęła budzić niechęć wśród wojowników *bushi*, którzy zaczęli podburzać ludzi przeciwko misjonarzom. Także niektórzy mnisi buddyjscy zaczęli rozpowiadać o nich fałszywe opinie²⁹. Mimo trudności misjonarze nie zniechęcali się i wiernie kontynuowali misję rozpoczętą przez św. Franciszka Ksawerego.

W Japonii wciąż trwała wojna domowa, w czasie której coraz silniejsi i bardziej wpływowi wojownicy starali się poszerzać swoje wpływy, dążąc jednocześnie do zjednoczenia kraju pod swoją wodzą. W 1573 r. Nobunaga Oda stał się władcą centralnej Japonii i pionierem w procesie jednoczenia kraju. Widząc, że buddyjscy bonzowie, którzy byli jego przeciwnikami, są negatywnie ustosunkowani do chrześcijan, darzył ich szczególną życzliwością i brał ich w opiekę³⁰.

W 1579 r. do Japonii dotarł jezuita Alessandro Valignano, inspektor wszystkich misji jezuickich. Celem jego przyjazdu było stworzenie struktur Kościoła w Japonii³¹. Był świadom różnic, jakie istnieją między zwyczajami i mentalnością ludzi Wschodu i Zachodu. Zwracał zatem szczególną uwagę, by dobrze poznać i z szacunkiem podchodzić do języka i kultury japońskiej³². O. Valignano dokonał podziału Kościoła w Japonii na diecezje, a także przyczynił się do zakładania seminariów. W 1581 r. powstało pierwsze Wyższe Seminarium Duchowne w Funai, w prowincji Bungo (obecnie miasto Ōita). Dzięki niemu także udało się wysłać delegację japońskich chrześcijan do Europy, między innymi do

²⁷ D. Hałasa, Z. Kwiatkowski, *Chrystus w kraju samurajów...*, dz. cyt., s. 65.

²⁸ Por. P. Glynn, *Pieśń dla Nagasaki*, Warszawa 1997, s. 42.

²⁹ Por. D. Hałasa, Z. Kwiatkowski, *Chrystus w kraju samurajów...*, dz. cyt., s. 68-71.

³⁰ Por. M. Pasternak, *Spotkanie orzędzia Ewangelii z kulturą Japonii...*, dz. cyt., s. 31.

³¹ Por. tamże, s. 31.

³² Por. P. Glynn, *Pieśń dla...*, dz. cyt., s. 43.

Lizbony i Rzymu, aby mogli zapoznać się z kulturą europejską i zaprezentować tam japońskich chrześcijan³³.

Liczba wierzących w Japonii wzrastała. W 1570 r. było ok. 30 tys. katolików, a już w 1605 r. ok. 750 tys. Misjonarze zapoznali Japończyków z medycyną europejską oraz muzyką i malarstwem. Stali się pierwszymi propagatorami kultury i techniki europejskiej w tym kraju³⁴.

Po śmierci Nobunagi w 1582 r. władzę w kraju przejął Hideyoshi Toyotomi, który kontynuował rozpoczęte przez Nobunaga dzieło podbijania prowincji i jednoczenia kraju. Początkowo był on również przyjaźnie nastawiony do chrześcijaństwa.

W obliczu rozwoju Kościoła w Japonii przywódcy kraju i wyznawcy innych religii zaczęli dostrzegać w tym zagrożenie dla porządku społecznego i rodzimych wierzeń³⁵. Toyotomi, słysząc z różnych stron liczne skargi i obawy, stopniowo zaczął zmieniać swoje nastawienie do chrześcijan i misjonarzy.

Z obawy przed ciągle wzrastającą liczbą chrześcijan, którzy mogliby chcieć podbić Japonię, w 1587 r. Toyotomi wydał edykt „Rozporządzenie wobec chrześcijańskich panów feudalnych” oraz „Nakaz wydalenia misjonarzy”. Edykt ten zakazywał prowadzenia działalności misyjnej i ewangelizacyjnej w Japonii, jednak nie był on przestrzegany jeszcze z całą surowością³⁶. W 1593 r. do Japonii przybyli hiszpańscy franciszkanie z Filipin i rozpoczęli tu swoją pracę ewangelizacyjną.

Sytuacja stała się bardziej napięta w 1596 r., kiedy na wybrzeżach Japonii rozbił się hiszpański statek kupiecki, na którego pokładzie była duża ilość broni. Słowa kapitana statku, które brzmiały jak groźba, rzuciły jeszcze większe podejrzenie na misjonarzy (zwłaszcza hiszpańskich franciszkanów). Kapitan twierdził, że łatwo można przejąć władzę nad Japonią³⁷. Należy dodać, że był to okres kolonizacji krajów azjatyckich przez mocarstwa zachodnie. Japoński dyktator Hideyoshi chciał mieć kontrolę nad całym krajem, a działalność misjonarzy wymykała mu się

³³ Por. D. Hałas, Z. Kwiatkowski, *Chrystus w kraju samurajów...*, dz. cyt., s. 84-87.

³⁴ Por. tamże, s. 89.

³⁵ Por. Maruchiresu Hensan linkai, *Megumi no kaze ni ho o hatte...*, dz. cyt., s. 11.

³⁶ Por. Katorikku Nagasaki Daishikyō-ku, Nagasaki chiku Katekikuta Yōsei linkai, *Maruchiresu: kodomo no tame no kyōkaishi-Nagasaki*, Nagasaki 1998, s. 18-19.

³⁷ Por. tamże, s. 19.

spod kontroli. Obecność misjonarzy na pokładzie statku, na którym znajdowała się broń, odebrał jako zagrożenie.

Krótko po tym wydarzeniu został obleżony klasztor franciszkanów w Kioto i pojmanych zostało 6 zakonników. W tym samym czasie aresztowano także innych chrześcijan z okolicy. Łącznie pojmano 26 osób. Po trzydziestodniowym marszu w zimową porę, zostali oni ukrzyżowani w Nagasaki, gdzie było wielu wyznawców Chrystusa. Dyktator w ten sposób chciał przestraszyć innych chrześcijan. 26 męczenników, mimo wielu zadanych im okrucieństw, nie wyparło się wiary. Podczas okrutnych cierpień na krzyżu modlili się do Boga, recytowali słowa psalmów i wzywali Maryję, prosząc Ją o łaskę wytrwania³⁸. W czasie męczeństwa w sposób szczególny odwagą i niezachwianą wiarą odznaczył się Paweł Miki³⁹.

Po tej egzekucji, chociaż misjonarze, zwłaszcza franciszkanie, byli bacznie obserwowani, to jednak chrześcijanie nadal mogli się modlić i uczestniczyć we Mszy świętej, głównie sprawowanej w domach. Tylko ludziom na wysokich urządach nie było wolno wyznawać wiary katolickiej.

W 1598 r. zmarł Toyotomi, a władzę w kraju w 1603 r. przejął Ieyasu Tokugawa, którego ród panował w Japonii do 1867 r. Ieyasu dokończył dzieło podbijania kraju, które rozpoczęli jego poprzednicy i otrzymał tytuł *shōguna*. Zarówno on, jak i jego następcy byli wrogo nastawieni do chrześcijaństwa. Ponieważ nie mogli go kontrolować, stanowiło ono przeszkodę w sprawowaniu dyktatorskich rządów. Ieyasu, chcąc skonsolidować władzę w swoich rękach, naciskał, zarówno na swoich wasali, jak i innych panów feudalnych, aby porzucili chrześcijaństwo.

W 1612 i 1614 r. następca Ieyasu, jego syn *shōgun* Hidetada, wydał edykty zakazujące wyznawania wiary w Chrystusa w całym kraju i kazał wszystkim misjonarzom opuścić Japonię. Wielu z nich nie wypełniło jego nakazu, narażając tym samym swoje życie. Krótki okres dynamicznego rozwoju wiary katolickiej w Japonii został nagle przerwany mocnym sprzeciwem ze strony władców i rozpoczął się długi okres prześladowań.

³⁸ Por. D. Hałasa, Z. Kwiatkowski, *Chrystus w kraju samurajów...*, dz. cyt., s. 234.

³⁹ Por. P. Glynn, *Pieśń dla...*, dz. cyt., s. 44-46.

Największe prześladowania chrześcijan w Japonii miały miejsce za czasów panowania trzeciego *shōguna* z rodu Tokugawa – Iemitsu, który sprawował władzę w l. 1623-1651. Za jego panowania w l. 1633-1639 doszło do całkowitej izolacji Japonii. Ze względu na represyjną politykę władz w stosunku do chłopów w związku z nałożeniem na nich wysokich podatków, których nie mogli uiścić, na przełomie l. 1637-1638 doszło do chłopskiego powstania na półwyspie Shimabara. Ponieważ ich przywódca, a także duża liczba chłopów była chrześcijanami, na swoich sztandarach mieli symbole chrześcijańskie⁴⁰. Misjonarze zostali oskarżeni o podburzanie chłopów i uważano ich za głównych sprawców wybuchu powstania. W wyniku tego zostali wygnani z Japonii, która w ten sposób urwała wszelkie kontakty z zewnętrznym światem⁴¹. Pozostali misjonarze ukrywali się, a z czasem ponieśli śmierć męczeńską.

Tak okres prześladowań w Japonii opisuje ks. Zygmunt Kwiatkowski w książce „Chrystus w kraju samurajów”: „Japońska Droga Krzyżowa była szczególnie bolesna i długa. Dotyczyła ona tysięcy osób, które po okrutnych męczarniach złożyły w ofierze życie, aby dochować wierności Jezusowi. Wśród męczenników byli, zarówno misjonarze europejscy, jak i kler japoński, ale przede wszystkim świeccy członkowie Kościoła, rodowici Japończycy, reprezentujący wszystkie stany tego społeczeństwa. Byli pośród nich ludzie szlachetnie urodzeni i prosty lud, osoby w dojrzałym wieku, starcy, dzieci i kobiety. Prowadzeni byli szlakami górskimi, zimową porą, setki kilometrów, boso na miejsce kaźni. Torturowani byli w najbardziej wymyślny sposób, bo chciano ich złamać fizycznie i duchowo. Pozbawiano ich majątków i dbając o to, aby tortury były przewlekłe, torturowano dzieci, by złamać wiarę rodziców, starano się wszelkimi sposobami doprowadzić ich do porzucenia wyznawania wiary chrześcijańskiej”⁴².

Izolacja Japonii trwała ponad dwa wieki. Iemitsu wprowadził również system donosicielstwa i szpiegostwa, który skutecznie pomagał wykrywać ukrywających się chrześcijan, a szczególnie misjonarzy. Ponieważ chrześcijan uważano za szczególnych przestępców, byli poddawani okrutnym torturom, które miały ich złamać, zmusić do apostazji

⁴⁰ Por. J. Tubielewicz, *Historia Japonii*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Lódź 1984, s. 285-286.

⁴¹ Por. M. Pasternak, *Spotkanie orędzia Ewangelii z kulturą Japonii...*, dz. cyt., s. 56-57, 80.

⁴² D. Hałasa, Z. Kwiatkowski, *Chrystus w kraju samurajów...*, dz. cyt., s. 15-16.

i w ten sposób ukazać słabość wiary chrześcijańskiej⁴³. Między innymi palono ich żywcem lub wrzucano do gotującej się wody w gejzerach wulkanu Unzen.

W czasie okrutnych tortur chrześcijanie zachęcali się wzajemnie słowem i własnym przykładem do wierności Chrystusowi aż po śmierć męczeńską. Ich szczególną siłą była modlitwa⁴⁴. Zachowane świadectwa z okresu prześladowań ukazują nam również miłość japońskich chrześcijan do Najświętszej Maryi Panny. To Ona była z nimi w czasie ich lęków i cierpień, podtrzymując w ich sercach światło wiary w Chrystusa. Jej wstawiennictwo pomogło wytrwać im w wierności Chrystusowi. „Dziecięca miłość do Maryi, Matki Bożej, danej za Matkę całej ludzkości była uważana zawsze, od wieków, za kult najbardziej prawowierny, zgodny z fundamentami wiary i z Pismem świętym. Chrześcijanie, o których mówiliśmy, podtrzymywani miłością Maryi, wytrzymywali okrutne prześladowania i byli gotowi ponieść śmierć męczeńską”⁴⁵. Maryja, tak jak trwała przy Chrystusie aż po krzyż, tak również była obecna w czasie prześladowań i męczeństwa tylu chrześcijan w Japonii, umacniając ich i cierpiąc razem z nimi.

W 1624 r. śmierć męczeńską przez spalenie na stosie poniósł Jan Kiueemon, jeden z męczenników Akita. Warto zacytować tekst modlitwy, który wypadł mu z kieszeni: „Przenajświętsza Matko Boża, z całego serca dziękuję, że dzięki Twojej miłości, ja, niegodny, otrzymałem łaskę wiary w Twojego Boskiego Syna, Jezusa Chrystusa. Błagam, zachowaj moją żonę i dzieci od mąk piekielnych i pomóż nam zachować wiarę aż do śmierci. Matko Boża, naprawdę bardzo się boję, czy zdołam wytrzymać to wielkie cierpienie. Pokornie proszę, wstaw się do swojego Świętego Syna, aby przez łaskę płynącą z Jego Odkupienia dał mi siłę pokonania strachu. Boję się pójść do piekła, dlatego nie proszę, abyś uchroniła mnie od męczarni. Pragnę po prostu złożyć siebie w ofierze i spłonąć. Miłościwa Matko Boża, nie gardź moją błagalną modlitwą i racz otoczyć opieką mnie, moją żonę, dzieci i braci w wierze, abyśmy aż do śmierci odważnie trwali w wierze w nauczanie Kościoła świętego. Z całego serca proszę o Kościół święty, który będzie posługiwał (wiernym) w Japonii, o posłusznych, podążających za nauką Kościoła i niezlomnych kapłanów. Wiem, o jak wielką rzecz ośmielałem się prosić, ale

⁴³ Por. tamże, s. 238-239.

⁴⁴ Por. tamże, s. 15-16.

⁴⁵ T. Yasuda, *Akita. Łzy i...*, dz. cyt., s. 194.

z wysokości krzyża Jezus dał nam wszystkim Ciebie, Matko Boża, za Matkę, dlatego ośmielał się o to błagać⁴⁶.

Wielu spośród męczenników było również członkami Bractwa Różańcowego zakładanego w zachodniej Japonii przez dominikanów, którzy rozpoczęli tu swoją działalność misyjną w 1602 r. Modlitwa różańcowa i miłość do Maryi pomogła wielu chrześcijanom wiernie wytrwać przy Chrystusie w czasie strasznych męczarni.

W 1633 r. został pojmany wiceprowincjał jezuitów – o. Christovao Ferreira. Poddano go jednej z największych tortur, tzw. torturze jamy⁴⁷. Pod wpływem okrutnych cierpień ostatecznie wyrzekł się wiary. Wielu jezuitów zgłosiło się, aby przyjechać do Japonii i zadośćuczynić za jego odstępstwo od wiary⁴⁸. Wśród nich był polski jezuita – o. Wojciech Męciński, wielki czciciel Maryi, który przyjechał do Japonii w 1642 r. Rok później poniósł śmierć męczeńską. Ten polski misjonarz był całkowicie oddany Maryi i z pewnością to Ona pomogła mu wytrwać w wierze w godzinie wielkiej próby. Oto słowa jego osobistej modlitwy oddania się Matce Bożej: „Najświętsza Dziewico Boża Rodzicielko Maryjo – ja (NN), mimo że z każdej strony niewolnik Twój, i najniegodniejszy, abym do liczby sług Twoich był przyjęty; ufny jednak pobożnością i dobrocią Twoją, i pobudzony pragnieniem Tobie służenia i podobania się, mocno postanawiam i przyrzekam, od tego czasu zawsze być Tobie posłusznym, i wiernie służącym; i abym od innych, dla sił moich skuteczniej był służący Tobie. I Ciebie wybieram dzisiaj na Orędowniczkę, Panią i Matkę, wobec Błogosławionych Aniołów Michała, Gabriela i Rafała, i Anioła mego Stróża, i Świętych Joachima, Anny, i Józefa, Jana Baptysty, Piotra, Pawła i Jana Ewangelisty, i całej niebiańskiej Kurii. Od Ciebie zatem Matko najłagodniejsza poprzez krew Jezusa Chrystusa proszę pokornie, abyś mnie na sługę wiecznego przyjąć i do liczby Tobie poświęconych zapisać raczyła; i pomagała w działaniach moich, i łaskę dla mnie uzyskała, abym we wszystkich myślach, słowach i czynach tak się prowadził, iż nigdy Twoich i Syna Twego oczu nie obraził; i błagam, abyś pa-

⁴⁶ Tłumaczenie tekstu za: D. Hałasa, *Niewypowiedzianie piękny...*, dz. cyt., s. 17.

⁴⁷ *Tsurushi* stosowane wobec chrześcijan w XVII-wiecznej Japonii. Skazańca wieszano na linie za nogi, przytwierdzając jedną jego rękę do ciała, drugą zaś pozostawiając wolną, by w każdej chwili mógł dać znak, że jest gotów wyrzec się wiary (przyp. red.).

⁴⁸ Por. D. Hałasa, Z. Kwiatkowski, *Chrystus w kraju samurajów...*, dz. cyt., s. 238-240.

miętająca była o mnie, i mnie nie opuściła w czasie mojej śmierci. O łaskawa, o święta, o słodka Dziewico Maryjo”⁴⁹.

Pod koniec okresu Edo (1603-1868), kiedy Japonia kontynuowała jeszcze politykę izolacji i trwały tam wciąż prześladowania chrześcijan, Stolica Apostolska misję w Japonii powierzyła Stowarzyszeniu Paryskich Misji Zagranicznych. Misjonarze jeszcze przed zakończeniem polityki izolacji Japonii podjęli starania, aby dotrzeć do tego kraju i nawiązać kontakt z tamtejszymi chrześcijanami. Jako pierwszy został posłany tam w 1844 r. ks. Teodor Forcade. 1 maja dotarł do wyspy Ryūkyū (dzisiejsza Okinawa), gdzie postanowił czekać na szansę, aby móc wpłynąć do portu Nagasaki⁵⁰.

Zaraz po dotarciu do tej wyspy odprawił Mszę świętą i zgodnie z obietnicą, która została złożona Bogu przed wyruszeniem na misję, całą Japonię zawierzył szczególnej opiece Niepokalanemu Sercu Maryi⁵¹. Dziękował Maryi za bezpieczne dotarcie do kraju męczenników oraz zawierzył Jej pragnienie i nadzieję odnalezienia ukrywających się chrześcijan.

Warto w tym miejscu przytoczyć słowa modlitwy oddania Japonii Niepokalanemu Sercu Maryi, którą 1 maja 1844 r. wypowiedział ks. Forcade.

„O najświętsze Niepokalane Serce Maryi, najpiękniejsze ze wszystkich serc, najczystsze, najszlachetniejsze Niepokalane Serce, źródło dobra, czułości, miłosierdzia i miłości, świątynio wszystkich cnót, Serce jaśniejące pięknem łagodności, przekraczającej łagodność wszystkich innych serc z wyjątkiem Najświętszego Serca Jezusa, ja niegodny, któremu powierzona została doniosła misja głoszenia po raz pierwszy Ewangelii na wyspach Ryūkyū, poświęcam je Tobie i oddaję je pod Twoją szczególną opiekę.

Obiecuję zrobić wszystko, co w mojej mocy, aby kiedy ewangelizacja rozpocznie się na dobre, zostaną stworzone jej solidne podstawy, kiedy choć kilku mieszkańców wysp uda się odciągnąć od pustego bałwochwalstwa i pozyskać dla wiary w Chrystusa, kiedy uda się zbudować

⁴⁹ J. Szymański, *Niewolnik Najświętszej Dziewicy*, „Posłaniec Serca Jezusowego” 5(2014), <https://jezuici.pl/2014/05/niewolnik-najswietszej-dziewicy/> (data wejścia: 09.02.2021).

⁵⁰ Por. Y. Wakita, *Pari gaikoku senkyōshikai: senkyōshitachi no kiseki, bakumatsu kara shōwashoki made no Nagasaki o chūshin ni*, Nagasaki 2018, s. 32.

⁵¹ Por. T. Forukādo, *Forukādo shinpu no Ryūkyū nikki: Bakumatsu nichifutsu kōryūki*, tłum. z j. francuskiego A. Nakajima, S. Ogawa, Tokio 1993, s. 30.

choć jedną małą kaplicę, obiecuję od razu wysłać prośbę do Ojca Świętego w Rzymie, aby cała Japonia publicznym i oficjalnym aktem została oddana pod Twoją opiekę.

O, najmiłociwsze Niepokalane Serce Maryi, Serce o największej mocy wstawienniczej przed Najświętszym Sercem Jezusa, tak że nigdy jeszcze nie słyszano, aby ktokolwiek, kto szukał Twojej pomocy, był opuszczony, nie gardź moją mizerną prośbą. Uczyni moje serce lepszym. Rozprosz mgłę, która je owija i utrzymuje w ciemności. W obliczu wielkich trudności i niebezpieczeństw proszę, uproś mi łaskę skromności, uwagi, mądrości i odwagi.

Niech Wszechpotężny i miłociwy Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty użyje mojej marności zgodnie ze słowami Pisma świętego, które mówi: «Bóg wybrał... to, co niemocne, aby mocnych poniżyć; i to, co nie jest, wyróżnił Bóg, by to co jest, unicestwić» (1Kor 1,28-29).

Panie Boże, daj mi siłę do pokonania niebezpieczeństw zastawionych przez rządzących tym krajem i spraw, abym mógł sięgnąć do dusz ludzi, abym mógł przynieść światło Ewangelii i pociągnąć do życia wiecznego ten naród, który żyje w ciemności i w cieniu śmierci od wielu wieków. Amen⁵².

Ks. Forcade na Ryūkyū, która była wówczas częściowo zależna od Japonii, uczył się języka japońskiego i przygotowywał do przyszłej pracy misyjnej w Japonii. W 1846 r. papież Grzegorz XVI mianował go Wikariuszem Apostolskim Japonii oraz pierwszym biskupem Japonii. Rok później został skierowany do Hong Kongu, gdzie przyjął święcenia biskupie. W czasie podróży próbował wpłynąć do Nagasaki, ale nie wpuszczono go z powodu panujących jeszcze obostrzeń⁵³.

W l. 1847-1850 był prefektem apostolskim dla Chin. W 1852 r. powrócił do Francji i został mianowany biskupem Nevers. Wstawiał się u rządzących w sprawie prześladowań chrześcijan w Japonii. Mimo konfliktów politycznych między Francją a Włochami nie bał się w 1862 r. udać do Rzymu na kanonizację 26. Męczenników Japońskich. Również tam apelował w sprawie prześladowań japońskich chrześcijan⁵⁴.

⁵² Tłumaczenie tekstu za: D. Hałasa, *Niewypowiedzianie piękny ...*, dz. cyt., s. 18.

⁵³ Por. K. Sakamoto, *Maria no Mikokoro sūkei no shinka saikō: Rekishiteki tenkai to sono nihonteki gendaiteki igi*, Tokio 2020, s. 157; (praca doktorska, mps, Archiwum domu generalnego Sióstr Franciszkanek Rycerstwa Niepokalanej w Konagai).

⁵⁴ Por. Y. Wakita, *Pari gaikoku senkyōshikai...*, dz. cyt., s. 33.

Choć bp. Forcade nie udało się z powodu panującej jeszcze polityki izolacji dotrzeć do samego portu Nagasaki, to jednak jego wkład w dzieło ewangelizacji Japonii jest nieoceniony. Japonię i całe dzieło pracy misyjnej w tym kraju, w którym wciąż żyli prześladowani chrześcijanie, zawierzył Niepokalanemu Sercu Maryi. Mimo usilnych wysiłków i starań jego działalność misyjna w Japonii, patrząc tylko po ludzku, nie przyniosła owoców. Jednak było to małe ziarenko, które z czasem wydało obfity plon. W oczach Boga nic nigdy nie ginie. Bóg zawsze słyszy modlitwy swoich wiernych i spełnia nasze pragnienia w czasie i w sposób, który uznaje za najlepszy. W Japonii kilka lat później upadła polityka izolacji, z czasem również został odwołany edykt prześladowania chrześcijan, a dzięki pracy wielu późniejszych misjonarzy Kościół w tym kraju doznał się pięknego rozwoju.

W 1853 r. komodor amerykańskiej Marynarki Wojennej Matthew C. Perry przybył do Zatoki Tokijskiej, przywożąc list od prezydenta Stanów Zjednoczonych⁵⁵. Ameryka zażądała od Japonii otwarcia się na stosunki zagraniczne. Rok później, 31 marca 1854 r., został podpisany „Traktat o pokoju i przyjaźni pomiędzy Japonią i Stanami Zjednoczonymi”, dzięki któremu komodor Perry zmusił Japonię do zakończenia polityki izolacji, co doprowadziło do otwarcia się na inne kraje. W tym czasie mogli przybywać pojedynczy misjonarze, aby posługiwać mieszkającym tu nielicznym cudzoziemcom z zagranicznych poselstw i przedstawicieli handlowych. Mogli budować dla nich kościoły, odprawiać Mszę świętą, ale nie mieli swobody przemieszczania się. Wyznawanie chrześcijaństwa nie było jeszcze zalegalizowane i Japończyków wciąż obowiązywał zakaz wyznawania wiary katolickiej⁵⁶.

W 1863 r. do Nagasaki przybył o. Bernard Petitjean ze Stowarzyszenia Paryskich Misji Zagranicznych, który zbudował kościół w Ōura i zależało mu bardzo na odnalezieniu potomków chrześcijan⁵⁷. Mimo wszelkich starań nie udało się mu natrafić na żaden ich ślad. Kiedy już stracił nadzieję, 17 marca 1865 r. do kościoła w Ōura weszła potajemnie 15-osobowa grupa katolików z pobliskiego Urakami, którzy żyli, ukrywając swoją wiarę. Po dokładnym obejrzeniu świątyni i upewnieniu się, że o. Petitjean jest wysłany przez Papieża i że żyje w celibacie, zapytali,

⁵⁵ Por. M. Pasternak, *Spotkanie orędzia Ewangelii z kulturą Japonii...*, dz. cyt., s. 81-82.

⁵⁶ Por. Nihon Kirisutokyō Rekishi Daijiten Hensan linkai, *Nihon kirisutokyōshi nenpyō*, Tokio 1988, s. 28-29.

⁵⁷ Por. M. Pasternak, *Spotkanie orędzia Ewangelii z kulturą Japonii...*, dz. cyt., s. 81-83.

gdzie w kościele jest figura Maryi. Po czym powiedzieli, że są tego samego ducha. W ten sposób o. Petitjean spotkał ukrywających się chrześcijan⁵⁸.

Okazało się, że pomimo 250 lat okrutnych prześladowań, braku kapłanów, sakramentów, w sercach japońskich chrześcijan przetrwała wiara, którą przekazywali sobie z pokolenia na pokolenie⁵⁹.

W 1868 r. tron w Japonii objął cesarz Meiji. Rząd japoński obawiał się kolonizacji i jednocześnie pragnął umocnić w swym kraju jedność narodową. Chrześcijaństwo, które było obcą religią, w ocenie rządzących stanowiło zagrożenie, dlatego postanowiono pozbyć się wszystkich chrześcijan. Rozpoczęło się pasmo nowych prześladowań⁶⁰.

Najbardziej znanym epizodem z tego czasu jest historia męczenników z „Przełęczu Dziewicy” w Tsuwano (diecezja Hiroshima). Obecnie Kościół japoński zabiega o beatyfikację tych męczenników. Jeden z nich, 32-letni Yasutarō, który był okrutnie męczony, wyznał: „Nie jestem w ogóle samotny. Każdej nocy około północy pojawia się nad moją głową twarz Pięknej Pani podobnej do Matki Bożej i jest ze mną do świtu. Pociesza mnie i mówi mi piękne rzeczy”⁶¹.

W czasie prowadzenia misji misjonarze ze Stowarzyszenia Paryskich Misji Zagranicznych w sposób szczególny szerzyli również kult Matki Bożej⁶². O. Petitjean przybył do Japonii kilka lat po ogłoszeniu dogmatu o Niepokalanym Poczęciu NMP i w czasie, gdy cały Kościół był jeszcze pod wielkim wrażeniem objawień Maryi w Lourdes. Kiedy w 1873 r. został w Japonii zniesiony zakaz wyznawania chrześcijaństwa, misjonarze z Francji w sposób szczególny szerzyli kult Maryi z Lourdes, budując groty poświęcone pamięci tych objawień⁶³. Później to dzieło kontynuowali także między innymi misjonarze franciszkańscy.

O. Petitjean był bardzo poruszony cudem odnalezienia ukrywających się chrześcijan. Z pewnością cud ten dokonał się dzięki szczegól-

⁵⁸ Por. D. Hałas, Z. Kwiatkowski, *Chrystus w kraju samurajów...*, dz. cyt., s. 259-260.

⁵⁹ Por. M. Pasternak, *Spotkanie orędzia Ewangelii z kulturą Japonii...*, dz. cyt., s. 84-85.

⁶⁰ Por. D. Hałas, Z. Kwiatkowski, *Chrystus w kraju samurajów...*, dz. cyt., s. 261.

⁶¹ Tamże, s. 263.

⁶² Por. A. Nakajima, *Yokohama Tenshudō to Nihon sai senkyō*, http://www.yokohama.catholic.jp/rekishi_top/yb_rekishi_work.html (data wejścia: 09.02.2021).

⁶³ Por. tamże.

nemu wstawiennictwu samej Niepokalanej. Ukrywający się chrześcijanie zachowali w swoim sercu cześć dla Najświętszej Maryi Panny i niezachwianie ufali, że to właśnie Ona ich uratuje. Przekazywali sobie w formie pieśni proroctwo, które mówiło, że miną prześladowania, przybędą ponownie misjonarze, a Kościół w Japonii się odrodzi. Misjonarze dowiedzieli się również o innych żyjących chrześcijanach, którzy ukrywali się w różnych miejscach z obawy przed prześladowaniami⁶⁴.

Ponieważ nadal obowiązywał zakaz wyznawania wiary chrześcijańskiej przez Japończyków, misjonarze stanęli przed poważnym problemem. Aby nawiązać kontakt z ukrywającymi się chrześcijanami i otoczyć ich opieką duszpasterską, potajemnie w nocy udawali się do Urakami i w inne rejony Nagasaki, a także na Wyspy Goto. Łącznie w okolicy mieszkało ok. 5000 chrześcijan⁶⁵.

W tym czasie wszystkich Japończyków obowiązywał nakaz przynależności do którejś ze świątyń buddyjskich. Gdy umarł ktoś z rodziny, wszystkie pogrzeby musiały odbywać się w obrządku buddyjskim. Kiedy japońscy wierzący z Urakami chcieli, aby ich zmarli zostali pochowani w obrządku katolickim, zgłosili to miejscowemu zarządcy, ujawniając tym samym, że są chrześcijanami⁶⁶.

Podjęto decyzję, że chrześcijanie z Urakami, ponieważ złamali prawo, powinni zostać deportowani. Ponad 3400 chrześcijan zostało skazanych na wygnanie, gdzie byli zmuszani do ciężkiej pracy, poddawani okrutnym torturom, zarówno mężczyźni, kobiety, jak i dzieci⁶⁷.

Dzięki licznym protestom ze strony państw zachodnich w 1873 r. został odwołany edykt prześladowań chrześcijan, a w 1889 r. ogłoszono konstytucję, która oficjalnie uznała wolność sumienia i religii⁶⁸.

Gdy śledzimy dotychczas omówioną historię Kościoła w Japonii, rodzi się w sercu wdzięczność ku Bogu, że mimo tak trudnych i bolesnych wydarzeń, dzięki szczególnej łasce japońscy chrześcijanie nie tylko zachowali wiarę we własnym sercu, ale przekazali ją także następnym pokoleniom. Na tej Drodze Krzyżowej szczególnie była z nimi obecna Ma-

⁶⁴ Por. D. Hałas, Z. Kwiatkowski, *Chrystus w kraju samurajów...*, dz. cyt., s. 260-261.

⁶⁵ Por. M. Pasternak, *Spotkanie orędzia Ewangelii z kulturą Japonii...*, dz. cyt., s. 85-86.

⁶⁶ Por. Katorikku Nagasaki Daishikyō-ku, Nagasaki chiku Katekisuta Yōsei linkai, *Maruchiresu: kodomo no tame no kyōkaishi-Nagasaki...*, dz. cyt., s. 68-69.

⁶⁷ Por. M. Pasternak, *Spotkanie orędzia Ewangelii z kulturą Japonii...*, dz. cyt., s. 88.

⁶⁸ Por. D. Hałas, Z. Kwiatkowski, *Chrystus w kraju samurajów...*, dz. cyt., s. 265.

ryja, której misjonarze poświęcili ten kraj. Czuwała, aby nie zgasł płomień wiary w ich sercach i pomogła im wytrwać przy Chrystusie. Maryja dała Japonii wiele znaków swojej szczególnej obecności i miłości.

Po długim okresie prześladowań rozpoczął się dynamiczny rozwój chrześcijaństwa. W 1934 r. w diecezji Nagasaki było 55 tys. katolików (połowa katolików z całej Japonii)⁶⁹. „Nastąpił okres nowej działalności ewangelizacyjnej, z bardzo dobrymi efektami, odwołujący się do wiekowej historii Kościoła na tych ziemiach, do jego heroicznej historii, symbolizującej jednocześnie nowe aspiracje Japonii i Japończyków, związane z polityką otwarcia się na świat zewnętrzny, na handel i na nowoczesność. Powstawać zaczęły parafie, budowano kościoły, ale również katolickie szkoły, przedszkola i inne chrześcijańskie instytucje socjalne. Kościoły, które wówczas powstały po dziś dzień są świadectwem nadzwyczajnego zrywu ewangelizacyjnego, który wówczas miał miejsce, głównie w regionie Nagasaki. Do dziś funkcjonują założone wówczas chrześcijańskie szkoły, uniwersytety, szpitale i ośrodki pomocy społecznej”⁷⁰.

W 1930 r. do Kraju Kwitnącej Wiśni Niepokalana przyprowadziła również św. Maksymiliana Kolbego. Co sprawiło, że ten franciszkański zakonnik wyruszył na Daleki Wschód? Kiedy patrzylibyśmy na ten wyjazd tylko od strony ludzkiej, mógłby on wydawać się pozbawiony logiki, a wręcz nieroztropny. „Była to oryginalna wyprawa misyjna: bez ustalonego ściśle miejsca jako celu podróży, bez zapewnienia opieki władz, bez większych zasobów i z planem wydawania zaraz „Rycerza”. O jedno tylko modlił się misjonarz spod znaku MI: „by Niepokalana kierowała całą podróżą sama dowolnie” i wskazała teren, który się Jej najwięcej podoba”⁷¹. Celem wyprawy misyjnej św. Maksymiliana była realizacja celu MI, czyli zdobycie całego świata przez Niepokalaną dla Królestwa Serca Jezusowego. Pragnął na Dalekim Wschodzie wydawać „Rycerza Niepokalanej”, aby poprzez słowo drukowane jak najwięcej ludzi mogło poznać Niepokalaną, a przez Nią zbliżyć się do Najświętszego Serca Jezusowego. Tak napisał w lipcu 1930 r. do kapituły prowincjalnej we Lwowie: „proszę o ustanowienie misji naszej prowincji w Nagasaki ma-

⁶⁹ Por. F.F. Szczęch, *Działalność misyjna św. Maksymiliana Marii Kolbego w Japonii. Studium socjologiczne*, Niepokalanów 2017, s. 45.

⁷⁰ D. Hałas, Z. Kwiatkowski, *Chrystus w kraju samurajów...*, dz. cyt., s. 17.

⁷¹ J. Domański, *Św. Maksymilian Maria Kolbe*, Niepokalanów 1999, s. 44.

jącej specjalnie na celu nawracanie pogan przez wydawanie periodyku «Rycerz Niepokalanej»⁷².

Skąd w ogóle w sercu św. Maksymiliana zrodził się pomysł rozpoczęcia działalności misyjnej? Otóż, był on członkiem Zakonu franciszkańskiego, który początek swojej działalności misyjnej czerpie od św. Franciszka z Asyżu. Założyciel Zakonu określił dwustopniowy program apostołski dla braci: dawanie świadectwa i przekazywanie Ewangelii przez praktykę cnót oraz bezpośrednie głoszenie prawdy chrześcijańskiej⁷³. Św. Maksymilian jako wierny syn Zakonu na pewno wielokrotnie słyszał i czytał o misjach prowadzonych przez franciszkanów na przestrzeni wieków w różnych częściach świata. Być może to już wtedy w jego sercu zostało zasiane ziarno powołania misyjnego...

Trzeba jednak zaznaczyć, że św. Maksymilian w swoich staraniach o zdobycie Wschodu zawsze podkreślał rolę „Rycerza” i MI. Nie miały więc to być tradycyjne misje franciszkańskie, ale chodziło o podkreślenie ich wyjątkowego charakteru⁷⁴.

Warto przyjrzeć się jednak bezpośrednim przyczynom, które poprzedziły jego decyzję wyjazdu na Daleki Wschód. Dlaczego św. Maksymilian pragnął wydać „Rycerza” w języku chińskim, japońskim i hinduskim oraz myślał o założeniu Niepokalanowa chińskiego i japońskiego? Choć z jednej strony jakby nie miał on ściśle określonego celu swojej wyprawy misyjnej i dał się prowadzić samej Niepokalanej, to jednak z drugiej strony myślał o konkretnych krajach Dalekiego Wschodu.

Św. Maksymilian był człowiekiem głębokiej wiary i posiadał niezwykły dar rozeznania. W różnych wydarzeniach umiał odczytywać pragnienia Niepokalanej. W swoim życiu zakonnym nade wszystko jednak kroczył drogą nadprzyrodzonego posłuszeństwa, dlatego wszystko zawsze omawiał z przełożonymi i przystępował do realizacji swoich planów dopiero wtedy, gdy otrzymał ich zgodę. Pod tym względem jego droga była naprawdę bardzo prosta, pełna dziecięcego zaufania, ale z drugiej strony jego posłuszeństwo było również zawsze twórcze, pełne zaangażowania. Bóg błogosławił tej drodze.

⁷² M.M. Kolbe, *List do kapituły prowincjalnej we Lwowie* (23 lipca 1930), w: PMK I, s. 360.

⁷³ Por. S. Ocetek, *Misja franciszkańska Mugenzai no Sono*, Warszawa 1977, s. 18; (praca magisterska, mps, Archiwum MI w Niepokalanowie, brak sygn.).

⁷⁴ Por. M.M. Kolbe, *List do Niepokalanowa* (23 stycznia 1930), w: PMK I, s. 326.

W 1912 r. z woli przełożonych św. Maksymilian wyjechał do Rzymu i zamieszkał w Międzynarodowym Kolegium Serafickim. W l. 1912-1915 studiował filozofię na uniwersytecie jezuickim „Gregorianum”, a następnie w l. 1915-1919 teologię w Kolegium swego Zakonu. Okres studiów w Rzymie otworzył mu oczy na świat, a kontakt z wieloma obco-krajowcami uświadomił mu, że oprócz Polski jest jeszcze wiele innych krajów⁷⁵. O. Kornel Czupryk, którego jako ówczesnego prowincjała o. Maksymilian prosił o wyjazd na misje, wspomina, że to już w czasie studiów w Rzymie zrodziła się jego idea misyjna: „Z dalszej rozmowy okazało się, że plan był już od dłuższego czasu w jego głowie, że przygotował on już swojego młodszego brata, o. Alfonsa Kolbego, na swego zastępcę w Niepokalanowie, wtajemniczył we wszystkie arkana wydawnicze i prowadzenie MI, że ma wiele adresów Chińczyków i Japończyków, z którymi zapoznał się w Rzymie, gdy tam przebywał na studiach”⁷⁶.

Od 28 września do 2 października 1927 r. św. Maksymilian uczestniczył w Międzynarodowym Zjeździe Misyjnym w Poznaniu. Najprawdopodobniej to właśnie pod jego wpływem zaczął poważnie myśleć o rozpoczęciu działalności misyjnej i potrzebie szerzenia idei Rycerstwa Niepokalanej na całym świecie⁷⁷.

W tym czasie również działalność i encykliki papieży Benedykta XV i Piusa XI przyczyniły się do ożywienia ducha misyjnego w Kościele. O. Alfons Orlini, generał Zakonu, również zachęcał współbraci, aby więcej uwagi poświęcili działalności misyjnej⁷⁸. 14 grudnia 1927 r., w czasie, gdy misyjny zjazd w Poznaniu odbijał się jeszcze dość mocnym echem w sercu św. Maksymiliana, Pius XI ogłosił św. Teresę od Dzieciątka Jezus oraz św. Franciszka Ksawerego głównymi patronami misji katolickich, co go zapewne jeszcze bardziej poruszyło.

Szczególne wrażenie wywarł na o. Maksymilianie artykuł zamieszczony w 1929 r. w „Misjach Katolickich” zatytułowany „Misjonarzy, misjonarzy!”. Kiedy rozmawiał o nim ze swoim rodzonym bratem, o. Alfonssem, zrodziło się postanowienie: „prosić o. Generała o błogosławieństwo, by móc ten zapal czytelników «Rycerza» dla sprawy misyjnej

⁷⁵ Por. J. Domański, *Św. Maksymilian Maria...*, dz. cyt., s. 10-11.

⁷⁶ K. Czupryk, *Wspomnienia o Studze Bożym o. Maksymilianie Kolbem*, w: *Dokumenty o o. Maksymilianie Kolbem. Oświadczenie współbraci zakonnych*, cz. 2, Niepokalanów 1979, s. 72, (mps, Archiwum MI w Niepokalanowie, brak sygn.).

⁷⁷ Por. C.R. Foster, *Rycerz Niepokalanej*, tłum. K. Janik-Pniak, Niepokalanów 2007, s. 292.

⁷⁸ Por. F.F. Szczęch, *Działalność misyjna św. Maksymiliana...*, dz. cyt., s. 54.

wykorzystać, mianowicie: Misje pod patronatem Niepokalanej! W Mili-cji! W Niepokalanowie! Nie o pozwolenie, ale o błogosławieństwo pro-sić... I od wakacji przyjmować młodzież... Profesorzy: niech uczą ideo-wo, za utrzymanie... Znajdzie się i takich sporo, gdy się w «Rycerzu» i innych pismach ogłosi: Bo doprawdy, że na misje ruszyć trzeba! Do-tychczas z braku tychże stoimy na jednej nodze franciszkanizmu (ubó-stwo): misje to rzecz franciszkowska!! Pełną piersią wtedy odetchnie-my!!⁷⁹.

W rodzących się planach misyjnych opatrnościowym okazało się również spotkanie z japońskimi studentami, do którego doszło w kwiet-niu 1927 r., w pociągu, którym o. Maksymilian wracał z kuracji w Zako-panem. „Nawiązał z nimi rozmowę i wręczył im Cudowne Medaliki, otrzymując w zamian talizmany w postaci małych, metalowych słonia-tek. Być może, że to spotkanie było decydującym czynnikiem, dla czego oczy swoje skierował na Daleki Wschód, na Kraj Kwitnącej Wiśni – na Japonię, niemniej jednak pociągała go Japonia jako kraj o wysokiej kul-turze, zroszony krwią męczenników w Nagasaki. Miał wprowadzić o. Maksymilian na uwadze rozległe Chiny i tam też kierował swe oczy, jednak (...) Niepokalana chciała, by Japonia stała się terenem jego prac misyjnych na Dalekim Wschodzie⁸⁰. Po tym spotkaniu nieustannie po-wracała do niego myśl o nieszczęściu tylu dusz, które jeszcze nie pozna-ły prawdziwego Boga⁸¹. Czy to wydarzenie nie jest trochę podobne do spotkania św. Franciszka Ksawerego z Anjirō, pod wpływem, którego wielki misjonarz Azji zdecydował się na misje w Japonii?

Zasiane ziarno powołania misyjnego powoli wzrastało w sercu św. Maksymiliana. Na początku 1930 r. było na tyle dojrzałe, by przerodzić się w konkretną decyzję. Najpierw udał się do prowincjała, o. Kornela Czupryka, celem przedstawienia pragnienia wyruszenia na Daleki Wschód, aby wydawać tam „Rycerza”. Tak wspomina to spotkanie o. Czupryk: „Był to rok 1929. Byłem wówczas w Warszawie w naszym klasztorze przy ulicy Zakroczymskiej. O. Maksymilian przyjechał do mnie z Niepokalanowa i prosił jako ówczesnego prowincjała o pozwole-

⁷⁹ A. Kolbe, *Notatki, zeszyt V* (22 IV 1928 – 4 VI 1929), Niepokalanów 1958, s. 202, (mps, Archiwum MI w Niepokalanowie, brak sygn.).

⁸⁰ F.M. Kasz, *O. Maksymilian Maria Kolbe na Dalekim Wschodzie. Przygotowanie do misji zagranicznych*, w: *O. Maksymilian Maria Kolbe i jego dzieło*, t. I: *Życie, czyny i śmierć heroiczna Sługi Bożego*, cz. 2: *O. Maksymilian Maria Kolbe na Dalekim Wschodzie (1930-1936)*, Niepokalanów 1949, s. 192; (mps, Archiwum MI w Niepokalanowie, brak sygn.).

⁸¹ Por. M. Winowska, *Szaleniec Niepokalanej*, Niepokalanów 1957, s. 91-92.

nie na wyjazd z 4 braćmi zakonnymi na misję na Daleki Wschód do Chin... Japonii...? Byłem jego prośbą zaskoczony, na nią nieprzygotowany. Na pytanie, gdzie ma zamiar zatrzymać się i jaki plan działania, odpowiedział: Niepokalana wskaże plan. Ktoś powiedział, że mieć w domu świętego to sprawa kłopotliwa dla zwykłego śmiertelnika. Święty innymi kategoriami myśli, chodzi po ziemi, a mało jej dotyka. Odczułem to wówczas na sobie. (...) Nie dałem mu wtedy definitywnej odpowiedzi, zaznaczając, że muszę się zastanowić, ojców poradzić. Definitorium prowincjalne, a także i inni ojcowie byli raczej przeciwni, powołując się na to, że o. Maksymilian jest słabego zdrowia, często choruje, parę razy wyjeżdżał do Zakopanego na dłuższe leczenie, nie ma określonego punktu oparcia i zatrzymania, jedzie więc w nieznane, a jedzie nie sam, lecz zabiera ze sobą 4 zakonników, naraża się na wielkie ryzyko. O. Maksymilian miał dar przekonywania: plany swoje przedstawił jasno i uzasadniał przekonująco i miał na swoim koncie poważne osiągnięcia. Przychyliłem się więc do jego prośby; właściwie po gruntownym przeanalizowaniu sprawy i modlitwie sam powziąłem decyzję. Zaopatrzyłem ojca w odpowiednie dokumenty i polecające pisma do wyższych władz kościelnych oraz poleciłem, by w Rzymie stał się u o. Generała Zakonu i poprosił o błogosławieństwo. Spodziewałem się, że o. Generał hamując wpłynie na o. Maksymiliana i zwróci do Polski. Stało się inaczej. O. Alfons Orlini, generał Zakonu, nie tylko przychylnie ustosunkował się do misji o. Maksymiliana, ale pobłogosławił i finansowo zasiłił⁸².

Kiedy o. Maksymilian oczekiwał w Rzymie na spotkanie z o. Generałem, miał okazję spotkać się z klerykami chińskimi, hinduskimi i japońskimi z Kolegium Propagandy. Rozmawiał z nimi o możliwości wydawania „Rycerza” w ich krajach. Tak zrelacjonował pobyt w Rzymie w liście do kleryka Mariana Wójcika: „Podróż do Rzymu przedsięwziąłem przede wszystkim w tym celu, by się przekonać, jaka jest możliwość wydawania «Rycerza» w chińskim, japońskim i hinduskim języku. Już w Kolegium Propagandy względni krajowcy przygotowują numer majowy i od Najprzewielebniejszego o. Generała mam błogosławieństwo na założenie «Rycerza» i początków Niepokalanowa w Chinach i Japonii”⁸³.

Sprawa rozpoczęcia misji w Indiach nie wydawała się być łatwą. Natomiast najlepiej przedstawiała się sprawa misji w Chinach, ponieważ o. Prokurator generalny misji otrzymał już pozwolenie na objęcie pla-

⁸² K. Czupryk, *Wspomnienia o Studzie Bożym o. Maksymilianie Kolbem...*, dz. cyt., s. 71-73.

⁸³ M.M. Kolbe, *List do br. kleryka Mariana Wójcika z (26 stycznia 1930)*, w: PMK I, s. 328.

cówki w Szanghaju, ale pod warunkiem, że nie będą się zajmować duszpasterstwem. To zastrzeżenie nie stanowiło jednak przeszkody w planach misyjnych św. Maksymiliana⁸⁴.

Wśród japońskich kleryków był późniejszy kard. Józef Satowaki. W czasie spotkania św. Maksymilian powiedział mu o swoich planach misyjnych w Chinach. Ponieważ nie znał tamtejszej sytuacji, poprosił go o radę. Japoński kleryk, znając niespokojną sytuację polityczną w Chinach, doradził, że może lepiej byłoby najpierw pojechać do Japonii, a dopiero później do Chin, jak będą dogodniejsze warunki. Po czym dodał, że najbliżej do Chin będzie miał z Nagasaki, skąd on pochodzi⁸⁵.

Św. Maksymilian dowiedział się także od o. Antoniego Rocchettiego, prokuratora misji, że bp January Hayasaka, ordynariusz Nagasaki, który kiedyś studiował w Rzymie, powiedział mu przed odjazdem do Japonii, że chętnie przyjąłby franciszkanów u siebie⁸⁶. Bp January Hayasaka był pierwszym biskupem japońskim.

Po wszystkich konsultacjach św. Maksymilian, wracając do Polski, zakupił w Marsylii bilety na statek „Angers”. Następnie pojechał do Lourdes i Lisieux, aby zarówno Niepokalanej, jak i św. Teresie od Dzieciątka Jezus, patronce misji, zawierzyć swój wyjazd na Daleki Wschód.

26 lutego 1930 r. wraz z czterema braćmi: br. Zenonem Żebrowskim, br. Hilarym Łysakowskim, br. Sewerynem Dagisem i br. Zygmuntem Królem opuścił Polskę i 7 marca wyruszył z Marsylii drogą morską na Daleki Wschód. W czasie postojów poszukiwali miejsc pod przyszłe Niepokalanowy: w Syrii, Egipcie, Abisynii, Indiach, Malabarze, Annamie i Chinach⁸⁷. „W Port Saidzie biskup zgodził się na wydawanie „Rycerza” w swej diecezji. W Sajgonie księża miejscowi zapraszali do pozostania na stałe w Wietnamie i przyrzekali współpracę”⁸⁸. 11 kwietnia przybyli do Szanghaju, jednakże natrafili tu na szereg różnych trudności. Co prawda biskup udzielił pozwolenia na otworzenie prokury i na szerzenie „Rycerza”, ale nie na jego wydawanie. Tak wyjaśnia tę sprawę w liście do o. Generała: „Biskup postawił jako warunek w sprawie otwarcia

⁸⁴ Por. M.M. Kolbe, *List do Niepokalanowa* (20 stycznia 1930), w: PMK I, s. 322-323.

⁸⁵ Por. J. Satowaki, *Kiwame gatai Kami no michi*, „Seibo no Kishi” 613(1986) nr 1, s. 1.

⁸⁶ Por. M.M. Kolbe, *List do o. Kornela Czupryka* (20 stycznia 1930), w: PMK I, s. 324.

⁸⁷ Por. M.M. Kolbe, *Japoński Niepokalanów* (4 sierpnia 1931), w: M.M. Kolbe, *Pisma*, cz. 2, (dalej jako: PMK II), P.W. Sotowski (red.), Niepokalanów 2007, s. 468.

⁸⁸ J. Domański, *Św. Maksymilian...*, dz. cyt., s. 44.

prokury, aby tu przebywał jakiś ojciec, zatem nie mogę wrócić do Europy, jak to miałem uczynić. Jak myślałem w Polsce, trudności w sprawie czasopisma są tutaj wielkie, lecz nie ze strony pogan, tylko ze strony misjonarzy europejskich, ponieważ Chiny są podzielone terytorialnie między różne zakony i kongregacje i tylko one mają prawo pracować. Można by więc wydawać pismo w Szensi, gdzie mamy misję, lecz brak tam komunikacji zarówno kolejowej jak i rzecznej. W Szanghaju jednak pozwolono nam na propagowanie, tj. na administrację”⁸⁹.

W związku z tym św. Maksymilian pozostawił w Szanghaju br. Zygmunta i br. Seweryna w celu otwarcia prokury – urzędu kierującego misjami, skąd miało odbywać się propagowanie „Rycerza Niepokalanej”⁹⁰, a sam w towarzystwie dwóch pozostałych braci 23 kwietnia wyruszył do Japonii, aby zorientować się, czy istnieje tam możliwość wydawania „Rycerza” zarówno w języku japońskim, jak i chińskim. Przed wyjazdem wypowiedział charakterystyczne słowa: „Niepokalana tak chce, muszę jechać do Japonii, tam będzie Jej świątynia, tam będzie Jej misja”⁹¹.

24 kwietnia misjonarze dotarli do Nagasaki. Najpierw udali się do kościoła w dzielnicy Ōura, zbudowanego przez o. Petitjean. U jego wejścia stała figura Niepokalanej, która jakby sama wyszła im na spotkanie. O. Mieczysław Mirochna, polski misjonarz, wierny uczeń św. Maksymiliana, który przyjechał do Japonii w sierpniu 1930 r., tak opisuje to wydarzenie, które znał z opowiadania zakonników: „Gdy o. Maksymilian szedł w kierunku wejścia do kościoła, jego oczy spoczęły na stojącej tam figurze Matki Bożej. «Spójrzcie, bracia! Matka Boża osobiście wyszła nam naprzeciw. To dobry znak» – powiedział. «O Matko Boża! Jesteśmy Twoją własnością, dla Ciebie tutaj przybyliśmy. O Matko Boża, wspomóż i prowadź nas». Tak z pewnością rozmawiał w swym sercu z Matką Bożą. Następnie weszli do kościoła, gdzie z szacunkiem uklękli przed Najświętszym Sakramentem, zanosząc żarliwą modlitwę. Jeszcze nie wiedzieli, że weszli do kościoła znanego na całym świecie z odkrycia

⁸⁹ M.M. Kolbe, *List do o. Alfonsa Orliniego* (22 kwietnia 1930), w: PMK I, s. 343.

⁹⁰ Por. J. Domański, *60-lecie Misji MI w Japonii*, „Rycerz Niepokalanej” 404(1990) nr 2, s. 63.

⁹¹ F. Kanclerz, *W Szanghaju – 1930 r.*, Bydgoszcz 14 I 1947, w: *Relacje osób duchownych i świeckich o ojcu Maksymilianie Kolbem*, Niepokalanów 1969, (mps, Archiwum MI w Niepokalanowie, sygn. 15B5).

japońskich chrześcijan”⁹². Czyż nie zawierzyli wtedy w cichej modlitwie Japonii i swojej pracy misyjnej Niepokalanej? Jeszcze w tym samym roku o. Maksymilian w liście do czytelników polskiego „Rycerza” tak napisał: „Tak więc prawda, że potrzeba ofiary, by Japonię podbić pod słodkie panowanie Niepokalanej. Myśmy, którzy tu pracujemy, oddali już samych siebie na ten cel i więcej dać nie możemy”⁹³.

Z kościoła misjonarze udali się do pałacu biskupiego. Ponieważ przybyli z tak daleka, bez żadnej zapowiedzi i wcześniejszego powiadomienia, miejscowi kapłani byli zdziwieni ich przyjazdem⁹⁴. O. Maksymilian tak opisuje to wydarzenie w liście do Prowincjała: „Biskupa nie ma; wyjechał na kilka dni. Z początku ks. wikary generalny stawiał trudności, ale gdy weszła rozmowa na możliwość wykładania filozofii w tutejszym seminarium, zmieknął i chociaż z początku chciał sam... pisać do biskupa, potem mnie to polecił zrobić. Napisałem i jemu wręczyłem list. Niech Niepokalana pokieruje. Jest duża nadzieja, że biskup pozwoli nam tu pozostać, bo księża chcą go o to prosić. Wobec tego, że w Chinach z przyczyn podanych w poprzedniej kartce nie da się redagować i drukować «Rycerza», ale tylko administrację prowadzić, sądzę, że przyjęcie katedry filozofii dałoby mi możliwość i przygotowywania kleru, i przebiegania powołań, i redagowania dla Chin i Japonii, i prowadzenia nowicjatu dla braci i kleryków w Nagasaki obok miejsca zroszonego krwią męczenników. Paki druków «Rycerza» chińskiego szłyby stąd łatwo do Szanghaju, a stamtąd na całe Chiny. Tylko wtedy konieczny drugi ojciec do prokury w Szanghaju i administrowania”⁹⁵.

Gdy powrócił bp January Hayasaka ze swojej podróży, w czasie której nie udało mu się znaleźć profesora filozofii dla seminarium, spotkał się z misjonarzami. Kiedy Biskup dowiedział się, że o. Maksymilian jest doktorem filozofii, zgodził się na wydawanie „Rycerza” w zamian za wykładanie filozofii w seminarium. Postawił przy tym jednak o. Maksymilianowi kilka warunków: uzyskanie pozwolenia ze Stolicy Apostolskiej na pracę misyjną oraz zapewnienie, że nie będzie zajmował się bezpo-

⁹² M.M. Mirochna, *Wspomnienie 4*, tłum. A. Długosz, w: M.M. Mirochna, *Pisma wybrane*, D.M. Drozdowska (red.), Niepokalanów 2015, s. 244.

⁹³ M.M. Kolbe, *List do czytelników „Rycerza Niepokalanej”* (20 października 1930), w: PMK I, s. 372.

⁹⁴ Por. *Pōrando no Furanshisuko kaiin san-meī* (brak inf. o aut.), „Nagasaki Katorikku Kyōkuhō” nr 38, z dn. 15 maja 1930 r., s. 4.

⁹⁵ M.M. Kolbe, *List do o. Kornela Czupryka* (25 kwietnia 1930), w: PMK I, s. 344.

średnią pracą duszpasterską, ale tylko pośrednią, taką jak prasa lub dzieła charytatywne, jak również, że będzie uczył się języka japońskiego⁹⁶. Bp Hayasaka „wyznał później, że niechętnie zaakceptował pomysł utworzenia misji przez przybysza z nieznanego kraju, a na wydawanie „Rycerza” zgodził się, bo był pewny, że w zamkniętej dla cudzoziemców Japonii obcy misjonarz nie zdoła wydać miesięcznika, a jeśli nawet mu się to jakimś cudem uda, brak znajomości religii katolickiej sprawi, że pismo szybko upadnie”⁹⁷. Tak w liście do o. Generała wspomina to spotkanie z Biskupem sam o. Maksymilian: „Ja podjąłem się na razie nauczania filozofii, a on mi pozwolił na wydawanie «Rycerza» w języku japońskim i na założenie Niepokalanowa (konwentu takiego jak w Polsce) dla «Rycerza». Praca wśród kleryków pomoże mi w używaniu ich do tłumaczeń na język japoński i do administracji. Dzięki niech będą Niepokalanej!”⁹⁸.

Rzeczywiście św. Maksymilian nie pomylił się. Wśród profesorów i studentów znalazł pierwszych współpracowników, którzy tłumaczyli artykuły⁹⁹. Dzięki szczególnej łasce Niepokalanej i przy nieocenionej współpracy Japończyków dokonał się prawdziwy cud! „Niepokalana tak dziwnie sprawami pokierowała, że mimo nieznanomości języka w miesiącu Jej poświęconym (...) wyszedł pierwszy numer Jej «Rycerza» w języku japońskim”¹⁰⁰. O. Maksymilian 24 maja wysłał do Niepokalanowa telegram następującej treści: „Dziś rozsyłamy «Rycerza» japońskiego. Mamy drukarnię. Cześć Niepokalanej!”¹⁰¹. Swoje wrażenia po przeczytaniu w „Rycerzu” treści telegramu tak opisał o. Mirochna: „O, jakich wówczas doznaliśmy wrażeń. Nigdy tego nie zapomnę. Było to takie uczucie, jakby spadł na nas z góry piorun. Bardzo zaskoczeni podziwialiśmy wielkość duchową o. Maksymiliana w sposób niedający się wyrazić słowami. Bardzo chory, dopiero co pojechał do Japonii, pomimo że nie znał języka i zwyczajów, a już na misyjny użytek wydaje drukiem pismo. Po-

⁹⁶ Por. F.F. Szczęch, *Działalność misyjna św. Maksymiliana Marii Kolbego w Japonii...*, dz. cyt., s. 56.

⁹⁷ D. Hałasa, Z. Kwiatkowski, *Chrystus w kraju samurajów...*, dz. cyt., s. 287.

⁹⁸ M.M. Kolbe, *List do o. Alfonso Orliniego* (5 maja 1930), w: PMK I, s. 348.

⁹⁹ Por. K. Czupryk, *Wspomnienia o Słudze Bożym o. Maksymilianie Kolbem...*, dz. cyt., s. 73-74.

¹⁰⁰ M.M. Kolbe, *Echo z Japonii* (25 września 1931), w: PMK II, s. 470.

¹⁰¹ M.M. Kolbe, *List do Niepokalanowa* (24 maja 1930), w: PMK I, s. 353.

nadto urządzenie drukarni... To dla nas wszystkich było wielkim cudem, bo jedynie tak potrafilśmy o tym myśleć”¹⁰².

Mimo wielu piętrzących się trudności japoński „Rycerz Niepokalanej” spotkał się z życzliwym przyjęciem ze strony Japończyków, a jego nakład nieustannie wzrastał. W czym tkwiło sedno powodzenia? W liście napisanym przez o. Maksymiliana w 1937 r., po powrocie do Polski, czytamy: „W roku 1930 zawitał do Japonii i «Rycerz Niepokalanej», po japońsku «Mugenzai no Seibo no Kishi». Mimo piętrzących się trudności Niepokalana pozwoliła mu wkrótce prześcignąć sześciokrotnie nakład najbardziej rozpowszechnionych pism katolickich w Japonii. Stało się to dlatego, iż skierował się on nie jak zwyczajne inne pisma do katolików, ale do pogan, protestantów i innych niekatolików, którzy przyjęli go z początku z zaciekawieniem, potem z dziwną sympatią, a obecnie już sporo z nich doczekało się nawet łaski Chrztu świętego”¹⁰³.

Poza tym, jak spostrzegł sam o. Maksymilian, Japonia była krajem przygotowanym na przyjęcie słowa Bożego, ponieważ posiadała jednolity język i rozwinięte czytelnictwo. Tak napisał o tym w artykule do „Misji Katolickich”: „Celem (...) MI jest starać się o nawrócenie grzeszników itd., i o uświęcenie wszystkich pod opieką i za pośrednictwem Niepokalanej. Słowo «wszystkich» wskazuje na wszystkie narody, a więc i na Japonię. Od Japonii zaś zaczęła się działalność MI w krajach misyjnych, gdyż kraj ten może najbardziej przygotowany jest na przyjęcie słowa Bożego, bo posiada jednolity język, w przeciwieństwie do Indii i Chin, i czytelnictwo jest tu bardzo rozwinięte. Wreszcie i potrzeba tu większa, bo powszechnie uważany jest za niewdzięczny teren misyjny. W tę więc stronę skierowały się najpierw nasze myśli, wliczając też Indie i Chiny, jako pierwszą część planu podbicia Niepokalanej krain niewiernych”¹⁰⁴.

Św. Maksymilian nie miał wątpliwości, że to sama Niepokalana przyprowadziła ich do Japonii. Przecież to Jej zawierzył sprawę misji na Dalekim Wschodzie i prosił, aby wskazała im swoje miejsce. Św. Maksymilian był przekonany, że Japonia jest ważną placówką misyjną. Tak na ten temat pisze w liście do prowincjała: „Zdaje mi się, że i katedra filozofii w Nagasaki jest placówką bardzo ważną, bo w diecezji Nagasaki znajduje się 60 000 katolików na 80-100 tysięcy katolików całej Japonii. Prócz tego jeszcze diecezje okoliczne przesyłają tu swych alumnów, tak

¹⁰² M.M. Mirochna, *Wspomnienie 5...*, dz. cyt., s. 247.

¹⁰³ M.M. Kolbe, *Metoda misyjna i religie w Japonii* (1937), w: PMK II, s. 603.

¹⁰⁴ M.M. Kolbe, *Japoński Niepokalanów* (4 sierpnia 1931), w: PMK II, s. 467-468.

że praca nad tą młodzieżą to praca dla poważnej większości Japonii, gdzie na ok. 100 000 katolików zamieszkuje 80 000 000 (80 milionów) pogan. Co za praca!!! Prócz tego kto wie, czy i niejedno powołanie z takiego seminarium nie kapnie, a są tu i księża, i seminarzyści, i lud bardzo gorliwy, bo starsi przechodzili prześladowanie, a młodszy to dzieci prześladowanych i męczonych”¹⁰⁵.

Jedynym pragnieniem św. Maksymiliana było, aby dać poznać światu dobroć i miłość Niepokalanej, a przez nią doprowadzić wszystkich do poznania prawdziwego Boga. Chciał jak najszybciej zdobyć dla Niepokalanej cały świat – to mu przyświecało, to był jego cel. Japonię uważał za silny punkt oparcia w działalności misyjnej na całym Dalekim Wschodzie. Tak o swoich planach misyjnych napisał do prowincjała jeszcze w maju: „Po uregulowaniu tych spraw chciałbym zaraz otworzyć silniejszą placówkę w Indiach (dla wszystkich języków Indii) i w Bejrucie dla języka arabskiego (Arabia, Syria, Egipt, Tunis, Maroko: 100 000 000 dusz), tureckiego, perskiego i hebrajskiego. W Bejrucie jest arcybiskup Bondini, mój dawniejszy rektor kolegium, więc sądzę, że z pozwoleniem nie byłoby trudności. W ten sposób akcja «Rycerza» i MI objęłaby ponad miliard ludności (dusz), czyli przeszło połowę ludzkości. Niech Niepokalana zresztą sama kieruje, jak chce. (...) Nagasaki zdaje mi się placówką bardzo dla nas ważną, bo: a) biskup jest miejscowy i przychylny, więc możemy się osiedlić; b) zapuszczenie tu głębszych korzeni (nowicjat, drukarnia itp.) pozwoli nam oprzeć się na tym punkcie w działaniach na całym Dalekim Wschodzie (prócz Japonii – Chiny i Annam). Szanghaj znajduje się w przededniu przewrotu na korzyść elementów miejscowych, przy czym mogłaby ucierpieć placówka bardziej rozwinięta; więc i z tego powodu, jako też z powodów poprzednio podanych (trudności ze strony biskupa na podstawie uchwał miejscowych), nie nadaje się jeszcze na punkt oparcia. Bardzo jednak jest dla nas ważny, bo mamy tam pozwolenie na szerzenie (administrację) «Rycerza» – przy prokurze – mimo silnej tendencji, by w Szanghaju więcej zakonów nie było, byleby tam przebywał stale choć jeden ojciec. Polacy też (szanghajscy) pragnęliby mieć jakąś kaplicę polską, a liczba ich rośnie, bo przybywają z niespokojnej Mandżurii. Stamtąd więc można promieniować na całe Chiny. Drukowanie «Rycerza» chińskiego może się uda skutecznie w Nagasa-

¹⁰⁵ M.M. Kolbe, *List do o. Kornela Czupryka* (20 maja 1930), w: PMK I, s. 352.

ki. Staram się teraz, by z japońskiego odbyło się tłumaczenie na chiński język”¹⁰⁶.

Poświęcenie całego siebie, aby tylko jak najwięcej dusz pozyskać dla Niepokalanej, było źródłem prawdziwej radości franciszkańskich misjonarzy. „Czujemy się bardzo szczęśliwi, że Niepokalana Mamusia taką łaskę nam wyświadczyła, iż możemy dla Niej pracować, nieraz się zmęczyć, a tymi drobnymi ofiarami pomagać do zbawienia biednych pogan. Są chwile, że dusza zatęskni za Niepokalanowem polskim, ale to tylko chwile, bo gdy się pomyśli, że się przecież w niebie spotkamy, radosny zapał i żądza wyniszczenia się dla Boga wstępuje w serce”¹⁰⁷.

Św. Maksymilian, decydując się na misje na Dalekim Wschodzie, miał tylko jeden cel – zdobyć dla Królestwa Serca Jezusowego przez Niepokalaną kraje, w których tak wielu ludzi nie słyszało i nie poznało jeszcze prawdziwego Boga. Kiedy jednak patrzymy całościowo na historię Kościoła katolickiego w Japonii i okoliczności przybycia św. Maksymiliana do tego kraju, czy nie można tu dostrzec Bożej tajemnicy, która być może nie została jeszcze w pełni przez nas poznana?

Ideą św. Maksymiliana było prowadzić ludzi do Niepokalanej. Był głęboko przekonany, że Maryja jest najkrótszą i najbezpieczniejszą drogą prowadzącą do Jezusa. Japońscy katolicy od początku mieli zaszczerpioną w sercu szczególną miłość i cześć do Maryi. To Ona pomogła im ocalić wiarę w czasie długich okrutnych prześladowań, gdy zostali pozbawieni Mszy świętej, sakramentów, kapłanów. Cierpiała i płakała razem z nimi. „W tym czasie łzy Maryi nie były widoczne dla ludzkich oczu. Czyż jednak nie mieszały się one z morzem łez wielkiej liczby męczenników, od których krwi poczerwieniała ziemia Krainy Wschodzącego Słońca?”¹⁰⁸. Co więcej, między innymi to właśnie miłość do Maryi była dla nich znakiem prawdziwości wiary katolickiej, czego potwierdzenie znajdujemy w spotkaniu o. Petitjean z ukrywającymi się chrześcijanami w kościele Ōura.

Czy zatem przyjazd św. Maksymiliana, wielkiego szaleńca Niepokalanej, do Japonii po okresie, w którym zginęło tu tylu męczenników i w czasie, kiedy Kościół katolicki na nowo budował swoje struktury, nie jest również znakiem danym od Boga dla całego Kościoła japońskie-

¹⁰⁶ M.M. Kolbe, *List do o. Kornela Czupryka* (19 maja 1930), w: PMK I, s. 351-252.

¹⁰⁷ M.M. Kolbe, *Japoński Niepokalanów...*, art. cyt., s. 469.

¹⁰⁸ T. Yasuda, *Akita. Łzy i posłanie Maryi...*, dz. cyt., s. 189.

go? Czy w postawie i świadectwie życia św. Maksymiliana tak bezgranicznie i bezwarunkowo oddanego Niepokalanej nie chciał Bóg również przypomnieć żyjącym tutaj wiernym, aby i teraz, gdy cieszą się już darem wolności wyznawania swojej wiary, nie zapomnieli o Tej, która jest im dana w sposób szczególny za Matkę, która nadal chce strzec wiary w ich sercach? Warto przypomnieć, że w tym kraju nadal jest bardzo mało chrześcijan, a poza tym „Japonia jest krajem, w którym eklektyzm wyraźnie się zaznacza. Zauważa się to w dziedzinie społecznej, ekonomicznej, szczególnie zaś religijnej. Nie jest faktem odłącznym, że tych samych ludzi spotkać można uczestniczących w liturgii Kościoła katolickiego, a także modlących się przed posągami Buddy. Jest to relatywizm japoński (...)”¹⁰⁹. O. Maksymilian w 1934 r. w liście do Niepokalanowa zwierzył się współbraciom: „Jakże mało jeszcze Niepokalana jest znana i teoretycznie, i bardziej jeszcze w życiu praktycznym. Ileż przesądów, niezrozumienia, trudności błąka się po umysłach. Oby Niepokalana dozwoliła Jej Niepokalanowom rozświetlić te ciemności, rozwiać te chłodne mgły i rozniecać, rozżarzać miłość ku Niej bez ograniczeń z całą swobodą, bez tych próżnych obaw, co zacieśniają i wyziębiają serca. By nie obok tego pałacu szukano Króla, ale w nim, w głębi, w wewnętrznych komnatach”¹¹⁰.

Japonia była oddawana w szczególną opiekę Maryi przez przybywających tu misjonarzy. Zapewne św. Maksymilian również oddał ten kraj i swoją działalność misyjną Niepokalanej i to oddanie często odnawiał w swoim sercu. Może trochę zastanawiać fakt, dlaczego w takim razie nie zachowały się słowa konkretnej jego modlitwy zawierzenia Japonii Niepokalanej. O. Maksymilian, który całkowicie i zupełnie oddał się Niepokalanej jako rzecz i własność oraz pragnął, by Niepokalana posługiwała się nim jako swoim narzędziem, nieustannie wszystko Jej powierzał. W to słowo „wszystko” jest wpisana również Japonia. W 1932 r. napisał z Japonii swoisty artykuł do polskiego „Rycerza”, w którym ubolewał, że tyle dusz nie zna jeszcze Niepokalanej... „Kiedyż to będzie, o Mamusiu moja Niepokalana, że staniesz się Królową wszystkich i każdej duszy z osobna? Kiedyż? Widzisz, ilu Cię jeszcze nie zna, nie kocha – ileż jest jeszcze takich serc na tej biednej ziemi, co słysząc o Tobie, pyta: Kto to jest Maryja? Kto to jest Niepokalana? (...). Kiedyż wszystkie dusze

¹⁰⁹ F.F. Szczęch, *Działalność misyjna św. Maksymiliana Marii Kolbego w Japonii...*, dz. cyt., s. 32.

¹¹⁰ M.M. Kolbe, *List do Niepokalanowa* (10 listopada 1934), w: PMK I, s. 755.

na całej kuli ziemskiej poznają dobroć i miłość serca Twego ku nim, kiedyż każda dusza odwdzięczy Ci się gorącą miłością i to nie tylko przelotnym uczuciem, ale oddaniem Ci całkowicie swej woli (...). Starajmy się wszyscy przyspieszyć tę chwilę: nasamprzód i przede wszystkim dozwalając Niepokalanej zawładnąć sercem naszym, a następnie, jako narzędzia w Jej niepokalanych rękach, zdobywając jak najwięcej (wedle możliwości) dusz dla Niej modlitwą, ofiarowaniem swych cierpień i pracą”¹¹¹.

Przez posługę misyjną o. Maksymiliana Maryja jakby na nowo chciała przypomnieć mieszkającym tutaj wiernym, że Japonia jest krajem Jej poświęconym, na który patrzy z matczyną miłością i chce, aby dążyli do Boga z Jej szczególną pomocą i pośród różnych niebezpieczeństw i zagrożeń szukali u Niej pomocy.

Dopełnieniem i potwierdzeniem tego wszystkiego są objawienia Maryi s. Agnieszce Sasagawa z Instytutu Służebnic Eucharystii w Akicie w l. 1975-1981. 22 kwietnia 1984 r. biskup Ito, biskup diecezji Niigata, po zbadaniu tych objawień i wszystkich zaistniałych nadprzyrodzonych wydarzeń, doszedł do wniosku, że „nie można zaprzeczyć nadprzyrodzonemu charakterowi serii niemożliwych do wyjaśnienia wydarzeń, odnoszących się do figury Maryi znajdującej się w klasztorze Instytutu Służebnic Eucharystii (...). Nie znajdują się też w nich treści sprzeczne z wiarą katolicką i zasadami moralnymi”¹¹².

Objawienia w Akicie podkreślają między innymi prawdziwą obecność Jezusa w Eucharystii, mówią o cierpieniu Niepokalanego Serca Maryi z powodu ludzkich grzechów, o gniewie Bożym czekającym świat, nawołują do modlitwy, zwłaszcza różańcowej oraz pokuty i zadośćuczynienia za grzechy świata¹¹³. „Powszechnie uważa się, że jest to rozwinięcie Orędzia z Fatimy”¹¹⁴.

Figura Matki Bożej znajdująca się w kaplicy zgromadzenia 101 razy roniła „łzy”. Pierwszy raz zjawisko to miało miejsce w pierwszą sobotę stycznia 1975 r. i trwało sześć i pół miesiąca. Ostatni raz zaobserwowa-

¹¹¹ M.M. Kolbe, *Kiedyż to będzie?...* (przed marcem 1932), w: PMK II, s. 475.

¹¹² T. Yasuda, *Akita. Łzy i posłanie Maryi...*, dz. cyt., s. 283.

¹¹³ Por. W. Łaszewski, *Akita. Japonia (1975-1981). Orędzia Matki Bożej dla świata*, <http://www.duchprawdy.com/akita.htm> (data wejścia: 09.02.2021).

¹¹⁴ Z. Kwiatkowski, *Akita. Matka Boża Japońska. Tajemnica objawień*, Warszawa 2019, s. 79.

no je 15 września, w święto Matki Bożej Bolesnej¹¹⁵. „W Akicie, podobnie jak w Fatimie, część objawienia została przekazana za pośrednictwem anioła”¹¹⁶. To właśnie anioł wyjaśnił s. Agnieszce znaczenie „łez” Maryi: „Nie bądź zdumiona widząc, że Maryja płacze. Każda dusza jest Jej niewypowiedzianą drogą. Maryja płacze, ponieważ pragnie nawrócenia jak największej ilości dusz; pragnie, aby ludzie poświęcili się Jezusowi oraz Ojcu za Jej przyczyną. Ukazuje Ona swój ból, aby ożywić waszą słabnącą wiarę”¹¹⁷.

Musimy głęboko wniknąć w symbolikę „łez” Maryi. „Płacz Maryi” jest dramatycznym apelem, aby wyjść z obojętnego przyglądania się wydarzeniom w Akita. Konieczne jest aktywne działanie, chodzi bowiem o losy świata i o zbawienie człowieka, a nie o grę emocji i same tylko wzruszenia. Chodzi o konkretne decyzje, czyli o prawdziwą przemianę życia, wyrażającą się aktem osobistego poświęcenia Bogu, za przyczyną Maryi”¹¹⁸.

Matka Boża w Fatimie 13 lipca 1917 r. powiedziała: „...przyjdę, by żądać poświęcenia Rosji memu Niepokalanemu Sercu i ofiarowania Komunii św. w pierwsze soboty na zadośćuczynienie. Jeżeli ludzie me życzenia spełnią, Rosja nawróci się i zapanuje pokój, jeżeli nie, Rosja rozszerzy swoje błędne nauki po świecie, wywołując wojny i prześladowania Kościoła. Sprawiedliwi będą męczeni, Ojciec św. będzie bardzo cierpieć, wiele narodów zostanie zniszczonych, na koniec zatriumfuje moje Niepokalane Serce. Ojciec św. poświęci mi Rosję, która się nawróci, a dla świata nastanie okres pokoju”¹¹⁹. W liście z 1940 r. s. Łucja napisała do Piusa XII: „W 1929 r. Matka Boża za pomocą innego objawienia prosiła o poświęcenie Rosji Jej Niepokalanemu Sercu, obiecując nie pozwolić na rozpowszechnianie się błędów, które popełnił ten kraj, i dokonać jego nawrócenia (...). W kilku wewnętrznych rozmowach Pan Jezus nie przestawał nalegać na spełnienie tej prośby. Ostatnio obiecał, że jeśli Wasza Świątobliwość raczy dokonać poświęcenia świata Niepokalanemu Sercu Maryi ze szczególnym uwzględnieniem Rosji oraz raczy nakazać, żeby w jedności z Waszą Świątobliwością w tym samym czasie

¹¹⁵ Por. tamże, s. 72-73.

¹¹⁶ T. Yasuda, *Akita. Łzy i posłanie Maryi...*, dz. cyt., s. 39.

¹¹⁷ Z. Kwiatkowski, *Akita. Matka Boża Japońska...*, dz. cyt., s. 72.

¹¹⁸ Tamże, s. 73.

¹¹⁹ K. Czapla, *Fatima. Wielka obietnica*, Ząbki 2013, s. 207.

dokonali tego również wszyscy biskupi świata, to skróci dni utrapienia, w których zdecydował się ukarać narody za ich zbrodnie za pomocą wojny, głodu i różnych prześladowań Kościoła świętego i Waszej Świątobliwości”¹²⁰.

W tym samym roku s. Łucja pisała również do Ojca Świętego: „Pan Jezus obiecuje przez wzgląd na poświęcenie narodu Niepokalanemu Sercu Maryi, jakiego dokonali Księża Biskupi portugalscy, szczególną opiekę nad naszą Ojczyzną podczas tej wojny. Powiedział też, że ta opieka będzie dowodem łask, których udzieli innym narodom, jeśli zostaną poświęcone”¹²¹.

„Pius XII 31 października 1942 r. w radiowym przesłaniu z okazji 25. rocznicy objawień, poświęcił świat Niepokalanemu Sercu Maryi, powtarzając ten akt 8 grudnia w Bazylice św. Piotra, polecając, by w poszczególnych kościołach lokalnych dokonano analogicznego aktu poświęcenia”¹²². W 1954 r. papież Pius XII ustanowił również święto Królowej Maryi w dniu 31 maja (aktualnie, po reformie kalendarza jest to dzień 22 sierpnia), a w encyklice „*Ad caeli Reginam*” tak napisał: „Nakazujemy również, aby tegoż dnia ponawiano poświęcenie się rodzaju ludzkiego Niepokalanemu Sercu Panny Maryi. W nim bowiem leży nadzieja nadejścia lepszego wieku, tryumfu wiary i chrześcijańskiego pokoju”¹²³. Również „Paweł VI na zakończenie III sesji soboru, 21 listopada 1964 r. dokonał odnowienia poświęcenia rodzaju ludzkiego Niepokalanemu Sercu Maryi”¹²⁴.

Chociaż Pius XII poświęcił świat Niepokalanemu Sercu Maryi, a Paweł VI dokonał później odnowienia tego poświęcenia, to jednak, jak podaje ks. dr Wacław Siwak w artykule w „*Salvatoris Mater*”, „dopiero św. Jan Paweł II dosłownie spełnił prośbę Matki Bożej dotyczącą poświęcenia całego świata Jej Sercu. Pielgrzymując do Fatimy w duchu dziękczynienia za uratowanie mu życia podczas zamachu z 13 maja 1981 r., poświęcił 13 maja 1982 r. w Fatimie cały świat, a pośrednio Rosję,

¹²⁰ L.G. da Fonseca, *Cuda Fatimy. Objawienia, kult, orędzie*, Częstochowa 2007, s. 308-309.

¹²¹ Tamże, s. 308-309.

¹²² W. Siwak, *Fatimskie misterium Niepokalanego Serca Maryi w biblijno-teologicznej perspektywie*, „*Salvatoris Mater*” 18(2016) nr 1-4, s. 72.

¹²³ Pius XII, *Encyklika „Ad caeli Reginam”. O królewskiej godności Najświętszej Maryi Panny*, Londyn 1955, nr 4.

¹²⁴ W. Siwak, *Fatimskie misterium...*, art. cyt., s. 72.

Niepokalanemu Sercu Maryi. Następnie ponowił ten akt w Rzymie 25 marca 1984 r., w łączności z wszystkimi biskupami Kościoła, przed cudowną figurą Matki Boskiej, przywiezioną na tę okoliczność z Fatimy. S. Łucja OCD (†2005) wizjonerka z Fatimy miała powiedzieć, że postulat fatimskiego orędzia został spełniony. Ponownie papież Jan Paweł II dokonał aktu zawierzenia świata Niepokalanemu Sercu Maryi na nowe tysiąclecie w dniu 8 października 2000 r.”¹²⁵.

Prośby Matki Bożej z Fatimy, a także akt poświęcenia świata Niepokalanemu Sercu Maryi i prośba Piusa XII, żeby poszczególne kościoły lokalne również dokonały takiego aktu, głęboko zapadły w sercu o. Mieczysława Marii Mirochny. Dowiedziawszy się, że 8 września 1946 r. Episkopat Polski poświęcił kraj Niepokalanemu Sercu Maryi, pragnął, aby również biskupi japońscy poświęcili Japonię Niepokalanemu Sercu Maryi.

Jako delegat komisarza generalnego zwrócił się z taką prośbą do biskupów Japonii, jednakże jego propozycja została odłożona na późniejszy czas. W czerwcu 1947 r. ponownie skierował swoją prośbę. Oto fragment listu do Niepokalanowa polskiego, w którym pisał: „Przyjechałem do Tokio na zjazd Księży Biskupów jako przedstawiciel naszego Zakonu i korzystając z okazji wysłania do Was listu, piszę kilka słów. Pierwsza może najradośniejsza wiadomość, iż na moją propozycję, aby Japonię uroczystie ofiarować Niepokalanej, księża biskupi i administratorzy apostołscy wszystkich okręgów misyjnych nadzwyczaj chętnie się zgodzili. Ustanowiono zatem na przyszły rok w maju uroczystie w Tokio dokonać aktu ofiarowania Japonii Niepokalanej wobec wszystkich księży biskupów i administratorów apostołskich oraz równocześnie we wszystkich kościołach Japonii ma się odbyć uroczyste odmówienie aktu ofiarowania Japonii Niepokalanemu Sercu Maryi. Co rok zaś w święto Niepokalanego Serca Maryi we wszystkich kościołach ma odbywać się uroczyste odnowienie tegoż aktu. Mnie polecono ułożyć modlitwę ofiarowania i podać plan tejże uroczystości. A zatem przyszłość Japonii będzie w rękach Niepokalanej! Ona na pewno poprowadzi biedny ten kraj do wielkiego rozkwitu na chwałę Kościoła świętego. Cieszymy się tym bardzo i dziękujemy Niepokalanej, iż doszło szczęśliwie do urzeczywistnienia tego tak ważnego aktu. Przed półtora roku podałem już ten projekt, ale go odłożono na później. W tym roku Niepokalana dziwnie to sprawiła, iż tak nadzwyczajnie ochotnie i nawet z entuzjazmem przyjęto

¹²⁵ Tamże, s. 72-73.

ten projekt. Proszę się modlić, aby ta uroczystość wypadła z jak największym pożytkiem dla dusz”¹²⁶.

Poświęcenia Japonii Niepokalanemu Sercu Maryi dokonano 23 maja 1948 r. w Uroczystość Trójcy Świętej w Tokio. Z katedry pw. Najświętszej Maryi Panny wyruszyła procesja eucharystyczna do groty Matki Bożej z Lourdes znajdującej się na zewnątrz. Tam abp Piotr Doi – arcybiskup Tokio, abp Paweł Marella – Delegat Apostolski i wszyscy biskupi Japonii poświęcili Japonię Niepokalanemu Sercu Maryi. W uroczystości wzięli również udział wyżsi przełożeni zgromadzeń zakonnych, kapłani, osoby konsekrowane i liczni wierni¹²⁷.

Tak tę uroczystość opisuje o. Mirochna w liście do o. Samuela Rosenbaigera, 24 maja 1948 r.: „Wczoraj po południu o godz. 14.30 odbyło się uroczyste oddanie Japonii Sercu Niepokalanej. Wszyscy biskupi i ordynariusze, wszyscy przełożeni wyżsi zakonów pracujących w Japonii, dużo księży, zakonnic i bardzo dużo wiernych brało w tym udział. Niepokalana jednak chciała, aby ten tak ważny i historyczny akt połączony był z małą ofiarą. Oto gdy procesja z Najświętszym Sakramentem wyszła na zewnątrz, zaczął padać deszcz i w czasie odmawiania aktu oddania się jeszcze silniej kroił. Wierni mieli parasole, więc im zbyt nie szkodził, ale księża, biskupi i celebrans z asystą najwięcej ponieśli ofiar. Wszyscy bardzo pragnęli pogody, a tu tak się rozpadało i dziwnie po skończeniu uroczystości znowu się rozpogodziło. Pierwsza ta ofiara na pewno miłą była Niepokalanej i dużo łask dla tutejszego kraju ześle. W tymże dniu we wszystkich kościołach całej Japonii uroczyste odprawiano oddanie się Japonii Niepokalanej. W niektórych miejscowościach urządzono piękne procesje z figurą Niepokalanej. Cieszymy się, że to nasz zakon Niepokalana wybrała do przedstawienia tej sprawy. Niechaj Jej będą dzięki za to. Teraz pozostaje nam wielki a wielki obowiązek starania się wszystkimi siłami, aby ten akt został wprowadzony w życie”¹²⁸.

Oto słowa aktu poświęcenia Japonii Niepokalanemu Sercu Maryi: „Przeczysta, miłosierna Matko, Święta Maryjo Królowo Pokoju, posłuszni prowadzeniu Kościoła Świętego, pragniemy dziś poświęcić Twojemu

¹²⁶ M.M. Mirochna, *List do Niepokalanowa polskiego* (czerwiec 1947), (rkps, Archiwum MI w Niepokalanowie, brak sygn.).

¹²⁷ Por. M.M. Mirohana, *Seibo no Kegarenaki Mikokoro ni Nihon o hōkensu*, „Seibo no Kishi” 148(1948) nr 6, s. 4.

¹²⁸ M.M. Mirochna, *List do o. Samuela Rosenbaigera* (24 maja 1948), (rkps, Archiwum MI w Niepokalanowie, brak sygn.).

Niepokalanemu Sercu i zawierzyć Twojej opiece Japonię oraz naród japoński. Matko Boża, pokornie prosimy, racz spojrzeć na nas swoim litościwym wzrokiem i wysłuchaj prośb naszych serc. O jak bardzo ludzie oddalili się od prawdy, ich serca są zaślepione i skażone grzechem, narody są podzielone przez wzajemne konflikty, ranią Najwyższego Pana Niebios i zasmucają Twoje Serce. Matko Boża, my naród japoński, pragnąc z całego serca podążać za światłem Bożym i błagając o pokój, pokornie prosimy, abyś raczyła otworzyć swoje miłosierne Serce i wysłuchała naszych prośb. Znosząc wytrwale wszystkie cierpienia i udręki tego świata, pragniemy ofiarować je Bogu jako wynagrodzenie za grzechy świata i dla uśmierzenia Jego gniewu. Postanawiamy naśladować, Maryjo, Twoje Niepokalone Serce, wypełniając wolę Bożą, zachować czystość i prowadzić święte życie. Matko Boża, pokornie prosimy, wyciągnij do nas swoją pełną mocy rękę i wspomóż nas w naszej słabości”¹²⁹.

Anioł, który ukazał się s. Agnieszce Sasagawa w Akicie, 4 stycznia 1975 r. przypomniał jej o akcie poświęcenia Japonii Niepokalanemu Sercu Maryi. „Matce Bożej miłe jest poświęcenie się Japonii Jej Niepokalanemu Sercu, ponieważ kocha Japonię. Jednak jest smutna, gdy widzi, że tego poświęcenia nie traktuje się poważnie”¹³⁰.

Warto zwrócić uwagę, że chociaż Japonia już wcześniej była oddawana w szczególną opiekę Maryi, to jednak były to akty dokonane przez zagranicznych misjonarzy. Natomiast akt poświęcenia Japonii Niepokalanemu Sercu Maryi z 23 maja 1948 r., który był odpowiedzią na prośbę Matki Bożej z Fatimy i został uczyniony na prośbę polskiego misjonarza, był pierwszym uroczystym aktem oddania się Maryi dokonany przez Kościół japoński.

O. Mirochna po poświęceniu Japonii Niepokalanemu Sercu Maryi napisał: „Teraz pozostaje nam wielki a wielki obowiązek starania się wszystkimi siłami, aby ten akt został wprowadzony w życie”. Był więc świadomy, iż samo wypowiedzenie słów aktu poświęcenia nie wystarczy, ale te słowa trzeba wcielić w życie.

Podobną refleksję snuje w swojej książce „Akita. Matka Boża Japońska. Tajemnica objawień” ks. Z. Kwiatkowski: „Poświęcenie Niepokalanemu Sercu Maryi jest błogosławionym krokiem, ale tylko wtedy, gdy

¹²⁹ Tłumaczenie tekstu za: D. Hałasa, *Niewypowiedziane piękny...*, dz. cyt., s. 20.

¹³⁰ T. Yasuda, *Akita. Łzy i posłanie Maryi...*, dz. cyt., s. 194.

stanie się odważnym podjęciem się działań, do których zachęca Maryja. Chodzi o to, aby ofiarować się Chrystusowi przez Maryję, we wspólnocie, która tę misję podejmuje. W ten sposób otwiera Bóg, za przyczyną Maryi, szczególną formę uświęcenia i ewangelizacji, nie tylko ważną dla Japonii, ale dla Kościoła na całym świecie”¹³¹.

Warto w tym miejscu wspomnieć również o jeszcze jednym wydarzeniu, które miało miejsce w Japonii. Św. Maksymilian bardzo pragnął, aby powstał również Niepokalanów żeński. Mówił o tym swoim współbraciom, będąc jeszcze w Japonii. Po powrocie do Polski napisał także do s. Szczęsnej Sulatyckiej, niepokalanki: „Może Niepokalana zechce kiedyś założyć też Niepokalanów żeński, tak potrzebny dla młodzieży żeńskiej?”¹³². To jego pragnienie zrealizował o. Mieczysław Mirochna, zakładając w 1950 r. w diecezji Nagasaki w Konagai Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Rycerstwa Niepokalanej.

Charyzmatem Zgromadzenia jest duchowość Rycerstwa Niepokalanej, a więc całkowite i bezwarunkowe oddanie się Niepokalanej jako rzecz, własność i narzędzie. Misją Sióstr jest prowadzenie ludzi do poznania i ukochania Chrystusa, do nawrócenia, zbawienia i uświęcenia wszystkich pod szczególną opieką i za pośrednictwem Niepokalanej.

Zgromadzenie w Japonii zajęło się przede wszystkim prowadzeniem dzieł charytatywnych. Szczególną troską otoczyło osoby niepełnosprawne, których liczba po wybuchu bomby atomowej znacznie wzrosła. O. Mirochna, Założyciel Zgromadzenia, tak wypowiedział się o tej działalności apostoelskiej Sióstr: „Nie jest to zboczenie z linii, którą wytyczył Twórca MI, apostoł prasy. Głosił on, że pracując nad nawróceniem i uświęceniem dusz pod opieką Niepokalanej, mamy się chwycić wszystkich środków godziwych, zwłaszcza tych, które są najbardziej skuteczne i najbardziej aktualne. Przekonaliśmy się, że w Japonii, gdzie jest tak mało nawróceń, tylko miłość heroiczna może otworzyć oczy i serca na «religię miłości», jak o. Maksymilian nazywał chrześcijaństwo. I taką właśnie starają się okazać Siostry MI, wpatrzone w Męczennika miłości, czerpiące jak on siłę z Serca Niepokalanej”¹³³.

¹³¹ Z. Kwiatkowski, *Akita. Matka Boża Japońska...*, dz. cyt., s. 73.

¹³² M.M. Kolbe, *List do s. Szczęsnej Sulatyckiej, niepokalanki* (10 lipca 1934), w: PMK I, s. 857.

¹³³ J. Domański, *55 lat na misjach. Wywiad z o. Mieczysławem M. Mirochną*, „Rycerz Niepokalanej” 355(1986) nr 1, s. 23.

Ofiarna i bezinteresowna posługa najbardziej potrzebującym, podejmowana przez Siostry, rzeczywiście pomagała odkryć piękno wiary katolickiej tym, którzy się z nimi spotykali. Wielu z nich przyjęło chrzest święty. Praca Sióstr znalazła także uznanie w oczach władz państwowych. Niepokalana otaczała szczególną troską to nowe dzieło, do którego zgłaszało się coraz to więcej kandydatek. Dzięki temu Siostry mogły rozpocząć również swoją działalność w Polsce (1988 r.), w Korei Południowej (1991 r.), a także w 2017 r. rozpoczęły przygotowania do założenia klasztoru w Wietnamie.

Zadziwiające są plany i prowadzenie Niepokalanej. Zgromadzenie powstałe w Japonii, które jest powołane do szczególnego szerzenia czci i miłości Maryi, powstało 2 lata po dokonaniu aktu poświęcenia Japonii Niepokalanemu Sercu Maryi i po tragedii wybuchu bomby atomowej. Swoją misję rozpoczęło od Japonii, kraju przesiąkniętego krwią męczeńską tak wielu synów tego narodu. Założył je franciszkański kapłan, który również przyczynił się do poświęcenia Japonii Niepokalanemu Sercu Maryi. Jakie plany ma więc Niepokalana wobec dalszych jego losów oraz wobec Kościoła i narodu japońskiego, wydaje się pozostawać dla nas wszystkich wciąż jeszcze tajemnicą.

W 1981 r. Kościół japoński doczekał się pierwszej w swojej historii wizyty papieskiej. Św. Jan Paweł II przybył do Japonii, aby przed kanonizacją o. Maksymiliana Marii Kolbego bliżej poznać jego dzieło misyjne w Japonii i aby oddać cześć Męczennikom Japońskim. W Tokio Papież spotkał się osobiście z br. Zenonem Żebrowskim, który 24 kwietnia 1930 r. przybył do Japonii z o. Maksymilianem. Św. Jan Paweł II, który przybył do Japonii jako „pielgrzym pokoju”, odwiedził Hiroshimę i Nagasaki, czyli dwa miasta, które w 1945 r. padły ofiarą ataku atomowego. Słowa Ojca Świętego wzbudziły prawdziwą nadzieję i radość, przyniosły ludziom Światło Chrystusa! 26 lutego Papież modlił się w Nagasaki na wzgórzu Nishizaka i oddał cześć 26 Męczennikom. W katedrze w Nagasaki spotkał się z siostrami zakonnymi. Papieża Polaka w języku polskim powitała m. Franciszka Maria Nakayama, pierwsza przełożona generalna i współzałożycielka Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rycerstwa Niepokalanej. Ojciec Święty udał się także do Hongōchi, gdzie o. Maksymilian założył Niepokalanów japoński. To tu na zakończenie swojej pielgrzymki zawierzył Japonię i Kościół japoński Niepokalanej¹³⁴. Słowa

¹³⁴ Por. D. Hałasa, *Jan Paweł II i Japonia*, Tokio, 19 listopada 2019, <https://ekai.pl/jan-pawel-ii-i-japonia-dossier/> (data wejścia: 18.02.2021).

wypowiedzianej przez niego wtedy modlitwy, z jednej strony wyrażają wdzięczność Ojca Świętego za dar Japońskich Męczenników oraz za marynną działalność misyjną św. Maksymiliana, ale z drugiej strony wyrażają wielką troskę Ojca Świętego o przyszłość i rozwój tego Kościoła, który nazywa „małą trzódką”.

Oto słowa tej modlitwy: „Gdy dane mi jest znaleźć się w tym domu, w którym utrwaliła się pamięć bł. Maksymiliana Kolbego, pragnę niejako zaczerpnąć z ducha tej apostołskiej żarliwości, która kiedyś przyprowadziła go z Polski do Japonii – i wypowiedzieć słowa, którymi ten syn św. Franciszka, żywy płomień miłości, zdaje się nadal przemawiać.

Słowa te są skierowane do Ciebie, Niepokalana. Wszak to Ciebie głosił Ojciec Maksymilian, Ciebie, odwiecznie wybraną na Matkę Syna Bożego – Ciebie, której z uwagi na to najświętsze Macierzyństwo nie tknęła zmaza grzechu pierworodnego – Ciebie, która stałaś się Matką Jego i naszej nadziei.

Pozwól, że oto ja, Jan Paweł II, Biskup Rzymu i Następca św. Piotra, a zarazem syn tego samego narodu, co bł. Maksymilian Kolbe, zawierzę Tobie, Niepokalana, Kościół Twojego Syna, który od czterystu z górą lat spełnia swe posłannictwo na ziemi japońskiej. Jest to ów dawny Kościół wielkich męczenników i niezłomnych wyznawców. Jest to z kolei ten dzisiejszy Kościół, szukający na nowo swych dróg poprzez posługę biskupów, poprzez pracę kapłanów, braci i sióstr zakonnych, zarówno Japończyków, jak też misjonarzy – wreszcie poprzez świadectwo świeckich chrześcijan żyjących w rodzinach oraz różnych kręgach społeczeństwa, kształtujących jego kulturę i cywilizację na co dzień, pracując dla wspólnego dobra.

Ten Kościół jest zaprawdę ową «małą trzódką» z Ewangelii, podobnie jak «małą trzódką» byli pierwsi uczniowie i wyznawcy, do których Chrystus powiedział: «Nie lękajcie się, albowiem spodobało się Ojcu dać wam Królestwo» (Łk 12,32).

O Niepokalana Matko Kościoła, spraw swym pokornym u Syna wstawiennictwem, aby ta «mała trzódka» stawiała się z dnia na dzień coraz bardziej wymownym znakiem królestwa Bożego na ziemi japońskiej! Spraw, aby poprzez nią to królestwo coraz bardziej promieniowało w życiu i rozszerzało się w duszach przez łaskę wiary i chrztu świętego. Aby coraz bardziej umacniało się przez wzorowe życie chrześcijańskie synów i córek Kościoła na ziemi japońskiej. Żeby dojrzewało na dzień Przyjścia Pańskiego, w którym mają się wypełnić dzieje świata w Bogu samym.

To Ci zawierzam, o Niepokalana, i o to błagam Chrystusa przez pośrednictwo wszystkich świętych i błogosławionych Męczenników Japońskich – oraz bł. Maksymiliana, apostoła i miłośnika tej ziemi. Amen”¹³⁵.



Przyglądając się przebogatej historii Kościoła w Japonii i jej szczególnego związku z obecnością Maryi, można być przekonanym, że Maryja kocha ten kraj i ma wobec niego jakiś plan. Aby go odkryć, trzeba na nowo obudzić w sercach ludzi tutaj żyjących gorącą i serdeczną miłość do Maryi. Potrzeba kolejnych misjonarzy, szaleńców Niepokalanej, takich jak św. Franciszek Ksawery, ks. Forcade, o. Męciński, św. Maksymilian czy o. Mirochna, którzy będą gotowi na ofiarę i poświęcenie, aby tylko jak najwięcej dusz przyprowadzić do Niepokalanej, rozpalić w nich miłość do Tej naszej najlepszej Matki. Niepokalana musi stać się naprawdę Królową ludzkich serc, Królową naszych serc!

ABSTRACT

In the study entitled “The Mystery Not Completely Discovered...” the author carefully analyzes the history of the missionary activity of St. Maximilian Kolbe in Japan, setting it against the background of the history of the evangelization of this country carried by St. Francis Xavier. The history of Christianity in Japan is a time of several centuries of persecutions. Despite this, as the author shows, Christianity survived there thanks to the transmission of faith in Japanese families from generation to generation. Against this background, the figure of St. Maximilian Kolbe, who came to Japan in year 1930, is presented. The author, first of all, looks for and finds the reasons for St. Maximilian’s decision to start missionary activity in the Far East. In the last part of her article, the author refers to the contemporary Marian apparitions in Akita and Fatima, emphasizing their importance for the conversion and transformation of the world. This is also the purpose of the work of the sisters founded in Japan by the follower of St. Maximilian - Father Mieczysław Mirochna, who to these days serves in Japan, South Korea, Vietnam and Poland.

¹³⁵ Jan Paweł II, *Modlitwa do Niepokalanej w Nagasaki*, w: *Jan Paweł II na Filipinach i w Japonii, 16-26 II 1981. Przemówienia i homilie*, J. Sobiepan, M. Szafrńska-Brandt (red.), Warszawa 1986, s. 238-239.

The undoubted advantage of this study is the fact that the author has been living in Japan for several years. Thus, her seeing the Land of the Rising Sun is like seeing from the inside, which it allows her to freely use Japanese sources as well.

SŁOWA KLUCZE: misjologia, Franciszek Ksawery, Maksymilian Kolbe, Mieczysław Mirochna, misje franciszkańskie, chrześcijaństwo w Japonii.

KEY WORDS: Missiology, Francis Xavier, Maximilian Kolbe, Mieczysław Mirochna, Franciscan missions, Christianity in Japan.

Lignum vitae

22

2021

3. Rozprawy i artykuły



JERZY SZYRAN OFMCONV

Warszawa

Ustanowiony dla ludu w sprawach Boga

Spowiedź kapłana

„Każdy bowiem arcykapłan z ludzi brany, dla ludzi bywa ustanawiany w sprawach odnoszących się do Boga, aby składał dary i ofiary za grzechy. Może on współczuć z tymi, którzy nie wiedzą i błędzą, ponieważ sam podlega słabościom” (Hbr 5,1-2). Słowa te jasno ustawiają zakres powinności każdego kapłana oraz wskazują na jego grzeszny status. Warunkiem spełnienia tego wymogu jest osobista świętość kapłana, która realizuje się w nieustannym powstawaniu i umieraniu dla własnych słabości oraz w zjednoczeniu z Jezusem Chrystusem — Źródłem wszelkiej świętości.

Nic zatem dziwnego, że ważnym etapem w dochodzeniu do świętości życia kapłańskiego jest sakrament pokuty i pojednania, z którego każdy kapłan powinien regularnie korzystać.

1. POWOŁANIE DO KAPŁAŃSTWA

Nie wypada kapłanom tłumaczyć, na czym polega ich powołanie. Jednak warto na powołanie spojrzeć oczyma Świętej, która całe swoje życie poświęciła modlitwie za kapłanów. Św. Teresa od Dzieciątka Jezus w swoim dziele zatytułowanym „Dzieje duszy” czyni refleksję nad powołaniem człowieka do służby Bożej. Stwierdza, że Bóg „nie wzywa tych, którzy są tego godni, ale tych, których sam chce”¹ (por. Mk 3,13; J 15,16). Bóg zaprasza człowieka i powierza mu pewien rodzaj misji². Bóg w spo-

¹ Teresa od Dzieciątka Jezus, *Dzieje duszy*, tłum. J. Pilek, Kraków 1988, s. 32.

² Por. W. Chrostowski, *Encyklopedia biblijna*, Warszawa 1999, s. 991. Por. także B. Inlender, S. Smoleński, S. Podgórski (red.), *Powołanie chrześcijańskie*, Częstochowa 1978, s. 47. Zasadniczą misją powołania kapłańskiego jest posłuszeństwo wobec polecenia Jezusa „idźcie

sób wolny i darmowy powołuje wybrane osoby i wzywa je po imieniu, często wkraczając w ich życie zanim będą zdolne, by rozeznaczyć swoje powołanie i dać odpowiedź Bogu: „Pan skierował do mnie następujące słowo: «Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię, nim przyszedłeś na świat, poświęciłem cię, prorokiem dla narodów ustanowiłem cię»” (Jer 1,4-5. Por. także Ef 1,5)³. Człowiek zatem w swoim powołaniu nie pozostaje sam, co wydatnie widać na przykładzie powołania Narodu Wybranego:

- inicjatywa powołującego Boga (por. Rdz 8,18. 9,18. 19,18; Pwt 4,1; Iz 1,10);
- zlecenie zadania (por. Wj 19,6. 20,1-17; Pwt 5,6-22);
- obecność i pomoc Boga (por. Wj 3,13-22. 13,21. 25,22. 29,42-46; 2Sm 7,6).

Ta ogólna struktura charakteryzuje wszystkie modele powołań w dziejach ludzkości⁴. Każde powołanie, odkryte i konsekwentnie realizowane, staje się dla człowieka początkiem drogi świętości⁵.

W swej dalszej refleksji Teresa zauważa, że Bóg swych wybranych obdarza szczególnymi łaskami. Jednych niemalże zmusił do przyjęcia swojej łaski, jak tych, „którzy w przeszłości obrażali Go, jak św. Paweł i św. Augustyn”⁶. Innych zaś prowadził łagodnie „jak Pan Nasz miał upodobanie w pieszczenu ich od kołyski aż do grobu, jak usuwał z ich drogi wszelkie przeszkody mogące utrudnić im wznoszenie się ku Niemu, jak uprzedzał te dusze swymi względami, aby nie dopuścić do przyćmienia niepokalanego blasku ich szaty chrztu”⁷. Podobnie bowiem, jak w świe-

więc i nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28,19) oraz „to czyńcie na moją pamiątkę” (Łk 22,19. Por. także 1Kor 11,24). Bez prezbiterów Jezus nie mógłby wypełniać nakazu głoszenia Ewangelii i ponawiania każdego dnia ofiary Jego Ciała i Krwi. Por. Jan Paweł II, *Adhortacja „Pastores dabo vobis”. O formacji kapłanów we współczesnym świecie* (dalej jako PDV), Watykan 1992, nr 1. Por. także PDV, 12.

³ Por. PDV, 36.

⁴ Por. M. Krzywicki, *Powołanie*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, M. Chmielewski (red.), Lublin-Kraków 2002, s. 694.

⁵ Por. R. Gonzalez, *Wyzwanie rzucone powołanym*, Warszawa 1993, s. 24. Por. także P. Madre, *Boże wezwanie*, Warszawa 1994, s. 5.

⁶ Teresa od Dzieciątka Jezus, *Dzieje...*, dz. cyt., s. 32-33.

⁷ Tamże, s. 32-33. Powołanie zawsze pozostaje darem, który można odrzucić i skierować się na inną drogę. Por. R. Gonzalez, *Wyzwanie rzucone...*, dz. cyt., s. 26. Por. także B. Inlender, S. Smoleński, S. Podgórski (red.), *Powołanie chrześcijańskie...*, dz. cyt., s. 48.

cie istnieje wielość kwiatów, które czynią łąkę tak barwną, tak i w Kościele wielość powołań czyni Kościół Chrystusa doskonałym narzędziem zbawienia. „Zniżając się tak dalece, dobry Bóg okazuje swą nieskończoną wielkość. Jak słońce oświeca równocześnie cedry i każdy mały kwiatek, jak gdyby ten był jedynym na ziemi, tak Pan Nasz troszczy się o każdą duszę z osobna, jakby nie miała podobnych sobie, i jak w przyrodzie następstwo pór roku sprawia, że w oznaczonym dniu może zakwitnąć najdrobniejsza stokrotka, podobnie wszystko zgodne jest z dobrem każdej duszy”⁸.

Powołanie kapłańskie jest zatem zaproszeniem do szczególnego współdziałania z Chrystusem w dziele zbawienia świata. Kapłan, zjednoczony i przeniknięty Chrystusem, staje się narzędziem Jego zbawczej misji.

2. ŚWIĘTOŚĆ OSOBISTA KAPŁANA

Kościół jest mieszkanką świętości i grzeszności. Spod tego prawa bynajmniej nie są wyłączeni kapłani, którzy są pewnym obrazem społeczeństwa i można wśród nich znaleźć wspańiałych i świętych kapłanów, ale także nie brak miernoty i grzeszników na wielką skalę. Niezależnie jednak od sposobu życia, każdy kapłan jest grzesznikiem i potrzebuje nieustannego wzrastania w osobistej świętości.

W miarę swego wzrostu duchowego św. Teresa nabywa nowych doświadczeń. Nie znając do tej pory życia prywatnego księży, uważała, że swą modlitwą winna przede wszystkim obejmować grzeszników, „ale modlić się za dusze kapłanów, które uważałam za czystsze nad kryształ, wydawało mi się rzeczą dziwną!”⁹. W czasie swej pielgrzymki do Włoch zrozumiała, że pomimo tak wielkiej godności, która wynosi kapłanów ponad aniołów, są oni ludźmi słabymi i ułomnymi. Potrzebują oni zatem nieustannego wsparcia modlitewnego, by byli prawdziwą solą ziemi (por. Mt 5,13), by byli podobni do swego Mistrza – Najwyższego Kapłana¹⁰. To doświadczenie utwierdziło ją w przekonaniu, że należy się modlić za kapłanów: o świętość ich życia.

⁸ Teresa od Dzieciątka Jezus, *Dzieje...*, dz. cyt., s. 34.

⁹ Tamże, s. 133.

¹⁰ Por. tamże, s. 133. Por. także PDV, 5; „Jest więc konieczne, by prezbiter tak zorganizował swoje życie modlitwy, by obejmowało ono codzienną celebrację Eucharystii, z odpowiednim przygotowaniem i dziękczynieniem; częstą spowiedź i kierownictwo duchowe prak-

Świętość osobista prezbiterów jest udziałem w świętości ich Mistrza. Wszystkie zatem działania kapłanów winny być motywowane miłością do Chrystusa, naśladowaniem Jego stylu życia i ukazywaniem Go w sposób przejrzysty powierzonej ich pieczy owczarni (por. 1P 5,1-4)¹¹.

Powołanie do kapłaństwa jest szczególnym zaproszeniem do świętości, czyli do życia według Ducha, według reguły: „Wszystko, cokolwiek działacie słowem lub czynem, wszystko czyńcie w imię Pana Jezusa, dziękując Bogu Ojcu przez Niego” (Kol 3,17). Świętość Boga jest dla chrześcijan, a szczególnie dla kapłanów, zobowiązaniem moralnym: „w całym postępowaniu stańcie się wy również świętymi, na wzór Świętego, który was powołał, gdyż jest napisane: «Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty»” (1P 1,15-16). Bóg, wybierając swe sługi przed założeniem świata (por. Ef 1,4), czyni ich umiłowanymi synami. W tym właśnie objawia się szczególna miłość, do której człowiek został zaproszony, by stał się nieskalany (por. Ef 1,4)¹². Realizacja owego planu świętości do-

tykowane już w seminarium; integralną i gorliwą celebrację liturgii godzin, do której jest codziennie zobowiązany; rachunek sumienia; rozmyślanie; czytanie duchowe (*lectio divina*); dłuższe chwile milczenia i dialogu, przede wszystkim w czasie rekolekcji i okresowych dni skupienia. Ponadto, by obejmowało cenne formy pobożności maryjnej, na przykład różaniec, a także Drogę krzyżową i inne praktyki pobożnościowe, jak również owocną lekturę hagiograficzną. [...] jest bardzo ważne, aby wierni wiedzieli i widzieli, że także ich kapłani spowiadają się w sposób regularny”. Kongregacja ds. Duchowieństwa, *Dyrektorium o posłudze i życiu kapłanów „Tota Ecclesia”*, Watykan 1994, nr 39, 53.

¹¹ „Dokonałość polega na tym, by czynić Jego wolę, by być tym, czym On chce nas mieć”. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Dzieje...*, dz. cyt., s. 46. Por. także PDV, 15; *Dekret o posłudze i życiu kapłanów „Presbyterorum ordinis”*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 2002, nr 12.

¹² Por. Jan Paweł II, *„Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty”*, w: *Katechezy, Bóg-Ojciec, Nauczanie Ojca Świętego Jana Pawła II, Komputerowy zbiór dokumentów papieskich*, Kraków 1999, nr 5. Por. także Jan Paweł II, *Opatrzność Boża a tajemnica przeznaczenia: przeznaczenie człowieka i świata w Chrystusie*, w: *Katechezy, Bóg-Ojciec, Nauczanie Ojca Świętego Jana Pawła II, Komputerowy zbiór dokumentów papieskich*, Kraków 1999, nr 3; „Duchowni w swoim życiu z szczególnej racji obowiązani są dążyć do świętości, zwłaszcza że, będąc konsekrowani Bogu z nowego tytułu przez przyjęcie święceń, stają się szafarzami Bożych tajemnic dla służenia Jego ludowi. Aby mogli osiągnąć tę doskonałość:

1. Powinni przede wszystkim wiernie i niestrudzenie wypełniać obowiązki pasterskiej posługi;
2. Mają posilać swoje duchowe życie z podwójnego stołu: Pisma świętego i Eucharystii; stąd usilnie zachęca się kapłanów, aby codziennie sprawowali Ofiarę eucharystyczną, diakonów zaś, by w jej składaniu codziennie uczestniczyli;

konuje się w Kościele (*Ursakrament*), uświęcającym członki Mistycznego Ciała, na mocy sakramentu chrztu, który jest początkiem drogi świętości każdego człowieka. Znamienne w tym względzie są słowa św. Augustyna: „Dla was jestem biskupem, a z wami chrześcijaninem. Tamto jest nazwą przyjętego urzędu to zaś łaski; tamto jest imieniem niebezpieczeństwa, to zaś zbawienia [...]. Jeżeli więc dla mnie przyczyną większej radości jest to, że jestem odkupiony razem z wami, aniżeli to, że jestem ustanowiony dla was jako głowa – idąc za nakazem Pana, oddam się z największą gorliwością służbie dla was, by nie okazać się niewdzięcznym, wobec Tego, kto mnie wykupił za taką cenę, która uczyniła mnie waszym współsługą”¹³. Stopień jednak osobistej świętości kapłana zależy przede wszystkim od tego, w jakiej mierze żyje on miłością (por. 1Kor 13,1nn)¹⁴. Innymi słowy, na ile realizuje w swoim życiu powołanie do zjednoczenia z Bogiem. Ten zadatek świętości staje się imperatywem moralnym, by „Jako więc wybrańcy Boży – święci i umiłowani – obleczcie się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość” (Kol 3,12)¹⁵.

3. Kapłani, a także diakoni przygotowujący się do prezbiteratu mają obowiązek odmawiać codziennie liturgię godzin, zgodnie z własnymi i zatwierdzonymi księgami liturgicznymi, natomiast diakoni stali mają odmawiać jej część, określoną przez Konferencję Episkopatu;
4. Obowiązani są również do odprawiania rekolekcji, według przepisów prawa partykularnego;
5. Zachęca się, by regularnie oddawali się rozmyślaniu, często przystępowali do sakramentu pokuty, oddawali szczególną cześć Bogurodzicy Dziewicy i praktykowali inne powszechne i partykularne środki uświęcenia”. *Kodeks Prawa Kanonicznego*, (dalej jako KPK), Poznań 1984, kan. 276, § 1-2.

¹³ PDV, 20.

¹⁴ Por. Jan Paweł II, *Powołanie świeckich do świętości*, w: *Katechezy. Kościół, Nauczanie Ojca Świętego Jana Pawła II, Komputerowy zbiór dokumentów papieskich*, Kraków 1999, nr 1. Por. także S. Cipriani, *Duchowe nauczanie świętego Pawła Apostoła*, tłum. W. Linke, K. Kubis, Kraków 2007, s. 24.

¹⁵ „Powołanie kapłańskie jest zasadniczo wezwaniem do świętości w tej formie, która wypływa z sakramentu kapłaństwa. Świętość jest zażyłością z Bogiem, jest naśladowaniem Chrystusa ubogiego, czystego i pokornego; jest bezgranicznym umiłowaniem ludzi i oddaniem się ich prawdziwemu dobru; jest miłością Kościoła, który jest święty i pragnie, byśmy i my byli święci, bo taka jest misja, jaką powierzył mu Chrystus. Każdy z was musi być święty, by pomagać także braciom w realizowaniu ich powołania do świętości. [...] W sakramencie święceń kapłańskich, drodzy bracia, otrzymaliście Ducha Chrystusowego, który upodabnia was do Niego, tak byście mogli działać w Jego imieniu i żywić te same uczucia. Głębokie zjednoczenie z Duchem Chrystusa z jednej strony zapewnia skuteczność naszemu działaniu sa-

Świętość zatem w tym kontekście staje się wymogiem, który uzdalnia kapłana do bycia autentycznym świadkiem i zwiastunem Dobrej Nowiny.

Teresa zachęca kapłanów, by oddawali się Miłości miłosiernej, która „będzie zawsze wyrozumiała dla słabości twojej i obchodzić się będzie z tobą łagodnie i litościwie”¹⁶. Sama podejmowała różne formy umartwienia w intencji swoich Braci, którzy odwdzięczyli się Jej w dniu ostatniej posługi, której mogli jej udzielić, tłumnie przybywając na pogrzeb¹⁷. Świadectwem troski św. Teresy o kapłanów są jej listy pisane do misjonarzy, w których zapewnia o swojej modlitwie, a wszelkie trudy duchowe i pokusy przypisuje swemu brakowi gorliwości¹⁸. Teresa pragnie i zabiega o świętość kapłanów, swoich braci: „Drogi Braciszku, w chwili, gdy mam stanąć przed Bogiem, rozumiem bardziej niż kiedykolwiek, że jednej tylko rzeczy potrzeba, a to pracować wyłącznie dla Niego, a nie czynić nic dla siebie ani dla stworzeń. Jezus chce posiadać całkowicie Twoje serce, chce, żebyś był wielkim świętym. W tym celu będziesz musiał wiele cierpieć, ale natomiast jakaż radość przepełni Twoją duszę; gdy nadejdzie szczęśliwa chwila twego wejścia do życia wiecznego!”¹⁹. Święta chciała być tą bratnią duszą, odległą w przestrze-

kramentalnemu *in persona Christi*, z drugiej zaś domaga się także wyrażenia w żarliwej modlitwie, w konsekwentnym życiu, w miłości pasterskiej zatroskanej o zbawienie braci. Domaga się, jednym słowem, waszego osobistego uświęcenia”. PDV, 33.

¹⁶ *Świadectwa spisane przez Karmel w Lisieux*, (dalej jako: *Świadectwa*), w: Teresa od Dzieciątka Jezus, *Dzieje...*, dz. cyt., s. 268.

¹⁷ „Infirmerka radziła jej, by co dzień odbywała przez kwadrans przechadzkę w ogrodzie. Dla niej ta rada była rozkazem. Pewnego popołudnia jedna z siostr widząc, że przechadzka ją męczy, rzekła do niej: «Może by lepiej było, gdyby siostra odpoczęła; w tych warunkach przechadzka nie przyniesie pożytku, bardziej tylko wyczerpuje siostrę». — «To prawda, odpowiedziała, ale wie siostra co mi dodaje siły?... Oto chodzę na intencję jednego z misjonarzy. Myślę, że tam gdzieś, daleko, jeden z nich zmęczony jest może apostołskimi podróżami, ofiarowuję więc Bogu moje zmęczenie, by zmniejszyć jego trud». Tamże, s. 270. „Przekonana jestem, że lekarstwa są dla mnie bezużyteczne – dodała – ale uczyniłam układ z Panem Bogiem, by obrócić je na pożytek biednych misjonarzy, którzy nie mają czasu ani środków, aby się leczyć”. Tamże, s. 286.

¹⁸ List do ks. Belliere (21.10.1895), w: Teresa od Dzieciątka Jezus, *Dzieje...*, dz. cyt., s. 372-373. Jednocześnie mocno podkreśla, że zdobywanie dusz zawsze wiąże się z przechodzeniem przez ogień pokus i licznych doświadczeń. Por. tamże, s. 373. Podobny wydzwięk ma list z 26 grudnia 1896. Por. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Dzieje...*, dz. cyt., s. 375.

¹⁹ List do ks. Belliere, (09.06.18997, w: Teresa od Dzieciątka Jezus, *Dzieje...*, dz. cyt., s. 376. Por. także PDV, 22.

ni, lecz bliską duchem kapłanom, by nieustannie ich wspierać w pracy nad zbawianiem ludzi²⁰. Dla niej wszyscy misjonarze byli i pozostaną męczennikami „przez pragnienie i ofiarną gotowość, stąd słuszne, aby żaden z nich nie poszedł do czyśćca. Jeżeli pozostaje w ich duszy w chwili stawienia się przed Bogiem jakiś ślad ludzkiej słabości, Matka Najświętsza wyjedna im niezawodnie łaskę wzbudzenia aktu miłości doskonałej, a tak otrzymają palmę i koronę, na którą zasłużyli”²¹.

Świętość kapłanów jest dla Teresy koniecznością, bez której praca nad zbawieniem dusz okazuje się daremna.

3. KAPŁAN-GRZESZNIK PRZED TRYBUNAŁEM MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

Kapłani grzeszą, jedni mniej, drudzy więcej. Niemniej wszyscy potrzebują oczyszczającej mocy Bożego miłosierdzia. Stąd też w tej części niniejszego opracowania spróbujemy zatrzymać się nad szczególnymi cechami kapłańskiej posługi, gdyż od nich zależy całość życia kapłańskiego.

3.1. Czas i miejsce spowiedzi kapłana

W zasadzie nie ma żadnego wyraźnego wskazania co do częstotliwości przystępowania do sakramentu pokuty i pojednania. Niektóre teksty sugerują jednak pewien rytm odbywania spowiedzi. Przede wszystkim Kościół stawia przed oczy wymóg uczestnictwa i składania niedzielnej ofiary czystym sercem i czystymi rękami²². Znaczyłoby to, że

²⁰ Por. List do o. Roulland, (23.06.1896), w: Teresa od Dzieciątka Jezus, *Dzieje...*, dz. cyt., s. 378. „Prezbiterzy są w Kościele i dla Kościoła sakramentalnym uobecnieniem Jezusa Chrystusa Głowy i Pasterza, głoszą autorytatywnie Jego słowo, powtarzają Jego znaki przebaczenia i daru zbawienia, zwłaszcza w sakramencie chrztu, pokuty oraz w Eucharystii, dzielą Jego pełną miłości troskę aż do całkowitego złożenia daru z siebie za owczarnię którą gromadzą w jedno i prowadzą do Ojca przez Chrystusa w Duchu Świętym”. PDV, 15.

²¹ List do o. Roulland, (30.06.1896), w: Teresa od Dzieciątka Jezus, *Dzieje...*, dz. cyt., s. 384.

²² „W dniu Pana, w niedzielę, gromadźcie się razem, by łamać chleb i składać dziękczynienie, a wyznawajcie ponadto wasze grzechy, aby ofiara wasza była czysta. Niechaj nikt, kto ma jakiś spór ze swoim bratem, dopóki się nie pogodzi, nie bierze udziału w tym zgromadzeniu, aby nie została skalana wasza ofiara. Oto bowiem słowa Pana: «Na każdym miejscu i w każdym czasie składać mi będą ofiarę czystą, ponieważ jestem królem wielkim, mówi Pan, a imię moje budzi podziw między narodami» (Mt 1,1.11)”. *Didache*, XIV, 1-3, w: *Pierwsi świadkowie. Pisma Ojców Apostolskich*, M. Starowieyski (red.), Kraków.

sobota jest najwłaściwszym dniem do kapłańskiej spowiedzi, by móc złożyć nieskalanym sercem, nieskalaną ofiarę. Współczesne dokumenty Kościoła zalecają spowiedź w razie popełnienia grzechu śmiertelnego, który czyni ofiarę Mszy świętej niegodziwą²³. W innych sytuacjach Kościół zaleca częstą spowiedź, nie podając żadnych konkretnych wskazań. Regularna i częsta spowiedź kapłana jest warunkiem rozwoju duchowego, jak podkreśla Jan Paweł II: „gdyby jakiś ksiądz nie spowiadał się lub spowiadał się źle, bardzo szybko odbiłoby się to na samym jego kapłaństwie i sprawowaniu kapłaństwa, co dostrzegłaby również Wspólnota, której jest pasterzem”²⁴.

Ideałem byłoby, gdyby każdy kapłan miał swego stałego spowiednika. Jednak w wielu przypadkach można odbyć spowiedź u każdego kapłana. Wielu kapłanów wychodzi z założenia, że każdy kapłan jest godzien zaufania, stąd też nie szukają specjalnych miejsc do spowiedzi, lecz spowiadają się u swoich konfratrów w tym samym domu czy klasztorze.

3.2. Kapłan i sakramenty

Podstawowym zadaniem kapłana jest sprawowanie sakramentów, wśród których Eucharystia i pokuta stanowią pewien rodzaj papierka lakmusowego jego świętości.

3.2.1. Eucharystia

Św. Teresa wspomina swoje pierwsze spotkanie z Chrystusem w Eucharystii: „Tego dnia nie było to już spojrzenie, ale zjednoczenie; nie było już dwojga; Teresa znikła jak kropla wody w głębinach oceanu.

²³ „Nigdy nie może się zdarzyć, ukochani synowie, aby szafarz tego sakramentu pojednania sam miał się od niego powstrzymywać. [...] Albowiem choć słudzy Jezusa Chrystusa, mimo to nędzni jesteśmy; i jak moglibyśmy przystępować do ołtarza i sprawować święte czynności, gdybyśmy nie starali się często pokutować i oczyszczać?”. Pius XII, *Adhortacja apostolska „Menti nostrae” o podniesieniu świętości życia kapłańskiego*, Watykan 1950. Por. także „Kto ma świadomość grzechu ciężkiego, nie powinien bez sakramentalnej spowiedzi odprawiać Mszy świętej ani przyjmować Komunii świętej, chyba że istnieje poważna racja i nie ma sposobności wyspowiadania się. W takim jednak wypadku ma pamiętać o tym, że jest obowiązany wzbudzić akt żalu doskonałego, który zawiera w sobie zamiar wyspowiadania się jak najszybciej”, KPK, 916.

²⁴ Jan Paweł II, *Adhortacja „Reconciliatio et paenitentia”. O pojednaniu i pokucie w dzisiejszym posłannictwie Kościoła*, Watykan 1984, nr 31.

Pozostał sam Jezus; On był mistrzem, Królem”²⁵. Od tego dnia Komunia święta stała się dla niej najważniejszym wydarzeniem, o które zabiegała u swoich spowiedników. Zawsze pozostawiało ono w jej duszy słodkie wspomnienia, gdy mogła wraz ze św. Pawłem powtarzać: „już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2,20). Pragnienie Chrystusa eucharystycznego było w niej tak wielkie, że uzyskała pozwolenie, by przyjmować Jezusa we wszystkie większe święta²⁶.

Będąc już w Karmelu, Teresa wyznaje, że chciałaby być kapłanem: „z jaką miłością, o Jezu, piastowałabym Cię w mych rękach w chwili, gdy na moje słowo zstępowałbyś z Nieba!... Z jaką miłością dawałabym Cię duszom!...”²⁷. W pokorze jednak, wpatrzona w ideał św. Franciszka z Asyżu, który nie przyjął tak wielkiej godności, wypełniała swe powołanie tam, gdzie ją Bóg postawił²⁸.

Eucharystia – szczyt uświęcającego działania i kultu, składanego przez człowieka Bogu-Ojcu²⁹. Każde sprawowanie Eucharystii jest nie tylko powrotem do wydarzeń paschalnych, ale całościową prośbą skierowaną do Ojca, by był wspominany Syn w swoim zbawczym dziele.

Kapłan, sprawując Najświętszą Ofiarę, może cieszyć się jej owocami:

- Eucharystia jednoczy go z Chrystusem (por. J 6,56) w myślach, woli i pragnieniach;

²⁵ Teresa od Dzieciątka Jezus, *Dzieje...*, dz. cyt., s. 91.

²⁶ Por. tamże, s. 92-93.

²⁷ Tamże, s. 198-199. W czasie epidemii grypy w klasztorze Teresa pełniła funkcję zakrystianki: „Podczas tego ciężkiego doświadczenia w Zgromadzeniu miałam niewymowną pociechę, mogąc codziennie przyjmować Komunię św... Ach! cóż to była za rozkosz!... Jezus rozpieszczał mnie długo, znacznie dłużej niż swe wierne oblubienice; pozwolił bowiem, by mi Go dawano, choć inne nie miały już szczęścia przyjmować Go... Czułam się też niezmiernie szczęśliwa, mając możliwość dotykania świętych naczyń, przygotowywania malutkich «pieluszek» na przyjęcie Jezusa; miałam świadomość, że powinnam zwiększyć swoją gorliwość, i często przychodziły mi na myśl te słowa, skierowane do pewnego świętego diakona: «Świętym bądź, ty, który dotykasz naczyń Pańskich»” (Iz 52,11. Tekst stosowany w obrzędzie święceń diakonatu). Tamże, s. 179.

²⁸ Por. tamże.

²⁹ Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, (dalej jako KKK), Poznań 1994, nr 1325. Por. także *Konstytucja o Liturgii „Sacrosanctum Concilium”*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 2002, nr 10.

- każda celebracja Mszy świętej jednoczy prezbitera ze wspólnotą Kościoła;
- spożywanie Ciała i Krwi Pańskiej daje zadatek życia wiecznego (por. J 6,57)³⁰;
- Komunia święta pomnaża w kapłanie łaskę uświęcającą, umacnia w dobrym i chroni przed złem;
- Eucharystia wzmacnia miłość, gładzi grzechy powszednie, pomaga cierpiącym w czyśćcu, rozwija cnoty, powoduje wzrost w gorliwości³¹.

Mając świadomość tych wielkich darów, które płyną z Eucharystii, dla św. Teresy „żaden wysiłek nie był zbyt wielki, by okupić szczęście zjednoczenia się z Bogiem”³².

W Eucharystii kapłan odnajduje sens swego bycia szafarzem. Uobecniona w każdej Mszy świętej ofiara krzyżowa wskazuje na niepojęty dar Chrystusa dla swego Kościoła. Stąd każdy prezbiter w Eucharystii odnajduje swe najwyższe spełnienie i w niej odnajduje charakter ofiarniczy swego posłannictwa³³.

Św. Teresa od Dzieciątka Jezus staje się wzorem, nie tyle kapłaństwa, ile przeżywania i czci dla Eucharystii. Doświadczenie bólu i cierpienia ani przez chwilę nie osłabiło jej gorliwości w zabieganiu o Święty Pokarm i najwyższą cześć dla Najświętszego Sakramentu.

3.2.2. Pokuta

Każdy kapłan, zasiadając w konfesjonale, bierze na swoje barki podwójną rolę. Z jednej strony, na mocy Bożego ustanowienia, pełni on *in persona Christi* rolę szafarza Bożego miłosierdzia i przebaczenia. Oznacza to, że wyznając grzechy kapłanowi, wyznajemy je samemu Chrystusowi, który jest obecny i działa w osobie kapłana jako swojego, mniej lub bardziej, zdolnego narzędzia. Kapłan, słuchając spowiedzi, działa w potrójnym kluczu jako:

³⁰ J. Ratzinger, mówiąc o Eucharystii, używa określenia: spotkanie dwóch Kościołów „Kościoła wczoraj z Kościołem dzisiaj, spotkanie Kościoła tu z Kościołem tam”. J. Ratzinger, *Eucharystia. Bóg blisko nas*, Kraków 2005, s. 57.

³¹ Por. KKK 1391-1386.

³² *Świadectwa*, w: Teresa od Dzieciątka Jezus, *Dzieje...*, dz. cyt., s. 281.

³³ Por. PDV, 23.

- sędzia, który rozpoznaje stan moralny penitenta, ocenia jego kondycję duchową oraz określa w wielu sytuacjach materię samego grzechu;
- nauczyciel, który poucza, próbując ukierunkować działania penitenta na przyszłość, by podobne sytuacje się nie powtórzyły;
- lekarz, który poprzez pokutę zadaje stosowną kurację, mającą na celu wyleczenie grzechowej choroby.

Z drugiej strony każdy spowiednik działa także w imieniu Kościoła, którego na mocy święceń kapłańskich jest reprezentantem. Udzielając zatem sakramentalnego rozgrzeszenia, dokonuje on gestu pojednania z Kościołem jako wspólnotą wierzących i w jakimś sensie na nowo przyjmuje penitenta do tej wspólnoty³⁴.

Ta rola kapłana wymaga od niego wielkiego taktu, życzliwości i w wielu przypadkach – niezwyklego opanowania i cierpliwości.

3.2.3. Wykroczenia w dziedzinie sprawowania sakramentów

Podstawowym brakiem jest pomijanie wewnętrznego przygotowania³⁵ i nastawienia do sprawowania Bożych misterii *in persona Christi*. Wiąże się to z bagatelizowaniem sprawowanych sakramentów, spóźnianiem się lub przychodzeniem w ostatniej chwili³⁶, pośpiesznym sprawowaniem sakramentów i brakiem pobożności. Całość sprawowania Mszy świętej wymaga pewnego zaangażowania. Kapłan, który głosem jednostajnie przyśpieszonym odczytuje tekst Mszy świętej, zaś słowa konsekracji wypowiada całkiem obojętnie, by za chwilę wypowiedzieć aklamację „Oto wielka tajemnica wiary”, staje się całkowitym zaprzeczeniem tej wiary w prawdziwą obecność Jezusa w Świętych Postaciach. Wiara i udział w największym cudzie, gdy chleb i wino stają się Ciałem i Krwią Jezusa Chrystusa, musi wzbudzać w osobie wierzącej dreszcz emocji, które przekładają się na sposób przeżywania i wypowiadania słów przeistoczenia.

³⁴ Por. J. Szyran, *Nie taki konfesor straszny, czyli o pokucie i nawróceniu*, Niepokalanów 2007, s. 73-74.

³⁵ Sprawowanie sakramentów, szczególnie Eucharystii, wymaga od kapłana przygotowania i dziękczynienia po odprawieniu Mszy świętej, które powinno trwać ok. 15 min.

³⁶ Nic dziwnego, że powstało powiedzenie: „z piernata do ornata” (przyp. Autora).

Cisza jest koniecznym elementem przygotowania do sprawowania Eucharystii. Stąd milczenie panujące w zakrystii powinno być wymownym znakiem świadomości kapłana, w jaką przestrzeń wejdzie, gdy podejdzie do ołtarza Bożego. Analogicznie po zakończeniu sprawowania Świętej Liturgii od wieków Kościół zobowiązuje kapłanów do dziękczynienia. Generalnie przestrzeń kościoła ma być „domem modlitwy” (por. Łk 19,45-48), tymczasem coraz częściej obserwuje się ducha laicyzacji, który wkrada się w rzeczywistość *sacrum*. Zakrystia czy kruchta kościoła stają się po Mszy świętej miejscem spotkań towarzyskich, inicjowanych przez samych kapłanów, skąd po całym kościele rozbrzmiewają wesołe rozmowy i śmiechy. Jezus, Pan i Nauczyciel, dla wielu stał się kolegą, który z wyrozumiałością patrzy na wszystko, naiwnie radując się z radości swoich dzieci³⁷.

Bardzo ważnym elementem jest dbałość o ważność i godziwość sprawowanych sakramentów, zgodność z normami Kościoła i przepisami liturgicznymi. Istotnym jest także jedność w nauczaniu – można bowiem spotkać szafarzy sakramentu pokuty i pojednania, którzy udzielają absencji osobom, które z samego prawa nie mogą jej dostać.

Inną kategorią błędów w tej materii, szczególnie, jeśli chodzi o sakrament pokuty i pojednania, jest brak kompetencji, który ujawnia się w zderzeniu z nowymi wyzwaniem moralnymi, których jeszcze 20 lat temu nie znała teologia moralna. Stąd od szafarzy sakramentu pokuty i pojednania wymaga się nieustannego studium i pogłębiania swojej wiedzy teologicznej.

Kolejną wadą jest powierzchowność i rutyna w sprawowaniu sakramentów (zaliczanie), co uniemożliwia wiernym właściwe ich przeżycie.

3.3. Głoszenie słowa Bożego

Głoszenie słowa Bożego i skuteczność jego oddziaływania na słuchaczy nie jest uzależnione tylko od talentu prezbitera, lecz przede wszystkim od jego otwartości na Boże działanie i stopnia zjednoczenia z Bogiem³⁸. Homilia jest owocem działania w podwójnym kluczu: stu-

³⁷ Szerzej na ten temat: J. Szyran, *Sacrum silentium – wielka cisza. Kilka refleksji o miłości i milczeniu*, „Lignum Vitae” 19(2018), s. 218-233.

³⁸ Św. Jan Vianney miał opinię słabego mówcy, lecz jego słowo trafiało do wszystkich słuchaczy i przemieniało serca. Por. Jan Paweł II, *Misja ewangelizacyjna prezbiterów* (dalej jako

dium biblijnego i wzywania pomocy Ducha Świętego. Tworzenie bowiem homilii można porównać do wyplatania z trzech kłębków najczystszej wełny (trzy czytania niedzielnej liturgii) jednej całości. Wymaga to zatem konkretnego, osobistego pochylenia się nad słowem Bożym i asymilacji jego treści, by móc ją w sposób jasny i prosty przekazać wiernym.

Oprócz tradycyjnych form przekazu, istnieją także inne sposoby przepowiadania Ewangelii. Są to:

- świadectwo życia;
- bezpośrednia rozmowa;
- katecheza;
- wykład prawd wiary;
- rozwiązywanie ludzkich problemów.

Te sposoby przepowiadania słowa Bożego wymagają od prezbitera znajomości Pisma świętego i życia nim, głębokiego życia duchowego i zjednoczenia z Bogiem³⁹. Stawia to przed prezbiterem wymóg codziennego zagłębiania się w słowo Boże i jego medytację.

3.3.1. Czytanie Pisma świętego

Pismo święte dla chrześcijan jest księgą świętą, dającą życie i wskazania. Stąd Kościół zachęca swoich wiernych, by każdego dnia wczytywali się w tę świętą Księgę i z niej czerpali swoją moc i inspirację do działania. Jak poucza bowiem św. Tomasz a Kempis: „Najważniejszym więc ćwiczeniem naszym powinno być rozważanie życia Jezusa Chrystusa. Nauka Chrystusa przewyższa wszystkie nauki świętych, a kto posiada ducha tej nauki, zawsze będzie umiał znaleźć w niej mannę ukrytą”⁴⁰. Słowo Boże winno stać się centrum i ośrodkiem życia każdego kapłana. Dla kapłana obcowanie ze słowem Bożym nie może ograniczać się jedynie do obowiązku przygotowania homilii, lecz winno stać się chlebem dnia codziennego: czytanie kursoryczne każdego dnia jednego lub kilku

K 56), w: *Katechezy, Kościół, Nauczanie Ojca Świętego Jana Pawła II. Komputerowy zbiór dokumentów papieskich*, Kraków 1999, nr 6. „Sit orator antequam dictator”. Augustyn, *Sermones*, IV, 15,32. Kaznodzieja własnym życiem uzasadnia treść swego przepowiadania. Por. Augustyn, *Sermones*, IV, 27,59.

³⁹ Por. K 56, 7.

⁴⁰ Tomasz a Kempis, *Naśladowanie Chrystusa*, 1,1., tłum. S. Kuczkowski, Kraków 2009.

rozdziałów Biblii w kolejności, w jakiej ułożone są księgi. Po pewnym czasie (4-5 cykl czytania całego Pisma świętego) ze słowa Bożego wyłaniają się „złote nici” łączące Stary Testament z Nowym tak, iż treść Nowego Testamentu znajduje wyjaśnienie w Starym. Ponadto słowo Boże niejako wchodzi w serce człowieka tak głęboko, iż nie tylko potrafi on cytować z pamięci całe jego *passusy*, ale przede wszystkim nim żyje jako normą swego wewnętrznego prawa⁴¹.

Trudno wyobrazić sobie kapłana – szafarza słowa Bożego – bez znajomości tego słowa. Stąd codzienne czytanie Pisma świętego dla kapłanów wydaje się być imperatywem moralnym.

3.3.2. Medytacja słowa Bożego

Medytacja jest zagłębieniem się w czytany tekst biblijny czy inne stosowne czytania, by poddać się intelektualnej refleksji, której owocem winno być skonkretyzowane postanowienie przełożenia rozważanych treści na codzienne życie. Ta forma modlitwy słowem Bożym jest szczególnie cenna dla prezbiterów, gdyż są oni właśnie sługami słowa i w pierwszym rzędzie są zobowiązani do stawiania się tożsamym z postawą Chrystusa, odkrywaną i medytowaną w Piśmie świętym. W medytacji kapłan odnajduje na powrót samego siebie w wewnętrznym centrum, w którym jest on w pełni sobą, czuje się wolny i posiadający siebie samego⁴². Prawda o sobie samym pozwala kapłanowi osiągnąć praw-

⁴¹ Por. J. Szyran, *Elementarz modlitwy*, Kraków 2015, s. 137-155. Por. także J. Szyran, *Znasz Go...? Jak czytać i modlić się Pismem świętym*, „Nasze Życie” 2(2011), s. 5-7. Motywy, dla których warto sięgnąć po Pismo święte, można znaleźć w: J. Szyran, *Dziesięć powodów, dla których warto czytać Pismo święte. Katechezy biblijne*, http://www.szyran.franciszkanie.pl/piec_powodow.pdf (data wejścia: 30.07.2020). Za półgodzinne czytanie Pisma świętego przewidziany jest odpust zupełny pod zwykłymi warunkami. Por. J. Szyran, *Nie taki...*, dz. cyt., s. 135-139.

⁴² Por. T. Śpidlik, *Wprowadzenie do modlitwy serca*, tłum. L. Radzewicz, Kraków 2003, s. 86. Por. także W. Słomka, *Medytuję, więc jestem*, Łódź 1992, s. 45-46; J. Szyran, *Medytacja biblijna jako element formacji ludzkiej w ruchach i stowarzyszeniach katolickich*, „Homo Dei” 81(2012) nr 1, s. 49-57. Przebieg medytacji powinien wyglądać następująco:

- wezwanie Ducha Świętego i odnalezienie Bożej obecności;
- czytanie tekstu biblijnego lub innych treści duchowych ze zrozumieniem, co Bóg chce człowiekowi powiedzieć;
- nad czytany tekst warto się zatrzymać (nad słowem lub zdaniem), by czerpać z niego jak najwięcej treści duchowych;

dziwą wolność (por. J 8,31-36), bez której nie jest w stanie podejmować prawdziwie ludzkich wyborów ani moralnego dobra⁴³.

Na medytacji dokonuje się proces odkrywania prawdy człowieka o samym sobie, o otaczającym go świecie i innych wartościach. Wszystko to jednak dokonuje się w kontekście Boga Stworzyciela, którego dziełem jest wszystko⁴⁴.

Medytacja wprowadza prezbitera na drogę, na której może on dojść do poznania Boga w takim stopniu, w jakim Ten zechce mu się objawić. Wysiłek podejmowanej medytacji prowadzi do pogłębienia więzi z Panem i odnalezienia własnej tożsamości jako Bożego stworzenia, kapłana, duszpasterza, katechety, ukierunkowanego na życie wieczne.

3.3.3. Wykroczenia w dziedzinie słowa Bożego

Podstawowym wykroczeniem w tej dziedzinie jest brak odniesienia do słowa Bożego w życiu kapłańskim. Nawet niedzielna homilia może nie być powodem pochylenia się nad Ewangelią, jeśli kazanie jest kopiowane z Internetu (kradzież własności intelektualnej⁴⁵) lub powtarzane w cyklu trzyletnim (A, B, C) z pierwszych lat gorliwości kapłańskiej. Wiąże się to z płytkością przepowiadania, płytkością życia i jałowością duchową. W ślad za tym podąża brak spójności między przepowiadanym słowem a życiem kapłana, który kazania traktuje jako jeden z elementów życia zawodowego. Jeszcze innym wykroczeniem w tej dziedzinie – wołającym o pomstę do nieba – jest przekonanie o własnym geniuszu lub wiara w działanie Ducha Świętego, którego

-
- czytany tekst pobudza do modlitwy: wielbienia, dziękczynienia, przeproszenia czy prośby, w zależności, jaka treść stała się udziałem człowieka;
 - warto szczególnie zatrzymać się nad tymi fragmentami, które niepokoją lub wręcz irytują;
 - dłuższa modlitwa zbiera wszystkie treści medytacji oraz wyraża prośbę skierowaną do Boga o pomoc we wprowadzeniu podjętych postanowień w codzienne życie i kończy całość modlitwy medytacyjnej.

Por. J. Philippe, *Czas dla Boga. Przewodnik po modlitwie*, tłum. D. Szczerba, Kraków 2008, s. 129-130.

⁴³ Por. W. Słomka, *Medytuję, więc...*, dz. cyt., s. 65.

⁴⁴ Por. tamże, s. 54.

⁴⁵ Szerzej na ten temat w: J. Szyran, *Kopiować czy nie kopiować? Problematyka kradzieży własności intelektualnej*, „Homo Dei” 80(2011) nr 1, s. 45-56.

obowiązkiem jest nappełnić to, co jest puste, i wchodzenie na ambonę bez żadnego przygotowania. Efekt jest żałosny.

3.4. Modlitwa kapłana

Osobista modlitwa kapłana jawi się jako jeden z istotnych sposobów realizacji dążenia do pełnego zjednoczenia z Bogiem, któremu mają służyć kapłani. Z modlitwy bowiem wypływa podporządkowanie Bogu i szukanie tylko Jego woli.

3.4.1. Jezus Chrystus – mężem modlitwy

Dla każdego kapłana wzorem i nauczycielem modlitwy na zawsze winien pozostać Jezus Chrystus, jako przykład całkowitego zjednoczenia z Ojcem. Dla Niego trwanie w Bogu jest esencją Jego ziemskiego życia (por. Łk 18,1). Na modlitwie Chrystus bez reszty powierza niebieskiemu Ojcu swoje życie i całą swoją misję (por. J 6,57). Pomimo swego zaangażowania w nauczanie, ciągłego bycia z ludźmi, Chrystus wiele czasu poświęcał na modlitwę (por. Łk 6,12. 11,1), szukając do tego miejsc pustynnych i odludnych (por. Mk 1,35; Mt 14,23; Łk 6,12)⁴⁶. Niemal każde ważniejsze wydarzenie czy podejmowana decyzja stanowiła dla Jezusa szczególną okazję do przedstawienia jej Ojcu: przygotowanie do chrztu w Jordanie (por. Łk 3,21); wybór Dwunastu (por. Łk 6,12-13); modlitwa poprzedza moment postawienia pytania o wiarę Apostołów w Syna Człowieczego (por. Łk 9,18); Jezus modli się zanim zaczął uczyć swoich uczniów modlitwy (por. Łk 11,1); modli się przed dokonaniem niektórych cudów (por. J 11,41-42); modlitwą poprzedza przemienienie się na górze Tabor (por. Łk 9,29); modli się podczas Ostatniej Wieczerzy, powierzając Ojcu losy swego Kościoła (por. J 17,1nn); przygotowuje się do podjęcia zbawczej męki i śmierci krzyżowej w Ogrójcu (por. Łk 22,42; Mk 14,35-39). Sam moment konania na krzyżu stanowił również modlitwę (por. Ps 22,1; Łk 23,34. 23,46; Mt 27,46). Chrystus zatem dla współczesnych kapłanów winien stanowić najdoskonalszy wzór modlitwy, mimo nieustannie otaczających Go tłumów (por. Łk 5,16; Mk 1,15)⁴⁷.

⁴⁶ Bardzo ciekawe myśli na temat pustyni w życiu człowieka można znaleźć w: T. Merton, *Modlitwa kontemplacyjna*, Poznań 2005.

⁴⁷ Św. Jan od Krzyża mocno podkreśla, by nie naśladować żadnego ze stworzeń, nawet tych ludzi, którzy już na ziemi cieszą się opinią świętości, gdyż szatan może podstępnie ukazać tylko złe ich cechy i podsunąć jako wzór do naśladowania. Natomiast naśladowując Jezusa Chrystusa, człowiek może mieć pewność, że nigdy nie pobołdzi. Por. Jan od Krzyża,

Dzięki modlitwie Jezus nieustannie odczuwał asystencję Ducha Świętego, który wspierał Go swoją mocą i w tym Duchu wysławiał Ojca (por. Łk 10,21). Chrystus ukazuje w swojej modlitwie, że Jego Boska natura pochodzi od Ojca, zaś w swym człowieczeństwie o wszystko prosi Boga. Stąd Jego modlitwa jest jednocześnie dziękczynieniem i prośbą (por. J 11,41). Ostatnim aktem modlitwy Chrystusa, spinającym niejako wszystkie ludzkie prośby i modlitwy wstawienne, wszystkie lęki, panowanie w człowieku grzechu i śmierci, jest Jego śmierć na krzyżu, z wysokości którego przedstawia to wszystko Ojcu, a dzięki Jego zmartwychwstaniu, w jednym momencie zostały one wszystkie wysłuchane⁴⁸.

Chrystus w swojej ziemskiej egzystencji reprezentował ludzkość jako kapłan czysty, wolny od wszelkiej zmazy grzechu (por. Hbr 7,26), za którą zanosił niczym nie ograniczoną ani nie skażoną modlitwę do Ojca. Ewangelia według św. Jana ukazuje dwie postawy modlitwy: wolną od grzechu Jezusa w słowach „modlić się” i ograniczoną poprzez ludzkie słabości Jego uczniów i innych ludzi słowami „prosić” (por. J 14,14-16). Słowo „prosić” wyraża pilną potrzebę człowieka czy wręcz żądanie (por. J 4,9-10; 1Kor 1,22)⁴⁹. Natomiast słowo „modlić się” wyraża pewną grzeczność (por. Łk 14,18-19), z jaką Chrystus zwraca się do swego Ojca⁵⁰.

Słowa światła i miłości, nr 156, w: Jan od Krzyża, *Dzieła*, tłum. B. Smyrak, Kraków 2014, s. 136.

⁴⁸ Por. Jan Paweł II, *Modlitwa Jezusa*, w: *Katechezy, Jezus Chrystus, Nauczanie Ojca Świętego Jana Pawła II, Komputerowy zbiór dokumentów papieskich*, Kraków 1999, nr 1. Por. także Jan Paweł II, *Chrystus – wzór życia po synowsku zjednoczonego z Ojcem*, w: *Katechezy, Jezus Chrystus, Nauczanie Ojca Świętego Jana Pawła II, Komputerowy zbiór dokumentów papieskich*, Kraków 1999, nr 7; Jan Paweł II, *Duch Święty w modlitwie i mesjańskim przepowiadaniu Jezusa*, w: *Katechezy, Duch Święty, Nauczanie Ojca Świętego Jana Pawła II, Komputerowy zbiór dokumentów papieskich*, Kraków 1999, nr 2-3; Jan Paweł II, *Prezbiter człowiekiem modlitwy*, w: *Katechezy, Kościół, Nauczanie Ojca Świętego Jana Pawła II, Komputerowy zbiór dokumentów papieskich*, Kraków 1999, nr 1; KKK 2806; Ch. Bernard, *La preghiera cristiana*, Roma 1976, s. 15-16; tamże, s. 29-30.

⁴⁹ Ta perykopa ewangeliczna inaczej brzmi w języku włoskim: „Se mi chiederete qualche cosa nel mio nome, io la farò... Io pregherò il Padre ed Egli vi darà un'altro Consolatore”. Por. tamże, s. 12.

⁵⁰ Por. tamże, s. 11-12.

Modlitwa jest „pokarmem” każdego człowieka, a w szczególności kapłana⁵¹. W niej odnajduje on siłę w trudnościach i energię do podejmowania różnorodnych zadań, swojej misji i inicjatyw. Chrystus ukazuje, że Jego Ojciec oczekuje od człowieka pewnej śmiałości, właściwej dla relacji dziecka z Ojcem (por. Mt 11,24). Ta ufność poparta głęboką wiarą jest równocześnie swego rodzaju zderzeniem ludzkich pragnień z dobrem, które przygotował mu Stwórca. Stąd wielu modlitwę nazywa „ćwiczeniem pragnienia”⁵².

Modlitwa jest zawsze odpowiedzią na miłosną inicjatywę Boga, który zaprasza do spotkania ze sobą, niezależnie od kondycji duchowej człowieka. W miarę postępu na drodze doskonałości i zjednoczenia z Bogiem, modlitwa staje się wzajemnym przyzywaniem się Boga i człowieka – przymierzem zawartym pomiędzy Bogiem i człowiekiem, angażującym ludzkie serce i umysł⁵³.

Boskim Pośrednikiem każdej modlitwy jest Duch Święty, który wynosi człowieka na wyżyny świata Bożego⁵⁴. Duch Święty wspiera ludzkie wysiłki w dążeniu do wzniesienia swej duszy ku Bogu (por. Rz 8,26) i sprawia, że ludzka modlitwa nabiera Boskiego wymiaru⁵⁵.

Modlitwa w życiu Chrystusa stanowiła nieprzerwaną relację z Ojcem, któremu Jezus był całkowicie podporządkowany. Z modlitwy w Duchu Świętym Chrystus czerpał moc i siłę do wypełnienia swojej

⁵¹ Ewagriusz z Pontu napisał na temat modlitwy: „Słowik śpiewa, ponieważ tak został stworzony, ponieważ śpiew odpowiada jego naturze”, natomiast modlenie się jest właściwe ludzkiemu umysłowi, który skupia się na tym, co jest najpiękniejsze – na Bogu. Jan Chryzostom stwierdza, że modlitwa dla chrześcijanina jest tym, czym mur dla miasta, miecz dla wojownika, przystań dla marynarza podczas burzy, kij dla chromego. Por. T. Špidlik, *Wprowadzenie...*, dz. cyt., s. 9.

⁵² Terminu tego za św. Augustynem używa Benedykt XVI. Por. Benedykt XVI, *Encyklika „Spe salvi”. O nadziei chrześcijańskiej*, Watykan 2007, nr 32. Por. także Jan Paweł II, *Duchowość świeckich*, w: *Katechezy, Kościół, Nauczanie Ojca Świętego Jana Pawła II, Komputerowy zbiór dokumentów papieskich*, Kraków 1999, nr 3; KKK 2610.

⁵³ Por. KKK 2567.

⁵⁴ Nie wszyscy doświadczają takich doznań, gdyż jest to uzależnione od osobistej świętości i stopnia uczestnictwa w świętości Kościoła (przyp. Autora).

⁵⁵ Por. Jan Paweł II, *Encyklika „Dominum et vivificantem”. O Duchu Świętym w życiu Kościoła i świata*, Watykan 1986, nr 65. Por. także T. Špidlik, *Zanurzeni w Trójcy. Krótkie studium o Trójcy Świętej*, tłum. K. Kubis, Kraków 2003, s. 126-127. Chrześcijanie Wschodu kładą nacisk na *epiclesis*, by modlitwa miała swą moc w Duchu Świętym. Por. T. Špidlik, *Wprowadzenie...*, dz. cyt., s. 40.

zbawczej misji. Prezbiterzy, naśladowując Chrystusa, wchodzą w analogiczną relację z Bogiem i w Nim znajdują potrzebne siły do wypełnienia swego powołania.

3.4.2. Sens modlitwy osobistej kapłana

Kapłaństwo jest przede wszystkim powołaniem do świętości – stałej zażyłości z Bogiem, naśladowania Chrystusa, oddania się ludziom na rzecz ich prawdziwego dobra, umiłowania Kościoła. Osobista świętość kapłana jest koniecznym elementem w realizacji powszechnego powołania do świętości wszystkich wierzących. Tylko kapłan autentycznie zjednoczony z Chrystusem może bezbłędnie wskazywać swoim wiernym właściwy kierunek w prowadzeniu ich ku Bogu, w przeciwnym razie stanie się ewangelicznym ślepym przewodnikiem (por. Mt 15,14)⁵⁶. Prawdziwe owoce może wydać tylko człowiek zanurzony w Trójcy Świętej (por. J 15,1. 4-5). Przykładem takiego życia zanurzonego w Bogu jest św. Paweł, który zdobyty przez Chrystusa, zostawił wszystko, by trwać w zjednoczeniu z Chrystusem (por. Flp 3,7-12). Jego zanurzenie w życiu Chrystusa było tak wielkie, że niemalże zatracił siebie, co wyraził w słowach: „Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2,20). W swoich słabościach (oścień, ból), od których chciał się uwolnić, otrzymuje wsparcie w słowach: „Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali”. (2Kor 12,9) Wzorując się zatem na przykładzie życia św. Pawła, prezbiter w zjednoczeniu z Chrystusem odnajduje łaskę, która jest mu wystarczającą pomocą do realizacji powołania⁵⁷.

Każdy kapłan uczestniczy we władzy pasterskiej Chrystusa. Świecenia kapłańskie wyciskają bowiem na nim niezatarte znamię Ducha Świętego, upodabniające go do Chrystusa-Kapłana, by mógł działać w Jego imieniu⁵⁸. Świecenia kapłańskie sprawiają, że człowiek staje się jakby w nowy sposób poświęcony Bogu (w odróżnieniu od konsekracji

⁵⁶ Por. PDV 33.

⁵⁷ Por. Jan Paweł II, *Prezbiter człowiekiem poświęconym Bogu*, (dalej jako K 60), w: *Katechezy, Kościół, nauczanie Ojca Świętego Jana Pawła II. Komputerowy zbiór dokumentów papieskich*, Kraków 1999, nr 2. Por. także PDV, 46.

⁵⁸ Por. *Dekret o posłudze i życiu kapłanów „Presbyterorum ordinis”*, (dalej jako DK), w: Sobór Watykański II, *Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*, Poznań 2002, nr 2. Por. także: Jan Paweł II, *Prezbiterat – służebne uczestnictwo w kapłaństwie Chrystusa*, w: *Katechezy, Kościół, nauczanie Ojca Świętego Jana Pawła II. Komputerowy zbiór dokumentów papieskich*, Kraków 1999, nr 6.

chrzcielnej)), by mógł się stać narzędziem Chrystusa w kontynuowaniu misji zbawienia świata⁵⁹.

Posługa ta wymaga od prezbiterów intensywnego życia duchowego, by w trosce o dusze nie zaniedbali samych siebie. Karol Boromeusz szczególnie wskazuje na medytację, która winna towarzyszyć wszelkiemu kapłańskiemu działaniu. „Jeśli udzielasz bracie sakramentów, rozmyślaj o tym, co czynisz. Gdy odprawiasz Mszę św., rozważaj to, co składasz w ofierze. Jeśli odmawiasz psalmy w chórze, rozmyślaj do kogo i o czym mówisz. Jeśli jesteś przewodnikiem dusz, rozmyślaj o krwi, którą zostały obmyte, a wszystkie wasze sprawy niech się dokonują w miłości”⁶⁰. Prezbiter zatem winien każdego dnia, bez oglądania się na przeszłość i dotychczasowe osiągnięcia w życiu duchowym, poszukiwać autentycznego, prawdziwego, osobowego spotkania z Chrystusem, ufnej rozmowy z Ojcem oraz głębokiego doświadczenia Ducha Świętego⁶¹.

Podstawową funkcją pasterską kapłanów jest sprawowanie sakramentów oraz głoszenie słowa Bożego. O ile skuteczność sprawowanych sakramentów nie jest zależna od osobistej świętości ich szafarza (*ex opere operato*), o tyle głoszenie słowa Bożego domaga się już pewnego urobienia duchowego i ducha modlitwy, by proklamacja słowa odnosiła właściwy skutek w duszach słuchaczy⁶². Prezbiter zatem powinien być pierwszym odbiorcą i nosicielem słowa Bożego. Słowo bowiem przekazane od Boga, niejako przechodząc przez kapłana, przemienia jego serce, ale nie może być przez niego zatrzymane, lecz doświadczone w jego życiu, staje się pokarmem dla ludzi, do których prezbiter zostanie posłany⁶³. To doświadczenie słowa Bożego nie tylko uświęca samego prezbitera, ale również wpływa na skuteczność jego przepowiadania

⁵⁹ Por. DK, 12. Por. także K 60, 1-2.

⁶⁰ PDV, 72.

⁶¹ Por. PDV, 72. W modlitwie kapłan nabywa przymiotów i cnót potrzebnych do przewodzenia i kierowania wspólnotą wierzących. Do cech tych należą: wierność, konsekwencja, mądrość, otwartość na wszystkich, życzliwa dobroć, stanowczość, autorytet w sprawach zasadniczych, bezinteresowność, nieuleganie zbyt subiektywnym poglądom, cierpliwość, szacunek dla codziennego trudu, ufność w ukryte działanie łaski, która objawia się w ludziach prostych i ubogich (por. Tt 1,7-8). Por. PDV, 26.

⁶² Por. PDV, 26.

⁶³ Por. PDV, 26. Wielu proroków Starego Testamentu z modlitwy czerpało światło i siłę do wypełniania swego posłannictwa. Ich modlitwa czasami przybierała postać sporu czy skargi, była wezwaniem Boga do interwencji, jako Pana historii świata i człowieka (por. Am 7,2; Iz 6,5. 8,11; Jer 1,6. 15,15-18. 20,7-18). Por. KKK, 2584.

Ewangelii. Słowo Boże kształtuje w kapłanie *imago Christi*, które nie polega na czczym imitowaniu, lecz stałym odniesieniu do zachowań i postaw Jezusa w różnych okolicznościach dnia codziennego⁶⁴.

Podczas ostatniej Wieczerzy Chrystus w modlitwie arcykapłańskiej prosił, by wśród Apostołów panowała jedność jako odbicie komunii trynitarniej (por. J 17,11). Modlitwa ta dotyczy także współczesnych biskupów i kapłanów. Chrystus prosi, by we wspólnocie kapłańskiej panowała jedność na poziomie horyzontalnym (pomiędzy kapłanami) oraz wertykalnym w relacjach biskup i jego duchowieństwo⁶⁵. Idea jedności wymaga od kapłanów i biskupów ofiary i poświęcenia, zapomnienia o własnych ambicjach i aspiracjach, a włączenia się we wspólne działania na rzecz prawdy i zbawienia dusz. Właśnie osobista modlitwa uzdalnia prezbiterów do poświęcenia i ofiary. Chrystus bowiem aż po drzewo krzyża złożył siebie, by do końca wypełnić wolę Tego, który Go posłał dla zbawienia świata (por. J 4,34)⁶⁶. Ten duch ofiary winien być także dla prezbiterów motywem nadprzyrodzonego posłuszeństwa. Czerpiąc bowiem wzór z Chrystusa, który był posłuszny aż po całkowitą ofiarę z siebie, kapłan składa siebie i swoją wolę na ołtarzu posłuszeństwa swemu przełożonemu czy biskupowi⁶⁷.

Modlitwa wprowadza kapłana w pewien rodzaj obiektywizmu, ponieważ wznosząc swego ducha ponad poziom świata stworzonego, osiąga rodzaj meta-spojrzenia na rzeczywistość świata i swego w nim miejsca. Dzięki niemu nabiera właściwego dystansu do wielu spraw, a jednocześnie osiąga pewien poziom roztropności i mądrości, które są darami Ducha Świętego (por. Łk 11,9-13). W czasie modlitwy Bóg obda-

⁶⁴ W praktyce winno to przejawiać się w ustawicznym pytaniu samego siebie: co zrobiłby Chrystus na moim miejscu? Jak by się zachował? Co wybrał? Te pytania zmuszają do ciągłego poszukiwania Jezusa Chrystusa jako wzoru kapłana. Por. K 60, 5.

⁶⁵ Coraz częściej spotyka się szerzący się indywidualizm, zarówno na poziomie działań duszpasterskich, jak i nauczania, które wprowadza wielu wiernych w wątpliwości, gdy w tej samej kwestii często słyszą od różnych kapłanów wykluczające się wzajemnie opinie (przyp. Autora).

⁶⁶ Por. Jan Paweł II, *Komunia kapłańska*, w: *Katechezy, Kościół, Nauczanie Ojca Świętego Jana Pawła II. Komputerowy zbiór dokumentów papieskich*, Kraków 1999, nr 5.

⁶⁷ Por. Jan Paweł II, *Więź między prezbiterami i ich biskupami*, w: *Katechezy, Kościół, Nauczanie Ojca Świętego Jana Pawła II. Komputerowy zbiór dokumentów papieskich*, Kraków 1999, nr 5.

rza prezbitera stosownymi darami, by ten pokładał w Nim coraz większą ufność⁶⁸.

Modlitwa w chwilach pokus stanowi jedyne skuteczne antidotum: „Gdy nadejdzie czas pokus lub kłótni albo gdy jesteś zdenerwowany, przypomnij sobie o modlitwie”⁶⁹. Kapłan zatem w modlitwie odnajduje pokój w różnych konfliktowych sytuacjach.

Zjednoczenie z Chrystusem w pracy dla zbawienia dusz jest wymogiem, który czyni prezbitera wiarygodnym świadkiem Chrystusa i skutecznym narzędziem w zbawianiu świata.

3.4.3. Formy modlitwy kapłana

Tradycja Kościoła wskazywała prezbiterom jako środki uświęcenia godziwe sprawowanie Mszy świętej, odmawianie Liturgii Godzin, a także adorację Najświętszego Sakramentu, codzienne odmawianie różańca, medytację oraz regularne przystępowanie do sakramentu pokuty i pojednania⁷⁰. Każdy zatem kapłan ma do dyspozycji wielość środków, które prowadzą go do zjednoczenia z Bogiem. Oprócz klasycznych form modlitwy uwielbienia, dziękczynienia, prośby i przeproszenia, warto wskazać na kilka innych form pogłębionej modlitwy.

3.4.3.1. Liturgia Godzin

Psalmy są wyrazem wiary i pobożności ludu Starego Przymierza, który gromadził się podczas wielkich świąt w Jerozolimie oraz na modlitwie w synagogach w szabat. Wyrażają one wdzięczność za wielkie wydarzenia zbawcze i choć mogą być odmawiane indywidualnie, są wyrazem modlitwy całego ludu, który oczekuje ostatecznego wypełnienia się historii zbawienia. W psalmach słowo Boże staje się modlitwą, którą wypowiada człowiek w różnych okolicznościach swego życia, wyrażając uwielbienie, prośbę, przebłaganie czy dziękczynienie. Ostateczne wy-

⁶⁸ Por. J. Szyran, *Posłuszeństwo w dialogu z Bogiem i człowiekiem*, „Wiadomości z Prowincji Matki Bożej Niepokalanej Zakonu oo. Franciszkanów w Polsce”, 49(2008) nr 2, s. 54-57. Por. także Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna* II-II q. 83, a. 2, Warszawa 2000; Ch. Bernard, *La preghiera...*, dz. cyt., s. 55-56.

⁶⁹ Ewagriusz z Pontu, *O modlitwie*, 12, w: *Pisma ascetyczne*, t. 1, Kraków 1998.

⁷⁰ Por. K 60, 3.

pełnienie dzieł Bożych, opisywanych w psalmach znajdujemy w Chrystusie, od którego Kościół przyjął tę modlitwę jako własną⁷¹.

Psalmy do dziś pozostały jedną z najważniejszych form modlitwy Kościoła. Stąd też zachęca się także wiernych świeckich do codziennego praktykowania tej pięknej modlitwy.

Kapłaństwo niejako zostało zrodzone na głębokiej modlitwie Chrystusa, który wybór Dwunastu poprzedził całonocną rozmową z Ojcem (por. Łk 6,12). Podobnie w przeddzień ofiary krzyżowej, gdzie miało się dokonać całkowite oddanie siebie za zbawienie świata, Chrystus zatopił się w modlitwie (por. Mt 26,36-44)⁷². Stąd też każdy kapłan na wzór Chrystusa modlącego się winien na pierwszym miejscu wśród wszystkich swoich obowiązków stawiać modlitwę. Szczególnie zaś zalecaną przez Kościół Liturgię Godzin.

Modlitwa brewiarzowa rozwijała się stopniowo, poczynawszy od XIII w. i była dopełnieniem Eucharystii. Jej obowiązkowi zawsze podlegali diakoni, prezbiterzy i biskupi. Odmawianie jej w określonych godzinach obejmuje swoim zasięgiem wszystkie sprawy ludzkiego życia. Liturgia Godzin zawsze była uważana za modlitwę publiczną Kościoła, choć po reformie soborowej (*Vaticanum II*) przestała być tylko modlitwą kapłańską. Sobór bowiem zachęca wszystkich wiernych do jej praktykowania we wspólnocie czy indywidualnie⁷³.

3.4.3.2. Modlitwa osobista

Kościół daje ogromną ilość różnych form modlitwy. Dla kapłanów jednak najważniejsze wydają się być poniżej omówione.

3.4.3.2.1. Adoracja Najświętszego Sakramentu

Chrystus wciąż pozostaje obecny w Najświętszym Sakramencie, którego adoracja jest postawą człowieka, który uznaje siebie za stworzenie przed swoim Stwórcą (por. Ps 95,1-6) i Zbawicielem, który wyzwolił człowieka od zła. „Panu Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon

⁷¹ Por. KKK, 2586-2588. Por. także *Ogólne wprowadzenie do Liturgii Godzin*, w: *Liturgia Godzin*, t. I, Poznań 1982, nr. 100-109.

⁷² Por. J. Szyran, *Elementarz...*, dz. cyt., s. 24-27.

⁷³ Por. A. Kokoszka, *Zobowiązujące znaki łaski. Sakramentologia moralna*, t. II, Tarnów 2003, s. 133-134. Por. także KKK, 1177-1178.

i Jemu samemu służyć będziesz” (Łk 4,8. Por. także Pwt 6,13) – adoro-
wać znaczy zatem wychwalać Pana w postawie uniżenia⁷⁴. „Pięknie jest
zatrzymać się z Nim i jak umiłowany uczeń oprzeć głowę na Jego piersi
(por. J 13,25), poczuć dotknięcie nieskończoną miłością Jego Serca”⁷⁵.
W zabieganiu i trosce o dusze adoracja stanowi dla kapłana moment za-
trzymania się przed Panem i zjednoczenia z całym światem niebieskich
duchów, które nieustannie w swej świadomości bycia stworzeniami od-
dają cześć Bogu (por. Ap 5,13). Adoracja łączy niebo z ziemią, z której ku
Bogu wznosi się cześć dla Stwórcy⁷⁶.

3.4.3.2.2. Modlitwa wewnętrzna

Modlitwa wewnętrzna określana mianem kontemplacji jest pewną
dyspozycją człowieka do rozpatrywania czegoś za pomocą zmysłów lub
ducha. Kontemplacja zatem jest rozpoznawaniem Boga za pośrednic-
twem Jezusa Chrystusa – jedyne go pośrednika między Bogiem a ludźmi
(por. J 1,18; 1Tm 2,3). Tylko Chrystus ma bezpośrednie widzenie Boga,
które dzięki łasce i wierze może stać się także udziałem Jego uczniów.
Poddając kontemplacji różne stworzone wartości, człowiek nie jest
w stanie ogarnąć swym duchem istoty Boga. W modlitwie kontempla-
cyjnej Bóg objawia się człowiekowi na dwóch etapach:

⁷⁴ Na tę cechę w postawie modlitwy szczególną uwagę zwracał św. Jan od Krzyża w upo-
mnieniu skierowanym do pewnej karmelitanki: „[...] ma zbytnią pewność siebie i małą bo-
jaźń, że może błędzić wewnętrznie, bez której to bojaźni nigdy nie działa Duch Boży, by za-
chować duszę od złego, jak mówi Mędrzec. [...] Odczuwa się u niej chęć przekonania
wszystkich, by wierzyli, że to, co otrzymuje, jest wielkim dobrem. Prawdziwy zaś duch nie ma
w sobie tego, owszem, przeciwnie, pragnie, by go uważano za coś małego, gardzono nim
i sam to czyni. [...] W sposobie jej postępowania nie widać owoców pokory. Jeśli zaś łaski,
o których ona mówi, są prawdziwe, nie udzielają się nigdy duszy bez poprzedniego uniżenia
i wyniszczenia jej w wewnętrznym poczuciu pokory”. Jan od Krzyża, *Ocena ducha i modlitwy
pewnej karmelitanki bosej*, w: Jan od Krzyża, *Dzieła*, tłum. B. Smyrak, Kraków 2014, s. 156-
157.

⁷⁵ Jan Paweł II, *Encyklika „Ecclesia de Eucharistia”*. *O Eucharystii w życiu Kościoła*, (dalej
jako EdE), Watykan 2003, nr 25. Por. także Jan Paweł II, *Eucharystia w życiu duchowym pre-
zbitera*, w: *Katechezy, Kościół, Nauczanie Ojca Świętego Jana Pawła II. Komputerowy zbiór
dokumentów papieskich*, Kraków 1999, nr 6.

⁷⁶ Por. KKK, 1380. Por. także KKK, 2628; 2096-2097; EdE, 25; Ch. Bernard, *La preghiera...*,
dz. cyt., s. 41. Więcej na temat adoracji można znaleźć w: J. Szyran, *Adoracja jako szczególna
forma spotkania z Chrystusem eucharystycznym*, <http://www.szyran.franciszkanie.pl/Adoracja.pdf> (data wejścia: 05.08.2020).

- kontemplacja Słowa Bożego, które jest objawieniem Boga w historii zbawienia i przez nie wszystko się stało (por. J 1,3);
- w kontemplacji życia Syna Bożego wyjaśnia się tajemnica życia Bożego.

Kontemplacja trwa tak długo, dopóki człowiek znajduje w nich różne porównania, znaczenia, smak i pociechę. Częsta i trwała kontemplacja może doprowadzić człowieka do stanów mistycznych, które są szczególną interwencją Bożej łaski⁷⁷.

Zwykła kontemplacja prowadzi przez kolejne etapy, które u różnych autorów noszą różne określenia: Teresa z Avila mówi o „siedmiu mieszkaniach”⁷⁸, inni wyróżniają trzy okresy życia wewnętrznego nazywane okresem oczyszczenia, oświecenia i zjednoczenia⁷⁹. Jeszcze inni mówią o medytacji, kontemplacji „prostego spojrzenia”, modlitwie ukojenia, uspieniu władz, porwaniu i ekstazie⁸⁰. Kontemplacja jest zatem przechodzeniem do coraz prostszych, bardziej biernych, ale jednocześnie głębszych form modlitwy. W modlitwie kontemplacyjnej odchodzą wszelkie myśli, wyobrażenia i pozostaje pustka bierności, którą wypełnia objawiający się Bóg, bez którego nie można już się obejść⁸¹.

Modlitwa kontemplacyjna należy do wyższego rzędu form modlitwy i wymaga szczególnego zaangażowania woli i serca, by w pewnej bierności stawać przed Bogiem i pozwalać Mu na działanie w duszy człowieka.

⁷⁷ Por. S.T. Zarzycki, *Kontemplacja*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, M. Chmielewski (red.), Lublin-Kraków 2002, s. 432. Por. także Tamże, s. 440; s. 443.

⁷⁸ Por. Teresa od Jezusa, *Zamek wewnętrzny*, tłum. D. Wandzioch, W. Ciak, Poznań 2010.

⁷⁹ Por. R. Garigou-Lagrange, *Trzy okresy życia wewnętrznego wstępem do życia w niebie*, tłum. T. Landy, Niepokalanów 2001.

⁸⁰ Por. J. Philippe, *Czas dla Boga...*, dz. cyt., s. 93. W rozumieniu ekstazy pomaga poemat św. Jana od Krzyża „Wszedłem w nieznanne”, w którym doznania mistyczne opisuje różnymi terminami: „trwałem w zamartłym stanie”, „dostrzegłem światłem olśniony głębią tajemnic wielu”, „w osłupienia stanie”, „byłem tak upojony, rzucony w dalekość, żem został pozbawiony poczucia świadomości”. Por. Jan od Krzyża, *Wszedłem w nieznanne*, w: Jan od Krzyża, *Dzieła*, tłum. B. Smyrak, Kraków 2014, s. 109-111.

⁸¹ Por. J. Philippe, *Czas dla Boga...*, dz. cyt., s. 95. Por. także tamże, s. 98-99. W modlitwie wewnętrznej nie liczy się to, co człowiek robi podczas modlitwy, lecz co w człowieku działa Bóg. Por. tamże, s. 69.

3.4.3.2.3. Modlitwa Jezusowa

Życie kapłana winno stać się nieustanną modlitwą⁸², która ma prowadzić do zjednoczenia z Bogiem. Tego rodzaju modlitwą jest modlitwa nieustanna, zwana też przez wielu autorów modlitwą Jezusową lub modlitwą serca⁸³.

Modlitwę Jezusową można praktykować niemal wszędzie, by dojść do „miejsca serca” – „wewnętrznej celi” – miejsca, które Bóg dał człowiekowi, by tam z Nim się spotykać. Modlitwa ta może przybierać najprostsze formy wezwań, zawierających imię: Jezus. Klasycznym wezwaniem jest „Panie, Jezu Chryste, Synu Boży, zmiłuj się nade mną grzesznikiem”⁸⁴. Modlitwa nieustanna według Orygenesusa osiąga swą pełnię dopiero w połączeniu z pracą, kiedy oba wymiary wzajemnie się przenikają⁸⁵.

Modlitwa nieustanna jest zasadniczym dążeniem człowieka modlitwy, gdyż dzięki niej może on przeniknąć duchem Bożym całe swoje życie i wszystkie swe działania⁸⁶.

3.4.3.2.4. Pobożność maryjna

Maryja – Matka Chrystusa, Najwyższego Kapłana, który złożył samego siebie w ofierze (por. Hbr 10,5. 7). Matka Pana zatem, odpowiadając pozytywnie na Boże wezwanie (por. Łk 1,38), zawarła w swoim „Fiat” zgodę także na rolę Matki Ukrzyżowanego za zbawienie świata.

⁸² Mnich, który modli się tylko wtedy, kiedy staje do modlitwy – w ogóle się nie modli.

⁸³ Sztandarowymi pozycjami o modlitwie Jezusowej są: *Opowieści pielgrzyma*, tłum. A. Wojnowski, Poznań 1998 oraz *Filokalia. Teksty o modlitwie serca*, Kraków 2012.

⁸⁴ Formuła ta znana była na Wschodzie już w XIV w. i tam jest szczególnie preferowana. Na Zachodzie została przyjęta znacznie później i przybrała postać aktów strzelistych. Por. T. Špidlik, *Wprowadzenie...*, dz. cyt., s. 118.

⁸⁵ Por. tamże, s. 110-111. Orygenes, komentując ewangeliczny nakaz modlitwy nieustannej (por. Łk 21,36; 1Tes 5,17), mówi: „Bez ustanku modli się ten, kto łączy modlitwę z konieczną pracą, a konieczną pracę z modlitwą. Jedynie w ten sposób możemy realizować nakaz modlenia się bez przerwy”. A. Tomkiel, *Ojcowie Kościoła uczą nas modlitwy*, Warszawa 1995, s. 111.

⁸⁶ Szerzej na temat modlitwy Jezusowej w: J. Szyran, *Traktat o modlitwie Jezusowej*, Kraków 2020.

Tym samym weszła w szczególną relację z Synem-Kapłanem⁸⁷. Na Golgocie Chrystus ukazuje Maryi nowe macierzyństwo (por. J 19,26). Dzień wcześniej, wraz z innymi uczniami, Jan stał się kapłanem i teraz – w zastępstwie Najwyższego Kapłana – przyjmuje pod swój dach Jego Matkę (por. J 19,27). Kapłan zatem w osobie Jana stał się na zawsze synem Maryi, której kult i cześć ma rozszerzać. Ma Ją wziąć do siebie i uczynić dla Niej miejsce w swoim życiu i pracy⁸⁸.

Pośród wielu form kultu Najświętszej Maryi Panny poczesne miejsce zajmuje różaniec, który jest drogą do odkrywania Chrystusa wraz z Maryją⁸⁹. Rozważanie poszczególnych tajemnic różańca wprowadza człowieka w intuicyjno-doświadczalne poznawanie Chrystusa. W tej „szkole Maryi” uczy się on kontemplacji przemieniającej wewnętrznie i prowadzącej go do chrystoformizacji⁹⁰.

Kontemplacja tajemnic różańcowych dokonuje się pod czujnym okiem Matki, która jest niedościgłym wzorem kontemplacji Chrystusa. Ona kontemplowała Go oczami serca, które sięga dalej i głębiej. To spojrzenie Matki wyrażało się w:

- adoracyjnym zdziwieniu zdolnym pojąć myśli i czyny Syna;
- spojrzeniu pytającym, pełnym niezrozumienia (por. Łk 2,48);
- spojrzeniu bolejącym, którego apogeum doświadczała, stojąc pod krzyżem;
- spojrzeniu promieniejącym, które rozświetliło Jej wzrok w wielkanocny poranek;
- spojrzeniu rozpalonym mocą Ducha Świętego.

⁸⁷ Por. Jan Paweł II, *Nabożeństwo do Matki Bożej w życiu prezbitera*, (dalej jako K 63), w: *Katechezy, Kościół, Nauczanie Ojca Świętego Jana Pawła II. Komputerowy zbiór dokumentów papieskich*, Kraków 1999, nr 2.

⁸⁸ Por. K 63, 5.

⁸⁹ Różaniec jest wzywaniem Maryi o wstawiennictwo. Ona, Przybytek Ducha Świętego (por. Łk 1,35) staje przed Ojcem, który obdarzył Ją pełnią łaski i przed swoim Synem zrodzonym z Jej łona, modląc się z człowiekiem i za człowieka. Por. Jan Paweł II, *List apostolski „Rosarium Virginis Mariae”. O różańcu świętym*, (dalej jako RVM), Watykan 2002, nr 16. Por. także RVM, 13.

⁹⁰ Por. M. Chmielewski, *Różaniec – szkoła życia duchowego na III tysiąclecie*, w: *Odkrywanie różańca. Materiały z sympozjum mariologicznego*, Kraków 24-25.04.2003, T. Siudy, W. Życiński (red.), Częstochowa-Kraków 2003, s. 131. Por. także RVM, 12; RVM, 9; RVM, 14; RVM, 9-17; RVM, 15.

To była kontemplacja Maryi towarzyszącej swemu Synowi w tajemnicach zbawienia. Kontemplując zatem tajemnice różańcowe, trzeba spojrzeć na nie sercem Matki i razem z Nią wchodzić w ich treść⁹¹.

Owa wielka wartość modlitwy różańcowej wypływa z jej ewangelicznego charakteru, który zawierają poszczególne modlitwy składające się na całość różańca. Ponadto kontemplacja wydarzeń znanych z kart Ewangelii wprowadza w kontemplację Chrystusa i Jego odkupieńczego dzieła. Stąd modlitwa różańcowa bez dostrzegania Chrystusa jest czystym werbalizmem. Tylko bowiem przez rozważanie tajemnic życia, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa można dojść do pełnego umiłowania Zbawiciela, kiedy Jego pragnienia staną się pragnieniami człowieka, Jego zbawcze działanie stanie się zbawczym działaniem ludzkości, a Jego posłannictwo znajdzie swe przedłużenie w rzeczywistości każdej osoby ludzkiej. Różaniec to skrót Ewangelii, w której obecny jest Chrystus⁹².

Różaniec, ze względu na swą strukturę, jest swego rodzaju wzorcem modlitwy nieustannej. Składa się on bowiem z następujących elementów:

- rytmiczne powtarzanie modlitewnych formuł;
- centralnym punktem „Pozdrowienia Anielskiego” jest imię Jezus, które stanowi zwornik powtarzany za każdym razem;
- medytacja nad głównymi tajemnicami zbawienia;
- formuły modlitewne.

Różaniec uczy zatem, poprzez odmawianie we wspólnocie, eklezjotwórczej jedności, która stanowi specyfikę wszelkiej modlitwy chrześcijańskiej. Pokazuje, że do autentycznej modlitwy potrzeba zaangażowania całego człowieka, jego umysłu, woli i ciała. Kontemplacja „Pozdrowienia Anielskiego”, które wyraża zachwyt wobec tajemnicy Wcielenia „w duchu tego radosnego spojrzenia z Księgi Rodzaju, owego

⁹¹ Por. W. Życiński, *Rosarium Virginis Mariae i nasze uczenie się Chrystusa od Maryi*, w: *Odkrywanie różańca...*, dz. cyt., s. 109. Por. także RVM, 18. Kontemplując tajemnice różańcowe, człowiek wchodzi w najgłębsze tajemnice osobowej Trójcy Świętej wraz z Maryją. Por. M. Chmielewski, *Różaniec – szkoła...*, dz. cyt., s. 122-123.

⁹² Por. Sz. Niezgoda, *Różaniec święty modlitwą ewangeliczną*, Niepokalanów 2006, s. 22-23. Por. także Paweł VI, *Adhortacja „Marialis cultus”. O należnym kształtowaniu i rozwijaniu kultu Najświętszej Maryi Panny*, (dalej jako MC), Watykan 1974, nr 44; Sz. Niezgoda, *Różaniec święty...*, dz. cyt., s. 25.

pierwotnego pathosu, z jakim Bóg u świtu stworzenia przyglądał się dziełu swoich rąk, sprawia, że dokonuje się swoista wymiana: Bóg w Chrystusie odsłania przed człowiekiem swoją tajemnicę, w której ten ostatni rozpoznaje tajemnicę ludzką, a owa «prosta modlitwa różańcowa pulsuje niejako życiem ludzkim»⁹³. W ten sposób człowiek, wchodząc w Boskie tajemnice, uczy się sensu modlitwy, zaangażowania w nią i odkrywania w tajemnicach Chrystusa, tajemnicy swego człowieczeństwa⁹⁴.

Modlitwa różańcowa wywiera skuteczny wpływ na życie kapłana. Z każdej bowiem tajemnicy emanuje przykład Chrystusa (por. Mt 11,29) i wołanie Maryi zachęcające do podążania za Jej Synem (por. J 2,5). W tym kontekście każda tajemnica staje się również refleksją nad własnym życiem człowieka, który w zbawczych tajemnicach Syna Bożego szuka odpowiedzi na swoje dylematy⁹⁵.

Kontemplacja tajemnic różańcowych wprowadza w życie prezbitera stałe odniesienie do Chrystusa i Jego Matki, dzięki któremu jego praca i życie nabierają nowego wymiaru⁹⁶.

Każdy kapłan ma pełną dowolność w dobieraniu sobie form modlitwy. Istotnym jest jednak, by spotkanie z Chrystusem stało się codziennym rytuałem, na który się czeka i którego się pragnie, jak spotkania ze starym przyjacielem.

3.4.4. Wykroczenia w dziedzinie modlitwy

Każdy prezbiter powinien mieć w swojej świadomości, że:

- modlitwa stanowi jądro jego kapłańskiego życia;
- aktywizm nie może górować nad życiem duchowym;
- odmawianie Liturgii Godzin obowiązuje pod grzechem śmiertelnym. Szczególnie *Jutrzni*, *Nieszporów* i *Komplety*;
- bardzo ciężkim przewinieniem moralnym jest odrzucenie brewiarza z pogardy dla modlitwy.

⁹³ W. Życkiński, *Rosarium Virginis Mariae i nasze...*, dz. cyt., s. 116. Por. także RVM, 33; M. Chmielewski, *Różaniec – szkoła...*, dz. cyt., s. 129.

⁹⁴ Por. tamże. Por. także MC 49; M. Chmielewski, *Różaniec – szkoła...*, dz. cyt., s. 121-122.

⁹⁵ Por. Sz. Niezgoda, *Różaniec święty...*, dz. cyt., s. 31-32.

⁹⁶ O Maryi w życiu kapłana na przykładzie św. Maksymiliana Kolbego można znaleźć w: J. Szyran, *„Muszę być świętym jak największym”*. Model doskonałości według „Regulaminu życia” św. Maksymiliana Kolbego, Kraków 2019.

Przyczyny zwalniające z obowiązku odmawiania brewiarza:

- niemożliwość fizyczna;
- niemożliwość moralna;
- pilna potrzeba duszpasterska⁹⁷.

Modlitwa jest przyłgnięciem do Chrystusa, od którego kapłan czerpie motywy i sposób swego działania.

3.5. Kapłan i celibat

Z kapłaństwem w Kościele łacińskim ściśle związany jest obowiązek celibatu ze względu na Królestwo niebieskie⁹⁸. U podstaw tego obowiązku leży cnota czystości, a ze strony wybierających ten model życia świadoma i dobrowolna decyzja.

Dzięki celibatowi kapłan lepiej i bardziej zaangażowanie może oddać się sprawom Pana i służyć dla Królestwa niebieskiego. Należy jednakże pamiętać, iż żaden z sakramentów sprawowanych przez kapłana nie stoi w opozycji do małżeństwa ani nie sprzeciwia się jego wykonywaniu. Celibat przypomina bowiem:

- bezżenne życie Chrystusa;
- całkowite oddanie się Chrystusowi na służbę (por. 1Kor 7,12);
- poświęcenie się służbie Ludowi Bożemu;
- świadectwo nowego i przyszłego świata⁹⁹.

Celibat w całym Kościele został ogłoszony na Soborze Laterańskim II (1139), a obowiązek ten uroczyście promulgował Sobór Trydencki. Celibat z całą mocą został potwierdzony na Synodzie Biskupów w 1971 roku, gdzie po wnikliwych debatach i analizach obowiązek ten został podtrzymany¹⁰⁰. Naukę dotyczącą celibatu zawarł Paweł VI w encyklice

⁹⁷ Por. A. Kokoszka, *Zobowiązujące znaki...*, dz. cyt., s. 135-137. Andre Frossard wspomina, że na drugi dzień po zamachu (14 maja 1981), gdy Jan Paweł II odzyskał przytomność, zapytał: „Czy odmówiliśmy Kompletę?”. Por. A. Frossard, *Nie lękajcie się. Rozmowy z Janem Pawłem II*, Rzym 1982, s. 278-279. Ordynariusz ze słusznej przyczyny może swoich podwładnych zwolnić całkowicie z obowiązku odmawiania brewiarza lub zamienić go na inny. Por. A. Kokoszka, *Zobowiązujące znaki...*, t. II, dz. cyt., s. 137.

⁹⁸ Por. DK, 16. Por. także KKK, 1599.

⁹⁹ Por. A. Kokoszka, *Zobowiązujące znaki...*, t. II, dz. cyt., s. 139-142.

¹⁰⁰ Por. *De sacerdotio ministranti*, cz. II, I, nr 4; AAS 63(1971), s. 897.

„Sacerdotalis celibatu” z 1967 roku¹⁰¹. Do zachowywania celibatu zobowiązuje prawo kościelne¹⁰².

3.5.1. Kapłańska czystość wobec kobiet (i mężczyzn)

Kapłan żyjący w zjednoczeniu z Bogiem łatwiej osiąga stałość w zachowywaniu czystości i chętniej podejmuje związane z tym ofiary i wyrzeczenia¹⁰³.

Wskazania, jakich Paweł udziela Tymoteuszowi, są kwintesencją czystych relacji między kapłanem i kobietą „starsze kobiety – jak matki; młodsze – jak siostry, z całą czystością!” (1Tm 5,2). Świadomość pierwszego wyboru i związanych z nim konsekwencji, stała relacja do Boga oraz pragnienie świętości są na tyle silnymi motywami, by uśmierzać i opanowywać wszelkie poruszenia ciała¹⁰⁴. Żadna inna motywacja nie jest w stanie przekonać nikogo, by trwał w czystości i celibacie.

3.5.2. Wykroczenia w dziedzinie czystości i celibatu

Wszelkie wykroczenia w tej dziedzinie zawierają się w VI i IX przykazaniu Dekalogu, któremu kapłani podlegają na równi ze wszystkimi wierzącymi. Warto jednak wskazać na kilka niuansów w tej dziedzinie. Otóż praktyka pokazuje, że podejście do nieczystości może mieć różny przebieg i gradację:

- Pornografia, marzenia erotyczne i masturbacja – kapłan, pomimo pełnej świadomości swego wyboru, nie radzi sobie z własną

¹⁰¹ Por. AAS 59(1967), s. 657-697.

¹⁰² Por. A. Kokoszka, *Zobowiązujące znaki...*, t. II, dz. cyt., s. 143-144.

¹⁰³ Por. tamże, s. 148-150.

¹⁰⁴ Szerzej na temat czystości można znaleźć w: J. Szyran, *Czystość – wezwaniem dla ruchów kolbiańskich*, „Lignum Vitae” 5(2004) nr 5, s. 465-476; J. Szyran, *Realizacja seksualności w życiu kapłana*, „Wiadomości Kościelne Archidiecezji Białostockiej”, 13(2004) nr 2, s. 198-207; J. Szyran, *Aspekty moralne fantazji seksualnych*, „Collectanea Theologica”, 75(2005) nr 2, s. 144-159; J. Szyran, *Homoseksualizm: dewiacja czy alternatywa?*, „Collectanea Theologica” 78(2008) nr 2, s. 123-132; J. Szyran, *Pornografia – wybór i przymus. Kilka wskazań dla spowiedników*, „Homo Dei” 28(2009) nr 1, s. 41-54; J. Szyran, *Granice przedślubnej bliskości. Kilka wskazań dla spowiedników*, „Poradnik spowiednika” 2013/5, s. 1-39; J. Szyran, *Sam ze sobą, czyli o problemie masturbacji. Poradnik duchowo-pastoralny*, Niepokalanów 2012.

seksualnością i tęsknotą za doznaniem seksualnymi. Ten głód zaspokaja w grzeszny sposób i choć regularnie spowiada się, żałuje i postanawia poprawę, grzech okazuje się od niego silniejszy.

- Przyjaźń czy też miłość do kobiety, która sporadycznie pociąga za sobą upadki – trudna relacja, w której może dojść do grzechu, Zasadnym zatem wydaje się pytanie, czy taka relacja w ogóle jest możliwa? Oczywiście, można powoływać się na relacje wielu świętych ze świętymi kobietami, ale ich najczęściej łączył wspólny ideał i praca dla zbawienia.
- Podwójne życie w stałym związku – odrzucenie celibatu i czystości. Stałe życie w grzechu.
- Szukanie doznań seksualnych bez względu na osobę – przygodna znajomość z baru czy agencji towarzyskiej – to bez znaczenia. Całkowita deprawacja człowieka.

Spowiednik musi wobec tych postaw zająć właściwe stanowisko, gdyż nie da się wszystkich podciągnąć pod wspólny mianownik. Wszyscy wprowadzić popełniają grzech śmiertelny, ale ich postawa względem grzechu i czystości kapłańskiej jest różna.

Osobnym problemem czystości kapłańskiej są wszelkiego rodzaju zaburzenia psycho-seksualne (homoseksualizm jako skłonność nie aktualizowana i jako sposób zaspokajania popędu seksualnego, pedofilia czy inne formy zaburzeń) – domagają się interwencji terapeuty.

3.6. Stosunek do ludzi

Zjednoczenie z Bogiem i stała otwartość na działanie Ducha Świętego powoduje, że kapłan zyskuje Jego owoce, tak bardzo potrzebne w codziennej pracy duszpasterskiej. Miłość do tego, co robi i komu służy, a przez to do swoich wiernych. Radość z wypełniania Bożego posłannictwa i ze spełnienia siebie. Wewnętrzny pokój, który pozwala mu przyjmować wzloty i upadki w stałości ducha oraz wyzwala go od zbędnych przywiązań. Cierpliwość do ludzi w kościele, kancelarii, konfesjonale, na katechezie, w duszpasterstwie – wielka cnota kapłańska. Uprzejmość, o której nigdy nie wolno zapominać, nawet w sytuacjach zdenerwowania. Dobroć, wyrażająca się chęcią niesienia pomocy ubogim, chorym, pokrzywdzonym, zdolność do słuchania i zaradzania potrzebom. Wierność, nawet w chwilach zwątpienia i kryzysu. Łagodność i opanowanie jako wypadkowa wszystkich wcześniejszych owoców (por. Ga 5,22-23).

4. WSKAZANIA DLA SPOWIEDNIKÓW

W spowiedzi kapłana warto zawsze powracać do motywu przyjęcia święceń kapłańskich i pierwotnego ideału kapłaństwa. Z biegiem bowiem lat te dwie rzeczywistości mocno się zacierają, przytłoczone aktywizmem duszpasterskim marketingowym, budowlanym i innymi rzeczami, które często stanowią byt sam w sobie i nie znajdują zanurzenia w Bogu. Warto zatem przypominać, że kapłan jest wyłączony ze wszystkich rzeczy świeckich dla służby Bogu. Ten pierwotny ideał niesie w sobie wszystkie elementy życia kapłańskiego: sprawowanie sakramentów, codzienne odniesienie do Boga oraz zachowania dziewiczej czystości. Bóg musi stać się nadrzędnym celem wszystkich działań, od Niego wszystkiego oczekuję – wdzięczności, uznania, pomocy i pochwały, oraz dla Niego wszystko robię – trud, zmęczenie, nieprzespane noce, zmartwienia, zmaganie się z samym sobą i z ludzkimi kaprysami.

„Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali. Najchętniej więc będę się chlubił z moich słabości, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusa” (2Kor 12,9). Kapłan, który nie liczy na własne talenty i pomysłowość, lecz we wszystkim widzi Boże prowadzenie, dostrzeże także, że we własnych słabościach winien zdać się na Chrystusa i moc czerpać tylko z Niego¹⁰⁵. Powierzyć się Chrystusowi i trwać w oddaniu, nie zwracając uwagi na resztę¹⁰⁶.



Spowiedź kapłana jest wielką odpowiedzialnością za jego kapłaństwo i zbawienie. To także odpowiedzialność za tych, którym kapłan posługuje i których prowadzi do Boga. Od kondycji bowiem kapłana zależy kondycja duchowa jego owczarni. Stąd też błędem jest założenie, że nie ma sensu mówić kapłanowi jakiegokolwiek nauki, wychodząc z założenia, że on wszystko powinien wiedzieć. Czasami bowiem kilka słów powiedzianych w mocy Ducha Świętego, który działa w sakramencie pokuty i pojednania, może przemienić jego życie. Spowiedź zatem kapłanów

¹⁰⁵ Najczęściej zadawanym kapłanom pytaniem w konfesjonale powinno być: „Bracie, ile czasu spędzasz codziennie na modlitwie, oprócz brewiarza i Mszy świętej”. Jest to bowiem miernik zażyłości z Jezusem Chrystusem i środek na wszelkie kapłańskie słabości.

¹⁰⁶ Wzorem kapłana, który ukazuje nam Kościół, jest św. Jan M. Vianney. Por. J. Pawłowicz, *Kapłaństwo św. Jana Marii Vianneya niedościgłym wzorem dla wszystkich kapłanów*, <http://www.pawlowicz.opoka.org/vianey.htm>, (data wejścia: 07.08.2020).

jest oddziaływaniem na konkretnego człowieka, a pośrednio na cały Kościół, którego on jest pasterzem.

ABSTRACT

In the article titled "Appointed to represent the people in matters related to God. Confession of priest", author presents the basic obligations and moral offences that come from the reception of the sacrament of Holy Orders. Authors considerations refer to: conduction of the sacraments, mainly, the Eucharist, competencies for leading the congregation, proclaiming the Word of God and catechesis. He emphasizes the importance of prayer in priest life, especially the Divine Office. He also draws attention to the obligation of celibacy and keeping virginal purity and openness and kindness to an entrusted congregation.

SŁOWA KLUCZE: teologia moralna, sakrament pokuty i pojednania, kapłaństwo, obowiązki kapłana.

KEY WORDS: moral theology, sacrament of penance and reconciliation, priesthood, duties of priest.

CELESTYN STANISŁAW NAPIÓRKOWSKI OFMConv*

Teresin-Niepokalanów

Elementy soborowego przełomu w „Konstytucji dogmatycznej o Kościele” i w „Dekrecie o ekumenizmie”

Opinia teologa

Jeśli przełom, to znacząca zmiana. Jeśli zmiana, to czegoś na coś, od czegoś do czegoś, jakiś *terminus a quo* i jakiś *terminus ad quem*; coś odchodzi, coś przychodzi, coś maleje, coś rośnie. Przy czym nie w sposób łagodny, a raczej gwałtownie, niekiedy z trzaskiem.

O temacie przełomu usiłuję myśleć także subiektywnie. Uformowały mnie lata sprzed Soboru. Wolno więc mi próbować mówić, patrząc w siebie, we własny, doświadczony czas, który był właśnie czasem prze-

* CELESTYN STANISŁAW NAPIÓRKOWSKI OFMConv (ur. 03.09.1933). Profesor teologii dogmatycznej, mariolog. Członek Komisji Episkopatu Polski ds. Ekumenizmu (1970-1994), Komisji Mieszanej (1974-1994), Komisji Mieszanej Katolicko-Luterańskiej, powołanej przez watykański Sekretariat ds. Jedności Chrześcijan i Światową Federację Luterańską (1974-1984), Podkomisji Dialogu (1977-1996), przewodniczył Sekcji Dogmatycznej Teologów Polskich (1983-1989); członek Komisji Katolicko-Luterańskiej w Polsce. Promotor 55 doktorów i ponad 400 prac magisterskich. Od 1983 r. zajmował stanowisko profesora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Był kierownikiem Katedry Mariologii KUL oraz stałym współpracownikiem Instytutu Ekumenicznego tej uczelni, profesorem teologii dogmatycznej w Wyższym Seminarium Duchownym oo. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach. Twórca i wieloletni redaktor rocznika teologicznego „Lignum Vitae”, wydawanego we wspomnianym seminarium. Obecnie jest na emeryturze i pracuje w Instytucie Maryjno-Kolbiańskim w Niepokalanowie. Jest autorem wielu publikacji, głównie z dziedzin mariologii, ekumenizmu i metodologii teologii oraz franciszkanizmu. W 2014 r. został doktorem *honoris causa* Uniwersytetu Opolskiego. Promotorem w przewodzie był bp prof. dr hab. Andrzej Czaja. Laureat nagrody *Pro Redemptione* 2018.

łomu; może to nawet trochę interesujące, jak wyglądał przełom w teologicznej świadomości tego oto konkretnego indywiduum; co wydarzyło się na jego teologicznych, ściślej eklezjologicznych, ścieżkach? Jeśli zdania syntetyczne są trudne, może warto rozpoczynać od zdań analitycznych. Jeśli tezy generalne przerastają możliwości mówiącego, niechaj próbuje pokornie, od maleńkich stwierdzeń.

Byłże doprawdy przełom? Były przełomy? Moje życie upływało przed Soborem, w latach Soboru i po Soborze. Doświadczyłem naprawdę soborowego przełomu? Jeśli tak, to jak? Moją chłopięcą i młodzieńczą teologię z eklezjologią włącznie kształtował katechizm ks. Rocha Filochowskiego¹. Z tej skarbnicy zaczerpnąłem określenie Kościoła. Od 7. roku życia wiedziałem, że Kościół jest to zgromadzenie wiernych, którzy wyznają jedną i tę samą wiarę, przystępują do tych samych sakramentów i pozostają pod zwierzchnictwem papieża². Corocznie, kiedy spodziewaliśmy się przyścia księdza po kolędzie, ojciec odpytywał nas z tego katechizmu. Wyciągaliśmy Filochowskiego z szuflady i były powtórki. Ojciec znał Filochowskiego na pamięć. Dzieciaki także. Filochowski określał naszą świadomość eklezjologiczną. Także naszej babci, Aleksandry. Także naszej parafii Kałuszyn w powiecie Mińsk Mazowiecki. Prawdopodobnie także diecezji. Prawdopodobnie także całej Polski, jako że Filochowski w Polsce panował.

Była więc idea pewnej społeczności, wiary i sakramentów. Uznawanie papieństwa decydowało o byciu Kościołem; nieuznawanie papieża skazywało na kościelny niebyt.

W szkole powszechnej w Wąsach, w czasie wojny, siedziałem w jednej ławce z Rysiem Abramowskim ze wsi Abramy. Rysiek był dobrym kolegą, ale był mariawitą i należał do parafii Wiśniew, z której pochodziła moja mama. W Wiśniewie mariawici byli potęgą. Ja, mały chłopak z małych Mroczek, wiedziałem, że mariawici nie są Kościołem, bo nie pozostają pod zwierzchnictwem papieża.

¹ Pierwsze wydanie: *Krótki katechizm w celu przygotowania dzieci do pierwszej spowiedzi i Komunii św.*, Warszawa 1873.

² W szufladzie rodzinnego stołu, który stał w kuchni, leżał katechizm Filochowskiego wydany w 1932 roku: *Katechizm dla przygotowania dzieci do pierwszej spowiedzi i Komunii świętej ułożony przez ks. R. Filochowskiego*, Warszawa 1932. W tej edycji nie ma w ogóle pytania o Kościół, nie ma też przytoczonej jego definicji. Eklezjologia w tym katechizmie nie istnieje.

Seminaryjną eklezjologię przerabiałem w prymasowskim WSD w Gnieźnie i w franciszkańskim WSD w Krakowie. Były to młode lata pięćdziesiąte. Podstawę stanowił podręcznik Tanquerey'a „Synopsis theologiae dogmaticae” (dwudzieste czy trzydzieste któreś wydanie – co wystarczająco mówi o wpływie tego podręcznika na kształtowanie świadomości w Kościele). Podręcznik Tanquerey'a ma 3 tomy. Eklezjologia znajduje się w tomie I, w ramach teologii fundamentalnej. Eklezjologia fundamentalna dzieli się tam na dwie części:

- **pierwsza** – ściśle fundamentalna dzieli się tam na 3 traktaty. „De religione revelata in genere” (O religii objawionej w ogólności); „De Christo Dei legato seu de religione Christiana revelata” (O Chrystusie Bożym wysłańcu, czyli o chrześcijańskiej religii objawionej); „De vera Christi Ecclesia, seu de religione catholica revelata” (O prawdziwym Kościele Chrystusa, czyli o katolickiej religii objawionej). Ta eklezjologia wbudowana w eklezjologię fundamentalną dzieli się na 3 sekcje: „De notione et existentia Ecclesiae Christi” (O pojęciu oraz istnieniu Kościoła Chrystusa); „De natura Ecclesiae Christi” (O naturze Kościoła Chrystusowego); „De apologeticis Ecclesiae romano-catholicae notis” (O apologetycznych znamionach Kościoła rzymskokatolickiego). W sekcji drugiej wyjaśniającej naturę Kościoła – mówi się o Kościele jako społeczności hierarchicznej, jako społeczności monarchicznej i jako społeczności nieomyłnej. Ta społeczność hierarchiczna to właściwie hierarchia, społeczność monarchiczna – to papieska monarchia, a społeczność nieomyłna – to nieomyłne magisterium. Tyle o naturze Kościoła – w eklezjologii fundamentalnej. Zasada *Extra Ecclesiam nulla salus est* znaczy, że do zbawienia konieczne trzeba należeć do ciała Kościoła *saltem in voto*. Ostatni punkt eklezjologii fundamentalnej przypomina, że kto chce zyskać zbawienie wieczne, powinien wstąpić do Kościoła ustanowionego przez Chrystusa, tzn. do Kościoła rzymskiego i tylko do niego.
- **część druga** eklezjologii fundamentalnej nosi tytuł: „Teologia wstępna właściwa, czyli druga część teologii fundamentalnej”. Innej eklezjologii w dogmatyce Tanquerey'a nie było i nie ma. Mamy więc eklezjologię – według zapowiedzi – nie fundamentalną, ale właściwą, mieści się ona jednak w ramach teologii fundamentalnej. O czym mówi się w tej drugiej eklezjologii? Mówi się o założeniu Kościoła. Pod wielkim tematem – „Założenie Kościoła” rozwija się trzy bloki tematyczne: nadprzyrodzone dary

Kościoła (Kościół jako Mistyczne Ciało Chrystusa i jako doskonała społeczność) i nieomylność papieża i biskupów; istotne elementy Kościoła: władza magisterium – papieża i biskupów, jurysdykcja papieża, kurii rzymskiej i biskupów; na ostatnim miejscu wylicza się jako istotny element Kościoła – *membra Ecclesiae* – członkowie Kościoła. Mówi się najpierw o tym, jakie warunki muszą spełnić, by być członkami Kościoła, następnie mówi się o ich prawach i obowiązkach. W małym scholionie chrześcijanom od niego odłączonym przypomina się o konieczności powrotu do Kościoła katolickiego. Jest też rozdział o misjach; na koniec mowa jest o stosunku między Kościołem a państwem.

Wychowani na eklezjologii Soboru Watykańskiego II pamiętają strukturę „Konstytucji dogmatycznej o Kościele”, wykładającą eklezjologię³. Wystarczy przypomnieć jej rozdziały, by porównać z przedsoborową eklezjologią Tanquerey'a:

- Misterium Kościoła⁴;
- Kościół jako Lud Boży⁵;
- Hierarchiczny ustrój Kościoła, a w szczególności episkopat⁶;
- Katolicy świeccy⁷;
- Powszechne powołanie do świętości w Kościele⁸;
- Zakonnicy⁹;
- Eschatologiczny charakter Kościoła pielgrzymującego i jego związek z Kościołem w niebie¹⁰;
- Błogosławiona Maryja Dziewica, Boża Rodzicielka w tajemnicy Chrystusa i Kościoła¹¹.

³ Por. *Konstytucja dogmatyczna o Kościele „Lumen gentium”*, (dalej jako: KK), w: Sobór Watykański II, *Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*, Poznań 2002.

⁴ Por. KK, 1-8.

⁵ Por. KK, 9-17.

⁶ Por. KK, 18-29.

⁷ Por. KK, 30-38.

⁸ Por. KK, 40-42.

⁹ Por. KK, 43-47.

¹⁰ Por. KK, 48-51.

¹¹ Por. KK, 52-69.

Różnica między eklezjologią nauczaną przed Soborem a eklezjologią Soboru jest olbrzymia. Spróbujmy konkretnie wskazać niektóre elementy omawianego przełomu.

1. Wyzwolenie się eklezjologii dogmatycznej z objęć teologii fundamentalnej. Tąto usytuowanie wewnątrz teologii fundamentalnej nie było obojętne dla treści traktatu. *Similis sil ilī gaudet*. Bliskość upodabnia, czyli kto z kim przestaje, takim się staje.

2. Zmiana koncepcji teologii. Prawdopodobnie jeszcze nie to jest najważniejszym elementem przełomu. Najważniejszym prawdopodobnie jest zmiana koncepcji teologii. Przed Soborem, w teologii przynajmniej szkolnej, panowała niemal niepodzielnie teologia spekulatywna. Definiowało się teologię jako naukę polegającą na wyciąganiu wniosków z pewnych przesłanek – zgodnie z arystotelesowską definicją nauki. Sobór odstąpił od takiej teologii, a przyjął teologię zdecydowanie bardziej biblijną, historiozabawczą, zaprzyjaźnioną z myślą Ojców Kościoła, następnie – otwartą na współczesne doświadczenia wiary, na kontekst kulturowy, w którym przyszło mu zwiastować Ewangelię.

3. Bogactwo eklezjologicznych kategorii. Można protestować, że zestawia się tu podręcznik z dokumentem soborowym. Rzeczywiście – porównujemy różne gatunki wypowiedzi, nie mamy jednak wcześniejszego dokumentu wydanego przez magisterium Kościoła, analogicznego do „*Lumen gentium*”. Mamy co prawda encyklikę Piusa XII „*Mistici Corporis Christi*”. Encyklika ta była olbrzymim krokiem w kierunku eklezjologii teologicznej, wprowadzała w głąb misterium Kościoła, ale sięgała jedynie po jedną kategorię eklezjologiczną – po kategorię Mistycznego Ciała¹². Tymczasem Sobór posłużył się kilkoma kategoriami – reflektorami: nie tylko Mistycznego Ciała, ale sięgnął także po kategorię sakramentu: Kościół jako sakrament, skuteczny znak zbawienia, mocny, skuteczny znak jedności, Kościół jako Lud Boży, Kościół jako *koinonia* – *communio* – wspólnota. Wśród dogmatyków nieustannie powraca zdumienie ścieżkami, jakimi dokonuje się nasza recepcja tych kategorii. Kategorię Kościoła jako komunii (*koinonii*, wspólnoty) odkryliśmy, nie mogąc wyjść ze zdumienia, jak to się mogło stać, że odkryliśmy tak późno, na pierwszym posoborowym Synodzie Biskupów, chociaż to najważniejsza eklezjologiczna kategoria soborowego nauczania.

¹² Por. Pius XII, Encyklika „*Mistici Corporis Christi*”, Watykan 1943.

4. Hierarchia źródeł teologicznych. Bardzo znaczącym elementem przełomu teologii było odważne aż do niebotycznego zdumienia przebudowanie hierarchii źródeł teologicznych: przed Soborem na pierwszym miejscu, nawet przed Biblią, stały dokumenty papieży. Sobór to uleczył. Przypatrzyłem się tej operacji bardzo dokładnie, pracując nad historią VIII, czyli mariologicznego rozdziału „Lumen gentium”. Ta kurażeria nie ograniczała się, na szczęście, tylko do rozdziału mariologicznego.

5. Hierarchia prawd. Do elementów przełomu trzeba zaliczyć ideę hierarchii prawd, niesłuchanie użyteczną w budowaniu międzykościelnych relacji, ale także w konstruowaniu poprawniejszej teologii. Nie wszystkie tezy są jednakowo doniosłe; nie o wszystkie trzeba walczyć aż do rezejsia się: do zasadniczej jedności wystarczy uzgodnienie w sprawach istotnych, zgodnie ze starą zasadą: *in necessariis unitas*.

6. Pluralizm eklezjologicznych kategorii. W swoich wykładach soborowej eklezjologii i ćwiczeniach do tych wykładów ks. prof. Andrzej Czaja wyraźnie akcentował bogactwo biblijnych obrazów Kościoła i teologicznych kategorii, w których Sobór mówi o Kościele, co znaczy wielostronne ujmowanie jego misterium. Najmocniej Sobór przedkłada kategorię wspólnoty, a następnie Ludu Bożego. Właśnie pluralizmem eklezjologicznych kategorii, nieograniczaniem się do jednej czy dwóch. Ten pluralizm, wielostronność, wieloaspektowość – odsłaniają bogactwo świętego misterium. Poszerzają granice Kościoła, otwierają eklezjologię na inne Kościoły, zalewają mocne fundamenty pod ekumeniczne otwarcie na inne kształty chrześcijaństwa.



Przełom Soboru, Sobór przełomu. Współczesnemu człowiekowi być może będzie coraz trudniej pojąć tę rzeczywistość przełomu, gdyż większość już weszła w nurt posoborowego myślenia. Jednakże w historii teologii ten przełom jest widoczny i znaczący.

ABSTRACT

In his rather short study, entitled «Elements of the Conciliar Breakthrough in the "Constitution on the Church" and in the "Decree on Ecumenism". Opinion of a Theologian», the author attempts to compare two models of ecclesiology: the old one before – Vatican II, and the post-conciliar ecclesiology whose beauty

we can see in the "Dogmatic Constitution on the Church" and the "Decree on Ecumenism".

The author, who in his over eighty years' life has experienced both models, shows this breakthrough, which opened windows of the Church to a fresh breeze of new theology – theology of broad perspectives and better quality coming from the Holy Scriptures and the teaching of the Church Fathers.

SŁOWA KLUCZE: Sobór Watykański II, eklezjologia, Kościół.

KEY WORDS: Vatican Council II, ecclesiology, Church.

Lignum vitae

22

2021

4. Teologowie Europy Środkowo-Wschodniej



GRZEGORZ STROCYŃSKI OFMCONV

Kalisz

József Mindszenty – węgierski Prymas o niezłomnej wierze

O bohaterach trzeba ciągle mówić, chociażby po to, aby o nich nie zapomnieć. Na przestrzeni wieków, w zależności od tego, na jaką część naszego globu spojrzelibyśmy, doszlibyśmy do wniosku, że każdy kraj, a w nim katolicki, ma takich ludzi w swojej historii, którzy zapisali się w niej wielkimi literami. W tym artykule spojrzymy na Węgry, kraj leżący w Europie Środkowej. Jedną z wybitnych postaci XX wieku był tam József Mindszenty – Prymas Węgier, którego życie obejmowało lata 1892-1975. Żył w bardzo trudnym czasie. Doświadczył I i II wojny światowej oraz musiał zmierzyć się z dwiema ideologiami, które chciały narzucić państwu węgierskiemu swoje zasady. Były nimi nazizm oraz komunizm. Prymas zmuszony był stanąć z nimi twarzą w twarz. Chociaż nie oszczędzały go, to Pasterz kościoła węgierskiego nigdy nie ugiął się pod ich presją. Do końca swoich dni, dzięki wierze, która dodawała mu siłę, bronił najcenniejszego skarbu – duszy narodu węgierskiego.

1. KU BOGU

Chcąc jednym zdaniem opisać wiarę Prymasa, wydaje się, że najbardziej w tym miejscu będą pasować słowa, które wypowiedział św. Franciszek z Asyżu: „Bóg mój i wszystko moje”. Wiara była dla niego wsparciem, umocnieniem, nadzieją i pocieszeniem. To dzięki niej mógł później odważnie stawiać czoła wszystkim najbardziej trudnym momentom, które bezlitośnie wkrały się w jego życie. Było to możliwe dlatego, że sumiennie pielęgnował ją przez całe życie.

József Mindszenty urodził się 29 marca 1892 r. w Csehimindszent jako József Pehm w bardzo wierzącej rodzinie. Nazwisko, pod którym

przeszedł do historii, przyjął dopiero w 1941 r. Nawiązywało ono do miejscowości Mindszent („wszystkich świętych”), gdzie spędził swoją młodość¹. Jego rodzice byli właścicielami 8-hektarowej winnicy. Ojciec był człowiekiem ciężko pracującym, inteligentnym oraz zaangażowanym w sprawy społeczne. Matka była kobietą o głębokiej wierze, rozmodloną, odważną i kochającą. Dom rodzinny Józsefa był ciepły i szczęśliwy. Rodzice bardzo dbali o swoje dzieci, dając im przykład życia prawego i przepełnionego duchem modlitwy². To oni stali się dla swojego syna pierwszymi ewangelizatorami. Pokazali mu, kim jest Bóg i jak należy szanować Go w swoim życiu. Po przyjęciu pierwszej Komunii świętej młody József został ministrantem. W jego ministranckiej posłudze można było dostrzec duże zaangażowanie. Zawsze z pobożnością posługiwał do Mszy świętej. Nie był to dla niego tylko obowiązek, który należało spełnić z racji przystąpienia do liturgicznej służby ołtarza, ale przyjemność. Dzięki pomocy miejscowego proboszcza został następnie przyjęty do gimnazjum norbertanów w Szombathely. Interesował się historią Węgier, literaturą oraz religią. Ponieważ sporo czytał, to również jego wiara zaczęła w tym okresie powolutku stawać się coraz bardziej dojrzała. Zgłębiał więc prawdę o Bogu i Jego Kościele. Poznawał Jego mądrość oraz nieugiętość. W tym czasie mocno pogłębił się w nim szacunek do Maryi Panny, odwaga, wytrwałość i myślenie w kategoriach wartości nadprzyrodzonych. Tutaj również rodziła się powolutku w jego sercu myśl o zostaniu księdzem³. Zrealizował ją bezpośrednio po maturze, wstępując do seminarium duchownego w Szombathely.

Seminarium dla Józsefa było przede wszystkim miejscem modlitwy oraz nauki. Chociaż posiadał dużą wiedzę z zakresu teologii, która zjednała mu szacunek wśród wielu wykładowców, to mimo wszystko na pierwszym miejscu zawsze stawiał rozwój duchowy. Solidnie dbał o prawość sumienia. W jego kształtowaniu pomagała mu codzienna medytacja oraz korzystanie z sakramentów świętych. Szczególnym rysem jego pobożności, który zaczął wybijać się w czasach seminaryjnych, była jego miłość i głęboki szacunek do Maryi. Imponował mu św. Stefan –

¹ Por. A. Grajewski, *Niepokorny Kardynał József Mindszenty (1892-1975)*, <https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/wegry/53725,Niepokorny-Kardynal-Jozsef-Mindszenty-1892-1975.html>, (data wejścia: 18.02.2021).

² Por. K. Kaczmarek, *Prawda i kłamstwo. Prymas Węgier József Mindszenty*, Poznań-Warszawa 2002, s. 155.

³ Por. *Józef Mindszenty*, w: *Wolna Encyklopedia historyczna*, https://historia.wikia.org/pl/wiki/J%C3%B3zsef_Mindszenty#cite_note-1, (data wejścia: 20.02.2021).

pierwszy król Węgier, który w czasie swoich rządów zawierzył kraj pod opiekę Matki Bożej. Jego wpływ był tak silny na maryjnego ducha Józsefa, że postanowił on nie rozstawać się w swoim życiu z różańcem. Odmawiał go do końca życia, nawet w czasie tortur, używając do tego palców. 12 czerwca 1915 r. otrzymał sakrament święceń z rąk bp. Mikesa⁴.

Jako młody ksiądz, a potem proboszcz w Zalaegerszeg, pomimo wielu parafialnych obowiązków, nie osłabł w osobistej pracy nad pogłębianiem swojej wiary. Właściwie to wszystko, co wypracował w czasie pobytu w seminarium, jeszcze mocniej starał się teraz pogłębiać w pracy duszpasterskiej. Dużo czasu poświęcał na modlitwę przed Najświętszym Sakramentem. W każdy poniedziałek zawsze pościł o chlebie i wodzie. Regularnie spowiadał się raz w tygodniu. Dużą uwagę przykładał również do swoich kazań. Przygotowywał je dość skrupulatnie; starał się dokładnie przemyśleć ich treść. Mówił powoli, ale prosto z serca, tak aby ludzie dokładnie wiedzieli, co chce im przekazać. Później jako biskup⁵ nadal prowadził dość surowe życie. O chlebie i wodzie pościł dwa razy w tygodniu, a w zimie pracował w nieogrzanym pomieszczeniu.

Mocnym fundamentem jego wiary była miłość. O swojej miłości do Boga często mówił: „...nasze serce, dusza, intelekt, całe nasze życie musi do Niego należeć, musimy kochać Go z całych sił, zawsze i ponad wszystko”⁶. Realizował to w praktyce codziennego życia. Kochał swoich parafian, kochał swój lud, państwo, kulturę, historię, kochał również swoich wrogów, za których modlił się każdego dnia. I chociaż ta miłość nie należała do łatwych, to w takich chwilach starał się pamiętać o Chrystusie, który w momencie przybijania Go do krzyża wołał: „Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią” (Łk 23,34).

Przez całe swoje życie Prymas Mindszenty miał przed oczami Jezusa Chrystusa. Poprzez częstą modlitwę nieustannie starał się Go poznać oraz naśladować w konkretnych czynach. Odważnie, bez względu na okoliczności, głosił słowo Boże, w którym wzywał Węgrów do wier-

⁴ Por. K. Kaczmarek, *Prawda i kłamstwo...*, dz. cyt., s. 156.

⁵ 4 marca 1944 r. ks. prałat József Pehm został mianowany przez papieża Piusa XII biskupem Veszprém i otrzymał sakrę biskupią. Wtedy przyjął nazwisko Mindszent. Po śmierci prymasa Justyniana Serédiiego, 15 marca 1945 r., mianował go arcybiskupem Ostrzyhomia i prymasem Węgier, a 18 lutego 1946 r. otrzymał kapelusz kardynalski z tytułem prezbitera Santo Stefano al Monte Celio. Por. Ch.P. Connor, *Defenders of the Faith in Word and Deed*, Ignatius Press 2003, s. 179-190.

⁶ K. Kaczmarek, *Prawda i kłamstwo...*, dz. cyt., s. 158-162.

ności Bogu; jako dobry pasterz swojego narodu bronił słabych i pokrzywdzonych; odważnie sprzeciwiał się tym, którzy za wszelką cenę, nierzadko podstępem, chcieli uczynić z Kościoła węgierskiego niemą instytucję, która miała „tańczyć” tak, jak zostałyby jej zagrane; nawet gdy został aresztowany, nigdy nie wyparł się tego, kim jest. Chociaż огоłocono go, niczym Chrystusa przed ukrzyżowaniem, z jego sutanny, to nie dał się zniszczyć i nie pozwolił na to, aby jego duch wiary został złamany. W takich chwilach mocno czuł się zjednoczony z Chrystusem, który również odważnie i ze spokojem stanął, zwrócony twarzą, wobec swoich oprawców. On był dla niego w tych najtrudniejszych momentach siłą i wzorem, jak należy w danej chwili postąpić. Wiara w życiu Prymasa to po prostu konkretne uczynki względem drugiego człowieka.

2. KU CZŁOWIEKOWI

W Ewangelii według św. Marka czytamy o pewnym uczonym w Piśmie, który podszedłszy do Jezusa, pytał Go, jakie jest największe przykazanie? Usłyszał wtedy następującą odpowiedź: „Pierwsze jest: Słuchaj, Izraelu, Pan Bóg nasz, Pan jest jedyny. Będiesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą. Drugie jest to: Będiesz miłował swego bliźniego jak siebie samego. Nie ma innego przykazania większego od tych” (Mk 12,28-31). Ta odpowiedź Jezusa na pytanie pewnego uczonego w Piśmie, jest dobrym komentarzem do życia Józsefa Mindszentego. Najpierw uczył się Boga: poznawał Go na modlitwie, na osobistej adoracji; bardzo przeżywał każde spotkanie z Nim, gdy celebrował Mszę świętą; karmił się Jego Najświętszym Ciałem i Krwią, zaczytywał się w Jego słowie, a zgromadzoną w ten sposób w swojej duszy i sercu wiedzę realizował w praktyce dnia codziennego. Wiara Prymasa była żywa, ponieważ szły za nią konkretne uczynki, które zwrócone były ku drugiemu człowiekowi.

2.1. Obrońca uciśnionych

4 marca 1944 r. József Mindszenty został mianowany biskupem Veszprém. W tym czasie ukochany jego kraj pogrążony był w wielkim przygnębieniu, które spowodowane było wkroczeniem wojsk okupacyjnych Hitlera. W ciągu kilku tygodni powstały getta, w których zostało zamkniętych blisko 450 tys. Żydów. Do sierpnia natomiast większość z nich Niemcy wywieźli do obozów koncentracyjnych, gdzie zginęli. W tym czasie mocno również zaczęli rosnąć w siłę, wspierani przez Niemców, nacjonaści skupieni wokół Ferenca Szálasiego. Ich emblema-

tem były skrzyżowane strzały, dlatego nazwano ich „Strzałokrzyżowcami”. Katoliccy biskupi, kierowani przez ówczesnego prymasa Węgier, kardynała Jusztiniána Serédię, ostro sprzeciwiali się wszelkim deportacjom Żydów. Mindszenty zakazał nawet odprawienia Mszy świętej, która została wcześniej zamówiona przez lidera „Strzałokrzyżowców” w Veszprém⁷. Wkrótce potem został aresztowany przez nazistów i osadzony w obozie w Sopron. Wolność odzyskał 2 kwietnia 1945 r., gdy Sopron zajęli Rosjanie. Wrócił do swojej diecezji, w której ponad połowa kościołów została zupełnie splądrowana przez Sowietów. Nie czuł się przegrany. Miał świadomość tego, że walczył i cierpiał w słusznej sprawie, w imię wolności dla drugiego człowieka⁸.

2.2. Karmiciel głodnych

W 1945 r. Węgry popadły w nędzę i to w dosłownym tego słowa znaczeniu. Mindszenty nie próżnował. Powołał Caritas i zwrócił się o pomoc do świata, do papieża, do ludzi, aby każdy dzielił się z drugim tym, co posiada. W odpowiedzi na jego apel zaczęła napływać żywność i odzież zwłaszcza od różnych organizacji charytatywnych ze Stanów Zjednoczonych. W 1946 r. udał się do Rzymu, ale nie w celach wycieczkowych, tylko w poszukiwaniu wsparcia materialnego dla swojego narodu. Spotkał się tam z kilkoma biskupami amerykańskimi, którzy nie szczędzili mu swojej pomocy. Za otrzymane od nich pieniądze kupił cztery ciężarówki, które później służyły węgierskiemu Caritasowi. Oczywiście te posunięcia Kardynała nie umknęły bacznej uwadze komunistów, którzy zażądali, aby część darów została oddawana na ich potrzeby. W swojej perfidności posunęli się nawet do tego, że w dwa lata później oskarżyli członków amerykańskiej misji humanitarnej o szpiegostwo. Spowodowało to wstrzymanie wszelkiej pomocy charytatywnej.

Wkrótce pojawił się kolejny rodzaj nędzy na Węgrzech. Dotknęła ona głównie tych, którzy zostali pozbawieni wszelkich praw obywatelskich, wolności. Tych, którzy byli zmuszeni do milczenia, terroryzowani, którym odebrano dobre imię. Mindszenty robił wszystko, co było w jego mocy, aby jakoś pomóc, zwłaszcza tym więźniom, którzy zostali zesłani na ciężkie roboty. Prosił także o amnestię dla więźniów politycznych.

⁷ Por. J. Szabo, *I was in prison with Cardinal Mindszenty*, Pickle Partners Publishing 2017, s. 10-13.

⁸ Por. A. Grajewski, *Niepokorny Kardynał József Mindszenty (1892-1975)*, „Biuletyn IPN” 6(2017), s. 139-146.

Starał się odwiedzać ich w obozach oraz więzieniach. Często mu te wizyty utrudniano, ale Kardynał nigdy nie składał broni. Ciągłe próbował dotrzeć do tych najbardziej potrzebujących – spragnionych często nie kubka ożywczej wody, ale dobrego, pocieszającego i podnoszącego na duchu słowa. Był dla nich niczym latarnia morska. Dawał im światło nadziei, że czas, w którym obecnie przyszło im żyć, w końcu przeminie i nastanie tak bardzo przez wszystkich upragniony pokój⁹. „Byłem spragniony, a daliście mi pić. Byłem w więzieniu, a odwiedziliście Mnie” (Mt 25,35-36). Słowa dobrze znane, które mówią o tym, iż na Sądzie Ostatecznym wszyscy będziemy rozliczeni z przykazania miłości.

2.3. Strażnik katolicyści

Do największych ciosów, które zostały zadane Kościołowi katolickiemu na Węgrzech, kard. József Mindszenty zaliczał: sekularyzację szkół katolickich, uniemożliwienie nauczania religii w szkołach, likwidację seminariów duchownych, likwidację zgromadzeń zakonnych, rozbijanie jedności i siły Kościoła oraz podpisanie ugody z rządem w 1950 r., która okazała się później wielkim upokorzeniem dla węgierskiego Kościoła¹⁰.

Co ciekawe, komuniści nie występowali jawnie przeciwko Kościołowi. Oni tylko demonstracyjnie wręcz akcentowali swój szacunek do wolności religijnej. „Wysyłano pracownicze brygady komunistyczne na wsie, by podczas swego wolnego czasu pomagały przy remontach uszkodzonych w czasie działań wojennych kościołów. Nadchodzące listy dziękczynne, o które zaraz proszono proboszczów, drukowano na czołowych stronach gazet. Wyznaczano członków partii, by brali udział w uroczystościach religijnych i by uczestniczyli w życiu parafialnym”¹¹. W pewien sposób takie działania były idealnym kamuflażem do dalszych poczynań, które zostały wprost wymierzone przeciwko Kościołowi katolickiemu na Węgrzech.

Od 1946 r. ataki na Kościół stawały się coraz bardziej uporczywe. Dotknęły nawet katolickiej młodzieży, którą zaczęto w szkołach szykanować. W tym czasie rozwiązano stowarzyszenia katolickie, zakazano

⁹ Por. J. Mindszenty, *Pamiętniki*, Budapeszt 1989, s. 117.

¹⁰ Por. M. Hołojuch, *Kardynał József Mindszenty – męczennik za wiarę i ojczyznę*, „Resovia Sacra” 11(2004), s. 185.

¹¹ J. Horvat, *Kardynał Mindszenty. Wyznawca i męczennik naszych czasów*, tłum. W. Gutowski, Mareil Marly 1989, s. 19.

procesji, uniemożliwiono działalność Caritasowi oraz zakazano publikacji wielu książek i prasy katolickiej¹². Wielkim znakiem zapytania było funkcjonowanie szkół katolickich. W tym czasie kard. Mindszenty często i dużo mówił o powołaniu rodzin chrześcijańskich, o istocie chrześcijańskiego wychowania i o prawie Kościoła do wychowania w duchu katolickich wartości. Odważnie protestował przeciwko wszelkim planom upaństwowienia szkół katolickich. Powołał nawet tzw. Zrzeszenie Rodziców, które nie bało się protestować w celu obrony wartości chrześcijańskich. Dzięki takim posunięciom komuniści nie wydali rozkazu nacjonalizacji szkół. To było małe zwycięstwo Kardynała. Cieszył się, że jednak w narodzie jest jeszcze mocno obecny Boży duch, że póki co, nie pozwolił go sobie wyrwać, ale dzielnie broni jego wartości¹³. Komunistyczna władza jednak nie dała za wygraną. Skoro nie dało się upaństwowić szkół katolickich, to spróbowano zaatakować z innej strony. Rozpoczęto propagandę zniesienia nauczania religii w szkole. Mindszenty ponownie ostro zareagował na takie posunięcia. W napisanym przez siebie liście do wiernych wezwał do protestu przeciw wprowadzaniu religii jako przedmiotu fakultatywnego, zwłaszcza że w tej sprawie nikt nie skontaktował się z episkopatem. Pisał wówczas w liście: „Protestujemy przeciwko postępowaniu rządu”¹⁴. Kardynał i tym razem odniósł zwycięstwo. Ze względu na ogólne wzburzenie nie wycofano religii ze szkół, ale zrobiono to pół roku później, gdy Prymasa w 1949 r., po pokazowym procesie, skazano na karę dożywotniego więzienia.

Trzeba jeszcze wspomnieć, że w czerwcu 1950 r., gdy prymas Mindszenty praktycznie nie miał już na nic wpływu, ponieważ przebywał w więziennym szpitalu komunalnym, dokonano dwóch deportacji osób duchownych. Duchowieństwo rozproszyło się wówczas po całym kraju. Przeprowadzona w tym czasie likwidacja zakonów objęła łącznie 11 tys. osób: 187 klasztorów męskich i 436 żeńskich. Zabudowania, zbiory biblioteczne i archiwa przeszły w ręce państwa¹⁵. Te posunięcia były już poza zasięgiem Prymasa. Słyszając o nich, cierpiał. Ten wewnętrzny ból, który codziennie nie dawał mu spokoju, ofiarowywał za swój ukochany węgierski naród. Codziennie modlił się za swoje siostry i braci, aby pomimo tych trudnych czasów nie zapomnieli, kim są. Prosił

¹² Por. G. Adriányi, *The Church in the Modern Age*, t. 10, Crossroad 1981, s. 520-523.

¹³ Por. K. Kaczmarek, *Prawda i kłamstwo...*, dz. cyt., s. 42.

¹⁴ J. Mindszenty, *List pasterski*, 19 czerwca 1948.

¹⁵ Por. M. Holojuch, *Kardynał József Mindszenty – męczennik...*, dz. cyt., s. 186.

Boga, aby prostym ludziom dodawał wewnętrznej siły i pomnożył w nich cnotę wiary, a wrogom Kościoła wyjednał mądrość, która poprowadziłaby ich do nawrócenia. Wierzył, a dzięki wierze popartej uczynkami do końca swoich dni był zawsze przy swoim węgierskim ludzie.



26 grudnia 1948 r., wieczorem, kard. Mindszenty został aresztowany. 39 dni tortur spowodowało u niego złamanie fizyczne, otępienie intelektualne oraz rozbitcie osobowości za pomocą podawanych mu środków psychotropowych. Później, w procesie pokazowym za rzekomą zdradę stanu, został skazany na dożywotnie więzienie. Uwolniony został dopiero podczas rewolucji węgierskiej, 30 października 1956 r. Pięć dni później, po stłumieniu oporu i zajęciu Węgier przez Armię Radziecką, schronił się w Ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Budapeszcie, w której spędził piętnaście lat. Po interwencji papieża Pawła VI u władz węgierskich zgodzono się, aby 27 września 1971 r., nocą, Prymas przejechał przez Węgry do Rzymu. 23 października 1971 r. przeniósł się do Wiednia, aby chociaż w ten sposób być bliżej swojej ojczyzny. Pozbawiony przez papieża Pawła VI tytułu prymasa Węgier, zmarł w Wiedniu 6 maja 1975 r., pochowany został w Austrii, w bazylice Mariazell, w kaplicy św. Władysława. 5 maja 1991 r. jego prochy zostały sprowadzone na Węgry i złożone w bazylice w Esztergomie. Po śmierci Kardynała wielu księży i świeckich rozpoczęło modlitwę o jego kanonizację. Jego wiarę i służbę względem drugiego człowieka najlepiej oddają słowa, które wygłosił w dniu objęcia urzędu arcybiskupa: „Chcę być sumieniem narodu; pukać do drzwi duszy, by budzić wasze serca, pośredniczyć w oddaniu mojemu ludowi sprawiedliwości, wbrew pojawiającym się błędom”¹⁶.

ZUSAMMENFASSUNG

In seinem Artikel mit dem Titel „József Mindszenty - ungarischer Primas des unerschütterlichen Glaubens” stellt der Autor eine herausragende Figur des ungarischen Kardinals vor, der mit seiner standhaften Haltung in der Zeit der kommunistischen Verfolgung die Kirche in Ungarn verteidigte.

¹⁶ J. Mindszenty, *Przemówienie wygłoszone w czasie Mszy w Esztergomie*, 7 listopada 1945 r.

Der aus zwei Teilen bestehende Artikel zeigt das Leben und das Werk des Primas sowie seine Haltung gegenüber Gott und dem Menschen.

SŁOWA KLUCZE: kardynał József Mindszenty, Kościół katolicki na Węgrzech.

SCHLÜSSELWÖRTER: Kardinal József Mindszenty, die katholische Kirche in Ungarn.

Lignum vitae

22

2021

5. Sprawozdania, recenzje, referaty...



SPRAWOZDANIA

ROBERT STACHOWIAK OFMConv*

Radziejów

Sesja Kolbiańska: prorocy wielkiego zawierzenia

28 maja 2020 roku, po raz pierwszy w historii sesji – organizowanych od lat w Oświęcimiu i pobliskich Harmężach w rocznicę deportacji św. Maksymiliana Marii Kolbego do Auschwitz – wydarzenie miało charakter wirtualny. W 39. Sesji Kolbiańskiej, poświęconej postaci franciszkańskiego Męczennika i prymasa Stefana Wyszyńskiego, z powodu obostrzeń związanych z pandemią uczestniczyć w niej można było tylko przez Internet. Podczas spotkania zwrócono uwagę na symbolikę związaną z datą 28 maja – dniem, w którym o. Maksymilian został osadzony w niemieckim obozie Auschwitz i dniem – kilkadziesiąt lat później – śmierci kard. Stefana Wyszyńskiego. Po Eucharystii w parafii pw. Matki Bożej Niepokalanej w Harmężach odbyła się konferencja pt. „Prorocy wielkiego zawierzenia: św. Maksymilian M. Kolbe i sługa Boży kard. Stefan Wyszyński”. Wygład wygłosił o. prof. UKSW dr hab. Grzegorz Bartosik OFMConv z UKSW. Zakonnik porównał duchowe postawy świętego Męczennika i Kandydata na ołtarze, wskazując na ich podobieństwa i różnice. „Zawierzenie Maryi zaprowadziło tych dwóch wielkich Polaków na szczyty świętości. Oczekujemy na przełożoną beatyfikację prymasa kard. Wyszyńskiego. Zawierzenie Maryi stało się źródłem i przyniosło błogosławione owoce w ich pracy kapłańskiej i biskupiej. Z tych owoców ich posługi do dziś korzystamy. To zawierzenie uratowało Polskę przed błędami komunizmu – «Rycerz Niepokalanej» przed wojną, a kard. Wyszyński po wojnie” – stwierdził Prelegent w podsumowaniu, zwracając uwagę, że zawierzenie Maryi, jakiego dokonali ci dwaj wielcy Polacy, jest także wzorem dla współczesnych dojrzewających w świętości i pragnących zostać wiernymi Panu Bogu. „Jest także ratunkiem dla świata i Ojczyzny. Zobaczmy, że w czasie pandemii poszczególne episkopaty na świecie, łącznie z polskim, zawierzyły się Maryi. Na nowo biskupi z ludem odkryli, jak wielkie znaczenie ma to maryjne zawierzenie. Owoce tej postawy stają się widoczne. Nie chodzi tylko o to, że epidemia ustępuje, lecz ważna jest przede wszystkim przemiana ludzkich serc” – dodał Prelegent. W poprzedzającej wykład Mszy

* ROBERT STACHOWIAK OFMConv (ur. 14.07.1976). Absolwent Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie oraz Wydziału Teologicznego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

świętej asystent Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w diecezji bielsko-żywieckiej ks. Piotr Leśniak zwrócił uwagę w kazaniu, że w przeszłości „stan niewoli fizycznej stał się dla bardzo wielu sytuacją wyzwolenia i wolności”. Jednocześnie odniósł to do obecnego stanu ograniczenia wolności wyznawania wiary związanego z pandemią. „Ostatnie tygodnie i miesiące były dla ludzi wierzących wielkim ograniczeniem wolności religijnej. Nie mogliśmy praktykować w sposób wolny tego, co nam dyktowało serce, ale byliśmy posłuszni. Wielu cierpiało. Są wspaniałe świadectwa ludzi, którzy mówią, że ten czas w swoich rodzinach ofiarowali w intencji Kościoła. Uczmy się od św. Pawła, kard. Wyszyńskiego i św. Maksymiliana, że żadna sytuacja nie jest beznadziejna. Uczmy się, żebyśmy z głębi niewoli tego, co dla nas jest trudne, potrafili wyśpiewywać chwałę Bogu, a wtedy kajdany zostaną zerwane i zabłyśnie światło” – stwierdził Proboszcz parafii św. Pawła w Bielsku-Białej. Z kolei asystent prowincjalny Rycerstwa Niepokalanej o. Piotr Cuber OFMConv wyraził radość, że nawet w tak nietypowych warunkach jest okazja do przypomnienia osób i dzieł o. Kolbego oraz sługi Bożego kard. Wyszyńskiego.



JACEK JAN PAWŁOWICZ*

Dębica

„Profetyczny wymiar przesłania św. Jana Pawła II”

Spotkanie on-line Stowarzyszenia Teologów Moralistów

Ze względu na sytuację epidemiczną spowodowaną pandemią COVID-19 oraz obiekcjami zgłaszanymi przez moralistów, którzy nie deklarowali przyjazdu na spotkanie naukowe do Konstancina-Jeziorny, spotkanie stacjonarne Stowarzyszenia Teologów Moralistów – kilkakrotnie przekładane – w 2020 r. zostało ostatecznie odwołane. Samo jednak spotkanie odbyło się, ale w przestrzeni wirtualnej.

W poniedziałek, 26 października 2020 r. w godz. 15.00-17.00 odbyło się spotkanie on-line z pomocą programu Microsoft Teams, zatytułowane: „Profetyczny wymiar przesłania św. Jana Pawła II”. Temat ten był bezpośrednio powiązany z przypadającą w 2020 roku 100. rocznicą urodzin Karola Wojtyły.

* JACEK JAN PAWŁOWICZ (ur. 01.10.1970). Diakon diecezji kijowsko-żytomierskiej (Ukraina). Doktor teologii w zakresie teologii moralnej. Absolwent Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Autor wielu publikacji naukowych z zakresu teologii moralnej. Członek Stowarzyszenia Teologów Moralistów w Polsce. Autor strony: www.pawlowicz.opoka.org.pl.

W ramach spotkania on-line o godz. 15.00 o. prof. dr hab. Andrzej Derdziuk OFM^{Cap}, z KUL, przewodniczący Stowarzyszenia Teologów Moralistów w Polsce powitał uczestników spotkania. Następnie swój wykład rozpoczął ks. prof. dr hab. Paweł Bortkiewicz TCh, UMA, na temat „Tracone dziedzictwo – tracona pamięć i tożsamość”. W swoim przedłożeniu, opierając się w znacznym stopniu na ostatniej książce św. Jana Pawła II „Pamięć i tożsamość”, Prelegent wskazał na postępujący w Kościele proces „odjanopawlenia”, czyli sukcesywnego rugowania nauczania św. Jana Pawła II z życia Kościoła i społeczeństwa.

Prelegent wskazał, że to właśnie na teologach moralistach w obecnej sytuacji, gdy nasilają się ataki na małżeństwo i rodzinę, gdy próbuje się dokonywać redefinicji tych pojęć, spoczywa szczególna odpowiedzialność, aby dziedzictwo i nauczanie św. Jana Pawła II – Papieża Rodzin – było ciągle przypominane i na nowo odkrywane. Moralista nie może płynąć z nurtem liberalizmu, który rozumywa nauczanie, ale powinien jasno wskazywać kierunki i drogi, które wyznaczył swoim pontyfikatem św. Jan Paweł II.

Po skończonym wykładzie odbyła się dyskusja, w której wskazano, że ataki te mają miejsce nie tylko z zewnątrz Kościoła, ale także wewnątrz Kościoła. Również wśród duchownych, w tym wśród profesorów katolickich uczelni, nie brakuje takich, którzy w swoim nauczaniu znacząco odchodzą od nauczania św. Jana Pawła II.



RECENZJE

EMIL KUMKA OFMConv*

Rzym-Włochy

Pod stopami Kościoła

Maria Pia Alberzoni, *Pod stopami Kościoła. Relacje Świętej Klary z Asyżu ze Stolicą Apostolską w świetle zachowanych dokumentów*, tłum. J.K. Woźniak, P.M. Kaczmarek. Wydawnictwo oo. Kapucynów „Serafin”, Kraków 2020. Tytuł oryginału: *Chiara e il papato*, Milano 1995.

Po 25 latach od momentu publikacji tej pozycji została ona przetłumaczona na język polski za sprawą dwóch sióstr Klarysek z Krakowa i ze Skaryszewa. Ta niewielka objętościowo (w oryginale licząca 127 stron) pozycja stanowi jednak do dzisiaj platformę odniesienia w kwestii wzajemnych relacji pomiędzy św. Klarą z Asyżu i hierarchią Kościoła (kardynałowie i papieże). Dzięki determinacji i pracy wykonanej przez wyżej wymienione Siostry również polski czytelnik może zapoznać się z opisem faktów i ich interpretacją, przedstawioną przez Alberzoni ćwierć wieku temu.

Sama publikacja miała kilka recenzji w czasopismach naukowych (dla przykładu: „Collectanea Franciscana” 65(1995), s. 751-752; „Rivista di Storia della Chiesa in Italia” 49(1995), s. 158-160; „Vita e Pensiero” 78(1995), s. 394-396) i została dobrze przyjęta w środowiskach naukowych zajmujących się badaniami wczesnego ruchu franciszkańskiego i klariańskiego (I poł. XIII w.) oraz ich kontaktów i relacji z wyższą hierarchią kościelną. Tłumaczenie tekstu Alberzoni jest skrupulatne i wierne, choć nie jest to kalka językowa. Co więcej, oryginalne przypisy Autorki zostały przez Siostry uzupełnione o polską literaturę naukową odnoszącą się do traktowanych kwestii i faktów oraz o wyjaśnienia

* EMIL KUMKA OFMConv (ur. 17.03.1968). Profesor nadzwyczajny Papieskiego Wydziału Teologicznego św. Bonawentury „Seraphicum” w Rzymie. Doktor teologii z zakresu franciszkanizmu. Absolwent Wydziału Historii Kościoła na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie. Wykładowca historii Kościoła starożytnego i średniowiecznego oraz hagiografii franciszkańskiej i historii franciszkanizmu. Dyrektor biblioteki Wydziału Teologicznego św. Bonawentury. Członek redakcji naukowej „Collectanea Franciscana”, pisma wydawanego przez Kapucynów, oraz „W nurcie franciszkańskim” wydawanego przez franciszkanów konwentualnych w Krakowie. Autor artykułów publikowanych na łamach „Miscellanea Franciscana”, „Lateranum”, „Credere oggi”, „Studia Franciszkańskie” oraz w książkach z zakresu historii, hagiografii i duchowości franciszkańskiej.

znaczeniowe, które ułatwiają czytelnikowi nieposiadającemu szerszej znajomości charakterystycznego słownika terminów franciszkańskich zrozumienie pewnych passusów. Jest to cenna wartość i dodatkowy walor tego tłumaczenia.

Polski przekład ponadto jest bogatszy o aneks dokumentów, które zostały wymienione czy wskazane przez Autorkę w jej pracy. Siostry podjęły się przetłumaczenia ich wszystkich z oryginałów łacińskich rozsypanych po różnych publikacjach źródłowych, jak to ukazują wyraźnie przypisy do każdego dokumentu. Dla tej kategorii archiwaliów klariańskich jest to pierwsze pełne tłumaczenie na język polski. Tylko ten fakt stanowi o bardzo dużej wartości publikacji przygotowanej przez Siostry, która staje się przez to podstawowym źródłem dla kolejnych wydań naukowych, mogących od teraz korzystać z pracy tłumaczek. Poszły one nawet krok dalej, dodając inne trzynastowieczne teksty, których nie ma w książce Alberzoni. Czyni to obecną publikację jeszcze pełniejszą i cenniejszą.

Wierzę, że rodzina franciszkańska, a szczególnie Drugi Zakon, oraz badacze i znawcy tematyki związanej ze św. Klarą z Asyżu przyjmą z uznaniem i wdzięcznością tę książkę: tak tłumaczenie tekstu Alberzoni, jak i – nade wszystko – pierwszy polski przekład dokumentów klariańskich odnoszących się do relacji z wyższą hierarchią Kościoła w trakcie życia Świętej. Wyrażam nadzieję, że za przykładem Sióstr także inni badacze poświęcą uwagę i trud, by przybliżyć tę problematykę polskiemu czytelnikowi.



JACEK MACIEJCZAK OFMConv*

Warszawa

Modlitwa św. Franciszka

Leonhard Lehmann, *Franciszek z Asyżu. Gdy życie staje się modlitwą*, Wydawnictwo oo. Kapucynów „Serafin”, Kraków 2020.

Jak uwielbiać Boga modlitwą? Odpowiedź na to pytanie będzie można odnaleźć w nowej książce o. dr. Leonharda Lehmana OFMConv¹, dla którego eks-

* JACEK MACIEJCZAK OFMConv (ur. 22.10.1967). Absolwent Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Wiedeńskiego.

¹ Leonhard Lehmann OFMConv urodził się w 1947 r. w Zell am Harmersbach (Baden-Württemberg, Niemcy). W 1967 r. przywdział kapucyński habit, studiował w Münster i Tybindze, w 1973 r. otrzymał święcenia kapłańskie, następnie przez trzy lata pełnił posługę duszpasterską w Oberhausen, po czym podjął dalsze studia na Papieskim Uniwersytecie „Antonianum” w Rzymie, które zakończył doktoratem z teologii duchowości w 1982 r. Wykładał w Wyższej Szkole Franciszkanów i Kapucynów w Münster, a od 1989 r. prowadzi

pertem w tej dziedzinie jest św. Franciszek z Asyżu. Książka „Franciszek z Asyżu. Gdy życie staje się modlitwą” ukazuje życiową drogę Franciszka Bernardone, stawiając przy tym następujące pytania: Jaką duchową drogę przebył on ze swoim Panem? Czy jego „bycie w drodze” odzwierciedliło się w sposobie modlitwy? Czy wspinanie się Franciszka na Alwernię wskazuje na jego wewnętrzne dążenie ku wyżynom życia duchowego? Co sprawiło, że modlitwa św. Franciszka była tak niezwykle żywa? Modlitwa była częścią jego życia, a życie częścią modlitwy. Modlił się ciałem i duszą. Wdzięczna odpowiedź na słowo Boże zawarte w Piśmie świętym i Bożych darach natury była dla niego tak istotnym zadaniem, że całe jego życie stało się uwielbieniem. Z tego, co wyróżnia modlitwę św. Franciszka, wyłania się siedem dróg, które również dzisiaj mogą prowadzić nas do żywej modlitwy. Ponieważ Franciszek i Klara nie należą jedynie do przeszłości, mogą stanowić dla swych synów i córek źródło duchowej zachęty, mogą uczyć nas i inspirować do dziś.

KOMUNIKATY

Powołano władze Międzyzakonnego Studium Franciszkańskiego w Krakowie

15 kwietnia 2020 r., w Krakowie, odbyło się pierwsze spotkanie Kapituły Studium Franciszkańskiego. W pierwszej kolejności wybrano jej władze:

- o. Tomasz Żak OFMCap, przewodniczący;
- o. Marian Gołąb OFMConv, wiceprzewodniczący;
- o. Mariusz Orczykowski OFMConv, rektor;
- o. Augustyn Chwałek OFMCap, wicerektor.

15 lutego 2020 r. prowincjałowie trzech zakonów i rektorzy trzech seminariów franciszkańskich z siedzibami w Krakowie oraz dyrektor Ośrodka Studiów Franciszkańskich Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie przyjęli statut Studium Franciszkańskiego i podjęli decyzję o powierzeniu Prowincji św. Antoniego z Padwy i bł. Jakuba Strzemię Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych w Krakowie erygowania oraz rejestracji w odpowiednich urzędach Studium Franciszkańskiego.

Proces tworzenia Studium miał kilka etapów. Najpierw, w 2016 r. został podjęty przez prowincję św. Antoniego z Padwy i bł. Jakuba Strzemię Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych oraz Prowincję św. Józefa Oblubieńca NMP Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów, a następnie, w 2018 r. przez prowincję Matki Bożej Anielskiej Zakonu Braci Mniejszych (reformaci). Organem sprawującym najwyższą władzę w Studium jest Kapituła, składająca się z ministrów prowincjalnych tych prowincji, których wyższe seminaria duchowne są związane umową agregacyjną. Kapituła sprawuje nadzór nad formacją intelektualną i działalnością administracyjno-ekonomiczną Studium. Posiedzenia Kapituły odbywają się przynajmniej raz w semestrze i za każdym razem, ilekroć zachodzi potrzeba. Przewodniczący i wiceprzewodniczący Kapituły wybierani są przez jej członków na okres 3 lat.

Studia zorganizowane są w systemie 2-stopniowym: 2 pierwsze lata obejmują zajęcia z filozofii; 3 następne są zajęciami z teologii; rok szósty poświęcony jest zajęciom pastoralnym teoretycznym i praktycznym.

Studium korzysta z pomieszczeń dydaktycznych i administracyjnych, udostępnionych przez seminaria duchowne objęte umową agregacyjną.

Po uzyskaniu osobowości prawnej Studium rozpocznie proces afiliacji do Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie.

Za: www.franciszkanie.pl



Instytut kultury Jana Pawła II na „Angelicum”

W setną rocznicę urodzin Jana Pawła II, 18 maja 2020 r., na Wydziale Filozofii Papieskiego Uniwersytetu św. Tomasza z Akwinu w Rzymie (*Angelicum*) uroczystie zainaugurowano działalność Instytutu Kultury św. Jana Pawła II.

Życie i nauka św. Jana Pawła II stanowią istotny punkt odniesienia dla milionów ludzi na całym świecie.

Instytucja powstała we współpracy oraz z inspiracji polskich organizacji pozarządowych – Fundacji Świętego Mikołaja i Fundacji „Futura – Iuventa”.

Powołanie Instytutu nie byłoby możliwe bez zaangażowania prywatnych darczyńców, którzy swym kapitałem postanowili wesprzeć narodziny instytucji będącej hołdem dla dorobku Papieża Polaka.

Twórcy Instytutu pozostawili drzwi otwarte dla wszystkich, którzy pragnęliby dołożyć własną cegiełkę dla dzieła niesienia dorobku Wielkiego Papieża w przyszłość.

Intencją twórców Instytutu Kultury św. Jana Pawła II jest utworzenie ośrodka interdyscyplinarnych studiów i badań naukowych, traktującego nauczanie Karola Wojtyły jako punkt wyjścia i stały punkt odniesienia w refleksji nad najbardziej aktualnymi problemami współczesnego Kościoła i świata.

Usytuowanie Instytutu Kultury św. Jana Pawła II na Papieskim Uniwersytecie św. Tomasza z Akwinu w Rzymie nie jest przypadkowe. „Angelicum” jest jedną z najbardziej wpływowych uczelni katolickich na świecie, która kształci przyszłe elity Kościoła z całego świata, wywierając tym samym bardzo istotny wpływ, zarówno na sposób myślenia, jak i kierunki zmian dokonujące się w Kościele. To na tej uczelni młody ks. Karol Wojtyła, przyszły papież Jan Paweł II, dopracowywał swoją formację intelektualną i duchową, odbywając studia w l. 1946-1948, wieńcząc je pracą doktorską pt. „Zagadnienia wiary u świętego Jana od Krzyża”.

Instytut Kultury św. Jana Pawła II jest częścią Wydziału Filozofii Papieskiego Uniwersytetu św. Tomasza z Akwinu w Rzymie (*Angelicum*). Pierwsi jego studenci zaczęli zajęcia wraz z początkiem roku akademickiego 2020/2021. Do współpracy w roli wykładowców co roku zapraszani będą wybitni intelektualiści z całego świata, reprezentujący różne dyscypliny naukowe. Równolegle uruchomiony zostanie program stypendialny dla młodych naukowców.

Za: www.info.dominikanie.pl



Baza chorału gregoriańskiego w sieci

Francuskie benedyktynki tworzą w sieci kompletną bazę dźwięków chorału gregoriańskiego. Projekt został uruchomiony 31 maja 2020 r. i już teraz zawiera 7 tys. godzin nagrań. Ich przygotowanie trwało trzy lata. Udostępnia nie

tyko dźwięki, lecz także zsynchronizowany zapis nutowy, oryginalny tekst łaciński oraz tłumaczenie na języki współczesne.

Pomysłodawcą projektu jest amerykański muzykolog i wydawca John Anderson, który przekonał do współpracy benedyktynki z Jouques w Prowansji. W ich kaplicy zainstalował osiem mikrofonów i aparaturę nagraniową. Przez trzy lata 45 mniszek codziennie nagrywało w ten sposób wszystkie swoje modlitwy. Zespół muzykologów i mediewistów synchronizował je z nutami, tekstem i tłumaczeniami. Przygotował też niezbędne wyjaśnienia i komentarze dla mniej obeznanych z tematem.

W zamyśle autorów projektu chodzi o udostępnienie chorału gregoriańskiego jak najszerszemu odbiorcy, bo – jak przypomina Anderson – są to podstawy całej muzyki zachodniej. Przyznał, że przez kilka dni towarzyszył siostrze w nagraniach.

Nazwa projektu: „Neumz”, wywodzi się od słowa „neumy” oznaczającego pierwotny zapis nutowy chorału gregoriańskiego. Baza dźwięków jest dostępna w formie pilotażowej w Internecie (www.neumz.com/index.html). W przygotowaniu są mobilne aplikacje. Częściowy dostęp do dźwięków będzie bezpłatny, a pełny za opłatą. Dochód zostanie przeznaczony na utrzymanie filialnego klasztoru benedyktynek w Afryce.

Za: Newsletter Vatican News



Nowe dyrektorium o katechizacji

Katecheta ma być świadkiem wiary, a katecheza istotnym elementem ewangelizacji – przypomina ogłoszone 25 czerwca 2020 r. w Watykanie nowe Dyrektorium Ogólne o Katechizacji. Obszerny, liczący ponad 300 stron dokument uaktualnia poprzednie Dyrektorium, które zostało wydane przez Stolicę Apostolską w 1997 r. Z jeszcze większą mocą wskazuje, że każdy chrześcijanin jest misjonarzem, a Kościół powinien szukać nowych sposobów przekazu wiary w obliczu wyzwań, które stawia świat cyfrowy i globalizacja kultury.

Na bardziej jednoznacznie misyjny charakter nowego dokumentu wskazuje fakt, że jego przygotowaniem nie zajmowała się jak poprzednio Kongregacja ds. Duchowieństwa, lecz Papieska Rada ds. Nowej Ewangelizacji. Nowe dyrektorium o katechizacji jest podzielone na trzy części i 12 rozdziałów.

Pierwsza część dotyczy roli katechezy w ewangelizacyjnej misji Kościoła. Przypomina się w niej między innymi o należytych przygotowaniach katechetów. Dokument stawia przed nimi wysokie wymagania. Podkreśla, że mają być wiarygodnymi świadkami wiary. Mają się nie tylko trudnić katechizacją, ale rzeczywiście być katechetami.

W drugiej części dokumentu zatytułowanej „Proces katechezy” w sposób szczególny wyłącza się znaczenie rodziny, która aktywnie uczestniczy w kate-

chizacji i jest naturalnym miejscem, gdzie spontanicznie i w prostocie żyje się wiarą. Rodzina nie tylko uczy dzieci wiary, ale przede wszystkim sama daje o niej świadectwo. Ogłoszony dokument przypomina też o podstawowych obowiązkach biskupa w tym względzie.

Za: Newsletter Vatican News



Nowe *Vademecum* Kongregacji Nauki Wiary

16 lipca 2020 r. Kongregacja Nauki Wiary opublikowała „Vademecum dotyczące wybranych kwestii proceduralnych w zakresie postępowania w przypadkach nadużyć seksualnych popełnianych przez duchownych wobec małoletnich”. Nie ustanawia ono nowego prawa, a zatem z prawnego punktu widzenia nie wnosi nic nowego do tego, co wcześniej było znane prawnikom. Jego publikacja jest jednak dosyć ważna, gdyż dokument ten wskazuje ordynariuszom (a więc także ministrom prowincjalnym i kustoszom), jak krok po kroku postępować w sprawach odnoszących się do osób duchownych oskarżonych o wykorzystywanie małoletnich. Suchy i zwięzły język prawa nie zawsze jest bowiem zrozumiały dla tych, którzy – wbrew swojej woli – nie są w stanie zrozumieć dogłębnie niektórych terminów technicznych, a co wraz z ogłoszeniem „Vademecum” zostaje ułatwione i wyjaśnione. Jest czymś niezwykle przydatnym, aby z podręcznikiem zapoznali się i dokładnie go przestudowali przełożeni wyżsi, jak też wszyscy zainteresowani tym zagadnieniem. Chodzi bowiem o to, by w odpowiednim czasie nikomu nie zabrakło minimum potrzebnej wiedzy.

Za: Newsletter Vatican News



Kongregacja Nauki Wiary o ważności formuły Chrztu

Kongregacja Nauki Wiary wydała notę doktrynalną na temat ważności sakramentu Chrztu, stwierdzając, że udzielany z użyciem formuły „My ciebie chrzczymy, w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego” nie jest ważny i powinien być powtórzony.

W dokumencie podpisanym przez prefekta Kongregacji Nauki Wiary, kard. Luisa Ladarię oraz sekretarza tej dykasterii, abp. Giacomo Morandiego, a zatwierdzonym przez Ojca Świętego, podkreślono, że wszelkie arbitralne zmiany formuły Chrztu są sprzeczne z nauczaniem Kościoła, który stwierdza, że „gdy ktoś chrzci, sam Chrystus chrzci” (KL, 7) i to sam Pan działa w udzielanym sakramencie.

Przypomniano jasne nauczanie Soboru: „nikomu innemu, choćby nawet był kapłanem, nie wolno na własną rękę niczego dodawać, ujmować ani zmieniać w liturgii” (KL, 22, §3), zaś kapłan musi mieć przynajmniej wolę czynienia

tego, co czyni Kościół. Nie może działać w imieniu innych osób, jak tylko w imię Chrystusa, jako znak Jego obecności w udzielanym sakramencie. Inna formuła oznacza brak zrozumienia samej natury posługi kościelnej, która jest zawsze służbą Bogu i Jego ludowi, a nie sprawowaniem władzy, która dopuszcza się wręcz manipulowania tym, co zostało powierzone Kościołowi przez akt należący do Tradycji – przypomniawszy Kongregacja Nauki Wiary.

Za: Newsletter Vatican News



Dokument Konferencji Episkopatu Polski

Z początkiem września 2020 r. Episkopat Polski opublikował niezwykle ważny dokument zatytułowany „Stanowisko Konferencji Episkopatu Polski w kwestii LGBT+”. Dokument ten (105 punktów) składa się z czterech części:

- I. Płciowość mężczyzny i kobiety w chrześcijańskiej wizji człowieka;
- II. Ruchy LGBT+ w społeczeństwie demokratycznym;
- III. Osoby LGBT+ w Kościele katolickim;

IV. Kościół wobec stanowiska LGBT+ w sprawie wychowania seksualnego dzieci i młodzieży.

Dokument przede wszystkim definiuje płęć, która w żaden sposób nie może być kwestią wyboru czy odczuć, lecz od samego początku jest określona genetycznie. W tym kontekście zostały podjęte istotne zagadnienia duszpasterskie związane z udzielaniem sakramentów chrztu świętego, małżeństwa i kapłaństwa. Palącą problematyką jest wychowanie dzieci i młodzieży w prawdzie o związku miłości i płciowości człowieka. Rozdzielenie tych dwóch rzeczywistości uderza w podstawy prawdy o człowieku i rodzinie. Stąd od rodziców oczekuje się, że będą nie tylko chronić swe dzieci przed wpływami ideologii *gender* i LGBT, lecz przede wszystkim wychowywać w duchu prawdy, płynącej z Bożego Objawienia i nauczania Kościoła katolickiego.



Kongres poświęcony św. Janowi od Krzyża w Avila

Na Uniwersytecie Mistyki w Avila, 6 września 2020 r. zakończył się IV Międzynarodowy Kongres Sanjuanistyczny. Tym razem przedmiotem obrad było jedno z czterech wielkich dzieł św. Jana od Krzyża – „Żywy płomień miłości” („Llama de amor viva”). Kongres cieszył się dużym zainteresowaniem, brali w nim udział także przedstawiciele innych religii.

„Miłość nigdy nie spoczywa, lecz zawsze działa jak ogień, rozrzuca iskry na wszystkie strony”. Stąd też „z biegiem czasu można o wiele więcej utrwalić się i ugruntować w miłości”. Tak pisał mistik św. Jan od Krzyża w dziele „Żywy płomień miłości”, które opisuje reakcje duszy na miłość Boga. 30 specjalistów

z 9 krajów, w tym także z Polski, analizowało je z perspektywy m.in. historycznej, literackiej, teologicznej i duchowej.

Mówi karmelita, o. Jerzy Nawojowski, wykładowca i sekretarz Uniwersytetu Mistyki: „Symposium rozpoczęło się 31 sierpnia. Wśród prelegentów znajdowali się wybitni znawcy św. Jana od Krzyża, tacy jak: José Vicente Rodríguez OCD, autor najnowszej i kompletnej biografii Świętego oraz Secundino Castro Sánchez OCD. Inni specjaliści, tacy jak np. Pedro Miguel Lamet, hiszpański jezuita, pisarz, poeta czy bp Salvadora Osvaldo Escobar. Prelegenci z różnych dziedzin, takich jak teologia, filozofia, literatura, historia, poezja i sztuka analizowali tekst oraz jego aktualność w dzisiejszych czasach. W symposium uczestniczyło także ok. 400 osób, 50 stacjonarnie w Avila i ok. 350 poprzez Internet”.

Za: Newsletter Vatican News



Nowy-stary prezes Towarzystwa Dogmatyków w Polsce

14 września 2020 r. w Konstancinie Jeziornej, podczas dorocznego zjazdu polskiego Towarzystwa Teologów Dogmatyków, o. prof. dr hab. Jarosław Kupczak OP został po raz drugi wybrany na 3-letnią kadencję jako prezes zarządu TTD. Towarzystwo Teologów Dogmatyków powstało poprzez przekształcenie Sekcji Dogmatycznej Teologów Polskich przy KEP w stowarzyszenie. Konferencja Episkopatu Polski na 335. Zebraniu Plenarnym, które odbyło się w Warszawie, w dniach 8-9 marca 2006 r. zatwierdziła Statut Towarzystwa Teologów Dogmatyków. Celem Towarzystwa jest m.in.: analiza sytuacji człowieka, świata i Kościoła w świetle Objawienia Bożego, promocja teologii w środowiskach kościelnych i naukowych, wspieranie prac doktrynalnych Konferencji Episkopatu Polski, organizowanie seminariów naukowych i sympozjów, a także troska o dydaktykę teologii dogmatycznej. O. Jarosław Kupczak (ur. 1964 r.) jest profesorem nauk teologicznych, wykładowcą Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie.

Za: www.info.dominikanie.pl



Seminarium uczniów Ratzingera o zagadnieniu Boga

Zagadnieniu Boga pośród aktualnych wyzwań poświęcone zostało seminarium byłych uczniów kard. J. Ratzingera. Odbywało się ono w dniach 25-26 września 2020 r. Według nowej formuły tych dorocznych spotkań pierwszy dzień obrad był zamknięty. Drugiego dnia odbyła się sesja publiczna, podczas której została przewidziana m.in. debata trzech kardynałów: Kocha, Woelkiego i Ladarii.

Zwyczaj dorocznych letnich seminariów sięga 1977 r., kiedy to ks. prof. J. Ratzinger został arcybiskupem Monachium. Potem spotkania były kontynuowa-

wane również w Rzymie, kiedy kard. Ratzinger został prefektem Kongregacji Nauki Wiary, a następnie Papieżem.

Dziś Benedykt XVI nie uczestniczy już w dorocznym seminarium. Zatwierdza jednak temat obrad oraz przyjmuje w swej rezydencji delegację uczestników, do których należą już nie tylko dawni doktoranci Papieża Seniora, ale również uczeni, którzy dziś zajmują się jego teologią. W ostatnich latach Krąg Uczniów Ratzingera zajmował się takimi tematami, jak „zaćmienie Boga”, Europa, prześladowanie chrześcijan, relacje państwo-Kościół oraz wyzwania kapłaństwa.

Za: Newsletter Vatican News



Instytut monastyczny w Tyńcu

Mnisi chcą w ten sposób odpowiadać na współczesne potrzeby Kościoła i ukazywać wielki dorobek tradycji monastycznej. Instytut prowadzi działalność naukową, rekolekcyjną i wydawniczą. Instytut Monastyczny rozpoczął oficjalnie swoją działalność 3 października 2020 r., w liturgiczne wspomnienie bł. Kolumby Marmiona OSB (1858-1923). Teolog i opat w Maredsous został wybrany na patrona nowej instytucji.

Jednym z projektów, które podejmie instytut, są Warszawskie Spotkania Benedyktyńskie, czyli konferencje tematyczne głoszone przez benedyktynów tyńskich. Ich celem jest przedstawianie różnych zagadnień z zakresu duchowości i teologii monastycznej. Skierowane są one do szerokiego grona odbiorców. Spotkania organizowane we współpracy z warszawskimi benedyktyнками sakramentkami są okazją do bliższego poznania duchowości i teologii monastycznej, a zwłaszcza benedyktyńskiej. To również możliwość bezpośredniego spotkania z benedyktyнками, podjęcia z nimi dialogu, wymiany myśli i wzajemnego poznania. Instytut Monastyczny zajmie się także promowaniem publikacji monastycznych, organizacją rekolekcji, warsztatów i dni skupienia, które są praktycznym wprowadzeniem w duchowość monastyczną. W przyszłości planowane są wykłady z duchowości, historii i teologii monastycznej. Będą one skierowane do wszystkich zainteresowanych duchowością i teologią monastyczną. Instytut ma być miejscem, dzięki któremu stanie się możliwe upowszechnianie wielkiego dorobku monastycznego. Ma stworzyć okazję do nowych badań w tej dziedzinie w odniesieniu do aktualnych problemów współczesnego świata i Kościoła.

Za: www.krakow.gosc.pl



List Kongregacji Nauki Wiary o eutanazji

„To, że nie można kogoś wyleczyć, nie oznacza, że nie należy się o niego zatroszczyć” – chory w stanie terminalnym ma prawo do bycia przyjętym, otoczonym opieką i miłością” – te stwierdzenia znajdujemy w liście „Samaritanus bonus” (Dobry Samarytanin) wydanym przez Kongregację Nauki Wiary, 22 września 2020 r., „na temat opieki nad osobami w krytycznym i terminalnym okresie życia”. Dokument odrzucający wszelką formę eutanazji oraz wspomagane samobójstwa został zatwierdzony przez papieża Franciszka. Ma on być wsparciem dla rodzin oraz pracowników służby zdrowia.

Celem listu jest udzielenie konkretnych wskazań aktualizujących ewangeliczne orędzie o Miłosiernym Samarytaninie. Także w sytuacji, kiedy „wyzdrowienie jest niemożliwe lub mało prawdopodobne, towarzyszenie medyczne, pielęgnacyjne, psychologiczne oraz duchowe pozostaje powinnością, której nie należy zaniedbywać”.

„Uzdrowienie jeśli możliwe, troska zawsze” – te słowa Jana Pawła II tłumaczą, dlaczego nieuleczalne nie jest nigdy synonimem zaprzestania troski. Opieka do samego końca, „bycie z chorym”, słuchanie poprzez towarzyszenie mu, dawanie poczucia bycia kochanym jest tym, co pozwala wykluczyć osamotnienie, strach przed cierpieniem oraz śmiercią. Cały dokument jest skupiony na sensie bólu i cierpienia w świetle Ewangelii i ofiary Chrystusa.

„Niezbывalna wartość życia jest podstawową prawdą naturalnego prawa moralnego i istotnym fundamentem porządku prawnego” – stwierdza dokument. „Nie można dokonywać bezpośrednich ataków na ludzkie istnienie, nawet jeśli człowiek o nie prosi”. „Aborcja, eutanazja oraz dobrowolne samobójstwo niszczą ludzką cywilizację” oraz „stanowią pogwałcenie godności Stwórcy”.

Dokument wspomina o kilku czynnikach, które ograniczają zdolność do uznania wartości życia, przy uwzględnieniu jedynie niektórych właściwości psychicznych i fizycznych. Przeszkodą jest także błędne rozumienie „współczucia”: prawdziwe współczucie „nie polega na zadawaniu śmierci”, ale na przyjęciu i wsparciu chorego z miłością i poprzez środki łagodzące jego cierpienie. Inną przeszkodą jest wzrastający indywidualizm, który prowadzi do osamotnienia.

Definitywne nauczanie Kościoła stwierdza, że eutanazja stanowi „przestępstwo przeciwko życiu ludzkiemu”, czyn „wewnętrznie zły” w jakichkolwiek okolicznościach. Każda współpraca formalna oraz materialna bezpośrednia jest poważnym grzechem przeciwko ludzkiemu życiu, którego żadna władza nie może usprawiedliwiać, narzucać oraz na niego przyzwalać. Ci, którzy akceptują prawa dotyczące eutanazji „stają się współnikami” oraz „są winni zgorszenia”, ponieważ te prawa przyczyniają się do deformacji sumień. Czyn eutanazji pozostaje nie do zaakceptowania również wtedy, gdy rozpacz i przygnębienie mogą pomniejszyć lub wręcz znieść osobistą odpowiedzialność tego, który o nią prosi.

Dokument tłumaczy, że „troska o godność umierania” oznacza także zaniechanie terapii uporczywej. A więc w bezpośredniej bliskości nieuchronnej śmierci „zasadnym jest podjęcie decyzji o odstąpieniu od terapii, która wpłynęłaby jedynie na tymczasowe i bolesne przedłużanie życia, bez przerywania jednak normalnej opieki należynej choremu. Trzeba zapewnić odżywianie i nawodnienie organizmu. Opieka paliatywna jest „cennym i niezbywalnym narzędziem” towarzyszenia pacjentowi. Nie może ona nigdy zakładać możliwości dokonania eutanazji i sugerować jej w ramach duchowej troski o chorego i jego rodzinę.

Podczas sprawowania opieki rzeczą podstawową jest, aby chory nie poczuł się nigdy ciężarem, ale miał „poczucie bliskości i wsparcia ze strony swoich bliskich. W tej misji rodzina potrzebuje pomocy oraz odpowiednich środków”. Trzeba, aby państwa „uznawały pierwszoplanową oraz podstawową rolę społeczną rodziny i jej niezastąpioną rolę, także w tym obszarze, przeznaczając potrzebne środki oraz struktury, aby je wspierać”.

Watykański dokument przypomina, że od momentu poczęcia dzieciom dotkniętym wadami rozwojowymi lub chorobami należy towarzyszyć „w sposób szanujący ich życie”. W przypadku „chorób prenatalnych, które bez wątpienia w krótkim czasie doprowadzą do śmierci” oraz z powodu braku metod leczenia, które poprawiłby stan tych dzieci, „w żaden sposób nie należy pozostawiać ich bez opieki, ale trzeba im towarzyszyć” aż do naturalnej śmierci bez wstrzymywania odżywiania i nawadniania. Należy odrzucić używanie „niekiedy w nachalny sposób badań prenatalnych”, wyrażających kulturę wrogą niepełnosprawności: „aborcja nigdy w takich sytuacjach nie jest uprawniona”.

Aby złagodzić cierpienia, stosuje się czasami leki, które mogą prowadzić do utraty świadomości. Kościół potwierdza „zasadność używania środków uśmierzających ból”, aby „koniec życia nastąpił w stanie jak największego pokoju”. To jest również prawdą w przypadkach działań, które „przybliżają moment śmierci (paliatywny głęboki środek uspokajający w fazie terminalnej)”. Ale środek uspokajający jest nieakceptowalny, jeśli byłby użyty, aby „bezpośrednio i intencjonalnie spowodować śmierć”.

Także w stanie braku świadomości „należy uznać wartość osoby chorej i towarzyszyć jej poprzez właściwą terapię”. Pacjent ma prawo do odżywiania i nawadniania. Mogą wystąpić jednak przypadki, w których „tego typu działania mogą stać się nieproporcjonalne”, ponieważ nie są już skuteczne lub środki, aby je zapewnić, stanowią zbyt wielki ciężar. Dokument stwierdza, że trzeba wziąć pod uwagę możliwy wkład ze strony rodziny w dźwiganiu ciężaru przedłużania opieki nad chorym w stanie wegetatywnym”.

List wzywa także Kościoły lokalne do przyjęcia jasnych pozycji oraz zaprasza katolickie instytucje służby zdrowia do wiarygodnego świadectwa. Prawa, które akceptują eutanazję, wymagają „poważnego i konkretnego opowiedzenia się wbrew ich postanowieniom poprzez sprzeciw sumienia”. Ważne jest, aby lekarze i pracownicy służby zdrowia byli formowani do chrześcijańskiego to-

warzyszenia umierającym. Towarzyszenie duchowe temu, kto prosi o eutanazję, powinno „wyrażać się w bliskości, która zawsze zaprasza do nawrócenia”, natomiast nie jest dopuszczalne, aby jakikolwiek gest zewnętrzny mógł być interpretowany jako aprobata, podobnie jak pozostawanie obecnymi, kiedy decyzyja o eutanazji została podjęta.

Za: Newsletter Vatican News



W Etiopii odkryto najstarsze przekłady Ewangelii

Rękopisy Abba Garima znajdują się w klasztorze mnichów ortodoksyjnych na północy Etiopii, ufundowanym prawdopodobnie już ok. VI w., chociaż później wielokrotnie spalonym i refundowanym, zwłaszcza w średniowieczu. Rękopisy te składają się z dwóch ilustrowanych kodeksów zawierających cztery Ewangelie napisane w języku etiopskim klasycznym. Do niedawna sądzono, że to dzieło pochodzi z XI w. Ostatnie badania C-14 cofnęły datację manuskryptu o sześć wieków. Materiał, na którym spisano te kodeksy, pochodzi prawdopodobnie albo z końca IV w., albo z początku V w. Być może jeden z rękopisów jest trochę młodszy, ale niewiele.

Kodeksy zawierają bardzo bogate i charakterystyczne zdobienia. Znajdują się w nich wizerunki ukazujące czterech ewangelistów, jak i wiele innych, dodatkowych ilustracji i ornamentów, które bardzo przypominają manuskrypty syryjskie z tego samego lub z nieco późniejszego okresu, m.in. Rabbuli, który datuje się na koniec VI w. Warto również zaznaczyć, że w ilustracjach Abba Garima można znaleźć najstarsze przedstawienie Świątyni Jerozolimskiej.

Rękopisy te są znane już od lat 70., więc nie są żadną nową sensacją, natomiast ważne są one dla biblistów ze względu na krytykę tekstu Pisma świętego przełożonego na język klasyczny etiopski (jest to język starożytny, który możemy rozumieć jako „etiopską łacinę”). Już w okresie starożytnym ich obecność w tychże klasztorach w tak wczesnym czasie przede wszystkim potwierdza rozprzestrzenienie się cywilizacji chrześcijańskiej na rogu Afryki już w okresie starożytnym. Ważną rzeczą jest, żeby zauważyć, iż zarówno modele przekładu Pisma świętego, jak i jego zdobienia swobodnie wędrują po świecie starożytnym, dużo bardziej niż nam to się mogło dzisiaj wydawać, gdy myślimy wyłącznie w kontekście basenu Morza Śródziemnego.

Ewangelie Abba Garima jednoznacznie potwierdzają, że przekład Pisma świętego Nowego Testamentu na klasyczny język etiopski był gotowy już w V w., co czyni go jednym z najstarszych w historii.

Za: Newsletter Vatican News



Spojrzyć na innych jak na braci i siostry, aby ocalić siebie i świat

Orędzie nowej encykliki społecznej papieża Franciszka, podpisanej w Asyżu, 3 października 2020 r.: nikt nie ratuje się sam. Propozycja społeczeństwa braterskiego, aby nie dać się zwyciężyć przez wojny, nienawiść, przemoc, obojętność i nowe mury.

Jesteśmy pogrążeni w „cieniach zamkniętego świata”, ale jest ktoś, kto nie pozwala ogarnąć się ciemności i nadal marzy, ma nadzieję, nie waha się pobrudzić sobie rąk, aby tworzyć braterstwo i przyjaźń społeczną. Trzecia wojna światowa w kawałkach już się rozpoczęła, logika rynku oparta na zysku wydaje się zwyciężać nad dobrą polityką, kultura wykluczenia zdaje się dominować, krzyk ludów z powodu głodu nie jest słyszalny, ale jest ktoś, kto wskazuje konkretną drogę, aby zbudować inny świat, bardziej ludzki.

Pięć lat temu papież Franciszek opublikował encyklikę „*Laudato si*”, wskazując w oczywisty sposób na wzajemne związki istniejące pomiędzy kryzysem środowiskowym, kryzysem społecznym, wojnami, migracjami oraz ubóstwem. I przedstawił cel do osiągnięcia: ten odnoszący się do bardziej sprawiedliwego i szanującego – stworzenie systemu gospodarczego i społecznego, który stawiałby w centrum człowieka jako stróża matki ziemi, a nie pieniądź podniesiony do poziomu absolutnego bożka. Dzisiaj, poprzez nową encyklikę społeczną „*Fratelli tutti*”, Następca Piotra ukazuje konkretną drogę, aby do tego celu dojść: uznać się za braci i siostry, ponieważ jesteśmy braćmi, dziećmi, stróżami jeden drugiego, wszyscy w tej samej łodzi, jak w jeszcze bardziej oczywisty sposób uświadomiła pandemia. Droga, aby nie ulec pokusie postawy „człowiek człowiekowi wilkiem”, nowych murów, odizolowania, a spojrzeć na ewangeliczną ikonę Dobrego Samarytanina, tak bardzo aktualną i poza wszelkimi schematami.

Droga wskazana przez Papieża opiera się na orędziu Chrystusa, który buri wszelką wrogość. Chrześcijanin jest w istocie wezwany do „rozpoznania Chrystusa w każdym ludzkim istnieniu, aby zobaczyć go jako ukrzyżowanego w niepokojach opuszczonych i zapomnianych na tym świecie, i zmartwychwstałego w każdym bracie, który staje na nogi”. Ale to orędzie na temat braterstwa może być przyjęte, zrozumiane, podzielane także przez wierzących mężczyzn i kobiety innych religii, podobnie jak zresztą przez wiele kobiet i mężczyzn niewierzących.

Nowa encyklika jawi się jako *summa* nauczania społecznego Franciszka i zbiera w systematyczny sposób różne wskazania obecne w wypowiedziach pierwszych siedmiu lat pontyfikatu. Źródłem i inspiracją jest oczywiście „Dokument o braterstwie ludzkim dla pokoju światowego i współistnienia”, podpisany 4 lutego 2019 r. w Abu Zabi razem z Wielkim Imamem Al-Azhar Ahmadem Al-Tayyibem. Z tej wspólnej deklaracji, kamienia milowego dialogu pomiędzy religiami, Papież ponownie kieruje wezwanie, aby przyjąć dialog jako drogę,

wzajemną współpracę jako postawę oraz obopólne poznanie jako metodę i kryterium.

Byłoby jednak czymś ograniczającym odczytanie nowej encykliki jedynie w kontekście dialogu międzyreligijnego. Orędzie „Fratelli tutti” odnosi się w istocie do każdego z nas. I zawiera strony wnoszące światło do zaangażowania społecznego i politycznego. Może wydawać się paradoksalne, że to Biskup Rzymu, głos na pustyni, podejmuje dzisiaj projekt dotyczący dobrej polityki. Polityki będącej w stanie spełnić właściwą rolę, przez długi czas zbyt podporządkowanej finansom i rynkowym mrzonkom o zapewnieniu wszystkim dobrobytu bez potrzeby właściwego zarządzania. Cały rozdział jest poświęcony postępowaniu rozumianemu jako służba i świadectwo miłości, które karmi się wielkimi ideałami i planuje jutro, myśląc nie o bieżących zdobyczach wyborczych, ale o dobru wspólnym, a szczególnie o przyszłości nowych pokoleń. W czasie, kiedy wiele krajów zamyka się, właśnie Papież formułuje zaproszenie, aby nie tracić zaufania do instytucji międzynarodowych, które oczywiście potrzebują reform, aby nie liczyli się tylko najsilniejsi.

Pośród najmocniejszych stron encykliki znajdują się te dotyczące potępienia wojny oraz odrzucenia kary śmierci. Po linii „Pacem in terris” Jana XXIII, wychodząc od realistycznego spojrzenia na katastroficzne skutki wielu konfliktów w ostatnich latach dla życia milionów niewinnych osób, Franciszek przypomina, że dzisiaj bardzo trudne jest podtrzymywanie racjonalnych kryteriów powstałych w poprzednich wiekach, aby mówić o możliwej „wojnie sprawiedliwej”. Podobnie również wydaje się nieusprawiedliwione i niedopuszczalne stosowanie ostatecznego wymiaru kary, która powinna być zniesiona w całym świecie.

Prawdą jest, jak zauważa Franciszek, że „w obecnym świecie poczucie przynależności do tej samej ludzkości uległo osłabieniu, podczas gdy marzenie o wspólnym budowaniu sprawiedliwości i pokoju wydaje się utopią z innych czasów”. Ale istnieje potrzeba powrotu do marzenia, a szczególnie do realizacji razem tego marzenia. Zanim będzie za późno.

Za: Newsletter Vatican News



Nominacja o. Pawła Warchoła

16 października 2020 r., decyzją abp. Marka Jędraszewskiego, nominację na profesora Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie otrzymał o. dr hab. Paweł Warchoła, franciszkanin, z prowincji Matki Bożej Niepokalanej w Polsce. Uroczyste wręczenie nominacji odbyło się 11 stycznia 2021 r., w sanktuarium św. Jana Pawła II w Krakowie.



Nowy dziekan Papieskiego Wydziału Teologicznego św. Bonawentury

14 stycznia 2021 r. Kongregacja Edukacji Katolickiej mianowała o. prof. dr. Raffaele DI Muro OFMConv dziekanem Papieskiego Wydziału Teologicznego św. Bonawentury w Rzymie na okres 3 lat.

Nowo mianowany Dziekan (ur. 25.03.1969, Lucera) należy do prowincji Serafickiego Ojca św. Franciszka we Włoszech (Neapol) i jest absolwentem Wydziału Nauk Politycznych na Uniwersytecie w Bari, Wyższej Szkoły Grafologii „G. Moretti” w Rzymie oraz Papieskiego Wydziału Teologicznego św. Bonawentury w Rzymie, gdzie uzyskał tytuł doktora z zakresu teologii duchowości. Obecnie na Wydziale św. Bonawentury pełni następujące funkcje: profesor zwyczajny teologii duchowości i duchowości franciszkańskiej, kierownik katedry kolbiańskiej, koordynator licencjatów z franciszkanizmu, dyrektor szkoły grafologii „Seraphicum” i ekonom.



To już 25 lat

W uroczystość Zwiastowania Pańskiego, 25 marca 2021 r., Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego opublikowała list „Świadkowie piękna Boga” z okazji 25. rocznicy ogłoszenia adhortacji apostołskiej „Vita consecrata”.



REFERATY

Kultura, jakiej potrzeba w XXI w.

Forum Teologów Europy Środkowo-Wschodniej, Moskwa, 14–18 listopada 2011 r.

VI Forum Teologii Europy Środkowo-Wschodniej odbyło się w Moskwie na temat kultury. Zgromadziło zespół znakomitych referentów z kilku krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Niestety, nie udało się opublikować zgromadzonych materiałów. „Lignum Vitae” udostępnia teksty kilku referatów oraz omówienie całości. Celowo przyjmuje również rosyjskojęzyczną wersję niektórych referatów, by podkreślić swoistą reorientację teologii polskiej, aż dotąd jednostronnie związanej z Europą Zachodnią.

CELESTYN STANISŁAW NAPIÓRKOWSKI OFMCONV

Teresin-Niepokalanów

Москва. Открытие форума

Несколько дней мы в поте лица будем разрабатывать прекрасную тему: какая культура нам нужна в XXI веке.

Итак, давайте познакомимся хоть немного. К вам приехали (или еще прилетят) богословы из трех университетов:

- **из Люблинского Католического Университета им. Иоана Павла II:**
 1. профессор доктор Krzysztof Leśniewski (Кшиштоф Лесьневски), сотрудник Экуменического института, специалист по восточной христианской духовности;
 2. профессор доктор свящ. Kazimierz Pek (Кизимеж Пэк) MIC, заведующий кафедрой мариологии;
 3. кандидат богословских наук, свящ. Adam Siomak (Адам Сёмак), специалист по католическо-лютеранскому диалогу;
 4. обращающийся к вам брат Celestyn Napiórkowski (Целестин Наюрковский), в крещении – Stanisław, вышедший на пенсию профессор догматики и экуменизма.
- **из Университета им. Кардинала Стефана Вышинского в Варшаве:**
 1. профессор, доктор свящ. Stanisław Warzeszak (Станислав Важешак), заведующий кафедрой биоэтики и экотеологии; преподает нравственное богословие в духовных семинариях в Варшаве, Гродне и Санкт-Петербурге;

2. кандидат наук госпожа Monika Waluś (Моника Валюсь), работающая, между прочим, над проблематикой феминизма в современной культуре;
3. учебой с ЛКУ и УКСВ связан кандидат наук свящ. Józef Węclawik (Юзеф Венцлавик) SVD, религиовед; в 1995 году он был стипендиатом в Кении, Танзании, Зимбабве и ЮАР, где проходил обучение; в 1998-2003 он работал в Сибири; с 2011 г. – ректор миссионерской семинарии вербистов в Пененжно (Польша).

➤ **из Католического Университета в г. Ружемберок (Словакия):**

1. профессор доктор Jana Moricova (Яна Морицова), проректор этого Университета; она связана с Люблинским Университетом, где она училась и написала кандидатскую диссертацию;
2. проф. доктор, свящ. Anton Adam (Антон Адам) СМ; так же, как и проф. Яна Морицова, он связан с Люблинским Католическим Университетом, где учился; преподавал в Католическом Университете в Ружембероке, и сейчас работает на богословском факультете.

Откуда взялась идея Московского форума?

Главный Виновник – Господь истории. Это Он, а не мы, неожиданно изменил мир, особенно мир центральной и восточной Европы.

Воссияло нам солнце свободы.

В наших университетах в Польше, особенно в Люблине, появилось много студентов из Украины, Белоруссии, России, Грузии, Словакии, Чехии, Литвы.

Мы подружились и решили продлить нашу дружбу и сотрудничество „после учебы”.

Второй виновник нашей московской встречи – первый славянин на епископской кафедре Рима, Иоанн Павел II. Он говорил о мучениках в посткоммунистических странах. Он многократно напоминал об обязанности помнить о наших свидетелях веры, о мучениках за веру, за верность совести... В этом смысле он призывал сохранить историческую память об этих свидетелях веры и совести. Только после них стоит группа друзей, богословов, в основном тех, кого я представил в самом начале. Мы размышляем просто: Наш мир изменился. Культура переживает огромные потрясения... Христа и Евангелие приговаривают к изгнанию. В сравнении с эпохой коммунизма изменились методы, но общее направление сохранилось.

Какие из этого выводы для нас, богословов? Иоанн Павел II говорил: новая евангелизация. Да, конечно, да! Что еще? Мы, богословы этого

региона Европы сказали друг другу: – Сотрудничество! Мы хотим сотрудничать, преодолевая границы государств и Церквей. Мы решительно хотим, вопреки всем трудностям, ткать сеть контактов, связей, встреч, сессий, симпозиумов, конференций, форумов, совместных публикаций.

Чтобы лучше узнавать друг друга. Чтобы лучше понимать других. Чтобы и самим становиться понятнее. Чтобы занимать общую позицию по важным для человека и христианина вопросам.

Чтобы вместе свидетельствовать о Христе. Чтобы вместе созидать более ясное общение между учениками Христа. Мы нашли понимание со стороны нашей альма-матер – Люблинского Католического Университета им. Иоанна Павла II. Под патронатом этого вуза мы и работаем.

Пройденный путь

В течение приблизительно 10 лет мы организовали пять международных конференций, названных форумами богословов центральной и восточной Европы.

На двух первых – в Люблине – мы рассматривали богословскую ситуацию в Венгрии, Болгарии, Польше, Белоруссии, Украине. На двух следующих – сначала в Одессе и Ялте, а потом в Луцке – мы отдали первенство делам Украины. Там мы в основном занимались „сохранением исторической памяти” о свидетелях веры, мучениках. Мы не ограничивались римско-католической Церковью. Мы расспрашивали также о свидетелях веры братьев православных, евангеликов и иудеев. В них и посредством их Господь истории создавал экуменизм в мученичестве, экуменизм в крови, перед которым мы должны с величайшим уважением склонить наши головы.

Пятый Форум на тему „Иисус Христос в России вчера и сегодня” развернулся в Петербурге. К работе присоединились братья православные и Русская христианская гуманитарная академия. Шестой Форум рождается в самом сердце России.

Его программа довольно сильно отличается от программ предыдущих форумов. Там преобладала тематика мученичества, здесь – культуры; там – взгляд в советское „вчера”, а здесь – в российское (конечно, не только российское) „сегодня” и „завтра”.

Несколько слов о программе

Мы займемся темой „В какой культуре мы нуждаемся”.

„Культура” – это что? Функционирует ок. 200 дефиниций культуры¹. Само по себе их рассмотрение и систематизация заняли бы не один симпозиум. Давайте отдадим первенство определению культуры, данному на Втором Ватиканском соборе (Пастырская конституция о Церкви современном мире): „Словом «культура» в общем смысле обозначается всё то, благодаря чему человек утончает и развивает различные душевные и телесные дарования; своими познаниями и трудом старается подчинить своей власти весь мир; делает более гуманной общественную жизнь и в семье, и во всём гражданском сообществе вследствие прогресса нравов и установлений; наконец, на протяжении веков выражает, сообщает и сохраняет в своих творениях великий духовный опыт и возвышенные устремления, чтобы они послужили на пользу многим – более того: всему роду человеческому”².

Существует глубокая связь между культурой и народом. Если ты спрашиваешь, каков этот вот народ? – Узнай его культуру.

Культура и религия также связаны между собой. Уничтожение религии в народе равнозначно уничтожению его культуры. Обе антирелигиозные идеологии – коричневая и красная – во имя высшей культуры „освобождали” человека и народы от веры в Бога ради счастья человека. И, нанося удар Богу, ударили по человеку.

Иногда термины „культура” и „цивилизация” используются как синонимы. Действительно, значение обоих слов трудно точно определить. В современной науке обычно под культурой понимается особая духовная деятельность человека (целеполагание, символы, ценности, проявляющиеся в философии, религии, искусстве, в поддержке общечеловеческого прогресса). „Цивилизацией” же называют все, что служит удовлетворению материальных потребностей человечества – науку и технику.

Часто культуру воспринимают как часть цивилизации³. Я лично солидарен с теми, кто под культурой понимают все то, что человек приносит в природу (*cultura* и *natura*).

Во вступительном слове нет места для более глубокого рассмотрения этой семантической проблемы. Достаточно лишь

¹ Por. J. Krasiński, *Przez wiarę i nadzieję ku cywilizacji miłości*, Sandomierz 1987, s. 533.

² *Konstytucja o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*, Poznań 2002, nr 53.

³ Por. J. Krasiński, *Przez wiarę i nadzieję...*, dz. cyt., s. 532.

обозначить проблематику. Для того и нужен Форум, чтобы углублять понимание вопроса.

Давайте пожелаем друг другу сосредоточенности на самых главных вопросах: культура и истина, культура и свобода, культура и достоинство человека, культура и уважение к жизни, культура и Евангелие, культура и единство христиан, культура и примирение, культура и мир, культура и солидарность – ради человека.

Tekst w wersji polskiej

Moskwa otwarcie forum

Przez kilka dni mamy pracować w pocie czoła nad pięknym, choć trudnym tematem kultury, jakiej potrzebujemy w XXI w.

Jeśli tak, to najpierw zapoznajmy się choć trochę. Przyjechali do Was (lub jeszcze przyłecą) teologowie z czterech ośrodków akademickich:

➤ z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II:

1. prof. dr hab. Krzysztof Leśniewski, pracownik Instytutu Ekumenicznego, specjalista od teologii duchowości chrześcijańskiego Wschodu;
2. ks. prof. dr hab. Kazimierz Pek MIC, kierownik Katedry Mariologii;
3. ks. dr Adam Siomak, specjalista od dialogu katolicko-luterańskiego;
4. o. prof. dr hab. Celestyn Napiórkowski OFMConv, emerytowany profesor dogmatyki i spraw jedności chrześcijan.

➤ z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie:

1. ks. prof. dr hab. Stanisław Warzeszak, kierownik Katedry Bioetyki i Ekoteologii, wykładowca teologii moralnej w seminariach duchownych w Warszawie, Grodnie (Białoruś) i Sankt Petersburgu (Rosja);
2. dr Monika Waluś, pracuje m.in. nad problemami feminizmu w kulturze współczesnej;
3. ks. dr Józef Węclawik SVD, KUL/UKSW, religiolog, uczestnik stypendium naukowego (1995) w Kenii, Tanzanii, Zimbabwie i RPA, jako stypendysta studiował w kilku krajach afrykańskich, w l. 1998-2003 pracował na Syberii; od 2011 r. rektor Misyjnego Seminarium Księży Werbistów w Pieniężnie.

➤ z Katolickiego Uniwersytetu w Ružomberoku na Słowacji:

1. prof. dr hab. Jana Moricova, związana ze środowiskiem lubelskim poprzez swoje studia i doktorat z teologii, aktualnie prorektor Uniwersytetu w Ružomberoku.

➤ **z Uniwersytetu w Bratysławie na Słowacji:**

1. ks. prof. dr hab. Anton Adam CM, związany przez studia z lubelskim Uniwersytetem, wykładał na Katolickim Uniwersytecie w Ružomberoku; aktualnie pracuje na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu w Bratysławie.

Skąd pomysł moskiewskiego forum?

Głównym odpowiedzialnym jest Pan Dziejów, który rządzi światem. To nie my, to On, niespodziewanie odmienił nam świat, zwłaszcza świat Europy Środkowej i Wschodniej.

Na naszych uczelniach w Polsce, zwłaszcza w Lublinie, pojawiło się sporo studentów z Ukrainy, Białorusi, Rosji, Gruzji, Słowacji, Czech, Litwy... Zaprzyjaźniliśmy się. Postanowiliśmy przedłużyć naszą przyjaźń i współpracę na „po studiach”.

Drugim odpowiedzialnym za nasze moskiewskie spotkanie jest pierwszy słowiański biskup Rzymu, Jan Paweł II. Nawiązywał on do martyrologii w krajach postkomunistycznych. Wielokrotnie przypominał obowiązek pamięci o naszych świadkach wiary, o męczennikach za wiarę, za wierność sumieniu. W tym sensie powtarzał, by ocalać historyczną pamięć tych świadków wiary i sumienia.

Dopiero za nimi stoi grupa teologów-przyjaciół, głównie tych, których na początku przedstawiliśmy. Nasze myślenie jest proste: zmienił się nasz świat. Kultura doświadcza wielkich turbulencji, zawirowań, wstrząsów. Chrystusa i Ewangelię skazuje się na wygnanie. W porównaniu z czasami komunizmu zmieniły się metody, ale kierunek pozostaje.

Jakie z tego wnioski dla nas, teologów? Jan Paweł II powiedział: nowa ewangelizacja. Tak, z pewnością tak! Co jeszcze? My, teologowie tego regionu Europy powiedzieliśmy sobie: współpraca! Chcemy współpracować, przekraczając granice państw, a także Kościołów. Pragniemy zdecydowanie, wbrew trudnościom, tkąć sieć kontaktów, więzów, spotkań, sesji, sympozjów, konferencji, forów, wspólnych publikacji. By poznawać się lepiej. By lepiej drugich rozumieć. By siebie czynić bardziej zrozumiałym. By wspólnie zajmować stanowisko w sprawach ważnych dla człowieka i chrześcijanina. By wspólnie dawać chrześcijańskie świadectwo. By wspólnie budować wyraźniejszą wspólnotę uczniów Chrystusa.

Znaleźliśmy zrozumienie naszej matki uczelni – Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Pracujemy pod jego patronatem.

Przebyta droga

Od mniej więcej 10 lat zorganizowaliśmy pięć międzynarodowych konferencji, zwanych „Forami Teologów Europy Środkowo-Wschodniej”. Dwa pierw-

sze, w Lublinie, dały przegląd sytuacji w teologii Węgier, Bułgarii, Słowacji, Polski, Białorusi, Ukrainy. Dwa następne, najpierw w Odessie i Jałcie, później w Łucku, przyznały priorytet sprawom Ukrainy. Priorytet miało „ocalanie historycznej pamięci” świadków wiary, martyrologii. Nie ograniczaliśmy się do Kościoła rzymskokatolickiego. Pytaliśmy także o świadków wiary braci prawosławnych i ewangelików, a również braci żydów. W nich i przez nich Pan Dziejów budował ekumenizm w męczeństwie, ekumenizm w krwi, przed którym z najgłębszym szacunkiem trzeba chylić czoła. Piąte Forum rozwinęło skrzydła w Petersburgu na temat „Jezus Chrystus w Rosji wczoraj i dziś”. Do pracy włączyli się bracia prawosławni i Akademia Humanistyczna. Szóste Forum rodzi się w sercu Rosji. Jego program odróżnia się dość wyraźnie od Forów poprzednich. Tam dominowała tematyka martyrologii, tutaj kultury; tam spoglądanie w sowieckie wczoraj, tutaj w rosyjskie (oczywiście, nie tylko rosyjskie) dzisiaj i jutro.

Słowo o programie

Podajemy temat: „Kultura, jakiej potrzebujemy”. „Kultura” – czyli co? Funkcjonuje ok. 200 definicji kultury⁴. Sam ich przegląd i systematyzacja wypełniłaby niejedno sympozjum. Przyznajmy priorytet określeniu kultury podanemu przez Sobór Watykański II: „Mianem «kultury» w sensie ogólnym oznacza się wszystko, czym człowiek doskonali i rozwija wielorakie uzdolnienia swego ducha i ciała; stara się drogą poznania i pracy poddać sam świat pod swoją władzę; czyni bardziej ludzkim życie społeczne, tak w rodzinie, jak i w całej społeczności państwowej przez postęp obyczajów i instytucji, wreszcie w dziełach swoich w ciągu wieków wyraża, przekazuje i zachowuje wielkie doświadczenia duchowe i dążenia na to, aby służyły one postępowi wielu, a nawet całej ludzkości”⁵.

Między kulturą a narodem istnieje ścisła więź. Pytasz, jaki jest naród? Poznaj jego kulturę. Między kulturą a religią także. Niszczyć w narodzie religię, znaczy niszczyć kulturę. Obie antyreligijne ideologie, brunatna i czerwona, w imię wyższej kultury, „wyzwalały” człowieka i narody z wiary w Boga, w imię szczęścia człowieka. Uderzając w Boga, uderzyły w człowieka.

Niekiedy zamiennie używa się terminu „kultura” z terminem „cywilizacja”. Oba terminy trudne do ścisłego zdefiniowania. Współcześnie na ogół przez kulturę rozumie się specyficzne duchowe działania człowieka (cele, symbole, wartości – uwidaczniane w filozofii, religii, sztuce, dziełach na rzecz człowieka). „Cywilizacja” zaś określa całokształt zaspokajania materialnych potrzeb ludzkości – nauka i technika.

⁴ Por. J. Krasieński, *Przez wiarę i nadzieję ku cywilizacji miłości*, Sandomierz 1987, s. 533.

⁵ *Konstytucja o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*, Poznań 2002, nr 53.

Często kulturę postrzega się jako część cywilizacji⁶. Osobiście solidaryzuję się z tymi, którzy kulturę rozumieją jako to, co człowiek jako człowiek dodaje do natury.

W Słowie na otwarcie nie ma miejsca na głębsze wejrzenie w głąb tego problemu semantycznego. Musi wystarczyć krótki sygnał. Od tego jest Forum, by drążyło zagadnienie.

Życzymy sobie, byśmy koncentrowali się na sprawach najważniejszych: kultura a prawda, kultura a wolność, kultura a godność człowieka, kultura a szacunek dla życia, kultura a Ewangelia, kultura a jedność chrześcijan, kultura a pojednanie, kultura a pokój, kultura a solidarność w trosce o człowieka.



⁶ Por. J. Krasieński, *Przez wiarę i nadzieję...*, dz. cyt., s. 532.

Христианин на встрече с МакМиром

Множество символов современного мира, окружающие нас каждый день, такие как Макдональдс, Найк, Мариотт, Эпл, Микрософт, Холидей Инн, Мундиаль, Пицца Хат, Нокия, Самсунг, Сони, Панасоник, Дойче Банк и т.д., хорошо нам знакомы. Они являются частью пейзажа в наших городах и гостями больших рекламных щитов. Мы их знаем и уже привыкли к ним. Дети, входящие в ресторан „Макдональдс”, знают, что такое „Биг Мак”, и если бы мы спросили простого подростка, что такое MTV, то он, не задумываясь, бы ответил, что это такой музыкальный телевизионный канал.

Символами стали и люди: Elvis Presley (Элвис Пресли), Bruce Springsteen (Брюс Спрингстин), Madonna (Мадонна), Lady Gaga (Леди Гага), Boy George (Бой Джордж), Bruce Willis (Брюс Уиллис), Sylvester Stallone (Сильвестр Сталлоне), Arnold Schwarzenegger (Арнольд Шварценеггер) и многие многие другие, которые завладели воображением зрителей. Мы не всегда осознаём тот факт, что они являются символами мира, который где-то существует, вот только не очень-то знаем где? Для множества зрителей, которые смотрят мыльные оперы, фильмы, производимые в Голливуде, и для читателей „романсиков”, помеченных знаком „Арлекин” „культура” ассоциируется

с Америкой, а не с филармонией или театром в их родном городе.

Чем же является этот МакМир¹? Согласно утверждению профессора университета в Мэриленд Бенджамина Барбера, который впервые использовал этот термин в книге „Джихад против МакМира”, является он „своего рода виртуальной действительностью, созданной невидимой

¹ В литературе встречаем подобные неологизмы: МакНаггетс, Майор Макчиз, МакКафе, Мак Интернет, МакМир, МакДональд изация, а также МакЦерковь, МакРабота, МакБумагии т.п. – определения, связанные с процессом глобализации, потребительства, американизации и макдональдизации. „МакМир” – термин, впервые использованный в марте 1992 г. Профессором Benjaminem Barberem (Бенджамином Барбером) в книге под названием: „Jihadvs. McWorld”, в которой он описывает процесс коммерциализации, как одной из важных хозяйственных сил XXI в. Книга появилась в 1995 г. в Соединённых штатах; на польском языке была издана в 1997 и 2007, <http://en.wikipedia.org/wiki/McWorld> (data wejścia: 10.10.2011). Первую часть слова МакМир первый слог слова, необычайно популярного в современном мире – МакДональдс – название сети американских ресторанов.

и вместе с тем всесильной сетью высокоразвитых информационных техник и гибкими вненародными рынками”².

„МакМир создаёт всемирные рынки, основывающиеся на потреблении и прибыли, а вопросы общественного добра, о котором некогда так заботились демократические сообщества и их руководители, отданы в мало ответственные, если вообще нефиктивные „руки рынка”³. Корпорации, создающие этот мир, руководят мировой экономикой и имеют всемирный характер, а все их клиенты – как утверждает Barber (Барбер) – принадлежат к мировому „племени потребителей”, личный характер которого определяют их потребности и желания⁴. МакМир, таким образом, является глобальным рынком, который руководствуется правилами дикого капитализма, тянущегося своими щупальцами во все страны земного шара. Он абсолютно не намерен создавать гарантии для гражданских добродетелей и его цель далека от равноправия и справедливости. Он возникает в рамках массовой культуры, проводя бескровную политику прибыли, унифицируя поведение и создавая космополитический стиль жизни. В этом соединении культуры с потребительством стираются границы между „массовой культурой” и „высокой культурой” различных народов. В МакМире не существует система ценностей и стиля жизни, обусловленного этой системой. Клиент получает на выбор плюрализм идеалов, норм и способов существования. Это похоже на то, как, например, в городе в деловом центре банк соседствует с секшопом, а за баром быстрого обслуживания открыта часовня. Это пример децентрализации и сегментизации потребительства, приспособленного к различным стилям жизни⁵.

Политика МакМира не признаёт границ и не считает иностранные государства „иностранными”, так как для потребительства существует только один мир, руководствующийся принципами капиталистической рентабельности, независимо от того, касается ли это Южной Америки, Африки, Азии или Европы. Нет контроля над движением товаров, так как кроме hardware (твёрдых) технологий существуют также так называемые software (мягкие) технологии, а также стиль жизни, развлечения и всякого рода информации, которые трудно или вообще невозможно проконтролировать. В списке продаж первое место занимают потребительские товары таких известных фирм и марок как: Крайслер, Лексус, Кока-Кола, Мальборо, KFC, Найк, Левис, Пепси, Макдональдс и т.д.

² B.R. Barber, *B Dżihad kontra McŚwiat*, Warszawa 2007, s. 41.

³ Tamże, s. 10.

⁴ Por. tamże, s. 12.

⁵ Por. J. Koziński, *Transgresja i kultura*, Warszawa 2002, s. 69.

– лучшие, необычайно притягательные, экспортные товары, которые представляют собой „душу Америки” и которые могут быть произведены в Малайзии или Сингапуре, лишь бы только была у них наклейка „сделано в США”. МакМир является довольно агрессивным миром, который руководствуется „дарвиновской логикой”⁶. Огромные расходы на рекламу способствуют устранению более слабых и помогают гигантам проникать и овладевать рынком. МакМир также манипулирует большими популяциями клиентов, причём огромную роль в данных манипуляциях играют средства массовой информации, которые когда-то служили инструментами политической пропаганды, социализации и идеологического воспитания молодого поколения. Сегодня они также распространяют идеологию МакМира – например, CNN, MTV пропагандируют стиль жизни, а также „эталоны, образцы” (Madonna [Мадонна], Freddie Mercury [Фредди Меркьюри], Amy Winehouse [Эми Уайнхаус], Annie Lennox [Энни Леннокс] и пр.), транслируют музыку (рэп, поп, диско, техно и рок, хип-хоп и пр.), программы, предназначенные для молодёжи и нередко провоцирующие конформизм, деиндивидуализацию и прочие побочные явления в воспитании личности молодых людей⁷. Кроме создания „эталонов, образцов” жизни и деятельности, связанных с МакМиром, важную роль играет литература массовой культуры (всякого рода псевдонаучные исторические „труды”, детективы, романы), вытесняющая работы „высокой культуры”.

В МакМире становятся важными тематические парки, в состав которых входят разного рода торговые центры и рестораны фастфуда (быстрого питания). Гипермаркеты и мультиплексы являются своего рода „святынями потребительства” и даже воскресенье не мешает тому, чтобы католик именно в День Господень пошёл в Ашан (*Auchan*), Медиа Маркт (*MediaMarkt*), Панораму или Галерею.

Культурная экспансия, на которую позволяет МакМир, угрожает свободе, так как под её влиянием ослабевают общественные связи и религиозная вера. Влияние МакМира не принимает во внимание справедливость. Богатые ещё больше богатеют, а бедные беднеют. Это не значит, что МакМир может существовать только в какой-либо конкретной стране, так как *we are the world* (мы-мир) и совсем не важно, где KFC или Макдональдс или Пицца Хат строят свои рестораны, в Варшаве, Москве, Кейптауне, Касабланке или Киеве. Речь идёт прежде всего о том, чтобы захватить место и лишить местное население

⁶ B.R. Barber, *B Dżihad...*, dz. cyt., s. 10.

⁷ Por. A. Więcka, *Letnie boje o przeboje*, „Newsweek Polska” 27(2002), s. 99. Por. także W. Biernacki, *Od modernizmu do postmodernizmu*, Kraków 2000, s. 100.

собственной воли⁸. Ханна Арендт считает, что предложение МакМира опасно, так как „потребительская позиция равнозначна уничтожению”⁹ и ведёт к ослаблению автономии потребителя. Как пишет Włodzimierz Biernacki (Владимир Бернацки), человек XX в. не „пробует, не наслаждается вкусом, но потребляет, а объектом интереса является не работа (труд), а развлечение и расслабление (отдых)”¹⁰. На что опирается современное потребительство? Jean Bodriar (Жан Бодрийяр) пишет, что логика потребительства основывается на антропологии естественного стремления к счастью¹¹. Тридцатисекундные рекламные ролики, транслируемые телевизионными станциями, навязывают обещание молодости, чудесного самочувствия, красивого тела, большей привлекательности и увеличения естественной жизненной силы. Человек, окружённый обещаниями, должен сконцентрироваться на рекламируемой марке. В результате рекламных акций возникают новые потребности и новые продукты, которые удовлетворяют эти потребности. Универсальным связующим элементом (фактором) в обществе МакМира являются рекламные слоганы или телевизионные сериалы, приспособленные к интеллектуальным возможностям среднестатистического зрителя. В таком культурном контексте возникают также „искусственные абсолюты”, такие как, например, абсолютизация межплеменных связей, расовых признаков, политическотоварищеских структур, симпатии к спортивным клубам, следствием чего является логика Хуты (Hutu) и Тутси (Tutsi) либо этика спортивных так называемых „болельщиков”¹². Потребительство связано с возникновением структур (систем), в которых удовлетворение потребностей является движущей силой общества¹³. Этому способствует современный стиль жизни, характеризующийся быстротой, динамикой, а также кратковременными планами. Steven Bertman (Стивен Бертман) называет

⁸ Por. M. Bieda, *God is an American*. http://www.socjologia.ath.bielsko.pl/prace/godis_america.html (data wejścia: 10.10.2011).

⁹ H. Arendt, *O kryzysie w kulturze i jego społecznej oraz politycznej doniosłości*, w: *Między czasem minionym a przyszłym. Ośiem ćwiczeń z myśli politycznej*, Warszawa 1994, s. 249.

¹⁰ W. Biernacki, *Od modernizmu do postmodernizmu*, Kraków 2000, s. 103.

¹¹ Por. J. Bodriar, *Spółczesność konsumpcyjna. Jego mity i struktury*, Warszawa 2006, s. 45.

¹² Por. J. Życiński, *Chrześcijaństwo wobec nowych wyzwań kulturowych. Wprowadzenie*, w: *Sacrum i kultura. Chrześcijańskie korzenie przyszłości*, Lublin, 15-17 września 2000, R. Rubinkiewicz, S. Zięba (red.), Lublin 2000, s. 13.

¹³ Por. Z. Bauman, *Konsumowanie życia*, Kraków 2009, s. 33.

современное общество „культурой настоящего” или „культурой спешки”¹⁴ В жизни современного общества наиважнейшим является настоящее, данный момент и достигаемая возможность использования случайностей. Zygmunt Bauman (Зигмунт Бауман) замечает, что для современного общества характерным является не собирание вещей, а избавление от них и стремление заменить их новыми приобретениями¹⁵. Поэтому в МакМире так заботятся о том, чтобы завоевать лояльность клиента, чему способствуют *social media* (социальные медиа), так как позволяют реализовывать торговые планы при одновременной конденсации времени и пространства. Развитие новых информационных технологий, приводящее к конденсации времени и пространства, стирает границы между действительностью и фикцией, работой и развлечением, а также между потребительством и производством, что является характерным для постмодернистического мира¹⁶.

В сложном МакМире хватает также макдональдизации, которая, согласно George`u Ritzer`u (Георгу Ритцеру), является доминирующим процессом в ресторанах фаст-фуда и переносится также на иные сферы услуг, такие как образование, медицина и даже на похоронное бюро и Церковь. Способ подготовки, подачи и доступность блюд быстрого приготовления, подготовка и проверка знаний в учебных заведениях, организация похорон – это только примеры, взаимодействующие со сжатием (компрессией) времени и пространства в постмодернистическом МакМире¹⁷. Макдональдизация, постмодернизм¹⁸ и потребительство руководствуются своими законами, несмотря на то, что сосуществуют между собой на основе симбиоза обуславливая взаимное развитие.

Попробуем здесь задать вопрос о христианской оценке этой ситуации. Иоанн Павел II в апостольской адхортации „*Pastores dabo vobis*” показал ситуацию, в которой находится современный мир, МакМир, а также христианские народы. Папа обратил внимание на моральный хаос, идейную потерянность, хотя – как подчеркнул – существует множество позитивных моментов: более живая забота человека о деле созидания, сильнейшее стремление к справедливости и миру, отзывчивость на беды

¹⁴ Tamże, s. 39. Por. także M. Lis. *Konsumpcjonizm i postmodernizm*, <http://www.europae.pl/tendencje-i-trendy/artykuly/336-konsumpcjonizm-a-postmodernizm> (data wejścia: 10.10.2011).

¹⁵ Por. Z. Bauman, *Konsumowanie życia...*, dz. cyt., s. 43.

¹⁶ Por. M. Lis, *Konsumpcjonizm i postmodernizm...*, art. cyt.

¹⁷ Por. tamże.

¹⁸ Por. M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, *Słownik terminów literackich*, Wrocław 2002, s. 413.

и несчастья, которые зачастую обрушиваются на целые народы – землетрясения, цунами, войны, голод, эпидемии¹⁹. И хотя XX в. с самого начала был временем чудесных технических и научных открытий и изобретений, в конце оказался необычайно сложной информационно-компьютерной системой, без которой перестал бы функционировать мировой организм, начиная от финансовой биржи в Нью-Йорке и Токио и заканчивая кардиологической клиникой в Агине под Варшавой. Равно как глобализация, компьютеризация, роботизация труда, макро и микросистемы приносят позитивные эффекты, так появляются и регресс и варварство. Несмотря на множество прекрасных достижений, человечество по-прежнему остаётся безоружным перед угрозой вооружённых конфликтов, перед лицом терроризма, а научные достижения дошли до критической точки, например, в генетике, и могут вызвать непредвиденные последствия для всего человеческого рода. Кроме того, нет равновесия в достатке (богатстве) между севером и югом. Научное знание стало привилегией высокоразвитых стран. Нет сомнения, что двигателем многих научных исследований стала прибыль, так как очень часто финансовая поддержка исследований идёт от частных корпораций. Беспокоит тот факт, что множество научных исследований приводит к цивилизации смерти, так как их целью является совершенствование методов убийства на неустрашаемом ранее уровне.

В основе МакМира лежит ошибочная концепция человека, уничтожающая его сверхъестественный и моральный размер (сверхъестественную и моральную величину). Человек в такой перспективе становится слепым орудием организаций или стран, которые реализуют свои империалистические намерения или тоталитарные планы, и, прежде всего, служит неудержному стремлению к постоянно увеличивающемуся потребительству, что является шагом к самоубийству для всего МакМира. В основе этого нового видения человека лежит гедонизм и потребительство. Как Святой Отец Иоанн Павел II пишет в своей энциклике²⁰, человек должен принять во внимание моральный и трансцендентальный размер своей жизни. Бог является творцом человека и мира, а также всех человеческих возможностей. Человеку дана во владение вся земля, чтобы он мог преумножать данные ему Богом творческие возможности. Следует также принять во внимание тот факт, не всегда и не везде принимаемый, что именно христианство подвело фундамент под западную цивилизацию, опирающуюся на Декалог и Евангелии. Огромное влияние на создание

¹⁹ Por. Jan Paweł II, *Adhortacja „Pastores dabo vobis”. O formacji kapłanów we współczesnym świecie*, (dalej jako: PDV), Watykan 1992, nr 6.

²⁰ Por. Jan Paweł II, *Encyklika „Fides et ratio”. O relacjach między wiarą a rozumem*, Watykan 1998, nr 7-12.

европейской культуры имели иудаизм, греческая философия, римское право, а также арабская мудрость и культуры принявших христианство народов Старого континента. Далее христианство создало условия к возникновению новейшей науки. Католическая Церковь никогда не боялась науки, хотя и знала, что её достижения, пусть самые гениальные, не могут спасти человека. Иоанн Павел II в адхортации „*Pastores dabo vobis*” пишет, что человек, охваченный гордыней, поверил в мощь своего разума, который является „законом (правилом) и правдой (истиной) всей действительности, что сможет решить все мировые проблемы, поэтому „живёт так, как будто не было Бога”²¹. И хотя в человеке закодировано стремление к познанию трансценденции, Бога, тем не менее когда человек отвергает своего Творца, то теряет смысл своего существования. Он становится хрупким, беспомощным созданием. Но отвергание Бога, признание смерти Бога, отрицание Его существования не решает человеческих проблем, более того, ведёт к смерти человека. Чем являются страхи, которые охватывают современного человека? Он чувствует страх перед угрозами или перед смертью, а также перед пустотой за чертой смерти. Истинным является утверждение, что смертный человек не хочет умирать. Человек – это не только *homo faber*, *homo oeconomicus*, но прежде всего *homo religiosus*, поэтому если он хочет функционировать по-человечески, то должен принять также и религиозное видение своей сущности. Именно существование (состояние) без Бога является источником его страха.

Делались попытки разными способами изгнать Бога из человеческой жизни. Пытались также внушить массам, что религия является исключительно созданием человека, что она является формой фальшивого (ложного) сознания, иллюзией, которая ведёт к порабощению человека и ограничивает его творческие возможности. В XIX и XX в. возникло множество идеологий, утопий и мифов, которые предлагали различные пути спасения, осчастливливания человека, самыми опасными из которых являлись утопии: социалистическая (коммунизм, коллективизм) и фашистская (массовый социализм с антропологическим видением *Übermensch*’a), а также маоистская культурная революция, соединяющая в себе элементы мистики Востока с марксистской классовой борьбой. Необходимо было время, чтобы открыть, как много иллюзий содержали эти идеологические декларации и сколько нужно было заплатить за культурные эксперименты²². Именно они довели до болезненного опыта, так как человек пытался занять место Бога и как личность и как общество. Эти философии не построили счастливого рая для человека, но создали невстречаемые до этого

²¹ PDV, 7.

²² Por. J. Życiński, *Chrześcijaństwo wobec nowych wyzwania...*, dz. cyt., s. 8.

времени формы порабощения человека и смерти множества миллионов человеческих существ. Идеологии, не принимающие Бога, лишили культуру человеческих черт, а человека – человеческих ценностей. Такую попытку предпринимал материализм, ответственный за тоталитаризм прошлого века и практицизм современного человека. Согласно материализму, человек – это только организованная материя. В свою очередь социологизм рассматривал человека в качестве единицы, функционирующей только в обществе. Общество было богом согласно теории приверженцев этой философии. Далее индивидуализм видел ценность человека, но только как единицы, которая должна сопротивляться группе, обществу, чтобы не быть ими уничтоженной. Детерминизм обрекал человека на необратимое насилие, которому подвергалось человеческое бытие. Экзистенциализм видел смысл человеческой жизни в отсутствии каких-либо правил, определяющих функционирование человека, а приращение самому себе смысла – экзистенции – называли абсурдом. Эта смесь различного рода концепций человека довела в прошлом веке до расовых, национальных и религиозных преследований. Возникшие диктатуры и режимы, такие как расизм и национал-социализм в Германии или коммунизм в СССР и странах – сателлитах, стали своего рода политическими религиями. Низведение человека до земного (*terryzm*) и материального уровней довело до бунта против авторитета власти, а значит и против Бога. И совсем не случайно французская революция имела корни в атеизме и материализме эпохи Просвещения, а октябрьская революция – в атеизме и марксизме. Обе революции были кровавыми и антихристианскими. И в современном мире уход от ценностей, которые формировали всю нашу культуру, может стать побегом в абсурд. Вместо человека, понимаемого в качестве *animals rationale*, появится в альтернативной антропологии *homo ludens* как венец человечества, а *homo sovieticus* может стать бесконечным размышлением *homo pragmaticus*, который будет искать свои корни в приключениях Тарзана²³.

Данный процесс избавления человека от христианства усиливается. На христианство зачастую смотрят как на чужой плащ, от которого следует избавиться. Оказывается, что убеждения христиан не рассматриваются так серьезно, как убеждения хотя бы последователей иудаизма или ислама. Процесс размывания христианства особенно проявляется в постмодернизме, который становится философией жизни и охватывает всё более широкие общественные слои. Но оказывается что отбрасывание христианского стиля жизни имеет свои корни в истории и то в совсем недавней. По словам епископа Stanisław Wielgusa (Станислава Вельгуса) – профессора КУЛ, эти корни следует искать

²³ Por. tamże, s. 10.

в студенческой революции на Западе в 60-е годы, которая была направлена против проявления всякого рода авторитарной власти. Идеологи молодёжной революции, стоящие на левых позициях так называемого *Neue Linke*, призывали освободиться от оков общественной власти, согласно лозунгу „Разрушайте всё, что разрушает вас”²⁴. Целью должны были стать враждебные общественные учреждения, ставящие молодого человека в затруднительное положение и не позволяющие полностью развиваться. Отвергая существующий общественный строй, молодые революционеры хотели создать альтернативу – новое общество и нового человека. Хотя западные страны не позволили тогда реализовать эти революционные планы, поколение 1968 всё-таки сохранило свои желания и в данный момент реализует их уже не с помощью революции, но через государственные учреждения, во имя закона и с помощью поддерживающих эту идеологию средств массовой информации (масс-медиа). Поэтому не стоит удивляться, что санкционирование абортов, эвтаназии, свободных браков и свободной любви стало одним из основных принципов постмодернизма, который интенсивно укрепляет свои позиции в определённых посткоммунистических странах, так как многие интеллектуалисты, которые во времена *ancient regime* были „профессиональными марксистами”, в настоящее время стали пропагандистами модернизма, принимая познавательный и моральный релятивизм, а также различного рода материалистическое потребительство (консумпционизм).

Такого рода идеологии становятся ударом по самому человеку, по истине о человеке, по гуманизму, уничтожая при этом религию и культуру. При этом никто не ищет ответа на вопрос, кем является человек, куда стремиться, какой смысл придаёт своей жизни. Согласно теории постмодернизма человек может делать всё, может иметь свою собственную правду и свою собственную мораль. Не существует абсолютно никаких моральных, этических и эстетических критериев. Никакая абсолютная ценность не может ограничивать человека, так как такой ценности не существует. Абсолютная истина является репрессивной и стесняет человека, особенно так называемое интересное положение (беременность) или общественные меньшинства. Правда (истина) является системой власти – как говорят постмодернисты – и поэтому не является познанием действительности, ибо её нельзя познать и потому необходимо отвергнуть.

²⁴ S. Wielgus, *Ideowe zagrożenia we współczesnej kulturze europejskiej*, w: *Chrześcijańska Europa. Wykłady wygłoszone w Studium Duchowości Europejskiej przy Centrum Kultury Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w latach 1999-2002*, S. Urbański (red.), Warszawa 2003, s. 108.

Альтернативная аксиология отвергает истину, „империализм истины” как форму порабощения ума. Такого рода подход перечёркивает всё то, что создала человеческая мысль, и создаёт новую модель человека, свободного от правды (истины), любви, обязательств, принципов, убеждений и даже от постоянного места и культурных корней. Пропагандируется модель человека космополита, гражданина мира, человека, который стремится в никуда. Модель человека постмодернизма свободна от идеалов, постоянных ценностей и индивидуальности, мировоззрения, национальной культуры и религии. Это человек без обязательств, его единственной целью является удовольствие и весёлая жизнь, словом – тотальное (полное) потребительство. Он должен быть человеком толерантным, терпимым (чаще всего это односторонняя толерантность – это меня ты должен терпеть!). Если кто-то не окажет терпимости по отношению к делам, предусмотренным согласно *political correctness*, то будет считаться фундаменталистом. Принцип политической правильности является новым идеологическим, „единственно правильным” – согласно постмодернистов – принципом, а *de facto* является „безыдейным тоталитаризмом”²⁵. С точки зрения такой перспективы исключается понятие чести, ответственности, честности, а место истины занимает политическая корректность. Понятие свободы становится абсолютно непонятным в своём размытом значении, ибо вместо этого понятия предлагается некая разновидность философии „вольности”. Уже была попытка заменить понятием свободы действительность в Аушвиц, где надпись информировала: „Arbeit macht frei”. Не станет ли в будущем таким принципом призыв „Spiel macht frei”?²⁶ Идеология постмодернизма, выступая против дальнейшего развития, приводит к иррационализму и может стать источником новой волны варварства, охватывающего общество в целом. Характерной чертой такого общества, построенного на идеологии постмодернизма, является отсутствие общей традиции, религии, культуры, ценностей, людей, имеющих авторитет, необходимый для развития поколения. Такой коллектив связывает только стремление к достатку и прибыли – основа потребительства (консумпционизма).

Не стоит удивляться, что в пророческих видениях Европы внушается (предполагается) „конец истории, классовой борьбы, конец Бога, морали, субъекта, человека, конец Эдипа, конец света”²⁷. Общество начала нового и конца старого тысячелетия зачастую показывается в виде братства счастливой смерти, которое принимает выбор

²⁵ Тамże, s. 104.

²⁶ J. Życkiński, *Chrześcijaństwo wobec nowych wyzwań...*, dz. cyt., s. 11.

²⁷ K. Wilkoszewska, *Wariacje za postmodernizm*, Kraków 2000, s. 53.

общественной версии болезни Альцгеймера или ухода в массовую (коллективную) эвтаназию²⁸.

Оказывается, что проблема человека, его жизни, смысла, ценностей всё ещё актуальна. Отвергание достоинства человека как Божьего дитяти ведёт к непредсказуемым последствиям. Человек в утопии является не субъектом-личностью, но вещью, машиной, предметом, чем-то, что можно уничтожить или убить (как, например, нерождённых детей) во имя „лучшего будущего”²⁹.

Когда стирается икона, её заменяет идол, а ценности без соотнесения к Абсолюту абсолютизируют то, что относительно. Нет сомнения в том, что сокращение концепции человека до земных (терризм) и временных, преходящих (секуляризм) величин содержится в современных потребительских и прагматических позициях, избавляющихся от присутствия *sacrum* (сакрум) в общественной жизни. Принимается стиль жизни, свободной от соотнесения с Богом, „как будто Бога нет”. Такого рода понимание человека, характерное для постмодернизма, уничтожает его трансцендентную перспективу, лишая его величины, которая превышает его ежедневную действительность³⁰.

Смотря с точки зрения христианства, мы можем задать вопрос, что постмодернизм предлагает человеку? Giovanni Vattimo (Джованни Ваттимо) – один из наиболее известных итальянских философов, представляющих течение философского постмодернизма, утверждает, что человек не имеет сущности и предсказывает смерть человека как субъекта сознательного, автономного и морального бытия. Постмодернизм исключает познание правды (истины). Нет постоянных истин, как нет постоянных принципов жизни. Существует плюрализм мнений и каждый имеет свою правду. Жизнь следует воспринимать категориями удовольствия и забавы, так как она является суммой испытаний и переживаний, которые – согласно теории постмодернистов – являются основой человеческой деятельности. Такого рода концепция человека оторвана от Бога, что, как следствие, приводит к нигилизму. Место Бога, изгнанного из человеческой жизни, занимает человек. Он *de facto* признаёт себя богом, который возносится ponad законом, Евангелием, Декалогом, этикой, моралью. Он становится творцом новой

²⁸ Por. J. Życiński, *Chrześcijaństwo wobec nowych wyzwań...*, dz. cyt., s. 8.

²⁹ P. Jaroszyński, *Prawo narodów do własnej kultury*, „Człowiek w kulturze” 8(1996), s. 178. Por. także P. Poupard, *Pomiędzy barbarzyństwem i nadzieją. Kryzys współczesnej kultury i chrześcijańska odpowiedź*, w: *Sacrum i kultura. Chrześcijańskie korzenie przyszłości*, Lublin 15-17 września 2000, R. Rubinkiewicz, S. Zięba (red.), Lublin 2000, s. 20.

³⁰ Por. Z.J. Zdybicka, *Rola religii w kulturze współczesnej*, w: *25 Tygodni Kultury Chrześcijańskiej w Bydgoszczy 1981-2006, Księga Jubileuszu*, A. Grzybek, R. Biniak, S. Pastuszewski (red.), Bydgoszcz 2006, s. 27.

морали, первичным императивом, которой является эгоизм, ненависть, а также борьба за быт. Идеология постмодернизма размывает категории правды и границы между высокой и популярной (общедоступной) культурой³¹. Постмодернизм вводит калейдоскопическое разнообразие или, другими словами, рынок ценностей, которые сливаются в одну бесформенную массу. С этим также связано стирание границ между фикцией и действительностью. Однако оказывается, что даже для проповедников постмодернизма, помимо нищезанесенной смерти Бога, победа страха перед смертью является поводом к страху и поиску соответствующей религии, которая давала бы чувство безопасности, но не имела бы догматов, моральных норм, ответственности, авторитетов и религиозных структур.

Как показывают социологические исследования, наступает супермаркетизация религии, которая выражается в перенимании образцов, характерных для рыночных процессов. Нельзя поддаваться сторонникам так называемой попсоциологии – телевизионным дикторам и журналистам, которые выбирают мнения, информацию и цифры, которые наиболее подходят к популяризируемому тезису. Преподносимые средствами массовой информации программные модели – например, католик – селекционер моральных ценностей, вероотступничество, связанное только с католицизмом, celibat и сексуальное насилие священников, Церковь, противостоящая гомосексуальным браком, партнёрским связям и т.д., являются выражением субъективизма и односторонней интерпретации, направленных на то, чтобы выработать у зрителей убеждение, что христианство, что католицизм не предназначены для современности и стесняют общественное развитие, а избавление от христианского стиля жизни должно быть стандартом современности.

Согласно некоторым социологам (напр. кс. проф. Janusz Mariański [Януш Марианьски]), религия является явлением динамичным и нельзя говорить о секуляризации, только о смене институциональной (или институциональной) религии³². Постмодернизм не приглашает религии, но производит новые религиозные потребности, которые имеют синкретический характер, напоминая дом с множеством божеств. G.K. Chesterton (Г.К. Честертон) написал когда-то, что „когда человек перестаёт верить в Бога, то может поверить во всё”. В последние

³¹ Por. F. Jameson, *Postmodernizm i społeczeństwo konsumpcyjne. Postmodernizm. Antologia przekładów*, w: R. Nycz (red.), Kraków 1998, s. 192.

³² Por. *Czy widmo sekularyzacji krąży po Europie?*, „Więź” 2002 nr 3, s. 23-41 (редакционная беседа с участием Anieli Dylus [Анели Дылюс], Ksawerego Knotza [Ксаверия Кнотца], Janusza Mariańskiego [Януша Марианьского], Tadeusza Szawelja [Тадеуша Шавеля], Jacka Borkowicza [Яцка Борковича] и 36 игнева Носовского), s. 30.

десятилетия замечено динамическое развитие религиозных культов разного происхождения. Кроме New Age и сатанинских культов появляются также секты преступного характера. В них не идёт речь о Боге, а сатанинские культы и криминальные и разного иного рода секты являются иррациональной выдумкой различного рода „духовных” руководителей, гуру, ведущих своих верных к деструкции и уничтожению, симптомами которых является подталкивание к массовому насилию или массовым самоубийствам. Культы эти, как уже указывалось выше, похожи на свалку мусора, где можно найти элементы старых религий, приспособленные к современным вкусам людей, которые, теряя контакт с христианством, ищут заменителей религии и принимают иррациональные выдумки своих „мессиев”. В эпоху, объявляющую смерть Бога и человека, перед лицом исчезающего смысла жизни, появляются божества, становящиеся вызовом для христианства. В такой ситуации жизненно необходимым становится возврат к трансцендентальным ценностям: правде, добру и красоте, человеческому достоинству, справедливости, солидарности и терпимости, которые должны быть связаны с ценностями, представленными в Нагорной проповеди³³.

Важным элементом современной религиозной ситуации в МакМире является её рыночность – т.е. перенесение на её почву правил и образцов поведения почерпнутые на потребительском рынке³⁴. Появляются вопросы, характерные для потребительского стиля жизни: Каким является отношение религии к моей жизни? Что религия значит в моей жизни? Помогает ли мне религия? Как я должен обрести утешение в религии?³⁵. Утилитарный подход к религии связан с избирательным подходом к нормам установленным Церковью. Селекция (отбор) не обязательно должна быть связана с атеизацией, она больше связана с супермаркетизацией религии, с подчинением её механизмам потребительской культуры. У нас есть право выбирать удовольствия – то, что искушает – утверждают потерянные и ищущие. Католицизм и православие предлагают пакет норм, который необходимо взять целиком. В селекционерском подходе характерным является то, что не отвергается религии как таковой, но выбирается только то, что мне подходит, что доставляет мне удовольствие. В этом культурном супермаркете религиозность связывается с акробатическими способностями соединения верующими потребительского поведения с „отрелигиозненными” (лишёнными религиозности) ценностями

³³ Por. J. Życiński, *Chrześcijaństwo wobec nowych wyzwań...*, dz. cyt., s. 14.

³⁴ *Czy widmo sekularyzacji...*, art. cyt., s. 31.

³⁵ Por. R.W. Flory, 2000 *Toward a Theory of Generation X Religion*, w: *Gen X Religion*, R.W. Flory, D.E. Miller (red.), s. 233.

и нормами. Будет ли религия действительно напоминать магазин „Ритцровский”, который впечатляет и будит бурю эмоций? Быть христианином – это стиль жизни, который должен быть ясным. Сегодня христианство должно справляться с MTV, голливудскими фильмами, интернетом и целой идеологией МакМира. Церковь должна быть не „похоронной”, но реагирующей на знаки времени, которые могут быть или началом весны или болезни МакМира. Ибо рок музыка может оказаться более сильным передатчиком евангелических ценностей, чем хоралы Баха для современного слушателя. И если Церковь выходит к миру, то должна это делать не для того, чтобы перевернуть его, но для того, чтобы обратить его.

Как пишет сестра профессор Zofia Zdybicka (Софья Здыбицка), вокруг правды о человеке наблюдается „великая круговерть”. В этой ситуации, особенно во время понтификата Иоанна Павла II и в данный момент Бенедикта XVI, Церковь со всей силой подчёркивает, что самой важной является правда о человеке, но правда, которая не была фальсифицирована и преуменьшена. Человека можно понять только в перспективе Бога. Как учил Иоанн Павел II „человека нельзя окончательно понять без Христа. Более того, человек сам себя не может до конца понять без Христа. Не может понять, ни кем он является, ни каково его истинное достоинство, ни в чём заключается его призвание и окончательное предназначение” (Варшава, 2 июня 1979 г.). Поэтому Церковь упорно борется с всякого рода суевериями, связанными с человеком, которые накопились на протяжении последних столетий и были стандартами современности при всём своём антикатолическом или антихристианском характере. Церковь стоит перед лицом практически драматической борьбы за место религии в культуре, в личной жизни человека и в обществе, особенно сегодня, когда религию пытаются низвести на второстепенное место в ново создающейся общественной действительности, которая принимает плюралистический характер, обещая человеку свободу от норм и моральный либерализм. Поэтому Церковь должна руководить интегральным критерием истины и добра человека и спасать человека от решений, которые по своей сути являются античеловеческими³⁶.

Святой Отец Иоанн Павел II („Переступить порог надежды”) в своём учении решительно подчёркивает, что не существует иной возможности спасения для находящейся под угрозой извне христианской цивилизации, как только взяться за ум и вернуться к истинной вере, к проверенному в течение двадцати веков реалистическому видению мира и человека. Видению, которое не оторвано ни от материального мира ни от мира духовного. Видению, которое основывается на Откровении и разуме.

³⁶ Por. Z.J. Zdybicka, *Rola religii w kulturze współczesnej...*, dz. cyt., s. 28.

Видению, которое показывает истинные отношения между Богом и миром, а также между Богом и человеком. Нельзя понять ни мира ни человека без их Создателя, без Бога. Нет спасения без Спасителя. Нет счастья без источника счастья. Нет никакого смысла без Того, который является Логосом, т.е. смыслом всего, Создателем всякого смысла. Разум, отделённый от веры, теряет смысл своей деятельности³⁷.

В том же самом направлении идёт Святой Отец Бенедикт XVI, когда вспоминает слова Tertuliana (Тертуллиана): „Христос не сказал о себе: Я есть обычай и традиция, но сказал: «Я есть Дорога, Истина и Жизнь»”. Христианство не является одним из взглядов на жизнь, оно несёт истину о человеке, и если отвергается Христа, веру в Него как в Сына Божьего, то тогда христианство действительно останется только традицией, собранием фольклорных явлений, останется чем-то, во имя чего не будет смысла жертвовать собой, страдать и умирать. Всякая деятельность человека, начиная от научной и заканчивая артистической, утратит свой смысл, если будет оторвана от Источника – Бога Творца. Поэтому в существующей в данный момент ситуации МакМира мы как христиане не можем поддаться искушению постмодернизма. Перефразируя слова кардинала Josepha Ratzingera (Йозефа Ратцингера), мы можем сказать: нельзя „держать свет правды под спудом”, опасаясь, что нас будут рассматривать в качестве политически неисправимых фундаменталистов. Если мы откажемся от истины о Христе, как о единственном Спасителе мира, в том числе и МакМира, то тем самым мы отвергнем основу христианства, на которой построена вся наша цивилизация. Современная ситуация подобна той, в которой находилась Церковь в апостольские времена, когда культурные образцы Римской Империи и иудаизма были далеки от евангельских. Христианин должен защищать „моральную свободу, чтобы сохранить европейское сообщество и культуру от тоталитарной утопии „свободы без истины”, которой сопутствует фальшивое понятие „толеранции, терпимости”, (...) так как они являются для человечества вестником ошибок и страшных событий, печальное свидетельство которых даёт новейшая история Европы³⁸.

Поэтому во всём этом – как писал кард. Paul Poupard (Поль Попард): „Есть потребность в мужчинах и женщинах, аккуратных, великодушных, отлично владеющих двумя языками, т.е. языком Бога и языком человека, особенно опытных, т.е. созерцающих Бога и сведущих в вопросах человечества, влюблённых в Бога и людей, чтобы с верой делить с ними таинство Его любви, источник нашей надежды”³⁹. Религиозное видение

³⁷ Por. Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1994, s. 41-62.

³⁸ Por. Jan Paweł II, *Adhortacja „Ecclesia in Europa”. O Jezusie Chrystusie, który żyje w Kościele, jako źródło nadziei dla Europy*, Watykan 2003, nr 98.

³⁹ P. Poupard, *Pomiędzy barbarzyństwem i nadzieją...*, dz. cyt., s. 26.

мира необходимое МакМиру может обрести силу в свидетельстве, имеющим свои корни в Божьем Духе, который является духом интеллекта и силы, любви и мудрости, набожности и боязни Божьей⁴⁰.

STRESZCZENIE

W swoim przedłożeniu zatytułowanym „Chrześcijanin w spotkaniu z McŚwiatem” autor już na wstępie wyjaśnia, że określenie „McŚwiat” związane jest z wieloma symbolami współczesnego świata, jak np.: McDonald’s, Nike, Marriott, Microsoft, Pizza Hut, Samsung, Deutsche Bank i wieloma innymi, a także z imionami lub nazwiskami czy pseudonimami osób zaangażowanych w mass-mediach. Benjamin Barber określa McŚwiat jako rzeczywistość wirtualną, która jest tworzona przez wszechpotężne sieci wysokorozwiniętych technik informacyjnych, sięgających poza rynki narodowe. McŚwiat tworzy światowe rynki oparte na konsumpcji i zysku, a korporacje tworzące ów świat zarządzają gospodarką światową i mają charakter ponadnarodowy. McŚwiat pozostaje rynkiem globalnym kierującym się zasadą dzikiego kapitalizmu, uniformizując zachowania ludzi i tworząc konsumpcyjny styl życia, zacierając też granice między kulturą „masową” i kulturą „wysoką” różnych narodów. Jaka jest sytuacja Kościoła w tym świecie? Jan Paweł II w „Pastores dabo vobis” wskazał na chaos moralny i zagubienie ideowe, choć jest wiele zachowań człowieka bardzo pozytywnych wobec tragedii o wymiarze kontynentalnym czy światowym, jak trzęsienia ziemi, głód, konflikty zbrojne czy epidemie. Niepokojący jest jednak fakt, że cele badań naukowych prowadzą ku cywilizacji śmierci i ku doskonaleniu metod zabijania, bowiem u podstaw McŚwiata leży błędna koncepcja człowieka eliminująca z życia Boga oraz wymiar transcendentalny i moralny człowieka, gdyż u jej podstaw leży hedonizm i konsumpcjonizm. Człowiek owładnięty pychą uwierzył w potęgę swego umysłu i uznał, że jest zasadą i racją całej rzeczywistości. Uznaje śmierć Boga i żyje, jakby Boga nie było. Odrzucenie Boga spowodowało, że w XIX i XX w. powstało wiele ideologii, utopii i mitów, fałszywych dróg zbawienia, rewolucji i prób stworzenia nowego człowieka. Ów proces uwalniania się człowieka od chrześcijaństwa nasila się coraz bardziej, chociaż już w latach 60. ideolodzy rewolucji młodzieżowej propagowali hasła „niszczcie wszystko, co was niszczy”. A dziś dokonuje się sankcjonowanie aborcji, eutanazji, wolnych związków, wolnej miłości i wszystkiego, co propaguje relatywizm poznawczy i moralny, czemu służy zasada poprawności politycznej. W epoce McŚwiata chrześcijanie nie mogą ulec pokusie postmodernizmu. Ich postawa musi być świadectwem – jak pisał kard. Paul Poupard – zakorzenionym w Duchu Bożym, który jest źródłem intelektu oraz siły, miłości, mądrości, pobożności i bojaźni Bożej.

⁴⁰ Por. tamże, s. 33.

Отец Михаил Сопочко – пророк Божьего Милосердия

Отец Michał Sopoćko (Михаил Сопочко)¹ остается как бы в тени „великой пророчицы” Божьего Милосердия – святой сестры Faustyny Kowalskiej (Фаустины Ковальской). В то же время неизвестно, как сложилась бы судьба призыва к Милосердию, если бы не он. В своем „Дневнике” сестра Фаустина записала слова, поведенные ей Иисусом: „Это священник, идущий к Моему сердцу (...) через него я захотел провозгласить почитание Моего Милосердия, и через труд милосердия ко Мне приблизится больше душ, чем если бы он день и ночь отпускал грехи до конца своей жизни (...)”².

Michał Sopoćko (Михаил Сопочко) родился 1 ноября 1888 г. в Юшевщизне в Виленской губернии³. В 1910 г. поступил в Духовную семинарию в Вильно; рукоположен в 1914 г. Долше всего, около 30 лет, работал профессором пастырского богословия, в первую очередь, на богословском факультете университета им. Stefana Batorego (Стефана Батория) в Вильно (1928-1939), позднее в Высшей духовной семинарии в Белостоке (1947-1962). Кроме того, он выполнял обязанности: викария в Таборышках (1914-1918), военного капеллана в Варшаве (1918-1924; там же изучал теологию и педагогику) и в Вильно (1924-1932), духовника в Виленской семинарии (1927-1932). Умер 15 февраля 1975 г. в Белостоке, на 87 году жизни. После эксгумации (1988) его бранные останки почили в церкви Божьего Милосердия в Белостоке. Беатификационный процесс

¹ Rosyjski odpowiednik *Ksiądz Michał Sopoćko – prorok Miłosierdzia Bożego*, w: *Prorocy Europy Środkowo-Wschodniej XX wieku*, Lublin 2009, s. 723-737.

² *Дневник*, 1256. „Дневник” цитируется по изданию: M.F. Kowalska, *Dzienniczek. Miłosierdzie Boże w duszy mojej*, Kraków 2005 (с указанием номера на полях текста).

³ О священнике Michale Sopoćko (Михаиле Сопочко) существует много биографических изданий, напр.: M. Paszkiewicz, *Ks. Michał Sopoćko 1888-1975*, Białystok 1987. Por. także S. Strzelecki, *Jak ksiądz Michał Sopoćko „widzi” siostrę Faustynę?*, w: *Wobec tajemnicy Bożego Miłosierdzia*, L. Balter (red.), Poznań 1991, s. 117-130; H. Ciereszko, *Sługa Boży ksiądz Michał Sopoćko*, Białystok 1995; Tegoż, *Droga świętości ks. Michała Sopoćki*, Kraków 2002; Tegoż, *Ksiądz Michał Sopoćko – apostoł Miłosierdzia Bożego*, Kraków 2004. В нашем исследовании наиболее часто цитируется последнее издание – оно является первой публикацией, которая наиболее глубоко и целостно показывает личность и деятельность о. Sopoćko (Сопочко).

на епархиальном уровне закончился в 1993 г.; документы процесса пересланы в Рим.

По библейской традиции, одной из функций пророка является провозглашение слов и судов Божьих. Однако голос Бога нужно прежде всего услышать. Пророк может сказать вслед за рабом Господним Исайей: „Каждое утро Он пробуждает, пробуждает ухо Мое, чтоб Я служил подобно учащимся. Господь Бог открыл Мне ухо, и Я не воспротивился, не отступил назад” (Ис 50,4-5). Проследим, какие голоса должен был слышать Слуга Божий – отец Michał Sopoćko (Михаил Сопочко).

1. Умение пророка услышать голос исповедующейся (миссия духовника)

С 1924 г., после возвращения из Варшавы в Вильно, отец Sopoćko (Сопочко) многократно выполнял функцию исповедника монахинь. В январе 1933 г. он был назначен исповедником Ордена сестер Матери Божьей Милосердия. Он не подозревал тогда, что встретит там личность, предназначение которой изменит остаток его жизни – сестру Faustynę Kowalską (Фаустину Ковальскую)⁴.

Сестре Faustynie Kowalskiej (Фаустине Ковальской) было в то время 28 лет⁵. После принятия вечных обетов в Кракове она приехала в Вильно в конце мая 1933 г. Свою первую встречу с отцом Sopoćką (Сопочко) она описывает так: „Подшло воскресенье исповеди и к моей радости я увидела того священника, которого уже встречала раньше, до приезда в Вильно. Знала его по видению. Я вдруг услышала в душе слова: «Это мой верный слуга, он поможет тебе выполнить мою волю здесь, на земле»”⁶.

Нужно сказать, что уже более двух лет (с 22 февраля 1931 г.) сестра Фаустина носила в своем сердце веление, полученное в видении, об

⁴ Здесь необходимо упомянуть статью о. Henryka Wejmana (Генрика Веймана), *Siostra Faustyna Kowalska – prorokini Miłosierdzia Bożego*, w: *Więksi i mniejsi prorocy Europy Środkowo-Wschodniej XX wieku*, K. Klauza, S.C. Napiórkowski, K. Pek (red.), Lublin 2003, s. 319-331.

⁵ Helena Kowalska (Гелена Ковальская) родилась 25 августа 1905 г. в Глоговце; принята в Орден сестер Матери Божьей Милосердия в 1925 г.; в следующем году приняла облачение и монашеское имя Мария Фаустина (с личным дополнением: „от Пресвятого Таинства”); жила во многих домах Ордена, дольше всего Плоцке, Вильно и Лагевниках под Краковом; выполняла самые простые работы: в кухне, пекарне, саду и пр.; умерла от туберкулеза 5 октября 1938 г. в Лагевниках; информационный процесс начался в 1965 г., беатифицирована Иоанном Павлом II в 1993 г., канонизована в юбилейном 2000 г.

⁶ *Дневник*, 263.

образе Милосердного Иисуса и о праздновании Милосердия. Кроме того, видения (Христа, Ангела-Хранителя, умерших), а также внутренние слова и вдохновение сопровождали ее уже много лет и случались еще до вступления в монастырь. Фаустина жаловалась в душе на то, что она не может найти подходящего духовного наставника, который помог бы ей познать эти внутренние переживания.

Отец Sopoćko (Сопочко), хотя и был уже 45-летним опытным священником, профессором богословия, оказался перед трудной задачей. Согласно всем требованиям искусства духовного руководства, он сначала сохранял дистанцию: не утверждал, но и не отрицал правдивости явлений, не показывал ни удивления, ни чрезмерной заинтересованности; испытывал терпение монахини. Одновременно с помощью подходящих чтений пытался понять, как поступить в такой ситуации. По его просьбе сестра Фаустина прошла медицинское обследование, которое показало нормальное состояние ее психики. Он предложил ей также вести дневник, где бы она записывала свои духовные переживания, нынешние и прошлые (в 1934-1938 г.). Это задание было не только практическим (вместо долгого выслушивания признаний он мог просматривать ее заметки), но и богословско-духовно-воспитательным: короткие исповеди не привлекали внимания других исповедующихся, записывание приводило к более объективной оценке переживаний, а написанное можно было подвергнуть богословскому анализу. Отец Sopoćko (Сопочко) знал, что даже в признанных Церковью личных явлениях необходимо отделить элемент Божий от человеческого, а Бог часто пользуется человеческой фантазией видящих, и нельзя отвергать всех явлений только из-за неточности в подробностях. Со временем отец Sopoćko (Сопочко) убедился в правдивости явлений, переданных через сестру Фаустину. В их темах он не мог найти ничего, что противоречило бы „вере и добрым обычаям”. Более того, наблюдая их глубину, считал себя обязанным помочь выполнить заключенные в них задания.

„В Ветхом Завете – говорил Христос сестре Фаустине – Я посылаю пророков к своему народу с громами. Сегодня посылаю тебя ко всему человечеству с моим милосердием. Не хочу наказывать большое человечество, но желаю его вылечить, прижимая его к своему милосердному сердцу”⁷. Миссия сестры Фаустины – согласно с четкими указаниями Христа, которые видны в явлениях – заключалась в трех задачах: Приближение и провозглашение для мира правды о милосердной любви Бога к человеку.

⁷ Дневник, 1588.

Начало апостольского движения Божьего Милосердия.

Испрашивание Божьего Милосердия для всего мира с помощью новых форм культа Божьего Милосердия. Пятью признаками этого культа являются⁸:

- икона Милосердного Иисуса (по многократному видению сестры Фаустины, впервые 22 февраля 1931 г. в Плоцке);
- праздник Милосердия в первое воскресенье после Пасхи (впервые это требование прозвучало также 22 февраля 1931 г. в Плоцке);
- венчик к Божьему Милосердию (продиктован 13-14 сентября 1935 г. в Вильно);
- час Милосердия (провозглашенный в октябре 1937 г. в Кракове);
- распространение почитания Милосердия.

При этом следует помнить, что основой культа Божьего Милосердия является христианское доверие Господу Богу и действенная любовь к ближним: делом, словом или молитвой.

Отец Michał Sopoćko (Михаил Сопочко) уже через полгода после первой встречи с сестрой Фаустиной присоединился к выполнению одной из этих задач – написанию иконы. Сделал это – как вспоминает он сам – ведомый скорее интересом к тому, какой будет икона, чем верой в правдивость видений сестры Фаустины⁹. Он попросил соседа – художника Eugeniusza Kazimirowskiego (Евгения Казимировского) нарисовать икону. Поскольку икона должна была быть нарисована по личным указаниям сестры, но он не хотел посвящать художника в существование „вымышленных” явлений, он пояснил, что сестра „имеет талант художника, но не имеет специального образования и сама не сможет нарисовать внутренний образ Христа”¹⁰. Сестра Фаустина, с согласия настоятельницы, приходила к художнику вместе с другой сестрой с января по июнь 1934 г. Когда художник попросил, кого-нибудь, одетого в тунику, позировать для иконы, о. Сопочко сделал это сам, чтобы никого больше не посвящать в дело.

Благодаря стараниям отца Sopoćko (Сопочко), этот образ был впервые выставлен на всеобщее обозрение 26-28 апреля 1935 г., в окне Остробрамской часовни в Вильно, на окончание юбилея 1900-летия

⁸ Por. E. Siepak, *Wprowadzenie*, w: M.F. Kowalska, *Dzienniczek...*, dz. cyt., s. 12-16.

⁹ Por. H. Ciereszko, *Ksiądz Michał Sopoćko – apostoł Miłosierdzia Bożego...*, dz. cyt., s. 42.

¹⁰ Tamże.

Искупления, в первое воскресенье после Пасхи¹¹. Отец Sopoćko (Сопочко) произнес проповедь о Божьем Милосердии, не объясняя происхождение и содержание образа. Репродукцию виленской иконы о. Michał Sopoćko (Михаил Сопочко) поместил на обложке своего первого труда о Божьем Милосердии, изданного в Вильно в 1936 г. в форме брошюры; более широко образ (по копии художницы Л. Балзукевич) начал распространяться в Кракове с 1937 г. (т.е. еще при жизни с. Фаустины), он был изображен на брошюре с молитвами к Божьему Милосердию Chrystus, Król Miłosierdzia. Во время войны изданные в Вильно тысячи икон Христа – Царя Милосердия распространялись в стране и за границей¹².

Отец Sopoćko (Сопочко) был требовательным духовником. Помимо причастности к чрезвычайным мистическим способностям, он не оставил заботы об обычном духовном развитии сестры Фаустины. Знал, что мистика без аскезы, самоотречения фальшива, в то же время развитие человеческих и христианских добродетелей делает возможными сверхъестественные способности.

2. Пророческое слышание голоса Библии и традиции (служение теолога)

Отец Sopoćko (Сопочко) все более вовлекался в богословское исследование правды о Божьем Милосердии. В 1936 г. появились его первая статья¹³ и первая брошюра (с образом Милосердного Иисуса на обложке, как мы уже говорили)¹⁴. Он исследовал библейские и

¹¹ Юбилей отмечался, прежде всего, в Риме, в 1933-1934 г.; а в 1934-1935 г. – в поместных церквях за пределами Рима. По тогдашнему обычаю литургии, Главное Воскресенье заканчивало празднование Пасхи.

¹² При дальнейшем развитии культа появилось много других икон Милосердного Иисуса; наиболее известные принадлежат кисти Адольфа Хилы (1943) и Ludomira Śledzińskiego (Людомира Слендзинского) (1954). Отец Sopoćko (Сопочко) высказывал замечания к образу Adolfa Chyły (Адольфа Хилы в то время наиболее распространенного!), что он отстает от видения сестры Фаустины:

- слишком высоко поднятая правая рука выражает действие, а не покой;
- взгляд Иисуса слишком „пронизывает” смотрящего, а это должен быть взгляд более покорный, тихий, как с Креста;
- вся фигура слишком претенциозно наклонена – как на изогнутых фигурах святых эпохи барокко (сравнение мое. – S.P.) – и в какой-то степени женственна. Por. A. Jacyniak, *Malunek? Obraz? Ikona? Próba ikonograficznego odczytania obrazu Jezusa Miłosiernego*, „Biuletyn Apostolstwa Miłosierdzia Bożego”, 39(2004), s. 10-19.

¹³ Por. M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże*, „Wiadomości Archidiecezji Wileńskiej” 10(1936), s. 44-185.

¹⁴ Por. M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże. Studium teologiczno-praktyczne*, Wilno 1936.

догматические тексты. Начал анализ литургии Главного воскресенья; с удивлением увидел, что использованные в ней тексты прекрасно объясняют правду о Божьем Милосердии¹⁵. Необычную интуицию сестры, у которой не было специальной теологической подготовки, по его мнению, нужно было приписать сверхъестественному просветлению разума.

Первый обширный трактат о Божьем Милосердии он окончил в 1940 г. Труд был написан по-латыни и назывался „*De Misericordia Dei deque eiusdem festo instituendo. Tractatus dogmaticus ac liturgicus*”. Он был напечатан на стеклографе тиражом 500 экземпляров и, несмотря на войну, разослан многим епископам в стране и за границу. Попал даже в Ватикан. Трактат состоял из 5 разделов (понятие о Божьем Милосердии, проявление Божьего Милосердия в искуплении, формы ответа Богу на Его Милосердие, аспекты почитания Милосердия в литургии, необходимость установления праздника Милосердного Бога) и из приложений (предложение текстов к литургии на праздник Божьего Милосердия, молитвенник, венчик, литания и новенна к Божьему Милосердию)¹⁶.

Первый послевоенный труд о. Sopoćko (Сопочко) появился в 1947 г. и назывался „*O święto Najmiłosierniejszego Zbawiciela*”¹⁷. Важным событием стало также его выступление на съезде Богословского общества в Кракове в апреле 1948 г., где он прочитал реферат „*Kult Serca Jezusowego a kult Miłosierdzia Bożego*”. Под его влиянием на съезде было принято решение просить Апостольский Престол об установлении праздника Божьего Милосердия¹⁸.

Поскольку с самой иконой Милосердного Иисуса не возникало богословских проблем, упомянутое требование Господа Иисуса об установлении праздника Божьего Милосердия в первое воскресенье после Пасхи (которое называется Главным или Белым) вызывало сопротивление: почему именно в это воскресенье? Не затмит ли это празднования Пасхи? Можно ли „неприкасаемое” пасхальное воскресенье дополнять другими названиями? Не лучше ли передвинуть праздник за пасхальный период, например, на воскресенье Троицы, которое также

¹⁵ Между прочим, в Евангелии описано явление апостолам при трапезе в день воскресения (вечером) Христа, который показывает следы Своих Мучений, и действие Святого Духа в отпущении грехов.

¹⁶ Por. H. Ciereszko, *Ksiądz Michał Sopoćko – apostoł Miłosierdzia Bożego...*, dz. cyt., s. 111-113.

¹⁷ M. Sopoćko, *O święto Najmiłosierniejszego Zbawiciela*, Poznań 1947.

¹⁸ Por. H. Ciereszko, *Ksiądz Michał Sopoćko – apostoł Miłosierdzia Bożego...*, dz. cyt., s. 145.

прославляет Бога за проявленное милосердие? Можно ли почитать признаки Бога? Не лучше ли почитание не столько Божьего Милосердия, сколько Милосердного Иисуса? Не почитается ли весь литургический год Божье Милосердие?

Богословская рефлексия и решение церковных властей со временем признали разумность притязаний сестры Фаустины. В предлагавшемся празднике идет речь о Божьем Милосердии, проявленном и воплощенном в Христе, т.е. о Милосердии Господа (*Misericordia Domini*). Более всего оно проявляется в Пасхальном таинстве, Страстях, Смерти и Воскресении Христа, которые включает также дар Духа. Поскольку „неприкасаемое” Вербное воскресенье официально дополняется словами „или Страстей Господних” (*Dominica in Palmis seu de Passione Domini*), а его литургические тексты говорят о воскресном въезде Христа в Иерусалим и о Страстях Великой Пятницы, то почему „Белое” воскресенье, которое показывает нам встречу с Воскресшим (со следами Страстей) и присутствии Духа во отпущение грехов, не может быть дополнено „или Божьего Милосердия” (*Dominica in Albis seu de Misericordia Domini*)? Нужно заметить, что часто в польском языке латинское выражение *Domini* или *Christi* („Господне”, „Христово”), переводим как „Божье”: например. *Nativitas Domini* – Рождество Божье, (ранее) *festum Corporis Christi* – Божьего Тела¹⁹. Ватиканская Конгрегация Божьего культа его культа и таинств в письме от 23 января 1995 г. информировала, что папа Иоанн Павел II согласился, чтобы в польских епархиях после названия „второе Пасхальное воскресенье” добавили „или Божьего Милосердия”. Однако при этом постановил, чтобы в литургии и далее употребляли традиционные тексты. В день канонизации сестры Фаустины (30 апреля 2000) Иоанн Павел II распространил этот праздник на всю Церковь.

История показала, насколько важно было методологическое разделение богословских и библейских исследований проблемы Божьего Милосердия и проверки правдивости личных видений сестры Фаустины, ее беатификационного процесса и введенных ею форм культа Божьего Милосердия. Во время запрета, наложенного Апостольским Престолом (1959-1978) на распространение образов и публикаций молитв к Божьему Милосердию в формах, предложенных сестрой Фаустиной²⁰, собирались

¹⁹ Por. M. Sopoćko, *Duch liturgii II Niedzieli Wielkanocy*, w: „...Bo Jego Miłosierdzie na wieki”, Цит. соч., s. 377-392. В частности: L. Balter, *Poświęcenie świata Bożemu Miłosierdziu*, w: *Bóg bogaty w Miłosierdzie*, (kolekcja *Communio* nr 15), Poznań 2003, s. 10n.

²⁰ Нужно добавить, что утверждение Святейшего Престола по этому делу. Por. AAS, 51 (1959) s. 271. Не выносило суждения о правдивости или фальшивости явлений с. Фаустины. Не затрагивался также вопрос общего понимания культа Божьего Милосердия и специального праздника. Поэтому теологи могли спорить и писать о необходимости особого праздника Божьего Милосердия, однако без ссылки на написанное сестрой Фаустиной.

симпозиумы по проблемам Божьего Милосердия²¹ и по их результатам выходили публикации²². В научные разработки этих проблем включились ведущие польские богословы; на симпозиумах присутствовали тогдашние церковные иерархи, в их числе (1975) кардиналы Stefan Wyszyński (С. Вышинский) и Karol Wojtyła (К. Войтыла), который прочитал реферат. Когда в 1978 г. был отменен запрет на использование написанного сестрой Фаустиной, богословское обоснование культа Божьего Милосердия уже существовало.

Многосторонние размышления над тайной Божьего Милосердия помогли в понимании „Дневника” сестры Фаустины и в практике предложенных в нем форм культа, а также легли в основу дальнейших публикаций и симпозиумов²³. Более того, они внесли вклад в появление папской энциклики „*Dives in misericordia*” (30 ноября 1980 г.), так как в 1979 г. Иоанн Павел II просил прислать ему материалы симпозиумов в Олтажеве. Свидетельствует о. проф. Lucjan Balter (Люциан Бальтер) SAC: „Когда прошла первоначальная эйфория [после выборов Иоанна Павла II] и жизнь потекла нормально, в феврале/марте 1979 г. к Святому Отцу приехала делегация почитателей Божьего Милосердия во главе с о. Е. Boniewiczem (Е. Боневичем) SAC из Долины Милосердия в Ченстохове с просьбой о введении праздника Божьего Милосердия для мира. Делегаты, привезшие два больших образа Божьего Милосердия (один для Святого Отца, второй должен был вернуться в Варшаву), услышали от него: «Дам вам что-то большее», этого они сначала не поняли. Вскоре после этого Иоанн Павел II попросил о. Boniewicza (Боневича) о пересылке ему в Рим всех материалов «олтажевских» симпозиумов, что я и сделал. И вот 30 ноября 1980 г. [...] появляется энциклика «*Dives in misericordia*»”²⁴.

Сам о. Soroćko (Сопочко) – автор около 200 научных публикаций на тему Божьего Милосердия. Среди них особого внимания заслуживает его четырехтомный труд „*Miłosierdzie Boga w dziełach Jego*”; первые три тома были разосланы польским епископам – участникам соборных совещаний

²¹ Следует упомянуть симпозиумы, организованные паллотинцами в Ченстохове (1966) и в Олтажеве (1968, 1972, 1975).

²² Por. *Ewangelia miłosierdzia*, W. Granat (red.), Poznań-Warszawa 1970. Очередные тома серии *Powołanie człowieka* (t. 2, 4, 5): „...*Bo Jego Miłosierdzie na wieki*” (Ps 135), L. Balter (red.), Poznań 1972; *Powołanie do apostołstwa*, L. Balter (red.), Poznań 1975; *Odpowiedzialni za świat*, L. Balter (red.), Poznań 1982.

²³ Симпозиум в Олтажеве (1978) и конгрессы в Ченстохове (1981, 1984, 1988 и т.д.). Их материалы напечатаны в: *Wobec tajemnicy Bożego Miłosierdzia*, L. Balter (red.), Poznań 1991.

²⁴ L. Balter, *Poświęcenie świata Bożemu Miłosierdziu...*, dz. cyt., s. 8.

в Риме, все четыре тома были разосланы епископам-ординариям в Польше²⁵.

3. Пророческое слышание голоса людей и времени (пастырское служение)

Отец Michał Sopoćko (Михаил Сопочко) расширял деятельность по пропаганде богослужения к Божьему Милосердию не только как богослов, но и как пастырь, живым словом, посредством конференций и проповедей, через распространение молитв и иконок. Эта работа попала на плодородную почву, в частности во время Второй мировой войны, перед лицом страданий и зла. Верующие произносили венчик и новенну; перед иконами Милосердного Иисуса появлялись записки как благодарность за исцеление в военных испытаниях. Отец Sopoćko (Сопочко), как опытный пастырь, видел в этом знак времени, что отразилось в названии его работы 1948 г.: „Miłosierdzie Boże nadzieją ludzkości”²⁶. Он понял, что сестра Фаустина совсем не являлась первым адресатом подобных явлений. Впервые их получили итальянская визионерка с. Benigna Consolata Ferrero (Бенигна Консолята Ферреро) (1885-1916) и испанка Josephina Menendez (Юзефа Менендес) (1890-1923) из Ордена сестер Святейшего Сердца Иисуса.

Сестра Benigna Ferrero (Бенигна Ферреро) по поручению своего духовного руководителя с 1902 г. (ей было тогда 17 лет и – как после признавалась – она уже имела явления) писала „Дневник” (как с. Фаустина!), содержащий воззвания о Божьем Милосердии. Она была названа в них „секретарем Милосердия” (как с. Фаустина!) и призвана провозглашать миру, что Бог ждет доверия Его милосердию и хочет простить грешников, если они обратятся к Нему с раскаянием. Особенно много откровений на тему любви, смирения, доверия и милосердия она получила в 1915 г. (а затем сразу после начала Первой мировой войны). Умерла она молодой, в возрасте 31 года. Следующей была сестра Josephina Mendez (Юзефа Менендес), которую называли апостолом доброты и милосердия Бога. Ей были даны откровения в 1920-1923 годах. В провозглашенных воззваниях видим призыв к воздаянию, любви, доверию, а также напоминание, что милосердная Любовь Божья обычно недооценивается и забывается. Сестра Юзефа умерла в возрасте 33 лет

²⁵ Por. M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże w dziełach Jego*, t. 1, Londyn 1959. Por. także Tamże, t. 2, Rzym-Paryż-Londyn 1962; Tamże, t. 3, Rzym-Paryż-Londyn 1962; Tamże, t. 4, Paryż 1967. По: H. Cierieszko, *Ksiądz Michał Sopoćko – apostoł Miłosierdzia Bożego...*, dz. cyt., s. 196, 200.

²⁶ Por. M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże nadzieją ludzkości*, Wrocław 1948. Издание этой книги в Лондоне (1949) называется еще более сильно: *Miłosierdzie Boże – jedyna nadzieja ludzkości*.

(как с. Фаустина!). Воззвания, переданные через обеих сестер, однако, не стали всеобще известными в Церкви²⁷.

Здесь нельзя не вспомнить о личности еще одной польки, сестры Феликсы – в монашестве Marii Franciszki Kozłowskiej (Марии Франциски – Козловской) (1862-1921), основательницы мариавитизма²⁸. В 1893-1918 годах ей были – как сама вспоминала – явления, содержанием которых также было Божье милосердие. Она описала их по заданию своего духовного руководителя (сегодня блаженного) о. Honorata Koźmińskiego (Гонората Козминского). Записи опубликованы в 1922 г. под названием „Dzieło Wielkiego Miłosierdzia”. Несмотря на различия церковной судьбы сестры Фаустины и жизни матери Марии Франциски, совпадение содержания и места (Плоцк!) явлений дает возможность римо-католику выдвинуть гипотезу: не были ли они – по крайней мере, в своей основе – истинными?²⁹.

Отец профессор Lucjan Balter (Люциан Балтер) считает, что в дело расширения культа Божьего Милосердия необходимо также включить откровение, данное 19 октября 1997 г. Доктору Церкви св. Терезе

²⁷ Por. R. Ukleja, *Miłosierdzie Boże z pokolenia na pokolenie*, Wrocław 1997, s. 159-174. Por. także H. Ciereszko, *Ksiądz Michał Sopoćko – apostoł Miłosierdzia Bożego...*, dz. cyt., s. 17-19.

²⁸ Род. 27.V.1862 в Величной ок. Венгрова, ум. 23.VIII.1921 в Плоцке. В 1883 г. поступила в Орден францисканок в Варшаве, а в 1887 г. по инициативе бл. Honorata Koźmińskiego (Г. Козьминского) основала в Плоцке закрытый Орден убогих сестер св. Матери Клары. Под влиянием явлений (с 2 августа 1893 г.) основала Орден священников мариавитов, которые должны были духовно возродить мир через наследование жизни Марии (отсюда название „мариавиты”: от *vita Mariae* – жизнь Марии) и евхаристический культ. Его настоятелем стал о. Jan Kowalski (Ян Ковальский). Женский орден был переименован в Орден сестер-мариавиток неустанного поклонения-вымаливания (с дополнительным обетом неустанного поклонения).хлопоты о признании орденов епархиальными властями и Апостольской Престолом не принесли результата. Папа Пий X запретил деятельность мариавитов, а в 1906 г. восстановил общение с о. Kowalskim (Ковальским) и с. Kozłowską (Козловской). Por. S. Rybak, *Starokatolicki Kościół Mariawitów*, w: *Ku chrześcijaństwu jutra. Wprowadzenie do ekumenizmu*, W. Hryniewicz, J.S. Gajek, S.J. Koza (red.), Lublin 1996. s. 245-255.

²⁹ Об этих (мнимых?) объявлениях в 2005 г. защищена в Люблинском Католическом Университете докторская диссертация о. Wojciecha Różyka (Войцеха Ружика) (руководитель о. Stanisław Celestyn Napiórkowski [С.Ц. Напюрковский] OFMConv) Ожидается ее публикация. С 1997 г. в Польше продолжается экуменический диалог между Римско-Католической Церковью и Старокатолической Церковью Мариавитов. Он затрагивает также богословское осмысление работа Marii Franciszki Kowalskiej (М.Ф. Козловской). Комиссия исследовала ценные архивы: признания, которые F. Kozłowska (Ф. Козловская) сделала для Епископского Суда в Плоцке, и документы 1903-1909 годов, которые удалось найти в архиве Конгрегации вероучения.

Младенца Иисуса. Ее „малый путь” концентрируется на Боге, „богатом милосердием”³⁰. Это следует особо подчеркнуть, поскольку Тереза из Лизье (1873-1897) жила во время, отличавшееся еще суровым янсенизмом, когда людей слишком запугивали судом и справедливостью Бога³¹. Ее „малый путь духовного детства” не был – как она сама думала – „новой” духовностью, а был частью уже сложившейся французской духовности, развивавшейся с XVII в., но такое его видение самой Терезой свидетельствует о суровом климате, в котором она жила. Нужно помнить, что даже мягкий Blaise Pascal (Блез Паскаль [1623-1662]) и святой Jean Maria Vianney (Жан Мария Вианей [1786-1859]) оказались в поле влияния янсенизма³².

Для отца Sopoćko (Сопочко) стало понятно, что в XX в. Бог особенно напоминает о познании и почитании тайны своего Милосердия. Открыли ему на это глаза не только встреча с сестрой Фаустиной и богословские размышления, но и пастырский опыт, в частности периода войны.

4. Пророческий ответ Церкви на многочисленные голоса

Отец Michał Sopoćko (Михаил Сопочко) дождался начала информационного (1965) и беатификационного (1968) процессов сестры Фаустины, но умер (1975) еще в период обязательного запрета распространения культа Божьего Милосердия, согласно формам этого запрета. В то же время, после его смерти события ускорились: в 1978 г. – снят названный запрет; в 1980 – вышла энциклика Иоанна Павла II о Божьем милосердии; в 1993 – беатифицирована с. Фаустина; в 2000 – канонизирована с. Фаустина и во всей Церкви установлен праздник Божьего Милосердия; в 2002 – поручение Божьему Милосердию мира во время освящения святыни в Кракове-Лагевниках.

С самого начала своего понтификата Иоанн Павел II – по свидетельству о. Балтера – не мог удивить мир праздником Божьего Милосердия. Он хотел подготовить почву для этого. Этому должна была служить энциклика „Dives in misericordia”. Папа доходчиво поясняет в ней и в своем стиле решает многие проблемы, над которыми ранее размышляли и спорили теологи. Он объясняет в ней, в том числе, что „аутентичное милосердие является как бы более глубоким источником

³⁰ О. проф. Balter (Балтер) отсылает к статье 30-летней давности. Por. O. Filek, *Tajemnica Miłosierdzia Bożego w przeżyciu św. Teresy od Dzieciątka Jezus*, w: „...Bo Jego Miłosierdzie na wieki” (Ps 135), L. Balter (red.), Poznań 1972, s. 335-363.

³¹ Por. L. Balter, *Poświęcenie świata Bożemu Miłosierdziu...*, dz. cyt., s. 13n.

³² Por. L. Carmichael, *Katolicy święci i reformatorzy (od XVI do XIX wieku)*, w: *Duchowość chrześcijańska. Zarys 2000 lat historii od Wschodu do Zachodu*, G. Mursell (red.), Częstochowa 2004, s. 231, 242n.

справедливости”³³, а „крест Христа, в котором Сын, единосущный с Отцом, воздаст полную справедливость самому Богу, одновременно является радикальным средством милосердия, или любви, исходящей навстречу тому, что представляет сам корень зла в действиях человека: навстречу греху и смерти”³⁴. Он поясняет также, что аутентичное милосердие требует соответствующего „сравнения” его получателя с подателем: получатель дара также свидетельствует милосердие подателя³⁵.

Эти последние сюжеты – в частности, с точки зрения темы данного симпозиума – требуют особого внимания. Согласно позиции Иоанна Павла II, результат милосердия опирается на всеобщее переживание добра, которым является человек. Евангельским образом этого служит притча Иисуса о блудном сыне и милосердном отце, который вновь нашел сына (Лк. 15,11-32). Папа дает своего рода определение милосердия: „В своем собственном и полном виде милосердие объявляется как дооценивание, как подъем вверх, как добыча добра изпод всех наслоений зла, существующего в мире и в человеке. В этом значении милосердие составляет фундаментальное содержание мессианского призыва Христа и одновременно основополагающую силу Его призвания”³⁶.

Следующие фрагменты энциклики особенно созвучны с призыванием сестры Фаустины и с теологией отца Soroćko (Сопочко): „Если некоторые теологи утверждают, что милосердие является самым значительным из качеств и совершенств самого Бога, то Библия, традиция и вся жизнь в вере Божьего народа, с уверенностью представляет своеобразное доказательство этого утверждения. Здесь речь не о совершенстве безмерной личности Бога в тайне самого Божества, а о совершенстве и качестве, в которых человек со всей внутренней правдой своего существования особенно близко и особенно часто встречается с живым Богом”³⁷.

Иоанн Павел II не обходит роли Церкви: „Церковь живет своей особенной жизнью, когда признает и провозглашает милосердие – прекраснейшее качество Творца и Искупителя – и тогда, когда

³³ Jan Paweł II, *Encyklika „Dives in Misericordia”*. O Bożym Miłosierdziu, (dalej jako: DiM), Watykan 1980, nr 14.

³⁴ DiM, 8.

³⁵ Por. DiM, 6, 14. Por. także L. Balter, *Poświęcenie świata Bożemu Miłosierdziu...*, dz. cyt., s. 8n.

³⁶ DiM, 6.

³⁷ DiM, 13.

приближает людей к источникам милосердия Искупителя, хранителем и распорядителем которых является”³⁸.

Согласно слову папы, Церковь признает Божье милосердие каждый раз, как всматривается в Христа и сосредоточивается на Его жизни и Евангелии, на Его кресте и воскресении, на всей Его тайне. Кроме этого общего утверждения, Иоанн Павел II указывает на несколько моментов общего признания Божьего милосердия в Церкви. Это: „чтение Святого Письма во время литургии, культ Сердца Иисуса, личная и общая набожность верующих, а особенно: таинство раскаяния примирения, Причастие”³⁹.

Церковь – учит Иоанн Павел II – не может также забыть о молитве, которая является просьбой о милосердии Бога ввиду разноликого зла, тяготеющего над человечеством, которое ей угрожает. Это – основное право и обязанность Церкви по отношению к Богу, а заодно по отношению к людям. Чем больше человеческая сознательность, подвергнутая секуляризации, теряет ощущение смысла самого слова „милосердие”, – тем сильнее, отдаляясь от Бога, отдаляется от тайны милосердия, – тем более Церковь имеет право и обязана взывать к нему⁴⁰.

5. Пророческий вызов для теологов и пастырей

История святой сестры Faustyny Kowalskiej (Фаустины Ковальской) и слуги Божьего Michała Sopoćko (Михаила Сопочко) и действие призыва о Божьем Милосердии являются уроком для теологов. Постулаты, вытекающие из этого урока, можно сгруппировать так:

1. Чрезвычайные милости и явления призывают на помощь подробную теологию. Может быть, квалифицированной теологической помощи не хватило сестрам Benignie Ferrero (Бенигне Ферперо), Józefie Menendez (Юзефе Менендес) и – кто знает – Marii Franciszce Kozłowskiej (Марии Франциске Козловской). Иногда бывает важным методическое разделение библейских и теологических исследований данной проблемы и проверки правдивости личных объявлений, которые стали основой этих исследований.
2. Теолог должен быть открыт голосу „исторического опыта христианских личностей обществ” (выражение Иоанна Павла II из изданной в 1987 г. энциклики⁴¹. Теологи должны знать, что

³⁸ DiM, 13.

³⁹ DiM, 13.

⁴⁰ Por. DiM, 15.

⁴¹ Por. Jan Paweł II, *Encyklika „Redemptoris Mater”. O błogostawionej Maryi Dziewicy w życiu pielgrzymującego Kościoła*, Watykan 1987, nr 48.

существуют сочинения, благодаря которым многие люди пришли к Богу, чем если бы они – если даже они священники – день и ночь отпускали бы грехи даже до конца своей жизни⁴².

3. Личные объявления, хотя и не принадлежат к сокровищам веры, помогают полнее переживать публичные объявления в данную историческую эпоху⁴³. Многие люди обязаны своим обращением или началом усердной молитвенной жизни импульсу, который произошел от личных объявлений и связанных с ними богослужений. Однако таких людей необходимо провести „на глубину”: открыть сокровищницу Библии и литургии. Обязательно, по крайней мере, Новый Завет, знать лучше, чем „Дневник” сестры Фаустины.
4. „Опыт людей и обществ”, кроме теологии, требует голоса ученых Церкви. Без него он утрачивает еkkлезиальную почву. Сам о. Сопочко считал, что печальное предупреждение Апостольской столицы 1959 г. может привести к очищению культа Божьего Милосердия⁴⁴.
5. Ученые Церкви нуждаются в голосе „опыта людей и обществ”. С их помощью легче понимают знаки времени и лучше служат Божьему народу. Святой Апостол Павел в своем самом старом сохраненном письме, а может быть вообще в самом старом письме Нового Завета, учит: Духа не угашайте. Пророчества не уничтожайте. Все испытайте, хорошего держитесь (1Фес 5,19-21).

STRESZCZENIE

W przedłożeniu zatytułowanym „Ojciec Michał Sopoćko – prorok Bożego Miłosierdzia” Autor ukazuje życie i postać ks. Sopoćki na tle osoby św. Faustyny Kowalskiej. Te dwie postaci w znaczący sposób wpłynęły na ukazanie świata Bożego Miłosierdzia jako ratunku dla ginących w czeluściach piekła dusz oraz wpłynęły w znaczący sposób na rozwój teologii tego przymiotu Boga, który choć był od wieków znany, za ich przyczyną został na nowo odkryty i wciąż

⁴² Por. *Дневник*, 1256.

⁴³ Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994, nr 67.

⁴⁴ Por. H. Ciereszko, *Ksiądz Michał Sopoćko – apostoł Miłosierdzia Bożego...*, dz. cyt., s. 175-177. Fragment письма о. Sopoćko (Сопочко) к с. Benignie Nieborowskiej (Бенигне Наборовской) от 2 января 1959 г.: „В целом ничего не изменилось, потому что уже с 1953 г. я культ Божьего Милосердия основываю на Священном Писании, литургии и учении Церкви, ничего не вспоминая о сестре Фаустине. Но за границей в этом перестарались... Поэтому я должен был написать такой декрет”. В письме от 12 марта 1959 г. он пишет: „В отношении будущего я совершенно спокоен, так как с. Ф. [сестра Фаустина] это все предсказала”. Там же, s. 176n.

przeżywa swoje odrodzenie w Kościele katolickim. Postać ks. Sopoćki, choć niewątpliwie pozostaje pod wpływem objawień s. Faustyny, niemniej wciąż pozostaje trzeźwym teologiem, który w swoich pismach ukazuje doktrynę Bożego miłosierdzia, nie jako owoc wizji s. Faustyny, lecz przede wszystkim jako doktrynę, która zrodziła się w całym kontekście Bożej ekonomii zbawienia.

ABSTRACT

In the presentation entitled "Father Michał Sopoćko – the prophet of Divine Mercy", the author shows the life and figure of Fr. Sopoćko on the background of St. Faustina Kowalska. These two people significantly influenced the presentation of God's Mercy to the world as a salvation for souls dying in the depths of hell and significantly influenced the development of theology of this attribute of God, which, although it has been known for centuries, has been rediscovered through them and is still experienced the revival in the Catholic Church. The figure of Fr. Sopoćko, although undoubtedly influenced by the revelations of Sister Faustina, remains a sober theologian who in his writings presented the doctrine of God's mercy, not as a result of the vision of Sister Faustina, but above all as a doctrine which was born in the whole context of God's economy of salvation.

SŁOWA KLUCZE: Bł. Michał Sopoćko, św. Faustyna Helena Kowalska, teologia miłosierdzia.

KEY WORDS: Bl. Michał Sopoćko, St. Faustyna Helena Kowalska, theology of mercy.



KAZIMIERZ PEK MIC

Lublin

Dwa płuca

Model chrześcijańskiej kultury według Wiaczesława Iwanowa i Jana Pawła II.

Biografie wpisane w kulturę Wschodu i Zachodu Europy

Wiaczesław Iwanowicz Iwanow¹, filozof, filolog, poeta rosyjski urodził się 28 (16) lutego 1866 r. w Moskwie, w plebejskiej rodzinie prawosławnej o dużych aspiracjach humanistycznych. Tam zetknął się z ideami słowianofilów i panslawistów. Działo się to w kontekście wojny rosyjsko-tureckiej. Mając ok. 20 lat, zaczął przeżywać pierwsze kryzysy duchowe i przyjmować tezy ateistyczne. W młodym Wiaczesławie wzrastały także sympatie dla ruchów rewolucyjnych. Początek lat 80. to dla niego czas pierwszych prób poetyckich: *Иусыц і Ясность*. W l. 1884-1885 odbył studia na Wydziale Filologiczno-Historycznym Uniwersytetu Moskiewskiego. Od 1886 r. kontynuował naukę w Berlinie. Uczestniczył w seminarium prof. Theodora Mommsena, poświęconym historii Rzymu. Prawdopodobnie w 1888 r. zaczął poważną lekturę pism Włodzimierza Sołowjowa i Aleksego Chomiakowa. Dwa lata później przyszła fascynacja filozofią Friedricha Nietzschego. W 1895 r. miało miejsce pierwsze spotkanie z W. Sołowjowem. Rok 1903 był początkiem zajęć dydaktycznych, a zapoczątkowały go wykłady w Paryżu: *Эллинская религия страдающего бога*.

Kolejny etap ożywiania intelektualnego miał miejsce w l. 1905-1907, gdy odbywały się środowowe spotkania dla elity intelektualnej w petersburskiej „Baszcie”, czyli w mieszkaniu Iwanowów. Wiaczesław poznał wówczas A. Bierdiajewa, S. Bułgakowa, P. Fłorenskiego. W 1909 r. ukazał się pierwszy tom esejów zatytułowanych „По звездам”. Rok później Iwanow opublikował w Petersburgu pracę magisterską o działalności towarzystwa Publikańców w Rzymie: „De societatibus vectigalium publicorum populi romani”. W 1916 r. wydał drugi tom esejów „Борозды и межи”².

Następne lata przyniosły inne nastawienie Iwanowa do chrześcijaństwa. W 1918 r. wystąpił w publicznych debatach, broniąc religii. W l. 1920-1924

¹ Por. J. Koziej, *Iwanow Wiaczesław Iwanowicz*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. VII, kol. 570-571. Por. także A. Dudek, *Wizja kultury w twórczości Wiaczesława Iwanowa*, Kraków 2000; <http://www.rvb.ru/ivanov> (data wejścia: 05.12.2011).

² Uwzględnił zasadę *ab realibus ad realiora*, od realności widomej i namacalnej poprzez symbol do realności mistycznej. Por. J. Koziej, *Iwanow...*, art. cyt., kol. 570.

wykładał filologię klasyczną i poetykę na Uniwersytecie w Baku. W tym czasie, bo 18 maja 1920 r., urodził się w Wadowicach Karol Wojtyła³.

Iwanow w 1921 r. publikuje rozważania o istocie kultury: „Переписка из двух углов”⁴ i tego samego roku broni rozprawę doktorską: „Дионис и прадиионисийство” (publikacja w 1923 r.). Obrona odbyła się na Wydziale Filologiczno-Historycznym Uniwersytetu w Baku. W 1924 r. wyjechał do Włoch i dwa lata później podjął wykłady o kulturze rosyjskiej na Uniwersytecie w Pawii.

4 marca 1926 r. Iwanow zdecydował się związać z Kościołem katolickim⁵. S. Awierinciew zwraca uwagę, że nie należałoby tego faktu nazywać „przejęciem do Kościoła katolickiego”, gdyż Iwanow nie zerwał definitywnie z prawosławiem. Proponuje zatem, aby postrzegać jego decyzję jako prośbę o przyjęcie do eucharystycznej wspólnoty Kościoła katolickiego⁶. Potwierdzeniem tego jest dewiza, która stała się tematem niniejszego artykułu. I chyba należałoby dopowiedzieć, że była to również prośba o wspólnotę z biskupem Rzymu. Warto jednak zauważyć, że sam Iwanow w liście do Charlesa du Bosa w 1930 r. wspomina zwyczajnie o „jedności z Kościołem katolickim”⁷. W tym czasie we wrześniu Wojtyła rozpoczynał naukę w szkole podstawowej.

Włochy okazały się raczej przyjazne dla Iwanowa. W 1934 r. ukazało się specjalne wydanie pisma „Il Convegno”, w całości poświęcone jego twórczości, a od Uniwersytetu Florenckiego otrzymał zaproszenie do objęcia Katedry Sławistyki. Kandydatura została odrzucona przez ministra edukacji, ponieważ poeta nie był członkiem partii faszystowskiej. W takich okolicznościach w 1936 r. podjął się wykładów z literatury rosyjskiej i języków słowiańskich w Rosyjskim Seminarium Katolickim w Rzymie (Russicum). Pojawiła się także propozycja wykładów w Papieskim Instytucie Wschodnim. Pracował tam do 1943 r. Natomiast Wojtyła był wówczas współreżyserem „Nie-Boskiej Komedii” w Domu Katolickim i został wybrany na prezesa Sodalicii Mariańskiej.

Wiosną 1938 r. Iwanow był na prywatnej audyencji u Piusa XI. Wojtyła tego roku zdawał maturę.

³ Por. A. Boniecki, *Kalendarium życia Karola Wojtyły*, Kraków 2000.

⁴ Por. M. Gerszenzon, W. Iwanow, *Korespondencja z dwóch kątów*, Gdańsk 2007.

⁵ „W 1926 r. oficjalnie przeszedł z prawosławia na katolicyzm”. Por. J. Koziej, *Iwanow...*, art. cyt., kol. 570.

⁶ Por. S.S. Awierinciew, *Wacław Iwanowicz Iwanow – ojciec idei dwóch płuc*, w: *Więksi i mniejsi prorocy Europy Środkowo-Wschodniej XX wieku*, K. Klauza, S.C. Napiórkowski, K. Pek (red.), Lublin 2003, s. 372.

⁷ „Соединению с католической церковью”. И. Иванов, *Письмо к д-ру Босу*, w: *Собрание сочинений*, t. III, Брюссель 1979, s. 427.

Tuż przed wybuchem II wojny światowej Iwanow opublikował w Paryżu poemat „Человек”. W 1948 r., na zlecenie Stolicy Apostolskiej, przygotował wstęp i opracował przypisy do rosyjskiego wydania „Psałterza”. W 1948 r. ks. Wojtyła, na podstawie pracy „De Fide apud S. Joannem a Cruce” przedstawionej w Rzymie na „Angelicum”, otrzymał doktorat.

Prawdopodobnie publikacja wyboru wierszy „Римский дневник” była ostatnią książką Iwanowa, która ukazała się przed jego śmiercią. Zmarł 16 lipca 1949 r. w Rzymie. Ks. dr Wojtyła mieszkał wówczas w Krakowie i przejmował obowiązki wikariusza w kościele św. Floriana. Latem tego roku porządkował archiwum kolegiaty. W 1953 r. miało miejsce na Uniwersytecie Jagiellońskim jego kolokwium habilitacyjne. W 1958 r. został biskupem krakowskim, a w roku 1978 wybrano go na biskupa Rzymu. Przyjął imię Jan Paweł II. W 1983 r. spotkał się z uczestnikami rzymskiego sympozjum poświęconego twórczości Wiaczesława Iwanowa.

1. Dwa płuca według W. Iwanowa

„Dwa płuca” to wyrażenie Wiaczesława Iwanowa wypowiedziane w Rzymie po wyznaniu wiary 17 marca 1926 roku: „po raz pierwszy poczułem się prawosławnym”⁸. Tymi słowami dał mocny wyraz zachowania dziedzictwa chrześcijańskiego Wschodu.

Zdaniem kard. T. Špidlika wspomniana dewiza ukazuje, że „człowiek jest jakby żywym lustrem. Poznaje rzeczy na sposób odbicia. Potrzebuje więc drugiego lustra – speculum speculi – aby skorygować obraz, który widzi. Tym dru-

⁸ „Произнося (4/17 марта 1926 г., в день праздника св. Вячеслава в России) Символ Веры, за которым следовала формула присоединения, у алтаря моего святого (дорогого сердцу славян), в трансепте базилики св. Петра, в то время как на соседней могиле Апостола для меня уже готовилась обедня на церковнославянском языке и причастие под двумя видами согласно восточному обряду, – я впервые почувствовал себя православным в полном смысле этого слова, обладателем священного клада, который был моим со дня моего крещения, но обладание которым до тех пор, в течение уже многих лет, омрачалось наличием чувства какой-то неудовлетворенности, становящейся всё мучительней и мучительней от сознания, что я лишен другой половины живого того клада святости и благодати, что я дышу наподобие чахоточных одним только легким. Я испытывал великую радость покоя и свободы действий, неведомую ранее той поры, счастье общения с бесчисленными святыми, от помощи и молитвы которых я долго противовольно отказывался, сознание, что выполнил свой личный долг, и в своем лице долг моего народа, уверенность, что поступил согласно его воле, которую я тогда ясно увидел созревшей для Единения, что остался верен его последнему завету: требованию забыть его и принести в жертву вселенскому делу Соборности. И – удивительно – я мгновенно почувствовал его, в духе возвращенным мне рукою Христа: вчера я присутствовал на его похоронах, сегодня я вновь был соединен с ним, воскресшим и оправданным”. Там же, s. 429.

gim lustrem, które koryguje pierwsze, jest drugi człowiek. Prawda objawia się pełniej jedynie wówczas, gdy jest kontemplowana przez kogoś drugiego: «Gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich» (Mt 18,20). W ten sam sposób dokładniejsze poznanie tajemnicy Boga jest możliwe jedynie w komunii, czyli we wspólnocie kościelnej jako jedności Kościołów. Dla człowieka żyjącego w świecie łańciskim chęć poznania tradycji wschodniej – i przeciwnie – nie jest znakiem luksusu albo czymś egzotycznym. Jest to raczej sposób na większe pogłębienie znajomości i miłości Chrystusa. Duchowość różnych narodów, różnych Kościołów, jest Ciałem Chrystusa ukrytym w historii, które objawia się światu z różnych stron. Każdy wnosi inny aspekt i tym samym przyczynia się do głębszego poznania Chrystusa. Rysy tych duchowości są mocno i konkretnie powiązane z poezją, z symbolizmem, z charakterystycznymi cechami historycznymi i geograficznymi danego narodu⁹.

Potwierdzeniem trafności powyższej charakterystyki są myśli Iwanowa, które zawarł w listach z Michailem Gerszenzonem († 1925), historykiem literatury i myśli społecznej, puszkinologiem¹⁰. Obaj spotkali się w 1921 r. w małym sanatorium dla ludzi kultury w Moskwie. Obaj mieszkali w jednym pokoju. Dyskutowali na aktualne tematy o kulturze. Interesujące dyskusje postanowili spisać w formie listów, które ukazały się w zbiorze pod tytułem: „Korespondencja z dwóch kątów”. W. Iwanow zapisał: „Człowiek, wierzący w Boga, za żadne skarby nie zgodzi się uznać swojej wiary za część kultury; człowiek zaś tkwiący w kulturze, nieuchronnie będzie wiarę uważał za zjawisko kultury, niezależnie od tego, jak określałby bliżej jego naturę [...]. Cokolwiek dostrzeże on w tej wierze, niechybnie wprowadzi ją do ogarniającego całe życie ducha zjawisk kultury i nigdy nie zgodzi się z wierzącym, iż jego wiara jest czymś w stosunku do kultury zewnętrznym”¹¹. W tym fragmencie Iwanow nie tylko próbuje przekonać swego adresata, że nie można postawić znaku równości między wiarą a kulturą, ale także, że nie da się pomyśleć o wierze lub o kulturze jako kwestiach autonomicznych. Co więcej, dzięki wierze kultura może być daleko bogatsza, bowiem „życie w Bogu oznacza już nie życie całkowicie we względnej kulturze ludzkiej, ale pewną częścią swej istoty wychylanie się na zewnątrz, ku wolności. Życie w Bogu jest prawdziwym życiem, czyli ruchem; jest to duchowe wzrastanie, drabina niebieska, droga w górę. Wystarczy udać się w drogę, odnaleźć

⁹ *Dwa płuca Kościoła. Wywiad z kard. T. Špidlikiem, „Poślaniec”* 9(2007), s. 24-28.

¹⁰ Por. M. Gerszenzon, W. Iwanow, *Korespondencja...*, dz. cyt., s. 70.

¹¹ Tamże, s. 25. Por. także „Человек, верующий в Бога, ни за что не согласится признать свое верование частью культуры; человек же, закрепощенный культуре, неизбежно сочтет последнее за культурный феномен, как бы ни определял он ближе его природу [...]». Все, что угодно, усмотрит он в этой вере, но непременно введет ее в объемляющий для него всю жизнь духа круг явлений культуры и никогда не согласится с верующим, что его вера есть нечто культуре внеположное”. В. Иванов, М.О. Гершензон, *Переписка из двух углов*, Петербург 1921, s. 20-21.

ścieżkę; reszta ułoży się sama. [...] Bez wiary w Boga ludzkość nie odzyska utraconej świeżości”¹². Kiedy autor pisze o względności kultury ludzkiej, czyni to nie dla pomniejszenia jej znaczenia: „...sama kultura, w jej prawdziwym sensie, dla mnie wcale nie jest płaszczyzną, równiną pełną ruin lub polem, usianym kośćmi. Jest w niej także coś naprawdę świętego: jest ona pamięcią, nie tylko o ziemskim i zewnętrznym obliczu naszych ojców, ale też o osiągniętych przez nich inicjacjach. Żywa, wieczna pamięć, nieumierająca w tych, którzy komunikują się tymi inicjacjami! Te ostatnie były dane poprzez ojców dla ich najodleglejszych potomków i ani jedna jota nowych niegdyś liter, wyciosanych na tablicach jedyne go ducha ludzkiego, nie zginie. W tym sensie kultura jest nie tylko monumentalna, ale też inicjatywna w duchu. Gdyż pamięć, jej najwyższa władczyni, przyłącza prawdziwych swoich pracowników do «inicjatyw» ojców i ponawiając je w nich, przekazuje im siłę nowych zaczątków, nowych załączków. Pamięć to pierwiastek dynamiczny; zapomnienie to zmęczenie i przerwa w ruchu, upadek i powrót do stanu względnego bezwładu”¹³.

Andrzej Dudek, który przebadał bardzo wnikliwie wizję kultury według Iwanowa, postawił kilka interesujących wniosków: religia jest warunkiem istnienia kultury, zaś kultura jest miejscem wcielenia Chrystusa; człowiek wraz z Bogiem jest współtwórcą kultury; można poszukiwać również potwierdzenia

¹² M. Gerszenzon, W. Iwanow, *Korespondencja...*, dz. cyt., s. 26. Por. także „[...] жить в Боге значит уже не жить всецело в относительной человеческой культуре, но некоею частью существа вырастать из нее наружу, на волю. Жизнь в Боге – воистину жизнь, т. е. движение; это духовное возрастание, лестница небесная, нагорный путь. Довольно выйти в дорогу, найти тропу; остальное приложится само собой. Сами собой передвинутся окружающие предметы, отдалятся голоса, раскинутся новые кругозоры. Дверь на волю одна для всех, совместно обитающих в одном затворе, и всегда отперта. Вышел один, за ним последует другой. Быть может, и все потянутся друг за другом. Без веры в Бога человечество не обретет утерянной свежести”. В. Иванов, М.О. Гершензон, *Переписка из двух углов...*, dz. cyt., s. 21.

¹³ M. Gerszenzon, W. Iwanow, *Korespondencja...*, dz. cyt., s. 35. Por. także „[...] сама культура, в ее истинном смысле, для меня вовсе не плоскость, не равнина развалин или поле, усеянное костями. Есть в ней и нечто воистину священное: она есть память не только о земном и внешнем лике отцов, но и о достигнутых ими посвящениях. Живая, вечная память, не умирающая в тех, кто приобщаются этим посвящениям! Ибо последние были даны через отцов для их отдаленнейших потомков, и ни одна йота новых когда-то письмен, врезанных на скрижалях единого человеческого духа, не прейдет. В этом смысле не только монументальна культура, но и инициативна в духе. Ибо память, ее верховная владычица, приобщает истинных служителей своих «инициациям» отцов и, возобновляя в них таковые, сообщает им силу новых зачатий, новых починов. Память – начало динамическое; забвение – усталость и перерыв движения, упадок и возврат в состояние относительной косности. Будем, подобно Ницше, настороженно следить за собой, нет ли в нас ядов упадка, заразы «декадентства»”. В. Иванов, М.О. Гершензон, *Переписка из двух углов...*, dz. cyt., s. 29.

prawd chrześcijańskich w innych kulturach; artysta pomaga w ujawnieniu się Bożej prawdy zapisanej w świecie; pamięć to sposób istnienia kultury; wartością jest treść kultury; istnienie kultury jest transformacją służącą wyzbywaniu się tego, co przemijające, by zyskać atrybut wieczności; kultura jest dialogiczna (zarówno w wymiarze jednostkowym, jak i międzykulturowym); duchowość chrześcijańska stanowi fundamentalny wymiar jedności Europy¹⁴. Do tych konkluzji, mając na uwadze ideę dwóch płuc, należałoby dopowiedzieć, że Iwanowa cechuje myślenie komplementarne i jest wyrazem życia w całej swej pełni, czyli obejmuje życie doczesne i wieczne. Niezwykle też mocno wyrażenie o dwóch płucach stawia sprawę jedności z zachowaniem odmienności. Chciałoby się powiedzieć, że ta dewiza ukierunkowuje na przyjmowanie różnorodnych kultur i możliwość ich współistnienia. Należałoby także dodać, że sama dewiza nie była przez Iwanowa powtarzana, ale otrzymała ona bardzo wiele synonimów i wyrażen opisowych.

2. Dwa płuca według Jana Pawła II

W jaki sposób wyrażenie „dwa płuca” dotarło do Jana Pawła II? W Polsce, zwłaszcza w kręgach teologów krakowskich, funkcjonuje hipoteza, że kard. Wojtyła o idei dwóch płuc usłyszał po raz pierwszy od ks. prof. M. Michalskiego († 1987). Tę hipotezę jednak trzeba poddać weryfikacji, ale to zasługuje na oddzielne studium.

Na użytek wyjaśnienia tej kwestii może posłużyć pewne zdarzenie. W maju 1983 r. uniwersytet amerykański w Yale i Uniwersytet Rzymski zorganizowały w Wiecznym Mieście sympozjum na temat osoby i twórczości Władysława Iwanowa. Było to już drugie sympozjum na ten temat. Jego uczestnicy zostali przyjęci na audiencji przez Papieża. Prawdą jest, że wówczas Jan Paweł II odwołał się do wspomnień, tak jak miał to w zwyczaju robić, gdy nadarzała się ku temu okazja. W przemówieniu powiedział, że już znał dewizę dwóch płuc, jednak nie podał, kto go zainspirował. W rzymskim przemówieniu wplótł Papież między prezentowane myśli Władysława Iwanowa własne wypowiedzi. Dał wyraz temu, że już pierwsze lata jego pontyfikatu stanowią świadectwo inspiracji chrześcijańskim dziedzictwem Wschodu i Zachodu. Punkty, które miały posłużyć biskupowi Rzymu w przygotowaniu przemówienia, nakreślił syn Iwanowa.

Sformułowanie „dwa płuca” stało się bliskie Papieżowi. Wpisał je na stałe w swe nauczanie. Tak przynajmniej twierdzi kard. T. Špidlik, któremu także bliska stała się owa dewiza¹⁵. S. Awierincew, badacz recepcji myśli Iwanowa w Europie, podziela tę opinię, zastrzegając, że to właśnie Iwanow jest ojcem

¹⁴ Por. A. Dudek, *Wizja kultury w twórczości...*, dz. cyt., s. 247-248.

¹⁵ *Dwa płuca Kościoła. Wywiad...*, dz. cyt., s. 27. Por. także T. Špidlik, *Chrześcijańska tożsamość Europy. Dwa płuca*, Kraków 2007.

dewizy. Awierincew przywołuje papieskie przemówienie do uczestników sesji i stwierdzenie: „słowa Iwanowa o Wschodzie i Zachodzie jako o «dwóch płucach» powszechnego chrześcijaństwa”¹⁶. Na oddzielne badanie pozostaje weryfikacja tezy, że myśl Iwanowa jest na tyle oryginalna, by jego uznawać za przysłowiowego jej ojca. Iwanow zetknął się ze słowianofilami a podobne idee zdawał się wyznawać inny myśliciel rosyjski, Włodzimierz Sołowjow (1853-1900).

Na początku przemówienia Jana Pawła II, podczas wspomnianej audyencji, wyraził on przekonanie, że wielką sprawą jest działanie na rzecz duchowej jedności Europy: „Jakże mogę nie cieszyć się z faktu prowadzonych przez was badań nad dziełem, które stanowi prawdziwy pomost między Wschodem i Zachodem, a z tego tytułu jest głęboko europejskie, będąc, rzecz można, «owocem oddziaływania dwóch nurtów tradycji chrześcijańskiej, z czym idą w parze także różniące się, a zarazem głęboko dopełniające formy kultury», jak napisałem o Europie w moim liście apostolskim «Egregiae virtutis» o świętych Cyrylu i Metodym. Cóż może być bardziej potrzebne i pilniejsze, jak właśnie zbliżenie między dziedzictwami duchowymi Wschodu chrześcijańskiego i kulturą Zachodu w «Europie krwi, łez, walk, rozdarć i przerażających okrucieństw». Stworzyć powtórnie jedność duchową ludzi, a najpierw samego człowieka, pokonując tragiczny podział istniejący we wnętrzu każdego człowieka i między ludźmi oraz odnajdując ich własne duchowe korzenie”¹⁷. Papież odwołał się do listu z 1980 r., w którym ogłosił świętych Cyryla i Metodego patronami Europy. Na uwagę zasługuje jego ufnosć na współistnienie dwóch nurtów chrześcijaństwa, wyraźnie odmiennych i będących źródłem odrębnych form kulturowych, które jednak się dopełniają. Można zatem powiedzieć, że Jan Paweł II, zanim przywołał myśli Iwanowa, pokazał, jak bliskie mu są te dwie rzeczywistości: chrześcijaństwo i kultura oraz jak czymś niezwykle może być jedność zróżnicowanych kultur.

Kolejny krok w prezentacji papieskiej zmierzał do ukazania głównych tez rosyjskiego myśliciela. Jako pierwszą przedstawiono tezę chrystologiczną: „Taki był program znakomitego konwertyty, ukazany z synowskim pietyzmem przez Dymitra Iwanowa na obecnym Kongresie poświęconym wspólnym korzeniom duchowym narodów europejskich: Władimir Iwanow, czyli o powszechnej anamnezie w Chrystusie jako fundamencie humanizmu słowiańskiego. Chcę wraz z wami odczytać tę liryczną kartę: «Co do mnie, to poszukuję dialektyki procesu historycznego, twarzą w twarz w nieustannym i tragicznym dialogu między człowiekiem i Tym, który stwarzając go wolnym i nieśmiertelnym, tworząc go na swój obraz i przeznacząc go na to, by stał się jak jego po-

¹⁶ S.S. Awierincew, *Władimir Iwanowicz Iwanow – ojciec idei...*, art. cyt., s. 375.

¹⁷ *Dusza słowiańska należy do Wschodu i do Zachodu*, „Osservatore Romano polskie” 5-6(1983), s. 26. 28. Zachowano w niniejszym artykule podany w miesięczniku opis przypisów.

tencjalny syn, nie zawahał się wyjawiać mu swego tajemniczego Imienia Ja Jestem, aby ten syn marnotrawny, po tylu omyłkach i nadużyciach, po tylu błędach i zdradach, mógł pewnego dnia powiedzieć do Ojca: *Ty jesteś i dlatego ja jestem*¹⁸. *Es – Ergo sum*. Człowiek, ikona Boga, jest tym, który mówi Bogu «tak» w imieniu całego teoforycznego stworzenia: «Wszelkie stworzenie na niebie i na ziemi, to ty wobec Boga»¹⁹. Człowiek pojednany z samym sobą i z całym stworzeniem może w ten sposób odbudować istotną wspólnotę – soborność ludzi. Stąd kapitalne znaczenie dialogu kultur, «albowiem każda wielka kultura jako emanacja pamięci jest wcieleniem pewnego podstawowego faktu duchowego i nie może być niczym innym, jak tylko wielorakim wyrazem idei religijnej, która stanowi jego rdzeń»²⁰. Każdy naród ma swoje własne powołanie: poprzez tragiczne komplikacje historii ma wcielać pewien szczególnie aspekt objawienia się Słowa. W bogatej tradycji słowiańskiej cały lud jest teoforyczny, chrystoforyczny, wezwany do zmartwychwstania w Chrystusie, aby w tajemniczy sposób zostać przebóstwiony²¹.

W tej ogromnej syntezie, którą zrobił Papież, należałoby wskazać na paschalny wymiar kultury. Nie tylko zostało wspomniane wcielenie Chrystusa, ale także Jego śmierć i zmartwychwstanie, czyli wymiar przejścia i przemiany. Ponadto, kiedy mowa o religii, Papież wyraźnie ma na myśli chrześcijaństwo. Zostało ono ukazane jako źródło nie tylko współlistnienia i rodowodu Słowian, ale także jako fundament współlistnienia ludzi, a także współlistnienia człowieka z wszelkim stworzeniem.

W dalszej części papieskiego przemówienia zwraca na siebie uwagę eklezjologiczny wymiar kultury: „Już na tej ziemi Kościół jawi się jako tajemniczy Raj przemienionej w Chrystusie ludzkości: «Jedyną siłą porządkującą chaos naszej duszy jest wolne i całkowite przyjęcie Chrystusa jako jedynej zasady określającej nasze życie duchowe i fizyczne»²². Ale historyczny podział Kościołów jest ciągle otwartą raną. Składając 17 marca 1936 r. w Bazylice św. Piotra katolickie wyznanie wiary, Iwanow uświadomił sobie, jak pisał do Charlesa du Bos, że «czuje się po raz pierwszy prawosławny (*orthodoxe*), w pełnym znaczeniu tego słowa, że czuje, iż posiada święty skarb, który był mój od chwili chrztu i którego posiadanie od lat nie było wolne od uczucia skrępowania, które krok po kroku zmieniło się w cierpienie, wynikające z poczucia pozbawienia drugiej części tego żywego skarbu świętości i łaski, oddychania, jeżeli tak można po-

¹⁸ W. Iwanow, *Lettre a Alessandro Pellegrini sur la „Docta Pietas”*, [1934], w: W. Iwanow i M. Gerschenson, *Correspondance d'un coin a l'autre*, Lozanna 1979, s. 99.

¹⁹ W. Iwanow, *Czetowiek*, w: *Sobranije Soczinienij*, t. III, Bruksela 1971.

²⁰ W. Iwanow, *Lettre a Charles du Bos*, [1930], w: *Correspondance...*, dz. cyt., s. 91.

²¹ *Dusza słowiańska...*, dz. cyt., s. 26.

²² W. Iwanow, *L'idee russe* [1909], w: *Sobranije...*, dz. cyt., t. II.

wiedzieć, jak gruzlik, jednym płucem»²³. To właśnie powiedziałem w Paryżu do przedstawicieli wspólnot chrześcijańskich, 31 maja 1980 r., wspominając braterską wizytę w Patriarchacie ekumenicznym w Konstantynopolu: «Nie można oddychać po chrześcijańsku, powiem więcej, po katolicku, jednym płucem. Trzeba mieć oba płuca, to znaczy wschodnie i zachodnie»²⁴. Obyśmy mogli wszyscy odnaleźć Mądrość wlaną w nasze serca przez Stwórcę, odbudować utraconą jedność Wschodu i Zachodu, Północy i Południa, i oddychać pełnymi płucami w sercu ekumeny, w odbudowanym braterstwie pierwotnej jedności duchowej dzieci Boga, braci Chrystusa i braci w Chrystusie!²⁵ [...] pozwólcie mi to powiedzieć w przededniu mojej ponownej podróży apostolskiej do ojczyzny: dusza słowiańska, której orędzie staracie się przekazać, należy zarazem do Wschodu i do Zachodu, czerpie swe siły u tego podwójnego źródła wspólnego dziedzictwa wkorzonego w wiarę Chrystusa (Gniezno, 3.06.1979). Czyż nie Iwanow mówił: «żywo czuję, jak rośnie siła Polski, jak u Anteusza siła wzrastała poprzez zetknięcie się ze świętą ziemią rodzinną, i jak słabnie, kiedy rozluźnia się jej więź z Kościołem Powszechnym»²⁶.

Warto zauważyć, że Jan Paweł II eksponuje dewizę o dwóch płucach w wielu wymiarach: eklezjologicznym, ekumenicznym i ogólnoludzkim. Rzeczywiście, Jan Paweł II w wielkim skrócie powiedział to, co było rozwinięte w homilii podczas pierwszej pielgrzymki do Polski w 1979 r.: „Kiedy dzisiaj, w uroczystość Zesłania Ducha Świętego Roku Pańskiego 1979, sięgamy do tych fundamentów, nie możemy nie słyszeć – obok języka naszych praojców – także innych języków słowiańskich i pobratymczych, którymi wówczas zaczął przemawiać szeroko otwarty wieczernik dziejów. Nie może zwłaszcza nie słyszeć

²³ W. Iwanow, *Lettre a Charles du Bos...*, dz. cyt., s. 90.

²⁴ „Je dois aussi dire que ma visite fraternelle au Patriarche ecuménique de Constantinople m’a donné beaucoup d’espérance. Je me suis trouvé très bien dans cette atmosphère, dans ce milieu qui évidemment constitue une grande réalité spirituelle. Une réalité complémentaire: on ne peut pas respirer en chrétien, je dirai plus, en catholique, avec un seul poumon; il faut avoir deux poumons, c’est-à-dire oriental et occidental”. *Lutetiae Parisiorum ad Christianos fratres a Sede Apostolica seiunctos*, AAS 72(1983), s. 704. Dzięki temu przemówieniu można zapoznać się z przemyśleniami o dwóch płucach, które Jan Paweł II wypowiedział 31 maja 1983 r. w Paryżu na spotkaniu ekumenicznym. Nie wiadomo jednak, dlaczego tylko organ Stolicy Apostolskiej zamieścił całe przemówienie papieskie. Jego polskie wydania („L’Osservatore Romano”; Jan Paweł II, *Pisma zebrane*, t. X, Kraków 2009) są skrócone o kilka stron i nie tylko nie zawierają wypowiedzi o wspomnianej dewizie, ale nie przywołują też innych ciekawych zagadnień: rocznicy nawrócenia św. Augustyna, refleksji papieskich po wizycie w Konstantynopolu, wezwania do szukania jedności (jako znaku czasu), zwłaszcza poprzez dawanie świadectwa nadziei itp.

²⁵ Por. S. Tyszkiewicz, *L’ascension spirituelle de V. Ivanov*, „Nouvelle Revue Theologique” 82(1950), s. 1050-1062.

²⁶ W. Iwanow, *Rodnoje i Usielenskoje, mesjanizm polski jako żywa siła*, Moskwa 1919.

tych języków pierwszy w dziejach Kościoła papież-Słowianin. Chyba na to wybrał go Chrystus, chyba na to prowadził go Duch Święty, ażeby do wielkiej wspólnoty Kościoła wniósł szczególne zrozumienie tych wszystkich słów i języków, które wciąż jeszcze brzmią obco, daleko, dla ucha nawykłego do dźwięków romańskich, germańskich, anglosaskich, celtyckich. Czyż Chrystus nie chce, czyż Duch Święty nie wzywa, żeby Kościół-Matka u końca drugiego tysiąclecia chrześcijaństwa pochylił się ze szczególnym zrozumieniem, ze szczególną wrażliwością ku tym dźwiękom ludzkiej mowy, które splatają się z sobą we wspólnym korzeniu, we wspólnej etymologii, które – mimo wiadomych różnic (nawet w pisowni) – brzmią wzajemnie dla siebie blisko i swojsko? Czyż Chrystus tego nie chce, czy Duch Święty tego nie rozrządza, ażeby ten papież, który nosi w swojej duszy szczególnie wyrazisty zapis dziejów własnego narodu od samego jego początku, ale także i dziejów pobratymczych, sąsiednich ludów i narodów, na sposób szczególnie nie ujawnił i nie potwierdził w naszej epoce ich obecności w Kościele? Ich szczególnego wkładu w dzieje chrześcijaństwa. Ażeby odsłonił te profile, które właśnie tutaj, w tej części Europy, zostały wbudowane w bogatą architekturę świątyni Ducha Świętego. Czyż Chrystus tego nie chce, czy Duch Święty tego nie rozrządza, ażeby ten papież-Polak, papież-Słowianin, właśnie teraz odsłonił duchową jedność chrześcijańskiej Europy, na którą składają się dwie wielkie tradycje: Zachodu i Wschodu? My, Polacy, którzy braliśmy przez całe tysiąclecie udział w tradycji Zachodu, podobnie jak nasi bracia Litwini, szanowaliśmy zawsze przez nasze tysiąclecie tradycje chrześcijańskiego Wschodu. Nasze ziemie były gościnne dla tych tradycji, sięgających swych początków w Nowym Rzymie – w Konstantynopolu. Ale też pragniemy prosić gorąco naszych braci, którzy są wyrazicielami tradycji wschodniego chrześcijaństwa, ażeby pamiętali na słowa Apostoła: «Jedna wiara, jeden [...] chrzest. Jeden Bóg i Ojciec wszystkich. Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa» (Ef 4,5-6). Ażeby o tym pamiętali. I żeby teraz, w dobie szukania nowej jedności chrześcijan, w dobie nowego ekumenizmu, wspólnie z nami przykładali rękę do tego wielkiego dzieła, które tchnie Duch Święty! Tak. Chrystus tego chce. Duch Święty tak rozrządza, ażeby to zostało powiedziane teraz, tutaj w Gnieźnie, na ziemi piastowskiej, w Polsce, przy relikwiach św. Wojciecha i św. Stanisława, wobec Wizerunku Bogarodzicy-Dziewicy, Pani Jasnogórskiej i Matki Kościoła. Trzeba, ażeby przy sposobności chrztu Polski była przypomniana chrystianizacja Słowian²⁷.

Do tego wielkiego zestawienia wymiarów dewizy o dwóch płucach należałoby jeszcze dopisać rys pneumatologiczny. Duch Święty został ukazany jako Ten, który inspiruje, nie tylko Papieża, ale wszystkich chrześcijan w Europie do dostrzeżenia jedności w różnorodności. Ponadto tak zakreślona przyszłość może się zrealizować dzięki Jego mocy. Nie jest to uwaga bez znaczenia, gdyż chroni ona dewizę dwóch płuc przed ideologizacją. Skoro wzór jedności jest w Bogu, a Jego moc jest konieczna do tworzenia i utrzymywania tej jedności, to

²⁷ Jan Paweł II, *Pisma zebrane*, t. IX, Kraków 2009, s. 41.

zawsze będzie zasadne weryfikowanie ludzkich starań w świetle Objawienia. Żaden człowiek ani naród, także słowiański, nie może zawłaszczyć dla siebie tej misji budowania jedności.

Jan Paweł II przynajmniej jeszcze dwa razy wrócił wprost w l. 80. do dewizy o dwóch płucach. Raz miało to miejsce w 1987 r. w encyklice „Redemptoris Mater”: „Tak wielkie bogactwo chwały, zebrane z różnych form wielkiej tradycji Kościoła, mogłoby nam pomóc do tego, aby Kościół zaczął na nowo oddychać w pełni obydwoma płucami: chodzi o Wschód i Zachód. Jak już niejednokrotnie podkreśliłem, jest to dzisiaj bardziej konieczne niż kiedykolwiek. Stałoby się to wielką pomocą w rozwoju dialogu prowadzonego pomiędzy Kościołem katolickim i innymi Kościołami oraz Wspólnotami kościelnymi Zachodu. Pielgrzymujący Kościół mógłby także dzięki temu śpiewać i przeżywać w sposób doskonałszy «Magnificat»”²⁸.

Papieskie przywołanie dewizy, bez przypominania myśliciela rosyjskiego²⁹, nie tyle ma służyć interpretacji przeszłości kultury duchowej Europy, ile winno być modelem opartego na dialogu budowania przyszłości. Apogeum tych dążeń winno być doksologiczne.

Można zatem powiedzieć, że dewiza posiada także znaczenie mariologiczne. Papież ten punkt encykliki przywołał w 1988 r. w liście na jubileusz chrześcijaństwa na Rusi, zwracając uwagę, że dewiza o dwóch płucach ma wskazywać na współistnienie dwóch rzeczywistości w jednym organizmie: „Niemal na początku mojego pontyfikatu, w roku 1980, miałem radość ogłosić świętych Cyryla i Metodego, obok św. Benedykta, Patronami Europy. Europa jest chrześcijańska w swoich korzeniach. Dwie formy wielkiej tradycji Kościoła – zachodnia i wschodnia, dwie formy kultury, dopełniają się wzajemnie jakby dwa płuca w jednym organizmie”³⁰. W tym miejscu nie należy przeoczyć faktu, że mariologiczna encyklika jest pierwszym tak wysokiej rangi dokumentem, w których znalazła się dewiza o dwóch płucach. Nie została ona przywołana w 1985 r. w encyklice „Slavorum apostoli”, czyli w dokumencie o misji Cyryla i Metodego.

W 1988 r. ukazał się list apostolski z okazji tysiąclecia chrztu Rusi Kijowskiej, w którym Jan Paweł II napisał: „Chrzest Kijowskiej Rusi oznacza więc początek długiego dziejowego procesu, w obrębie którego rozwija się i rozprzestrzenienia zupełnie oryginalny, bizantyńsko-słowiański profil chrześcijaństwa, zarówno w życiu Kościoła, jak też w życiu społeczeństw i narodów, które w tym

²⁸ Jan Paweł II, *Encyklika „Redemptoris Mater”*. O błogosławionej Maryi Dziewicy w życiu pielgrzymującego Kościoła, (dalej jako: RM), Watykan 1987, nr 34.

²⁹ Przynajmniej do tego czasu nie było w zwyczaju, by wysokiej rangi dokumenty papieskie przywoływały filozofów lub teologów. Zatem do wyjątków należy przyjąć wskazanie dzieła, którego autorem jest Dante Alighieri. Por. RM, 10.

³⁰ Jan Paweł II, *List apostolski „Euntes in mundum” z okazji tysiąclecia chrztu Rusi Kijowskiej*, (dalej jako: EM), Watykan 1988, nr 11.

profilu odnajdują przez wieki i dziś także podstawę swojej duchowej tożsamości. Chrystus Włodzimierza Wielkiego, a następnie podległego mu kraju, miał doniosłe znaczenie dla całego duchowego rozwoju tej części Europy i Kościoła oraz dla całej kultury i cywilizacji bizantyńsko-słowiańskiej. Przyjęcie Ewangelii nie było tu równoznaczne tylko z wprowadzeniem nowego i cennego elementu w strukturę określonej kultury. Było raczej podobne do nasienia, które wschodzi i rozwija się na nowej glebie, w którą zostało wrzucone, przekształcając ją w miarę swojego rozwoju i niejako uzdalniając do rodzenia nowych owoców. Zastosowanie języka słowiańskiego jako narzędzia przekazu Chrystusowego orędzia i wzajemnej komunikacji wpłynęło pozytywnie na jego upowszechnienie i rozwój. Dzięki temu doznał on przekształcenia od wewnątrz i nobilitacji. Stał się także językiem literackim, a więc jednym z najważniejszych zjawisk i czynników kulturowych, które decydują o narodzie, jego tożsamości i duchowej mocy. Proces ten okazał się na terenie Rusi Kijowskiej najbardziej trwały i przyniósł obfite owoce. Chrześcijaństwo w takiej formie wyszło naprzeciw dążeniom ludzi do prawdy, do wiedzy, do samodzielnego rozwoju w oparciu o ewangeliczne natchnienie i dynamizm Objawienia³¹.

Papież poprzestał na przywołaniu z historii faktów pozytywnych. Najbardziej wyróżnił to nastawienie apostołów we wprowadzaniu chrześcijaństwa, które odwoływało się do komunikacji z nowymi ludami, a którego wyrazem było w zastosowaniu języka słowiańskiego w nauczaniu i w modlitwie. Różne wschodnie teologie, które wówczas wyrosły, posiadają dlatego wysokie znaczenie, że są „znakomicie zakorzenione w Piśmie świętym [...], wspiera je i uwydatnia liturgia, a zasila żywa tradycja apostołska oraz pisma Ojców wschodnich i autorów ascetycznych [...] zmierzają one do właściwego unormowania życia, a nawet do pełnej kontemplacji prawdy chrześcijańskiej”³². Wielki wkład chrześcijaństwa trzeba dostrzec w tworzeniu kultury: „Słowa: «kult» i «kultura» posiadają ten sam rdzeń. Kult chrześcijański spowodował także wśród Słowian wschodnich ogromny rozwój kultury we wszystkich jej odmianach. Sztuka religijna została przeniknięta głęboką duchowością i subtelnym natchnieniem mistycznym. Kto dziś na świecie nie zna słynnych ikon czczonych w Kościołach Wschodnich? Wspaniałych katedr [...] w Kijowie i Nowogrodzie pochodzących z XI w., kościołów i klasztorów tak charakterystycznych dla pejzażu tych ziem? Kijowska literatura jest w ogromnej większości religijna. Nowe hymny i pieśni kościelne są jakby emanacją rodzimych form muzycznej tradycji. Nie zapominajmy też, że pierwsze szkoły na Rusi powstały właśnie w XI w. A wszystko to, wspomniane w największym skrócie, stanowi nieprzemijające świadectwo niezwykłego rozkwitu religijnego i kulturowego, jaki zrodził się z Chrztu Rusi Kijowskiej [...] Chrystus Rusi dokonał się – jak to już zostało podkreślone – w czasie, kiedy rozwinęły się już dwie «wersje» chrześci-

³¹ EM, 12-14.

³² EM, 16.

jaństwa: wschodnia, złączona z Bizancjum, i zachodnia, złączona z Rzymem, ale Kościół pozostawał jeden i nie podzielony”³³.

Z analizy dziedzictwa chrześcijańskiej Rusi Jan Paweł II wyprowadził wnioski natury ogólnej: „Wymiar uniwersalny i partykularny stanowią dwa podstawowe źródła w życiu Kościoła: jedność i różnorodność, tradycja oraz nowe czasy, stare ziemie chrześcijańskie i nowe ludy przychodzące do wiary. Kościół potrafił być jeden i zarazem zróżnicowany”³⁴.

Jan Paweł II prawdopodobnie dopiero na początku swego pontyfikatu poznał myśl Władysława Iwanowa o dwóch płucach. Nie można jednoznacznie stwierdzić, że dopiero wówczas zaczął myśleć o Wschodzie i Zachodzie Europy tak jak Iwanow. Raczej był to rodzaj intelektualnego spotkania, które utwierdziło w przekonaniu, by współmyśleć. Mimo braku spotkania Iwanowa i Jana Pawła II, podobieństwo myślenia można wytłumaczyć tym, że korzystali wspólnie z Ewangelii i czytali ją w perspektywie historycznej oraz wspólnotowej. Za tym stała także wizja Boga Trójjedynego, żywo obecnego w dziejach ludzkich.

3. Dwa płuca Kościoła czy dwa płuca Europy?

Kard. T. Špidlik był bardzo zainspirowany papieską wizją i stał się jej wielkim promotorem. Jego wypowiedź może należeć do jednego z pierwszych podsumowań namysłu nad jedną dewizą i dwoma jej bohaterami: „Być może Słowianie mogliby stać się mostem pojednania? Niestety, świat był już wtedy na tyle podzielony, że sami Słowianie podzielili się na wschodnich i zachodnich. To może być chyba właściwą analogią do obecnych czasów. Można przecież powiedzieć, że dzisiaj cała Europa znajduje się w położeniu starożytnych Moraw. Rodzi się pytanie, czy Europa będzie mostem czy też jeszcze jednym elementem podziału. Czymże jest Europa? [...] Nowe narody, które jawią się na światowej scenie w krajach Azji, Afryki czy Ameryki Łacińskiej nie są zainteresowane różnicami występującymi w Europie, ale zadają sobie pytanie: Co stanowi wspólny skarb, który kultura europejska przekazuje jako swoje dziedzictwo? Niestety, ta synteza dóbr duchowych, religijnych i kulturowych Europy nie została jeszcze dokonana. A jest nią to, co stanowi prawdziwe dobro tak części wschodniej, jak i zachodniej Europy”³⁵.

Wniosek czeskiego Kardynała wymaga uzupełnienia. Dewiza o dwóch płucach W. Iwanowa i Jana Pawła II została wyraźnie postawiona w kontekście kościelnym, a zwłaszcza w sytuacji podzielonego chrześcijaństwa na prawosławne i katolickie. W tym wypadku należałoby mówić o „dwóch płucach Kościoła”. Jeśli zaś uwzględni się aspekt geopolityczny, wówczas należałoby mówić

³³ EM, 8-9.

³⁴ EM, 10.

³⁵ *Dwa płuca Kościoła. Wywiad...*, art. cyt., s. 28.

o „dwóch płucach Europy”. Wypowiedzi W. Iwanowa i Jana Pawła II także w ten sposób można zinterpretować. Właśnie na początku XX w. rozpoczął się proces budowania politycznego podziału na wschodnią i zachodnią Europę. Ostatnie dekady zapisały się jako początek burzenia politycznych murów wrogości.

Znajomość rosyjskiego myśliciela nie jest tak powszechna, jak nauczanie Jana Pawła II. Na początku XXI w. miał miejsce w Rzymie synod biskupów poświęcony Kościołowi w Europie. Owocem obrad stała się papieska adhortacja „*Ecclesia in Europa*” opublikowana w 2003 r. Jan Paweł II nie posłużył się wprost dewizą o dwóch płucach. Nie zaproponował też nowej idei. Na pierwszym planie postawił obwieszczenie zawarte w tytule dokumentu: „Jezus Chrystus żyjący w swoim Kościele źródłem nadziei dla Europy”. Z tej perspektywy dopiero odwoływał się do myśli o jedności w różnorodności: „Kiedy przeżywaliliśmy synodalne doświadczenie z ewangelicznym rozeznaniem, coraz bardziej dojrzewała świadomość jedności, która – mimo istnienia różnic uwarunkowanych historycznie – łączy różne części Europy. Jedność ta, wyrastając ze wspólnej inspiracji chrześcijańskiej, potrafi godzić różne tradycje kulturowe i zakłada, tak na płaszczyźnie społecznej, jak i kościelnej, ciągłe wzajemne poznanie się oraz gotowość akceptacji wartości posiadanych przez każdego”³⁶. Autor tej wypowiedzi wyraził przekonanie, że z punktu widzenia chrystologicznego wymiar jedności odnosi się nie tylko do kultury, ale także do życia społecznego i kościelnego. Jednak najważniejsza jest relacja do Chrystusa: „Zgromadzenie synodalne ukazało w sposób jasny i przekonujący, że Kościół ma do zaoferowania Europie najcenniejsze dobro, którego nikt inny nie może jej dać: jest to wiara w Jezusa Chrystusa, źródło nadziei, która nie zawodzi; jest to dar leżący u początków jedności duchowej i kulturowej ludów Europy, który dzisiaj i w przyszłości stanowić może zasadniczy wkład w ich rozwój i integrację”³⁷. Z wypowiedzi papieskich wyłania się wniosek, że nie tyle dziś trzeba toczyć spór o model kultury, ile tę kulturę ewangelizować: „Rozwijanie wzajemnych kontaktów, współpraca i wymiana na różnych poziomach tworzą krok za krokiem nową kulturę, a nawet świadomość europejską, która – jak ufamy – wzбудzi, zwłaszcza wśród młodzieży, uczucia braterstwa i wolę solidarności”³⁸.

³⁶ Por. Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska „Ecclesia in Europa”. O Jezusie Chrystusie, który żyje w Kościele jako źródle nadziei dla Europy*, (dalej jako: EiE), Watykan 2003, nr 4.

³⁷ EiE, 18.

³⁸ EiE, 12.

ABSTRACT

„Two lungs. A model of Christian culture in the thought of Vyacheslav Ivanovich Ivanov and John Paul II”

When in 1926 Vyacheslav Ivanovich Ivanov (d. 1949) confessed faith in the Catholic Church, he wrote that for the first time he truly felt a member of the Orthodox Church, having been breathing before with only one lung. In this way the Russian thinker and poet openly accepted the Christian heritage of the East and West. He is now known as the author of the idea of two lungs. A seminar was devoted to the idea in Rome in 1983. During an audience with the delegates, Pope John Paul II said that the idea was also close to his heart, which he had made known during his first pilgrimage to France in 1980 and later in his *Redemptoris Mater* (1987) encyclical. The conception of the two lungs of the Church and of Europe developed on the basis of the Christian doctrine of God in three persons, which reconciles unity with diversity. The unity can be realized at the Church level (between the Orthodox and the Catholic churches) or at the social level (unity in and of Europe). The teaching of Vyacheslav Ivanov and John Paul II can also be inspiring in one's considerations of culture and faith.

SŁOWA KLUCZE: Władysław Iwanow, Jan Paweł II, dwa płuca Kościoła, dwa płuca Europy, kultura, europeistyka.

KEY WORDS: Vyacheslav Ivanov, John Paul II, the two lungs of the Church, the two lungs of Europe, culture.



ИРИНА ЯЗЫКОВА

Москва

Может ли существовать культура без памяти?

Кажется, странный вопрос, ведь память – это то, из чего вырастает культура, на чем она строится и чем живет. О памяти написаны горы литературы, о памяти писали Платон и Arystoteles (Аристотель), Z. Freud (З. Фрейд) и A. Bergson (А. Бергсон), M. Halbvaks (М. Хальбвакс) и P. Ricoeur (П. Рикер), M. Foucault (М. Фуко) и папа Jan Paweł II (Иоанн Павел II), Ю.М. Лотман и Д.С. Лихачев и многие другие. И, тем не менее, эта тема актуальна, потому что рядом с памятью всегда существует забвение, а память весьма и весьма избирательна.

Ю.М. Лотман писал: „Каждая культура определяет свою парадигму того, что следует помнить (т.е. хранить), а что подлежит забвению. Последнее вычеркивается из памяти коллектива и «как бы перестает существовать». Но сменяется время, система культурных кодов, и меняется парадигма памяти-забвения. То, что объявлялось истинно существующим, может оказаться «как бы не существующим» и подлежащим забвению, а несуществовавшее – сделаться существующим и значимым. Античные статуи находили и в доренессансную эпоху, но их выбрасывали и уничтожали, а не хранили. Русская средневековая иконопись была, конечно, известна и в XVIII, и в XIX вв. Но как высокое искусство и культурная ценность она вошла в сознание послепетровской культуры лишь в XX в.”¹.

Каждая эпоха созидает свою культуру, забывая одно и вспоминая другое. Но между памятью и забвением должен существовать баланс, иначе созидание закончится разрушением. Но прошедшее столетие показало, что память становится все более обременительна для общества, и оно все чаще предпочитает забвение. При этом мощный скачок в развитии технических возможностей на рубеже XX-XXI в. привел к значительному увеличению объема информации. И если прежние культуры развивались локально, то сегодняшний мир глобально объединен и информационно открыт. Казалось бы, это должно было способствовать расширению пространства памяти человечества. Но этого не происходит. Знать тот или иной факт и помнить его не одно и то же. И потому в то время как культурологи констатируют информационную перенасыщенность современной культуры, социологи говорят об обратном: большинство членов общества живут как Иваны, не помнящие

¹ Ю.М. Лотман. *Память в культурологическом освещении*. в: *Избранные статьи*, т. 1. Таллинн 1992, с. 200.

родства, не имея памяти ни о прошлом своей семьи, ни о прошлом страны и мира. Современное общество, культура которого построена на информации и информационных технологиях, обнаруживает поразительный парадокс: чем больший объем памяти у наших компьютеров, тем меньше памяти вмещают наши сердца.

В психологии считается, что забывание или вытеснение памяти – это одна из защитных функций организма: если бы мы помнили все, наше сознание не выдержало. Однако психологи также знают, что происходит, когда вытесненное из памяти уходит в подсознание и живет там своей неподконтрольной разуму жизнью. Происходит постепенное отравление изнутри, т.н. душевная интоксикация. И это очень опасно для человека. Нечто подобное происходит сегодня и в обществе. Вытесненное из памяти никуда не уходит, оно продолжает существовать, но как бы в негативе: невоспринятая, непродуманная, непережитая информация накапливается, формируя коллективное бессознательное, и происходит духовная интоксикация общества². Отсюда и растущая агрессия, поляризация социума, маргинализация отдельных групп, особенно молодого поколения, которому родители не передали нормальный отретфлексированный опыт и не привили живую память.

Что же такое память для культуры? Почему она так необходима для нормального функционирования человеческого общества? Философский словарь дает следующее определение: „Память – это способность сохранять восприятия и представления после момента переживания; память означает также (образно выражаясь) хранилище. Для мыслящего существа после восприятия самым необходимым является память. Ее значение столь велико, что там, где она отсутствует, все остальные наши способности по большей части оказываются бесполезными”.

Даже в этом весьма обобщенном определении память отмечена как ключевая функция человека, без которой все остальные способности оказываются бесполезными. Но память – это не просто хранилище, из которого информация может быть извлечена по необходимости и утилитарно использована. С христианской точки зрения память – это один из величайших даров человека, в котором проявляется богоподобие человека. Память не только связывает нас с теми, кто был до и кто будет после нас. Но, прежде всего, память связывает человека с Богом.

² В психологии есть термин „метафизическая интоксикация” – это психическое расстройство, при котором поведение больного определяется неадекватным устремлением изучать и разрешать отвлеченные проблемы глобального характера – бесконечности, смысла жизни и т.п. Может привести к социальной дезадаптации, фанатизму и одержимости сверхценными идеями. Термин ввел Th. Ziehen в 1924 г.

Обычно принято говорить о памяти как о свойстве интеллекта, без которого не может быть мышления, познания и творчества. Это так, но корни памяти – в духовной природе человека. Все мы помним выражение Платона: „всякое познание есть припоминание (anamnesis)”. Платон считал что, знания извлекаются из глубин идеального мира, познание направляет душу к истокам бытия, и тем ее обогащает, раскрывая заложенную в ней божественность. Память, как говорит Platon (Платон), научает мудрости.

В Ветхом Завете память прямо понимается как связь с Богом. „Вот имя Мое навеки, это память обо Мне из рода в род” (Исх 3,15) – говорит Бог Моисею на горе Синай. „Помни весь путь, которым вел тебя Господь, Бог твой” (Втор. 8,2).

Более того, память помогает отличить реальность от воображения, истинного Бога от идолов: „Твердо держите в душах ваших, что вы не видели никакого образа в тот день, когда говорил к вам Господь из среды огня...” (Втор. 4,15).

Проклятие и благословение также связаны с памятью. Так Иов о грешнике говорит: „Пусть забудет его утроба (матери): пусть лакомится им червь; пусть не остается о нем память; как дерево, пусть сломится беззаконник” (Иов. 24,20). А в книге Эсфирь, напротив, устанавливается праздник Пурим, „дабы память о евреях не исчезла у детей их” (Эсф. 9,28). Или в 136 Псалме: „Если я забуду тебя, Иерусалим, – забудь меня десница моя” (Пс. 136,5).

Таким образом, забвение равнозначно смерти. „Господь сказал Моисею: того, кто согрешил предо Мною, изглажу из книги Моей” (Исх. 32,33). „И сказал Господь Моисею: напиши сие для памяти в книгу и внуши Иисусу, что Я совершенно изглажу память Амаликитян из поднебесной” (Исх. 34,27).

Память является и ключом к Новому Завету: „Сие творите в Мое воспоминание” (Лк. 22,19) – говорит Иисус на Тайной Вечере.

„Памятование о Боге” – это неперенное условие истинной и непрестанной молитвы, подлинного богообщения. Память есть залог и вечной жизни: „В память вечную будет праведник” – эти слова 111 Псалма становятся главными в почитании святых. „И память их в род и род” – эти слова из панихиды свидетельствуют о связи живых и усопших, о памяти как связи всего человечества. Вспомним пословицу: человек жив, пока его помнят. Но важно, что помнить не только, помнит и Бог. „Помяни меня, Господи, когда приидешь в Царствие Твое!” (Лк. 23,42) – эти слова разбойника на кресте открыли ему вход в Царство Божье.

Память человеческая и божественная связаны между собой, и исчезнуть из памяти Бога куда страшней, чем из памяти людей. Приведу известный разговор митрополита Филарета и доктора Гааза о судьбе заключенных. Слушая, как Гааз защищал осужденных, митрополит

Филарет произнес: невинных осужденных не бывает! – Владыка, вы забыли Христа! – ответил доктор. Нет, в этот момент Христос забыл меня, – произнес Филарет.

Так что, стремясь освободиться от бремени памяти, мы подрубам не только корни культуры, которая живет традицией как передачей памяти из поколения в поколение, но и самого человечества. Человек, утративший память, становится безумцем, человечество, отказывающееся от памяти, неизбежно приходит к антропологической катастрофе.

Европейская культура переживает сегодня кризис идентичности, она все больше отрывается от своих корней, но не просто забывает, а предает свое прошлое. Так, слово „Бог” не упоминается в европейской конституции, слово „христианский” попадет в разряд неpolitкорректных. Из английских учебников исключили упоминание о Холокосте, Турция отрицает факт геноцида армянского народа, европейское содружество игнорирует изгнание сербов из Косово. Никто уже не вспоминает о „греческом холокосте” в Малой Азии при Ататюрке и не замечает сегодняшних преследований и убийств христиан в мусульманских странах Азии и Африки. Память обременительна, она не вписывается в ритм жизни общества потребления, развлечения и комфортности.

На первый взгляд кажется, что в России дело обстоит иначе. Последние двадцать лет здесь наблюдается религиозное возрождение, Церковь получила свободу, возможность широкой проповеди и влияния на общество. Однако в России наблюдаются свои провалы памяти. Так, многие россияне сегодня ностальгируют по Советскому Союзу, называют его распад геополитической катастрофой. Люди не хотят помнить о миллионах жертв сталинского режима, о страшной цене за победу в Великой отечественной войне, об удушающей и оглупляющей советской идеологии, об убитых в Афганской и Чеченской войнах, о гонениях на верующих, которые были не только при Сталине, но и при Хрущеве, и при Андропове. Про Холокост в России вообще предпочитают не говорить, напротив, здесь принято все списывать на евреев: революцию и репрессии, трудности перестройки и Ельцинского времени. В нынешней российской ситуации все перемешалось странным образом: храмы восстанавливаются и строятся на улицах и в городах, названных именами революционеров и чекистов, почитание новомучеников и царской семьи уживается с любовью к Сталину³, коммунисты называют

³ Сошлюсь на интервью митрополита Илариона Российской газете, в котором он сказал: „Как можно почитать святых новомучеников и при этом уважительно относительно к Сталину? Это все равно, что почитать Иоанна Крестителя, но при этом

себя православными и клянутся в верности Церкви, а Церковь бросается в объятия государства, еще вчера ее уничтожавшего. Все смешалось в головах россиян: и память, и беспамятство. При этом много говорится о великом прошлом России, но по-настоящему знать прошлого не желает никто. Даже канонизация новомучеников, по словам, прот. Георгия Митрофанова, стала формой их забвения, как те гробницы, что ставили пророкам, которых убивали.

Но если в Европе главной причиной отказа от памяти является политкорректность, то в России - это скорее некорректная политика: мы помним то, что нам выгодно, а что невыгодно забываем. Современное общество манипулирует памятью в угоду духу века сего.

Но, как известно, природа не терпит пустоты, если мы вынимаем нечто из системы, а культура, несомненно, есть система ценностей, система связей, то это место сразу же занимает чем-то другим: на место Бога вместо любви приходит самолюбие, похоть, вражда, жажда власти и денег, на место Церкви как невесты Христовой воцаряется вавилонская блудница, современная культура становится симулякром, пустой оболочкой, а жизнь заменяется виртуальной реальностью.

Кто-то писал, что современный человек живет, не помня себя. И это так, в прямом и в переносном смысле. Не случайно, в современной литературе и кинематографе так часты сюжеты, где герой теряет память и мучительно вспоминает, кто он. Так вот, действительно, человек должен вспомнить о том, кто он, куда и зачем идет. Без этого культура и само человеческое общество будут обречены на вымирание, и это в лучшем случае, в худшем – мы уничтожим самих себя. В Откровении Иоанна Богослова Ангелу Ефесской церкви были сказаны такие слова: „вспомни, откуда ты ниспал, и покайся, и твори прежние дела; а если не так, скоро приду к тебе, и сдвину светильник твой с места его, если не покаешься” (Отк 2,5).

Покаяние начинается всегда с воспоминания, с оглядки назад. Беспамятство приводит к греху, память приводит к покаянию: память не только о соделанном, но и память о смерти, как точке невозврата, когда ничего уже невозможно исправить. И память о Боге, о Том, Кто может „взыскать и спасти погибшее” (Мф. 18,11).

Но память приводит не только к покаянию, но и к благодарению. Мы говорим: благодарная память потомков. Это то, что созидает культуру по горизонтали: связь поколений, которые передают (лат. традицию) от прежних к будущим ценности, накопленные предками, наследие, предание. Благодарная память о Боге созидает Церковь, Евхаристия –

уважать Ирода, который отсек ему голову. Как мы можем прославлять и жертв и палача?”.

есть таинство Благодарения. Но, мы знаем, что Церковь созидает и таинство покаяния. Одно без другого не существует. Так вот и культуру также может и должно созидать покаяние и благодарение.

Пример созидательного покаяния, в основе которого лежала память: это философия немецкой вины, на основе которой после Второй Мировой войны потерпевшая крах Германия смогла восстановиться. Заметим, что отсутствие покаяния, синдром победителей, привели к обратному результату в России, которая предпочитает говорить о своей победе, но никогда о ее цене, что до сих пор является существенным тормозом для нормального развития российской культуры.

Конечно, трудно жить, держа в памяти все ужасы XX в.: двух мировых войн и тысячи локальных конфликтов, помнить о жертвах Освенцима и Треблинки, ГУЛАГ-а и Катыни, режимов Pol-Pota (Пол-Пота) в Камбожде и площади Тянь Ань Мынь в Китае, геноцида в Армении и Руанде, терактов 1 сентября в Беслане и 11 сентября в Нью-Йорке... Список этот почти бесконечен. И человеческая память, естественно, не выдерживает, она сопротивляется. С таким грузом трудно жить. И современный мир предпочитает бегство в беспamięтство. Зачем говорить о плохом, давайте, наконец, поживем спокойно, – рассуждает обыватель. При этом обыватель не обязательно нехристь или моральный урод, он может быть вполне добропорядочным гражданином, даже быть членом какой-то церкви, заботиться о спасении своей души и любить своих близких. Но что ему до евреев, сербов, американцев, китайцев, католиков, неверующих и проч.? Сколько можно, говорят нам, дайте нам пожить спокойно. Но спокойно не получится: „Голос крови брата твоего вопиет ко Мне от земли” (Быт. 4,10). Не разрушиться можно лишь в том случае, если мы положим на чашу весов, столь тяжелой и угнетающей нас памяти нечто другое, что перевесит эту тяжесть.

Вот как когда-то писал Rafael Lemkin (Рафаэль Лемкин), один из первых занявшийся вопросами геноцида евреев и других народов: „Я все больше и больше отождествлял себя со страданиями жертв, число которых росло по мере того, как продолжал изучать историю. Я понял, что память не только призвана регистрировать события прошлого, но и стимулировать совесть человека. Вскоре последовали современные примеры геноцида, такие как резня армян в 1915 г. Мне стало ясно, что многообразие наций, религиозных групп и рас имеет важное значение для цивилизации, ибо каждая из этих групп призвана выполнить миссию и внести вклад в плане культуры. „(...) Я решил стать юристом и добиться запрещения геноцида и его предотвращения посредством объединения усилий стран”⁴.

⁴ Рафаэль Лемкин, польский еврей, в 1930-е годы занимался вопросом преступлений против национальных групп, беря за основу резню армян в Турции

Память стимулирует совесть. Это очень точные слова. И память ведет к покаянию. Покаянию – метанойе – повороте ума и изменению направления пути, твердому решению не возвращаться на путь гибели. Но одного решения мало. После Первой мировой войны европейские народы, объединившиеся в Лигу наций, были уверены, что подобной катастрофы больше не повторится, что цивилизованный мир более не допустит массовых жертв, и тут грянула Вторая мировая война с ее удесятиренными, по сравнению с Первой мировой, ужасами.

Память-покаяние может уравновеситься только памятью-благодарением. Если в нашем прошлом есть то, что терзает нашу совесть, то в ней должно быть и то, за что мы должны быть благодарны Богу и людям. Тема благодарения сейчас очень высоко поднимается в богословии, об этом писали владыка Антоний Сурожский, митрополит Каллист (Уэр), архиепископ Иоанн (Зизиулас), А.С. Филоненко, митрополит Иларион (Алфеев).

Очень важно вернуть покаяние и благодарение в культуру. И не обязательно в формах церковных. Собственно, культура всегда из этого и рождалась. Культура есть живая форма памяти. Во всяком случае, так было в древности, в Средних веках, и даже в какой-то мере и в Новом времени, вплоть до XX в., когда культура становится самоутверждением, манифестом идей и программ, протестом, глобальным проектом, пиаром, политикой, шоу-бизнесом, чем угодно, только не покаянием и не благодарением.

Современную стадию культуры принято называть постмодерном. Человек постмодерна живет в ситуации вторичного разрыва: модерн (предыдущая стадия) разрывал с прошлым во имя будущего, постмодерн разрывает и с прошлым, и с будущим во имя настоящего. Постмодерн пользуется обрывками информации, извлекая ее из архивированной памяти, играя, конструируя, используя по своей прихоти: для него нет канонов, нет законов, традиций, авторитетов, целей, все – лишь средство. Правда, и созданное постмодерном не претендует ни на вечность, ни даже на долговременность. Это культура одноразовых пластиковых стаканчиков. И при этом человек не считает себя обязанным кому бы то ни было: ни Богу, ни людям, ни прошлому, ни будущему, а потому он никого не благодарит и ни перед кем не кается.

В современной культуре отсутствует иерархия ценностей и господствует нравственный релятивизм. Все различия стираются: между главным и второстепенным, верхом и низом, добром и злом, святостью и грехом, мужчиной и женщиной, существующим и несуществующим, явью и сном, жизнью и игрой, виртуальной реальностью (и не только

и еврейские погромы. Считается, что именно ему принадлежит введение термина „геноцид“.

в компьютерных играх) и реальности как таковой. Все равно всему. Все заменяемо всем. Стираются грани между памятью и забвением. С одной стороны современная культура перинформированна, она стремится механически сохранить все и „помнить все“, „культура – это архив“, по словам М. Фуко. С другой стороны, человек хочет забыть все, что кажется ему некомфортным. И тут как раз „спасает“ компьютер, память которого освобождает нашу память от тяжелого груза. Но виртуальная память созидает виртуальную культуру, в которой практически невозможен разговор о каких-либо ценностях. „В мире больше нет таких вещей, за которые стоит умирать!“ – это подлинно постмодернистский лозунг. И христианство – это одна из культурных форм, а Христос – культурный герой, в лучшем случае, один из учителей человечества.

И, прежде чем говорить о том, какая нам нужна культура, мы должны вспомнить, какое нам нужно христианство. Христианство больше и глубже культуры, поэтому оно смогло создать великую культуру, а вернее, множество культур, в прошлом. Когда христианство сводится к культуре, оно перестает быть христианством, ибо Дух дышит, где хочет и слава Божья, как показал Изеекииль, может уходить даже из Иерусалимского Храма.

Нам нужно вспомнить, что такое подлинно христианские ценности. Причем, христианские в их изначальном смысле – не только православные, католические или протестантские (конфессиональность – это тоже культурная форма), а именно христианские, т.е. Христовых, те, что заповедал Сам Иисус Христос. Понятия: вера, надежда, любовь, свобода, спасение, служение, прощение, милосердие, солидарность – универсальны, но именно они определяют лицо культуры. Когда мы сводим христианство к конфессиональной интерпретации, тогда христианство становится одной из субкультур или маргинальных групп в виртуальном все поглощающем пространстве. И мы не замечаем, как начинаем жить по законам этого мира, а, следовательно, забываем Христа.

Мир жестко диктует свое. Во имя политкорректности говорят: нельзя упоминать о Христе, потому что это оскорбляет мусульман! Нельзя говорить, что культура Европы созидалась на идее Бога, потому что это ущемляет неверующих! Нельзя гомосексуализм называть содомским грехом, потому что этим мы унижаем сексуальные меньшинства. Но это ложь! Я не призываю к агрессии (это уж точно не христианская добродетель), я просто призываю помнить духовные основания, не зависящие от духа времени. Сегодня в мире очень мало подлинного христианского свидетельства, которое бы не на словах напоминало о Христе. Напротив, христиане сдают свои позиции, и это порождает множество современных проблем Европы и всего мира. Но христиане в Европе проигрывают не потому, что их стало меньше, но потому что они забыли, что значит, быть христианами. Кризис ощущим

и в России, которая утверждая православие, рискует полностью утратить христианство.

Да, миллионы людей в Европе и в России продолжают ходить в церковь, но это совсем не одно и то же, что следовать за Христом до смерти и смерти крестной. Христиане носят на шее крестик, но разве это имел в виду Христос, говоря: „Возьми крест свой и следуй за Мной”? Христиане порой даже пытаются вести нравственный образ жизни, но это так далеко от заповеди: „Будьте святы, как Я свят”. Еще Бергсон в „Материи и памяти” указал на различие двух уровней памяти: глубинно-индивидуального „образа-воспоминания” и социально-коммуникативной „памяти-привычки”. Именно привычка и превращает деятельность христиан-православных, католиков, протестантов – формой без содержания, поскольку сосредотачивает на вещах вторичных. Но христианство теряет Христа, если оно просто привычка, культурный код, один из многих языков этого мира.

Нам нужна общая работа памяти – памяти-покаяния и памяти-благодарения – вот два крыла, которые поднимут нас над бездной, на краю которой оказалась сейчас Европа (Россию я тут от Европы не отделяю).

И тогда, может быть, произойдет то, что описано в Библии: „И услышал Бог стенание их, и вспомнил Бог завет Свой с Авраамом, Исааком и Иаковом. И увидел Бог сынов Израилевых, и призрел их Бог” (Исх. 2,24-25).

STRESZCZENIE

„Czy może istnieć kultura bez pamięci?” – taki temat postawiła sobie Autorka artykułu i stwierdza, że kultura wyrasta z pamięci, na niej jest zbudowana i nią żyje. Temat pamięci jest aktualny, gdyż obok niej istnieje również i zapomnienie, które jest dość wybiórcze. Każda kultura określa swój paradygmat, który mówi, co należy pamiętać, a co winno ulec zapomnieniu. W miarę upływu czasu zmieniają się paradygmaty. To, co jeszcze kilka lat temu było ważne i winno stanowić treść naszej pamięci, ze względu na nowy paradygmat zostaje uznane za mało wartościowe i podlega zapomnieniu. Ze względu na informacyjny postęp, związany z rozwojem technologicznym, człowiek uzyskał dostęp do dużej ilości informacji. Jednak informacja (dotyczące trudnych kwestii historycznych) stała się dla społeczeństwa ciężarem, który chce się wyprzeć ze swej pamięci. Można by powiedzieć, że w miarę, jak rośnie pojemność pamięci komputerowej, tym mniej jest pamięci w ludzkim sercu. Pamięć jest istotna dla kultury, gdyż kultura jest żywą formą pamięci. Przede wszystkim jednak pamięć jest kluczową funkcją człowieka. Pamięć jest nie tylko właściwością ludzkiego intelektu, lecz jest zakorzeniona w duchowej naturze człowieka. Pamięć łączy pokolenia, te które były, które obecnie żyją, ale i te, które jeszcze przyjdą.

Oprócz tej horyzontalnej roli pamięci ma ona również swoją wertykalną rolę – łączy człowieka z Bogiem.

Obecnie kultura europejska przeżywa kryzys tożsamości, gdyż wypiera z pamięci te wydarzenia (holokaust, ludobójstwa), które zdają się być ciężarem i nie są sprzyjające dla spokojnego i komfortowego życia. Pamięć, w tym kontekście, aby mogła budować kulturę, powinna prowadzić społeczeństwo, zarówno do pokuty, jak i do dziękczynienia. Współczesna postmodernistyczna kultura jest relatywistyczna i pozbawiona wszelkich zasad, która nie rości sobie prawa na długowieczność – to jest kultura jednorazowa.

ABSTRACT

"Can there be a culture without memory?" - this is the question the author of the article asks herself and states that culture grows out of memory, is built on it and lives on it. The question of memory is up-to-date because next to it there is also oblivion, which is quite selective. Each culture defines its own paradigm of what should be remembered and what should be forgotten. As time goes on the paradigms change. What was important a few years ago and should be remembered, due to the new paradigm, is considered to be of little value and is forgotten. Due to the information progress related to technological development, man has gained access to a large amount of information. However, information (concerning difficult historical issues) has become a burden for society which it wants to remove from its memory.

One can say that as the capacity of computer memory grows, less memory is in the human heart. Memory is important to culture because culture itself is a living form of memory. Above all memory is a key human function. Memory is not only a property of the human intellect, but it is rooted in the spiritual nature of a man. Memory connects the generations, those who were, these who are now alive, and those that will come. In addition to this horizontal role of memory, it also has a vertical role - it connects man with God.

Nowadays, the European culture is experiencing a crisis of identity because it displaces those events (the Holocaust, genocides) which seem to be a burden and do not contribute to a peaceful and comfortable life. Memory, in this context, in order to build culture, should lead society to both repentance and thanksgiving. Contemporary postmodern culture is relativistic and lacking any rules, which does not claim longevity - it is one-off culture.

SŁOWA KLUCZE: pamięć, kultura.

KEY WORDS: memory, culture.

Powyższe wypowiedzi uczestników moskiewskiego Forum Teologów Europy Środkowo-Wschodniej stanowią zaledwie drobny wycinek całości ukazanych tam materiałów. Mamy nadzieję, że w przyszłości uda się powrócić do tego tematu i przedstawić pozostałe materiały.



SŁAWOMIR GAJDA OFMConv*

Rzym-Włochy

Związki Papieża-Polaka z franciszkanami

W stulecie urodzin Karola Wojtyły

„Muszę wyznać, że jako arcybiskup Krakowa znajdowałem się stale w pobliżu prastarego kościoła franciszkańskiego, że nieraz chodziłem tam modlić się, przechodzić stacje Drogi Krzyżowej, nawiedzać kaplicę Matki Bożej Bolesnej. Niezapomniane to dla mnie chwile!” – słowa, które zachowały się w rękopisie przemówienia wygłoszonego 5 listopada 1978 roku w Asyżu. W ten sposób wyraził on swoje głębokie więzi z franciszkańską rodziną zakonną.

Kontakty Karola Wojtyły (1920-2005) z franciszkanami sięgają 1938 roku, początków jego młodości, gdy po przeprowadzeniu się z Wadowic do Krakowa był studentem, a potem – już w czasie wojny – gdy pracował jako robotnik w kopalni Solvay. Do kościoła franciszkańskiego przychodził na Mszę świętą w dni powszednie o godz. 5.30. Znał wtedy, zwłaszcza z kazań niedzielnych wygłaszanych podczas Mszy św. sprawowanej o godz. 12.00, o Bonawenturę Podhorodeckiego OFMConv, późniejszego męczennika niemieckiego obozu koncentracyjnego w Auschwitz (†1941).

Bywał tu też jako kapłan, a gdy został arcybiskupem krakowskim i zamieszkał w pałacu biskupim, znajdującym się w sąsiedztwie kościoła i klasztoru franciszkanów, przychodził prawie codziennie o godz. 6.00, siadał w ostatniej ławce pod chórem, przez godzinę odprawiał medytację i odmawiał brewiarz. Często modlił się w kaplicy Matki Bożej Bolesnej i rozważał Drogę Krzyżową w kaplicy Męki Pańskiej. W ostatnim dniu roku zawsze przychodził o godz. 23.00 na osobistą godzinną adorację Najświętszego Sakramentu, a o północy rozpoczynał Mszę świętą z homilią. Wielokrotnie przewodniczył uroczystościom liturgicznym i brał udział w spotkaniach dla różnych grup kościelnych. Zdarzyło się, że raz sprawował posługę w konfesjonale. W swojej księdze czynności biskupich odnotowywał te pobyty w sposób jak najbardziej zwyczajny, tak po rodzinnemu: „u franciszkanów”.

Jego związki z franciszkanami nie ograniczały się tylko do Krakowa. W tym okresie, jeszcze przed wyborem na Papieża, jako arcybiskup krakowski odwiedził ponad 20 franciszkańskich wspólnot zakonnych w kraju i za granicą. Był m.in. w znanych polskich sanktuariach maryjnych: Niepokalanowie (5 razy), Kalwarii Pałacowskiej i Rychwałdzie (6 razy). Zza granicy można wymienić miej-

* SŁAWOMIR GAJDA OFMConv (ur. 16.11.1964). Absolwent Wydziału Teologicznego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

sca franciszkańskie we Włoszech: bazylikę św. Franciszka w Asyżu, Sanktuarium Cudu Eucharystycznego w Lanciano, kościół Niepokalanego Serca Maryi w Weronie, opactwo w Fossanova, bazylikę Świętych Dwunastu Apostołów w Rzymie (2 razy), kościół Niepokalanej w dzielnicy EUR przy via Laurentina w Rzymie, dawne kolegium międzynarodowe przy via San Teodoro (miejsce założenia Rycerstwa Niepokalanej) w Rzymie, kolegium penitencjarzy w Watykanie. Udał się też do kościoła Niepokalanego Poczęcia NMP w Kolonii w Niemczech, do ośrodka radiowego Godziny Różańcowej w Buffalo w USA, jak też do czterech placówek duszpasterskich w Montrealu w Kanadzie. Minister generalny Zakonu o. Vitale Bommarco OFMConv, zaraz po wyborze kardynała Wojtyły na stolice Piotrową w 1978 roku, wyraził mu głęboką wdzięczność za „życzliwość i ojcowską troskę”, jaką otaczał zakonników z Krakowa.

Jan Paweł II nieraz powracał pamięcią i myślą do owych „niezapomnianych chwil” w Krakowie: „Jakże drogi memu sercu jest ten franciszkański kościół i ten obraz Smętnej Dobrodziejki. Często tam przychodziłem przed laty, aby zawierzać dobroci Maryi różne sprawy, szczególnie te związane z moją posługą kapłańską, a potem biskupią. Ile łask, ile dobrej rady wynosiłem z tego miejsca, które od pięciu wieków nawiedzają pokolenia krakowian i pielgrzymów z kraju i ze świata. Dziś dziękuję Bogu za wszelkie dary, jakich raczył nam udzielać przez przyczynę Maryi czczonej w wizerunku Smętnej Dobrodziejki” (1998). Być może wspomnienie tych długich chwil modlitewnych w krakowskiej bazylice franciszkanów sprawiło, że Jan Paweł II poprosił o. Faustino Ossanna OFMConv, znanego filozofa i teologa, o przeprowadzenie pierwszych rekolekcji wielkopostnych dla kurii rzymskiej (1979). W wygłoszonych rozważaniach nie zabrakło wówczas licznych odniesień do duchowości franciszkańskiej. Podczas tych rekolekcji Jan Paweł II zaczął pisać swój testament, w którym zawarł również te słowa, tak bliskie naszej wielowiekowej tradycji: „W życiu i śmierci *Totus Tuus* przez Niepokalaną” (1980).

Podczas swojego pontyfikatu Papież odwiedził 24 franciszkańskie klasztory, kościoły i ośrodki posługi duszpasterskiej we Włoszech i na świecie: bazylikę św. Franciszka i Święty Konwent w Asyżu (1978, 1982, 1986, 1993, 1998, 2002), parafię św. Bonawentury w Rzymie (1979), bazylikę św. Franciszka w Krakowie (1979, 1991), parafię Świętych Dwunastu Apostołów w Rzymie (1979), kościół Niepokalanego Poczęcia NMP w Kolonii w Niemczech (1980), Niepokalanów japoński w Nagasaki (1981), parafię świętych Piotra i Pawła w Rzymie (1981), bazylikę św. Antoniego w Padwie (1982), bazylikę Matki Bożej Niepokalanej Wszechpośredniczki Łask i klasztor w Niepokalanowie (1983), parafię św. Marka Ewangelisty w Rzymie (1984), bazylikę św. Franciszka w Viterbo (1984), kościół Świętego Krzyża we Fryburgu w Szwajcarii (1984), międzynarodowe kolegium „Seraphicum” w Rzymie (1986), bazylikę św. Franciszka w Rawennie (1986), bazylikę Świętego Krzyża we Florencji (1986), parafię Najświętszego Serca Jezusowego w Rzymie (1986), kościół Niepokalanego Poczęcia w Civitavecchia (1987), parafię św. Józefa z Kupertynu w Rzymie (1987), kościół św. Franciszka z Asyżu w Lucera (1987), parafię św. Doroty w Rzymie (1991), kolegium penitencjarzy w Watykanie (1991), bazylikę św. Franciszka

w Arezzo (1993), kościół św. Franciszka w Foligno (1993), kaplicę Niepokalanej i klasztor w Santa Severa koło Rzymu (1997).

Nasz Zakon zawdzięcza Janowi Pawłowi II kanonizację św. Maksymiliana Marii Kolbego (1894-1941) jako męczennika – 10 października 1982 r. na placu św. Piotra w Rzymie oraz kanonizację św. Franciszka Antoniego Fasaniego (1681-1742) – 13 kwietnia 1986 roku w bazylice św. Piotra w Rzymie. Podczas pięciu obrzędów beatyfikacyjnych Papież wyniósł na ołtarze 17 naszych współbraci: bp. Antoniego Lucciego, biskupa Bovino (1682-1752) – 18 czerwca 1989 r. w Rzymie; o. Rafała Chylińskiego (1694-1741) – 9 czerwca 1991 r. w Warszawie; o. Ludwika Adama (1741-1794) i o. Mikołaja Savouret (1733-1794), męczenników rewolucji francuskiej – 1 października 1995 r. w Rzymie; o. Antonina Bajewskiego (1915-1941), o. Piusa Bartosika (1909-1941), o. Innocentego Guza (1890-1940), o. Achillesa Puchałę (1911-1943), o. Hermana Stępnia (1910-1943), br. Tymoteusza Trojanowskiego (1908-1942), br. Bonifacego Żukowskiego (1913-1942), męczenników z okresu II wojny światowej – 13 czerwca 1999 r. w Warszawie; o. Alfonsa López (1878-1936), o. Modesta Vegas (1912-1936), o. Dionizego Wincentego Ramos (1871-1936), o. Piotra Rivera (1912-1936), br. Franciszka Remón Játiva (1890-1936), br. Michała Remón Salvador (1907-1936), męczenników wojny domowej w Hiszpanii – 11 marca 2001 r. w Rzymie. Dokonał potwierdzenia nieprzerwanego kultu publicznego bł. Jana Dunsza Szkota (1265-1308) – 20 marca 1993 r. w bazylice św. Piotra w Rzymie. O żadnym ze współczesnych świętych Jan Paweł II nie powiedział tak wiele, jak o naszym św. Maksymilianie. „Jestem bardzo głęboko związany z tym świętym, z jego beatyfikacją, z jego kanonizacją i z jego wielkim posłannictwem, z pamięcią jego wielkiego cierpienia, z pamięcią Oświęcimia. To wszystko zostało podniesione, dzięki jego męczeństwu, do wyższej rangi. Stało się częścią królestwa Bożego w Polsce i na całym świecie” (1997). Widział w nim szczególny dar Opatrzności, współczesnego świadka Chrystusa, męczennika Bożej miłości i męczennika miłości bliźniego, proroka nowej „ery maryjnej”, Franciszka XX wieku, apostoła współczesnych środków przekazu myśli, patrona naszych trudnych czasów (tak zaczął go nazywać wkrótce po jego beatyfikacji w 1971 r.), proroka czasów cywilizacji miłości...

Już jako metropolita krakowski był znakomitym – a może warto powiedzieć, że najlepszym, choć spoza franciszkańskiego grona – interpretatorem życia, działalności apostolskiej i śmierci męczeńskiej św. Maksymiliana. Jako Papież pokazał, że można poszerzyć horyzonty i sposoby myślenia o nim, że można wciąż na nowo odczytywać niezwykłą wymowę jego świętości, także w tych nowych wymiarach charyzmatu franciszkańskiego, jakie pozostawił w spuściźnie Kościołowi i Zakonowi.

W okresie swojego pontyfikatu Jan Paweł II pięć razy przyjął na audiencji uczestników kapituły generalnej Zakonu (1983, 1986, 1989, 1995, 2001). „Głębokie uczucie, jakie żywię dla waszej rodziny franciszkańskiej, skłania mnie do przedstawienia wam pewnych myśli, jakie wzbudziła w moim sercu wasza obecność” – powiedział na początku pierwszego spotkania (1983). W swoich

przemówieniach do ojców kapitulnych zawsze zachęcał do autentycznego zachowywania charyzmatu zakonnego, podkreślając przy tym aktualność św. Franciszka w dzisiejszych czasach. Winno to znajdować swój rzeczywisty wyraz w szukaniu Boga i Jego woli na modlitwie, w świadectwie ewangelicznym, w całkowitej i wielkodusznej wierności Kościołowi, w duchowości prostej i intensywnej, w duchu wyrzeczenia i ofiary, w pielęgnowaniu życia braterskiego, w odważnym dawaniu odpowiedzi na wyzwania nowej ewangelizacji, w zaangażowaniu na rzecz jedności chrześcijan, w krzewieniu pokoju, w ochronie stworzenia, w misyjnej obecności w krajach będących ofiarami prześladowań religijnych... „Aby działalność Zakonu, w jego różnych prowincjach i kustodiach, odpowiadała na potrzeby czasów i misji franciszkańskiej w zakresie podejmowanych wyborów, konkretnych form działania, wartości świadectwa, należy pamiętać, że świat, dziś bardziej niż kiedykolwiek, oczekuje na takie świadectwo, jakie w swoim stuleciu ukazał św. Franciszek. Chodzi o świadectwo doskonałej harmonii z Kościołem” (1989).

Ujmujące jest to, że św. Jan Paweł II zachował we wdzięcznej pamięci chwile spędzone „u franciszkanów” i zawsze pozostał wierny temu wszystkiemu, co od czasów swojej młodości wyniósł z tego krakowskiego kościoła, „w którego sąsiedztwie mieszkał przez wiele lat, do którego często zachodził” (1986) i do którego tak wiele razy „wędrował sercem i modlitwą” (1998).



DARIUSZ KOWALCZYK SJ*

Rzym-Włochy

Kościół w mediach, media w Kościele

Czy stworzenie czasopisma, radia, telewizji lub portalu, które formalnie i merytorycznie pretendowałyby do reprezentowania całego Kościoła w Polsce, jest w ogóle możliwe? – pytał ks. prof. dr hab. Dariusz Kowalczyk SJ w wykładzie wygłoszonym podczas uroczystości jubileuszu 15-lecia tygodnika „Idziemy”, 20 września 2020 r.

Kościół ze swej natury jest medialny. Ma bowiem przesłanie, nowinę, wiadomość do przekazania wszystkim ludziom, w każdym pokoleniu. Nic zatem dziwnego, że Kościół nie tylko interesował się różnymi środkami społecznego przekazu, by używać ich w swej misji, ale niekiedy sam je twórczo rozwijał, poczynając od druku, a na Internecie skończywszy.

Własne czy zaprzyjaźnione?

Pamiętam, jak ok. 15 lat temu, kiedy byłem prowincjałem jezuitów, jedną z Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce poświęciliśmy mediom. Główny problem, jaki wówczas postawiliśmy, był następujący: Czy należy koncentrować się na zakładaniu własnych mediów, tj. będących własnością podmiotów kościelnych, czy też lepiej jest współpracować, na różnych zasadach, z mediami publicznymi i prywatnymi niekościelnymi. Zaprosiliśmy wówczas dwóch prelegentów: o. Andrzeja Majewskiego SJ, który był wtedy szefem Redakcji Katolickiej w TVP, oraz o. Tadeusza Rydzika CSRR. Prelegenci mieli w założeniu bronić przeciwstawnych tez, ale nie do końca to wyszło. Oczywiście pytanie: Własne media czy obecność w innych mediach? nie jest kwestią: albo – albo. Wszak posiadanie własnego ośrodka medialnego pozwala na rozwijanie współpracy z innymi ośrodkami. I nie tylko jakiś ksiądz redaktor może być zapraszany do mediów świeckich, ale redaktorzy z mediów świeckich mogą być zapraszani do mediów kościelnych. Tym niemniej pytanie, czy kłaść nacisk na własne media czy obecność w mediach w ogóle, pozostaje zasadne przy rozeznawaniu różnych konkretnych możliwości ewangelizowania i duszpasterzowania poprzez media. Skupianie się tylko na własnych, czyli kościel-

* DARIUSZ KOWALCZYK SJ (ur. 16.12.1963). Profesor nauk teologicznych, publicysta. Absolwent Wydziału Teologicznego „Bobolanum” w Warszawie, Uniwersytetu Gregoriańskiego w Rzymie. W l. 2013-2019 dziekan Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Gregoriańskiego.

nych mediach, niesie w sobie ryzyko tworzenia jakiegoś medialnego getta, a z kolei nastawienie się tylko na obecność w innych mediach może prowadzić do stopniowej utraty głosu, który byłby rzeczywiście z wnętrza Ewangelii i Tradycji Kościoła, czyli do dryfowania z nurtem obowiązujących w świecie ideologii i mód. Trzeba tutaj zauważyć różnicę między współpracą środowisk kościelnych z mediami prywatnymi i z mediami publicznymi. W tym pierwszym przypadku taka współpraca opiera się zasadniczo na towarzyskich, przyjacielskich relacjach, w drugim zaś na rozumieniu misji mediów publicznych w takim kraju, jak Polska. Przypomnijmy, że trzeci z 21 postulatów Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w 1980 r. brzmiał: „Przestrzegać zagwarantowaną w Konstytucji PRL wolność słowa, druku, publikacji, a tym samym nie represjonować niezależnych wydawnictw oraz udostępnić środki masowego przekazu dla przedstawicieli wszystkich wyznań”. Owocem tego postulatu są m.in. Redakcje Programów Katolickich w Polskim Radiu i TVP. Wśród mediów niekościelnych można by wyróżnić, po pierwsze, media w sposób deklarowany lub skryty wrogie Kościołowi, po drugie, media w jakimś sensie neutralne, i po trzecie, media wyraźnie przyjazne katolicyzmowi lub wręcz deklarujące kierowanie się katolicyzmem. Problem polega na tym, że są media, które jedni uważają za wrogie Kościołowi. Drudzy mają o tych mediach zupełnie inną opinię, są ich regularnymi odbiorcami, a nawet chętnie z nimi współpracują. Zresztą wszystkie środki społecznego przekazu, z wyjątkiem tych zadeklarowanych katofobicznie, jak swego czasu np. „Nie” oraz „Fakty i Mity” starają się mieć „swoich” duchownych, którzy zasadniczo popierają linię danego ośrodka. Czasem jednak mogą z jakichś powodów zaprosić „nie swojego”. Powstaje pytanie, czy i gdzie stawiać granice, to znaczy w jakich przypadkach np. ksiądz powinien odrzucić zaproszenie... W każdym razie cieszy, że w Polsce nie brakuje prywatnych mediów, które zapraszają przy różnych okazjach księży lub zaangażowanych wiernych świeckich do udziału w programach. Jednak po doświadczeniach ostatnich 30 lat nie ma chyba wątpliwości, że Kościół powinien mieć swoje, czyli kościelne media. Tyle że te 30 lat pokazało na strukturalne, a przede wszystkim mentalne ograniczenia, które nie pozwoliły na przykład na stworzenie mocnych ogólnopolskich kościelnych mediów. Pamiętamy różne, czasem dość dziwaczne, przedsięwzięcia, jak próba odnowienia „Słowa Powszechnego” w postaci „Słowa – Dziennika Katolickiego”. Zastanawia skomplikowana historia sieci Radia Plus. Z jednej strony może cieszyć wielość kościelnych inicjatyw lokalnych, z drugiej jednak nasuwa się pytanie, czy w niektórych przypadkach nie były to inicjatywy zbyt ambicjonalne, które nie przyniosły, bo nie mogły przynieść, spodziewanych efektów. Nasuwa się tu jeszcze jedno ważne pytanie, a mianowicie, czy stworzenie czasopisma, radia, telewizji lub portalu, które formalnie i merytorycznie pretendowałyby do reprezentowania całego Kościoła w Polsce jest w ogóle możliwe. W jaki sposób mieliby być dobierani pracownicy i współpracownicy takiego dzieła? Kościół w Polsce jest dosyć pluralistyczny. Mamy katolików sprzyjających liberalnej lewicy. Mamy też różne nurty prawnicowo-tradycjonalistyczne. Czy między nimi jest jakieś w miarę jednorodne duże i silne centrum? Nie sądzę. Sytuacja jest od strony ideowej i personalnej dosyć

skomplikowana. Czy wobec tego warto tworzyć takie media kościelne, jakimi są np. we Włoszech dziennik „l'Avvenire” i telewizja TV2000, które należą do Konferencji Episkopatu Włoch? Czy jest możliwe stworzenie np. ogólnokrajowego dziennika, który z jednej strony byłby katolicko wyrazisty, a z drugiej jakoś reprezentujący różne środowiska katolickie? Wspomniany włoski dziennik „l'Avvenire” wydaje się być dość jednostronny, a kiedy pisze coś o Polsce, to prezentuje takie poglądy, jakie można spotkać na łamach „Gazety Wyborczej”. Czy nie lepiej w tej sytuacji nie udawać jedności, której nie ma, i mieć media katolickie i kościelne o określonych profilach, które niekiedy współpracują, a jeszcze częściej się spierają, i w ten sposób tworzą medialną, pluralistyczną, ale jednak katolicką platformę. Słabość takiego rozwiązania tkwi w tym, że w ważnych społecznie sporach brakuje czegoś, co można by określić „silnym zdecydowanym głosem katolickiej opinii społecznej”.

Polityka medialna Kościoła

Kwestia, czy istnieje w Polsce jakaś licząca się „katolicka opinia społeczna”, która przynajmniej w niektórych sprawach umiałaby mówić jednym głosem, wiąże się z tematem, czy Kościół hierarchiczny w Polsce prowadzi jakąś politykę medialną. Oczywiście nie brakuje różnych wypowiedzi biskupów, Konferencji Episkopatu czy też jej prezydium, ale czy układają się one w jakąś spójną, wyrazistą politykę medialną? By była możliwa polityka medialna jakiejś instytucji, owa instytucja musi być na tyle spójna i mieć na tyle mocne przywództwo, aby było możliwe wypracowywanie w przynajmniej najważniejszych sprawach jednego stanowiska. Drugi krok jest bardziej techniczny. Chodzi w nim o przekonujące dotarcie do społeczeństwa ze swoim stanowiskiem. Tymczasem nawet w takich sprawach, jak ideologia LGBT, która jest szpicą współczesnej liberalno-lewicowej, neomarksistowskiej rewolucji, głos katolików nie jest jednorodny. Podpisanie przez dwóch duchownych listu w obronie Michała Sz. jest tego tyleż wymownym, co kuriozalnym przykładem. Od księży można by oczekiwać, że staną raczej w obronie bitych działaczy pro-life. Ktoś powie, że to tylko dwóch kapłanów... To prawda, tyle że są oni wspierani przez duże media, w tym niektóre medialne środowiska katolickie. W tej sytuacji wielu katolików czuje się zdezorientowanych, a w konsekwencji słabnie w nich poczucie przynależności do wspólnoty wiary zjednoczonej wspólną doktryną, przykazaniami i sprawowanym kultem. Na kłopoty z medialną polityką Kościoła można by jednak spojrzeć inaczej, bardziej optymistycznie, a mianowicie jako na swoisty znak powszechności Kościoła, który gromadzi ludzi o czasem bardzo różnych poglądach. Wspólnota Kościoła to nie jakaś partia, która rozsyła codziennie „przekazy dnia”, czyli co należy mówić na temat różnych bieżących problemów. Katolików łączy wiara w Jezusa Chrystusa, Zbawiciela, przyjmowanie sakramentów, a także dzieła miłosierdzia, ale w wielu kwestiach prezentują różne wrażliwości i sposoby myślenia. W Kościele różni nas przede wszystkim rozumienie relacji Kościoła ze światem, w tym ze światem w sensie Janowym, czyli z tym wszystkim, co nauce Chrystusa mniej lub bardziej wyraźnie się przeciw-

stawia. Nie jest to problem nowy, choć dziś jest on bardziej widoczny niż kiedykolwiek z racji na łatwość i szybkość przepływu informacji i komentarzy. Są katolicy, którzy deklarują podążanie za nauką katolicką w życiu osobistym, ale już w życiu społeczno-politycznym popierają raczej rozwiązania np. liberalno-lewicowe. Twierdzą przy tym, że nie wolno innym narzucać katolickiego systemu wartości. I tak sami by nigdy nie popełnili aborcji, ale uważają, że w demokratycznym państwie aborcja powinna być traktowana przez polityków dość liberalnie. Inni katolicy akceptują demokratyczne reguły gry, ale uważają, że właśnie w ich ramach katolicy nie powinni stawiać swych przekonań w nawias i mają nie tylko prawo, ale i obowiązek angażowania się w życie społeczno-polityczne zgodnie z nauczaniem Kościoła. Niewątpliwie to drugie stanowisko bliskie jest temu, czego nauczali bł. Stefan Wyszyński oraz św. Jan Paweł II. Współistnienie tych dwóch sposobów patrzenia z ich rozlicznymi wariacjami sprawia, że trudno mówić o „katolickiej opinii społecznej” i że nie jest łatwo episkopatowi wypracować jakąś wyrazistą politykę medialną. Odnotujemy jeszcze, że elementem kościelnej polityki medialnej jest to, jakie tytuły i na jakich zasadach rozprowadzane są w parafiach. Niewątpliwie mamy tutaj do czynienia z konkurencją. Jedno z pytań, jakie w tej perspektywie się nasuwa: Czy owa konkurencja nie powinna być bardziej oparta na zasadach wolnego wyboru, wolnego rynku?

Od ksiąg do Internetu

Popatrzymy pokrótce na historię i naturę różnych mediów w perspektywie misji Kościoła. Mnisi żmudnie przepisywali księgi. Potem Kościół był dość aktywny na polu ksiąg i czasopism drukowanych. Maksymilian Kolbe, święty wielce zasłużony na polu katolickiego piśmiennictwa i czytelnictwa, ostrzegał, że możemy budować najwspanialsze kościoły, ale jeśli nie będziemy mieli katolickich mediów, to nasze świątynie zostaną kiedyś puste. Kiedy powstało radio, Kościół był tym żywo zainteresowany. Wspomnijmy chociażby Radio Watykańskie, które w 1931 r. założył sam wynalazca radia, a może raczej jeden z wynalazców, Guglielmo Marconi. Uczynił to na prośbę papieża Piusa XI. Gorzej było z telewizją i kinem. Ujął to ironicznie Federico Fellini, który stwierdził, że wtedy, gdy kino powstało, Kościół uznał je za dzieło szatana, gdy zaś w końcu Kościół odkrył, że kino jest dobrym wynalazkiem – ono rzeczywiście dziełem szatana już się stało. No cóż! Może rację ma Krzysztof Zanussi, że „natura środków audiowizualnych czyni je bardziej użytecznymi do zgorszenia niż do zbudowania”. Włodzimierz Lenin twierdził, że najważniejszą ze sztuk jest film i rzeczywiście kino sowieckie z powodzeniem uprawiało propagandę za pośrednictwem filmu. Nie brakuje w historii kina dobrych filmów głoszących Ewangelię, ale generalnie – szczególnie dziś – dużo łatwiej zrobić i sprzedać film propagujący idee antyewangeliczne lub obrzydzający Kościół. Odnotujemy na marginesie, że także regularne czytanie prasy budziło niekiedy negatywne odczucia. Thomas Jefferson, trzeci prezydent Stanów Zjednoczonych, stwierdził kąśliwie, że „człowiek, który nic nie czyta, jest bardziej oświecony, niż człowiek, który nie czyta nic poza gazetami. A Józef Szapiro, bohater książki „Pokutnik” Singera,

wypowiada następująca kwestię: „Jedną z najbardziej niezdrowych namiętności współczesnego człowieka jest czytanie gazet po to, by poznać najnowsze wiadomości. Wiadomości zawsze są złe i one zatrują twoje życie, ale współczesny człowiek nie może żyć bez takiej trucizny”. Dziś żyjemy w epoce Internetu. Co prawda przesadzone okazało się wieszczanie rychłej śmierci drukowanymi książkami i czasopismami, a także radiu, tym niemniej jest prawdą, że Internet, w tym tzw. strony społecznościowe, staje się coraz ważniejszy. Czasopisma, rozgłośnie radiowe, telewizje nie mogą dziś sobie pozwolić na nieobecność w wirtualnej sieci. Jeśli chcą się rozwijać, muszą dbać o swą obecność w Internecie. Pamiętam czasy, kiedy to w 1997 r. dawałem rekolekcje wielkopostne w Internecie na „Mateuszu”, pierwszym chrześcijańskim portalu w języku polskim. Wielu sceptycznie reagowało na wyrażenie „duszpasterstwo internetowe”, dopatrując się w takiej retoryce zagrożenia dla budowania rzeczywistych relacji w kościelnych wspólnotach. Dziś każda parafia, sanktuarium, diecezja, zakon, dzieło kościelne mają swoją stronę. W Internecie pełno jest różnego rodzaju homilii, kazań, konferencji, propozycji rekolekcyjnych. Ale właśnie w Internecie widać najbardziej to, o czym mówiliśmy wcześniej, czyli wielość punktów widzenia, która często nie jest „pięknym różnieniem się”, ale poważnym, czasem gorszącym, sporem wewnątrz Kościoła. Osobnym tematem są portale społecznościowe, m.in. *Facebook* i *Twitter*, w tym prowadzone na różnym poziomie wymiany opinii. Jednak niektórzy twórcy portali społecznościowych wyrażają rozczarowanie rezultatami swych projektów. Miało być więcej informacji i wymiany myśli, a jest więcej chaosu, dezinformacji i tego, co dziś nazywa się *hejtem*. Nie lubię słowa „hejt”, bo jest mało precyzyjne, a w rezultacie zarzut hejtowania sam służy hejtowaniu. Wolę mówić bardziej precyzyjnie, czyli np. o kłamstwie, oszczerstwie, manipulacji, chamstwie, wulgarności itd. W każdym razie obecność na portalach społecznościowych wymaga odporności, gdyż żaden tytuł naukowy ani piastowana funkcja w Kościele nie mogą uchronić przed prymitywnymi atakami. Jednak pomimo całej negatywnej strony Internetu i portali społecznościowych jestem przekonany, że warto być tam obecnym, konfrontując się także – jeśli warto, a czasem warto – z chrystofobicznymi i katofobicznymi atakami. Zawładnąć wyobraźnią. Przepowiadanie i duszpasterstwo Kościoła to przede wszystkim słowo, znaki sakramentalne i czyny miłosierdzia. Kościół odwołuje się do rozumu i woli, ale także do uczuć i wyobraźni. Sama logiczna argumentacja oraz apelowanie, by czynić dobro, nie wystarczą. Potrzeba oddziaływania na uczucia i wyobraźnię, co doskonale rozumiał św. Ignacy Loyola, założyciel jezuitów. Jezuicki barok jest jednym z tego wyrazów. Kościół przez wieki tworzył wielkie narracje i wielkie obrazy, które potrafiły zawładnąć masową wyobraźnią. Owe obrazy koncentrowały się szczególnie wokół Bożego Narodzenia i Świąt Wielkanocnych, ale także wokół różnego rodzaju sanktuariów i wielkich ruchów duchowych, którym początek dawały często doświadczenia mistyczne. Dziś chrześcijańskie, katolickie obrazy są albo komercjalizowane, albo profanowane, co paradoksalnie też świadczy o ich mocy. Ojcowie Kościoła nazywali diabła „scimia Dei” (małpa Boga), gdyż pomimo swej inteligencji nie potrafi stworzyć czegoś autentycznie nowego, a jedynie

przedrzeźnia Boga i Jego dzieła. Współczesna antykultura na usługach neomarksistowskiej rewolucji działa podobnie. Przedrzeźnia, przekręca, prowokuje, bluźni. I narzuca nowe, odwrotne znaczenie chrześcijańskim symbolom i słowom. Najbardziej znanym przykładem jest tutaj obraz tęczy, który w Biblii symbolizuje przymierze Boga z ludźmi, a w ideologii LGBT *de facto* bunt człowieka przeciwko Bogu Stworzycielowi. Strojąca się w walkę ze złem przewrotność filmu „Kler” czy też filmów zrobionych przez braci Sekielskich polega właśnie na ataku na wyobraźnię, szczególnie ludzi młodych. Przed wspólnotami Kościoła, w tym katolickimi rodzinami, stoi wyzwanie walki o wyobraźnię. Media są w tej walce bardzo istotnym elementem. Pole walki jest szerokie – od internetowych *memów* po wielkie produkcje filmowe, jak swego czasu „Jezus z Nazaretu” Franco Zeffirellego czy „Pasja” Mela Gibsona. Świat, w sensie Janowym, chce zawładnąć wyobraźnią przede wszystkim dzieci i ludzi młodych, którzy od starszych są łupem łatwiejszym. Mam jednak wrażenie, że zdecydowana większość kościelnych i katolickich mediów skierowana jest do ludzi dorosłych i starszych. A internetowe propozycje skierowane do młodych okazują się nierzadko mieszanką splotonej ewangelii, taniej psychologii i luzackiego języka, plus chwytów trenerów motywacyjnych. Tyle że łatwo jest krytykować, ale niełatwo jest zaproponować coś innego. Miliony młodych śledzi w Internecie różnego rodzaju celebrytki i celebrytów. Czy w takim razie trzeba nam katolickich celebrytów? A może należy zgodzić się z przytoczoną tezą Zanussiego, że media audiowizualne łatwiej wykorzystać do złego niż dobrego. Słowo o jubileacie. Okazją do tego dzisiejszego spotkania jest 15-lecie tygodnika „Idziemy”. Fakt, że jestem z nim związany prawie od samego początku, z jednej strony ogranicza mnie w ewentualnej laudacji, jaka byłaby do wypowiedzenia, ale z drugiej daje mi tytuł, by coś jednak powiedzieć. Starą jezuicką tradycją jest ujmowanie kwestii w trzech punktach. A zatem po pierwsze, tygodnik „Idziemy” to przykład, że można stworzyć i prowadzić mające realny wpływ na kształtowanie opinii kościelnej czasopismo przy stosunkowo niewielkich środkach finansowych i personalnych. Po drugie, sądzę, że w tygodniku „Idziemy” udaje się łączyć katolicką powszechność Chrystusowej Ewangelii z konkretnym konfrontowaniem się ze współczesnym światem, także w jego społeczno-politycznym wymiarze. Po trzecie, 15 lat tygodnika „Idziemy”, to praca wielu ludzi tworzących Redakcję, z jej liderem, redaktorem naczelnym, ks. Henrykiem Zielińskim. Podziękowania dla kolejnych przełożonych ks. Henryka, którzy rozpoznali w nim stosowne talenty, powierzyli mu misję prowadzenia tygodnika i w pełnieniu tej misji przez 15 lat go wspierali.



Lignum vitae

22

2021

6. Z życia seminarium



NOWY REKTOR

Po kapitule prowincjalnej, która miała miejsce w lipcu 2020 r., funkcję rektora w Wyższym Seminarium Duchownym oo. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach objął o. Piotr Żurkiewicz.

O. Piotr Żurkiewicz (ur. 08.02.1977) jest doktorem teologii w zakresie teologii dogmatycznej. Studia specjalistyczne odbył na Wydziale Teologicznym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Po studiach pełnił funkcję wychowawcy w tymże seminarium. W latach 2012-2020 pełnił funkcję sekretarza prowincji MB. Niepokalanej Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych w Polsce. Przez cały ten czas prowadził także wykłady z zakresu teologii dogmatycznej w łagiewnickim seminarium.

Nowemu Rektorowi życzymy sukcesów w pracy dydaktyczno-wychowawczej.



GAUDEAMUS IGITUR 2020/2021

Tradycyjnie 1 października 2020 r., w auli Wyższego Seminarium Duchownego oo. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach odbyła się uroczysta inauguracja roku akademickiego. Pośród wielu gości byli obecni ks. prof. dr hab. Piotr Tomasik, dziekan Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, o. prof. UKSW dr hab. Grzegorz Bartosik, przełożony prowincji MB. Niepokalanej Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych w Polsce oraz o. mgr Wojciech Kulig, przełożony prowincji św. Maksymiliana Kolbego Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych w Polsce.

Uroczystość miała uświetniony odwiecznym zwyczajem przebieg: po powitaniu wszystkich gości przez o. dr. Piotra Żurkiewicza, rektora seminarium, sprawozdanie za miniony rok akademicki odczytał o. mgr lic. Jan Olszewski. Po immatrykulacji pierwszego rocznika studentów, której dokonał ks. Dziekan, i odśpiewaniu hymnu akademickiego, wykład inauguracyjny wygłosił o. dr. Karol Adamczewski z Wydziału Prawa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, na temat rzymskiej zasady *unus testis, nullus testis*.



EGZAMIN EX UNIVERSA THEOLOGIA I Z PRAWA KANONICZNEGO

4 lutego 2021 r. odbył się egzamin ex universa theologia dla alumnów VI roku. Wszyscy alumni zdali pomyślnie swój ostatni egzamin.

Egzamin jurysdykcyjny z prawa kanonicznego odbył się 16 lutego 2021 r. pod przewodnictwem ks. dr. Przemysława Góry i o. dr. Zbigniewa Kopcia. Wszyscy alumni zdali go pozytywnie.

OBRONA PRAC MAGISTERSKICH

26 lutego 2020 r. na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie odbyły się obrony prac magisterskich alumnów VI roku. Swoje prace magisterskie bronili:

- **o. dk. Górka Tomasz**, *Życie i działalność o. Floriana Koziury OFMConv (1887-1966)*, promotor: o. dr Rafał Kwiatkowski OFMConv;
- **o. dk. Mialeszka Viktor**, *Męczeństwo Błogosławionych o. Zbigniewa Strzałkowskiego i o. Michała Tomaszka jako ukoronowanie powołania misyjnego*, promotor: o. prof. UKSW dr hab. Grzegorz Bartosik OFMConv/o. dr Ireneusz Klimczyk OFMConv¹;
- **br. Ślusarczyk Adam**, *Przesłanie teologiczno-duchowe „Kazania na niedzielę Siedemdziesiątnicy” św. Antoniego z Padwy*, promotor: o. prof. UKSW dr hab. Grzegorz Bartosik OFMConv/o. dr Ireneusz Klimczyk OFMConv;
- **o. dk. Świerkosz Grzegorz**, *Niezatarty charakter sakramentu chrztu w kontekście formalnych i skutecznych aktów apostazji i abiuracji dokonanych w Archidiecezji Łódzkiej po 1983 r.*, promotor: ks. dr Przemysław Góra;
- **o. dk. Więch Michał**, *Sens „eksodos” w Łk 9,28-36. Studium egzegetyczno-teologiczne*, promotor: o. dr Michał Baranowski OFMConv;
- **o. dk. Zieńkow Paweł**, *Nawrócenie według adhortacji papieża Franciszka „Evangelii gaudium” oraz „Dokumentu końcowego Piątej Ogólnej Konferencji Episkopatów Ameryki Łacińskiej i Karaibów z Aparecidy (2007)*, promotor: o. prof. UKSW dr hab. Grzegorz Bartosik OFMConv/o. dr Ireneusz Klimczyk OFMConv.

Nowym magistrów składamy serdeczne gratulacje.



¹ Ze względu na fakt, iż po kapitule prowincjalnej w 2020 r. o. prof. UKSW dr hab. Grzegorz Bartosik został wybrany na urząd prowincjała, jego obowiązki promotora przejął o. dr Ireneusz Klimczyk.

Lignum vitae

22

2021

7. Nasze publikacje





Jerzy Szyran OFMConv

Notatki różańcowe



JERZY SZYRAN OFMCONV

Notatki różańcowe

ss. 280

Wydawnictwo oo. Franciszkanów „Bratni Zew”
Kraków 2020

Wiesz, że różaniec to nie tylko odmawianie kolejnych zdrowasiek. Wypowiadane słowa są tłem dla poszczególnych tajemnic, które się rozważa. Ta modlitwa otwiera przed Tobą świat kontemplacji, może niełatwy, ale dostępny dla Ciebie. O czym myśleć przy każdej z tajemnic? Ta książka da Ci odpowiedź. Zobaczysz, jak wydarzenia z życia Jezusa i Maryi bliskie są Twoich doświadczeń. Pomoże Ci też odkryć, jakim skarbem jest różaniec, ożywiający Twoją codzienność.



Jerzy Szyran OFMConv

Piąta droga

W poszukiwaniu własnej duchowości



JERZY SZYRAN OFMCONV

Piąta droga.

W poszukiwaniu własnej duchowości.

ss. 240

Wydawnictwo oo. Franciszkanów „Bratni Zew”
Kraków 2021

Książka jest zaproszeniem do poszukiwania własnej duchowości. Po krótkim omówieniu pojęcia „duchowość” i jej znaczenia w życiu chrześcijańskim, Autor ukazuje kolejno rys czterech duchowości: Ojców Pustyni, św. Teresy od Jezusa i Jana od Krzyża, „małą drogę” św. Teresy od Dzieciątka Jezus oraz duchowość maryjno-kolbiańską. Tytułowa piąta droga jest propozycją stworzenia z elementów tych czterech duchowości własnej drogi, adekwatnej dla możliwości, stanu życia i aspiracji każdego człowieka.

Zasady publikacji w czasopiśmie:

1. Artykuły do 20 stron A4, w formacie Word doc lub docx, nadsyłane do końca marca wraz z recenzją samodzielnego pracownika naukowego na adres:
lignum-vitae@franciszkanie.pl
2. Wraz z artykułem należy nadesłać biogram autora, streszczenie artykułu w języku angielskim, niemieckim, włoskim, hiszpańskim lub francuskim oraz słowa kluczowe i ich tłumaczenie.
3. Zakres zainteresowań pisma obejmuje wszystkie działy teologii ogólnej i duchowości, ze szczególnym uwzględnieniem duchowości franciszkańskiej.
4. Pismo jest otwarte także na członków innych instytutów zakonnych, księży diecezjalnych oraz osoby świeckie.
5. Redakcja pisma nie przewiduje żadnego honorarium dla autorów.

Information for Authors:

1. Articles in Word Document format, limited to 20 pages and review of independent critic should be sent – before 31 March - to the editorial's email address:
lignum-vitae@franciszkanie.pl
2. Articles should include a brief summary in English, German, Italian, Spanish or French, key words and a short biogram.
3. The journal covers all areas of theology and spirituality with particular attention for Franciscan spirituality.
4. We encourage all including members of others orders, priests and laymen to submit their texts for publication in 'Lignum Vitae'.
5. No honorarium is paid for authors.

Serdecznie zapraszamy do współpracy!

Drodzy Czytelnicy!

Wydawany przez nas rocznik teologiczny „Lignum Vitae” utrzymuje się wyłącznie z ofiar Darczyńców. Stąd też będziemy wdzięczni za wszelkie wsparcie.

Ofiary można składać na podany niżej numer konta:

WSD oo. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach

36 1240 1545 1111 0000 1166 9843

Wszystkim Ofiarodawcom składamy serdeczne Bóg zapłać!